



**UNIWERSYTET RZESZOWSKI
KOLEGIUM NAUK HUMANISTYCZNYCH
INSTYTUT NEOFILOLOGII**

MONIKA KIJ

**Onimiczne kreacje dzieci w wieku przedszkolnym
(na przykładzie nazw zabawek)**

**Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
*dr hab. Agnieszki Myszk, prof. UR***

Rzeszów 2023

*Składam serdeczne podziękowania Pani Promotor rozprawy doktorskiej,
dr hab. Agnieszce Myszcze, prof. UR,
za nieocenioną pomoc, dzielenie się wiedzą i doświadczeniem naukowym
oraz życzliwość i wsparcie na każdym etapie powstawania pracy.*

Spis treści

Wstęp	9
1. Język dziecka i wybrane formy wspomagania jego rozwoju	14
1.1. Rozwój umiejętności komunikacyjnych dzieci	14
1.1.1. Początki mowy (filogeneza).....	14
1.1.2. Rozwój mowy dziecka (ontogeneza)	19
1.1.3. Czynniki warunkujące rozwój mowy.....	25
1.2. Rola zabawy i zabawek w rozwoju dziecka	35
1.2.1. Zabawa	35
1.2.2. Zabawka	42
2. Kreowanie i badanie nazw własnych.....	50
2.1. Ku definicji nomen proprium.....	51
2.2. Dyskusja nad semantyką nazw własnych	54
2.3. Onomastyka kulturowa	57
2.4. Nazywanie z perspektywy kognitywnej	62
2.5. Neurobiologiczne podstawy nazywania	65
2.6. Zasięg funkcjonowania nazw	76
2.7. Funkcje nazw własnych	80
2.8. Podział nazw własnych	86
2.9. Chrematonimia.....	92
2.9.1. Szeroka i wąska definicja chrematonimii	92
2.9.2. Miejsce chrematonimii w systemie nazewniczym	94
2.9.3. Cechy i funkcje chrematonimów	97
2.9.4. Typy chrematonimów	99
2.10. Nazywanie w życiu dziecka.....	102
3. Sposoby wzbogacania zasobu onimicznego	106

3.1.	Nazwy przeniesione	107
3.1.1.	Onimizacja i transonimizacja	110
3.1.2.	Wtórne użycia nazw własnych	113
3.1.3.	Polisemia i homonimia nazewnicza	117
3.1.4.	Badania nad homonią w języku dziecka	124
3.2.	Nazwotwórstwo.....	126
3.2.1.	Problem nieostrości definicji neologizmu	126
3.2.2.	Derywacja jako źródło nowych jednostek nazewniczych	130
3.2.3.	Obecne tendencje w morfologii nazw własnych	149
3.2.4.	Badania nad umiejętnościami słowotwórczymi przedszkolaków	152
4.	Metodologia badań własnych.....	159
4.1.	Cele, problemy i hipotezy badawcze.....	159
4.2.	Metody i narzędzia badawcze	161
4.2.1.	Analiza statystyczna	161
4.2.2.	Analiza semantyczna	162
4.2.3.	Analiza formalna	167
4.3.	Opis procedury zbierania danych i charakterystyka materiału	170
5.	Strategie nominacyjne przedszkolaków	174
5.1.	Najczęściej nazywane typy zabawek	174
5.1.1.	Nazwy zabawek wykreowane spontanicznie	175
5.1.2.	Nazwy wykreowane na polecenie	177
5.2.	Motywacje nominacyjne	179
5.2.1.	Twórczość i obiekty dla dzieci	181
5.2.2.	Osoby z najbliższego otoczenia.....	191
5.2.3.	Media audiowizualne.....	196
5.2.4.	Antroponimy (w tym wymyślone)	199
5.2.5.	Nazwy zwierząt	201

5.2.6.	Charakterystyczne cechy nosicieli	205
5.2.7.	Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia	214
5.2.8.	Konwencjonalizmy	217
5.2.9.	Okazjonalizmy	226
5.2.10.	Nazwy wielomotywacyjne	227
5.2.11.	Niejasna motywacja	232
5.2.12.	Ogólne tendencje w zakresie motywacji nazw zabawek	235
5.3.	Motywacja a czynniki socjologiczne	239
5.3.1.	Motywacja a wiek	239
5.3.2.	Motywacja a płeć	248
5.3.3.	Motywacja a miejsce zamieszkania	252
5.4.	Funkcje nazw wykreowanych przez przedszkolaki	257
5.4.1.	Funkcja deskrypcyjna.....	258
5.4.2.	Funkcja ekspresywna	259
5.4.3.	Funkcja pamiątkowa (aluzyjna)	263
5.4.4.	Funkcja impresywna	265
5.4.5.	Funkcja poetycka	266
5.4.6.	Funkcje sekundarne – uwagi podsumowujące	267
5.5.	Funkcje nazw a czynniki socjologiczne	268
5.5.1.	Funkcje a wiek	268
5.5.2.	Funkcje a płeć	273
5.5.3.	Funkcje a miejsce zamieszkania	275
5.6.	Podsumowanie	277
6.	Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek	284
6.1.	Przeniesienie poza translokacją	287
6.1.1.	Nazwy jednoelementowe	287
6.1.2.	Nazwy wieloelementowe	290

6.2.	Translokacja	291
6.2.1.	Nawy jednoelementowe	291
6.2.2.	Nazwy wieloelementowe.....	302
6.3.	Procesy nazwotwórcze	308
6.3.1.	Nawy jednoelementowe	308
6.3.2.	Nazwy wieloelementowe.....	318
6.4.	Nazwy wieloelementowe mieszanego pochodzenia	318
6.5.	Sposoby derywacji nazwotwórczej	322
6.6.	Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a czynniki socjologiczne .	340
6.6.1.	Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a wiek.....	340
6.6.2.	Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a płeć.....	346
6.6.3.	Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a miejsce zamieszkania.....	349
6.7.	Podsumowanie.....	353
	Zakończenie	359
	Spis tabel	365
	Spis rycin.....	368
	Bibliografia.....	370
	Aneks.....	386
	Załącznik I: Alfabetyczny indeks nazw ulubionych zabawek	386
	Załącznik II: Alfabetyczny indeks nazw nadawanych <i>ad-hoc</i>	390
	Załącznik III: Fotografie zabawek użyte w badaniu <i>ad-hoc</i>	393
	STRESZCZENIE	396
	ABSTRACT	402

Wstęp

Nazywanie jest jedną z podstawowych potrzeb językowych człowieka – zarówno dorosłego, jak i dziecka. Jest to proces skomplikowany i wielopłaszczyznowy. Na dziecięce kreacje nazewnicze wpływają przeplatające się aspekty społeczne i psychologiczne – indywidualne oraz ogólnorozwojowe. Również zabawki funkcjonują w świecie dziecka na różnych nie do końca sprecyzowanych poziomach. Pewne jest, że nie da się widzieć ich wyłącznie w kategoriach utylitarnych. Zabawki stanowią przedmiot uczuć dziecka, nierzadko traktowane są jako najlepsi przyjaciele, powiernicy tajemnic czy członkowie rodziny. Ważnym wyznacznikiem stosunku uczuciowego jest nadawanie zabawkom indywidualnych określeń. Potrzeba nominacji uwidacznia się już we wczesnym stadium rozwoju, kiedy to dzieci spontanicznie wymyślają określenia dla swoich ulubieńców – ludzi, zwierząt czy zabawek (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 21). Co ważne, przedszkolaki „nie tylko naśladują dorosłych, ale również wykazują kreatywność lingwistyczną” (Dziurda-Multan, 2008: 96).

Rozwój mowy i języka dzieci nie stanowi *novum* w badaniach lingwistycznych, jednak sposoby kreowania nazw zabawek przez ich małych użytkowników leżą poza obszarem zainteresowań większości badaczy. Warto poświęcić więcej uwagi roli tych przedmiotów w rozwoju języka przedszkolaków, jako że są one nieodłącznymi towarzyszami dziecka i nierzadko obiektami prawdziwego przywiązania.

Zabawie poświęcane są często opracowania z zakresu psychologii rozwojowej czy pedagogiki, w których – z różnych perspektyw – rozpatrywana jest rola i funkcja tego rodzaju aktywności w rozwoju psychospołecznym jednostki. Pojawiają się też prace historiograficzne dokumentujące rodzaje zabaw i zabawek popularnych w różnych okresach. W analizie językoznawczej jednak zagadnienie nazywania zabawek i ukrytych za nim procesów jest niemal nieobecne. Przegląd dostępnej literatury pokazuje, że ani językoznawstwo polskie, ani zagraniczne nie obfituje w prace dotyczące aspektów teoretyczno-metodologicznych nominacji zabawek czy innych otaczających dziecko przedmiotów. Wyszukiwanie w światowych bazach artykułów naukowych zwraca niewiele wyników, a te, które się pojawiają, są zazwyczaj marginalnie związane z interesującym mnie przedmiotem badań.

W niniejszej dysertacji badam nazwy ulubionych zabawek utworzone i używane przez dzieci w wieku od trzech do sześciu lat oraz porównuję je ze sposobami nominacji

ad-hoc dzieci w podobnym przedziale wiekowym. Głównym celem pracy jest poznanie poziomu umiejętności nominacyjnych dzieci w wieku przedszkolnym oraz zbadanie strategii nominacyjnych stosowanych przez przedszkolaki i zasobów językowych kryjących się za nimi. Analiza materiału pozwoli stworzyć formalno-funkcjonalną charakterystykę kategorii onimicznej, jaką są nazwy zabawek, oraz określić – na podstawie podobieństw i różnic pomiędzy tymi nazwami a innymi typami chrematonimów – ich miejsce w strukturze chrematonimii.

Podjęte przeze mnie badania łączą elementy z zakresu językoznawstwa, logopedii oraz psychologii rozwojowej. Skupiają się na synchronicznym aspekcie nominacji – przedmiotem porównania stały się nazwy nadane przez dzieci własnym zabawkom (kreacje powstałe spontanicznie, na skutek wewnętrznej potrzeby dziecka) i onimy stworzone *ad-hoc* dla nazwania nowego obiektu zabawowego.

Na gruncie synchronii rozważam, jak zbudowane są nazwy, jakie elementy rzeczywistości pozajęzykowej utrwalają oraz jaki wpływ na kształt tych nazw mają czynniki społeczno-kulturowe, czyli wiek, płeć i miejsce zamieszkania. Badam także zależności pomiędzy tymi czynnikami a tendencjami do uwydatniania w nominacji pewnych cech charakterystycznych nazywanych obiektów lub okoliczności, w jakich nastąpił akt nominacyjny.

W nazwach zabawek kryje się duży ładunek emocjonalny, tylko częściowo czytelny z perspektywy nieprzygotowanego odbiorcy, dlatego też w analizie materiału starałam się przyjąć punkt widzenia dzieci, a więc zrekonstruować językowy obraz ich świata. Na podstawie samych nazw, wyjaśnień uzyskanych od przedszkolaków, jak również pogłębionej kwerendy w różnorodnych źródłach, dążyłam do odtworzenia poziomu wiedzy językowej i ekstralingwistycznej twórców tych nazw. W miarę możliwości starałam się także dotrzeć do okoliczności powstania onimów, co jest często niezbędne do prawidłowej oceny funkcji, jakie pełnią one w języku dziecka. Podkreślając istotność funkcji nazw, sposobów ich kreacji i użycia, wkraczam w swojej analizie na grunt pragmatyki językowej, co nie oznacza jednak pominięcia innych perspektyw badawczych. Metodologicznie rozprawa zakorzeniona jest w lingwistyce kulturowej, która bada obszary wzajemnego oddziaływania języka, kultury i procesów poznawczych. Oprócz innych aspektów, badam także rolę metonimii i metafory w kreowaniu nazw przez dzieci. Jednak dla równowagi wprowadzam również elementy analizy strukturalnej, które znacznie łatwiej poddają się badaniom ilościowym niż koncepcje kognitywne. Badam częstotliwości wykorzystania przez przedszkolaki różnych typów

motywacji, występowanie poszczególnych modeli nazwotwórczych, formalną strukturę onimów, jak również sposoby derywacji onimicznej.

Jako materiał do rozważań posłużył mi liczący 2447 kreacji korpus, składający się z nazw zabawek zebranych wśród dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Ponad czterdzieści procent bazy (1006 jednostek) stanowią imiona nadane spontanicznie własnym zabawkom przez dzieci z przedszkoli zlokalizowanych na terenie powiatów brzozowskiego i sanockiego. Pozostała część korpusu to kreacje zebrane za pomocą ankiety online od dzieci w podobnym przedziale wiekowym, ale dla zabawek ukazanych na fotografiach. W tym drugim przypadku akt nominacyjny nie przebiegał spontanicznie, ponieważ lista obiektów była z góry ustalona, a celem było uzyskanie od badanego dziecka nazwy wymyślonej „na poczekaniu”. W pierwszej części materiału sposoby kreacji były bardziej przemyślane, co znalazło odzwierciedlenie w większym zróżnicowaniu i bardziej interesujących motywacjach onimicznych. Badanie tego, czym wspomniane grupy różnią się od siebie, a w czym są podobne, stanowi interesujący przyczynek do rozważenia głównego problemu.

Aby w pełni zrozumieć, jakie mechanizmy stoją za tworzeniem nazw dziecięcych ulubieńców, należy prześledzić i scharakteryzować etapy rozwoju mowy oraz kompetencji językowych i komunikacyjnych, a także zgłębić rolę zabawy i zabawki w życiu dziecka (zwłaszcza ich wpływ na sferę emocji i aktywności). Takie też cele postawiłam sobie w rozdziale pierwszym. Część rozdziału poświęciłam opisowi rozwoju umiejętności komunikacyjnych dzieci – zarówno w kontekście filogenezy, jak i ontogenezy. Omawiam w niej także czynniki warunkujące rozwój mowy. Druga część zawiera opis zmieniających się koncepcji zabawy – od starożytności, aż po dzień dzisiejszy – a także dyskusję nad jej funkcją w rozwoju dziecka. Znajduje się tu także zarys historii zabawki dziecięcej i dyskusja nad problemem jej definicji.

W rozdziale drugim przedstawiam różne ujęcia problemu nazw własnych, rozpatruję zagadnienie semantyki onimicznej, a także przedstawiam zakres zainteresowań chrematonomastyki jako dziedziny nauki. Ponadto analizuję proces nazywania jako zjawisko kognitywne oraz neuropsychologiczne. W rozdziale tym przedstawiam również inne problemy związane z nominacją, takie jak zasięg funkcjonowania nazw, a także ich funkcje i podział kategorialny. Szczególną uwagę poświęcam zagadnieniu definicji chrematonimii jako kategorii onimicznej. Omawiam tu także historię badań onomastycznych, mechanizmy tworzenia nazw oraz psychologiczne

podstawy mechanizmów nominacyjnych. W tym rozdziale przedstawiam też własną propozycję dotyczącą lokalizacji nazw zabawek w strukturze chrematonimii.

Trzeci rozdział stanowi opis podstawowych sposobów poszerzania leksyki apelatywnej i proprialne. Zajmuję się tu problematyką transferu elementów z zasobu apelatywnego (onimizacji) oraz przenoszenia jednostek wewnątrz systemu propriálnego (transonimizacji). Omawiam także problem wtórnych użyc onimów i wynikającej z nich homonimii, po czym przedstawiam zarys stanu badań nad zjawiskami polisemii i homonimii nazewniczej w języku dziecięcym. Druga, dystynktywna część rozdziału, poświęcona została problemom terminologicznym związanym z nazwotwórstwem (w niniejszej rozprawie posługuję się zaproponowaną przez A. Siwca (2014) wąską definicją tego terminu, jako procesu polegającego na zmianach w strukturze formalnej onimów na wzór słowotwórstwa apelatywnego). Poruszam w tej części problem nieostrości definicji neologizmu oraz zagadnienie derywacji jako źródła nowych jednostek nazewniczych. W ostatnim podrozdziale przedstawiam także krótki przekrój stanu badań nad umiejętnościami słowotwórczymi dzieci w wieku przedszkolnym.

Rozdział czwarty stanowi część metodologiczną, w której prezentuje szczegółowo cele pracy, problemy badawcze oraz postawione hipotezy. Omawiam tu też zastosowane metody opracowania materiału badawczego, a także opisuję procedurę gromadzenia danych i wstępną charakterystykę zgromadzonych nazw.

Kolejne części zawierają wielowymiarową analizę uzyskanego materiału. W rozdziale piątym badam psychologiczne aspekty mechanizmów nominacji oraz podobieństwa i różnice w sposobach nazywania w zależności od płci, wieku dziecka, a także rodzaju zabawki. Sprawdzam, jakie typy zabawek najczęściej uzyskują indywidualne nazwy, jakie strategie nominacyjne stosowane są przez dzieci oraz jakie motywacje nazewnicze im przyświecają. Badam też kreacje dziecięce pod względem funkcjonalnym.

W rozdziale szóstym przedstawiam z perspektywy formalnej analizę sposobów wzbogacania zasobu nazw zabawek. Sprawdzam, jaką część materiału stanowią onimy przeniesione poza translokację, jaką translokowane, a jaką – powstałe w wyniku wąsko rozumianych procesów nazwotwórczych. Szczególną uwagę poświęcam sposobom derywacji onimicznej. Dodatkowym wymiarem analizy zawartej w rozdziałach piątym i szóstym jest prowadzone równoległe porównanie dwóch typów aktów nominacyjnych – nazywania „na poczekaniu” obiektów, z którymi dziecko nie zdążyło nawiązać więzi psychologicznej oraz kreacji onimów denotujących własne ulubione zabawki.

Końcowy rozdział dysertacji zawiera podsumowanie uzyskanych wyników, wnioski płynące z analiz i ich praktyczne implikacje.

Zaprezentowane badania przyczynią się, z jednej strony, do poznania słabo dotychczas zbadanych aspektów rozwoju mowy dziecka (kształtowanie się umiejętności nominacyjnych), a z drugiej, do pogłębienia wiedzy na temat grupy emocjonalnie nacechowanych, chrematonimów niekomercyjnych, tworzonych przez najmłodszych użytkowników języka.

1. Język dziecka i wybrane formy wspomagania jego rozwoju

Czym są mowa i język? Jakiej pełnią funkcje? Ewolucję pojęcia mowy dobrze ukazują zmiany sposobie jej definiowania w ubiegłym stuleciu. Ujęcia z lat 70. i starsze były głęboko zakorzenione z jednej strony w strukturalizmie, z drugiej – w biologizmie, kładły więc nacisk przede wszystkim na czynniki behawioralne i fizjologiczne. Tak więc L. Kaczmarek definiuje mowę jako proces dźwiękowego porozumiewania się ludzi, którego istotą jest z jednej strony przekazywanie dźwiękowe informacji, a z drugiej – jej odbiór słuchowy. Można w niej wyróżnić czynności nadawania i odbioru oraz wytwór mówienia i rozumienia, czyli tekst (Kaczmarek, 1970: 16). Nowsze ujęcia, inspirowane koncepcjami kognitywnymi, akcentują relacje między językiem a poznaniem – język służy interpretacji rzeczywistości i jest narzędziem poznania świata. Dla T. Zaleskiego mowa „to układ symboli reprezentujących zjawiska otaczające nas lub dziejące się w nas samych” (Zaleski, 1992: 7). Otwiera ona możliwość przekazywania abstrakcyjnych idei. Natomiast według S. Grabiasa jest to „zespół czynności, jakie przy udziale języka wykonuje człowiek, poznając rzeczywistość i przekazując jej interpretację innym uczestnikom życia społecznego” (Grabias, 1997: 10). We współczesnej psychologii mowę traktuje się jako środek komunikacji międzyludzkiej, czyli „specyficzną zorganizowaną formę świadomej działalności, w której uczestniczą dwa podmioty – formułujący wypowiedź i odbierający ją” (Błachnio, 2001: 11).

Pojęcie języka jest na tyle ściśle związane pojęciem z mowy, że niekiedy oba te terminy stosowane są wymiennie i choć w niektórych przypadkach znajduje to uzasadnienie, należy zaznaczyć, że nie są to synonimy.

1.1. Rozwój umiejętności komunikacyjnych dzieci

1.1.1. Początki mowy (filogeneza)

Ludzi od zarania dziejów interesowało, skąd wywodzi się mowa, w ciągu tysiącleci powstało zatem wiele teorii ontogenetycznych. Najwcześniejsze z nich, sięgające czasów starożytnego Egiptu, głosiły, że mowa została dana człowiekowi przez bogów i już wtedy prowadzono eksperymenty mające dowieść tej tezy. Późniejsze teorie wysnuwały wiele innych wyjaśnień. Według jednej z tych koncepcji mowa rozwinęła się w wyniku naśladownictwa przez ludzi pierwotnych dźwięków zasłyszanych w naturze. Kolejna, iż źródłem języka były wykrzyknienia wyrażające różnorakie emocje. Następna

brała pod uwagę społeczny aspekt języka, głosząc, iż zrodził się on z konieczności koordynacji wysiłku w grupie (Yule, 2006: 1-3; por. Aitchison, 2002: 25-29).

Bardziej współczesne teorie kładą nacisk na to, że fizyczne adaptacje, jakie zaszły w ludzkim organizmie, umożliwiły powstanie mowy – w pewnym momencie historii przodkowie człowieka zmienili postawę z pochylonej na wyprostowaną. Spowodowało to znaczące zmiany w budowie anatomicznej dróg oddechowych i fizycznie umożliwiło człowiekowi artykułowanie szerszej gamy dźwięków (Yule, 2006: 4). Równoległe do fizycznych adaptacji występowały również inne zjawiska faworyzujące sublimację nadawanych sygnałów. Rozwój struktury społecznej człowieka wymusił pojawienie się i ewolucję intencjonalnych znaków od przekazywania treści emocjonalnych (strach, ból, itp.) do komunikowania treści oderwanych od aktualnego kontekstu sytuacyjnego. Kolejne etapy rozwoju mowy wiązały się z koniecznością zróżnicowania sygnałów. Aby zwiększyć ich zawartość informacyjną, człowiek dokonywał modulacji pierwotnego, ogólniejszego sygnału głosowego (Panasiuk, 2018: 111).

Pierwotnie sygnały dźwiękowe odnosiły się do zjawisk konkretnych, miały za zadanie – poprzez procesy pamięci i wyobraźni – przywołać jedynie odpowiednie skojarzenia i rozbudowywać tworzony obraz rzeczywistości. W kolejnej fazie rozwoju filogenetycznego rodziła się potrzeba uwiarygodnienia tego obrazu, a przez to rozwijały się sposoby uzasadniania sądów o świecie. Świadome doskonalenie dokładności opisu wymagało analizy tekstu, panowania nad jego strukturą, wyróżnienia jego części i kierowania nimi. Myślenie obrazowe ewoluowało w kierunku myślenia dyskursywnego – uzgodnienie wizji świata pozwalało bowiem na regulację i standaryzację zachowań w obrębie grupy społecznej (Panasiuk, 2018: 111-112).

W myśleniu dyskursywnym ważne stają się związki między zdaniem. Oderwanie pojęć od rzeczywistego kontekstu i zdolność łączenia ich w sądy według logicznych przesłanek zapoczątkowały zdolność człowieka do tworzenia „światów możliwych”, niezależnych od sytuacji i przeżyć mówców (Panasiuk, 2018: 112).

Według G. Edelmana zdolność mowy człowieka wynika z faktu, że dysponuje on dwoma rodzajami świadomości: pierwotną oraz powstałą na jej bazie świadomością wyższego rzędu. Chociaż ta pierwsza umożliwia tworzenie pojęć, to – ograniczona do teraźniejszości – nie pozwalała na planowanie z wyprzedzeniem ani retrospekcję. Dopiero powstanie świadomości wyższego rzędu, wraz z którą rozwijały się także zdolności syntaktyczne, umożliwiło uzyskanie samoświadomości, relacjonowanie stanów wewnętrznych, wyjaśnianie zachowań własnych i rozumienie innych (Edelman, 1998: 155-189). Twierdzenie Edelmana poprzec można spostrzeżeniami J. Hughlingsa, który już w XIX stwierdził, że wszystkie czynności, w tym mowa, odbywają się na dwóch

poziomach organizacji mózgowej – logicznym (intelektualnym) oraz emocjonalnym. Na tym pierwszym poziomie człowiek wyraża swoje myśli, a na tym drugim – odczucia. W przypadku uszkodzenia mózgu najbardziej wrażliwa na zaburzenia jest sfera intelektualna, natomiast mowa emocjonalna rzadziej podlega upośledzeniu (Panasiuk, 2018: 114).

Badania dowodzą, że mowa nie rozwija się w izolacji – stanowi ona część przekazu kulturowego i nabywana jest na zasadzie interakcji. Koncepcja Noama Chomsky’ego zakłada, iż wszystkie języki opierają się o pewne uniwersalne zasady gramatyczne, a człowiek rodzi się z ich znajomością. Pozwala mu to opanować dowolny język, funkcjonujący w społeczeństwie, w którym dorasta (Przetacznik-Gierowska i Makiełło-Jarża, 1992: 127).

Zdolności te, nazywane przez Chomsky’ego kompetencją językową, mają w dużej mierze charakter wiedzy nieuświadomionej i cechują wszystkich rodzimych użytkowników języka. One też sprawiają, że tworzenie zdań jest aktem twórczym, ponieważ mówiący, stosując reguły budowania zdań, mogą reagować językowo poprawnie w zupełnie dla nich nowych sytuacjach (Grabias, 1994: 30).

Tak rozumiana kompetencja językowa jest fundamentem całej gramatyki generatywno-transformacyjnej Chomsky’ego. Aspekty mowy, które nie mieszczą się w tym pojęciu, nie są w ogóle brane pod uwagę (Grabias, 1994: 30). Późniejsi krytycy gramatyki generatywno-transformacyjnej zarzucają Chomsky’emu podejście do języka od strony konkretnych aktów mowy i definiowanie na ich podstawie uniwersalnych (wrodzonych) praw gramatyki. Kolejnym poważnym zarzutem jest pomijanie w tej teorii uwarunkowań i interakcji społecznych. Według D. Hymesa lingwistyka powinna iść w odwrotnym kierunku: „Od tego, co możliwe w naturze człowieka i w gramatyce, do tego, co wykonalne i wykonywane” (Hymes, 1973: 47). Badacz zauważa, że zachowanie językowe to nie tylko sekwencja zdań poprawnych pod względem gramatycznym, ale też zbiór wypowiedzi mających uwarunkowanie społeczne, które są równie ważne jak reguły gramatyczne. Kompetencja językowa, wyjaśniająca doskonale proces tworzenia zdań, jest niewystarczająca do opisu aktów mowy powiązanych z kulturowymi i osobistymi doświadczeniami ich twórców. Hymes proponuje wprowadzenie pojęcia kompetencji komunikacyjnej, czyli wiedzy (świadomej lub nieuświadomionej) o regułach stosowania aktów mowy obowiązujących w danej wspólnocie społecznej (Grabias, 1994: 31-34). Na kompetencje tę składają się cztery komponenty:

- potencjał systemowy – możliwość stworzenia danej wypowiedzi w konkretnym systemie językowym;
- wykonalność – możliwość stworzenia wypowiedzi ze względu na sytuację psychiczną i społeczną mówiącego;
- występowanie – częstotliwość występowania wypowiedzi w danej grupie społecznej;
- odpowiedniość – stopień skuteczności wypowiedzi w danym kontekście (Grabias, 1994: 33).

Pierwszy z tych punktów sprowadza się w zasadzie do kompetencji językowej w rozumieniu gramatyki generatywno-transformacyjnej. Pozostałe trzy nie mają swoich odpowiedników w tej teorii. Ważną różnicę pomiędzy tymi dwoma podejściami stanowi fakt, że kompetencja językowa jest wrodzona, podczas gdy większość elementów kompetencji komunikacyjnej nabywa się w procesie socjalizacji (Grabias, 1994: 33-34). Jednak, jak pisze A. Wątarek:

Niesłuszne byłoby [...] przypisywanie kompetencji komunikacyjnej roli nadrzędnej wobec kompetencji językowej, bowiem ta druga jest względnie niezależna i pełni odrębne funkcje, wśród których na pierwszy plan wysuwa się zdolność reprezentowania świata w umyśle (Wątarek, 2014: 14).

Według S. Grabiasa (Grabias, 1994: 17-18, 1997: 14) w mowie można wyróżnić sferę zachowań wspólnych (właściwą wszystkim członkom grupy społecznej) oraz sferę zachowań indywidualnych. W pierwszej z nich znajduje się:

- kompetencja językowa, na którą składają się inwentarz fonemów, leksemów oraz reguły tworzenia zdań sensownych i poprawnych pod względem gramatycznym (kompetencja fonologiczna, morfologiczna i składniowa);
- kompetencja komunikacyjna zawierająca wiedzę o kodach językowych i regułach tworzenia wypowiedzi adekwatnych do sytuacji (kompetencja społeczna, stylistyczna, pragmatyczna, sytuacyjna).

W drugiej sferze wyodrębniamy natomiast indywidualne realizacje tych kompetencji w wypowiedziach:

- budowanie wypowiedzi, na które wpływają sprawności substancyjne, czyli pozwalające tworzyć „zдания w postaci sygnałów dźwiękowych, optycznych

i taktylnych” oraz „sprawności gramatyczne: morfologiczne i syntaktyczne” (Grabias, 1997: 14);

- budowanie dialogów i narracji, która to umiejętność wynika ze sprawności komunikacyjnych.

Sprawności percepcyjne to podstawa rozwoju wszystkich pozostałych umiejętności językowych. Poprzedzają one zawsze pojawienie się sprawności realizacyjnych (produkcyjnych) (Dziurda-Multan, 2008: 40).

Wiedza językowa wykorzystywana w komunikacji jest najczęściej nieuświadamiana, stąd też jednostkowe kompetencje językowe ocenia się na podstawie indywidualnych sprawności – reagowania na bodźce werbalne, kreowania nazw, używania środków językowych, a także układania zdań oraz analizy i tworzenia tekstów (Grabias, 1994: 17). Twierdzenie to popiera A. Wątopek, która zauważa, że:

Na ogół wiedza o języku, z której korzystamy podczas formułowania wypowiedzi, jest niedostępna naszej świadomości. Nie możemy obserwować ani własnych, ani cudzych procesów językowych. Zatem do indywidualnej diagnozy kompetencji językowej dochodzi się pośrednio poprzez ocenę czyjejs sprawności w zakresie: reagowania na bodźce werbalne, nazywania obiektów, czynności lub cech, operowania środkami leksykalnymi, gramatycznymi i stylistycznymi, budowania różnego typu zdań, analizowania i konstruowania tekstów (Wątopek, 2014: 14).

Także I. Kurcz (2005) kompetencję językową utożsamia z wiedzą niejawną powiązaną z pamięcią proceduralną, która odpowiada za nawyki i umiejętności sensoryczno-motoryczne – „takie czynności, w których ważną rolę odgrywa ruch mięśni, będący pod kontrolą zmysłów, czyli sensoryczną” (Kurcz, 2005: 138). Z kolei wiedzę świadomą – metajęzykową – wiąże z pamięcią deklaratywną, która odgrywa istotną rolę w procesie uczenia się. Identyfikowanie pamięci proceduralnej z kompetencją językową, a pamięci deklaratywnej ze świadomością metajęzykową ma swoje konsekwencje. Pierwsza z nich, w przeciwieństwie do drugiej, nie jest powiązana z ilorazem inteligencji. W związku z tym naturalne przyswajanie języka przez dzieci nie jest zależne od stopnia ich rozwoju poznawczego. Wiedzą metajęzykową muszą się wspomagać osoby z zaburzeniami językowymi, a także osoby uczące się języków obcych (Kurcz, 2005: 33-34; Wątopek, 2014: 14).

1.1.2. Rozwój mowy dziecka (ontogeneza)

Rozwój osobniczy człowieka stanowi przedmiot badania wielu dziedzin nauki. Co oczywiste, rozwojem ontogenetycznym systemu języka interesowali się przede wszystkim psychologowie i językoznawcy. W psycholingwistyce ścierają się dwa zasadnicze nurty: biologiczno-natywistyczny, postulujący istnienie wrodzonych mechanizmów nabywania języka (którego przedstawicielem jest wspomniany wcześniej N. Chomsky), i koncepcje kładące nacisk na czynniki społeczno-środowiskowe (np. behawiorystyczna teoria B. F. Skinnera, poznawcza J. Piageta czy pragmatyczna M. Hallidaya). Obecnie coraz częściej podkreśla się, że złożoność procesów językowych jest zbyt duża, by ich wyjaśnienie mogło odbyć się na jednym tylko poziomie. Uwzględnianie interakcji między różnymi podejściami staje się koniecznością. Oprócz biologicznych predyspozycji do opanowania języka, niezbędny jest też kontakt z mówiącym otoczeniem¹ (Kamińska i Siebert, 2012: 237).

Cechą wspólną znacznej części badań językoznawczych i psychologicznych jest przekonanie, że jednym z głównych mechanizmów odpowiadających za opanowywanie elementów języka jest naśladownictwo (Zarębina, 1965: 21; por. Kaczmarek, 1970: 25-32). Badacze nurtu pragmalingwistycznego (komunikacyjnego) twierdzą natomiast, że akwizycja języka wynika z chęci komunikacji z otoczeniem. Traktują go oni jako formę komunikacji społecznej ewoluującą w późniejszych etapach rozwoju mowy (Porayski-Pomsta, 2002). Z kolei dla biolingwistów wyłonienie się języka u dzieci stanowi wynik potrzeb emocjonalnych – na pierwszy plan wysuwają oni aspekt społeczny (Locke, 1994: 438; Nowakowski, 2006: 144-148). Niezależnie od teoretycznego punktu wyjścia, biologia determinuje okres pojawienia się mowy (zbliżony u wszystkich dzieci) oraz uniwersalizm rozwoju językowego. Fazy przyswajania języka wyodrębnia się według kryteriów ilościowych (liczba opanowanych słów) lub jakościowych (podstawowe strategie językowe używane w danej fazie) (Kamińska i Siebert, 2012: 237).

Badania z zakresu psycholingwistyki rozwojowej dostarczają wielu interesujących spostrzeżeń. Już w okresie płodowym dziecko odbiera dźwięki, a zaraz po urodzeniu preferuje głos matki. Czterodniowe noworodki są w stanie odróżnić w wypowiedziach matek język ojczysty od obcego. W pierwszych tygodniach po

¹ Por. rozdział 1.1.3.3.

narodzinach niemowlaki różnicują dźwięki mowy (Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 386-387).

Udowodniono też, że już kilkumiesięczne niemowlęta potrafią prawidłowo różnicować głoski należące do systemów innych niż rodzimy, a dopiero później zawężają swoją percepcję do dźwięków mowy otoczenia, co określane bywa magnesem języka ojczystego (Wątopek, 2014: 15).

Chociaż rodzice często interpretują sygnały płynące od niemowlęcia jako intencjonalne komunikaty, dźwięki wydawane przez noworodki (wokalizacja, krzyk, płacz) odzwierciedlają jedynie ich ogólne samopoczucie. W rzeczywistości dopiero pod koniec pierwszego roku życia można dostrzec przejawy intencjonalności zachowań językowych dziecka. Nie zawsze udaje się zrozumieć przekaz, jednak badacze wyrażają przekonanie, że w tych pierwszych próbach komunikacji występują akty oznajmiania (protodeklaratywy), jak i prośby, żądania (protoimperatywy) (Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 387; por. Porayski-Pomsta, 2009: 12).

Około dwunastego miesiąca życia dziecko wypowiada pierwsze słowa. Między osiemnastym a dwudziestym miesiącem operuje około pięćdziesięcioma wyrazami, natomiast po drugim roku życia na jego słownik składa się ich już około trzystu (Wątopek, 2014: 17). A. Wątopek wyodrębniła następujące kierunki, według których dzieci nabywają słownictwo:

- najpierw rozumienie, potem produkcja,
- najpierw słowa treściowe, potem funkcyjne,
- najpierw konkretne, potem abstrakcyjne,
- najpierw powiązane sytuacyjnie, potem oderwane,
- najpierw rzeczowniki, potem czasowniki, zaimki, przymiotniki, przysłówki, a na końcu przyminki i spójniki,
- najpierw pojęcia z poziomu podstawowego, potem z poziomu podrzędnego i nadrzędnego,
- najpierw znaczenia rozmyte (rozszerzone/zawężone), potem sprecyzowane,
- najpierw słowa bezfleksyjne, potem nacechowane gramatycznie (Wątopek, 2014: 17).

W kolejnych latach życia rozszerza się słownik mentalny dziecka, które asymiluje leksemy z bliskich mu zakresów tematycznych, np. nazwy osób, produktów spożywczych, środków lokomocji, zwierząt, zjawisk przyrody, zabawek czy emocji. Zakresy te stopniowo uzupełniane są o nowe pozycje rozbudowujące sieć połączeń znaczeniowych (Wątopek, 2014: 17).

Według J. Porayskiego-Pomsty dziecko przyswaja język dzięki odpowiednim zachowaniom językowym, które są wynikiem chęci zaspokojenia potrzeb komunikacyjnych. Próby dostosowania się do sytuacji stymulują rozwój kompetencji

językowej, natomiast elementy systemu gramatycznego pozwalające na budowanie gramatycznie poprawnych wypowiedzi – chociaż obecne – nie są przez nie uświadamiane (Porayski-Pomsta, 1994: 49).

Proces nauki mowy, czyli akwizycja zachowań werbalnych właściwych danej społeczności, trwa do czasu, aż dziecko jest w stanie komunikować się z otoczeniem w dojrzały sposób. Tempo nauki podstaw systemu językowego jest kwestią indywidualną, zależną od wielu czynników (m.in. inteligencji, płci, rozwoju psychofizycznego, stanu zdrowia, świadomości metajęzykowej), jednak jej zakończenie najczęściej przypada około siódmego roku życia (Porayski-Pomsta, 1994: 49; Banaszkiewicz, 2016: 72).

W rozwoju znaczeniowym dzieci przechodzą:

od prostych pojęć sytuacyjnych do coraz bardziej złożonych, oddalonych od „tu i teraz”, relacyjnych, ogólnych. Przypisując znaczenie słowom, dzieci uczą się, że nowy wyraz odnosi się raczej do klasy obiektów lub pojęć niż do pojedynczych egzemplarzy, do całego przedmiotu, a nie do jego części, do rzeczy i zjawisk konkretnych, a nie do specyficznych, do tego, co jeszcze nienazwane, a nie do obiektów znanych z wcześniejszych doświadczeń (Wątopek, 2014: 16).

Na gruncie językoznawstwa w ciągu ostatnich dekad powstało wiele różnych klasyfikacji (periodyzacji) rozwoju mowy. Poniższe tabele (zob. Tabela 1, Tabela 2, Tabela 3) lustrują niektóre podejścia do zagadnienia periodyzacji pojawiania się umiejętności językowych u dzieci:

TABELA 1. STADIA ROZWOJU MOWY DZIECKA WEDŁUG RÓŻNYCH BADACZY (I)

		AUTOR PERIODYZACJI			
		PRZYBLIŻONY WIEK	Smoczyński (1955)	Kaczmarek (1977)	Lenneberg (1980)
MIESIĄCE	0	okres przygotowawczy: sygnalizacyjna funkcja krzyków; naśladowanie połączeń głoskowych; początki różnicowania znaczeń słyszanych wypowiedzi	okres melodii: krzyk/płacz; okrzyki naturalne; głosy artykulacyjne; twory onomatopieczne	krzyk	krzyk
	1				
	2			gruchanie (dźwięki piszcząco-bulgocące)	wokalizacja, głuzenie
	3				
	4			gaworzenie przypominające wypowiedzi jednowyrazowe lub wielokrotnie powtarzane	gaworzenie
	5				
	6				
	7				
	8				zmiany intonacji
	9			naśladowanie dźwięków; różnicowanie słyszanych słów (powtarzanie słyszanych sekwencji dźwięków); pierwsze słowa	wypowiedzi jednowyrazowe
	10				
	11	okres przejściowy: znajomość nielicznych słów i fonemów; szerokie użycie krzyków, gestów i mimiki brak akcentu wyrazowego;	okres wyrazu: sygnały semantyczne jednoklasowe (strzępkowe, jednosymbolowe, wielosymbolowe)	określony repertuar słów (między trzy a pięćdziesiąt słów); kombinacje dwuwyrzowe	wypowiedzi dwuwyrzowe
	12				
	13				
	14				
	15				
	16	okres rozstrzygający o rozwoju mowy: nabycie podstaw składni; poszerzenie i specyfikacja słownictwa; podstawy systemu morfologicznego i fonologicznego	okres zdania: sygnały semantyczne dwuklasowe (rzekome, pełne, eliptyczne)	intensywny wzrost zasobu słownikowego; wypowiedzi nastawione	końcówki fleksyjne
	17				
	18				
	19				
	20			na komunikowanie; wypowiedzi 3-5 wyrazowe; charakterystyczna dziecięca gramatyka	pytania i przeczenia
	21				
	22			—	złożone konstrukcje
	23				
	24				
	25				
	26	—	swoistej mowy dziecięcej: sygnały semantyczne dwuklasowe ze swoistymi formami językowymi	—	dojrzała mowa
	27				
	28				
	29				
	30				
31-36	okres				
LATA	4				
	5				
	6				
	7				
	8				
	9				
	10 i więcej				

ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE (POR. KUSZAK, 2014: 46-48; WĄTOREK, 2014: 16)

TABELA 2. STADIA ROZWOJU MOWY DZIECKA WEDŁUG RÓŻNYCH BADACZY (II)

		AUTOR PERIODYZACJI				
PRZYBLIŻONY WIEK		Ferguson i in. (1992)	Filipiak (2002)	Kurcz (2005)	Kuhl (2007)	
MIESIĄCE	0	–	okres przedślowny	faza przedjęzykowa	–	
	1	głужenie			głужenie	
	2					
	3					
	4					
	5	gaworzenie samonaśladowcze	–		faza przedjęzykowa	gaworzenie samonaśladowcze
	6					
	7					
	8					
	9					
	10					
	11	pierwsze słowa				
	12					
	13					
	14		faza wypowiedzi jednowyrazowych	wypowiedzi jednowyrazowe	pierwsze słowa	
	15	sekwencje				
	16	werbalne o określonym				
	17	zasięgu				
	18	Połączenia dwuwyrazowe				
	19					
	20					
	21					
	22					
	23					
	24					
	25		faza wypowiedzi dwuwyrazowych	wypowiedzi dwuwyrazowe	zdania zbudowane z dwóch wyrazów; sekwencje werbalne o określonym znaczeniu	
	26	faza opanowania podstaw języka				
	27					
	28					
	29					
	30					
	31-36			całe zdania		–
	4	–	–		osiąganie pełnej kompetencji w L1	
	5					
	6					
	7					
8						
9			–			
10 i więcej						

ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE (POR. KUSZAK, 2014: 46-48; WĄTOREK, 2014: 16)

TABELA 3. STADIA ROZWOJU MOWY DZIECKA WEDŁUG RÓŻNYCH BADACZY (III)

		AUTOR PERIODYZACJI			
PRZYBLIŻONY WIEK		Porayski-Pomsta (2009)	Kuszak (2011)	Kielar-Turska (2012)	Pilarska (2014)
MIESIĄCE	0	stadium prelingwalne	kompetencje komunikacyjne pierwotne: sygnały-apele	odruchowy krzyk i życiowe odgłosy	wokalizacja odruchowa
	1			gruchanie/głuzenie i śmiech	paplanie (głuzenie)
	2				
	3				
	4			gaworzenie, samonaśladujące; gaworzenie i zabawy wokalne (dźwięki zbliżone do samogłosek; połączenia samogłoskowo-spółgłoskowe)	gaworzenie
	5				
	6				
	7				
	8				
	9				
	10	pierwsze stadium komunikacji językowej (werbalnej komunikacji przedprzedszkolnej)	kompetencje komunikacyjne bazowe (umiejętności językowe: słowa, zdania; umiejętności społeczne: interakcje słowne z najbliższymi; umiejętności emocjonalne: okazywanie emocji; dostrzeganie przejawów emocji u innych ludzi)		
	11				
	12			zmodyfikowane sekwencje połączeń sylabowych - współistnienie gaworzenia, ekspresywnej mowy niezrozumiałej,	okres mowy prawdziwej (pierwsze słowa)
	13				
	14				
	15			wypowiedzi dzieci cechujące się brakiem głosek nosowych, przewaga głosek bezdźwięcznych i palatalizacji	mowa stająca się sposobem porozumiewania się z otoczeniem
	16				
	17				
	18				
	19				
	20				
	21				
	22				
	23				
	24				
	25				
	26				
	27				
	28				
	29				
	30				
	31-36				
LATA	4	—	—	—	—
	5				
	6				
	7				
	8				
	9				
10 i więcej					

ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁASNE (POR. KUSZAK, 2014: 46-48; WĄTOREK, 2014: 16)

Powyższe tabele różnią się między sobą liczbą stadiów, szczegółowością ich opisów, jak i brany pod uwagę przedziałami wiekowymi. Większość z nich łączy natomiast obecność trzech etapów: przedjęzykowego, pierwszych słów oraz tworzenia ich kombinacji (Wątarek, 2014: 16). W większości opracowań poświęconych rozwojowi mowy dziecka podkreśla się, że przebiega on w określonych etapach i jest ściśle związany z dojrzewaniem psychosomatycznym. Chociaż fazy te są podobne u każdej jednostki, to równocześnie każde dziecko dojrzewa do konkretnego stadium rozwojowego we właściwym dla siebie czasie. „Zjawisko to nosi nazwę względnej chronologii rozwoju” (Porayski-Pomsta, 2009: 10). Każde stadium wyznacza poziom rozwoju językowego małego człowieka, stanowiąc przy tym wskaźnik normy. Pominięcie któregośkolwiek etapu rozwojowego nie jest możliwe, ponieważ wcześniejsze stadium stanowi podstawę kolejnego. Przejście dokonuje się stopniowo i w sposób płynny – zachowania językowe specyficzne dla wcześniejszej fazy zanikają stopniowo na rzecz zachowań właściwych fazie późniejszej (Porayski-Pomsta, 2009: 10-11; por. Panasiuk, 2018: 108-109).

1.1.3. Czynniki warunkujące rozwój mowy

A. Wątarek w następujący sposób dzieli czynniki warunkujące rozwój mowy dziecka:

- wyposażenie genetyczne,
- mechanizmy neuronalne,
- słuch fizyczny i fonetyczno-fonematyczny (fonemowy),
- środowisko społeczne,
- zdolności poznawcze (Wątarek, 2014: 22).

Obecnie językoznawcy przeważnie zgadzają się z powyższą listą, jednak w zależności od podejścia kładą nacisk na różne czynniki. Z tego powodu brak jest jednej dominującej teorii opisującej fenomen mowy. Niejednoznaczna jest jej geneza i rozwój, problemów przysparzają nawet jednostkowe akty mowy. Pomimo tych komplikacji metodologicznych ludzkość doskonale radzi sobie z werbalizacją swoich myśli i potrzeb.

1.1.3.1. Genetyka i mechanizmy neuronalne

Nie ma wątpliwości, że u podstaw mowy leży przystosowanie genetyczne. Dowodzi tego współwystępowanie różnego rodzaju zaburzeń mowy przy zespołach wad wrodzonych (m.in. zespoły: Downa, Angelmana, Di George’a, Pradera-Williego, Retta),

dziedziczenie zaburzeń językowych, a także podobny stopień opanowania języka przez bliźnięta monozygotyczne (Wątopek, 2014: 22-23). Jednak, jak pisze J. Panasiuk:

Kod genetyczny nie dostarcza [...] dokładnego diagramu funkcjonalnych związków pomiędzy neuronami, określając jedynie zasady ograniczające proces selekcji w obrębie sieci neuronalnej, co sprawia, że w mózgu każdej jednostki grupy neuronów tworzą zindywidualizowane sieci połączeń neuronalnych (Panaszuk, 2018: 109).

Jednostkowe zróżnicowanie w budowie sieci synaptycznych jest cechą epigenetyczną wynikającą z reakcji organizmów na warunki zewnętrzne. Indywidualne doświadczenia powodują tworzenie się nowych, a także selektywne wzmacnianie lub osłabianie istniejących ścieżek neuronalnych. Dlatego też nawet u bliźnięt monozygotycznych, które posiadają przecież jednakowy kod genetyczny, połączenia synaptyczne nie są jednakowe. Mowa ludzka stanowi kumulację milionów lat działania procesów adaptacyjnych, a największy wpływ na jej kształtowanie miało środowisko społeczne, którego złożoność, konieczność podtrzymywania relacji w grupie i przetwarzania informacji związanych z jej funkcjonowaniem, wywierały nacisk na kierunek rozwoju układu nerwowego (Panaszuk, 2018: 109-110).

Możliwość recepcji i produkcji mowy jest dziedzictwem genetycznym naszego gatunku wynikającym ze zmian ewolucyjnych w mózgu (i w całym układzie nerwowym) oraz ze zmian anatomicznych w obrębie dróg oddechowych człowieka². Należy jednak pamiętać, że:

[...] od anatomii nie ma bezpośredniego przejścia do sprawności umysłowych – językowych i komunikacyjnych. Występują ogniwa pośrednie (np. gnozja i praksja) pomiędzy dostrzeżeniem bodźca lub zachowaniem odruchowym a zdolnością do rozumienia wypowiedzi i jej tworzenia (Panaszuk, 2013: 56).

Mowa jest uwarunkowana biologicznie – jej rozwój podporządkowany jest określonym stadiom i żadne zdarzenia zewnętrzne nie powodują zmiany kolejności ani „przeskoczenia” żadnego ze szczebli, chociaż mogą w niewielkim stopniu wpłynąć na tempo dojrzewania do kolejnych etapów. Hierarchia stadiów języka w ewolucji gatunkowej (filogenezie) znajduje odzwierciedlenie w rozwoju osobniczym mowy dziecka (ontogenezie). Wytworzenie i rozwój charakterystycznej dla współczesnego człowieka struktury neuroanatomicznej przystosowanej do odbioru i produkcji mowy

² Szerzej o anatomicznych i fizjologicznych podstawach mowy pisze J. Panasiuk (2013: 39-57, 2018: 101-121).

wynika bezpośrednio z przystosowania genetycznego. Ośrodki mowy – pośredniczące w tworzeniu ścieżek neuronowych pozwalających na myślenie abstrakcyjne – współdziałają z bardziej pierwotnymi obszarami mózgu (Panasiuk, 2018: 108-109, 113).

Układ nerwowy człowieka zaczyna przybierać rozpoznawalne kształty już od trzynastego dnia po zapłodnieniu, a w toku ontogenezy jego struktury ewoluują „w coraz bardziej złożone na skutek mnożenia komórek, ich migracji do określonych okolic, różnicowania i mielinizacji” (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 62). Około czterdziestego dnia można zaobserwować wybrzuszenia stanowiące zawiązki przodomózgowia, śródmózgowia i tyłomózgowia. Namnażanie komórek oraz ich migracja do obszarów docelowych, trwające od dwudziestego ósmego dnia, skutkują powstawaniem aksonów i dendrytów odpowiedzialnych za tworzenie połączeń pomiędzy neuronami. Komórki, które nie zdołają utworzyć połączeń, ulegają obumarciu. Do siódmego tygodnia mózg dziecka przybiera postać zbliżoną do organu dorosłego człowieka i zaczyna wysyłać impulsy koordynujące funkcje niektórych organów, od tego czasu zaczyna się także tworzenie synaps. Przyrost liczby neuronów praktycznie kończy się w piątym miesiącu życia płodu³, natomiast liczba połączeń synaptycznych zwiększa się przez całe życie. Proces ten jest niezwykle intensywny zwłaszcza w pierwszych dwóch latach po narodzeniu, kiedy powstaje ich średnio 400 tys. na sekundę. Wraz z zakończeniem przyrostu liczby neuronów rozpoczyna się trwający dwadzieścia do trzydziestu lat proces ich mielinizacji, czyli otaczania włókien nerwowych otoczką białkową (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 62-63).

Podstawowe funkcje życiowe organizmu (oddychanie, termoregulacja, rytmy biologiczne itp.) podlegają kontroli pnia mózgu wraz z rdzeniem kręgowym, stanowiących najstarszą ewolucyjnie część układu nerwowego. Kolejną jego częścią jest międzymózgowie, które pośredniczy w przekazywaniu impulsów z pnia mózgu do zlokalizowanej w obu półkulach kory mózgowej (tzw. kresomózgowia). Układ limbiczny, w którego skład wchodzi struktury z różnych pięter mózgu, odpowiada za regulację zachowań instynktownych i emocji, a także za procesy zapamiętywania i odczuwanie motywacji wewnętrznej. W jego skład wchodzi struktury warunkujące gesty i mimikę, gotowość do wydawania dźwięków oraz rytm i intonację wypowiedzi.

³ W niektórych obszarach mózgu ich powstawanie możliwe jest nawet w dorosłym życiu, jednak skala tego zjawiska jest nieznaczna i do niedawna uważano, że komórki nerwowe w ogóle już nie powstają po narodzinach człowieka (Cope i Gould, 2019).

Układ ten pełni również rolę w doborze słów ze względu na ich wartość ekspresywną (Panasiuk, 2018: 106-107).

Za zachowania intencjonalne odpowiada z kolei kora wyścielająca obie półkule mózgu. Każda z półkul dzieli się cztery płaty (czołowy, skroniowy, ciemieniowy i potyliczny). To do kory docierają sygnały z narządów zmysłów i od niej wychodzą impulsy nerwowe kierujące mięśniami. Obszary kory mózgowej, które nie biorą bezpośredniego udziału w przetwarzaniu informacji z receptorów oraz zawiadywaniu motoryką, nazywane są asocjacyjnymi i odpowiadają za zdolności poznawcze człowieka. Pozwalają one na abstrakcyjne myślenie, tworzenie wyobrażeń oraz ewolucję języka pojęciowego. Wyższe czynności psychiczne, takie jak mowa, angażują wszystkie typy pól korowych, a zwłaszcza najbardziej rozwinięte u człowieka obszary trzeciorzędowe⁴ (Panasiuk, 2018: 107-108). Można to określić mianem „integracji poziomej”. Jednak procesy regulacji zachowań społecznych i językowych przebiegają też:

w układach hierarchicznych i dwukierunkowych: „górze – dół” i „dół – góra”, kształtujących się w toku ewolucji człowieka od struktur w mózgu najniżej położonych, związanych z regulacją czynności fizjologicznych, przez struktury podkorowe układu limbicznego, związane z regulacją zachowań społeczno-emocjonalnych, dalej przez wyspecjalizowane ośrodki korowe związane z regulacją funkcji poznawczych, aż po najbardziej zróżnicowane cytoarchitektonicznie i złożone funkcjonalnie asocjacyjne części kory mózgowej, odpowiadające za procesy planowania i kontroli (Panasiuk, 2018: 113-114).

Struktury te współdziałają na zasadzie sprzężenia zwrotnego i organizują mowę na różnych poziomach: limbicznym (spontaniczne zachowania wokalne i gesty), werbalnym (artykulacja i rozumienie struktur słownych) oraz mowy wewnętrznej (myślenie werbalne, planowanie) (Panasiuk, 2018: 114).

1.1.3.2. Słuch

M. M. Zalewska przedstawia typologię funkcji słuchowych dziecka z podziałem na cztery kategorie:

- recepcja dźwięków (funkcja podstawowa) – rejestracja działania bodźca oraz jego zakończenia; odpowiada za nią analizator słuchowy, angażujący niskie piętra

⁴ Są to obszary korowe odpowiedzialne za integrację informacji przesyłanych ze struktur niższego rzędu, zwane inaczej właściwymi polami asocjacyjnymi. Więcej o strukturach pierwszo- i drugorzędowych zob. Panasiuk (2013: 47-48).

centralnego układu nerwowego; jest to tzw. słuch fizjologiczny, na podstawie którego wykształca się słuch fonematyczny;

- rozróżnianie dźwięków – rozpoznawanie wrażeń słuchowych jako różnych; odpowiadają za nie zlokalizowane w okolicy skroniowej dominującej półkuli mózgu pola II-rzędowe, w tym najważniejszy dla mowy ośrodek Wernickego;
- różnicowanie dźwięków – przypisywanie rozróżnionym wcześniej bodźcom dźwiękowym odrębnych znaczeń; odpowiadają za nie pola III-rzędowe;
- pamięć słuchowa – ponieważ dla rozwoju mowy duże znaczenie ma zapamiętywanie długości słów, sekwencji sylab oraz liczby głosek w sylabie, znaczenie wypowiedzi zależne jest od utrzymania w pamięci tych ciągów; pamięć tę warunkuje środkowa część lewej okolicy skroniowej (Zalewska, 1990: 14).

Z kolei M. Klimkowski wyróżnia trzy rodzaje słuchu:

- fizyczny – odbieranie zjawisk dźwiękowych;
- fonematyczny – umożliwiający odbiór dźwięków mowy, które mieszczą się w zakresie częstotliwości od 100 do 10000 Hz i mają zakres natężenia od 30 do 80 dB; dla tego słuchu istotna jest funkcja symbolizacji, tzn. przypisywania danemu wyrażeniu dźwiękowemu znaczenia; służy do tego kod językowy (szerzej pisała o tym A. Dziurda-Multan, 2008: 40-45);
- muzyczny – pozwala usłyszeć, porównać wysokości, natężenie dźwięków muzycznych (celowo stworzonych przez człowieka, mających szersze spektrum niż dźwięki mowy – od 40 do 20000 Hz i od 30 do 100 dB) (Klimkowski, 1976: 77).

1.1.3.3. Środowisko

Poza nielicznymi (skrajnymi) przypadkami każde dziecko dorasta w środowisku społecznym, które poprzez dostarczanie mu wzorców kształtuje w nim „ludzki sposób ujmowania rzeczywistości” (Kowalski, 1962: 35). Dorośli pielęgnują dziecko i zaspokajają jego potrzeby, ale także:

bawią się z nim według zasad i wzorów obowiązujących w danym społeczeństwie [...]. W miarę jak dziecko się rozwija – opanowując chodzenie i mowę – uczą je zachowywać się odpowiednio wobec dorosłych [...], zgodnie z przyjętymi zasadami itd. (Kowalski, 1962: 35).

Zachowania dorosłych zarówno w stosunku do dziecka, jak i do siebie nawzajem, oraz otaczające dziecko elementy kultury materialnej tworzą system bodźców ukierunkowujących jego rozwój umysłowy na uczestnictwo w kulturze. Środowisko społeczne wyzwała złożone schematy myślenia dziecka w zakresie wszystkich form jego działania, poczynając od zaspokajania potrzeb fizjologicznych, a na komunikacji kończąc (Kowalski, 1962: 34-37).

Również J. Porayski-Pomsta kładzie nacisk na społeczny aspekt rozwoju mowy. Dziecko wychowywane w izolacji nie nauczy się mówić, ponadto zaniedbania środowiskowe przyczynią się do zaburzeń w nabywaniu mowy. Można zaobserwować sprzężenie zwrotne – niedostateczne opanowanie języka lub całkowity brak mowy rzutują negatywnie na rozwój poznawczy dziecka. Nie bez znaczenia dla rozwoju mowy są czynniki takie jak sposób sprawowania opieki nad dzieckiem, praca i wykształcenie opiekunów, a także środowisko zamieszkania. Wpływają one istotnie nie tylko na samo przyswajanie mowy, ale i na rozwój ogólny, ponieważ sposób porozumiewania się osób z otoczenia jest dla dziecka wzorcem przyswajanym mimowolnie (Porayski-Pomsta, 1994: 56-57).

- Zdolności poznawcze

J. Panasiuk dokonuje analizy zdolności poznawczych takich jak pamięć i myślenie. Pamięć pozwala dziecku na użycie w odpowiednim momencie wcześniej poznanych informacji, a jej funkcje podzielić można na następujące segmenty:

- zapamiętywanie – spontaniczne lub celowe (uczenie się); na efektywność zapamiętywania wpływają: sensowność, zainteresowanie, zrozumiałość, powtórki i motywacja do uczenia;
- przechowywanie – pozwala na późniejsze wykorzystanie zapamiętanych informacji w procesie odtwarzania;
- odtwarzanie – oprócz wykorzystania zdobytych informacji w konkretnym momencie wspomaga ich dalsze przechowywanie (Panaszuk, 2017: 208).

Badacze klasyfikują pamięć według różnorodnych kryteriów, wyróżniając następujące jej typy:

- wzrokową, słuchową i ruchową;
- mechaniczną (bezsensowną) i logiczną (sensowną);

- mimowolną (niezależną) i dowolną (zależną od podmiotu zapamiętującego);
- świeżą (bezpośrednią i natychmiastową) oraz trwałą (Panasiuk, 2017: 208).

Ponadto procesy pamięciowe można scharakteryzować według następujących cech:

- trwałość (czas przechowywania wiedzy w pamięci);
- szybkość (tempo zapamiętywania oraz liczba powtórzeń niezbędnych do opanowania materiału);
- wierność (zgodność zapamiętanych informacji z oryginałem);
- gotowość (łatwość odtwarzania, rozpoznania i posługiwania się wiedzą);
- zakres lub pojemność (ilość treści zapamiętywanych w określonym czasie) (Panasiuk, 2017: 208).

Myślenie to proces, dzięki któremu jednostka dostrzega lub buduje zależności pomiędzy zjawiskami i przedmiotami. Dzięki niemu dziecko może przetwarzać przechowywane informacje. W proces ten zaangażowane są trzy grupy zjawisk:

- informacje – dane, pojęcia, spostrzeżenia i wyobrażenia przechowywane w pamięci;
- operacje (analiza, synteza, porównywanie, abstrahowanie i uogólnienie) – podstawowe transformacje służące przekształcaniu przedmiotu myślenia;
- reguły – procedury i metody służące porządkowaniu operacji myślenia; mogą one mieć postać algorytmów (ściśle zdefiniowanych procedur działania ze znanym materiałem) lub heurystyk (przybliżonych metod porządkowania nowego materiału na podstawie podobieństw do już znanego) (Panasiuk, 2017).

Rozwój procesów poznawczych warunkuje umiejętność logicznego myślenia i celowego działania (rozwój intelektualny). Inteligencja ułatwia przystosowywanie się do nowych sytuacji (Panasiuk, 2017: 209-210). Zawrotne tempo przyswajania języka przez zdrowe dzieci fascynuje każdego, kto się nad nim choć przez chwilę zastanowi. Przez pierwsze trzy lata życia dzieci bez większego wysiłku przyswajają tysiące nowych słów oraz reguły gramatyczne języka, w otoczeniu którego się znajdują. Sytuacja może być znacząco inna, kiedy „do głosu dochodzą” różnego rodzaju zaburzenia rozwojowe.

1.1.3.4. Atypowy rozwój umiejętności komunikacyjnych

Rozwój umiejętności komunikacyjnych w ogóle i mowy w szczególności nie zawsze przebiega w sposób i w ramach czasowych opisanych powyżej. Niewielkie odchylenia wynikające zazwyczaj z cech osobniczych poszczególnych dzieci są częścią normy (por rozdział 1.1.2), natomiast jeżeli różnice są większe bądź dziecko nie jest w stanie osiągnąć założonego poziomu płynności, mówimy o opóźnionym rozwoju. Przyczyny tego stanu rzeczy mogą być sklasyfikowane ze względu na czas ich działania i źródło pochodzenia:

1. genetyczne – działające przed lub tuż po zapłodnieniu (np. genopatie, blastopatie, anomalie chromosomalne);
2. zewnątrzpochodne, działające na zarodek i płód (różnego rodzaju infekcje, promieniowanie jonizujące; środki trujące; konflikt serologiczny; niedobory pokarmowe itp.);
3. działające w czasie porodu (różne urazy, środki toksyczne podawane matce);
4. działające po urodzeniu (encefalopatie, zespoły zaburzeń psychoneurologicznych, urazy, infekcje, zatrucia ksenobiotykami⁵, schorzenia somatyczne itp.) (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 64).

Atypowy rozwój mózgu (ang. *atypical brain development, ABD*) to jedna z wewnętrznych przyczyn dysfunkcji w zakresie psychomotoryki, a także rozwoju społecznego dziecka. Już lekkie odstępstwa od normy w budowie czy funkcjonowaniu ośrodkowego układu nerwowego mogą mieć poważne konsekwencje. Najbardziej krytyczny w tym względzie jest okres rozwoju płodowego, ponieważ występuje wtedy największa podatność na czynniki patogenne. Każdy z obserwowalnych etapów rozwoju układu nerwowego zależy od poprzednich, więc działanie czynników uszkadzających na początkowych etapach rozwoju skutkuje patologiami w kolejnych. Im wcześniej pojawia się taki czynnik, tym większe szkody wyrządza (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 62-63).

Problem jest niezwykle skomplikowany ze względu na wysoce heterogeniczną etiologię, jak i niespecyficzne objawy. Jak wykazały badania, jednakowe zaburzenia mogą wynikać z różnych przyczyn, a te same przyczyny mogą skutkować różnymi dysfunkcjami. Ponadto zdarza się, że wynikiem ABD jest ukształtowanie się

⁵ Ksenobiotyki (z gr. ksenos – obcy i bios – życie) to aktywne biologicznie związki chemiczne niewytwarzane przez żywe organizmy i sztucznie wprowadzone do środowiska (Bolster, 1997: 1303).

zaskakujących zdolności, dzięki kompensacyjnemu działaniu prawidłowo rozwiniętych obszarów mózgu. Z tego ostatniego powodu zresztą wprowadzono pojęcie atypowości rozwoju, w odróżnieniu od wcześniejszych określeń: „minimalne uszkodzenie mózgu” czy „dysfunkcja mózgu” (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 65-66).

W rozwiniętym mózgu łatwo dają się zauważyć różnice pomiędzy półkulami. Asymetria półkulowa dotyczy zarówno budowy (wizualne różnice w wielkości i kształcie niektórych części), jak i funkcji (przykładowo, lewa odbiera bodźce całościowo, podczas gdy prawa analizuje je sekwencyjnie⁶). Zachwianie asymetrii ma poważne skutki dla rozwoju mowy czynnej i może powodować dysleksję. Coraz częściej obserwuje się przejmowanie dominacji przez prawą półkulę, spowodowane działaniem w okresie prenatalnym czynników upośledzających działanie lewej półkuli (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 63). Może to skutkować opóźnionym lub zaburzonym rozwojem mowy i ogólniejszymi trudnościami w zakresie sekwencji ruchowych, słuchowych, spostrzegania wzrokowego oraz analizy informacji językowych (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 66).

Zaburzenia bezpośrednio związane z rozwojem językowym i komunikacyjnym wynikają z nieprawidłowego działania bądź współdziałania trzech układów – fonacji, artykulacji i ruchowego układu oddechowego. Już w okresie płodowym obserwuje się czynności przygotowawcze usprawniające działanie tych układów (np. wykonywanie ruchów połykania czy unoszenie górnej wargi, a także odruch ssania). Za harmonijną współpracę tych układów odpowiada system nerwowy. W ABD pojawiają się trudności w kształtowaniu mowy, czego konsekwencją są szersze problemy z komunikacją językową (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 75-76), a do spektrum przyczyn tego stanu rzeczy zalicza się:

- nieprawidłowe napięcie mięśniowe;
- nieprawidłową prakcję, w tym nieprawidłową prakcję oralną;
- zaburzenia koordynacji słuchowo-ruchowej i/lub wzrokowo-ruchowej oraz słuchowo-ruchowo-językowej;
- zaburzenia czucia głębokiego (propriocepcji) oraz powierzchniowego (nieprawidłowości w modulacji i rozróżnianiu bodźców dotykowych);

⁶ Bardziej szczegółowy opis różnic w sposobie funkcjonowania prawej i lewej półkuli mózgu znaleźć można u O. Przybyli i M. Stando-Pawlik (2012: 78-79)

przetrwale / niezintegrowane odruchy niemowlęce, które prowadzą do nieprawidłowego wykonywania czynności fizjologicznych (oddychanie, połykanie, żucie), blokują mięśnie i właściwą pracę twarzoczaszki (negatywnie wpływają na rozwój mowy i artykulacji) oraz przyczyniają się do nabywania nieprawidłowych wzorców ruchowych i wad postawy (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 76).

Opóźniony rozwój mowy u dzieci z ABD przejawia się głównie w nieosiąganiu kolejnych etapów rozwoju jej aspektu czynnego i biernego w ramach wyznaczonych przez normę wiekową. Zaburzenia te określa się jako:

- afazję rozwojową (występującą u dzieci o niezaburzonych zdolnościach intelektualnych, prawidłowym układzie sensorycznym oraz nieuszkodzonym aparacie artykulacyjnym);
- dysfazję rozwojową (w której z licznymi zniekształceniami mowy współwystępują wyraźne opóźnienia w stosunku do normy rozwojowej);
- niedokształcenie mowy o typie afazji,
- opóźniony rozwój mowy
- specyficzne zaburzenia rozwoju językowego – ang. *specific language impairment*, SLI (polegające na wolniejszym tempie internalizacji umiejętności systemowych) (Przybyła i Stando-Pawlik, 2012: 76-77).

Dobrym przykładem atypowej komunikacji jest język osób z całościowymi zaburzeniami rozwojowymi w spektrum autyzmu, w tym z zespołem Aspergera. Psychopatologia tej choroby obejmuje:

upośledzenie empatii, niezdolność do rozpoznawania i wyrażania stanów emocjonalnych w sposób społecznie akceptowalny, trudności w werbalnym i niewerbalnym porozumiewaniu się obniżona sprawność przystosowywania się do zmienionych sytuacji życiowych, powtarzalne i sztywne wzorce aktywności, zawężenie zainteresowań, a w konsekwencji zakłócenie interakcji społecznych (Przybyła i Wons, 2018: 228).

Dzieci cierpiące na to zaburzenie wykształcają własne, odbiegające od ogólnie przyjętych, normy zachowań językowych. Cechą charakterystyczną dla ZA (w odróżnieniu od innych zaburzeń ze spektrum autyzmu) jest pozornie niezakłócony, a nawet bardzo dobry rozwój mowy. Dzieci takie gromadzą bardzo bogaty zasób słownictwa i zapamiętują dużą ilość bardzo niekiedy skomplikowanych faktów, nie towarzyszy temu jednak ich zrozumienie. Dzieci chętnie rozmawiają na atrakcyjne dla nich tematy, używając skomplikowanej terminologii, ale często przejawiają braki podstawowych informacji spoza sfery własnych zainteresowań. Skłonne są do powtarzania całych zasłyszanych wcześniej fraz i zdań, popadają w schematyzmy

językowe, nierzadko na granicy odruchu warunkowego – usłyszenie konkretnego słowa czy wyrażenie uruchamia określoną odpowiedź, której dziecko nie musi nawet rozumieć. Kolejną cechą charakterystyczną ZA jest specyficzna prozodia. Dziecko często mówi monotonnym beznamiętnym głosem, może nie akcentować początków i końcówek zdań. Jego wypowiedzi są arytmiczne, rwane, z nieprzewidywalnie zmieniającą się intonacją i z nieprzystającą do sytuacji głośnością. Dziecko z ZA przejawia problemy z linearną organizacją wypowiedzi i budowaniem logicznej narracji. Trudność sprawia mu zarówno uporządkowywanie zdarzeń, jak i ich językowy opis. Wszystkim powyższym problemom towarzyszą trudności natury społecznojęzykowej. Dziecko z ZA przejawia brak umiejętności komunikacji niewerbalnej, zarówno w zakresie interpretacji sygnałów płynących od innych, jak i w ich produkcji. W związku z tym wykazuje się ono reakcjami nieadekwatnymi do sytuacji. Brakuje mu umiejętności odczytywania żartów, ironii i różnicowania odcieni znaczeniowych informacji niewyrażonych wprost. Ma ono ograniczone zdolności w zakresie inicjowania i podtrzymywania rozmowy. Dziecko nie uwzględnia reakcji otoczenia, nie respektuje zasad dialogu, nie odwzajemnia emocji i unika kontaktu wzrokowego. Kłopot sprawia mu utrzymanie uwagi oraz słuchanie wypowiedzi rozmówcy, potrafi wygłaszać długie monologi, podczas których nie uwzględnia podejmowanych przez rozmówcę wysiłków mających na celu włączenie się w rozmowę lub zmianę tematu (Przybyła i Wons, 2018: 227-230).

1.2. Rola zabawy i zabawek w rozwoju dziecka

1.2.1. Zabawa

Zabawa to aktywność właściwa wszystkim dostatecznie rozwiniętym ewolucyjnie gatunkom zwierząt (czyli ssakom oraz niektórym ptakom) na wczesnym etapie ich rozwoju osobniczego (ePWN: „zabawy zwierząt”). Działalność ta nabiera jednak szczególnego znaczenia w społecznościach ludzkich. Dzieciństwo jest okresem bardzo intensywnego rozwoju funkcji poznawczych i motorycznych organizmu. U ludzi okres ten jest w dodatku niezwykle długi i nierozzerwalnie związany z występowaniem zabawy. Prawidłowo rozwijające się dziecko poświęca jej ogromną ilość czasu i uwagi. „Zabawa, zwłaszcza w wieku przedszkolnym, zastępuje dzieciom wszystko: jest zabawą, ale zarazem i pracą, i uczeniem się, i działalnością społeczną” (Okoń, 1995: 14).

Zabawa stała się w świadomości ludzkiej tak ważnym elementem dzieciństwa, że znalazło to odzwierciedlenie w prawodawstwie międzynarodowym. Artykuł 31, ustęp 2 Konwencji o Prawach Dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r., a ratyfikowanej przez Polskę w roku 1991, stwierdza, że:

[sygnatariusze] uznają prawo dziecka do wypoczynku i czasu wolnego, do uczestniczenia w zabawach i zajęciach rekreacyjnych, stosownych do wieku dziecka oraz do nieskrępowanego uczestniczenia w życiu kulturalnym i artystycznym (Dz. U. z dnia 23 grudnia 1991).

Co znamienne, chociaż na przestrzeni lat wielu badaczy podejmowało próby stworzenia teorii zabawy (Huizinga, 1980: 1-27; Cieślikowski, 1985: 214-219; Grad, 1997: 7-19; Truskolaska, 2007: 63-67 i wielu innych), trudno odnaleźć taką, która w sposób możliwie pełny opisywałaby wszystkie aspekty tego zjawiska.

1.2.1.1. Koncepcje zabawy od starożytności do końca XVIII wieku

Koncept zabawy znany był we wszystkich społeczeństwach ludzkich od zarania dziejów. W Sanskrycie słowo *kljada* oznaczało radość i zabawę. Wśród starożytnych Greków czynności określane mianem zabawy traktowano jako przystojące jedynie dzieciom, aczkolwiek część obrzędów ku czci bogów nastrojem nie różniła się zbytnio od zabawy. Spostrzeżenie to jest istotne w kontekście dwudziestowiecznej teorii J. Huizingi, głoszącej, iż zabawa jest nierozzerwalnie związana z kulturą oraz wierzeniami i rytuałami religijnymi (Huizinga, 1980: 23-27). Dla Rzymian *ludo* to określenie przyjemności, radości. Kultura germańska z kolei posiada słowo *spielen* oznaczające ruch, który powoduje radość (Czaja-Chudyba, 2006: 10).

Początkowo w myśli filozoficznej i naukowej dziecko oraz jego aktywność znajdowały poza sferą głównych zainteresowań autorów. Tak było u Platona, który, kreując swoją wizję państwa idealnego, zalecał, by zabawa była nadzorowana przez dorosłych i podporządkowana sztywnym regułom. Arystoteles uznawał natomiast konieczność pozostawienia dzieciom do pewnego wieku możliwości przejawiania spontanicznej i nieskrępowanej przez dorosłych aktywności, zwłaszcza, jeżeli była to aktywność ruchowa. Myśliciele starożytnego Rzymu w dużej mierze przejęli greckie tradycje wychowawcze, jednak dostrzegali konieczność zapewnienia dzieciom możliwości odreagowania w zabawie trudów nauki.

Tematyka wychowania dzieci nie była zbyt bliska średniowiecznym duchownym – jedynej ówczesnie wykształconej grupie społecznej, nie dziwi zatem, że okres ten jest ubogi w odniesienia do zabawy. Logicznym następstwem rodzącego się w renesansie antropocentryzmu był wzrost zainteresowania dzieckiem, jak też różnorodnymi aspektami dzieciństwa. Od tego czasu zaczęto postrzegać dziecko jako istotę inną niż dorosły i indywidualność wartą zbadania. W piśmiennictwie okresu odrodzenia zabawa zaczyna się jawić jako nieodzowny element dzieciństwa, stanowiący warunek prawidłowego rozwoju oraz mający walory edukacyjne. W nurcie pisarstwa XVII wieku znaczące są poglądy duchownego arińskiego i zasłużonego pedagoga Comeniusa, który opowiadał się za jednolitym systemem kształcenia, niezależnie od stanu i płci. Zabawa była według niego najdoskonalszym sposobem poznawania świata i nauki ról społecznych przez dzieci. Zadaniem dorosłych było dbanie o bezpieczeństwo i podsuszanie młodym pomysłów na zabawy, jednak bez nadmiernej ingerencji. Myśliciele oświeceniowi przyjęli renesansowe spojrzenie na zabawę. Według Johna Locke’a odpowiednio nadzorowana zabawa niesie wiele korzyści zdrowotnych i edukacyjnych. Filozof podkreślał, że nauka przez zabawę jest o wiele skuteczniejsza, ponieważ nie budzi zniechęcenia w dzieciach. Jean Jacques Rousseau sugerował, że edukacja dzieci powinna przebiegać przy możliwie dużym zaangażowaniu wszystkich zmysłów. W odróżnieniu od wiedzy książkowej nauka przez zabawę uczy samodzielnego myślenia, radzenia sobie z przeciwnościami i pomaga lepiej poznać otoczenie. Ponadto Rousseau zdecydowanie przedkładał zabawy w grupie nad indywidualne ze względu na ich walory społeczne (Nawrot-Borowska, 2017: 54-56).

Cytowani filozofowie, pisarze i myśliciele przedstawiali swoje poglądy na zabawę – jak powinna wyglądać i czemu służyć. Z wyjątkiem Platona zgodnie wskazywali, że jednym z jej wyznaczników jest spontaniczność. Większość z nich określała również minimalny wiek, od którego zabawy można było lub należało ograniczyć na rzecz zajęć „bardziej pożytecznych”. Czego natomiast brak we wczesnych dziełach traktujących o zabawie, to próby całościowego ujęcia tego fenomenu, a przede wszystkim jasnej i precyzyjnej definicji, czym właściwie jest zabawa. Na tym polu przełomowy stał się dopiero wiek XIX, kiedy to po raz pierwszy podjęto kilka prób naukowego usystematyzowania wiedzy, czym jest zabawa i jakie funkcje spełnia w życiu człowieka.

1.2.1.2. Próby naukowego opisu zabawy

Na gruncie rozważań naukowych pewne cechy zabawy naświetlił między innymi Herbert Spencer (1872). Badacz stwierdził, że wraz z szeroko rozumianym awansem cywilizacyjnym społeczeństw zaszły w ich strukturze zmiany powodujące, iż dzieci nie muszą całej swojej energii poświęcać na przetrwanie. Tak zwany pierwotny impuls zabawowy to właśnie nadmiar energii, której dziecko nie jest w stanie wykorzystać w bardziej produktywny sposób. Zabawa pełni jednak jeszcze jedną funkcję – analogicznie do zabaw zwierzęcych, pozwala dziecku wyćwiczyć zachowania, które będą mu przydatne w dorosłym życiu. W ostatnich latach XIX wieku (1896, 1898) niemiecki psycholog i filozof Karl Groos przedstawił swoją teorię ćwiczeń przygotowawczych, będącą rozwinięciem twierdzeń Spencera. Badacz zauważył, że oprócz nabywania sprawności manualnej, w trakcie gier i zabaw dzieci aktywują twórcze procesy myślowe. Rozrywka jest więc stymulatorem rozwoju zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej. Na tej podstawie Groos dokonywał również podziału rodzajów zabaw na kształcące zmysły oraz na rozwijające duchowo (Maciejewska-Mroczek, 2012: 93).

Teoria Groosa przez kolejne trzydzieści lat stanowiła przedmiot polemik, komentarzy i krytyki, jednak większość badaczy podejmowała raczej próby jej uzupełnienia i poprawienia, niż obalenia jej założeń (m.in. Charlotte Bühler 1933, Frederik J. J. Buytendijk 1933). W latach późniejszych zaczęło pojawiać się wiele publikacji krytycznych wobec wspomnianych już teorii zabawy. Badacze tacy jak J. Kollarits (1940) czy Ch. Schlosberg (1947) negowali nawet możliwość wyodrębnienia jednoznacznych kryteriów definicyjnych, a stworzenie spójnej teorii uznali za nieosiągalne (Elkonin, 1984: 107-108).

Również Dymitr B. Elkonin w swojej monografii dokonał krytycznego podsumowania założeń Groosa. Rosyjski badacz za bardzo ważne uznał zawarte w teorii ćwiczeń przygotowawczych twierdzenie Groosa, że zabawa jest jedną z podstawowych czynności rozwojowych. Przesuwa ono problematykę zabawy z peryferii zainteresowań nauki nad rozwojem dziecka w samo jej centrum, ponieważ doświadczenie gatunkowe utrwalone w dziedzicznych formach jest niewystarczające, by przystosować się do zmiennych warunków środowiskowych. Indywidualne przeżycia jednostki są zatem ważnym elementem tego przystosowania. Słabością teorii Groosa jest natomiast bezpośrednie przekładanie zachowań zwierzęcych na ludzkie oraz brak

udokumentowania, w jaki sposób rozwój psychiki dziecka zależny jest od zabawy (Elkonin, 1984: 86-87).

W roku 1949 J. Huizinga opublikował swoją najbardziej znaną pracę „Homo Ludens”, w której postawił tezę, że:

ZABAWA poprzedza kulturę, ponieważ definicja kultury, niezależnie od tego jak [adekwatna czy] nieadekwatna, zakłada wcześniejsze zaistnienie społeczeństwa ludzkiego, podczas gdy zwierzęta nauczyły się zabawy bez pomocy człowieka⁷ (Huizinga, 1980: 1).

Według badacza zabawa nie jest więc produktem społeczeństwa, ale „substratem” – elementem niezbędnym, aby kultura w ogóle mogła powstać. Huizinga zdefiniował ją jako czynność lub zajęcie wykonywane w określonych i ograniczonych ramach czasowych oraz w ustalonym miejscu, zgodnie z dobrowolnie przyjętymi, ale wiążącymi zasadami, będące celem samo w sobie. Działaniu temu towarzyszy napięcie wraz z uczuciem radości oraz świadomość, że jest ono inne niż „w zwyczajnym życiu” (Huizinga, 1980: 28).

W. Okoń (1995) uważa, że zabawa to działanie, w którym dla własnej przyjemności kreuje się nową (wtórną) rzeczywistość przy pomocy wyobraźni. Zabawa wzoruje się na regułach społecznych, nie ogranicza się jednak do nich, lecz twórczo je przekształca, prowadząc do „samodzielnego poznania” (Okoń, 1995: 44).

Każda aktywność ludzka to proces regulacyjny z jednej strony i regulowany – z drugiej. Jednostka dąży do zredukowania nieprzyjemnych doznań wynikających z rozbieżności pomiędzy tym, co już wie, a nowymi informacjami płynącymi z otoczenia⁸. Doznania te motywują do internalizowania nowych informacji lub przeorganizowywania struktur poznawczych w celu obniżenia napięcia. Zmianom poznawczym towarzyszą emocje, które zwiększają stan aktywacji. Środowisko z kolei wywiera nacisk na wywołanie pożądanых zmian. Jest to więc relacja bilateralna – ciąg oddziaływań człowieka na otoczenie i na odwrót. Działania celowe mają charakter transakcyjny, wynikający ze stawianych sobie celów, ale uzależniony od różnych czynników. Człowiek podlega wpływom środowiska, ale też do pewnego stopnia je zmienia (Lubowiecka, 2012: 342).

⁷ “PLAY is older than culture, for culture, however inadequately defined, always presupposes human society, and animals have not waited for man to teach them their playing”.

⁸ Czyli tzw. *dysonansem poznawczym* (Piaget, 1981), *niezgodnością* bądź *rozbieżnością informacyjną* (Lubowiecka, 2012: 343).

Czynnikami wewnętrznymi są motywacje, cele, preferowane formy aktywności i wrodzony potencjał. Do czynników zewnętrznych należą uwarunkowania środowiskowe, sytuacja materialna i organizacyjna, wartości społeczne i wzory zachowania. Cele dziecka, nie zawsze całkiem uświadomione i czasem nierozumiane przez otoczenie, mają znaczenie dla jego rozwoju. Głównym celem aktywności dziecka jest zabawa stanowiąca rozrywkę, naukę, pracę, a nawet i terapię. To podczas zabawy dziecko poznaje normy obyczajowe i odtwarza poznane treści społeczne. Potrzebuje w zabawie uczestnictwa i uwagi dorosłych. Ich akceptacja lub jej brak decyduje w dużym stopniu o tym, czy środowisko jest stymulujące do zabawy, a tym samym – sprzyjające rozwojowi (por. Wadsworth, 1998: 33-45; Lubowiecka, 2012: 242-243).

Analizując składnik afektywny teorii J. Piageta, B. J. Wadsworth (1998: 43-44) zwracał uwagę, że rozwój emocjonalny następuje równolegle z intelektualnym i jest z nim zespolony. Na każde zachowanie składają się zarówno elementy poznawcze, jak i afektywne. Te drugie – według Piageta – aktywują strukturę wiedzy i ją dezaktywują oraz wpływają bezpośrednio na preferencję aktywności:

Zainteresowania wraz z „lubieniem” i „nie lubieniem” stanowią powszechny i dobitny przykład tego, jak działanie afektu wpływa na selekcję aktywności intelektualnych (Wadsworth, 1998: 44).

1.2.1.3. Cechy i funkcje zabawy

Badacze często posługują się roboczymi opisami opartymi na eliminacji, „czy zabawa jest” lub „nie jest”. Podsumowując ustalenia konferencji pediatrycznej zorganizowanej w 1977 r. w Nowym Orleanie, Chance wymienił pięć wyznaczników charakteryzujących zabawę. Jest to aktywność:

- przynosząca zadowolenie – czynności tej zawsze towarzyszy satysfakcja, mimo że trudno jednoznacznie stwierdzić, czy zabawa jest wynikiem zadowolenia dziecka, czy też zadowolenie płynie z zabawy;
- stanowiąca cel sama w sobie – dla uczestnika ważniejsza jest czynność niż osiągnięcie jakiegokolwiek wyniku; udział w zabawie jest nagrodą samą w sobie, a zewnętrzna gratyfikacja niekiedy „psuje” zabawę i zmienia ją w pracę (np. presja osiągnięcia wysokiej lokaty w zawodach, zdobycie medalu itp.);
- kryjąca w sobie więcej niż się wydaje na pierwszy rzut oka – czynność, w jaką zaangażowany jest bawiący się, nie stanowi rzeczywistego celu zabawy;

- dostarczająca wyzwań – należy zaznaczyć, że aby zabawa wystąpiła, wyzwania, jakich dostarcza, muszą być na poziomie dostosowanym do uczestnika; zbyt łatwe zadania powodują szybkie znudzenie, natomiast zbyt trudne – frustrację; w obu przypadkach zabawa jest nieudana, ponieważ nie dostarcza satysfakcji;
- odbywająca się w swobodnych warunkach – swoboda ta jest cechą subiektywną; otoczenie może być mało sprzyjające, ale jeżeli uczestnicy czują się w nim dobrze, zabawa ma szansę być udana (Chance, 1979: 11-17).

Wymienione wyżej cechy muszą współgrać ze sobą na zasadzie sprzężenia zwrotnego i brak którejkolwiek z nich w praktyce uniemożliwia zaistnienie zabawy.

W przypadku dzieci można też wymienić trzy wyznaczniki negatywne – zabawa to aktywność:

- niezwiązana ze spełnianiem potrzeb fizjologicznych;
- niewynikająca z nakazów dorosłych;
- nieskonkretyzowana (zależnie od wielu czynników dana aktywność może być zabawą lub nie) (Chance 1979: 1-2).

Można wyróżnić dwa podstawowe typy zabawy:

- manipulacyjna – jest obecna zarówno na poziomie fizycznym (manipulacja przedmiotami), jak i psychologicznym (rozmaite próby uzyskania reakcji osób z otoczenia); głównym celem tego typu zabawy jest poznanie zasad, według których działa otoczenie i próba uzyskania kontroli nad nim; wysiłki skierowane na tego typu zabawę dostarczają dziecku różnorodnych bodźców rozwojowych;
- symboliczna – polega na celowym „naginaniu” rzeczywistości, tak aby odpowiadała bawiącemu się; należą do niej wszelkiego rodzaju formy aktywności stymulujące wyobraźnię (udawanie, odgrywanie ról, wymyślanie bezsensownych rymów, różne gry słowne); jej elementami składowymi są obiekt lub obiekty, plan lub temat oraz role; każdy z tych elementów może zostać dowolnie przekształcony (lub całkowicie wyobrażony) zgodnie z potrzebami bawiącego się (Chance, 1979: 4-5; Okoń, 1995: 165).

Zabawa manipulacyjna na poziomie fizycznym jest obecna zarówno u człowieka, jak i u innych ssaków. Pozostałe typy są charakterystyczne tylko dla ludzi (Chance, 1979: 4-5).

Jak zauważono, prawidłowy rozwój osobniczy zawsze przebiega przy znacznym udziale zabawy, natomiast ograniczone jej występowanie lub jej brak jest poważnym ostrzeżeniem sygnalizującym zaburzenia rozwojowe. Proste zabawy zaczynają pojawiać się u dziecka około osiemnastego miesiąca, a niekiedy wcześniej. Okres największego nasilenia zachowań ludycznych następuje pomiędzy drugim a szóstym rokiem życia. Żadna inna aktywność – oprócz snu – nie zajmuje dziecku w tym wieku więcej czasu. Co znamienne, jest to również okres kształtowania się prawie wszystkich funkcji biologicznych i psychicznych (Okoń, 1995: 169).

1.2.2. Zabawka

Chociaż większość klasycznych ujęć wskazuje dziecko jako odbiorcę i użytkownika zabawek, rzeczywistość pokazuje, że nie wszystkie przedmioty uznawane za zabawki są dla dzieci przeznaczone. Nie wszystkie też produkty tworzone z przeznaczeniem dla młodego użytkownika są używane wyłącznie przez niego (przykładem jest tu kolekcjonowanie ich przez osoby dorosłe). Podobnie niejednoznaczny jest status istot żywych niekiedy wykorzystywanych do celów zabawowych⁹. Przedmiotem niniejszej pracy są jednak nazwy przedmiotów używanych do zabawy przez dzieci. Czym więc jest zabawka dziecięca?

1.2.2.1. Zabawka dziecięca – problemy definicyjne

Wiele dziecięcych zabaw odbywa się przy użyciu specjalnych rekwizytów – zabawek. J. Lubowiecka (2012: 342) pisze, że jakość doświadczeń dziecka wyniesionych z aktywności zależy od zasobów otoczenia. Rola przedmiotów jest bardzo znacząca, choć inna niż w przypadku dorosłych. Przedszkolaki wykonują rozmaite czynności manipulacyjne na dostępnych im rzeczach, nadając przy tym:

własne znaczenia, najczęściej zgodne z wyznaczoną rolą w zabawie. Przedmioty odnajdywane w otoczeniu dziecka są dla niego pretekstem do własnych, nowych, niekonwencjonalnych sposobów ich wykorzystywania w aktywności zabawowej, ruchowej, plastycznej, muzycznej, organizowania przestrzeni itp. Im bogatsze środowisko materialne wokół dziecka, im lepiej wyposażone w zabawki edukacyjne, materiały do twórczego działania, tym więcej korzyści rozwojowych dla dziecka (Lubowiecka, 2012: 346).

⁹ Więcej o granicach definicji zabawki pisze E. Maciejewska-Mroczek (2012: 110-122).

Niektórzy badacze (np. K. Buytendijk) twierdzili wręcz, że każda zabawa z definicji wymaga zabawki jako swoistego medium. Ponieważ teoria Buytendijka odnosiła się zarówno do zabaw ludzkich, jak i zwierzęcych, wymagała ona zastosowania szerokiego rozumienia terminu ‘zabawka’, którą mógł być dowolny przedmiot, a nawet zjawisko atmosferyczne. Takie rozumienie popiera również R. Kantor, który uważa, że w pewnych okolicznościach zabawką może stać się wszystko, łącznie z żywymi istotami (Kantor, 2003: 32).

Z kolei po drugiej stronie spektrum rozumienia terminu znajdują się wąskie definicje zabawki, takie jak przedstawiona przez J. Bujaka. W jego ujęciu zabawka to:

przedmiot materialny specjalnie wykonany do celów zabawowych, który zawiera w sobie treści kulturowe właściwe dla niego epoki lub epok minionych z zakresu kultury materialnej, duchowej lub społecznej i przekazuje je w sposób budzący określone postawy ludyczne, a za ich pośrednictwem kształtuje rozwój fizyczny, psychiczny i emocjonalny (Bujak, 1988: 24).

Wykluczone zostają zatem nie tylko obiekty niestworzone przez człowieka, ale również te, które powstały z myślą o celu innym niż zabawa. Plastikowe naczynie kuchenne nie będzie więc zabawką, ale talerzyk z tego samego materiału wyprodukowany w fabryce zabawek już tak, mimo że dziecko może oba te przedmioty z równym powodzeniem wykorzystać w zabawie. Jak widać na powyższym przykładzie, zakres znaczeniowy słowa *zabawka* zostaje tu sztucznie zawężony do wytworów ludzkich zaprojektowanych i zbudowanych „do celów zabawowych”.

Oba podejścia do tematyki mogą być użyteczne w badaniach nad zabawkami, jednak mają swoje ograniczenia wynikające z bardzo szerokiego lub nadmiernie zawężonego ujęcia. W niniejszej pracy przyjęto funkcjonalne podejście, uznając za zabawkę **każdy wytworzony przez człowieka obiekt materialny, który dziecko traktuje jako przedmiot zabawy.**

1.2.2.2. Historia zabawki

Pierwsze zabawki pojawiły się prawdopodobnie na długo przed okresem piśmiennictwa, można więc tylko domniemywać, że początkowo były to zaadaptowane do zabawy obiekty zaczerpnięte ze środowiska naturalnego, takie jak kamienie, patyki, liście, woda, śnieg, piasek, muszle. Innymi przedmiotami służącymi zabawie były nieskomplikowane wytwory ręki ludzkiej, np. futra, sznurki, naczynia, proste narzędzia. Dostatecznie wcześnie w dziejach pojawiają się przedmioty, które można uważać za intencjonalnie wykonane w celach zabawowych. Jednymi z najstarszych tego typu

obiektów są grzechotki, niekiedy posiadające bardzo wymyślne kształty. Z okresu średniowiecza zachowały się przykładowo drewniane bąki czy też proste instrumenty muzyczne (gwizdki, piszczałki itp.). Pojawiały się również zabawki przeznaczone głównie dla chłopców (elementy uzbrojenia, np. miecze, tarcze) lub dla dziewczynek (gliniane bądź drewniane lalki, nieraz w ruchomych kończynach) (Boguszevska, 2017: 211-212).

W XVII i XVIII wieku popularne były grzechotki, bąki, figurki zwierząt, konie na biegunach, lalki, kręgle, latawce itp. Dla chłopców pojawiały się takie akcesoria rycerskie, jak drewniane miecze czy stanowiące namiastkę rumaka imitacje końskich głów na kijach. Dziewczęta bawiły się domkami dla lalek – często wielopiętrowymi miniaturami kamienic miejskich (Żołądź-Strzelczyk, 2006: 177; Boguszevska, 2017: 213).

Od powstania pierwszych fabryk zabawkarskich pod koniec XIX wieku postęp techniczny wkroczył w życie dzieci pod postacią nowatorskich zabawek. Zwłaszcza początek XX oraz lata międzywojnia stanowiły okres bardzo dynamicznego rozwoju przemysłu zabawkarskiego. W masowej produkcji pojawiły się blaszane i ołowiane figurki, lalki woskowe, porcelanowe, a także wykonywane z masy papierowej. Mali użytkownicy zabawek otrzymali do dyspozycji pierwsze elektrycznie napędzane auta, kolejki, skomplikowane modele samolotów, okrętów itp. Wiele rozwiązań trafiło do Europy z Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonia) i ze Stanów Zjednoczonych. Oprócz seryjnie produkowanych w zakładach przemysłowych „gadżetów”, modnym kierunkiem było tworzenie zabawek drewnianych¹⁰ (Boguszevska, 2017: 213).

Po II wojnie światowej zaczęły pojawiać się zabawki z nowego typu materiałów – tworzyw sztucznych. Jednym z liderów produkcji tego typu zabawek szybko stała się firma LEGO, której właściciel już w 1949 r. wprowadził na rynek pierwsze plastikowe klocki konstrukcyjne (LEGO, 2022). Dziesięć lat później zadebiutowała pierwsza Barbie – zaprojektowana przez Ruth Handler lalka, która stała się sztandarowym produktem firmy MATTEL (Mattel, 2022). Oba te produkty cieszą się dużą popularnością do dziś.

R. Kantor zauważa, że chociaż zabawki zmieniły się na przestrzeni wieków, to istotą tych zmian było coś innego niż zastosowanie nowych surowców czy przejście od produkcji ręcznej do maszynowej:

¹⁰ Od produkcji zabawek z drewna zaczęła się m.in. historia jednego z największych światowych koncernów zabawkarskich – duńskiej firmy LEGO.

[...] od czasów zamierzchłych do czasów najnowszych, [...] rzeczywiście zauważamy pewną ewolucję, stopniowe przechodzenie od zabawek wykonywanych z drewna rzemieślniczego, do zabawek fabrycznych, wykonywanych masowo z innych materiałów. Nie materiał jednak decyduje obecnie o tym, że obecnie zabawki mają charakter globalny. Wynika on z tego, że producenci zabawek wytwarzają je (i reklamują) z myślą o podbiciu świata. Liczy się przede wszystkim pomysł, często szokujący. Wylansowana zabawka cieszy się z powodzeniem dość krótko – jeden sezon, najwyżej kilka – potem ustępują miejsca innej (Kantor, 2003: 99).

W przeszłości zabawki ceniono z wielu względów – bywały wykonane przez kogoś bliskiego bądź odziedziczone, unikatowe, często marzono o nich przez wiele lat. Ich wartość podnosiły również okoliczności, w których dzieci nimi obdarowywano, a okazji było raczej niewiele. Zabawki i dziś są przedmiotami pożądanymi, jednak ich właściciele nie przywiązują się do nich tak, jak kiedyś (Kantor, 2003: 106-107).

Obecnie produkcja zabawek jest prężną gałęzią przemysłu, a ich sprzedaż – dochodowym interesem. Rynek zasypywany jest nowościami i nierozzerwalnie powiązany ze światem mass mediów – „w odpowiedzi na nowe bajki pojawiają się inspirowane nimi zabawki, wraz z nowymi grami, świat zabawek oferuje gadżety i akcesoria uzupełniające”¹¹ (Kustosz, 2017: 270). Można też dostrzec powiązania idące w odwrotnym kierunku, tzn. od zabawki do produkcji filmowej, gry, czasopisma itp. Za przykład mogą posłużyć filmy, seriale animowane i gry o przygodach postaci wykonanych z klocków LEGO, perypetie kucyków wzorowanych na zabawkach z serii My Little Pony czy wreszcie animowane opowieści o Barbie¹². Coraz częściej też próby rozróżnienia elementów pochodzących z branży zabawkarskiej od tego, co wywodzi się z rynku mediów, bywają nie tylko trudne, ale i niecelowe. Często nowości od początku opracowywane są wielotorowo – zabawki już na etapie pomysłu obdarza się fikcyjnymi biografiami, aby ułatwić przeniesienie ich przygód na ekran, a twórcy animacji często sprzedają prawa do tworzenia gadżetów jeszcze przed premierą swoich filmów. Rodzi to sprzężenie zwrotne, w którym media nakręcają popyt na zabawki, a te z kolei podtrzymują zainteresowanie kreacjami medialnymi.

¹¹ Jak pokazuje praktyka, zdobycie licencji na produkcję zabawek wzorowanych na animacjach dla dzieci przynosi pokaźne zyski. Dobrym przykładem jest tu porównanie wyników finansowych z pierwszego kwartału 2017 roku dwóch amerykańskich gigantów zabawkarskich; firma MATTEL straciwszy na rzecz HASBRO prawa do produkcji zabawek związanych z Disneyowską „Krainą Lodu”, zanotowała kilkunastoprocentowy spadek obrotów. Tymczasem konkurencyjne HASBRO odnotowało ponad dwudziestoprocentowy wzrost sprzedaży produktów licencyjnych (Hasbro, 2017; Odling, 2017).

¹² Film animowany „LEGO: Przygoda” (Warner Bros. 2014), serial animowany „My Little Pony: Przyjaźń to magia” (Hasbro Studios od 2010 r), film animowany „Barbie i sekret wróżek” (TIM Film Studio 2011) i wiele innych.

1.2.2.3. Funkcje i rodzaje zabawek

Bez wątpienia zabawka odgrywa ogromną rolę w życiu dziecka – to ona w dużej mierze decyduje o jego rozwoju oraz kształtowaniu cech osobowościowych. Przy jej pomocy mały człowiek przyswaja sobie określone postawy i sposoby postępowania (Dunin-Wąsowicz, 1975: 6).

Zabawka jest – z punktu widzenia badacza – częścią i rekwizytem procesu wprowadzania do kultury, jest po prostu niezbędnym elementem nauczania konkretnej kultury, której dziecko będzie użytkownikiem i twórcą (Kantor, 2003: 43).

Zabawka pełni funkcję pobudzającą w dążeniu do opanowania rzeczywistości przez dziecko, wyzwala jego aktywność, wzbogaca wiedzę, wyobraźnię i doświadczenie. Kształtuje ona zdolności małego człowieka, rozwija sprawność motoryczną, a także stymuluje procesy poznawcze. Zachęca również do współdziałania, dzielenia się. Jednocześnie jest ona przedmiotem uczuć – dziecko jest związane emocjonalnie ze swoimi zabawkami i używa ich w różnych sytuacjach zabawy indywidualnej i grupowej (Kantor, 2003: 43; Kustosz, 2017: 270).

Funkcja zabawek nie jest do końca sprecyzowana i nie można sprowadzić jej do cech wyłącznie utylitarnych, chociaż większość teoretyków kładzie nacisk właśnie na ich wartość użytkową – wspomaganie prawidłowego rozwoju dziecka (Maciejewska-Mroczek, 2012: 76). Takie podejście prezentowała Ch. Bühler w swojej klasyfikacji zabawek opartej na rodzajach aktywności dziecka. Wyróżniła ona cztery rodzaje zabawek: konstrukcyjne (np. klocki), ułatwiające wcielanie się w role (np. atrybuty różnych zawodów), usprawniające różne funkcje (np. grzechotki, piłki) oraz recepcyjne (np. książeczki) (Bühler (1933) za: Maciejewska-Mroczek, 2012: 77). Podobne stanowisko prezentuje M. Dunin-Wąsowicz, według której zabawki powinny spełniać konkretne funkcje wychowawczo-rozwojowe. W tym celu muszą być one dobrane do wieku użytkownika. Autorka wyróżnia kilka etapów rozwoju dziecka, przedstawia rodzaje zabaw charakterystyczne dla każdego z nich oraz przyporządkowuje im określone typy zabawek.

Czas od urodzenia do końca pierwszego roku życia jest początkowym etapem rozwoju zabawy. Niemowlęce zabawki są wyróżniającą się grupą, której znaczenie:

[...] polega głównie na funkcjonalności formy, różnorodności i atrakcyjności bodźców oddziałujących na zmysł dotyku, wzroku i słuchu oraz na maksymalnym zapewnieniu warunków bezpieczeństwa i higieny (Dunin-Wąsowicz, 1975: 25).

Dziecko do trzeciego roku życia potrzebuje głównie zabawek manipulacyjnych, pozwalających mu poznać otaczający świat i opanować sprawności manualne. W tym okresie pojawiają się pierwsze zabawy ruchowe, tematyczne i konstrukcyjne. Dla dzieci od trzeciego do piątego roku życia odpowiednie są wielofunkcyjne zabawki o większych rozmiarach (czasem groteskowe), ponieważ stwarzają one okazję do odgrywania wielu ról – maluchy w tym wieku często mówią do zabawek. Dzieci w wieku od pięciu do siedmiu lat preferują zabawki mniejsze niż ich młodszy koledzy, za to bardziej realistyczne. W tym okresie sprawność manualna pozwala na operowanie małymi częściami, a używane przez dzieci przedmioty zaczynają służyć realizacji przemyślanych i „wyreżyserowanych” scenariuszy zabawy (Dunin-Wąsowicz, 1975: 25-26). Badaczka wyróżnia też siedem podstawowych rodzajów zabawek:

- niemowlęce, do których zaliczamy grzechotki, gryzaki, piszczki, „wańki-wstańki” itp.;
- manipulacyjne, wśród których znajdują się m.in. zestawy foremek, pojemników, figur, układanki, piramidki;
- do zabaw ruchowych, takie jak pchacze, wózki, skakanki, piłki, kręgle, huśtawki, wrotki, rowerki, hulajnogi, zabawki służące do nauki pływania czy sportów zimowych;
- do zabaw tematycznych, czyli lalki, zwierzęta, pojazdy, zestawy akcesoriów zawodowych (lekarskie, policyjne, strażackie, fryzjerskie, kucharskie itp.);
- konstrukcyjno-techniczne, np. klocki, komplety do składania, narzędzia i przybory;
- do rozwijania dziecięcej twórczości artystycznej – należą do nich kredki, farby, masy plastyczne, nici do wyszywania, instrumenty muzyczne, akcesoria teatralne (np. pacynki);
- dydaktyczne, czyli książki, historyjki obrazkowe, puzzle, domina, układanki, gry planszowe (Dunin-Wąsowicz, 1975: 36-45).

E. Maciejewska-Mroczek zwraca uwagę, że oprócz klasycznego podejścia, na zabawkę można spojrzeć również „oczami dziecka”. Przestają być ważne jej przeznaczenie i funkcja, a na pierwszy plan wysuwa się sens, jaki nadaje przedmiotowi wyobraźnia dziecka, ponieważ:

[d]zieci chętnie nadają własny, indywidualnie i na poczekaniu tworzony sens przedmiotom użytku codziennego, nawet jeśli znają ich przeznaczenie [...]. Sprawa się jeszcze komplikuje, kiedy weźmie się pod uwagę zabawki – przedmioty często naśladujące inne przedmioty. Tu następuje kolejny poziom tworzenia znaczeń: dziecko może używać ich zgodnie z przeznaczeniem: jeździć po podłodze samochodzikiem, kopać gumową piłkę itd. Jednak może również, nie bacząc na konwencje, układać samochodziki jak klocki, a piłkę sprzedawać w domowym sklepiku jako jabłko (Maciejewska-Mroczek, 2012: 78).

Ten sposób „naginania rzeczywistości” spotyka się zazwyczaj z akceptacją dorosłych widzących w nim przejaw wyobraźni i inteligencji dziecka, a czasem też skrycie zazdroszczących maluchom łatwości, z jaką wynajdują nowe sensy w dobrze znanych przedmiotach.

Kreatywność dziecięca dobrze wyraża się również w umiejętności nazywania swoich ulubieńców. Oczywiście nie każda z zabawek musi posiadać zindywidualizowane określenie – nazwę własną. Nadanie nazwy lub imienia jest aktem symbolicznym – osoba czy przedmiot posiadający imię, staje się unikalną jednostką, nawet jeżeli na pierwszy rzut oka nie wyróżnia się spośród innych. Dziecko, nazywając swoją zabawkę, daje jednocześnie wyraz więzi emocjonalnej łączącej je z nazwanym obiektem. Jak można się domyślić, sytuacja ta dotyczy głównie konkretnej grupy zabawek, takich jak lalki czy pluszaki, a rzadziej np. samochodziki (szerzej o nazywaniu piszę w rozdziale 2.).

1.2.2.4. Badania nad nazywaniem zabawek

Co zrozumiałe, zabawie i zabawce poświęcane są często opracowania z zakresu psychologii rozwojowej czy pedagogiki, w których z różnych perspektyw rozpatrywana jest rola i funkcja tego rodzaju aktywności w rozwoju psychospołecznym jednostki. Pojawiają się też prace historiograficzne dokumentujące rodzaje zabaw i zabawek popularnych w różnych okresach. W analizie językoznawczej jednak zagadnienie nazywania zabawek i ukrytych za nim procesów jest niemal nieobecne.

Przegląd dostępnej literatury pokazuje, że ani językoznawstwo polskie, ani zagraniczne nie obfituje w prace dotyczące różnych aspektów teoretyczno-metodologicznych nominacji zabawek czy innych otaczających dziecko przedmiotów. Wyszukiwanie w światowych bazach artykułów naukowych zwraca niewiele wyników, a te, które się pojawiają, są zazwyczaj marginalnie związane z interesującym mnie przedmiotem badań, jak chociażby artykuł Roberts i Black (1972), w którym autorki analizowały, jak nazywanie obiektów przez dorosłych wpływa na percepcję tych obiektów przez niemowlęta w wieku 18-22 miesięcy.

Za przykłady bardziej adekwatnych (i jednocześnie aktualniejszych) tekstów może posłużyć opracowanie A. Batsuuriego i N Nyamjav (2016), którzy – na przykładzie nazw nadawanych zabawkom przez dzieci w Mongolii – badali zagadnienie płci w języku, czy artykuł D. Felecan i A. Bugheşiu (2018), które przeprowadziły badania nad chrematonimami oficjalnymi i nieoficjalnymi będącymi w użyciu wśród rumuńskich dzieci. Są to krótkie teksty, referujące wyniki badań retrospektywnych (ankietowano głównie osoby dorosłe, które przypominały sobie imiona swoich zabawek z dzieciństwa). W obu przypadkach grupy respondentów były niezbyt liczne (około 40 osób), a materiał mało obszerny, niepozwalający na daleko idące uogólnienia. Niską reprezentatywność zarówno jednego, jak i drugiego badania pogłębia fakt, że powyżej 95% ankietowanych stanowiły osoby tej samej płci (w przypadku badań mongolskich – głównie mężczyźni i chłopcy, a w przypadku rumuńskich – kobiety i dziewczynki).

W polskim językoznawstwie rozwój mowy i neologizmy dziecięce doczekały się wielu opracowań w latach 70. i 80. XX w. Także sposoby wzbogacania słownictwa stały się przedmiotem wielu analiz. Jednak nazwy zabawek w tych opracowaniach albo nie pojawiały się wcale, albo tylko sporadycznie. Dopiero w 2006 roku A. Piotrowicz dokonała przeglądu dwudziestowiecznych słowników w poszukiwaniu nazw zabawek i zabaw dziecięcych, tworząc listę ponad 500 leksemów. Chociaż część z nich bywa przez dzieci adaptowana do pełnienia funkcji onimicznych (zwłaszcza w przypadku nazywania „na poczekaniu”), to jednak w opracowaniu Piotrowicz są one, nie bez racji, rozpatrywane jako nazwy kategoryjne / pospolite (Piotrowicz, 2006).

W XXI wieku sposoby nominacji badały E. Tomecka-Mirek (2007) i A. Dziurda-Multan (2008), jednak tylko niewielki objętościowo artykuł Tomeckiej-Mirek jest opracowaniem w całości poświęconym nazywaniu zabawek. W dodatku obie wspomniane prace mają już blisko piętnaście lat, a badane wtedy przedszkolaki są obecnie w większości dorosłe. Już samo to wystarcza, aby być pewnym, że w nazewnictwie zaszły ogromne zmiany. W obliczu bardzo szybko zmieniającej się rzeczywistości, dynamicznego rozwoju technologii komunikacyjnych i zdecydowanego wzrostu dostępności treści cyfrowych, uzasadnione jest twierdzenie, że obecne pokolenie przedszkolaków żyje i rozwija się w zupełnie innej przestrzeni socjopsychologicznej. Zmiany te nie mogły nie wpłynąć na sposoby poszerzania leksyki przez dzieci. Wreszcie w 2021 roku B. Milewska i A. Lica opublikowały monografię dotyczącą neologizmów słowotwórczych w mowie dzieci od czterech do sześciu lat.

2. Kreowanie i badanie nazw własnych

H. Borek określa nazwy własne jako znaki językowe wypełniające uniwersalną potrzebę identyfikowania niepowtarzalnych obiektów jednostkowych. Z drugiej strony zauważa, że „nie wszystkie zjawiska jednostkowe wymagają znakowego wyodrębniania” (Borek, 1986: 10). Nazwami wyróżniania się jedynie te, które – z jakiegoś powodu – mają znaczenie dla danej społeczności (Borek, 1986: 10). Mimo takiego ograniczenia pojemność onomastykonów w dowolnym języku świata może niejednego zadziwić. Jak podaje E. Wolnicz-Pawłowska (2014a: 201), w języku polskim liczba samych tylko nazwisk wynosi około 400 000 i dwukrotnie przekracza apelatywny zasób leksykalny:

Dodajmy do tego imiona, wszelkiego rodzaju nazwy geograficzne i kosmiczne, nazwy firm, organizacji społecznych, książek, czasopism, programów telewizyjnych, różnego typu produktów spożywczych, motoryzacyjnych, kosmetycznych i innych. Fascynująca i swoista osobliwość rodzaju ludzkiego – zdolność do kreowania światów wymyślonych – niepomniernie ten zasób pomnaża (Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 201).

Biorąc pod uwagę ogrom materiału nazewniczego, zaskakującym jest, że onomastyka wyodrębniła się jako osobna dziedzina nauki dopiero na początku XIX wieku. Równie zastanawiające wydaje się, że onomaści wciąż nie mogą zgodzić się w kluczowej kwestii – czym jest nazwa własna (por. Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 203) i jakie właściwie cechy definicyjne odróżniają ją od wyrazu pospolitego. Nie oznacza to, że nie podejmowano prób, wręcz przeciwnie – brak spójnej metodologii powoduje, że sporo prac onomastycznych zaczyna się od próby zdefiniowania tego zagadnienia. Wielu naukowców zadawało sobie pytanie, czy możliwe jest w ogóle stworzenie onomastycznej „teorii wszystkiego”, ponieważ każdemu z zaproponowanych w literaturze kryteriów dystynkcji można zarzucić, iż nie obejmuje całego zakresu nomina propria (por. rozdz. 2.1).

Można jednak postawić nieco inne pytania: czy taka teoria – nawet jeżeli możliwa do stworzenia – byłaby użyteczna oraz czy jest ona potrzebna do rozstrzygania praktycznych problemów badawczych? Sądząc po innych dziedzinach językoznawstwa (a także po innych naukach humanistycznych), wydaje się, że nie. Być może lepiej byłoby kierować się „minimalizmem funkcjonalnym” i, przyjmując kilka centralnych wyróżników, na bieżąco uzupełniać definicję o kolejne elementy, w zależności od zakresu i potrzeb opracowania.

2.1. Ku definicji *nomen proprium*

Czym więc są nazwy własne i czym tak naprawdę różnią się od wyrazów pospolitych? W historii językoznawstwa wysuwano różne propozycje kryteriów dystynkcji, zarówno czysto formalnych wynikających ze zwyczajów danej wspólnoty językowej (zapis wielką literą, nieprzetłumaczalność), jak i wewnątrzjęzykowych (jednostkowość, asemantyczność). Każde z tych kryteriów może być w pewnych warunkach użyteczne w badaniu zasobu onimicznego, żadnego jednak nie da się zastosować bez wyjątków:

Asemantyczność w starszych pracach językoznawczych często rozumiana była jako nieposiadanie znaczenia przez nomina propria. Nazwa traktowana była (zwłaszcza w ujęciu strukturalnym) jako znak językowy wskazujący i indywidualizujący jednostkę, ale znaczeniowo pusty. Obecnie, pod wpływem kognitywizmu oraz podejść pragmatyczno-dyskursywnych, znaczna część badaczy jest skłonna przyznawać, że propria posiadają co najmniej jeden rodzaj znaczenia (najczęściej wymienia się tu konotację¹³), jednak pogląd o asemantyczności nazw w węższym ujęciu – jako braku znaczenia leksykalnego – nie został całkowicie obalony. Z postulatu asemantyczności wynikają inne cechy mogące stanowić wyznaczniki nazwowości: niemożność tworzenia synonimów nazw własnych oraz niemożność kategoryzacji (Myszka, 2006: 59-61; Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 203; Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 41).

Jednostkowość oznacza, że każda nazwa odnosi się tylko do jednego obiektu (np. osoby, zwierzęcia, miejsca), a jej podstawową funkcją jest identyfikacja i wyodrębnienie nazwanego egzemplarza spośród jemu podobnych. Nazwy mogą się powtarzać, ale nie tracą przez to jednostkowego charakteru, ponieważ każda z nich wskazuje tylko jeden obiekt (Borek, 1986: 8; S. Kripke, 2001: 7-8; Porayski-Pomsta, 2009: 13; Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 203). Dla badaczy podtrzymujących tezę o posiadaniu przez nazwy znaczenia, łączy się ono z jednostkowością na zasadzie odwrotności. Przykładowo W. Włoskiewicz używa opozycji terminologicznej ekstensja – intensja:

¹³ Lista możliwych typów znaczeń jest znacznie dłuższa (Kaleta, 1998: 25-28).

stwierdzić można, że wraz z indywidualizacją pojęcia ogólnego do jednego obiektu zawężona zostaje jego ekstensja, natomiast bardzo znacznemu pogłębieniu ulega jego intensja¹⁴ (otwierając przy tym przestrzeń dla często dużej subiektywności pojęć indywidualnych u poszczególnych ludzi) (Włoskiewicz, 2021: 52).

Już od lat 60. XX wieku badacze zwracali uwagę, że pomiędzy apelatywami a propriami występują różnice w obrębie słowotwórstwa, fleksji, niekiedy również składni, aczkolwiek nie zgadzali się w ocenie doniosłości tych różnic. Strukturaliści (m.in. S. Rospond, H. Borek) twierdzili, że odmienności słowotwórcze są na tyle duże, że można mówić o **odrębnej gramatyce** propriów. Inni badacze z kolei zauważali, że nazewnictwo powiela struktury obecne w apelatywach (Lubaś 1973 za: Myszka, 2006: 62), a różnice wynikają z większego konserwatyzmu systemu proprialnego (Zabrocki 1974 za: Myszka, 2006: 62-63); podobne dyskusje toczyły się również na temat pozostałych działów gramatyki (por. Myszka, 2006: 62-63).

Teza o **nieprzetłumaczalności** nazw własnych znalazła zarówno gorących zwolenników, jak i przeciwników. Stanowisko zwolenników można streścić następująco: nazw własnych nie należy i nie da się przetłumaczyć z jednego języka na inny¹⁵. Chociaż najbardziej rozpowszechnione nazwy często posiadają swoje lokalne odpowiedniki w innych społecznościach językowych (np. München – Monachium, Louvre – Luwr), nie są one wynikiem tłumaczenia, lecz adaptacji do odmiennego systemu językowego. Inni badacze zauważają z kolei, że chociaż nazwy zazwyczaj nie podlegają przekładowi, to jest to w dużej mierze podyktowane uzusem. E. Wolnicz-Pawłowska tak pisze o nieprzetłumaczalności propriów:

W dyskusji na ten temat wskazywano, że nie jest to cecha immanentna, ale zależna od miejsca, czasu i kategorii nazw, ważne są także uwarunkowania kulturowe. W pewnych okresach tendencja do przekładania nazw bywa silniejsza, kiedy indziej słabnie na rzecz użycia form oryginalnych. Jedne nazwy są tłumaczone łatwo i powszechnie [...], inne się tylko powierzchownie adaptuje do danego systemu językowego. Wreszcie na pewnych obszarach zabiegi translacyjne w odniesieniu do nazw własnych występują masowo (np. na obszarach wielojęzycznych), na innych nie (Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 201).

¹⁴ Podobnie rzecz ujmują inni badacze, np.: J. Kuryłowicz (1956 za: Myszka, 2006: 59) – przy zakresie ograniczonym do jednostek, nazwy posiadają jednocześnie bardzo bogatą treść; Kaleta (1998) – propria posiadają tylko jeden denotat, ale konotują wiele treści; Grodziński (1986 za: Włoskiewicz, 2021: 40) – znaczenie nazwy własnej jest bogatsze niż znaczenie wyrazu pospolitego.

¹⁵ Pogląd ten jest logicznym następstwem tezy o asemantyczności nazw – skoro nie posiadają one znaczenia, to brak im zawartości informacyjnej, którą można byłoby przetłumaczyć. W przypadku prototypowych nazw osobowych czy geograficznych jest to rzeczywiście utrudnione (co nie znaczy, że niemożliwe) ze względu na ich ograniczoną wartość semantyczną. Inaczej rzecz ma się jednak ze znaczną częścią zoonimów, większością chrematonimów oraz antroponimami nieoficjalnymi, które oprócz oznaczania bardzo często charakteryzują obiekt (Czerny, 2011: 68-73).

Pewne onimy są bardziej typowe, a inne – mniej. Za najbardziej prototypowe nazwy własne można uznać imiona ludzi oraz nazwy geograficzne, np. miejscowości, rzek czy gór. Ze względu na wysoki stopień leksykalizacji nie są one zazwyczaj tłumaczone, miewają natomiast uwarunkowane historycznie lokalne warianty bądź formy „zaadaptowane do danego systemu językowego” (Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 203).

Pisownia wielką literą bywa użytecznym narzędziem rozpoznawania przynależności, ma jednak swoje ograniczenia, ponieważ:

w języku mówionym [...] nazwy własne niczym się nie wyróżniają: nie ma specjalnych cech fonetycznych, które by sygnalizowały, że idzie właśnie o tę sferę leksyki, a nie o nazwy pospolite. Jeśli powiem na głos: „Widziałam lisa (Lisa)”, to można to rozumieć dwojako: że widziałam zwierzę lub osobę o takim nazwisku. W podobnych homofonicznych przypadkach tylko sytuacja lub kontekst wskazują, o czym mowa. Różnica jest dopiero w piśmie, bo nazwy własne — przynajmniej w systemach pism alfabetycznych — wyróżnia pisownia wielką literą. Diachronicznie nie jest to dobry element definicyjny, bo pojawia się dopiero z chwilą wynalezienia pisma alfabetycznego, a i to takiego, który operuje dwoma zestawami liter: wielkich i małych (Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 204).

Niemniej, jak dowodzą badania neurolingwistyczne, sposób zapisu nie jest bez znaczenia, ponieważ początkowa wielka litera przyspiesza i ułatwia dekodowanie danego słowa jako nazwy własnej w porównaniu do identyfikacji na podstawie kontekstu (por. rozdz. 2.3). Odpowiedzialne za ten efekt może być powstanie schematu poznawczego w rozumieniu J. Piageta¹⁶.

Badania pokazują, że:

nazwy własne zapisane wielką literą inicjalną są rozpoznawane szybciej niż apelatywy zapisane w tym samym formacie, a także szybciej w porównaniu z nazwami własnymi i pospolitymi zapisanymi małą literą inicjalną. Efekt szybkości rozpoznawania nazw własnych zapisanych wielką literą znika w momencie prezentacji nazw drogą słuchową. Potwierdza to zarazem istnienie opisanego efektu raczej na poziomie ortograficznym niż semantycznym (Rutkiewicz-Hanczewska 2017:100)

Według powyższych kryteriów można dokonać porównania właściwości propriów i apelatywów (zob. Tabela 4).

¹⁶ „Schematy są to struktury poznawcze lub umysłowe, dzięki którym jednostki przystosowują się intelektualnie do otoczenia i organizują je. Jako struktury są one umysłowymi odpowiednikami biologicznych narządów (środków) służących adaptacji [...]. Schematy w uproszczeniu można sobie wyobrazić jako pojęcia lub kategorie [...]. Używane są one do przetwarzania, identyfikowania oraz klasyfikowania docierających bodźców. W ten sposób organizm jest w stanie rozróżniać i generalizować bodźce (wydarzenia)” (Wadsworth, 1998: 25).

TABELA 4. CECHY NAZW WŁASNYCH I POSPOLITYCH W UJĘCIU JĘZYKOZNAWCZYM

	NAZWA WŁASNA	WYRAZ POSPOLITY
Zakres	jednostkowy	ogólny
Semantyka	denotuje (nie orzeka o referencie)	ma znaczenie (orzeka o referencie)
Wartość informacyjna	entropia informacyjna	redundancja informacyjna
Denotacja	wąska (zazwyczaj jednostkowa)	szeroka (jedna nazwa, ale wiele desygnatów)
Konotacja	szeroka (wynikająca z wiedzy o obiekcie)	wąska
Gramatyka	swoista forma gramatyczna (nie zawsze)	przewidywalna forma gramatyczna
Główne funkcje	identyfikacyjna, referencyjna	symbolizująca, kategoryzująca
Translatoryka	nieprzekładalność (zazwyczaj)	przekładalność

ŹRÓDŁO: RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA (2016: 36)

Można zauważyć, że niektóre nazwy (np. antroponimy oficjalne, hydronimy oraz toponimy) charakteryzują się posiadaniem dużego zakresu powyższych cech wyróżniających – są najczęściej pisane wielką literą¹⁷, zazwyczaj nie tłumaczy się ich na inne języki, podlegają innej deklinacji niż wyrazy pospolite, są w największym stopniu asemantyczne itp. Natomiast w innych (np. antroponimach nieoficjalnych, chrematonimach, mikrotoponimach) część, a niekiedy nawet większość tych dystynkcji zawodzi. Traktując nazwy własne jako kategorię kognitywną (por. rozdział 2.3), łatwo jest to zjawisko wyjaśnić efektem prototypu, a bazując na malejącej liczbie spełnionych warunków – wskazać, które z typów nazewniczych należą do centrum, a które znajdują się na peryferiach.

2.2. Dyskusja nad semantyką nazw własnych

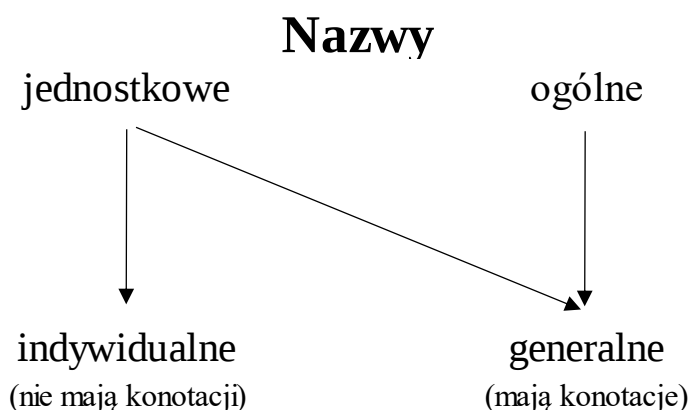
Zagadnienie semantyki onimicznej podjął i obszernie przeanalizował W. Włoskowicz (2015: 57-76, 2021: 39-62). Badacz stwierdza, że w onomastyce sławistycznej dominuje odwołujące się do dorobku logiki i filozofii (m.in. do J. S. Milla) podejście, które neguje lub przynajmniej ogranicza pośrednictwo pojęć w relacji

¹⁷ Choć jest to kwestia umowna i w znacznej mierze zależna od wspólnoty językowej. daleko nie szukając, w języku niemieckim pisownia nie stanowi wyznacznika nazwowości, jako że wszystkie rzeczowniki zapisywane są wielką literą.

pomiędzy obiektem a jego nazwą. Włoskowicz referuje koncepcję nazw J. S. Milla, odwołując się do dwóch opozycji:

- nazwy jednostkowe (o jednym desygnacie) i ogólne (o większej liczbie desygnatów);
- nazwy indywidualne (nieuwzględniające cech obiektu nazywanego) i generalne (przynależne obiektom ze względu na ich właściwości).

Powyższe podziały w dużym stopniu zachodzą na siebie (zob. Rycina 1), ponieważ nazwy ogólne są zarazem generalnymi, a indywidualne – jednostkowymi (ale nie każdej nazwie jednostkowej przysługuje cecha indywidualności). Ponadto z wymienionych typów nazw tylko generalne posiadają konotację, która – w ujęciu Milla – przynależy do przedmiotu nazywanego i decyduje o stosowności danego określenia. Nomina propria są w tej klasyfikacji nazwami jednostkowymi indywidualnymi, a tym samym jedynie denotują obiekty (Włoskowicz, 2021: 39-40).



RYCINA 1. PODZIAŁ NAZW WG J. S. MILLA
(OPRACOWANIE WŁASNE NA PODSTAWIE: WŁOSKOWICZ, 2021: 40)

S. Kripke popiera stanowisko Milla i twierdzi, że imiona (nazwy) własne mają tylko odniesienie, którego źródłem jest „łańcuch komunikacyjny [...] ustanowiony dzięki uczestnictwu w społeczności przekazującej nazwę od ogniwa do ogniwa”¹⁸ (S. Kripke, 2001: 91). Zatem:

¹⁸ W oryginale: „a chain of communication [...] established, by virtue of his membership in a community which passed the name on from link to link” (S. A. Kripke, 1980: 91).

[p]ostrzeżenie przez Milla i Kripkego nazw własnych jako nieposiadających znaczenia (konotacji, znaczenia leksykalnego, sfery pojęciowej) i stanowiących jedynie wyrażenia referencyjne przekłada się na szeroko rozpowszechnione w teorii onomastycznej określanie relacji nazwy własnej i obiektu jako relacji bezpośredniej (w sensie niekonstituowania jej przez sferę pojęciową) (Włoskowicz, 2021: 42).

Sam Włoskowicz stoi na stanowisku, „że pojęcia (wiedza pojęciowa) są koniecznym elementem zapośredniczającym każdą relację nazwy własnej i obiektu” (Włoskowicz, 2021: 39-40), dlatego też ignorowanie perspektywy semiotycznej jest błędem. Według niego pojęcia jako jednostki myśli i jednocześnie wiedzy powstają w wyniku kreacji mentalnej lub są przekazywane pomiędzy użytkownikami języka. W komunikacji są one zastępowane znakami lub definiowane ostensywnie. Raz powstałe pojęcie, chociaż modyfikowane i podlegające subiektywizacji, może być przekazywane przez setki lat (autor podaje tu przykład nazwy *Bolesław Chrobry*, która nadal jest zrozumiała, mimo że jej desygnat nie istnieje od blisko tysiąca lat). A. Czerny dodaje:

Trudno zaakceptować pogląd, że nazwa pozbawiona odniesienia nie ma żadnego znaczenia, ponieważ jest on niezgodny z intuicją. Zniszczenie Kartaginy przez Rzymian nie spowodowało utraty znaczenia przez nazwę Kartagina (łac. Carthagó), a jej odbudowanie kilkadziesiąt lat później – odzyskania znaczenia. Ewentualnie można mówić o zmianie znaczenia, gdyż zmieniły się cechy charakterystyczne nazywanego miejsca (Czerny, 2011: 75).

Nazwa własna i jej obiekt powiązane są pośrednio dzięki jej bezpośredniemu połączeniu z pojęciem, które przechowuje wiedzę (myśl) o desygnacie. Wzorzec nazwy, pojęcie oraz relacja pomiędzy nimi jest zapisana w mózgu (Włoskowicz, 2021: 45-46). Jako dowód swojej tezy o pojęciowym zakotwiczeniu propriów badacz stwierdza, że:

dla użytkownika języka, który w swym umyśle nie dysponuje odpowiednimi pojęciami, tak samo „pustymi” ciągami dźwięków będą tyleż nazwy własne, co pospolite. Wśród wyrazów (celowo zapisanych tutaj z pominięciem wielkich liter): sarata, buturlik, karwasz, szuryn, perkałab – znajdują się bowiem propria i apelatywy, przy czym, nie dysponując pojęciami, nie sposób odróżnić jednych od drugich (Włoskowicz, 2021: 53).

Zdecydowanie krytyczny głos wobec Millowskiego podejścia wyraża również E. Grodziński, który stwierdza, że stworzona przez Milla charakterystyka roli nazw w języku jest błędna. Filozof krytykuje zwłaszcza odmawianie nazwom własnym konotacji oraz krzewienie przekonania, że istnieją znaki nieposiadające znaczenia i że określenia proprialne są właśnie takimi znakami (Grodziński, 1986: 260). Twierdzi on, że:

przynajmniej dwie kategorie imion własnych mają znaczenie. Kategoriami tymi są: 1) Imiona własne obiektów znanych całej społeczności językowej danego języka lub jej większej części: słynnych ludzi, dużych obiektów geograficznych, historycznych gmachów itd. 2) Imiona własne ludzi znanych jedynie swym krewnym, przyjaciołom i znajomym oraz obiektów geograficznych, gmachów itp., znanych wyłącznie lub przede wszystkim mieszkańcom danej miejscowości czy regionu, lecz nie znanych ogółowi społeczności językowej (Grodziński 1986: 262).

Pierwsza kategoria nazw przekazuje myśli (pojęcia) o desygnatach wszystkim bądź większości użytkowników języka, druga – niewielkiej ich części – danej społeczności lokalnej, która zna desygnat nazwy (Grodziński, 1986: 262).

Próbie pogodzenia tych – zdawałoby się – zupełnie przeciwnych teorii podejmuje M. Rutkowski. Podtrzymuje on wprawdzie twierdzenie Milla i Kripkego o braku znaczenia nazw własnych, a za tym drugim powtarza również tezę o obecności łańcucha komunikacyjnego warunkującego ich zrozumiałość (Rutkowski 2007:20), z drugiej strony zaznacza jednak, że:

używanie [nazw własnych] w tekstach czy kulturze (lub w ogóle: ich funkcjonowanie w komunikacji) może wiązać się z wikłaniem ich w rozmaite związki asocjacyjne. Nazwy mogą, tak jak wyrazy pospolite, obrastać w pewnego rodzaju własności znaczeniowe (w tradycji lingwistycznej określane mianem konotacji leksykalnych), które mogą być aktualizowane w konkretnym akcie komunikacyjnym. A zatem problem możliwości implikowania cech obiektów za pomocą nazw własnych – a więc problem „pragmatycznej wartości znaczeniowej” onimów – ujawnia się w całej rozciągłości przy analizowaniu nazw w konkretnych kontekstach komunikacyjnych (Rutkowski, 2007a: 23).

Natomiast „wartość semantyczna” nazwy poza kontekstem podlega całkowitej lub niemal całkowitej redukcji¹⁹, a bezpośredni związek denotacyjny z obiektem ustanowiony jest tylko pozajęzykowo (Rutkowski, 2007a: 22):

Nazwa własna (onim) posiada [...] zdolność wyznaczania konkretnego, indywidualnego obiektu w rzeczywistości, i zdolność ta nie wynika z wartości znaczenia leksykalnego, lecz właśnie z faktu bezpośredniego powiązania nazwy z denotatem (Rutkowski, 2007a: 27).

2.3. Onomastyka kulturowa

Zakres zainteresowań onomastyki od momentu wyodrębnienia się jako osobnej dziedziny²⁰ można streścić jako badanie etymologii, pochodzenia, motywacji powstania oraz funkcji nazw własnych. Mimo że zakres ten pozostaje w zasadzie bez zmian, przez lata

¹⁹ Por. Cz. Kosyl: „Naszym zdaniem, najbardziej przekonujący jest pogląd, że sfera znaczeniowa nazw własnych jest bardzo ograniczona, zwykle zredukowana do zera” (1983: 9).

²⁰ Historię powstania i rozwoju onomastyki syntetycznie streszcza m.in. K. Skowronek (2013: 32-34).

zmieniały się akcenty, na które kładziono nacisk. Jak zauważa A. Cieślikowa (1996), długoletnia dominacja myśli strukturalnej zepchnęła na dalszy plan refleksję nad innymi przejawami funkcjonowania nazw, takimi jak aspekt pragmatyczny, psycholingwistyczny, semantyczno-stylistyczny czy socjolingwistyczny. Jednak nawet u szczytu popularności strukturalizmu, którego wyznacznikiem było skupienie na organizacji formalnej materiału, niekiedy z pominięciem całej otoczki pozajęzykowej, onomastyka wykraczała poza czystą analizę form nazewniczych²¹. Wychodzenie poza ścisłe ramy językoznawstwa przybrało na sile zwłaszcza od końca lat 70. XX wieku. Był to:

czas „zwrotu socjolingwistycznego” w onomastyce. Podstawowe dla socjolingwistyki czy socjologii języka idee, będące de facto reakcją na dominację strukturalizmu: wyjście poza system językowy i zainteresowanie się sferą parole, empirią językową, konkretną sytuacją komunikacyjną, zauważenie społecznego zróżnicowania użytkowników języka — znalazły swój refleks także w onomastyce, powodując przewartościowanie metodologiczne i teoretyczne. W wielu pracach onomastycznych tamtego czasu, a także późniejszych (np. J. Bubaka, W. Lubasia, H. Wróbla, A. Cieślikowej) uwzględnia się czynniki społeczne i parametry socjologiczne jako ważne dla tej sfery języka. Upominano się o to, by badać czynnik socium, rozumiany jako funkcja nazwy własnej w sytuacji komunikacyjnej i w rzeczywistości społecznej²² (Skowronek, 2013: 37-38).

Z kolei Z. Kaleta odejście od paradygmatu strukturalistycznego opisuje następująco:

W okresie dominacji badań nad genezą i etymologią nazw własnych oraz wpływu strukturalizmu w onomastyce polskiej zwrócono uwagę na socjolingwistyczny aspekt nazewnictwa. Badania socjolingwistyczne miały ukazać zależności między funkcjonowaniem systemów nazewniczych i typów nazw, a strukturą i zasięgiem grup społecznych lub etnicznych (...). W socjolingwistyce widziano metodę badawczą, która winna być zespolona ze ściśle językowymi badaniami nad nazwami własnymi (Kaleta, 1998: 60).

Jak pisze M. Rutkowski (2018: 99), w badaniach nad nazewnictwem naturalne są próby uchwycenia relacji pomiędzy jednostkami onimicznymi a rzeczywistością. Istotność nazw wykracza poza ich status znaków językowych. Ważnym punktem odniesienia jest „kontekst pozajęzykowy, a zatem i struktura rzeczywistości” (Rutkowski, 2018: 99). Zatem nie dziwi fakt, że większość klasyfikacji onomastycznych zorganizowana jest według kryteriów pozajęzykowych (np. typologia uwzględniająca rodzaje denotowanych obiektów: antroponimy, toponimy itd.). Badanie nazw bez nawiązania do charakterystycznych cech obiektów denotowanych byłoby niepełne,

²¹ Już de Saussure wprowadził rozróżnienie pomiędzy językoznawstwem wewnętrznym, którego celem jest badanie budowy języka, jego funkcji oraz rozwoju, a językoznawstwem zewnętrznym obejmującym zjawiska na styku języka i innych zjawisk (Izert i Pachocińska, 1998: 14-15).

²² O zwrocie socjolingwistycznym pisała również D. Lech-Kirstein (2015: 85-86).

a wnioskowaniu brakowałoby uzasadnienia kontekstualnego. Tylko odtwarzając pierwotny akt nominacyjny, można ustosunkować się do motywacji nazwy, a do jej funkcji – jedynie odnosząc się do denotatu (Rutkowski, 2018: 99). Na tym nie kończą się jednak możliwości – zwrot kulturowy dostarczył onomastom nowych inspiracji badawczych, a:

analiza nazw przesunęła się w stronę ich kreatora i interpretatora, ukazując sposób postrzegania wybranego fragmentu rzeczywistości w kategoriach utrwalonego „wzorca mentalnego” (Lech-Kirstein, 2015: 85-86).

W socjoonomastyce na pierwszy plan wysuwa się badanie subiektywnych aspektów, zależnych od twórców i użytkowników nazw – elementów tożsamości kulturowej, którą posiada każda społeczność. Tożsamość ta budowana jest dzięki identyfikowaniu się członków grupy z pewnymi ideami, przekonaniami i wartościami pozostającymi w zbiorowej pamięci i zazwyczaj przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Tożsamości kulturowa jest więc zjawiskiem stanowiącym o odrębności danej wspólnoty i dającym jej poczucie trwałości. Można ją rozumieć jako względnie stabilną identyfikację grupy ludzi związanej wspólnym dziedzictwem kultywującej podstawowe wartości przodków (Kurek, 2014: 45). D. Lech-Kirstein (2015) wymienia następujące składniki podejścia kulturowego:

- **językowy obraz świata**²³ (**JOS**) – to zapożyczone z lingwistyki kulturowej i kognitywizmu pojęcie oznacza interpretację rzeczywistości, czyli subiektywne sądy o świecie, czy też „drugą rzeczywistość” stanowiącą kolektywny twór danej społeczności (Anusiewicz i in., 2000: 11); pojęcie to stosowane było najczęściej w odniesieniu do mieszkańców wsi bądź członków wspólnot pierwotnych, nie stoi jednak na przeszkodzie, by badać JOS dowolnej grupy osób mających wspólne doświadczenia czy poglądy;
- **punkt widzenia** – nazwa inaczej przejawia się w rzeczywistości utrwalonej w jej treści, inaczej wygląda z punktu widzenia twórcy (motywacja), a jeszcze inaczej z perspektywy użytkownika (użycie) (Lech-Kirstein, 2015: 87);
- **konceptualizacja świata** – to sposób ujęcia obiektu w poznaniu; zależy ona od perspektywy i prowadzi do subiektywizacji natury znaczenia językowego – profiluje procesy poznawcze i powoduje ich konwencjonalizację (Lech-Kirstein,

²³ Szerzej o JOS można przeczytać u J. Anusiewicza, A. Dąbrowskiej i M. Fleischera (2000: 24-40).

2015: 87); w ujęciu kognitywnym konceptualizacja jest jednym z dwóch podstawowych składników znaczenia, gdyż jako doświadczenie mentalne, obejmuje wiedzę kontekstową oraz doświadczenie emocjonalne, motoryczne i sensoryczne, podczas gdy umiejętność postrzegania oraz przedstawiania tej samej sytuacji z różnych perspektyw (*construal*) stanowi element dopełniający (Langacker, 2008: 43-44);

- **kategoryzacja świata** – jej podstawą są kategorie potoczne (naturalne), różne od klasyfikacji naukowej (może im brakować niektórych pięter, inne mogą być przesunięte wewnątrz kategorii, niekiedy, mogą też mieć tych pięter więcej); opierają się one najczęściej na postrzeganiu kontinuum (od zajmującego centralną pozycję **prototypu**, po elementy leżące na obrzeżach)²⁴ (Lech-Kirstein, 2015: 87-88; por. Langacker, 2008: 17-18).
- **wartościowanie** – wpisywanie rzeczy i wydarzeń w schematy wartościujące, czyli odczuwanie czegoś jako dobre lub złe, jest częścią ludzkiego przeżywania świata; wartościowanie uwidacznia się na przykład w imiennictwie – imię bowiem ma w wielu kulturach charakter magiczny (życzeniowy bądź odstraszaający złe); postrzeganie i ocena innych ludzi znajduje odzwierciedlenie w antroponimii nieoficjalnej i nazwiskach odapelatywnych; system wartości może przejawiać się również w chrematonimach, np. w nazwach firm (Lech-Kirstein, 2015: 88);
- **stereotypy** – są subiektywnymi, uproszczonymi wyobrażeniami o świecie i ludziach mającymi swoje źródło w wyobrażeniach zbiorowych; ich tworzenie w procesie kategoryzacji i generalizacji jest samorzutną ludzką skłonnością (Lech-Kirstein, 2015: 88);
- **metafory i metonimie** – pojemność znaczeniowa podstaw apelatywnych i onimicznych nazw pozwala im stać się nośnikami mapowań metaforycznych i metonimicznych; **konotacje** z kolei pozwalają na użycie onimów w innych niż pierwotne kontekstach bądź pełnienie przez nie więcej niż jednej i funkcji w tekście czy dyskursie (Lech-Kirstein, 2015: 88).

²⁴ Szerzej o kategoryzacji przez prototyp jak również innych jej rodzajach piszą V. Evans i M. Green (Evans i Green, 2009: 248-285).

Nazewnictwo zabawek stwarza możliwość poddania analizie wszystkich powyższych aspektów, poczynając od językowego obrazu świata współczesnych polskich przedszkolaków, a kończąc na ich zdolności do rozumienia i tworzenia mapowań metaforycznych i metonimicznych.

Zmiana paradygmatu w nauce wiąże się z koniecznością przystosowania warsztatu badawczego. Wymaga ona dopasowania, a niekiedy stworzenia nowych narzędzi analitycznych. D. Lech-Kirstein (2015: 90) stwierdza, że język należy traktować jako wytwór społeczny, zanurzony w kontekście i od niego zależny, w związku z czym niemożliwe jest jego badanie bez odwołania się do osiągnięć pokrewnych dziedzin nauki²⁵. Podobnie K. Skowronek (2013: 32-33) twierdzi, że onomastyka z czysto językoznawczej nieuchronnie przekształca się w naukę interdyscyplinarną:

Rezultatem [...] jest powstanie m.in.: onomastyki kulturowej, onomastyki literackiej, psychoonomastyki, socjoonomastyki, onomastyki kognitywnej, onomastyki tekstu i dyskursu. W przedstawionej perspektywie inter- czy transdyscyplinarnej nie dziwią także próby zastosowania teorii marketingowych ani praw statystyczno-matematycznych w analizie nazewnictwa. Pojawiają się elementy logopedii, religioznawstwa, socjobiologii, neurologii, genetyki. Być może nie zawsze te próby przynoszą „dobre owoce” z punktu widzenia natychmiastowego pożytku naukowego, ale otwierają nowe perspektywy. (Skowronek, 2013: 33).

Wyodrębnienie większej sfery teoretycznej i związane z nim poszerzenie warsztatu metodologicznego wynika między innymi z powstania nowych obszarów społecznych i kulturowych, w których propria stanowią cechę dystynktywną. Rozwój technologiczny, postępująca informatyzacja i digitalizacja wielu dziedzin życia oraz związany z tym lawinowy wzrost prędkości przepływu informacji ma katalityczny wpływ na tempo przemian społeczno-kulturalnych, gospodarczych, ideologicznych i wielu innych. Część przemian dziejących się w krajach zachodu od początku XX wieku została w Polsce „skompresowana” do bardzo krótkiego okresu. Przejście do gospodarki liberalnej, kształtowanie się wolnego rynku, ekspansja konsumpcjonizmu, otwarcie granic (i wynikające z niego kwestie globalizacji, ponadnarodowości, wieloetniczności) – to wszystko mieści się w okresie zaledwie trzydziestu lat, od upadku komunizmu do chwili obecnej. Na to nakładają się nowsze zjawiska zachodzące już równolegle w większości krajów świata – przemiany technologiczne, w tym ogólny dostęp do

²⁵ Autorka postuluje sięgnięcie do pragmatyki językowej, kognitywizmu i etnolingwistyki.

Internetu i ekspansja tak zwanych nowych mediów. Wszystkie te zjawiska onomasta musi wziąć pod uwagę, badając współczesne nazwy własne:

Zainteresowania onomastów przesunęły się zatem z antroponimów i toponimów widzianych w perspektywie historycznej ku różnym typom onimów pojmowanych jako *signum temporis*, emblematy współczesności (Skowronek, 2013: 33).

Elementy socjologiczne mogą być pomocniczo łączone z tradycyjnymi narzędziami językoznawczo-onomastycznymi w celu interpretacji procesów onimicznych. Mogą też – w modalności traktującej propria jako sferę działania i wpływu społecznego – stanowić instrument metodologiczny równoważny z elementami onomastycznymi. Przyjmując, że socjoonomastyka odnosi warianty nazw własnych do struktur społecznych, do problemu tego da się podejść z obu kierunków. Można próbować rozwiązywać kwestie onomastyczne poprzez odwołanie się do zmienności społecznej lub traktować nazwy własne jako formy działania społecznego. W zależności od priorytetów, badacz może zatem analizować nazwy w kontekście społecznym bądź odpowiadać na pytania dotyczące struktury społecznej poprzez badanie nazw własnych. Nie ma tu lepszej ani gorszej drogi, zmianie ulega jedynie zakres działania narzędzi badawczych (Skowronek, 2013: 35).

2.4. Nazywanie z perspektywy kognitywnej

W ujęciu kognitywnym podstawową jednostką znaczeniową jest koncept – rezydujący w głowie użytkownika byt podlegający ciągłym zmianom pod wpływem doświadczenia. Natomiast struktura semantyczna jest odbiciem struktury konceptualnej wyrażonym przy pomocy języka. Proces znaczeniotwórczy odbywa się przy udziale języka, a każdy znak, zarówno apelatyw jak nazwa własna, posiada znaczenie. Wpływa ono z wiedzy i doświadczenia użytkownika. Istotną rolę odgrywa tu zwłaszcza doświadczenie zmysłowe, ponieważ, jak podkreślają kognitywiści, umysł jest „ucieleśniony”²⁶ – ciało stanowi nie tylko „pojemnik”, w którym umieszczony jest umysł, ale poprzez doświadczenia zmysłowe nadaje kształt myślom i stanowi źródło większości metafor pojęciowych, jakimi operuje ludzki mózg. Wiedza o referentach nazw jest różna w różnych językach, a nazwy własne o tych samych cechach fonologicznych mogą mieć

²⁶ Szerzej o pojęciu ucieleśnionego umysłu (*the embodied mind*) piszą np. G. Lakoff i M. Johnson (2006) oraz V. Evans i M. Green (2009: 44-48).

inną strukturę znaczeniową w zależności od tego, jakie czynniki zewnętrzne kształtują ich konceptualizację (Raszewska-Klimas, 2019: 169).

Konceptualizacja, będąca symbolicznym odtworzeniem w języku doświadczenia mentalnego, różni się na każdym poziomie funkcjonowania onimów. Odzwierciedla ona rzeczywistość postrzeganą i zależy od różnych czynników pozajęzykowych. Wpływa zarówno na tworzenie, jak i funkcjonowanie nazw. Przykładowo rozumienie antroponimów wynika z konceptualizacji łączącej w sobie elementy wiedzy językowej zawartej w strukturze morfologicznej, jak i pozajęzykowej wynikającej z aktu komunikacyjnego i indywidualnych doświadczeń osoby nazywającej. Można zatem wnioskować, że nazwa w każdym użyciu nabiera nowego znaczenia zależnego od widzenia rzeczywistości przez jej użytkowników, ale także od kontekstu kulturalnego i społecznego oraz wielu innych czynników. Kognitywne rozumienie nazwy własnej to koncept całościowy, jednak indywidualne komponenty znaczenia mogą przeważać nad innymi (Raszewska-Klimas, 2019: 169-170).

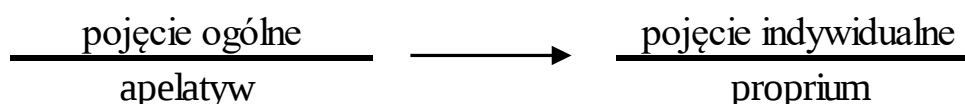
Gramatyka kognitywna oparta jest na założeniu, że język jest systemem o charakterze symbolicznym, który dostarcza użytkownikom środki do wyrażania myśli. Jest on sposobem łączenia dźwięków ze znaczeniem, co oznacza, że każda jednostka językowa posiada biegun semantyczny i fonologiczny. Zasady gramatyczne pozwalają stworzyć dowolne wyrażenia symboliczne, w tym także nazwy osobowe. Jednostki te łączą się w abstrakcyjne schematy²⁷ (schemes) i bardziej uszczegółowione konkretyzacje, przy czym te pierwsze mogą stać się podstawą tworzenia nowych jednostek symbolicznych. Przykładowo schemat morfologiczny nazwisk zawierać będzie informacje o bazie derywacyjnej i metodach derywacji. Ta konstrukcja odzwierciedla strukturę myśli ludzkiej w odniesieniu do procesu nazwotwórczego (Raszewska-Klimas, 2019: 170-171).

Według M. Rutkowskiego (2007a: 25) zrozumiałość komunikatów zawierających nazwy wskazuje, że istnieją pewne uniwersalne kategorie mentalne (m.in. kategoria „nazwowości”, która warunkuje właściwe rozumienie onimów użytych w tekście). Jest to tzw. kategoria minimum znaczeniowe lub wiedza referencjalna. Według niektórych badaczy „nazwy posiadają zdolność wyznaczania kategorii obiektów, do których się odnoszą, np. nazwa *Wisła* zawiera minimum znaczeniowe ‘rzeka’, nazwisko *Kowalski* ‘osoba’, nazwa *Warszawa* ‘miasto’ itp.” (Rutkowski, 2007a: 25; por. Włoskiewicz, 2021: 51).

²⁷ Szerzej o schematach piszą V. Evans i M Green (2009: 177-201).

Kategorie w ujęciu kognitywnym nie mają wyraźnych granic, lecz płynnie przechodzą z jednej w drugą, co najczęściej określane jest mianem rozmycia (fuzziness). Także kategorie przynależności z jednej i apelatywności z drugiej strony podlegają tej zasadzie. Rozdziwien między jedną kategorią a drugą wynika ze związku denotacyjnego ustanawianego w momencie nazwania obiektu (akt nominacji), który to związek uniemożliwia całkowite zniesienie różnic między nazwą własną a apelatywem (Raszewska-Klimas, 2019: 169).

Pojęcie indywidualne porządkuje jeden obiekt, ponieważ jednak każdy obiekt jest też reprezentantem jakiejś klasy²⁸, to podstawą tworzenia pojęcia indywidualnego jest pojęcie ogólne (zob. Rycina 2.) zawierające wiedzę kategorialną. Wiedza ta może być zorganizowana w sposób klasyczny (wiązka cech dystynktywnych) lub prototypowy (radialny) (por. Kosecki, 2008: 38-46). Wiedza pojęciowa ma charakter subiektywny – pojęcie ułożone w umysłach dwóch różnych osób nigdy nie będzie identyczne, przy czym pojęcia indywidualne będą bardziej od siebie różne niż pojęcia ogólne (Włoskowicz, 2021: 51).



RYCINA 2. KONTINUUM POJĘCIOWO NAZWOWE
(OPRACOWANIE WŁASNE NA PODST.: WŁOSKOWICZ, 2021: 51)

W. Włoskowicz uściśla ponadto, że:

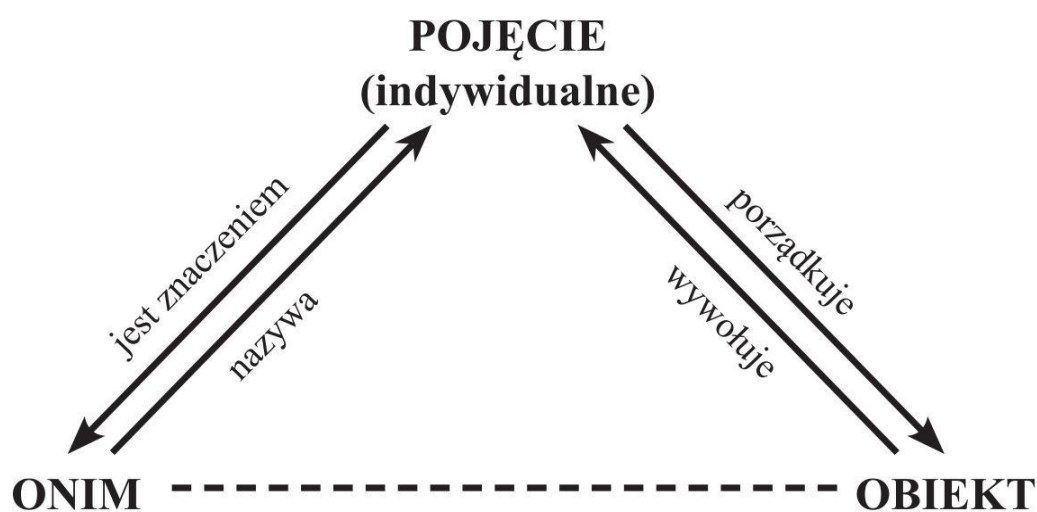
onim (strona wyrażeniowa znaku, nazwa własna, proprium) nazywa pojęcie indywidualne, które jest jednocześnie znaczeniem onimu. Pojęcie indywidualne porządkuje obiekt indywidualny (organizuje mentalnie wiedzę o nim), zaś obiekt może wywoływać powstanie pojęcia (Włoskowicz, 2021: 49)

oraz zastrzega, że postulowana przez niego:

pojęciowość onimii nie orzeka w żaden sposób o strukturze samych pojęć – ani bazowych ogólnych, ani indywidualnych. Roboczo przyjąć wypadałoby, iż pojęcia mogą mieć co najmniej dwojaką strukturę: klasyczną (opartą na kombinacji opozycji binarnych, tj. występowaniu lub braku jakiejś cechy lub semu) lub naturalną (zgodną ze stanowiskiem kognitywistycznym) (Włoskowicz, 2021: 55).

²⁸ Nawet jeżeli czasem jest to klasa jednoelementowa.

Nazwy własnej nie łączy z jej obiektem żaden związek bezpośredni. Relacja taka istnieje natomiast pomiędzy nią a pojęciem indywidualnym. Można to zwizualizować przy pomocy zmodyfikowanego trójkąta semiotycznego Ogdena-Richardsa (zob. Rycina 3.). Związki konstytuujące boki trójkąta wytwarzane są niezależnie od siebie (Włoskowicz, 2021: 55). Natomiast nazwy elementów fikcyjnych „istnieją tylko jako pojęcia indywidualne wytwarzane poprzez kreację mentalną”. Brak tu rzeczywistej relacji pomiędzy proprium a obiektem (Włoskowicz, 2021: 49).



RYCINA 3. TRÓJKĄT ONIMICZNY – TRÓJELEMENTOWY MODEL SEMANTYKI ONIMICZNEJ
(ŹRÓDŁO: WŁOSKOWICZ, 2021: 49)

W powyższych wywodach nacisk położony jest na psychologiczne i psychiczne aspekty nazwowości. Ważnym założeniem jest posiadanie przez nazwy znaczenia pod postacią reprezentacji w umyśle. Współczesne badania neurolingwistyczne dostarczają mocnych dowodów na potwierdzenie tych tez.

2.5. Neurobiologiczne podstawy nazywania

W swojej monografii o anomii proprialnej M. Rutkiewicz-Hanczewska (2016) obszernie opisuje neurobiologiczne uwarunkowania tworzenia, zapamiętywania i odtwarzania nazw własnych na tle równoległych procesów przetwarzania rzeczowników pospolitych. Pomimo że autorka skupia się na antroponimach, jej ustalenia można rozszerzyć na wszystkie typy propriów. Badaczka przedstawia cechy, które w istotny sposób odróżniają mentalny onomastykon od leksykonu. W porównaniu z apelatywami nazwy własne:

- są trudniejsze do nauczenia się w każdym wieku;
- są trudniej dostępne mentalnie (zarówno w przypadku osób zdrowych, jak i tych z deficytami neurologicznymi);
- są trudniejsze do wyszukania w zaawansowanym wieku;
- są mniej zlateralizowane;
- powodują więcej błędów fonologicznych;
- częściej powodują syndrom TOT²⁹ (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 34).

Procesy wyszukiwania nazw własnych mieszczą się w odrębnych sieciach neuronowych i przebiegają innymi szlakami niż procesy wyszukiwania wyrazów pospolitych. Można zatem twierdzić, że *propria* stanowią odrębny leksykon i wyróżnić przynajmniej dwie ścieżki przypominania sobie apelatywów i *propriów*. Pierwsza z nich polega na aktualizowaniu formy wyrazowej (wiedza semantyczna), druga – na aktualizacji wiedzy o związku nazwy i referenta (wiedza konceptualna) (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 28-29).

Wiedza na temat obiektu ujawnia się więc przez odniesienie do niego samego (wiedza o kim lub o czymś) albo przez nawiązanie do znaku (wiedza kto? co?). Wiedza semantyczna decyduje o użyciu wyrazów i sposobie budowania wypowiedzi, natomiast konceptualna – wiąże się ze znaczeniem obiektów oraz zdarzeń. W przypadku nazw własnych wiedzą językową jest umiejętność przywołania danego onimu, a pozajęzykowa będzie się wiązać z ujawnianiem informacji na temat nazwanego obiektu. Oba te rodzaje wiedzy wzajemnie się dopełniają (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 29-30).

M. Rutkiewicz-Hanczewska rozpatruje z punktu widzenia neurobiologii szereg hipotez dotyczących rozpoznawania nazw własnych:

Hipoteza o arbitralności nazw własnych mówi, że są one trudniejsze do nauczenia się niż inne typy informacji, trudniej jest je również wyszukać w leksykonie mentalnym, ponieważ nie przekazują niemal żadnej informacji o denotacie. Skutkuje to więc słabą możliwością wyobrażania sobie referenta (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 37).

²⁹ Syndrom TOT – ang. *tip of the tongue* ‘mam to na końcu języka’ – wrażenie, że znamy określone słowo, mimo że w danej chwili nie możemy go przywołać (Hanley, 2011: 612).

Neuroanatomicznym odzwierciedleniem różnic w aktualizacji rzeczowników własnych i pospolitych są wrażliwe połączenia neuronalne odpowiadające za unikatową referencję rzeczowników własnych, a zarazem rozpowszechnione neuronalne połączenia, aktywowane przez wiele różnych kognitywnych wejść (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 38).

Referent jest słabo powiązany ze swoją nazwą, co skutkuje przyspieszoną deterioracją zdolności kognitywnych wraz z wiekiem. Utrudnione wyszukiwanie u osób zdrowych uwidacznia się już po sześćdziesiątym piątym roku życia. Wpływ na ten proces (większy niż w przypadku rzeczowników pospolitych) wywiera niedotlenienie. Jest to związane z dużą aktywnością, podczas aktualizacji nazw własnych, bardzo energochłonnych wyższych struktur mózgowych (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 38).

Hipoteza o symbolicznej referencji nazw własnych stwierdza, że odwołaniem wyrazu pospolitego jest typ lub kategoria, natomiast odwołaniem nazwy własnej – symbol lub jednostka (por. Semenza, 2011: 278). Używając nazw własnych, człowiek aktualizuje w pamięci inwentarz powiązanych z odnośnikami tych nazw indywidualnych cech niemożliwych do uogólnienia na podstawie innych znanych animów. Inwentarz ten jest jednostkowy i zależny od doświadczenia użytkownika nazwy. Znaczenie onimu, niezależnie czy denotacyjne, czy konotacyjne, jest niemożliwe do wyabstrahowania z jego cech kategorialnych, ponieważ nazwa charakteryzuje się jednostkową referencją i indywidualną paletą własności. „Aktualizując dla przykładu nazwisko *Komorowski*, nie można tej ścieżki aktywacji odnieść do wyszukania nazwiska *Kennedy*, mimo że denotaty tych nazw przynależą do kategorii *prezydentów*” (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 39). Pozostałe cechy obu referentów nie są jednakowe. Należy ponadto zaznaczyć, że wspomniany zestaw cech nie jest statyczny, lecz aktualizuje się i podlega rewizji z biegiem czasu. Znaczenie wyrazów pospolitych można natomiast odnieść do znanych reprezentantów tej samej kategorii oraz ich cech wspólnych. Użytkownik ma więc utrwalone już ścieżki wyszukiwania potrzebnego słowa (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 39-40).

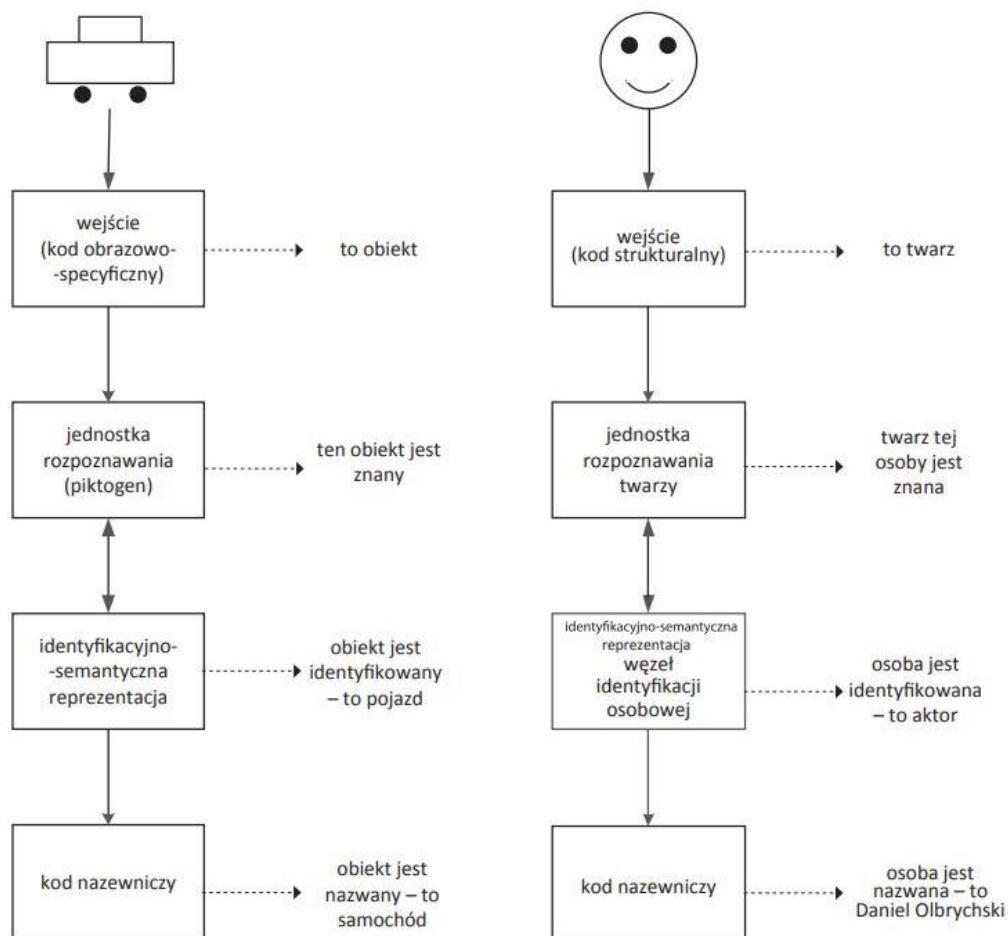
Według **hipotezy o braku znaczenia nazw własnych** problemy z aktualizacją animów wynikają z relatywnego braku znaczenia słownikowego, co skutkuje niską

zdolnością wyobrażenia sobie referenta³⁰ (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 40). Twierdzenie to jest jednak szeroko krytykowane, ponieważ – jak pokazują badania – wyszukiwanie w pamięci znanych, lecz pozbawionych znaczenia nazwisk, przedstawia porównywalny poziom trudności, jak wyszukiwanie nieznaczących nazw zawodów. Gdyby hipoteza ta była trafna, to nazwiska byłoby łatwiej wyszukać niż wymyślone nazwy zawodów (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 43; por. McWeeny i in., 1987: 143-149).

Hipoteza o złożonej kategoryzacji twarzy i niebezpośrednim dostępie do nazw (model sekwencyjnego nazywania twarzy i obiektów) zakłada, że utrudnione aktualizowanie nazw własnych wynika z bardziej skomplikowanych zadań różnicujących zachodzących w procesie rozpoznawania twarzy niż w trakcie nazywania obiektów (zob. Rycina 4.). Nakłada się na to również fakt, że twarze poszczególnych osób mogą się bardzo mało różnić od siebie. Moduły wiedzy są aktywowane kolejno od najbardziej ogólnych do coraz szczegółowszych (dzieje się to od momentu zidentyfikowania obiektu, na który patrzymy – przedmiotu lub twarzy człowieka) (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 43-44).

Taka kolejność (seryjność) następujących po sobie poziomów aktywacji różnych typów wiedzy wyjaśnia niektóre mechanizmy kompensacyjne, jakie uruchamiają się w anomii. Polegają one m.in. na ujawnianiu wiedzy biograficznej na temat osoby zamiast szukanej nazwy. Osoby z *syndromem mam to na końcu języka* mogą identyfikować określone twarze bez dostępu do przypisanych im nazwisk, co potwierdza, że dostęp do poziomu identyfikacji osoby poprzedzony jest dostępem do kodów strukturalnych bez jakiegokolwiek wcześniejszej aktywacji nazwy (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 45).

³⁰ „Oznacza to, że na podstawie nazwiska Piekarz nie możemy wyobrazić sobie osoby w fartuchu, z białą czapką na głowie, która pracuje w piekarni, co czynimy w odniesieniu do rzeczownika pospolitego piekarz” (Rutkiewicz-Hanczewska 2016:40–41).



RYCINA 4. MODEL SEKWENCYJNYCH POZIOMÓW ROZPOZNAWANIA I NAZYWANIA OBIEKTÓW ORAZ TWARZY (ŹRÓDŁO: RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA, 2016: 44)

Słabością powyższej hipotezy jest fakt, że aktywacja nazw pospolitych przebiega w podobny sposób. Nie jest więc jasne, dlaczego dostęp do nazw własnych jest trudniejszy. Przypuszcza się, że istnieją dodatkowe połączenia neuronalne dla jednej lub drugiej grupy rzeczowników (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 45).

Hipoteza o słabszej aktywacji jednostek dystynktywnych, czyli o liczbie połączeń (model interaktywnej aktywacji i rywalizacji) głosi, że istotny jest unikatowy charakter nazwy własnej i w związku z tym duża liczba połączeń aktywujących dostęp do onimu. Jest to model szeregowy, w którym zamiast poziomów wyróżniono odrębne grupy – jednostki rozpoznawania twarzy (FRU³¹), węzły

³¹ FRU (ang.) – face recognition unit.

identyfikacji osoby (PIN³²), a także jednostki informacji semantycznej (SIU³³). Te ostatnie zawierają tak nazwy, jak i elementy wiedzy pozajęzykowej. Zamiast seryjnego sugeruje się istnienie dostępu dwukierunkowego. Ponadto informacja semantyczna nie znajduje się w samym węźle rozpoznania twarzy. Zamiast tego potrzebna wiedza czerpana jest z odpowiedniej jednostki wiedzy semantycznej połączonej również z innymi elementami. Każda jednostka rozpoznawania twarzy aktywuje odpowiadający jej węzeł identyfikacji osoby, który z kolei może aktywować dowolną liczbę skojarzonych jednostek informacji semantycznej (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 48; por. McWeeny i in., 1987: 147).

[J]ednostki o większej liczbie połączeń uzyskują najwyższą aktywację, co w konsekwencji pomaga w ich szybszej i sprawnej aktualizacji. Takiej formy wzbudzania są pozbawione nazwy własne, gdyż zwykle nie odnoszą się do większej liczby osób [...] w przeciwieństwie do informacji semantycznej (typu zawód, narodowość), która ma znacznie większą liczbę źródeł aktywacji (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 48).

Nazwy własne są swoiste w porównaniu z wiedzą semantyczną, tzn. mają unikatowego referenta i wysoki stopień dystynktywności, przez co uzyskują słabszą aktywację w produkcji mowy. Model ten jednak nie wyjaśnia asymetrii w wyszukiwaniu obiektów nieunikatowych.

W **hipotezie o dyfuzji połączeń (model reprezentacyjny)** zakłada się, że w porównaniu z nazwami, które wiążą się z jednym lub kilkoma (nielicznymi) obiektami, trudniejsze do wyszukania w pamięci są te wielodesygnatowe bądź takie, które – choć różne – dzielą ze sobą kilka atrybutów konotacyjnych (np. brodaci lekarze). Skomplikowany układ powiązań utrudnia wyszukiwanie nazw, stanowiąc przyczynę zaburzeń nazywania – aktywacja mózgu ulega dyfuzji pomiędzy konkurencyjnymi ścieżkami wzbudzenia. „Zamiast konwergencji aktywacyjnego potencjału mamy do czynienia z dywergencją ścieżek wyszukiwania” (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 49). Świadome strategie zapamiętywania polegające na budowaniu skojarzeń, dzięki którym połączenia nazwa-twarz tracą arbitralność, usprawniają przypominanie. Na możliwości tworzenia skojarzeń bazuje także stopniowalność swobody aktualizowania

³² PIN (ang.) – person identity node.

³³ SIU (ang.) – semantic information unit.

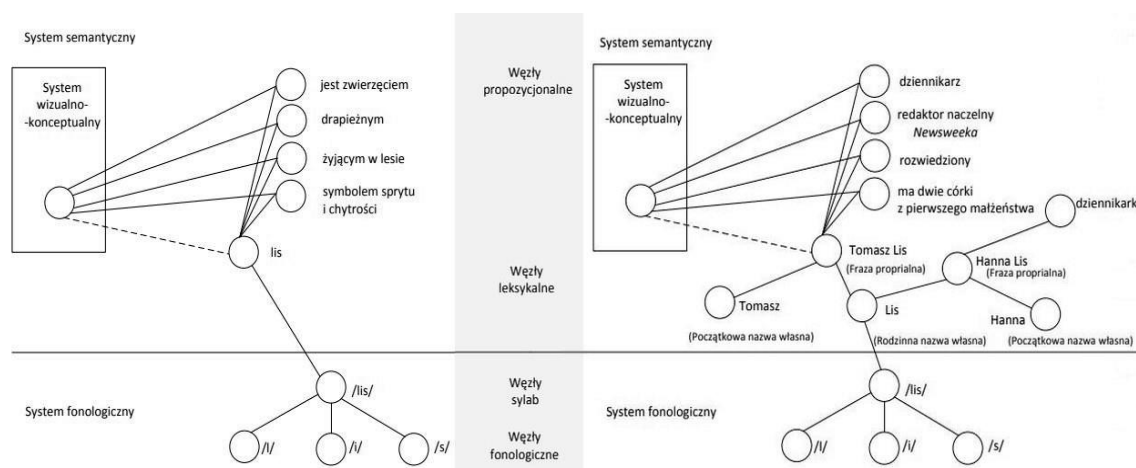
nazw własnych – im wyższy poziom nacechowania semantycznego nazw, tym łatwiej jest je aktualizować w pamięci (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 48-49).

Nazwy znane typu Hitler lub geograficzne w rodzaju Paryż, nabywając semantycznych konotacji, dzięki możliwości ich uprzymiotnikowienia, stają się łatwiejsze do wyszukania. Zyskują znaczenie (konotacyjne), co przyczynia się do ich szybszego wyszukiwania z zasobów pamięci (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 49).

Pokrewna do hipotezy o arbitralności nazw własnych jest **hipoteza o niebezpośrednim dostępie do poziomu leksykalnego**. Tu również podkreśla się arbitralność połączeń nazwy z jej referentem. Aby wyjaśnić mechanizmy nadawania i odbioru tekstu autorzy odwołują się do teorii struktur węzłowych (Node Structure Theory). Wskazują oni, że w modelu nazywania obecne są węzły zorganizowane na dwóch poziomach: semantycznym i fonologicznym. Pierwsze ogniwo stanowią węzły wzrokowej reprezentacji obiektów. Każda taka jednostka łączy się z kilkoma węzłami propozycjonalnymi (tzn. zdaniowymi), a także z węzłem leksykalnym. Węzły pierwszego typu zawierają informacje o kategorii, do której przynależy nazywany obiekt (każdy reprezentuje konkretną cechę kategorii) i łączą się z węzłem leksykalnym, który z kolei ma połączenie z poziomem fonologicznym (węzły sylab i głosek). Model aktualizowania nazwisk, chociaż podobny na poziomie węzłów propozycjonalnych oraz fonologicznym, komplikuje się na poziomie węzłów leksykalnych. Odpowiednikiem wzrokowej reprezentacji obiektów jest system rozpoznawania twarzy, mający bezpośrednie połączenie z informacją semantyczną o referencie (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 49-50). Natomiast poziom leksykalny dostępny jest jedynie za pomocą abstrakcyjnego węzła, którym jest:

fraza proprialna (proper noun phrase) w postaci imienia i nazwiska danej osoby oraz innych osób, którym przysługuje to samo nazwisko [...]. Mamy tu więc dość wrażliwe połączenie w rodzaju jeden na jeden. Dodatkowo widzimy, że nazwa [...] jako nieposiadająca znaczenia nie uzyskuje żadnego bezpośredniego połączenia z poziomem semantycznym, tylko za pośrednictwem frazy [...]. Ten dodatkowy poziom wyszukiwania utrudnia de facto ich [proprio]w] sprawną aktualizację (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 50).

Model aktualizacji wyrazów pospolitych, obywając się bez tego dodatkowego węzła, pozwala czerpać rozległą wiedzę semantyczną o kategorii reprezentowanej przez szukany apelatyw. Skutkuje to sprawniejszym i mniej podatnym na zakłócenia przypominaniem rzeczowników pospolitych (zob. Rycina 5).



RYCINA 5. MODEL DOSTĘPU LEKSYKALNEGO DO NAZWY POSPOLITEJ LIS (PO LEWEJ) I NAZWY WŁASNEJ LIS (PO PRAWEJ) Z PERSPEKTYWY TEORII STRUKTUR WĘZŁOWYCH (ŹRÓDŁO: RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA, 2016: 51)

Hipoteza prawdopodobieństwa fonologicznego (SSPP) głosi, że im wyższe prawdopodobieństwo zetknięcia się z nową kombinacją fonologiczną w obrębie domeny, tym trudniej wydobyć z niej potrzebne słowo. W nazwach własnych występuje o wiele większy zestaw kombinacji (the set size of plausible phonology, SSPP) niż w rzeczownikach pospolitych. Co więcej, w przypadku chrematonimów prawdopodobieństwo fonologiczne jest wyjątkowo gęste, a zestaw możliwych kombinacji wykracza nieraz poza zasady morfosyntaktyczne danego języka naturalnego (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 53-54).

Po okresie wczesnodziecięcej akwizycji języka, kiedy uczymy się rozpoznawać struktury fonologiczne, nie poznajemy już nowych apelatywów z taką samą częstotliwością jak propria. W razie zakłóceń komunikacyjnych niedokładnie usłyszana struktura nazwy będzie znacznie trudniejsza do odtworzenia niż struktura wyrazu pospolitego, w przypadku którego uruchomienie mechanizmów kompensacyjnych pozwala na właściwy odbiór komunikatu. Zakłócone fragmenty słowa dają się szybko uzupełnić, ponieważ w systemie rzadko pojawiają się nowe wzory fonologiczne dla danej domeny, a liczba standardowych kombinacji jest stosunkowo mała. Pozwala to na dokonanie z wysokim prawdopodobieństwem prawidłowej selekcji elementów struktury fonologicznej wyrazu. W przypadku propriów proces przyspieszonego uzupełniania struktury może nie przynieść właściwego wyniku (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 53-54). Wynika to z faktu, że:

specyfika wiązki fonemowej nazwisk pozwala także na uwzględnienie sąsiadujących kandydatów fonologicznych, nawet jeśli przywołana cząstkowa struktura fonologiczna jest spójna tylko z jedną nazwą z konkretnego leksykonu (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 54).

Według **hipotezy o nieobecności alternatywnego nazywania** rzeczowniki pospolite można wyszukać za pośrednictwem synonimów lub oznaczeń z różnych poziomów kategoryzacji obiektu, natomiast nazwy własne zazwyczaj ograniczone są do specyficznej „etykietki”. Niekiedy tylko przysługują im synonimiczne odpowiedniki (np. pseudonimy). Wyrazy pospolite występują pod wieloma oznaczeniami, w zależności od kontekstu komunikacyjnego (choćby *dżinsy*, *portki*, *Levisy* czy *wycierusy* na określenie spodni). Ta właśnie różnorodność dróg docierania do wyrazów pospolitych odpowiada za ich łatwiejszą aktualizację (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 56; por. Hanley, 2011: 614-616).

Hipoteza o nieopisowym (niedeskryptywnym) charakterze nazw własnych powiela tezę o braku znaczenia jako źródle wyjątkowych trudności w uczeniu się. Fakt, że nazwy nieprzejrzyste znaczeniowo okazują się być trudniejsze do zapamiętania, przypisuje się ich niedeskryptywnej naturze (efekt deskryptywności). Nieistotne przy tym okazuje się, czy w nazwie zawarty jest rzeczownik pospolity, czy nie (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 58).

Badania potwierdziły zarówno wpływ deskryptywności na przetwarzanie nazw, jak i uwarunkowanie wiekiem wielkości tego efektu. Zarówno osoby młodsze, jak i starsze lepiej radziły sobie z nazwami deskryptywnymi (przejrzystymi znaczeniowo³⁴), jednak, o ile u młodszych różnica była marginalna, o tyle u starszych zaobserwowano zdecydowanie lepsze przetwarzanie nazw deskryptywnych w porównaniu z innymi typami. Biorąc pod uwagę, że z wiekiem maleje ogólna zdolność aktualizowania *propriów*, można stwierdzić, że dla nazw deskryptywnych deterioracja ta postępuje znacząco wolniej. Przyczyną tego stanu rzeczy może być przyrost dodatkowych połączeń semantycznych wraz z wiekiem. To właśnie one pozwalają lepiej zapamiętywać nazwy nacechowane znaczeniowo. Wraz z aktywacją nazwy deskryptywnej pobudzeniu ulega

³⁴ Należy pamiętać, że większość nazw własnych była kiedyś deskryptywna. Nawet jeżeli związek ten synchronicznie jest nieaktualny (nazwy nie określają już charakterystycznych cech referenta), deskryptywność może być obecna w tle. Przykładowo nazwiska przejrzyste semantycznie mogą wpływać na nastawienie emocjonalne do nosiciela (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 61). Efekt może być szczególnie silny, jeżeli ewokowane znaczenie leksykalne stoi w sprzeczności z charakterystycznymi cechami obecnego referenta (np. wysoki i umięśniony człowiek noszący nazwisko Chuchro).

ścieżka opisująca wygląd referenta³⁵. Jest to swego rodzaju uprzedzenie (priming fonologiczny) dla szukanej nazwy (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 59-60).

Przykładowo, na widok postaci o nazwie Pink Panter ‘Różowa Pantera’ sięgamy myślą zarówno do cechy bycia różowym, jak i bycia panterą, co w sytuacji szukania danej nazwy własnej jest rodzajem ułatwienia przez szybko dostępną fonologiczną aktywację (dodajmy: z poziomu nazw pospolitych) (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 59).

Nazwa nieprzejrzysta fonologicznie nie tylko nie uzyskuje analogicznego wzbudzenia, lecz może w niektórych przypadkach powodować powolną i utrudnioną aktywację, kiedy budzi fałszywe skojarzenia. Jest to bardziej dotkliwe w starszym wieku, kiedy priming fonologiczny jest znacznie wyraźniejszy (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 59).

Hipoteza o słabej świadomości metakognitywnej wskazuje, że u podstaw problemów z uczeniem się nazw własnych leży „słaby metakognitywny monitoring”. Okazuje się, że ludzie przeceniają swoje możliwości zapamiętywania nazw własnych, co prowadzi do wniosku, że niska świadomość metakognitywna pogłębia trudności w ich aktualizowaniu. Zrozumienie, że propria są trudniejsze do wyszukiwania niż wiedza innego typu, może przyczynić się do poprawy zapamiętywania nazw dzięki zastosowaniu strategii kompensacyjnych (np. poświęcanie dłuższego czasu na ich naukę). Brak jest jednak przełożenia tej teorii na spontaniczne wyszukiwanie, ponieważ proces ten polega na odtwarzaniu ścieżek przyswajania nazw, a nie na poszukiwaniu nowych. Co więcej, ścieżki kodowania łączą znak z cechami semantycznymi referenta, a nie samej nazwy (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 62-63).

Jak wynika z powyższego przeglądu, trudno wytypować tylko jeden czynnik utrudniający wyszukiwanie nazw własnych z mentalnego leksykonu. Często wskazuje się ich sztywną desygnację (rigid designation) – przypomnienie sobie nazwy własnej wymaga uruchomienia konkretnej pojedynczej ścieżki do znaku proprialnego (por. S. Kripke, 2001). Ponadto w dwuelementowych systemach nazywania mamy do czynienia z oddzielną aktywacją dla imienia i nazwiska (czy też dla ich kombinacji). Nie bez znaczenia jest też duża liczba połączeń koniecznych do uruchomienia podczas aktualizacji nazwy własnej (ze względu na liczne również podlegające wzbudzeniu

³⁵ Należy zaznaczyć, że efekt deskryptywności nazw ogranicza się tylko do warstwy wizualnej. Nazwy, które opisują cechy wewnętrzne są nawet nieco trudniejsze w zapamiętywaniu i odtwarzaniu od całkowicie nieprzejrzystych semantycznie (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 60).

skojarzenia z denotatem). Badania EEG dowodzą, że przetwarzanie propriów angażuje znacznie obszerniejsze sieci połączeń i wymaga liczniejszych kognitywnych źródeł dostępu niż w przypadku apelatywów. Ścieżki aktywacji danej nazwy mogą ze sobą konkurować, skutkując rozpraszaniem wzbudzenia. Mamy więc do czynienia z trzema różnymi aspektami: liczbą połączeń, kwestią ich bezpośredniości oraz wzorami powiązań (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 65).

Zjawisko podwójnej dysocjacji³⁶ nazw własnych i wyrazów pospolitych dowodzi, że układ nerwowy rozróżnia te kategorie i przetwarza je w odrębnych strukturach. Rozróżnienie takie zachodzi również między nazwami obiektów (rzeczownikami) i czynności (czasownikami). Wyszukiwanie rzeczowników aktywuje głównie lewy przedni i środkowy płat skroniowy, natomiast czasowniki uruchamiają lewą okolicę czołową. Tymczasem przetwarzanie nazw własnych odbywa się w – nieaktywowującym się podczas wyszukiwania apelatywów – lewym skroniowym biegunie kory (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 66). Zastępcze wyszukiwanie nazw u osób mających trudności językowe uwarunkowane neurologicznie (typowo w afazji) uwidacznia rozdzielność aktualizowania nazw własnych i apelatywów. Natomiast sposoby oraz strategie wyszukiwania jednych i drugich są takie same, chociaż przebiegają z różnym natężeniem (zob. Tabela 5). Różnice są tu ilościowe, nie jakościowe (por. Semenza, 2011: 277; Rutkiewicz-Hanczewska, 2017: 101).

TABELA 5. TYPY BŁĘDÓW NAZYWANIA I ICH CZĘSTOTLIWOŚĆ

	Apelatywy	Propria
Ominięcia	+	+++
Peryfrazy	+	+++
Parafazje semantyczne	+++	++
Wyrazy niezwiązane	++	++
Reetymologie	–	+
Symbole oznaczają częstotliwość występowania błędów poszczególnych typów: od braku (–) do bardzo częstych (+++).		

ŹRÓDŁO: M. RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA (2017: 103)

³⁶ Jest to charakterystyczny zestaw „deficytów nazywania, polegający na lustrzanych wzorach umiejętności zachowanych i utraconych, np. zachowana może być umiejętność wyszukiwania nazw pospolitych, a zaburzona zdolność aktualizowania rzeczowników własnych. Odwrotny wzorec anomii odpowiada zachowanej zdolności nazywania osób, miejsc geograficznych i jednocześnie zniesionej zdolności nazywania różnych kategorii nazw pospolitych” (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 409-410).

2.6. Zasięg funkcjonowania nazw

W swojej teorii językowego magazynowania nazw jednostkowych L. Zabrocki (1968) uczynił centralnym pojęciem wspólnotę komunikacyjną czy też – w jego ujęciu – komunikatywną. Badacz charakteryzuje osiem typów wspólnot różniących się wielkością i zasięgiem, poczynając od najmniejszej – rodzinnej, a na ogólnoswiatowej kończąc. Zaznacza on jednak, że od trzeciego stopnia wzwyż (tj. powyżej poziomu odpowiadającego jednej wsi) zarówno liczba wspólnot, jak i proponowane zasięgi komunikacyjne mogą podlegać modyfikacji. Ludzie tworzą społeczności komunikacyjne różnej wielkości. Zazwyczaj krzyżują się one z równorzędnymi wspólnotami sąsiednimi i wchodzi w skład grup wyższego rzędu. Utrwalają one elementy językowe (zarówno proprialne, jak i apelatywne) głównie w magazynie wewnętrznym, czyli w świadomości swoich członków. Oprócz tego zazwyczaj dochodzi do utrwalania elementów w magazynie zewnętrznym, którym są wszelkie formy zapisu (Włoskiewicz, 2021: 94-99; por. Rutkowski, 2016: 13):

Utrwalenie nazw obiektów jednostkowych wyłącznie w magazynie wewnętrznym prowadzi do ich zaniku wraz z chwilą, w której dana wspólnota komunikatywna przestaje istnieć. Utrwalenie nazw w magazynie zewnętrznym umożliwia im natomiast wielowiekowe przeżycie nawet po wymarciu wspólnoty, która je wytworzyła (Zabrocki, 1968: 418).

Magazyn wewnętrzny (onomastykon mentalny) podstawowej wspólnoty komunikacyjnej mieści głównie apelatywy, które tylko w obrębie tej grupy funkcjonują jako nazwy własne³⁷ i to przeważnie tylko w wersji mówionej. Przejście do wspólnoty wyższego rzędu wiąże się z inną strukturyzacją przestrzeni oraz nazw ją opisujących. Apelatywy przestają wystarczać ze względu na nieznajomość odniesienia do konkretnego obiektu, a ponadto same obiekty przez nie denotowane mają przeważnie zbyt małe znaczenie dla wspólnoty, aby wymagały jakiegokolwiek miana. W użyciu pozostają nazwy większych i ważniejszych obiektów będące już przeważnie „typowymi” onimami. Ponadto im wyższy poziom wspólnoty, tym większy odsetek nazw utrwalonych zostaje także w magazynach zewnętrznych (Rutkowski, 2016: 13).

Zabrocki uważa, że można wyróżnić dwie płaszczyzny rzeczywistości – „obiektywną” i „językową”. Na tę pierwszą składają się obiekty i zjawiska (głównie materialne), natomiast elementami językowymi są pojęciowe klasyfikacje obiektów rzeczywistości, a także obraz świata. Płaszczyzny te nie pokrywają się ze sobą. Elementy

³⁷ Na przykład: *Biała Góra*, *Duży Rów* (Zabrocki, 1968: 420).

językowe nie opisują wszystkich składników rzeczywistości obiektywnej, a jedynie te dostatecznie ważne dla użytkowników, aby dokonać projekcji z warstwy obiektywnej. Ponadto „segmentacja rzeczywistości obiektywnej determinowana jest często odziedziczoną segmentacją językową (np. nazwy kolorów tęczy w różnych językach)” (Zabrocki, 1968: 420)³⁸.

Ze współczesnego punktu widzenia zaprezentowane twierdzenia mają kilka słabości. Po pierwsze, odnoszą się przede wszystkim do toponimii. Po wtóre, podejście Zabrockiego dobrze oddawało realia komunikacyjne lat 60., ale nie przystaje do zwiększonej mobilności ludzi końca XX i początku XXI wieku. Nie uwzględnia też (bo nie może) zmian wynikłych z rozwoju technologii zdecydowanie zwiększających i różnicujących zasięgi komunikacyjne (poczynając od powszechnego dostępu do radia i telewizji, a na telefonii komórkowej i Internecie kończąc) (Włoskowicz, 2021: 100).

W. Włoskowicz słusznie zauważa, że:

W realiach dzisiejszego świata przy definiowaniu wspólnot z pewnością wskazane byłoby uwydatnienie roli właśnie kategorii społecznych kosztem kategorii przestrzenno-geograficznych³⁹. Dla ludzi składających się na konkretną, niekiedy bardzo wąsko zakreśloną, kategorię społeczną współczesnym „targowiskiem” jest internet. Względem lat 60. XX w. ogromnie wzrosły też techniczne możliwości utrwalania tekstów, co przekłada się zapewne na ogólne zwiększenie magazynów zewnętrznych we wszystkich zasięgach (Włoskowicz, 2021: 100).

M. Rutkowski (2016: 14) konstatuje, że spostrzeżenia Zabrockiego można po pewnych modyfikacjach rozszerzyć na inne typy nazw. Dzięki temu przy ich pomocy można będzie opisać niektóre – zarówno genetyczne, jak i funkcjonalne – właściwości onimów. Badacz postuluje, by oryginalną kategorię ważności obiektu wynikającej z jego wielkości zastąpić kategorią *statusu społecznego*. W różnych społecznościach wyodrębnia się obiekty onimiczne na podstawie ich ważności dla członków tych wspólnot. W zależności od rozmiaru grupy strukturyzacja rzeczywistości jest mniej lub bardziej szczegółowa, natomiast status obiektu (oraz samej nazwy) jest zależny od społecznego zasięgu magazynowania. Kategoria statusu społecznego pozwala różnicować rangę nazw w określonym kręgu użytkowników, ustalać zasięg tego kręgu, a także badać właściwości nazw własnych.

³⁸ Powyższą teorię dokładniej analizuje W. Włoskowicz (2021: 94-101).

³⁹ Biorąc pod uwagę współczesne możliwości komunikacyjne, należy pamiętać, że rozmiar społeczności nie jest już miarodajnym wyznacznikiem zasięgu nazw.

Posługując się twierdzeniem o zróżnicowanych zasięgach społecznego magazynowania⁴⁰, Rutkowski wyróżnia „obiekty trwałe, o wysokim statusie społecznym i wysokiej randze komunikacyjnej oraz obiekty nietrwałe, o niskim statusie i obiegu na poziomie mikrospołeczności lokalnych” (Rutkowski, 2016: 15). Badacz stwierdza, że w zależności od tego, do której grupy należy obiekt, występują znaczące różnice w sposobach kreowania nazw. Obiekty o wysokiej randze są nazywane w sposób konserwatywny, natomiast obiekty „o statusie zmiennym, lokalnym czy mikrospołecznym charakteryzuje większa otwartość” (Rutkowski, 2016: 15). Oznacza to poluzowanie rygorów nazwotwórczych i dominację tendencji nowych i oryginalnych. Nazwy takie często przejawiają funkcje ekspresywne, ludyczne lub perswazyjne (Rutkowski, 2016: 20). Badacz kontrastuje okoliczności związane z formalnym nadawaniem nazw o zasięgu ogólnym (np. nadanie imienia dziecku) z sytuacjami nieformalnymi (takimi jak nazwanie zwierzęcia domowego) i zauważa, że:

w pierwszym przypadku kreator ma świadomość znaczenia swego wyboru dla przyszłego losu dziecka, dla jego funkcjonowania w społeczności, wie, że imię będzie częścią jego tożsamości i podstawowym znakiem identyfikacyjnym. W drugim przypadku „obciążenie” tego rodzaju jest znacznie mniejsze [...]. Pierwszą sytuację winien zatem charakteryzować zamysł i odpowiedzialność, drugiej może towarzyszyć element zabawy czy nawet pewnej przypadkowości. Nazwy o zasięgu ogólnym (np. imię dziecka), kształtowane z uwzględnieniem wymogów wysokiego statusu obiektów, regulować będą zasady konserwatyzmu. Nazwy o zasięgu lokalnym, mikrośrodowiskowym (np. imię psa) będą z kolei wyzwolone z rygoru powagi wysokiego statusu, w związku z czym dominować tu będą czynniki bardziej swobodne, ekspresywne czy ludyczne (Rutkowski, 2016: 15).

Nazwy obiektów o statusie wysokim i zasięgu ogólnym są łatwo rozpoznawalne i skonwencjonalizowane, co ułatwia ich klasyfikację w szerokim kręgu społecznym. Dla porównania, obiekty w obiegu mikrośrodowiskowym będą znacznie trudniejsze do kategoryzacji na podstawie samych nazw (Rutkowski, 2016: 15-16).

Rutkowski inaczej niż Zabrocki rozumie pojęcia zasięgu globalnego i lokalnego. Nazwy globalne to takie, które są zrozumiałe na każdym poziomie i we wszystkich zasięgach obiegu społecznego (np. rodzina, grupa rówieśnicza, społeczność lokalna, wirtualna, narodowa czy międzynarodowa). Przykładami nazw globalnych będą więc imiona i nazwiska czy nazwy miast i ulic. Nazwami lokalnymi będą z kolei przezwiska czy nazwy występujące w żargonach zawodowych, środowiskowych i hobbystycznych.

⁴⁰ Pisał o tym również R. Mrózek (2015: 19): „Zasięgi komunikacyjnego obiegu geonimów, antroponimów, zoonimów czy chrematonimów wyznaczają różnicująco trzy główne poziomy społeczny kontakt językowego: ogólnonarodowy, regionalny i lokalno-środowiskowy”.

Ich cechami są: nietrwałość, wąski kontekst społecznego działania, marginalny wpływ regulacji prawno-administracyjnych i funkcjonowanie w ściśle określonym kręgu społecznym bądź tymczasowość i doraźność. Po poszerzeniu zasięgu nazwy tego typu stają się niezrozumiałe, bez dodatkowych elementów wprowadzających je do szerszego obiegu (Rutkowski, 2016: 16).

Wysoki status obiektów onimicznych wiąże się z konserwatyzmem nazwotwórczym, który przejawia się hamowaniem innowacyjności, stabilnością wzorców czy nawet typów nazwotwórczych. Główne kategorie mają zazwyczaj ugruntowaną tradycję nazewniczą, przy czym motywacja semantyczna, geneza i pochodzenie są mało czytelne dla przeciętnego użytkownika. Zatarcie formalnego pokrewieństwa z apelatywami przekłada się na powstanie w świadomości ludzkiej pewnych konwencjonalnych cech nazw własnych (np. asemantyczność). Dodatkowo, duże obiekty terenowe o zasięgu ogólnym mają od dawna utrwalone i wielokrotnie powielane nazwy, co bardzo ogranicza występowanie nowych aktów nominacyjnych. Obiekty lokalne nazywane są przede wszystkim w czasach współczesnych⁴¹. Ich cechą charakterystyczną są odczuwalne związki formalne i znaczeniowe z bazą apelatywów. Na ogół nazwy te mają znaczenie słownikowe. Są one zazwyczaj traktowane nie jako prototypowe, a bardziej jako peryferyjne, czasem wręcz jako apelatywy (Rutkowski, 2016: 18, 21-22).

Zróznicowane zasięgi społeczne skutkują powstaniem dwóch odrębnych paradygmatów nazwotwórczych. Wzorce te, rzecz jasna, współoddziałują i wpływają na siebie, tworząc obszary przejściowe i mieszane⁴². Nazwy lokalne mogą czasami awansować do obiegu ogólnego, o czym decyduje zazwyczaj splot różnorodnych czynników (Mrózek, 2015: 17-20, 2016: 28-29).

⁴¹ Część z tych obiektów mogła mieć swoje nazwy w przeszłości, lecz – ze względu na brak zanotowania ich w magazynie zewnętrznym – nazwy te przeważnie pozanikały.

⁴² „Istnieją takie nazwy globalne, które wyłamują się z dominującego wzorca konserwatywnego i reprezentują raczej innowacyjność oraz kreację – widać to choćby w nazewnictwie miejskim, gdzie coraz liczniejsze są przypadki nadawania „niepoważnych” nazw ulic (Kubusia Puchatka, [...] czy Johna Lennona). O silnym oddziaływaniu wzorca świadczą jednak w tym przypadku liczne dyskusje społeczne, a nawet protesty przeciwko takim „dziwactwom” nazewniczym, a także fakt, że nazwy takie nigdy nie odnoszą się do najważniejszych, głównych ulic czy placów, >>obsługując<< jedynie te bardziej peryferyjne” (Rutkowski, 2016: 23).

2.7. Funkcje nazw własnych

Rutkowski określa funkcję jako rolę pełnioną w komunikacji społecznej przez znak językowy (2001a: 9). Jak zauważa, zagadnienie funkcji nazw własnych w kontekście pragmatycznym jest kwestią, która nie przyciągała dotychczas dużej uwagi badaczy. Najbardziej reprezentatywne opracowania encyklopedyczne i monografie onomastyczne jako prymarną wymieniają funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną (inaczej deiktyczną lub po prostu identyfikacyjną), która stanowi też zazwyczaj istotną część definicji nazwy własnej. I nie budzi wątpliwości, że jest to funkcja najważniejsza (a także jedyna, której żadna z nazw nie jest pozbawiona). Problem stanowi natomiast fakt, że chociaż wyodrębnienie funkcji prymarnej implikuje istnienie innych (drugorzędnych), to wspomniane opracowania zazwyczaj ich nie precyzują (Rutkowski, 2010: 54-55). Po tej konstatacji autor referuje szereg zagranicznych opracowań podejmujących tematykę funkcji nazw. Jak się okazuje, różni badacze wyróżniają od dwóch do nawet kilkunastu sekundarnych funkcji, wśród których wymienić można informacyjną, emocjonalną, poznawczą, akumulacyjną (Karpenko 1980 za: Rutkowski, 2010: 56), a także referencyjną, metajęzykową, konatywną (inaczej impresywną), fatyczną, emotywną i poetycką⁴³ (Knappová 1992, za: Rutkowski, 2010: 58).

R. Šrámek w swojej publikacji na temat ogólnej teorii nazw własnych podkreśla, że ich funkcje stanowią problematyczne zagadnienie w onomastyce. Badacz zauważa, że z powodu braku jednoznacznego stanowiska metodologicznego w tej kwestii, autorzy często włączają elementy formy i treści w zakres funkcji propriów, niepotrzebnie mnożąc w ten sposób byty. Šrámek doliczył się w różnych opracowaniach aż dwudziestu sześciu pojęć przyjmowanych za funkcje nazw⁴⁴. Dalej badacz definiuje funkcję jako właściwość bycia czymś, występowanie jako coś, istnienie. Ponadto postuluje on prowadzenie analizy na dwóch płaszczyznach: ogólnonomastycznej oraz na płaszczyźnie cech dystynktywnych badanej nazwy. Pozwoliłoby to wychwycić funkcje przysługujące wszystkim nazwom w odróżnieniu od będących właściwością konkretnych klas lub jednostek nazewniczych. Dzięki temu dwupłaszczyznowemu podejściu można wyróżnić

⁴³ Są to zaproponowane przez R. Jakobsona funkcje ogólnojęzykowe, które według Knapovej można przystosować do opisu nazw własnych.

⁴⁴ Są to funkcje: akcentuacyjna, aktywna, arealowa, deskryptywna, dyferencyjna, ekspresywna, emotywna, fatyczna, identyfikacyjna, ideologiczna, konotatywna, konstelacyjna, metalingwistyczna, mitologizująca, nominatywna, ochronna, pasywna, perspektywizująca, przedmiotowa, psychiczna, psychologiczna, referencyjna, socjalna, socjologiczna, temporalna i znakowa. (Šrámek, 1999: 22).

funkcje ogólnoonimiczne (wynikające z bycia nazwą własną) oraz sprzężone z nimi funkcje konkretyzujące (Šrámek, 1999: 27). Najważniejszymi funkcjami ogólnoonimicznymi są – jak u większości innych autorów – nominacja, identyfikacja oraz wyróżnianie. Funkcje specyfikujące z kolei konkretyzują kategorie onimiczne w określonych sytuacjach komunikacyjnych i w wybranej konwencji językowej⁴⁵. Mamy do czynienia z dwoma sposobami przejawiania się tych funkcji – jako kategoria proprialna oraz w użyciu nazwy w konkretnej sytuacji komunikacyjnej (Šrámek, 1999: 32-33).

Proponowana przez M. Rutkowskiego systematyka funkcji nazw własnych jako relacji pomiędzy pięcioma czynnikami (twórcą lub twórcami⁴⁶, obiektem, samą nazwą, sytuacją w jakiej zachodzi akt nazwotwórczy oraz użytkownikiem) nawiązuje do teorii I. Lutterera i obowiązuje dla nazw w chwili ich tworzenia. Według Lutterera, oprócz inicjatora aktu nazywania, który zajmuje centralną pozycję, w procesie nominacji występują jeszcze dwa czynniki – obiekt (denotat) i sama nazwa. Kreatorem nazw może być jednostka lub grupa, obiektem jest z kolei osoba, przedmiot, idea itp., który z różnych powodów jest na tyle ważny dla wspólnoty komunikacyjnej, by wyróżnić go spośród podobnych gatunkowo obiektów osobnym mianem (nazwą) (Lutterer 1982:63, za: Rutkowski, 2001a: 11). Rutkowski dodaje do powyższego schematu dwa kolejne elementy – okoliczności aktu nominacyjnego oraz użytkownika⁴⁷ nazwy. Na ten pierwszy składa się zarówno kontekst społeczny, jak i fizyczny (a więc doświadczenia kreatora nazwy, jego wyobrażenia oraz otoczenie językowe, a także zdarzenia poprzedzające akt nominacyjny). Z kolei drugim elementem jest grupa posługująca się nowo powstałą nazwą w zgodzie z prymarną intencją jej twórcy lub indywidualni członkowie tej grupy (Rutkowski, 2001a: 11-12). Relacje pomiędzy poszczególnymi czynnikami odpowiadają za następujące funkcje:

- 1) relacja NAZWA : OBIEKT — funkcja deskrypcyjna;
- 2) relacja NAZWA : KREATOR — funkcja ekspresyjna;
- 3) relacja NAZWA : SYTUACJA — funkcja pamiątkowa (lub aluzyjna);

⁴⁵ Funkcjami takimi są na przykład: antroponimiczność, hipokorystyczność, hydronimiczność, konotatywność, moda, oficjalność, oikonimiczność (Šrámek, 1999: 32).

⁴⁶ Zaspokajają oni w akcie nominacji społeczną potrzebę „oswojenia” rzeczywistości poprzez nazwanie jej elementów (Rutkowski, 2001a: 11).

⁴⁷ Użytkownik jest (z pewnymi zastrzeżeniami) odpowiednikiem odbiorcy u Jakobsona. Ma on najczęściej kolektywny charakter i jest wyłączony poza akt nominacyjny, ponieważ ze względu na brak bezpośredniego kontaktu nadanie nazwy nie podlega charakterystycznej wymiennieści w układzie nadawca – odbiorca (Rutkowski, 2001a: 11-12).

- 4) relacja NAZWA : UŻYTKOWNIK — funkcja impresywna;
- 5) relacja NAZWA : NAZWA — funkcja poetycka (Rutkowski, 2001a: 12).

Funkcja deskrypcyjna

Deskrypcja będąca skróconym opisem obiektu powstaje na dwa sposoby: pierwszym (bezpośrednim) jest predykcja – ‘jest jakiś’, np. *Rudy* ‘jest rudy’, *Bar za Rogiem* ‘znajduje się za rogiem ulicy’; drugim jest deskrypcja metaforyczna realizująca się dzięki wyszukaniu cech wspólnych nazywanego obiektu z innym – ‘X jest jak Y’, np. *Murzyn* ‘ma ciemną cerę, jest jak murzyn, *Kapelusz* ‘coś ma kształt kapelusza, jest jak kapelusz’ (Rutkowski, 2001a: 13).

Posiadaniem funkcji deskrypcyjnej charakteryzują się nazwy tzw. życzeniowe („magiczne”), częste na przykład w słowiańskiej antroponimii (np. *Bogumił*, *Sławomir*, *Mirosław*, *Dobrosława*). Nazwy o funkcji deskrypcyjnej mogą posiadać ładunek emocjonalny, zarówno negatywny (np. przezwiska *Rudzielec*, *Konus*, *Brudas*), jak i pozytywny (np. zoonimy *Czarnuś*, *Białasek*, *Puszek*). Właściwości ekspresywne przejawiają się już jednak w relacji nazwa–kreator, a nie nazwa–obiekt. Onimy te przede wszystkim mają właściwości deskrypcyjne, a ekspresywne – w dalszej kolejności (Rutkowski, 2001a: 16-17).

Funkcja ekspresywna

Ekspresywność polega na przekazaniu w znaku językowym odczuć (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) twórcy nazwy. Stosunek do denotatu uwidacznia się szczególnie w antroponimach nieoficjalnych – funkcję ekspresywną można dostrzec na przykład w przezwiskach *Kurdupel* czy *Nochal*, a w określeniu wywodzące się z niektórych pól semantycznych bądź pragmatyczno-estetycznych (m.in. seksualizmy, skatologizmy i wulgaryzmy) jest ona wpisana niejako domyślnie (Rutkowski, 2001a: 17-18).

Charakterystyczny dla onimów brak czasowej odpowiedniości aktu nominacji i odczytania sprzyja „ukryciu” nadawcy – zwłaszcza że nazwy funkcjonując w szerokim obiegu, są własnością społeczną w dużo większym stopniu niż typowe komunikaty, niejako zaciera się więc relacja „twórca : nazwa”, czyli ta, w której ujawnia się ekspresywność języka. W rezultacie osłabieniu ulega ekspresywność samych onimów. Mimo wszystko może ona być czytelna w tych kategoriach onimicznych, w których nadawca (kreator) pozostaje stosunkowo łatwy do zidentyfikowania, lub gdy związek nazwy z warstwą apelatywną nie uległ zatarciu. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku nazw tworzonych współcześnie, zwłaszcza tych używanych w obrębie

małych wspólnot językowych⁴⁸ (Rutkowski, 2001b: 126). Oba te założenia spełniają nazwy zabawek, możemy się więc wśród nich spodziewać występowania dużej liczby nazw o ładunku ekspresywnym.

Źródłem ekspresji może być słownictwo potoczne, którego obecność pozwala odbiorcy lepiej zrozumieć twórców nazw (choćby wnioskować o wieku czy przynależności środowiskowej). Innym oczywistym sposobem wyrażania nastawienia pierwotnego „nadawcy” nazwy jest zawarcie w nim elementów humorystycznych i zabawa formą. „Jedną z prostszych technik słownych jest zestawianie wyrazów na zasadzie rymu – dodatkowym elementem humorystycznym może być swoista niezwykłość wynikająca z sąsiedztwa form pewnych leksemów” (Rutkowski, 2001b: 128). Pomysłowość kreatora takich nazw nie ogranicza się do żartobliwej przebudowy wyrażań, ale przejawia się też w przekazywaniu rozmaitych asocjacji z tym, co dla niego ważne i bliskie. Dzięki osadzeniu środowiskowemu, istotna bywa także semantyka nowo powstałych onimów. Ponadto ekspresywnie nacechowane są frazemy, których pełne odczytanie wymaga od użytkownika nazwy posiadania pewnych kompetencji kulturowych czy lingwistycznych (Rutkowski, 2001b: 128-130). W sferze propriальной ekspresywność łączy się z:

- chwilą tworzenia onimu (ekspresywne są nazwy w trakcie powstawania, wchodzące w różne związki semantyczne i asocjacje ze sferą apelatywną);
- typem kategorii nazewniczej (otwarta, w której liczba jednostek stale rośnie; zamknięta, gdzie powstają jedynie ekspresywne formy lub warianty propriów);
- istnieniem nielicznej wspólnoty nazewniczej, której odmienne przyzwyczajenia językowe częściowo „nadpisują” normy języka ogólnego.

Na pierwszym planie pozostaje jednak twórca i jego stosunek do rzeczywistości językowej, obiektu i potencjalnego użytkownika nazwy (Rutkowski, 2001b: 131-132).

Funkcja pamiątkowa (aluzyjna)

⁴⁸ Por. K. Handke, według której głównymi cechami potocznego nazewnictwa ekspresywnego są „liczne asocjacje, głównie literackie; stosunkowo niewielka liczebność na tle ogólnych zbiorów poszczególnych systemów nazewniczych – w pewnym sensie zrównoważona jednak znaczną wyrazistością formalną, a przede wszystkim znaczeniową; ograniczenie egzystencji – w sensie przestrzennym (lokalność), czasowym (nie trwałość), a także społecznym (środowiskowość); nie zawsze do końca przeprowadzony proces kreacji onomastycznej” (1993: 48).

Za tworzeniem nazw tego typu może stać następująca motywacja: ‘nazywam obiekt o imieniu X, aby upamiętnić X, ponieważ X jest wartościowe’. Częstymi przykładami są tu nazwy obiektów w toponimii miejskiej *ulica Piłsudskiego*, *plac Bema* itp. Występowanie nazw pamiątkowych nie ogranicza się jednak tylko do urbotoponii, a zamiast stwierdzenia ‘[...] X jest wartościowe’, powodem upamiętnienia może być fakt, że ‘X jest interesujące’, ‘X jest zabawne’ lub inne odczucia nazwotwórcy. Motywacja pamiątkowa nie zawsze musi być świadoma, a nazwy tego typu zazwyczaj nie generują żadnej charakterystyki funkcjonalnej, mają natomiast powiązanie z kontekstem sytuacji nominacyjnej (Rutkowski, 2001a: 20-21).

W każdym rodzaju nazw pamiątkowych wyróżnić można dość liczne onimy, których motywacja nie wynika z jakiegś szczególnej wartości upamiętnianej sytuacji dla nazwotwórcy, lecz z przypadkowego związku tej sytuacji z nazywanym obiektem:

Tutaj motywacyjne okoliczności nominacji można zinterpretować następująco: „nazywam obiekt O za pomocą określenia X, ponieważ X ma stały lub miał incydentalny związek z O; X nie jest (nie musi być) dla mnie wartością” (Rutkowski, 2001a: 18).

W niniejszej pracy nazwami pamiątkowymi tego typu będą np. określenia, które zaliczyłam do kategorii okazjonalizmów.

Funkcja impresywna

Nazwy mogą oddziaływać na emocje użytkowników i prowokować określone zachowania, choć zawarcie w nich treści dyrektywnych jest ograniczone zarówno specyfiką aktu nominacyjnego (zazwyczaj nie tylko twórca nazwy jest jej użytkownikiem), jak i strukturą formalną nazw (syntetyczność, występowanie najczęściej w formie rzeczownikowej). Z tego powodu funkcja impresywna w nazwach własnych jest słabo wyczuwalna i niełatwa do wychwycenia⁴⁹ (Rutkowski, 2001a: 22).

Impresywność proprialna polega na ewokowaniu emocji bądź uruchamianiu stereotypów wobec nazywanych obiektów, a za ich pośrednictwem – na wywoływaniu właściwych, z perspektywy kreatora, zachowań odbiorców nazw. Realizacja funkcji impresywnej odbywa się w relacji „nazwa : użytkownik”, jednak jej celem zdaje się być

⁴⁹ Od każdej reguły można znaleźć wyjątek, a doskonałym przykładem wyjątkowo silnie zaznaczonej w tworze proprialnym funkcji impresywnej (przynajmniej dla osób zaznajomionych z językiem niemieckim) jest chrematoniczna nazwa słodczy *Nimm2* ‘weź dwa’ (od niem. *nehmen* – ‘brać, wziąć’). Oczywiście impresywność tę nazwa zawdzięcza w dużej mierze zastąpieniu typowej formy rzeczownika konstrukcją rozkaznikową.

skierowanie uwagi odbiorcy na obiekt. Najczytelniejsze przejawy impresywności można dostrzec w jednostkach nazewniczych, które wzbudzają pozytywne nastawienie nazywanych przedmiotów. Nazwy osławiają obiekt, przybliżają i kreują jego pozytywny wizerunek, aby tworzyć odpowiednią reakcję lub zachowania użytkowników. Takie nazewnictwo używane jest w marketingu, ponieważ nazwa produktu jest głównym czynnikiem, który wspiera budowanie marki. Nazwa przyciąga uwagę, a trafnie dobrana tworzy napięcie semantyczne (Rutkowski, 2001a: 22-23).

Ważnym elementem kultury konsumpcyjnej jest pogoń za przyjemnością, która obok aspektu czysto fizycznego może mieć też wymiar semiotyczny, w tym tekstowy – onimiczny. Satisfakcję odczuwa twórca interesującej, przyciągającej uwagę nazwy, która „nie tylko mówi coś o nazywanym obiekcie, ale też wychodzi poza ten obiekt, odsyłając do zakodowanych w nim elementów rzeczywistości społecznej i kultury” (Siwiec, 2021: 223). Zadowolenie powinno być też udziałem odbiorcy, zwłaszcza, że:

nazwy reklamowe zawierają w sobie pewien przekaz, komunikat, więc w akcie komercyjnej nominacji uwzględniany jest czynnik kontaktu z potencjalnym klientem, a reklama jest właśnie informacją adresowaną (Siwiec, 2021: 223).

Zabiegiem czyniącym z nazw perswazyjnych slogany reklamowe, które mogą być interpretowane jako gra komunikacyjna, jest intertekstualizacja pozwalająca odbiorcy wychwytywać mniej lub bardziej czytelne aluzje do innych tekstów kultury, przykładowo filmu, piosenki, literatury itp. (Siwiec, 2021: 223-224).

Podstawową motywacją kreatora nazw tego typu jest skłonienie odbiorcy do podjęcia określonego działania. Jest to funkcja czysto intencjonalna, którą nazwotwórca próbuje świadomie i „z premedytacją” zagnieździć w swoim dziele. Jednocześnie jest to motywacja, jaką bardzo trudno byłoby przypisać dziecku w wieku przedszkolnym, stąd występowanie nazw o takiej funkcji w analizowanym materiale wydaje się wysoce nieprawdopodobne.

Funkcja poetycka

Onimy, których szczególna organizacja formalna przykuwa uwagę, pełnią funkcję poetycką. Spotykając się z taką nazwą, użytkownik zastanawia się nad jej strukturą, próbuje zrekonstruować proces powstawania i odsłonić językową inwencję kreatora. Poetyckość nie ogranicza się do tekstów o takim wydźwięku – jeżeli konstrukcja formalna nazwy zwraca na siebie uwagę, to pełni ona funkcję poetycką niezależnie od kontekstu. Onimy są całkowicie autoteliczne, jeżeli ich semantyka w żaden sposób nie

przypomina obiektów nazwanych. Uwaga odbiorcy pozostaje wtedy skupiona na konstrukcji nazwy i jej wartości estetycznej. Określenia tego rodzaju powstają zwykle przy użyciu różnorodnych środków formalnojęzykowych, do których można zaliczyć adaptacje, kontaminacje, modyfikacje, rymowane zestawienia itp. Nawet jeżeli „poetyckość” nie była głównym celem kreatora, to zastosowanie takich środków wskazuje, że odgrywała ona ważną rolę w procesie nazwotwórczym (Rutkowski, 2001a: 25-26).

Należy dodać, że powyższe funkcje są niezależne od podstawowej – nominacyjno-identyfikacyjnej, mają też fakultatywny charakter – nie każda nazwa musi pełnić funkcje sekundarne. Najłatwiej dostrzegalne są one we współcześnie powstających kategoriach onimicznych, w których związek onimu z okolicznościami nominacji jest czytelny, podobnie jak powiązania formalno-semantyczne z warstwą apelatywną. (Rutkowski, 2001a: 27).

Zaznaczając, że ze względu na częstą polifunkcyjność nazw, wskazanie kilku równoczesnych relacji jest zazwyczaj możliwe, Rutkowski stwierdza, że można także wskazać jedną funkcję – najważniejszą z perspektywy semantyczno-pragmatycznego nacechowania danej nazwy. Byłaby to funkcja „pierwotna” (nie prymarna), „intencjonalna”, wyrażająca charakter impulsu, który zapoczątkował proces nominacji. Chcąc poprawnie orzec, jakie funkcje pełni dany onim, badacz musi przyjąć perspektywę kreatora i możliwie dokładnie odtworzyć sytuację aktu nazwotwórczego. Jest to jednak możliwe tylko przy bardzo dobrej znajomości okoliczności towarzyszących powstawaniu nazwy. W przeciwnym przypadku należy zrekonstruować tę relację przy wykorzystaniu wiedzy językowej oraz wnioskując na podstawie analogicznych kreacji (Rutkowski, 2001a: 13).

2.8. Podział nazw własnych

We współczesnej onomastyce wyróżnia się zazwyczaj cztery główne kategorie nazw własnych: toponimy, antroponimy, zoonimy i chrematonimy⁵⁰. W obrębie każdej z nich można dalej wyróżnić grupy o statusie hiponimicznym.

⁵⁰ Nieco odmiennym nurtem badań jest onomastyka literacka “objaśniająca rodzaje, funkcje i związki nazewnictwa z nurtami stylistycznymi w tekstach literackich” (Mrózek, 2016: 31). Nazwy użyte

Toponimy (inaczej nazwy geograficzne) należą do najbardziej prototypowych i najlepiej poznanych. W. Włoskowicz definiuje toponim w następujący sposób:

nazwa własna nazywająca: 1) pojęcie indywidualne porządkujące i delimitujące związaną z powierzchnią Ziemi przestrzeń (miejsce) lub 2) pojęcie indywidualne porządkujące i delimitujące obiekt naturalny stanowiący część powłoki ziemskiej lub obiekt antropogeniczny w sposób trwały związany z powłoką ziemską lub stanowiący jej część (Włoskowicz, 2021: 123).

Wśród nazw geograficznych wyróżnić można m.in. choronimy (nazwy kontynentów, krajów, krain, regionów), hydronimy (nazwy wodne), nazwy terenowe (nazwy lądowych obiektów niezamieszkałych), oikonimy (nazwy miast, osad, wsi, przysiółków i wszelkich obiektów zamieszkałych), oronimy (nazwy górskie), urbanonimy (nazwy miejskie) (Borek, 1986: 17-18). W części nowszych opracowań umieszcza się w tej kategorii również nazwy obiektów pozaziemskich – kosmonimy⁵¹.

Toponimy są przeważnie wyrazami etymologicznie izolowanymi (czyli brak im przejrzystości etymologicznej w odczuciu użytkowników języka), w asocjacji z apelatywami są więc zazwyczaj elementem słabym⁵². Czasami reinterpretacja etymologiczna powoduje przekształcenia formalne onimu. Jednak także w onomastykonie, w którym kojarzone bywają jednostki o takiej samej strukturze słowotwórczej, dochodzić może do substytucji formantu nazwotwórczego pod wpływem silniejszych nazw (Włoskowicz, 2021: 36-37).

Do **antroponimów** zalicza się etnonimy (nazwy narodów, narodowości, plemion, lokalnych skupisk ludzkich), nazwy mieszkańców kraju, krainy regionu, okolicy, miasta i wsi, imiona (niedziedziczne nazwy osobiste nadawane noworodkom), nazwiska (nazwania o charakterze dziedzicznym⁵³, czyli nazwy wspólne całej rodzinie lub rodowi, urzędowo utrwalone i podlegające ochronie prawnej), przezwiska (nieoficjalne nazwy

w literaturze, zarówno autentyczne, jak i będące wytworami wyobraźni autora, również można dzielić według powyższych kryteriów.

⁵¹ Postęp technologiczny i naukowy w dziedzinie badań kosmosu spowodował intensyfikację powstawania nazw związanych z przestrzenią pozaziemską, zaistniała więc konieczność wyodrębnienia nowej kategorii nazewnictwa – kosmonimów. To z kolei spowodowało przesunięcia systemie pojęciowym, gdyż synonimiczne dotychczas pojęcia geonimu i toponimu różnicowały swoje znaczenia. W niektórych ujęciach – na przykład w *Słowniku terminów używanych przy standaryzacji nazw geograficznych* (*Glossary of Terminology Used in the Standardization of Geographical Names*) pod redakcją K. Naftalego – toponim stał się kategorią nadrzędną dla kohiponimicznych geonimów i kosmonimów (Wolnicz-Pawłowska, 2014b: 105-106).

⁵² W. Cienkowski (1972: 18-19) wyjaśnia, że „wyrazy izolowane etymologicznie, czyli słabe, mogą ulegać atrakcji innych wyrazów tzw. mocnych, z reguły powiązanych ściślejszymi relacjami z resztą słownictwa”.

⁵³ Jak zauważa R. Mrózek (2015: 23): „Nazwiska dziedziczne powstały w celu wyodrębnienia rodziny i uporządkowania dziedziczenia praw majątkowych”.

dotatkowe nadawane komuś, kto ma już imię i nazwisko, często o charakterze wartościującym, zwłaszcza ironicznym, ośmieszającym), przydomki (mające dziedziczny charakter nazwania jednej z gałęzi rodu); słowo przydomek jest przez niektórych traktowane jako synonim indywidualnego przezwiska (Borek, 1986: 17-18; por. Mrózek, 2015: 22-23).

System antroponimii indywidualnej (określeń antroponimicznych przysługujących jednostkom) w Polsce jest trójczłonowy, przy czym dwa pierwsze człony (imię i nazwisko) należą do antroponimii oficjalnej i są obligatoryjne, podczas gdy trzeci (przezwisko lub przydomek) – jest zarówno nieoficjalny, jak i opcjonalny. Antroponimia, podobnie jak pozostałe kategorie nazewnicze, wykazuje większą ograniczoność gramatyczną niż jednostki należące do bazy apelatywnej. Użycie antroponimów realizuje się w konkretnych aktach komunikacyjnych, przy zawężeniu funkcji kategorialnej formantów antroponimicznych. Kategoria antroponimiczna imion określana jest jako zamknięta leksykalnie, jednocześnie jednak charakteryzuje się ona otwartością morfologiczną, której przejawami są m.in. dosyć dowolnie tworzone i używane formy hipokorystyczne imion (Mrózek, 2015: 22-23). Antroponimia indywidualna odzwierciedla w komunikacji społecznej różne przejawy stosunków społecznych, a poszczególne jej elementy niekiedy pełnią przeciwstawne funkcje. I tak:

[w] imionach na plan pierwszy wysuwa się funkcja symboliczna, dziś może nie tak jak w przeszłości wyrazista, z odniesieniem do wierzeń i wartości, oraz potrzeba wyrażania uczuć; w przezwiskach – ludzka skłonność do oceniania drugiego, a także pewne przejawy ludyczności; w pseudonimach manifestuje się chęć zasłonięcia się, ukrycia, potrzeba, a nawet konieczność niejawności. [...] W wypadku nazwisk funkcja identyfikowania i rozróżniania wysuwa się na plan pierwszy (Malec, 2004: 54).

Składniki nazwiskowe cechują się dosyć dużą stałością w systemie antroponimicznym i wynikającą z niej wyrazistością funkcyjną. Inaczej jest ze składnikami imienniczymi, które zależnie od społecznej sfery ich użycia (ogólnej, lokalno-środowiskowej czy indywidualnej) funkcjonują nieco odmiennie. W sferze lokalnej – np. w grupach środowiskowych i rodzinnych – indywidualne motywacje często wpływają na wybór derywatów imienniczych (*Andrzejek – Ajek, Lidia – Lida, Hubercik – Hubercisko*) oraz przezwiskowych. Wspomniana już otwartość morfologiczna przyczynia się do dużego zróżnicowania struktur deminutywno-hipokorystycznych i augmentatywno-deterioratywnych. Wyrazistość funkcyjną elementów imienniczych ogranicza też fakt, że część form zdrobniałych pełni rolę imion podstawowych.

W środowiskach nieformalnych (towarzyskich i rodzinnych) notuje się obecnie również niemal powszechną neutralizację form typu *Jurek* (Mrózek, 2015: 24; por. Kosyl, 1983).

Na rozszerzenie funkcjonalności antroponimicznej wpływają również środowiskowe aspekty międzyetniczne. Coraz popularniejsze są przykładowo derywaty od skróconych podstaw zawierające zapożyczony wykładnik *-i*, *Adi* (od *Adam*, *Adolf*), *Edi* (*Edmund*), *Ami* (*Amelia*), *Eli* (*Elżbieta*). Pełnią one nie tylko funkcję indywidualizacyjno-identyfikacyjną, lecz również wyrażają nacechowanie emocjonalne, a czasami zaznaczają relacje społeczne pomiędzy rozmówcami (Mrózek, 2015: 24).

Okazjonalne wtórne użycia tworów typu *Grześ* czy *Wojtek* w formie przezwisk wskazuje na istotną właściwość wewnątrzsystemowych składników nieoficjalnych, jaką jest brak ostrego rozgraniczenia funkcjonalnego. Pozycja przezwiska jako takiego również podlega ewolucji. Mimo że jest ono członkiem osobnej, podrzędnej wobec imion i nazwisk klasy nazewniczej, może w gwarowych mikrosystemach onimicznych przejmować ich funkcje, stając się nazwą zastępczą. Zmienia się – niezależne od urzędowego i dziedzicznego – w lokalne nazwisko (Mrózek, 2015: 25).

Zoonimia jest jedną z nowszych dziedzin onomastyki, a jej celem jest analiza i klasyfikacja nazw własnych zwierząt, ze szczególnym uwzględnieniem domowych. Jako że zwierzęta utrzymywane dla towarzystwa⁵⁴ – w odróżnieniu od hodowlanych – przez długi czas spotykane były przede wszystkim w miastach, część badaczy przeciwstawia tzw. zoonimię miejską (urbozoonimię) – zoonimii ludowej (Łojek, 2017: 43).

Nadawanie imion zwierzętom ma tradycję sięgającą tysiącleci. Dawniej akt ten dotyczył prawdopodobnie niewielkiego odsetka utrzymywanych zwierząt⁵⁵. Od czasów starożytnych, poprzez średniowiecze, aż do czasów całkiem niedawnych, w świadomości ludzi zapisały się głównie nazwania koni, zarówno należących do postaci historycznych, jak i do bohaterów literackich⁵⁶. Obecnie rosnąca popularność zwierząt towarzyszących

⁵⁴ W literaturze polskojęzycznej używa się zamiennie słów „ulubieńcy”, „pupile”, „zwierzęta pokojowe”, a także zaczerpniętych ze źródeł anglojęzycznych określeń „zwierzęta towarzyszące” („companion animals”) lub „zwierzęcy towarzysze” („animal companions”) (Karpiński i in., 2020; Mrózek, 2015; por. także Katcher i Beck, 1983; Hirschman, 1994).

⁵⁵ Chociaż, jak zauważył H. Borek (1986: 10), małe społeczności odczuwają potrzebę nazywania zarówno członków rodziny, jak i zwierząt. Ma to aspekt głównie praktyczny – pozwala odróżnić własne zwierzęta od cudzych.

⁵⁶ Znane są przykładowo imiona wierzchowców Achillesa, Aleksandra Macedońskiego, Kaliguli, Don Kichota, Jana III Sobieskiego, Napoleona Bonaparte czy Józefa Piłsudskiego. Znacznie trudniej znaleźć wzmianki o imionach innych zwierząt – jednym z wyjątków jest tu imię kota należącego do księżnej Izabeli Czartoryskiej (Wikipedia, Filuś).

wpływa na upowszechnianie zoonimii. Badania wskazują, że ponad 93% zwierząt domowych w Polsce ma nadaną przez opiekuna nazwę (przy czym obecnie przeważają imiona psów i kotów). Może to być świadectwem upodmiotowienia zwierząt lub stopniowego redefiniowania ich statusu. Akt nadania imienia zwierzęciu domowemu można uznać za wyraz emocji towarzyszących kontaktom człowieka i zwierzęcia (Karpiński i in., 2020: 458-459).

Unikalna pozycja zwierząt-domowników znajduje odbicie w nominacji za pomocą imion ludzkich, która stanowi wysoki odsetek motywacji zoonimów (Mrózek, 2015: 26). Znajduje to potwierdzenie w fakcie, że:

znaczną część opiekunów postrzega swoich pupili w kategoriach przyjaciela lub członka rodziny. Jak podają Beck i Katcher, Amerykanie najczęściej postrzegają psy jako członków rodziny, a od 50% do 75% opiekunów zwierząt towarzyszących określa je jako osoby (Karpiński i in., 2020: 458).

W kulturze europejskiej zjawisko przenoszenia imion ludzkich na zwierzęta nie jest nowe – przypadki takie notowano już w XVIII wieku, ale w ostatnich latach jest zdecydowanie bardziej wyraźne i być może wiąże się ze skłonnością niektórych właścicieli do humanizowania swoich zwierzęcych towarzyszy. Interakcja ze zwierzęciem domowym może mieć aspekt antropomorfizacyjny – dla wielu właścicieli warunkiem tworzenia więzi emocjonalnej ze zwierzęciem jest przypisanie mu pewnych cech ludzkich. Zwłaszcza koty i psy nazywane są imionami ludzi (Karpiński i in., 2020: 458-459).

Jak pisze R. Mrózek, kategoria zoonimiczna cechuje się niską autonomią właściwości proprialnych. Autor wymienia cztery komponenty tej grupy nazw: zoonimie ludową, miejską, literacką oraz uzualną. Zoonimia ludowa⁵⁷, najbardziej tradycyjna, kształtowała się „pod wpływem ludowych imion o charakterze ekspresywno-hipokorystycznym na bazie stosunków rodzinnych” (Mrózek, 2015: 25). Badacz konfrontuje dwa nie do końca zgodne poglądy dotyczące transnimizacji nazw osobowych do kategorii nazw zwierząt pokojowych. Według Cz. Kosyła (1996) jest to wynikiem adaptacji imion mitologicznych i literackich, natomiast inna teza głosi, że jest to trwający od połowy XX wieku dwukierunkowy proces, w którym nazewnictwo

⁵⁷ Jej przykłady w języku polskim notowano już pomiędzy XVI a XVII wiekiem: Biała, Białocha, Bielicha; Biały, Bielik, Bielas; Czarna, Czarnula, Czarnocha czy Czarny, Czarnuś; Gniady, Gniadosz; Krasny, Krasoń, Krasula; Siwy, Siwek, Siwoń (Mrózek, 2015: 25).

uzualne jest przejmowane przez kulturę masową i która z kolei kreuje modę na wzory nominacyjne używane w literaturze czy filmach (Mrózek, 2015: 27).

Zoonimy wykazują odrębność od siebie nawzajem pod względem geograficznym i kulturowym (region, kraj, język), znaczenie ma też gatunek nazywanego zwierzęcia. Nazwy te kreowane są przy użyciu zestawu reguł motywacyjnych i formantów zoonimicznych charakterystycznych dla różnych gatunków zwierząt. Onomastykon zoonimiczny cechuje się otwartością na poziomie leksykalnym i morfologicznym oraz wysokim odsetkiem nazw pochodzących od imion i nazwisk. Pojawia się niewiele nazw złożonych, natomiast rosnącym trendem jest nominacja przy użyciu zapożyczeń oraz motywowana massmediami (Mrózek, 2015: 26).

R. Mrózek wyróżnia trzy fazy ustalania się właściwości nominacyjnych gatunkowo zróżnicowanych obiektów zoonimicznych:

1) kształtowania się nazwotwórczej tradycji zoonimicznej w funkcjonalno-formalnym kontekście imion hipokorystycznych; 2) kształtowania się nowych tendencji nazwotwórczych w środowiskach wiejskich pod wpływem zmian społeczno-kulturowych i ekonomicznych oraz równoczesnego kształtowania się tzw. zoonimii miejskiej; 3) konfrontacyjnych oddziaływań tradycyjnej zoonimii ludowej i zoonimii miejskiej (Mrózek, 2015: 26).

Na podstawie funkcjonalności zoonimicznej trzeciej fazy Mrózek neguje zasadność stosowania kryterium środowiskowego wieś-miasto oraz konieczność rozróżniania urbozoonimów od nazw wiejskich. W jego opinii również dysproporcja pomiędzy klasami nazewniczymi zbioru „wiejskiego” oraz „miejskiego” czyni niecelowym to rozróżnienie. Należy pamiętać, że zwierzęta utrzymywane przez mieszkańców miast praktycznie bez wyjątków należą do klasy pokojowych, podczas gdy w warunkach wiejskich można wyróżnić również klasę nazw zwierząt użytkowych. Po wykluczeniu z analizy tej ostatniej grupy badacz stwierdza, że urbozoonimy nie różnią się zasadniczo od nazewnictwa wiejskiego (Mrózek, 2015: 26-27). Natomiast:

wyróżniają się dwa typy zoonimów: tradycyjne (odbierane przez nadawców jako „typowe” imiona zwierzęce), ciągle popularne w obu środowiskach (np.: Ami, Ara, As, Aza, Azor, Burek, Kajtek, Kuba, Mikuś, Mruczek, Nero, Pikuś, Reks), i nowsze (Mrózek, 2015: 27).

Ostatnią typowo wyróżnianą grupą nazw są **chrematonimy**. Ponieważ niniejsza dysertacja jest pracą z dziedziny chrematonimii, zakresowi definicyjnemu tych nazw oraz zajmującej się nimi gałęzi onomastyki poświęcony zostanie osobny podrozdział.

2.9. Chrematonimia

Badanie nazw wytworów ludzkich (także zabawek) stanowi domenę chrematonomastyki⁵⁸, czyli najmłodszej subdyscypliny onomastycznej. W odróżnieniu od formacji będących trzonem nazewnictwa toponimicznego czy antroponimicznego, a podobnie jak część zoonimów, chrematonimy stanowią stosunkowo nową i mało sformalizowaną warstwę nazewniczą⁵⁹, którą A. Gałkowski określa wręcz jako „niedający się okiełznać fenomen kulturowo-językowy” (2012: 187), cechujący się swobodą i spontanicznością niespotykaną w innych gałęziach nazewnictwa.

Już od starożytności znane są nazwy nadawane okrętom, budynkom, świątyniom, uroczystościom Fenicjan, Greków czy Rzymian, Biblia podaje nazwy świąt żydowskich, polskie legendy średniowieczne wspominają miecz Szczerbiec rzekomo należący do Bolesława Chrobrego⁶⁰, a dzwon na Wawelu upamiętnia Zygmunta Starego itp. Mimo tego chrematonomastyka jako osobna dziedzina nauki wyodrębniła się stosunkowo niedawno (Breza, 1998: 356-357), co wynika bezpośrednio z lawinowego wzrostu liczby chrematonimów trwającego od połowy XX wieku do czasów obecnych. Chrematonimia stała się „hiperkategorią nazewniczą” obejmującą również ideonimię i medionimię. Skala procesów, jakie w niej zachodzą, jest nieporównywalna ani pod względem ilościowym, ani jakościowym do pozostałych grup nazewniczych (Rutkowski, 2016: 21).

2.9.1. Szeroka i wąska definicja chrematonimii

Wciąż trwają dyskusje dotyczące zarówno zakresu zainteresowań chrematonomastyki, jak i dokładnej lokalizacji chrematonimii w strukturze kategorii onimicznych. Wśród badaczy funkcjonują dwa główne ujęcia problemu chrematonimów – wąskie (minimalistyczne) oraz szerokie (maksymalistyczne). Według pierwszego chrematonimy to nazwy przedmiotów, a więc materialnych wytworów kultury niezwiązanych na trwałe z jednym miejscem. Drugie ujęcie głosi, że chrematonimy „to

⁵⁸ A. Gałkowski (2012: 188) podkreśla rozróżnienie pomiędzy chrematonimią, czyli zbiorem nazw własnych, a chrematonomastyką – działem nauki zajmującym się tymi nazwami. Takie rozróżnienie jest zgodne z postulatami międzynarodowej konferencji Komisji Onomastycznej Międzynarodowego Komitetu Sławistów w Krakowie z 1971 r. (por. Czopek-Kopciuch, 2019: 84).

⁵⁹ Zauważa się, że pewne nazwy chrematonimiczne znane są już od starożytności, jednak okres ich najliczniejszego powstawania rozpoczął się po drugiej wojnie światowej i trwa do dziś (por. Breza, 1998: 357-358).

⁶⁰ Jeżeli miecz koronacyjny królów Polski jest tym samym Szczerbcem, o którym mówią kroniki, to nie mógł on należeć do Bolesława Chrobrego, ponieważ insygnium to datowane jest na XIII w. (Wikipedia, Szczerbiec).

wytwory ludzkich rąk i umysłów, takie jak przykładowo organizacje i instytucje społeczne, książki i utwory muzyczne, różne produkty, restauracje i sklepy itp.” (Wolnicz-Pawłowska, 2014a: 204).

E. Breza, autor artykułu hasłowego o chrematonimach, w encyklopedii „Polskie nazwy własne” następująco definiuje te formacje nazewnicze:

Przez nazwy obiektów kulturowych albo chrematonimy (od grec. chrema, chrematos ‘rzecz, towar, zdarzenie’) rozumiemy nazwy własne wytworów jednostkowych lub seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązane na stałe z określonym krajobrazem [...] Jest to definicja szeroka, uwzględniająca też efekty pracy umysłowej człowieka: utwory literackie, obrazy malarzy, rzeźbę (Breza, 1998: 343).

Breza krytykuje przyjmowane przez niektórych autorów wąskie podejście jako prowadzące do wykluczenia z przedmiotu badań części wytworów ludzkich⁶¹. Według niego klasa chrematonimów jest otwarta, co oznacza, że nowe jednostki nazewnicze pojawiają się w niej często i z dużą łatwością (1998: 343). Wzbogacanie zasobu chrematonimii następuje pod wpływem wielu różnych czynników. Przykłady takich czynników to: polityka (np. nazwy partii), kultura (nazwy filmów, książek, instytucji kulturalnych itd.), życie społeczne (nazwy związków i stowarzyszeń) i wiele innych (1998: 350).

Podobnie do zagadnienia podchodzi A. Gałkowski:

chrematonim jest nazwą własną obiektu materialnego lub niematerialnego, który nie wykazuje charakteru geograficznego, choć nie wyklucza się związku takiego obiektu z danym miejscem, charakterystyką topograficzną istotną w procesie identyfikacji obiektu w skali lokalnej lub globalnej. Chrematonimem może być bowiem nazwa produktu, usługi, firmy, organizacji, przedsięwzięcia społecznego, wytworu lub wydarzenia artystycznego [...] (Gałkowski, 2018: 1).

Chrematonomastykon zawiera w tym ujęciu nazwy zbiorowe, rzadziej indywidualne, które przez swój powtarzalny, seryjny charakter nabierają cech przejściowych między wyrazami pospolitymi a propriami. Niekiedy chrematonimy funkcjonują jako pełnoprawne nazwy własne, a w innych przypadkach jako apelatywy lub deskrypcje (Breza, 1998: 351; Gałkowski, 2017: 56; Włoskiewicz, 2021: 62). Podobne zdanie wyraża A. Gałkowski, według którego:

⁶¹ Wyłączone poza nawias – a przynajmniej opatrzone etykietą „niewłaściwych” chrematonimów zostają zwłaszcza nazwy niematerialnych wytworów kultury (Kosyl 2003, za: Gałkowski, 2018: 2).

Chrematonimy są prawdopodobnie najliczniejszym, a zarazem najbardziej niejednorodnym zbiorem nazw własnych, w wielu wypadkach oscylujących jako denominacje między leksyką proprialną a leksyką ogólną (Gałkowski, 2012: 187-188).

Gałkowski stwierdza również, że szerokie podejście bardziej odpowiada rzeczywistości wytwarzanej przez człowieka, ponieważ „zakres «wąski» zbyt ogranicza faktyczny zasięg chrematonimii w obszarze ludzkiej działalności, szczególnie tej współczesnej” (2012: 190). Jednocześnie wyłącza on jednak część nazw niekiedy uznawanych domenę chrematonomastyki poza obręb zainteresowań tej nauki (tzw. antroponimy kolektywne oraz nazewnictwo placówek handlowych, które jako miejsca osadzone w terenie stanowią domenę toponimii) (Gałkowski, 2012: 189-190). Badacz następująco podsumowuje swoje rozumienie nazw tego typu:

Nie ograniczając ich występowania do współczesnej cywilizacji, uznaję przez zaznaczone już wykluczenie, że chrematonimy są nazwami różnego typu realiów kultury materialnej i niematerialnej, powstałych za sprawą człowieka, przy czym realia te nie wykazują charakteru ożywionego ani geograficznego (Gałkowski, 2012: 190-191).

E. Breza proponuje roboczo zaliczać do chrematonimii „nazwy obiektów kulturowych niemające swego miejsca w innych działach, np. mostów, pomników, różnego typu budynków: pałaców, domów wczasowych, will, sklepów, kościołów, kaplic itp.” (Breza, 1998: 345). Zasadność powyższego postulatu zależy w głównej mierze od tego, jak poważnie traktujemy zastrzeżenie wyrażone zarówno przez samego Brezę, przez Gałkowskiego, jak i przez innych badaczy, że chrematonimy nie są na stałe powiązane „z określonym krajobrazem”, czy też nie mają „charakteru geograficznego”. Spośród wyżej wymienionych jedynie sklepy wydają się być obiektami o lokalizacji semi-dowolnej. W przypadku pozostałych typów obiektów powiązanie na stałe z jednym miejscem jest bezdyskusyjne, bo pomijając naprawdę wyjątkowe okoliczności⁶², nie zdarza się, by zmieniły one swoje umiejscowienie.

2.9.2. Miejsce chrematonimii w systemie nazewniczym

Za wprowadzenie do onomastyki terminu chrematonim odpowiadają Czesi i Słowacy, którzy już w latach 60. XX wieku rozważali problem występowania nazw

⁶² Można wyobrazić sobie przeniesienie pomnika z jednej lokalizacji do innej, a w Ameryce Północnej powstały nawet firmy specjalizujące się w transporcie gotowych budynków z jednego miejsca w inne (np. Wolfe House & Building Movers, 2022), są to jednak sytuacje i zdarzenia o marginalnej częstotliwości, niepodważające zasady powiązania obiektów tego typu z jedną lokalizacją.

innych niż relatywnie dobrze do tego czasu poznane i opisane antroponimy, toponimy i zoonimy. Pierwszy terminu chrematonim użył I. Honl w 1966, a w 1973 roku definicja nazw tego typu znalazła się w opracowaniu „Podstawowy system i terminologia słowiańskiej onomastyki”. Publikacja ta opisuje chrematonim jako nazwę wytworu ludzkiego, nieosadzonego na stałe w terenie. Implikacją takiego podejścia jest wyłączenie chrematonimii z jednej strony poza bionimie (antroponimia, zoonimia, fitonimia itp.), a z drugiej poza geonimie (toponimia) (Gałkowski, 2012: 189, 2017: 56). Zatem:

W ostatecznym rozstrzygnięciu, jak winien być pojmowany zakres chrematonimii, należy mieć na uwadze podział całej onimii na bionimie i abionimie; z kolei abionimii na geonimie i chrematonimie. Chrematonimia jest istotnie częścią abionimii, ale nie „pozostałą”, choć w większości przypadków jest zbiorem nazw bytów lub zjawisk nieożywionych, abstrakcyjnych i intelektualnych. Okazuje się bowiem, że niektóre typy chrematonimii [...] wykazują związek z antroponimią, a zatem ze zbiorem bionimów. Jako trzecia podstawowa warstwa własności sfery języka chrematonimia obejmuje nazewnictwo funkcjonujące w przestrzeni publicznej (Gałkowski, 2018: 4).

Trójjęzyczny słownik terminologii onomastycznej „Основен систем и терминологија на словенската ономастика...” pod redakcją B. Vidoeskiego lokuje chrematonimy jako podkategorię abionimów, na równi z toponimami, kosmonimami (Vidoeski 1983 za: Włoskowicz, 2021: 121). To samo stanowisko przyjmuje W. Włoskowicz, konstruując w swojej monografii pt. „Uzus toponimiczny” schemat lokalizacji nazw geograficznych w obrębie szeroko pojętej onimii. Co zrozumiałe, schemat ten nie zawiera rozwinięcia podkategorii chrematonimicznych, postaram się jednak, odnosząc się do ustaleń innych autorów, uzupełnić go tak, aby ukazywał wszystkie najważniejsze typy chrematonimów i ich wzajemne zależności. Zaproponuję też na podstawie własnych badań miejsce nazw zabawek w tej klasyfikacji (Rycina 6).

A. Gałkowski wyróżnił trzy obszary chrematonimii użytkowej:

- marketingową (ChM) – czyli nazwy „powstające w przestrzeni gospodarczej” (firm, produktów, itp.);
- społecznościową (ChS) – nazewnictwo dowolnych stowarzyszeń oraz formalnych i nieformalnych wspólnot;
- ideacyjną (ChI) – nazwy różnorodnych przedsięwzięć i akcji (społecznych, kulturalnych itp.) (Gałkowski, 2008: 52, 2018: 27).

Przez dookreślenie kategorii hiperonimicznej przymiotnikiem *użytkowa* Gałkowski daje do zrozumienia, że istnieje jeszcze co najmniej jedna kategoria równorzędna, nie precyzuje jednak jaka. Zaznacza natomiast, że kategoria ta lub

kategorie są zdecydowanie mniej pojemne, bo: „[n]iemal każdy rodzaj chrematonimii da się sprowadzić do ChrU” (Gałkowski, 2018: 27).

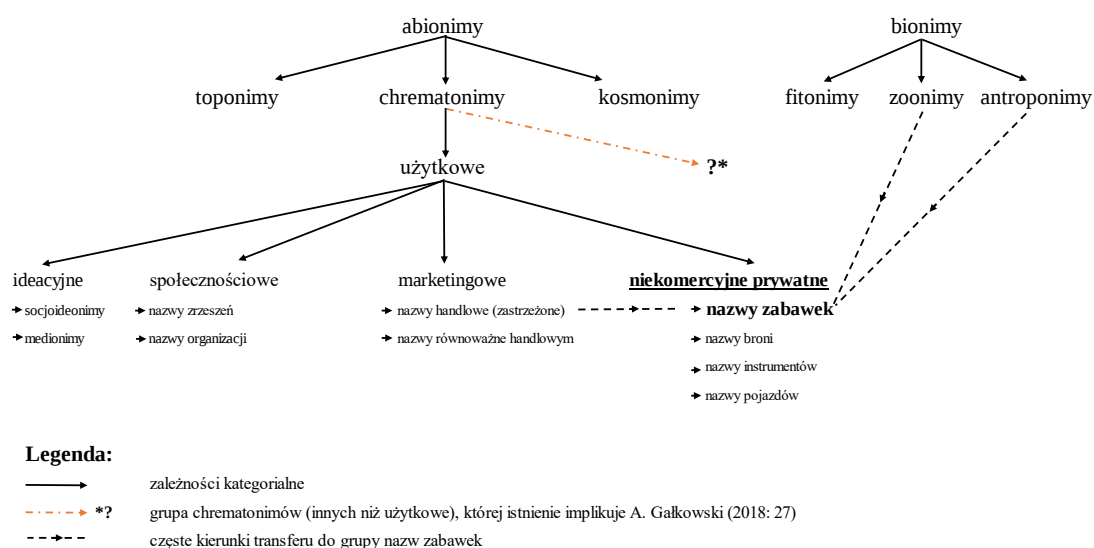
Z perspektywy rozwoju dziecka zabawka jest przyjacielem, powiernikiem lub ulubionym pupilem, a na pewno współtowarzyszem zabaw i procesu poznawania świata, jest więc traktowana jak żywa istota⁶³. Skutkiem takiego postrzegania roli zabawki jest częste sięganie dzieci po inspiracje nazewnicze do antroponimii oraz zoonimii, a także nadawanie imion sugerujących, że obdarzona jest ona świadomością, ma własne przyzwyczajenia czy preferencje, pracę, a nawet więzi rodzinne. Niemniej jednak z perspektywy onomastyki, nazewnictwo zabawek jako wytworów ludzkich (a więc abionimów) mieści się w obszarze zainteresowania chrematonomastyki.

Gdyby sugerować się ugruntowanymi już w literaturze bądź tylko proponowanymi nazwami podkategorii nazewniczych chrematonimii (emporionimy, gemmonimy, ideonimy, medionimy, porejonimy, socjoideonimy, tesauronimy, tyronimy itd.), nazwy nadawane zabawkom należałoby prawdopodobnie określić mianem *paichnidionimów* lub *paichidionimów* – od greckiego παίχνιδι (paichnidi / paichyidi) – zabawka i ὄνομα (onoma) – nazwa. Określenie to jest jednak niezbyt fortunate ze względu na fakt, że brzmienie pierwszego członu budzi błędne skojarzenia z ‘czymś pachnącym’. Z tego powodu zdecydowałam w niniejszej pracy pozostać przy jednoznacznym, choć pozbawionym wdzięku, opisowym terminie **nazwy zabawek**.

Ze względu na swe cechy kategoriale, nazwy te nie mieszczą się w żadnej z trzech podkategorii chrematonimii użytkowej proponowanych przez A. Gałkowskiego, a najbliższej jest im do nadawanych na własny użytek jednostkowych imion samochodów, broni kolekcjonerskiej czy instrumentów muzycznych (Myszka, 2019; por. Tomasik, 2018). Określenia te, podobnie jak nazwy zabawek, stanowią wyraz przywiązania posiadaczy do swojej własności oraz uzewnętrzniają poczucie, że przedmioty te są wyjątkowe i w pewien sposób „żywe”. Uważam, że brak grupującej nazwy powyższych przedmiotów czwartej kategorii w obrębie chrematonimii użytkowej jest luką terminologiczną, którą należy wypełnić w celu uzyskania bardziej systematycznego obrazu tej kategorii onimicznej. Nazwanie tej nowej kategorii nastrocza niemało problemów, bo chociaż należące do niej typy nazewnicze charakteryzują się brakiem

⁶³ Przyznać należy, że takie podejście nie jest wyłącznie domeną dzieci, bo chociaż dla przeciętnego dorosłego granica pomiędzy sferą życia a materią nieożywioną jest jasno wytyczona i czytelna, nie przeszkadza to niektórym personalizować ulubionych pojazdów i innych przedmiotów. Dowodzi tego nadawanie tym obiektom imion czy okazjonalne pieszczotliwe używanie wobec nich zaimków żeńskich.

nastawienia na osiągnięcie sukcesu komercyjnego, to nasuwające się jako pierwsze określenie chrematonimy *niekomercyjne*, stawiałoby je w niepotrzebnej opozycji do pozostałych trzech kategorii. Brak związanej z komercją funkcji perswazyjnej stanowi niewątpliwie cechą dystynktywną w stosunku do chrematonimów marketingowych, ale niekoniecznie w stosunku do wszystkich nazw z pozostałych dwóch kategorii. Natomiast trafne wydaje mi się zwrócenie uwagi na fakt, że pozostałe trzy grupy nazw funkcjonują w przestrzeni publicznej, a nazwy zabawek i pozostałe określenia – raczej w prywatnej. Dlatego nazwałam tę kategorię chrematonimów **niekomercyjnymi prywatnymi** (zob. Rycina 6).



RYCINA 6. MIEJSCE I STRUKTURA CHREMATONIMÓW WŚRÓD INNYCH ABIONIMÓW
(ŹRÓDŁO: OPRACOWANIE WŁSANE NA PODST.: BREZA, 1998; GAŁKOWSKI, 2007, 2008, 2012, 2017, 2018; WOLNICZ-PAWŁOWSKA, 2014B; WŁOSKOWICZ, 2021)

Różnorodność terminologiczna w opisach chrematonimii potwierdza z jednej strony heterogeniczność badanej klasy onimów (Gałkowski, 2008: 15-50), z drugiej – nie całkiem ukończony proces budowy spójnej metodologii badawczej. Niemniej, autonomizacja chrematonomastyki stała się faktem. Zasięg jej kompetencji, jakkolwiek wciąż dyskutowany w detalach, skonkretyzował się już dostatecznie (Gałkowski, 2018: 27).

2.9.3. Cechy i funkcje chrematonimów

Różnica pomiędzy leżącymi w gestii toponomastyki nazwami miast, wsi czy przysiółków a nazwami kategoryzowanymi jako chrematonimy nie wynika z jakiegoś szczególnie różnego sposobu funkcjonowania tych nazw, a raczej z innego postrzegania

funkcji obiektu⁶⁴. Nazwanie indywidualizuje obiekt w komunikacji ludzkiej, nie zmieniając przecież jego rzeczywistych charakterystyk. Taka czy inna kategoryzacja nazwy jest wynikiem odniesienia do denotatu, a nie rezultatem odnalezienia cech kategoryalnych onimu (Gałkowski, 2012: 190-191). Trudno zatem, o ile w ogóle można, wskazać jakąś charakterystykę, przysługującą chrematonimom i tylko im. Można wskazać natomiast kilka takich, które w chrematonimii występują częściej niż w pozostałych częściach onomastykonu.

E. Breza przywołując mocno krytykowaną w ostatnich latach tezę, że nazwy własne są nieprzetłumaczalne, stwierdza, że znaczna część chrematonimów jest spod tej zasady wyłączona – nie tylko są one w praktyce tłumaczone, ale też jest to właściwe. Badacz przywołuje przykłady tytułów utworów literackich i muzycznych, nazw świąt oraz nazwy krajów (Breza, 1998: 351).

Wśród chrematonimów wyróżnia się nazwy przeniesione oraz nieprzeniesione (w mniejszości). Te pierwsze dzieli się na odapelatywne, odimienne i odmiejscowe. Nagromadzenie nazw przeniesionych jest kolejną cechą dystynktywną tego działu onomastyki. W antroponimii imiona mogą funkcjonować jako nazwiska, w toponimii niekiedy nazwy terenowe przenoszone są na miejscowości, jednak są to zjawiska daleko rzadsze niż w chrematonimii. Częstsze jest też tutaj występowanie nazw upamiętniających (Breza, 1998: 352-353).

Pierwszoplanową funkcją chrematonimów jest – jak można się spodziewać – identyfikacja referenta (bądź grupy referentów), jednak to nie wyczerpuje listy. Wiele chrematonimów pełni także funkcję semantyczną, niektóre mogą charakteryzować denotat (np. nazwa szkoły zawierająca w sobie informację o jej typie, czy nazwa firmy informująca o rodzaju prowadzonej działalności). E. Breza zalicza do chrematonimów również oznaczenia, których jedyną funkcją jest wskazywanie (wyróżnianie) jednostki – takie jak numery samolotów, pociągów czy jachtów. Jednym z rodzajów oddziaływania chrematonimów jest też asocjacja, określana jako zbiór sądów o denotacie wspólny jakiejś grupie użytkowników nazwy, rodzaj etykiety podsumowującej cechy i jakości najbardziej kojarzone z danym denotatem. Nazwy seryjne (czy to nawiązujące do tej

⁶⁴ A. Gałkowski przytacza opinię Cz. Kosyła, według którego nazwy kamienic, bram i wież miejskich, will i pensjonatów, lokali gastronomicznych i handlowych, kin czy aptek, mogą być obiektem badań toponimii, dodając własny komentarz: „Taki pogląd jest dopuszczalny, zakładając, że obiekty nazewnictwa mogą zostać oznaczone na mapie i traktowane są wówczas jak punkty w topografii terenu. Mamy tu do czynienia z przypadkiem nazw uznawanych za toponimy lub chrematonimy w zależności od funkcji kulturowej, jaką spełniają ich denotaty w rzeczywistości pozajęzykowej” (Gałkowski, 2018: 2).

samej cechy nazwy kolejnych modeli jakiegoś urządzenia⁶⁵, czy też nazwy jednostek pływających⁶⁶) potęgują ten typ oddziaływania (Breza, 1998: 355).

Oprócz heterogeniczności – a być może właśnie pod jej wpływem – cechą wyróżniającą chrematonimy jest duża podatność na zmiany (podobnie zresztą jak w przypadku zoonimów i antroponimów nieoficjalnych) (por. Cieślikowa, 2003: 105-106).

2.9.4. Typy chrematonimów

Chrematonimia marketingowa zawiera nazwy zakładów produkcyjnych, firm usługowych, a także nazwy marek oraz produktów. Terminem grupującym wszystkie powyższe rodzaje na potrzeby uregulowań prawnych jest „nazwa handlowa”. Określenie to odnosi się do nazw prawnie zastrzeżonych, chociaż z punktu widzenia statusu chrematonimicznego nazwy te nie są różne od niezastrzeżonych, jeżeli pełnią taką samą funkcję językową (Gałkowski, 2012: 192).

Rada Języka Polskiego definiując nazwę własną, uznała, że jest to „wyraz, wyrażenie lub jakakolwiek inna forma językowa (np. zdanie) służąca do wyróżnienia jednego przedmiotu (np. instytucji, osoby, produktu, utworu, usługi) spośród innych” (Rada Języka Polskiego PAN, 2007: Nazwa własna). W tym samym wpisie określono również nazwę handlową jako zastrzeżoną prawnie nazwę „firmy, towaru, produktu lub usług” (Rada Języka Polskiego PAN, 2007: Nazwa handlowa), która zazwyczaj jest też nazwą własną. Warte podkreślenia jest, że nazwa może mieć dowolną strukturę.

Nazewnictwo wyrobów przemysłowych podlega konwencjonalizacji, co niekiedy prowadzi do powstania serii nazewniczych. Nie ma to jednak wpływu na otwartość i kreatywny charakter samych nazw. Niekiedy konwencje wręcz wymuszają innowacyjność i ekspresywność⁶⁷. Obiektami onimicznymi zostają coraz częściej

⁶⁵ Breza (1998: 355) podaje tu bardzo leciwy już przykład polskich telewizorów, których nazwy – przeniesione z kamieni używanych w jubilerstwie (Agat, Ametyst, Szmaragd) – ewokować miały obraz przedmiotu cennego, pożądanego, luksusowego (telewizory o takich nazwach powstawały od roku 1959 do początku lat osiemdziesiątych, a liczba modeli, oprócz trzech wymienionych przez Brezę, sięgnęła kilkunastu) (Telewizor.eu).

⁶⁶ Błyskawica, Piorun, Wicher itp. jako nazwy okrętów wojennych symbolizujące szybkość i moc (Breza, 1998: 355).

⁶⁷ Współcześnie trend do nadawania nazw seryjnych jest mocno zaznaczony przykładowo w informatyce – nowe wersje systemów operacyjnych i popularnego oprogramowania oprócz kolejnych numerów często otrzymują nazwy kodowe według powtarzalnego schematu, np.:

produkty, ponieważ „odróżnianie to wynik zabiegów czysto marketingowych, a na płaszczyźnie nazewniczej – kwestia brandingu” (Rutkowski 2016: 15-16). W nazwy produktów niemal z definicji wpisana jest funkcja perswazyjna mająca przekładać się na poprawę sprzedaży (Rutkowski, 2016: 15-16). W. Włoskowicz ujął to następująco:

Istotą marketingowej mocy chrematonimii jest leksykalne generowanie pozornych pojęć ogólnych: kostka mydła będzie kategorialnie kostką mydła, niezależnie od nazwy handlowej, jaką ono nosi, choć pozorne wyodrębnienie kategorii na podstawie samej nazwy handlowej z pewnością pomaga się produktowi wyróżniać. Wynika więc z tego, że przedmiotem chrematonomastyki są zarówno onimy (chrematonimy), jak i rzeczowniki pospolite (Włoskowicz, 2021: 62).

Mocniej zaznaczony w porównaniu do innych propriów i wspólny dla szerokich grup odbiorców zakres konotacji nazw marketingowych to cecha wspólna ze zdeonimizowanymi⁶⁸ użyciami niektórych nazw własnych, które w tekstach mówionych i pisanych zauważył M. Rutkowski. Mają one „dwie, powiązane ze sobą, właściwości: oderwanie od obiektu (osoby lub miejsca), który pierwotnie jest przez nią oznaczany oraz uwikłanie w powtarzalne, stałe wartości znaczeniowe” (Rutkowski, 2012: 7). Znaczenia przenoszone przez tego typu nazwy sytuują je pomiędzy innymi nazwami własnymi a grupą wyrazów pospolitych. Deonimizacja regularna zachodzi najczęściej na zasadzie metafory lub metonimii (Rutkowski, 2012: 7).

Nazwy firmowe (handlowe) stanowią *nomina propria*, kiedy denotują zbiorowość, natomiast jako pojedyncze okazy podlegają depropriacji⁶⁹, tj. przechodzą do kategorii *nomina appellativa*. Powszechność tego procesu jest cechą dystynktywną chrematonimów. Znajduje to wyraz w konwencjach typograficznych języków

Kodiak ‘gatunek niedźwiedzia’, *Cheetach* ‘gępard’, *Jaguar*, *Puma* itp. jako nazwy systemu operacyjnego MacOS. W nowszych wersjach wzór ten zastąpiono kolejnym powtarzalnym schematem – nazwami znanych miejsc i interesujących elementów krajobrazu w USA (Wikipedia, MacOS);

Ada, *Barbara*, *Cassandra* itd. – nazwy systemu operacyjnego Linux Mint. W kolejnych wersjach imiona kobiece zaczynają się od kolejnych liter alfabetu, obecnie jest to już „u” (Wikipedia, Mint);

Być może najbardziej interesującym przykładem są nazwy kodowe systemu Ubuntu Linux, które muszą spełniać aż kilka warunków – są to dwuwyrzowe zestawienia, w których drugi człon jest nazwą zwierzęcia, a pierwszy przymiotnikiem opisującym to zwierzę. Oba człony zaczynają się od tej samej litery (aliteracja), a w każdej kolejnej wersji kolejna litera alfabetu stanowi punkt wyjścia do tworzenia nazwy (np. wersja 9.10 nosiła nazwę kodową *Karmic Koala* ‘armiczny koala’). Można dodać, że przez jakiś czas polska społeczność Ubuntu tworzyła nazwy kodowe według oryginalnej konwencji, niebędące po prostu tłumaczeniami nazw anglojęzycznych i tak na przykład, zamiast *Koala*, polskie Ubuntu 9.10 nosiło nazwę *Karmelkowy Koliberek*. Po wersji 17.04, którą nazwano *Zesty Zapus* ‘energiczna skoczomyszka’, konwencja została utrzymana, a nazwy od nowa zaczęto tworzyć od początkowych liter alfabetu (Wikipedia, Ubuntu).

⁶⁸ Deonimizacja nazw jest tu rozumiana jako rozluźnienie związku z ich denotatami, a nie jako całkowite przejście do systemu apelatywów (Rutkowski, 2012: 8).

⁶⁹ Termin ten jest przez Brezę używany jako synonim apelatywizacji.

słowiańskich, w których nazwy firm i serii produktów zapisuje się od wielkiej litery, a pojedyncze egzemplarze zazwyczaj od małej. Rzadko natomiast zdarza się, by egzemplarz seryjnego produktu uzyskał nazwanie indywidualne (Breza, 1998: 350-351).

Według A. Gałkowskiego cykl utrwalania się chrematonimów marketingowych składa się z czterech etapów:

- powstanie potrzeby komunikacyjnej wynikające z powstania nowego produktu;
- utworzenie nazwy (podlega zabiegom kulturotwórczym np. związanym z poszukiwaniem semantycznej i pragmatycznej motywacji, adekwatnej do rodzaju obiektu i spełniającej szereg wymagań);
- nadanie obiektowi utworzonej nazwy (w rzeczywistości prawnej połączone z formalnym wpisem do rejestru sądowego, a w kulturalnej niekiedy z uroczystym „chrztem”);
- wejście nazwy do praktycznego użycia (w aktach komunikacyjnych i dyskursie) (Gałkowski, 2017: 57).

Strefa organizacji społecznej (grupy, stowarzyszenia, fundacje, zrzeszenia, partie itp.) jest kolejną domeną chrematonimii, a konkretnie **chrematonimii społecznościowej**. Zależnie od celów organizacji i jej zasięgu społecznego, można jej zakres podzielić na podkategorie: „chrematonimię polityczną, religijną i stowarzyszeniową” (Gałkowski, 2012: 194). Chociaż organizacje i stowarzyszenia skupiają ludzi, trudno ich nazwy uznać za antroponimy. Samo traktowanie grup ludzi jako organizacji predestynuje do postrzegania ich nazw jako chrematonimy (Gałkowski, 2012: 194).

Także obszar **nazewnictwa medialnego** jest dobrym polem obserwacji tendencji innowacyjnych. Zmiany, jakie zachodzą w modelu komunikacyjnym, oddziałują na kształt przekazu językowego, wpływają też na nazwy produktów medialnych. Nazwy stają się nieodłącznym elementem przekazu podlegającym wszelkim prawom i procesom ten przekaz regulującym „konwergencji, fragmentyzacji, segmentacji i dyferencjacji nadawczo-odbiorczej, internetyzacji oraz ideologizacji” (Rutkowski, 2016: 21).

Badania sfery onimicznej w Internecie skupiały się na próbach uchwycenia cech odrębnych od nazw spoza obiegu elektronicznego. Opisy antroponimów pierwotnie internetowych – stworzonych na potrzeby tego medium, a nie wtórnie do niego zaadaptowanych – ukazują szereg wyróżników tej odrębności (Rutkowski, 2018: 101):

- wtórność i zastępczy charakter nazw;
- egalitaryzm i obligatoryjność;
- świadomość nazwotwórcza (w opozycji do spontaniczności);
- autonominacja;
- anonimowość;
- kreatywność i kształtowanie autowizerunku (Rutkowski, 2018: 102).

2.10. Nazywanie w życiu dziecka

Badanie nazewnictwa dziecięcego (i chrematonimów w ogóle) stanowi unikalną okazję do pogłębienia analizy o aspekty psychologiczne i kulturowe. Motywacje ich twórców dają się zrozumieć w znacznie większym stopniu niż w badaniach starych warstw nazewniczych, w których motywacje te – jeżeli nawet wciąż uchwytnie – to zazwyczaj wymagają pracochłonnej (i obciążonej ryzykiem błędu) rekonstrukcji na podstawie fragmentarycznych często danych. Nie ma też wątpliwości, że nazwy tworzone przez dzieci nie tylko denotują, lecz i znaczą (posiadają bogatą treść asocjacyjną i emotywną, a niekiedy też kategorialną i metaforyczną; dla twórców i ich rodzin posiadają ponadto znaczenie pragmatyczne). Mechanizmy ich tworzenia dają wgląd zarówno w aspekty rozwoju dzieci, jak i w psychologię ich świata.

Dzieci wypracowują znaczenia słów na różnych podstawach. W najmłodszym wieku, do około drugiego roku życia, wiodącą rolę pełni percepcja. Zanim rozpocznie czynne wykorzystanie języka, i jeszcze przez jakiś czas potem, dziecko „chłonie” z otoczenia bardzo dużo wiedzy językowej, którą uczy się przetwarzać⁷⁰, po czym stopniowo na pierwszy plan zaczyna wysuwać się ta właśnie wiedza, by powyżej trzeciego roku życia stać się głównym źródłem tworzenia znaczeń (Borowiec, 2007: 119).

Początek komunikacji werbalnej przypada na dziewiąty do dwunastego miesiąca życia. Pojawiają się wtedy pierwsze formy językowe, które można zinterpretować jako świadomie artykułowane i znaczące (proto)wyrazy, brak im jednak jeszcze stałego związku pomiędzy formą a znaczeniem. Jest to okres, kiedy dziecko zaczyna rozumieć, że działania osób z jego otoczenia są intencjonalne i kiedy samo zaczyna przejawiać intencjonalność w swoich zachowaniach. Konsekwencją tego okresu, zwanego niekiedy rewolucją 9. miesiąca, są narodziny świadomej interakcji oraz transferu kulturowego, a w zakresie języka – zrozumienie trzech jego właściwości – perspektywiczności

⁷⁰ J. Porayski-Pomsta pisze za S. Szumanem, że: „umiejętność wyrażania myśli słowami jest znacznie opóźniona w stosunku do umiejętności myślenia konkretnego, które się rozwija u dziecka bardzo wcześnie” (2015: 103; por. Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 389).

(możliwości tworzenia wypowiedzi z różnych punktów widzenia), symboliczności (odnoszenia się znaków językowych do klas, a nie konkretnych przedmiotów) oraz możliwości oderwania od aktualnego czasu i konkretnego obiektu (Porayski-Pomsta, 2015: 84-87). M. Zarębina stwierdza, że fazie tej aktywny leksykon dziecka zawiera od 50 do 100 wyrazów (wartości uśrednione), wśród których licznie przeważają rzeczowniki, ale dużo jest też wykrzykników (zazwyczaj wieloznacznych, używanych w różnych kontekstach), czasowników i przymiotników (Zarębina, 1994: 113; por. Kuszak, 2014: 56).

Pierwsze wypowiedziane słowa zazwyczaj odnoszą się do obiektów, z którymi dziecko może prowadzić interakcję, a więc najczęściej do ludzi z otoczenia bądź do zabawek (por. Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 388). Powstają one przeważnie jako efekt duplikacji sylab: „ma-ma”, „ta-ta”. Pojawiają się też jednosylabowe słowa np.: „tak”, „bah”, „bam”, „ne”, „tu”, „pam” ‘tam’, połączone z czynnością bądź gestem i występujące zazwyczaj w interakcji z dorosłymi. Realizacja jest niekonsekwentna, a wiele określeń ma charakter homofoniczny. Obiekty ruchome znajdują odzwierciedlenie w języku szybciej niż statyczne (Kuszak, 2014: 55-56). Natomiast:

[n]iewiele w mowie dziecka na tym etapie rozwoju znajduje się zaimków. Jako pierwszy pojawia się zaimek „ja”, odzwierciedlający pojawienie się poczucia własnej odrębności i narodziny samowiedzy (Kuszak, 2014: 56).

Dzieci przejawiają skłonność do nadmiernego poszerzania znaczenia wyrazów (przykładowo dziecko może określać wszystkie futrzaste czworonogi jako pieski) bądź dokładnie na odwrót – do sztucznego zawężania (kiedy dziecko nazywa kaczką swoją zabawkę, ale już nie prawdziwe zwierzę ani kaczkę na fotografii). Ta pierwsza sytuacja jest dosyć powszechna – według niektórych badaczy nawet jedna trzecia słów z wczesnego zasobu ma nadmiernie szerokie znaczenie (Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 390-391; Kuszak, 2014: 55).

Należy dodać, że dziecko bardzo wcześnie, bo już w drugim roku życia odkrywa, że każdy przedmiot ma swoją nazwę (Stawinoga 2007: 65 za: Milewska i Lica, 2021: 12). Także mniej więcej od tego czasu w jego słowniku pojawiają się imiona – własne i osób z najbliższego otoczenia. Można to zaobserwować, przeglądając zapisy dzienników mowy (por. np. Porayski-Pomsta, 2015: 103).

W drugim stadium rozwoju (od około 24 miesiąca) słownik dziecka gwałtownie rośnie, osiągając około 500 wyrazów, a rzeczowniki stanowią ponad 50% i lokują się przed czasownikami i przymiotnikami. Pozostałe części mowy przedstawiają niewielki

odsetek znanych dziecku słów (Zarębina, 1994). W wypowiedziach dziecka dominują wtedy wyrazy odnoszące się do ludzi (nazwy osób i imiona), zwierząt, pożywienia, nazwy znanych dziecku artykułów gospodarstwa domowego i narzędzi, części ciała i elementów garderoby, zabawek, pojazdów i świata zewnętrznego. Dostyc mało jest natomiast określeń roślin, chorób, lekarstw i odgłosów. Najmniej liczne są określenia części składowych przedmiotów (Kuszek, 2014: 59-60).

W trzecim stadium (od około 36 miesiąca do 5-6 lat), wśród znanych części mowy utrzymuje się kolejność z poprzedniego etapu, natomiast aktywny słownik dziecka osiąga 4000 do 6000 wyrazów. Ponadto wraz z przechodzeniem od pierwszej do kolejnych faz rozwoju zwiększa się w leksykonie odsetek wyrazów nazywających, do których E. Zarębina zalicza jako prymarne – rzeczowniki i czasowniki oraz jako sekundarne – przymiotniki i przysłówki (Zarębina, 1994: 113-136).

Wiek przedszkolny to okres największej dynamizacji rozwoju umiejętności, zarówno w zakresie leksyki, jak i struktur gramatycznych. Wynika to bezpośrednio z dojrzewania/kształtowania ich zdolności poznawczych. W tym czasie dziecko nabywa umiejętność posługiwania się systemem językowym dzięki kontaktom z otoczeniem (Zarębina, 1965; por. Chmura-Klekotowa, 1967, 1968; Kaczmarek, 1970; Mnich, 2002).

Dzieci chętniej używają słownictwa konkretnego (takiego jak podłoga, brudny, biegać) niż abstrakcyjnego (takiego jak szczerowość czy myśleć). W kilku pierwszych latach życia miewają także problemy z rozumieniem pojęć relacyjnych, czyli zmieniających znaczenie w zależności od kontekstu (traktują je w kategoriach absolutnych⁷¹). Często do ósmego roku życia, a nawet dłużej, nie potrafią też pojąć wieloznaczności (por. rozdz. 3.1.4). Kiedy wreszcie zinternalizują ten koncept, zaczynają ogromnie interesować się żartami słownymi i kalamburami (Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 393-394).

Kolejnym „późnym” osiągnięciem jest świadomość metajęzykowa, czyli wiedza o naturze i użyciu języka. Jej rozwój trwa całe życie, jednak na początku dzieci muszą pojąć, że język jest arbitralny – nazwa przedmiotu nie ma związku z jego wyglądem lub funkcją. Początkowo bowiem traktują nazwę obiektu jak jedną z jego cech (Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 406)

⁷¹ „Na przykład obiekt nie może być z założenia duży. Słoń jest duży w porównaniu z myszką, ale gdy porównamy go do drapacza chmur, będzie mały. [Jednak] gdybyśmy pokazali [dziecku] słońca stojącego przy drapaczu i zapytali, czy słoń jest duże, czy małe, to uzyskalibyśmy odpowiedź, że duże” (Berko Gleason i Bernstein Ratner, 2005: 394).

Jak już wcześniej pisałam, proces tworzenia nazw zabawek jest wielopłaszczyznowy. Na kreacje nazewnicze wpływają przeplatające się aspekty społeczne i psychologiczne – indywidualne i ogólnorozwojowe. Funkcje zabawek nie są do końca sprecyzowane i nie można sprowadzić ich do cech wyłącznie użytecznych. Zabawki stanowią przedmioty uczuć dziecka i nierzadko traktowane są jako najlepsi przyjaciele, powiernicy tajemnic czy członkowie rodziny (por. rozdział 1.2.2.3). Należy oczywiście pamiętać, że pewne typy zabawek sprawdzają się w tej funkcji lepiej niż inne. Ważnym wyznacznikiem stosunku uczuciowego jest nadawanie zabawkom indywidualnych określeń – nazywanie.

3. Sposoby wzbogacania zasobu onimicznego

Jak pisze A. Markowski, liczba leksemów zmienia się nieustannie, ponieważ z użytku wychodzą jednostki, których desygnaty zanikły, bądź słowa wyparte przez inne. Zanikają też frazeologizmy odwołujące się do nieaktualnych zwyczajów lub przestarzałych desygnatów, a wchodzą do użytku nowe, potrzebne do wypełnienia luki nazewnicznej bądź ekspresywnej (2018: 185). Nie inaczej jest w onomastykonie – nazwy, których denotaty już nie istnieją, wychodzą z aktywnego użycia (chyba że odnosiły się do obiektów lub postaci o znaczeniu historycznym), a w ich miejsce wchodzą nazwy nowych obiektów. Pojawiają się też nowe, np. ekspresywne, nazwania elementów już istniejących (renominacje).

Pisząc o sposobach wzbogacania słownictwa, H. Kurkowska wymienia trzy mechanizmy odpowiedzialne za zaspokajanie potrzeb językowych w tym zakresie:

- tworzenie nowych wyrazów przy użyciu środków słowotwórczych (neologizmy);
- nadawanie nowych znaczeń istniejącym wyrazom, przy zachowaniu poprzednich znaczeń (neosemantyzacja, której skutkiem jest polisemia);
- przenoszenie z języków obcych (zapożyczenia) (Kurkowska, 1956: 3-4; por. Seretny i Stefańczyk, 2015: 46-47).

A Markowski (2018: 185) dodaje do tego czwarty sposób, jakim jest tworzenie nowych związków frazeologicznych.

Trzy pierwsze mechanizmy są obecne (choć w różnym nasileniu) także w nazewnictwie. Frazeologizmy również bywają źródłem nowych nazw, jednak zazwyczaj tylko w niektórych działach chrematonimii (np. chrematonimy ideacyjne oraz – jak wynika z badanego materiału – nazwy zabawek⁷²).

H. Borek (1986: 11) zauważa, że mechanizmy wzbogacania zasobu onimicznego są zróżnicowane, ponieważ czynniki wpływające na powstawanie nowych nazw w każdej społeczności kształtowały się odmiennie. Można jednak wyszczególnić dwa stale działające procesy:

1. **Zmiana wyrazu pospolitego w nazwę** – proces niepowodujący żadnej alternacji formalnej (pomijając zapis wielką literą i okazjonalną zmianę

⁷² W nazewnictwie zabawek szeroko rozumiane frazeologizmy często podlegają onimizacji. Utarte zwroty i potencjalne frazeologizmy zawarte w zebranych materiałach analizowanych znajdują się w rozdziale 6.2.

charakterystyki fleksyjnej). W początkowym okresie funkcjonowania nazwy tego typu są motywowane, tzn. zachodzi ścisły związek znaczeniowy – dosłowny bądź metaforyczny – między obiektem a odnoszącym się do niego określeniem (np. dąbrowa ‘las dębowy’ → *Dąbrowa* ‘nazwa jednego konkretnego lasu’). Nazwy takie, oprócz oznaczania, zazwyczaj opisują najbardziej wyraziste właściwości obiektu. Z czasem charakterystyka referenta może ulec zmianie, a relacja znaczeniowa – zanikowi (np. *Dąbrowa Górnicza*).

2. Przeniesienie z innej nazwy własnej – istniejące nazwy są stosowane dla określenia nowych obiektów z kilku względów. Powodem może być:

- a. styczność (np. *Nysa* ‘rzeka’ → *Nysa* ‘miasto nad tą rzeką’);
- b. względy pamiątkowe (*Częstochowa*, *Kraków*, *Kościuszk* ‘miejscowości w USA’); główny motyw przenoszenia nazwy stanowią w tym przypadku cechy konotacyjne (emocjonalne i symboliczne) nazw oryginalnych.

Możliwe jest również współdziałanie obu procesów (Borek, 1986: 11-13).

Kolejną możliwością tworzenia nazw jest **użycie** różnego rodzaju **środków formalno-językowych na wzór słowotwórstwa apelatywnego**. Może się to odbywać przy pomocy formantów dodawanych do podstawy (*Bem-owo*, *Pienięż-no*) bądź w wyniku łączenia lub zestawiania kilku podstaw (*Czarn-o-las*, *Wielka Noc*). Jak widać, podstawą może być zarówno inna nazwa własna, jak i wyraz pospolity. Niektóre formanty niegdyś używane apelatywnie wyspecjalizowały się i współcześnie są odczuwane jako głównie nazwotwórcze, inne występują już jedynie w nazwach. Stanowią one gotowe wzory pozwalające na kreowanie nowych propriów (Borek, 1986: 14-15).

Ta swoista typologia nakreślona przez H. Borka – uzupełniana, modyfikowana i uszczegóławiana – stała się podstawą analiz formalnych w wielu pracach onomastycznych. Także w niniejszej rozprawie przy analizach sposobów tworzenia nazw zabawek wielokrotnie będę się do niej odwoływać.

3.1. Nazwy przeniesione

Od wielu lat w polskiej toponomastyce narastała potrzeba uwzględnienia kategorii nazw przeniesionych z innych obiektów, ponieważ wczesne powojenne klasyfikacje (Rospond, 1957; Taszycki, 1968) ich nie obejmowały. Mimo że nazwy te stanowią liczną grupę, przez długi czas nie były szczegółowo badane, a w ich opisach pojawiała się wiele niekonsekwencji (Rospond, 1957: 57; por. Myszka, 2006: 73).

Przełomem okazał się rok 1965, kiedy to J. Bubak opublikował pierwszą część artykułu poświęconego problemowi istnienia nazw translokowanych bądź to z jednego desygnatu na inny, bądź z jednego systemu nazewniczego do innego (Myszka, 2006: 73). Czytamy u niego, że nazwa „przeniesiona” to taka:

która została przeniesiona z jednego obiektu na inny bez względu na to, czy to jest obiekt realnie istniejący, jak np. *Ameryka, Afryka, Syberia*, czy też jest to obiekt nierealny, np. *Piekło, Niebo, Raj*. Bez znaczenia też jest tu fakt, czy nazwa została przeniesiona z obiektu znajdującego się na terenie Polski na inny obiekt na jej terenie (np. *Warszawa, Kraków, Grunwald, Giewont*), czy też została przeniesiona z obiektu spoza granic Polski na obiekt w Polsce (Bubak, 1965: 51).

Autor zaznaczył, że nazwy przeniesione notowane są zarówno w toponimii Polski, jak i innych krajów. Dokonał też ich podziału na dwie grupy – nazwy kultowe, dla których powodem przenoszenia są najczęściej motywy religijne (*Jerozolima, Piekło, Raj*) oraz nazwy różnego pochodzenia, dla których może istnieć bardzo wiele motywacji, m.in. wydarzenia polityczne (*Zaolzie, Abisynia*), oddziaływanie literatury (*Bagdad, Egipt*), podobieństwo obiektów (*Wenecja*), zamieszkiwanie osób obcego pochodzenia itp. (Bubak, 1966: 43, 56, 59).

Podobną klasyfikację przyjął H. Górniewicz (1976: 14), który analizował wczesną warstwę nazewniczą Pomorza Środkowego. Podtrzymując stanowisko Bubaka, badacz wyróżnił jednak grupę nazw „ponowionych”, tj. niederywowanych nazw topograficznych o zakresie rozszerzonym na sąsiedni obiekt geograficzny innego typu bez żadnych zmian słowotwórczych.

Swój głos do dyskusji dorzucił J. Treder, który, nie negując istnienia nazw przeniesionych, potwierdził również, że w toponimii oprócz określeń, które dana wspólnota przejęła od innej społeczności, istnieją nazwy stworzone przez tę samą grupę, ale dla innego obiektu. Tym pierwszym badacz nadał miano „importowanych”, a drugie – podobnie jak wcześniej Górniewicz – określił jako „ponowione”. Podział dokonany przez Tredera jest o tyle istotny, że nazwy importowane poszerzają zasób onimiczny, podczas gdy ponowione „nie wzbogacają [...] nigdy samego słownika nazw z danego terenu, zwiększają natomiast zawsze liczbę nazywanych obiektów” (Treder, 1979: 22).

Diachronicznie rzecz ujmując, nazwy ponowione:

- są wielodesygmatowe (choć nie wszystkie obiekty nimi określane muszą istnieć jednocześnie, a w skrajnych przypadkach może istnieć tylko jeden zachowany desygmat);
- są bardzo stare (w dokumentach poświadczane są już od XII-XIII w.);

- dotyczą obiektów różnych klas (choć zazwyczaj ponawiane są z obiektów o mniejszej randze na obiekty ważniejsze dla danej społeczności lokalnej – z rzek na osady, z pól na przysiółki, z nazw karczem na wsie itp.) (Treder, 1979: 41-43; por. Myszka, 2006: 74).

Kolejnym ważnym krokiem w dyskusji nad nazwami przeniesionymi było rozbudowanie przez H. Borka klasyfikacji Taszyckiego o grupę nazw „relacyjnych”, w której badacz wyróżnił pięć podgrup:

1. nazwy o funkcji metonimicznej (ponowione);
2. nazwy o funkcji metaforycznej (przeniesione);
3. nazwy o funkcji dyferencyjnej;
4. nazwy o funkcji lokalizującej;
5. nazwy o funkcji pamiątkowej (Borek, 1988: 46; Myszka, 2006: 74).

Co istotne, nazwy dyferencyjne i lokalizujące są derywowane, a pozostałe – nie⁷³. Wszystkie nazwy relacyjne wywodzą się od istniejących i zazwyczaj już zleksykalizowanych nazw geograficznych. Zachodzi tu zarówno relacja między nazwami, jak i między obiektami nazywanymi (Borek, 1988: 46).

Podsumowując, nazwy przeniesione różnią się od innych toponimów sposobem nominacji – zostały zapożyczone z nazw funkcjonujących w innym kręgu kulturowym i funkcjonują na zasadzie metafory (X_2 jest jak X_1). Natomiast nazwy ponowione to:

onimy niederywowane, przetransponowane z obiektów sąsiadujących na zasadzie metonimii (X_2 jest położone obok X_1) [...]. Nazwy ponowione nie wykazują związku semantycznego z nazywanym obiektem, a jedynie wskazują na położenie opodal, przed, przy, nad, obok... czegoś (Myszka, 2006: 75).

Specyficznym przypadkiem występowania nazw ponowionych w toponimii są ponowienia z antroponimów na zasadzie przynależności – obiekt otrzymuje nazwę X_1 jest własnością X_1 . Zalicza się nazwy tego typu do dzierżawczych, choć, jak zauważa A. Myszka, współcześnie nie chodzi o własność w dosłownym znaczeniu, np. góra została nazwana *Adam*, bo mieszkał na niej człowiek o tym imieniu (Myszka, 2006: 76).

Szczególnym przykładem nazw przeniesionych są te, które zostały przetransponowane z innego systemu komunikacyjnego, czyli zapożyczone. Zapozyczenie rozumie się zazwyczaj jako przejmowanie leksemu lub onimu z jednego

⁷³ Należy jednak pamiętać, że chodzi o derywację bądź jej brak na poziomie morfologicznym onimów (por. Myszka, 2006: 65-73).

języka do innego. Może jednak zaistnieć również sytuacja, w której proces zapożyczania przebiega wewnątrz jednego języka – z odmiany specjalnej bądź ograniczonej terytorialnie (np. z gwary, z języka naukowego, z żargonu zawodowego) do odmiany ogólnej. Przedmiotem zapożyczenia może być treść i forma – mamy wtedy do czynienia z zapożyczeniem leksykalnym. Jeżeli formie już istniejącej przypisuje się nowe znaczenie, będzie to zapożyczenie semantyczne. Wreszcie trzecim typem jest zapożyczenie strukturalne, które łączy polską treść (substancję) przy pomocy obcej struktury (zaliczane są tu tzw. kalki językowe) (A. Markowski, 2018: 185-187). W przypadku nazewnictwa zapożyczeniu podlega zasadniczo jedynie forma i niektóre elementy znaczeniowe (zwłaszcza konotacja).

W końcu XX wieku najwięcej zapożyczeń w leksyce ogólnej pochodziło z języka francuskiego (ponad jedna czwarta), drugie i trzecie miejsce zajmowały odpowiednio germanizmy i anglicyzmy, jednak od początku XXI wieku te ostatnie uzyskały prymat ilościowy. Nie jest to zaskakujące, biorąc pod uwagę, że od początków transformacji ustrojowej język angielski – zarówno w odmianie brytyjskiej, jak i amerykańskiej – był dominującym źródłem nowych zapożyczeń. Z jednej strony jest to wynik mody językowej, z drugiej – wynik otwarcia na świat, w którym niemal jedna trzecia populacji zna ten język, a 400 milionów ludzi posługuje się nim jako pierwszym (Dróżdż-Łuszczuk, 2021: 79).

Współczesnym zapożyczeniom z języka angielskiego sprzyja szybki rozwój techniki, rozpowszechnienie wynalazków, komputeryzacja, rozwój turystyki, wciąż duża atrakcyjność kultury angielsko-amerykańskiej. Do takich sądów upoważniają najnowsze zapożyczenia z języka angielskiego, nie zawsze obecne w słownikach, lecz regularnie stosowane przez Polaków w codziennej komunikacji (Dróżdż-Łuszczuk, 2021: 80).

3.1.1. Onimizacja i transonimizacja

Onimizacja i transonimizacja to dwa pojęcia wyznaczające metody kreowania nazw własnych. Według niektórych badaczy obejmują one zarówno derywację semantyczną, jak i słowotwórczą, według innych – tylko semantyczną (por. rozdział 3.2.2.2). Onimizacja to przejście ze zbioru wyrazów pospolitych do zbioru antroponimów poprzez zmianę funkcji. W ujęciu A. Cieślukowej (1990: 5), może ona nastąpić w wyniku derywacji semantycznej bez zmian strukturalnych (przechodzenie) lub dwuetapowo poprzez derywację:

- stylistyczną (przeniesienie),

- semantyczną (utrata związku znaczeniowego z motywującym apelatywem).

Pojęcie transonimizacji funkcjonuje w słowiańskiej onomastyce od blisko czterdziestu lat, a w polskiej niewiele krócej. Pojawiło się ono w opracowaniu A. Superanskiej „Teoria i metodologia badań onomastycznych”⁷⁴ (1986). Badaczka wymienia w nim transonimizację jako jeden ze sposobów tworzenia propriów i definiuje ją jako przejście nazwy do innej klasy onimicznej bez udziału derywacji. Takie podejście jest też dominujące w onomastyce słowiańskiej. W polskiej części encyklopedii „Słowiańska onomastyka” transonimizację opisuje się przy chrematonimach, gdzie jest ona zdefiniowana jako przesunięcie nazwy własnej z jednej klasy do innej (Bijak, 2017: 2).

Przeniesienie może być traktowane jako odpowiednik translokacji. E. Breza (1998), powołując się na H. Górnowicza i C. Kosyła, stwierdza, że chrematonimy są nazwami przeniesionymi lub nieprzeniesionymi. Wśród tych pierwszych badacz wyróżnia ponadto:

- odapelatywne (np. *Borowik, Kurka, Kozak* – jako nazwy domków letniskowych od apelatywnych nazw grzybów);
- odimienne oraz odmiejscowe (np. *Danusia, Piotr, Zakopane, Sopot* – nazwy pensjonatów i domów wczasowych).

Natomiast U. Bijak transonimizację rozumie jako tworzenie onimów poprzez przeniesienie od innych nazw własnych przy użyciu wykładników formalnych lub bez nich. Proces ten może też, ale nie musi, zachodzić w obrębie jednej klasy onimicznej (Bijak, 2017: 3-4).

A. Siwiec na przykładzie chrematonimii i toponimii podejmuje próbę usystematyzowania terminologii dotyczącej zabiegów nominacyjnych (zob. Rycina 7). Na ich duże zróżnicowanie wpływa fakt, że nazwy mogą wchodzić do języka „na różnych zasadach oraz z uwzględnieniem różnych warstw językowych i zbiorów motywacyjnych” (Siwiec, 2014: 253). Powstają one poprzez nazwotwórstwo lub translokację, czyli przez przyporządkowanie obiektowi już istniejącej formy językowej (która może pochodzić z zasobu słownictwa pospolitego bądź z innego zbioru nazw własnych). Użycie gotowych form powoduje powstanie nazw motywowanych translokacyjnie. Jeżeli translokacja

⁷⁴W oryginale: Теория и методика ономастических исследований.

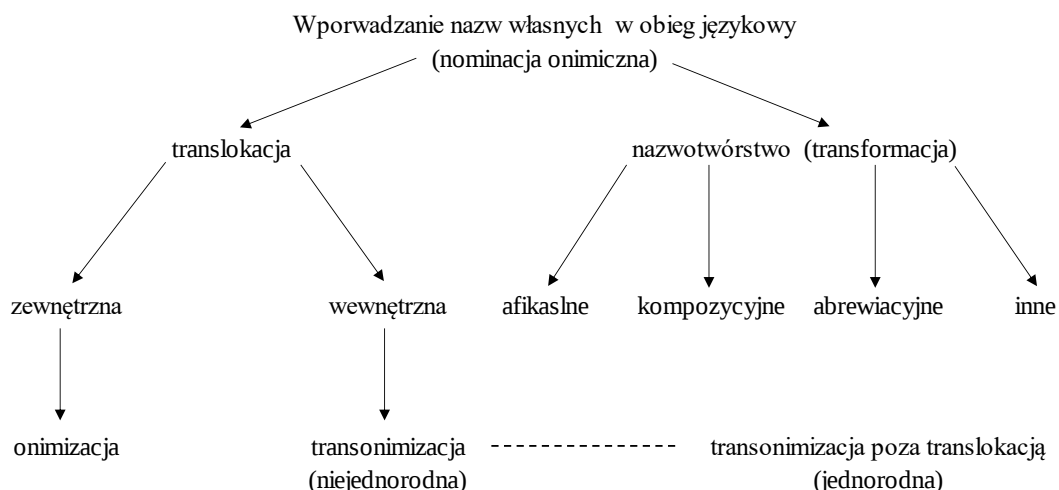
następuje na zewnątrz, to jednostka językowa zostaje przeniesiona ze zbioru apelatywów do odpowiedniego zasobu nazw własnych i mamy do czynienia z onimizacją⁷⁵ (Siwiec, 2014: 253; por. Kowalik-Kaleta, 1983: 236). Z kolei przesunięcie wewnątrz kategorii propriów to tzw. translokacja wewnętrzna, polegająca na nadaniu istniejącej nazwie nowej wartości denotacyjnej, dzięki czemu zaczyna ona wskazywać na inną niż wcześniej klasę obiektów nazewniczych. Jest to translokacja na zasadzie transonimizacji. Stworzony w ten sposób transonim nie traci – przynajmniej początkowo – swojej poprzedniej semantyki, co często pozwala dedukować przyczyny transonimizacji danej nazwy (jest to ujęcie zgodne z wcześniej już omówionymi ustaleniami U. Bijak). A. Siwiec jest świadomy, że według niektórych pojęcia transonimizacji i przeniesienia oznaczają odrębne procesy, nie widzi jednak potrzeby ich rozróżniania, przyjmując, że są to po prostu podkategorie procesu translokacji wewnętrznej (2014: 253-254). Nazwotwórstwo z kolei obejmuje – w ujęciu Siwca – procesy takie jak derywacja, kompozycja i inne, w których „biorą udział formalne elementy języka” (Siwiec, 2014: 255). Badacz rozgranicza wyraźnie onimy translokowane od stworzonych przy użyciu środków nazwotwórczych, pozostawiając jednocześnie otwartą kwestię, jak należy traktować określenia utworzone od innych nazw własnych za pomocą modyfikacji formalnych. Problem ten nie jest bez znaczenia również dla niniejszej pracy, ponieważ w analizowanym przeze mnie materiale nazewniczym występują onimy tego typu, a zdania polskich onomastów są podzielone⁷⁶. Proces tworzenia takich nazw jest wyraźnie dwustopniowy⁷⁷ i obydwa etapy wpływają na semantykę tych kreacji, chociaż dzieje się to na różnych poziomach⁷⁸. Można zatem znaleźć uzasadnienie dla obu podejść, jednak ze względu na fakt, że zmiany formalne zachodzące w tych nazwach upodabniają je do derywatów odapelatywnych, będę je rozpatrywać łącznie z tą właśnie grupą.

⁷⁵ Możliwy jest również odwrotny kierunek translokacji zewnętrznej, tzn. przeniesienie jednostki z propriów do zasobu wyrazów pospolitych, czyli apelatywizacja lub odnazwowanie (por. Rutkowski, 2007a: 70, 2012: 9).

⁷⁶ Należy zaznaczyć, że mimo braku otwartego opowiedzenia się po którejs z stron, z opisu rozpatrywanych przez A. Siwca nazw wynika, że sam badacz uznaje onimy tego typu za przykłady nazwotwórstwa (Siwiec, 2014: 254, 259-260). Innego zdania jest U. Bijak, która zalicza tak powstałe nazwy do transonimów. Wśród innych badaczy zdaje się przeważać opinia, że wykładniki formalne nazwotwórstwa mają priorytet. Tym samym derywaty odonimiczne są zazwyczaj wykluczane z kategorii nazw transonimizowanych (por. Bijak, 2017: 2-4).

⁷⁷ 1. wstępny wybór formy spośród istniejących nazw (na zasadzie transonimizacji jednorodnej bądź niejednorodnej); 2. transformacja do finalnej postaci przy użyciu środków nazwotwórczych.

⁷⁸ Wystarczy spojrzeć na niektóre przykłady podane przez U. Bijak (*Wisła* → *Odwiśle*, *Przywiśle*, *Zawiślańskie*) (2017: 5), aby wyraźnie dostrzec, w jaki sposób wybór gotowej nazwy odwołuje się do wiedzy użytkownika o prymarnym denotacie, natomiast w drugim etapie, wiedza ta aktualizowana jest o treści relacyjne (typowo lokalizujące).



RYCINA 7. GŁÓWNE PROCESY WYSTĘPUJĄCE W NOMINACJI ZA POMOCĄ NAZW WŁASNYCH
(ŹRÓDŁO: SIWIEC, 2014: 257)

3.1.2. Wtórne użycia nazw własnych

E. Oronowicz-Kida (2009: 27-28) sygnalizuje istnienie motywowanych kulturą masową antroponimów typu, *Rumcajs*, *Gucio* i *Wałęsa*, „które to nazwy określają podobne lub zupełnie różne właściwości noszących je osób”. Z kolei M. Rutkowski zwraca uwagę, że w tekstach mówionych i pisanych pojawiają się charakterystyczne, niecodzienne użycia nazw własnych, mające:

dwie, powiązane ze sobą, właściwości: oderwanie od obiektu (osoby lub miejsca), który pierwotnie jest przez nią oznaczany oraz uwikłanie w powtarzalne, stałe wartości znaczeniowe. Krótko mówiąc, nazwy te przenoszą określone znaczenia, zbliżając się w jakimś stopniu do wyrazów pospolitych (Rutkowski, 2007a: 7).

Pojęcia apelatywizacji i deonimizacji nazw własnych były przez wielu badaczy stosowane zamiennie i sygnowały przechodzenie nazw własnych w pospolite (np. nazwa marki Bosch stosowana jako określenie rodzaju elektronarzędzia – *bosz* jako szlifierka kątowna). M. Rutkowski postuluje rozdzielenie znaczeniowe tych terminów. Według niego apelatywizacja jest procesem nabywania przez nazwę własną znaczenia i włączania w obręb apelatywów. Deonimizacja natomiast polega na zerwaniu związku denotacyjnego, bez konieczności włączenia w system wyrazów pospolitych. Nazwa własna przestaje odnosić się wyłącznie do swego prymarnego denotatu⁷⁹ (Rutkowski, 2007b: 68).

⁷⁹ Pisałam o tym w innym miejscu (Kij, 2021a: 108-109).

Rutkowski podkreśla za A. Superanską, że w procesach deonimizacyjnych i apelatywizacyjnych ważną rolę odgrywa wiedza encyklopedyczna utrwalona w formie konotacji. Z tego powodu:

Potencjalnie przejściu do kategorii apelatywów mogą ulec wszystkie nazwy szeroko znane, społecznie utrwalone. Charakterystycznym zjawiskiem jest przy tym znaczne zredukowanie zespołu informacji, jakie wnosi nowe (wtórne) użycie nazwy w porównaniu z kompleksem informacji encyklopedycznych o nazywanym obiekcie, jakie związane jest z prymarnym użyciem nazwy (Rutkowski, 2007a: 34).

Badacz dzieli deonimizację na systemową (apelatywizację) oraz tekstową, w której wyróżnia deonimizację regularną (metafora i metonimia) oraz nieregularną (okazjonalną) (Rutkowski, 2007b: 70). Podczas analizy nazw deonimizowanych konieczne jest uwzględnienie możliwie szerokiego kontekstu, bez którego właściwa interpretacja konkretnych metafor i metonimii nazewniczych jest raczej niemożliwa.

[...] przy wtórnym użyciu nazw bardzo istotną rolę odgrywa wiedza użytkowników języka, zwłaszcza wiedza o prymarnym i sekundarnym denotacie danej nazwy. Relevantne poznawczo elementy tej wiedzy „stapiają” się niejako, tworząc nową konstrukcję pojęciową. Te właściwości powodują, że na nazwy nie wystarczy patrzeć z perspektywy systemu – gdzie postulowana jest ich asemantyczność i czysta referencjalność – lecz należy włączyć szerszy kontekst analityczny, związany z wiedzą pozajęzykową oraz ogólnymi, poznawczymi właściwościami „języka w użyciu [...]” (Rutkowski, 2007b: 68).

Metafora i metonimia nie są jedynie stylistycznymi ozdobnikami tekstów (jak przyjmowano w ujęciach klasycznych), ale pełnią istotną funkcję poznawczą. Teorię metafor pojęciowych przedstawili G. Lakoff i M. Johnson (1980, por. 2003; Lakoff, 2007). Badacze ci jako pierwsi zwrócili uwagę na fakt, że metafory umożliwiają konceptualizację trudniejszych lub bardziej abstrakcyjnych pojęć za pomocą innych (zazwyczaj bardziej konkretnych), przy czym może to wynikać z czynników obiektywnych lub tylko uwarunkowanych kulturowo⁸⁰. Metafora stanowi więc mechanizm językowy służący realizacji:

celów poznawczych związanych z konceptualizacją i kategoryzowaniem rzeczywistości. Jest ona środkiem kognitywnego dotarcia do tych obszarów rzeczywistości (tzw. domen), które albo pozostają poza bezpośrednim zasięgiem zmysłów, albo są na tyle abstrakcyjne, rozmyte czy nieokreślone, że mogą być „oswojone” właśnie za pomocą metaforycznego użycia pojęć bliższych, prostszych poznawczo (Rutkowski, 2017: 91-92).

Szukanie podobieństw i różnic między rzeczami oraz odpowiadającymi im pojęciami pokazuje ogólną tendencję myślenia człowieka o świecie. Upraszcza również

⁸⁰ Szerzej pisałam na ten temat w innym miejscu (Kij, 2020: 27).

oparte na metaforze procesy nominacji. Prototypizacja wyznacza wyraźne centrum kategorii oraz kolejne elementy coraz słabiej związane z prototypem aż po nieostre, rozmyte granice. Tworzone w ten sposób modele kategorii nie są w pełni równoważne ze strukturami spotykanymi w otaczającym człowieka świecie, odpowiadają one subiektywnym ludzkim potrzebom i przekonaniom związanym z oczekiwanymi formami istnienia rzeczywistości⁸¹ (Tokarski, 2013: 117-125).

Jak twierdzi G. Lakoff, według współczesnego rozumienia, metafora oparta jest raczej na relacji odpowiedniości (korespondencji), niż na podobieństwie⁸² (2007: 310). Rozumienie to nie wyklucza jednak podobieństwa jako źródła metafor, zwłaszcza że jednym ze znaczeń angielskiego terminu *correspondence* jest właśnie ‘podobieństwo’. Nie można zatem powiedzieć, że współczesna teoria metafory całkowicie przeczy klasycznej – raczej włącza ją w swój obręb jako część obszerniejszego zagadnienia. Można również założyć, że w nazewnictwie dziecięcym metafora realizować będzie się przede wszystkim na zasadzie podobieństwa zabawek do innych obiektów.

Metonimia – podobnie jak metafora – jest zjawiskiem konceptualnym. Różnicę stanowi natomiast rodzaj zależności pomiędzy pojęciem wyjaśnianym za jej pomocą a pojęciem wyjaśniającym. Zamiast podobieństwa podstawę metonimii stanowi przyległość (zarówno czasowo-przestrzenna, jak i inne mniej uchwytnie typy). W językoznawstwie relacje te najczęściej wyraża się schematycznie poprzez formuły typu: X ZA Y⁸³, gdzie „X” oznacza pojęcie bardziej konkretne, pozwalające lepiej zrozumieć bardziej abstrakcyjne pojęcie „Y”. Szczególnym rodzajem relacji jest synekdocha (CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ⁸⁴) przez niektórych badaczy traktowana jako osobny trop (por. Dziurda-Multan, 2008), w obrębie lingwistyki kognitywnej uznawana jednak za odmianę metonimii. Drugim ważnym zbiorem relacji metonimicznych jest zależność pomiędzy częściami większej całości (CZĘŚĆ ZA INNĄ CZĘŚĆ⁸⁵) (Radden i Kövecses, 2007).

Przyjmuje się, że metafora daje dostęp do jednej domeny poznawczej (kategorii) przy użyciu pojęcia należącego do innej, natomiast metonimia operuje w obrębie jednej

⁸¹ Szerzej pisałam na ten temat w innym miejscu (Kij, 2020: 28).

⁸² W oryg: „Metaphor is mostly based on correspondences in our experiences, rather than on similarity”.

⁸³ Obszerną listę najczęstszych typów relacji metonimicznych można znaleźć np. u G. Raddena i Z. Kövecsesa. (2007: 340-349).

⁸⁴ Relację tę można rozwinąć w cały szereg szczegółowych metonimii: MATERIAŁ ZA OBIEKT, ZROBIONY Z TEGO MATERIAŁU, PRZEDSTAWICIEL KATEGORII ZA KATEGORIĘ, ISTOTNA CECHA KATEGORII ZA KATEGORIĘ itp.

⁸⁵ Np. WYKONAWCA ZA CZYNNOŚĆ, REZULTAT ZA CZYNNOŚĆ, PRZYCZYNA ZA SKUTEK, DŹWIĘK ZA ŹRÓDŁO DŹWIĘKU (por. samochód *Brum Brum*).

domeny. Przedstawiciel kategorii może zastępować całą kategorię (dzięki wspomnianemu już efektowi prototypu). Ponieważ w większości kategorii występuje prototypizacja, można założyć, że u ich źródeł leży metonimia. Mapowanie metonimiczne jest procesem dwukierunkowym⁸⁶ (w metaforze natomiast jest jednokierunkowe). Hierarchie taksonomiczne można traktować jako struktury typu część-całość, w których kategoria wyższa stanowi całość, a podkategorie – jej części⁸⁷ (Radden i Kövecses, 2007: 335-336).

Metonimia stanowi pewnego rodzaju skrót myślowy pozwalający skondensować bogatą, kontekstualnie zależną treść w lapidarnym wyrażeniu konwencjonalnym podkreślającym najbardziej nośne elementy sytuacji. Treść metonimiczna nie mieści się w zakresie denotacji wyrażenia (Falkum i in., 2016: 87), dlatego też bez znajomości kontekstu sytuacyjnego wyrażenia te często są słabo czytelne. W przypadku metonimii w leksyce apelatywnej przynajmniej minimalna informacja kontekstowa zazwyczaj towarzyszy wyrażeniu metonimicznemu, stanowiąc „pomost” do jego zrozumienia; w onomastykonie sytuacja jest mniej jednoznaczna. Połączenie treści denotacyjnej apelatywu i rodzaju nazywanego obiektu w mianach onimizowanych niejednokrotnie pozwala z relatywną łatwością dekodować treść metonimiczną – zwłaszcza w przypadku relacji CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ (np. miś *Duża Łapa*) czy w onomatopejach. Natomiast w przypadku produktów transonimizacji badacz zmuszony jest polegać właściwie wyłącznie na informacji zwrotnej od nazwotwórcy bądź zmuszony jest wnioskować przez analogię do podobnych, ale lepiej udokumentowanych przypadków. Ten drugi sposób bywa jednak zawodny zwłaszcza w nazewnictwie dziecięcym, które charakteryzuje się dużą płynnością zarówno w zakresie motywacji, jak i form.

I. L. Falkum, M. Recasens i E. V. Clark (2016: 2-3) zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt komunikacyjny metonimii – możliwość jej użycia w celu „delikatnego” zdeprecjonowania referenta, często jako element dowcipnej gry językowej. Dzieje się to poprzez podkreślenie konkretnej cechy stawiającej go w niekorzystnym świetle⁸⁸. Metonimia może więc być narzędziem nazwo- (przezwisko-)twórczym. Badaczki stawiają również pytanie, na ile takie użycie jest możliwe u dzieci w wieku

⁸⁶ Zatem każda relacja metonimiczna może zostać odwrócona i produkować sensowne wyrażenia, choć jeden z kierunków jest zazwyczaj znacznie bardziej nośny niż drugi. Przykładowo, jak zobaczymy w analizowanym materiale, metonimia CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ zdecydowanie bardziej powszechna niż CAŁOŚĆ ZA CZĘŚĆ.

⁸⁷ Szerzej pisałam na ten temat w innym miejscu (Kij, 2020: 27-28).

⁸⁸ Przykładem podanym przez badaczki było określenie *big mouth* (dosł. ‘wielka buzia’) – gaduła.

przedszkolnym, biorąc pod uwagę, że w tym przypadku zamiast użycia wyrażenia konwencjonalnego, konieczne jest utworzenie nowego terminu. Dzięki badaniom przeprowadzonym na grupie anglojęzycznych dzieci w wieku od niecałych trzech do niecałych sześciu lat, autorki uzyskały dowody, że zarówno rozumienie, jak i produkcja wyrażen metonimicznych leżą w zasięgu możliwości dzieci w tym wieku, a nawet – w pewnych okolicznościach – młodsze (trzylatki) wykazują wyższe umiejętności niż ich starsi koledzy i koleżanki (Falkum i in., 2016: 19-22).

Procesy onimizacyjne opierają się na zmianie priorytetu funkcji wyrażen – nazywanie, a więc identyfikacja jednostkowych obiektów staje się ważniejsze od funkcji semantycznej, tj. orzekania. Istotą onimizacji jest ustanowienie związku denotacyjnego (unazwowanie), a deonimizacja polega na zerwaniu tego związku (odnazwowanie). Przy deonimizacji nazwa częściowo lub całkowicie traci atrybut *proprium* nie musi jednak nabywać atrybutu *appellativum*. Z kolei apelatywizacja oznacza całkowite przejście nazwy do systemu wyrazów pospolitych (Rutkowski, 2007a: 29-31, 2007b: 69).

Nazwa „znaczy” w tym sensie, że jej adresaci, oprócz zrozumienia kogo lub co ona denotuje, przypisują jej pewne właściwości obiektu nazywanego. Jest to konotacja obecnie uznawana za ważny składnik semantyki wyrazu. Wiedza konotacyjna jest różna u każdego użytkownika języka, interpretacja nazwy jest więc subiektywna. Właśnie konotacja pozwala na powtórne użycie istniejących onimów w innym kontekście lub przenoszenie ich na nowe obiekty (Rutkowski, 2007b: 13). Z zagadnieniem „znaczenia” nazw łączy się z kwestia wieloznaczności, którą rozpatrzę w kolejnym podrozdziale.

3.1.3. Polisemia i homonimia nazewnicza

Wieloznaczność można dostrzec niemal na każdym poziomie języka. W literaturze przedmiotu spotyka się najczęściej dwa podstawowe pojęcia służące do jej opisu – homonimia oraz polisemia (Wojan, 2010: 17). M. Świdziński oceniał przykładowo, że teksty języka polskiego składają się w ponad 40% z jednostek homonimicznych (Świdziński, 2006: 27).

„Encyklopedia językoznawstwa ogólnego” definiuje homonimie jako:

Równokształtność znaków językowych o wyraźnie różnym znaczeniu referencyjnym [...] lub syntaktycznym. Homonimia może obejmować jednostki wyróżnione na rozmaitych poziomach analizy. Tradycyjnie mówi się o homonimii całych jednostek słownikowych (leksemów), np. *bal* ‘zabawa’ i *bal* ‘kloc’. Homonimia może także obejmować formy wyrazowe należące do różnych leksemów, np. *pila* ‘mian. l. poj.’ i *pila* ‘3 os. l. poj. rodz. ż. czasu przeszłego’ od *pić* [...]. Analiza gramatyczna prowadzi do uznania za homonimiczne różnych form tego samego leksemu [...]. Mówi się też o homonimii jednostek mniejszych niż słowo (morfemów czy morfów) i większych niż słowo (zdań, grup). [...] (Polański, 1999: 239).

Słowo homonimiczny (*homonymous*), zanotowane w języku angielskim po raz pierwszy w 1621 r., pochodzi od greckiego *homōnymos* (*homo*, ‘tak samo’; *ōnymos*, ‘nazwane’). W najściślejszym znaczeniu homonim to wyraz, który ma takie samo brzmienie i pisownię, jak słowo o innym sensie. W mniej ścisłym ujęciu wystarczy identyczność tylko jednego z tych aspektów – pisowni (homograf) lub wymowy (homofon). Znaczenia jednostek homonimicznych są ze sobą niepowiązane (por. Wojan, 2010: 32; Preda, 2013: 1048).

Z kolei polisemia to:

Posiadanie przez wyrażenie językowe (morfem, wyraz, zwrot lub zdanie) kilku znaczeń [...]. Tradycyjnie o polisemii mówi się przede wszystkim w odniesieniu do wyrazów, przeprowadzając przy tym rozróżnienie między polisemią a homonimią. Za wyrazy polisemiczne uważa się takie, które dadzą się sprowadzić do wspólnego źródła, natomiast za homonimy takie, które mają różne pochodzenie etymologiczne. Przykładem wyrazu polisemicznego może być *głowa* (zarówno ‘część ciała’, jak i różne znaczenia pochodne, np. ‘człowiek stojący na czele jakiejś społeczności [...]) (Polański, 1999: 447).

A. Preda podaje, że terminu polisemia (gr. *polýsēmos* – *polýs* ‘liczny’, *sēma* ‘znak’) użyto po raz pierwszy w roku 1884, a spopularyzował go M. Bréal w 1897. Jest to posiadanie przez niektóre słowa i wyrażenia kilku różnych, ale powiązanych ze sobą znaczeń, np. przedstawiciele jednego pola semantycznego (Preda, 2013: 1047-1048).

G. Leech uwzględnia dwa wyznaczniki polisemii:

- pochodzenie od wspólnego źródłosłowu;
- „pokrewieństwo” znaczeń w odczuciu użytkowników języka

Powyższe kryteria są od siebie niezależne, ponieważ ani wspólne pochodzenie nie implikuje odczuwanego pokrewieństwa, ani odczucia użytkowników nie muszą wskazywać na rzeczywiste pokrewieństwo w sensie historycznym (Leech, 1981: 227-228). Z kolei według

C. J. Fillmore'a i B. T. S. Atkinsa istnieją trzy wyznaczniki polisemii, z których pierwszy różnicuje ją od homonimii:

- możliwe do prześledzenia pochodzenie wszystkich sensów słowa od jednego „centralnego” znaczenia;
- sieć powiązań pomiędzy poszczególnymi sensami słowa, w której sąsiadujące pary są połączone jakimś rodzajem mapowania metaforycznego;
- „asymetria” kognitywna polegająca na tym, że zrozumienie sensu głównego ułatwia też zrozumienie jego derywatów (Fillmore i Atkins, 2000: 100).

P. Frath twierdzi, że na gruncie teorii referencyjnych granica pomiędzy polisemią a homonimią może zostać jednoznacznie wyznaczona. Według badacza, polisemia występuje w dwóch odmianach:

referencyjna – kiedy słowo użyte jest jako określenie różnych aspektów tego samego obiektu;

leksykalna – kiedy słowo odnosi się do obiektów w jakiś sposób ze sobą powiązanych:

liniowa (linear) – kiedy można dostrzec liniowe powiązanie metaforyczne lub metonimiczne pomiędzy jednym obiektem a kolejnym wywodzącym od niego nazwę;

równorzędna (subsuming) – kiedy w ramach istniejących powiązań nie sposób jest stwierdzić, które znaczenie było pierwsze, a które jest derywatem.

Natomiast homonimia zachodzi, gdy obiekty oznaczane nie były ze sobą powiązane i zbieżność współczesnego brzmienia form jest dziełem przypadku, bądź jeżeli powiązanie istniejące w przeszłości zostało z różnych powodów zapomniane (Frath, 2001: 49-50, 54-55; por. Preda, 2013: 1053).

Wieloznaczność to skomplikowany badawczo temat. Wielu badaczy uważa, że nie istnieją obiektywne kryteria analizy sensów wieloznacznych słów (Fillmore i Atkins, 2000: 101), a ponadto „granice polisemii i homonimii cechuje raczej płynność niż stałość⁸⁹” (Preda, 2013: 1049). Użytkownicy języka posługują się polisemią bez większego wysiłku, a jednocześnie naukowcom trudno zdefiniować i wyjaśnić to zjawisko językowe, nawet pomimo faktu, że samo słowo „polisemia” posiada jasną i zwięzłą definicję (Preda, 2013: 1047). E. Awramiuk (2011: 32) zajmuje podobne stanowisko w sprawie homonimii, twierdząc, że jest ona kłopotliwym obiektem badania ze względu na nakładanie się różnych podejść metodologicznych i ujęć. Przysparza ona badaczom wielu problemów zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej, wynikających z:

⁸⁹ W oryginale: „The boundaries between polysemy and homonymy seem to be characterised by flux, rather than fix”.

[...] rozbieżności metod analizy, rozbudowanego, ale i niespójnego aparatu pojęciowego wykorzystywanego przy opisie zjawiska (obejmującego m.in. następujące terminy: homonimia fleksyjna, międzyparadygmatyczna i wewnątrzparadygmatyczna, homonimia składniowa i leksykalna, homografia i homofonia, homonimia tekstowa i systemowa, homonimia międzyjęzykowa, homonimia częściowa i całkowita, homoformy, homonimy rdzenne i słowotwórcze), a także zależności między pojęciami homonimia i polisemia (Awramiuk, 2011: 31).

Potwierdzeniem powyższego może być przytoczona przez M. Król typologia koncepcji polisemii i homonimii – koncepcji niekiedy całkowicie ze sobą sprzecznych. Badaczka za J. Wróblewskim (1980) twierdzi, że większość teorii wyjaśniających zjawisko wieloznaczności można sprowadzić do jednego z czterech ujęć⁹⁰:

- koncepcja utożsamiająca polisemię z homonimią – mówi, że polisemia to odniesienie jednego znaku językowego do różnych pojęć lub klas zjawisk (terminy polisemia i homonimia bywają wtedy traktowane jako synonimicznie bądź używany jest tylko ten pierwszy);
- koncepcja etymologiczna lub heterogeniczna homonimii (inaczej określana przez autorkę jako koncepcja polisemii maksymalnej⁹¹) – głosi, że jeżeli jednostka leksykalna posiada co najmniej dwa powiązane ze sobą znaczenia, to jest jednostką polisemiczną, podczas gdy homonimy są wyrazami o zupełnie różnych znaczeniach⁹² (do tej grupy można zaliczyć np. omówioną wcześniej koncepcję Leecha);
- koncepcja homonimii semantycznej (homogenicznej) – różni się od powyższej tym, że zakres polisemii został okrojony o jednostki leksykalne, których znaczenia zatraciły (historycznie istniejącą) więź między sobą (można tu zaliczyć koncepcje Fillmore’a i Atkinsa oraz Fratha);
- koncepcja homonimii absolutnej – mówi, że wszystkie leksemy o jednakowych formach i różnych znaczeniach powinny się uznawać za homonimy, ponieważ każdemu znaczeniu odpowiada jeden znak (Król, 2014: 149-153).

E. Grodziński w następujący sposób podsumowuje to ostatnie podejście do zagadnienia wieloznaczności:

⁹⁰ Autorka nie poprzestaje na zreferowaniu tych podejść, lecz proponuje także własną koncepcję, która omówiona zostanie w dalszej części podrödziału.

⁹¹ Chociaż wydaje się, że określenie to byłoby bardziej adekwatne w stosunku do pierwszego podejścia.

⁹² Jak pisze E. Grodziński (1972: 588): „O całkowicie różnych znaczeniach możemy mówić zawsze wtedy, gdy jest zupełnie nieprawdopodobne, ażeby pewien wyraz uzyskał dodatkowe znaczenie w drodze przeniesienia tego wyrazu na określoną klasę innych przedmiotów”.

Niektórzy spośród autorów głoszących, że homonimy to jednobrzmiące wyrazy różniące się swą łączliwością leksykalną i syntaktyczną oraz swym miejscem w procesach słowotwórczych, zdają sobie sprawę z tego, że takie podejście ogromnie rozszerza zakres homonimii, znosząc faktycznie różnicę między nią a wieloznacznością, i godzą się na to (Grodziński, 1972: 587).

Jak wynika z powyższej typologii, trudno o zgodę teoretyków w kwestii tak fundamentalnej jak to, czy obydwa podstawowe pojęcia używane w opisie teorii wieloznaczności mają rację bytu. Stanowiska badaczy rozkładają się na spektrum od całkowitej negacji pojęcia homonimii do negacji istnienia polisemii. Jednak nawet badacze głoszący mniej skrajne stanowiska nie w każdym przypadku zauważają potrzebę różnicowania tych dwóch zjawisk. Jak podają autorzy „Słownika językoznawstwa ogólnego”:

Różnica między polisemią a homonimią ma [...] charakter genetyczny, a więc diachroniczny. We współczesnym językoznawstwie, w którym rozróżnia się starannie synchroniczne i diachroniczne spojrzenie na język, podkreśla się, że z synchronicznego punktu widzenia odróżnianie polisemii od homonimii jest bezpodstawne [...] (Polański, 1999: 447).

M. Król uważa, że w podejściach językoznawczych wychodzących od mówiącego i od znaczenia (np. w onomazjologii) rozróżnienie takie nie ma racji bytu. Orientacja na nadawcę komunikatu, który, poszukując sposobu wyrażenia nowego pojęcia, najpierw decyduje, co chce przekazać, a dopiero później wybiera formę, nie pozostawia:

[...] miejsca na polisemię, która zakłada współistnienie kilku znaczeń (informacji, zwerbalizowanych intencji) w ramach jednej jednostki formalnej. Przy takiej organizacji systemu językowego nie byłaby możliwa pomyślna komunikacja. A ponieważ systemy językowe użytkowników języka muszą być w określonym stopniu skonfigurowane, to tezę o polisemii należy zanegować również z pozycji semazjologicznej jako perspektywy odbiorcy (Król, 2014: 105).

E. Awramiuk (2011: 29) stwierdza, że aby wyjaśnić zjawisko homonimii, należy odwołać się do teorii znaku językowego, w zakres której wchodzi pojęcia “formy językowej” i „znaczenia”. Obiekty komunikacji, będące jednostkami unilateralnymi, zostają zinterpretowane semantycznie, tworząc bilateralne znaki językowe. Homonimia to sytuacja, w której dwa znaki językowe przyjmują:

ten sam wykładnik tekstowy. [...] w zależności od tego, jakiego typu obiekt unilateralny jest punktem wyjścia (ciąg liter czy ciąg dźwięków), na jakim poziomie dokonuje się bilateralizacji i na jaki aspekt utożsamienia zwraca się uwagę, homonimiczne okazać się mogą różne obiekty językowe (Awramiuk, 2011: 29).

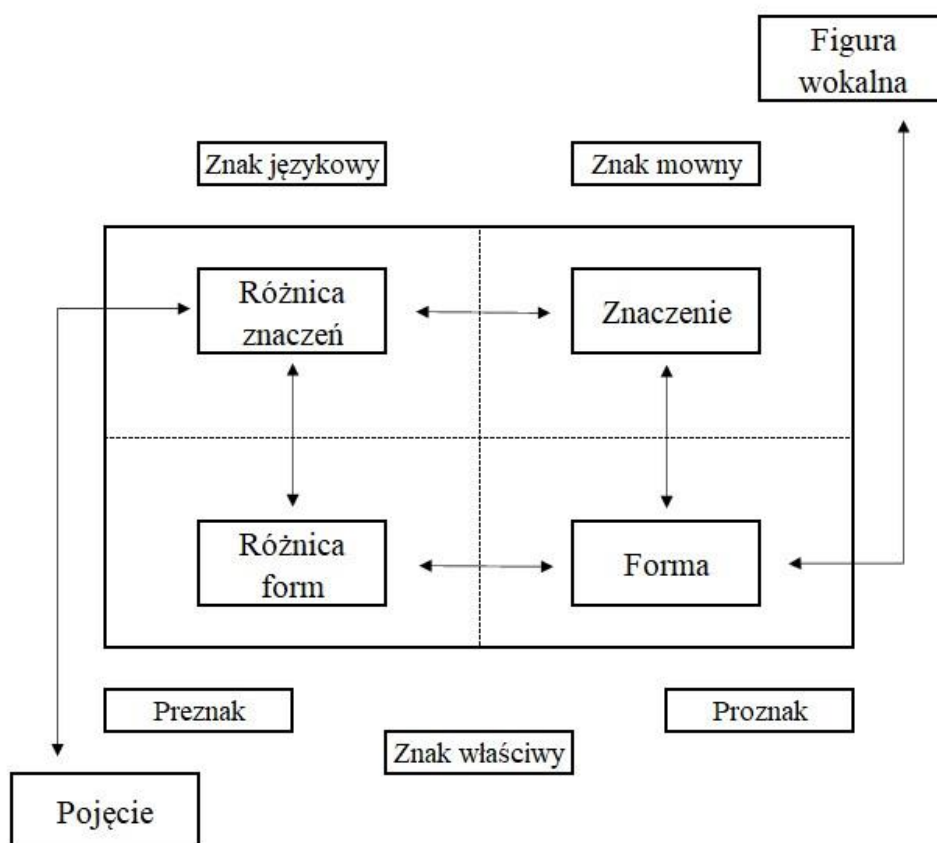
Natomiast M. Król proponuje podejście oparte na tetraedrycznej⁹³ koncepcji znaku działalności językowej (zob. Rycina 8). Znak stanowi tutaj zespół składający się ze znaku językowego i mownego, których elementy stanowią relacje i nie mogą być analizowane w oderwaniu od siebie. Znak językowy to związek inwariantnego znaczenia językowego (będącego paradygmatem znaczeń) oraz inwariantnej formy (także stanowiącej paradygmat wszystkich możliwych form danego wyrazu). Znak mowny z kolei to konkretne znaczenie użyte w akcie komunikacji wchodzące w relację z formą. Podobne związki zachodzą również pomiędzy elementami znaku mowy i znaku językowego (Król, 2014: 137-144).

Zatem znak działalności językowej jest zbiorem relacji funkcjonalnych: strukturalnych – wewnętrznych (zachodzących między poszczególnymi elementami danego znaku) i systemowych – zewnętrznych, które z jednej strony tworzą system, a z drugiej – konstytuują każdy z elementów tego systemu (Król, 2014: 144).

Część inwariantna znaku działalności językowej odnosi się do aspektu reprezentatywnego, natomiast jego część aktualna – do aspektu performatywnego. Połączenie w jedną strukturę elementu psychicznego z mownym pozwoliło wyjaśnić specyfikę języka jako „ludzkiej właściwości porozumiewania się za pomocą znaków, utrwalających wiedzę o otaczającym świecie” (Król, 2014: 146).

M. Król (2014: 153-154) w swojej koncepcji absolutnej homonimii językowej stwierdza, że w systemie językowym może istnieć jedynie homonimia, ponieważ przy powyższym rozumieniu znaku nie ma innej możliwości traktowania słów wieloznacznych. Polisemia ogranicza się natomiast do współlistnienia w obrębie jednego tekstu dwóch lub więcej znaczeń przypisanych do tej samej jednostki leksykalnej (autorka określa to mianem względnej polisemii mownej).

⁹³ Zarówno dwustronna, jak i czterostronna koncepcja wywodzi się z dorobku naukowego F. de Saussure’a, jednak, o ile koncepcja znaku jako jednostki bilateralnej znana jest i dyskutowana w lingwistyce od początku ubiegłego stulecia, o tyle o pracy de Saussure’a nad rozwinięciem jej do czterech wymiarów nie wiadomo do czasu odkrycia jego niedokończonych notatek w latach 90. XX w.



RYCINA 8. ZNAK DZIAŁALNOŚCI JĘZYKOWEJ W TETRAEDRYCZNEJ KONCEPCJI
(ŹRÓDŁO: KRÓL, 2014: 145)

System leksykalny polszczyzny nieustannie wzbogaca się o neosemantyzmy. Procesy uzyskiwania nowych znaczeń dotyczą zarówno wyrazów zapożyczonych i słownictwa specjalistycznego, jak leksyki rodzimej i używanej na co dzień – przykładowo *słoi*k ‘osoba ze wsi lub małego miasteczka, która przeniosła się do dużego miasta’, *beka*⁹⁴ ‘coś śmiesznego’, czy *kujonki* ‘okulary o grubych oprawkach’. Powyższe przykłady jako wypełniające lukę nazewniczą, mają uzasadnienie funkcjonalne. W opozycji do nich stoją takie neosemantyzmy jak *aplikacja* ‘podanie, prośba’, *absolutnie* ‘zdecydowanie, oczywiście’, *mediować* ‘pośredniczyć’ (Dróždź-Łuszczuk, 2021: 77-78).

Dla badacza mającego do czynienia z wieloznacznością językową brak ogólnie przyjętej wiodącej metody postępowania oznacza konieczność opowiedzenia się po jednej ze stron i rozstrzygnięcia we własnym zakresie, które z podejść najlepiej posłuży

⁹⁴ W przypadku *beki* można by się zastanawiać, czy rzeczywiście wypełnia lukę nazewniczą, a nie duplikuje znaczenia słowa *ubaw*.

stawianym celom badawczym. W niniejszej rozprawie, zarówno ze względu na jej synchroniczny charakter, jak i na cel, którym jest przede wszystkim poznanie sposobów nominacji stosowanych przez dzieci, rozgraniczenie pomiędzy homoniwią a polisemią nie znajduje uzasadnienia.

3.1.4. Badania nad homoniwią w języku dziecka

Jak już wspomniano, użytkownicy języka dosyć łatwo odnajdują się w „labiryntach” wieloznaczności językowej, nawet jeżeli czynią to w sposób intuicyjny. Zapewne większość ludzi nie zna lub nie interesuje się teoretyczną podbudową procesów homonimii i polisemii, a mimo tego na poziomie pragmatyczno-użytkowym operuje nimi z zupełnie zadowalającą płynnością. Należy tu jednak poczynić zastrzeżenie, że pisząc o „przeciętnych” użytkownikach języka, mamy na myśli ludzi dorosłych. Osobną kwestią jest, czy dzieci również posiadają intuicyjne zrozumienie tych procesów, a jeśli tak, to w jakim stopniu i w jakim wieku zaczynają je przejawiać oraz co sprzyja jego wykształceniu się.

Jak wskazują badania M. Doherty’ego przeprowadzone na grupie 48 brytyjskich dzieci w wieku od 2;11 do 4;7 lat (oraz zaprezentowany przez niego przegląd innych badań⁹⁵), zrozumienie i interpretacja faktu, że dwa przedmioty mogą mieć tę samą nazwę, jest dla przedszkolaków trudne. Dzieci w tym wieku zazwyczaj wybierają popularniejsze znaczenie słowa, nawet jeżeli z kontekstu wynika, że taka interpretacja nie ma sensu. Również dzieci starsze mają problemy z uczeniem się homonimów. Jak zauważa badacz, rozumienie homonimii wymaga wiedzy metajęzykowej, a dokładniej – umiejętności rozróżnienia pomiędzy znakiem językowym (linguistic medium) a obiektem, który on reprezentuje. Dziecko musi pojąć, że jedna forma leksykalna może odnosić się do więcej niż jednego rodzaju obiektu (Doherty, 2000: 367-368).

Świadomość językowa lub jej brak może utrudniać dzieciom rozumienie homonimii poprzez:

- deficyt metajęzykowy – nieumiejętność postrzegania relacji pomiędzy formą językową a jej znaczeniem (w rezultacie dziecko nie będzie szukało innego znaczenia, kiedy początkowa interpretacja okaże się nie mieć sensu);

⁹⁵ Campbell, Macdonald (1983), Beveridge, Marsh (1991), Mazzocco (1997).

- metajęzykowe mapowanie jeden do jednego – nawet potrafiąc dostrzec relacje formy i znaczenia, dziecko może żywić błędne przekonanie, że każdemu sensowi odpowiada odrębna forma (Doherty, 2000: 368).

Powód trudności w interpretacji homonimów może być jednak również niemetajęzykowy. Doherty nazywa tę możliwość podświadomym mapowaniem jeden do jednego (implicit one-to-one mapping) i charakteryzuje ją jako „wewnętrzną tendencję do nieprzypisywania tej samej formy różnym znaczeniom” (Doherty, 2000: 368)⁹⁶. Sugerowałoby to, że dzieci po prostu nie są w stanie nauczyć się homonimów. Badacz nie rozstrzyga, który z trzech powyższych powodów najlepiej wyjaśnia trudności dzieci w wieku przedszkolnym związane z homonimią. W kolejnym badaniu Doherty ponownie podjął temat rozumienia homonimii. Tym razem grupę badawczą stanowiło 55 dzieci w wieku od sześciu do dziesięciu lat. Badanie wykluczyło interferencję z synonimią⁹⁷ oraz brak rozumienia przez dzieci wymagań jako przyczynę trudności w opanowywaniu homonimów (Doherty, 2004: 201-202, 208-209).

H. L. Storkel i J. A. Maekawa przeprowadziły badanie porównujące wyniki uczenia się homonimów i nowych słów przez trzy- i czteroletnie dzieci. Wykazały, że w przypadku zadania polegającego na identyfikacji referenta szybkość uczenia się homonimów nie odbiega od szybkości poznawania nowych słów, a w przypadku nazywania nawet jest wyższa. Ponadto prawdopodobieństwo fonotaktyczne dodatnio wpływało na szybkość przyswajania homonimów – dzieci szybciej uczyły się słów zawierających sekwencje dźwięków o wyższej frekwencji występowania. Autorki zaznaczyły, że wyniki takie nie zgadzają się z koncepcją mapowania jeden do jednego (Storkel i Maekawa, 2005).

Doherty (2000, 2004) zaznacza, że chociaż dzieci nawet do dziesiątego roku życia mogą przejawiać problemy z użyciem słów homonimicznych, to przy odpowiedniej ekspozycji potrafią one wykształcić przynajmniej ograniczone rozumienie takich leksemów. Podobnego zdania są inni badacze – zarówno Peters i Zaidel (1980), jak Backscheider i Gelman (1995) zauważyli, że już w wieku czterech lat dzieci miewają wykształconą metajęzykową umiejętność identyfikacji par homonimicznych.

⁹⁶ W oryginale: “an implicit tendency not to assign the same form to different meanings”.

⁹⁷ Zjawisko synonimii jest podobnie problematyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym, a w przypadku badania Mazzocco (1997) słowa użyte homonimiczne (pseudohomonimy) były również pseudosynonimami (por. Doherty, 2004: 203-204).

Nieporozumienia komunikacyjne podczas recepcji tekstów (czytania i słuchania) oraz ich produkcji (pisanie i mówienie) w okresie nauki szkolnej dobitnie uświadamiają młodym użytkownikom języka, że wiele form wyrazowych, a niekiedy większych jednostek, odpowiada więcej niż jednemu sensowi (Awramiuk, 2011: 32). Homonimia stanowi przyczynę wielu trudności związanych z próbami opanowania sprawności językowych:

jest [ona] źródłem ortograficznych trudności, takich jak odróżnianie wyrazów pospolitych od nazw własnych (np. arab – Arab, szwedka – Szwedka, prusak – Prusak, polka – Polka) czy pisownia wyrazów zawierających charakterystyczne dla polszczyzny zbieżności fonetyczne (np. jerzyk ‘mały ptak’ / jeżyk ‘mały jeż’; masaż ‘zabieg leczniczy lub relaksacyjny’ / masarz ‘osoba zajmująca się wyrobem wędlin’). Błąd ortograficzny popełniony przez nadawcę może skierować odbiorcę tekstu pisanego na manowce, podobnie jak niedbała wymowa w komunikacji bezpośredniej może w konkretnej sytuacji komunikacyjnej doprowadzić do nieporozumienia (Awramiuk, 2011: 32).

Chociaż z perspektywy komunikacyjnej homonimiczność wydaje się w najlepszym przypadku zbędna, a w najgorszym – wręcz szkodliwa, to w niektórych obszarach zjawisko to może być świadomie wykorzystywane. Dobrą ilustracją są tu teksty o funkcji impresywnej czy humorystycznej, np. dowcipy, hasła reklamowe, a także teksty poetyckie (Awramiuk, 2011: 32; por. Król, 2014: 154-161).

Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że chrematonimy homonimiczne będą stanowić znaczący odsetek badanego materiału nazewniczego. Widać to już po pobieżnym przeglądzie danych z moich wcześniejszych badań dotyczących sposobów nominacji nowych zabawek *ad-hoc* (Kij, 2020, 2021b). Chrematonimy zebrane w powyższych badaniach nie były analizowane pod względem homonimii nazewniczej, jednak zostały one ujęte również w niniejszej dysertacji i stanowić będą grupę porównawczą dla nazw nadanych własnym zabawkom przez drugą grupę dzieci w podobnym wieku. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje, czy przedszkolaki w Polsce rozmyślnie korzystają z właściwości sensów homonimicznych, czy też operują jednym sensem formy wyrazowej nieświadome istnienia innych.

3.2. Nazwotwórstwo

3.2.1. Problem nieostrości definicji neologizmu

Pojęcie neologizmu lub – jak je niektórzy określają – innowacji językowej (por. Szymczak i in., 1979), znane dawniej również jako „nowotwór językowy” (por. Chmura-

Klekotowa, 1967, 1968; Doroszewski), posiada bardzo wiele definicji. Jeden z bardziej lakonicznych opisów znajdujemy w „Słowniku języka polskiego” pod redakcją M. Szymczaka, według którego *neologizm* to ‘wyraz, zwrot, forma, znaczenie wyrazu nowo utworzone w danym języku. Neologizm leksykalny, semantyczny. Neologizm frazeologiczny (nowy związek wyrazowy)’ (Szymczak i in., 1979: 311). Z kolei w „Encyklopedii języka polskiego” pod redakcją S. Urbańczyka termin ten zdefiniowano następująco:

nowy element języka (wyraz, wyrażenie, forma gramatyczna, znaczenie lub konstrukcja składniowa), który może być albo uzasadniony i potrzebny, albo nieuzasadniony i niepożądany. Najczęściej powstają neologizmy leksykalne, czyli nowe wyrazy utworzone dla nazwania nowych przedmiotów i pojęć lub dla wyrażenia zróżnicowanego stosunku mówiących do tego, z czym się stykają (Urbańczyk, 1991: 221-222).

Natomiast „Słownik współczesnego języka polskiego” pod redakcją B. Dunaja definiuje neologizm jako:

element nowy w języku, np. wyraz, znaczenie, wyrażenie, forma fleksyjna, konstrukcja składniowa; w węższym, niespecjalistycznym znaczeniu: nowo utworzony wyraz: Neologizm leksykalny, semantyczny, frazeologiczny (Dunaj, 1998: 579).

Bardzo obszerną i szczegółową definicję neologizmu oferuje „Słownik języka polskiego” pod redakcją W. Głucha:

(gr. *néos* = nowy + *lógos* = słowo) – innowacje jęz., nowe elementy w języku; wyrazy, wyrażenia, formy gramat., znaczenia, konstrukcje składniowe powstałe zgodnie z normami poprawnościowymi obowiązującymi w języku, np. *długopis*, *amatorszczyzna*, *wyścig pokoju*; **n.** może być funkcjonalnie, językowo uzasadniony (np. *śliniaczek* w znaczeniu serwetka nakładania pod szyję niemowlęciu podczas karmienia) lub nieuzasadniony, np. *podgardle dziecięce* (wówczas uważamy go za błąd językowy lub zjawisko puryzmu jęz.). Wyróżniamy **n.:** **frazeologiczne**, nowo utworzone związki frazeol. [...]; **leksykalne**, nowe wyrazy powstałe dla nazwania przedmiotów pojęć [...]; **słowotwórcze**, tworzone od wyrazów istniejących przez dodawanie przyrostków i przedrostków [...], lub przez zestawienie początkowych elementów skrótów [...]; **semantyczne**, znaczeniowe, do wyrażenia zróżnicowanego stosunku mówiącego do kogoś lub czegoś [...]; **zapożyczone**, wyrazy przeniesione z jęz. obcego, często w dosłownym brzmieniu [...]; **poetyckie**, tworzone przez twórców literatury, są celowo stosowanymi rozwiązaniami stylistycznymi, służącymi celom ekspresywnym, mają charakter jednorazowy i nie rozpowszechniają się poza kontekstem wypowiedzi [...] (Głuch, 2005: 214-215).

Wreszcie w „Wielkim słowniku wyrazów obcych i trudnych” pod redakcją A. Markowskiego i R. Pawelca pojęcie to rozwinięte jest jako:

[...] wyraz, zwrot, forma lub znaczenie wyrazu nowo utworzone w danym języku: Do neologizmów zalicza się np. nowo utworzone wyrazy, takie jak apartamentowiec, rurabomber, nowe konstrukcje językowe, takie jak e-handel, stare wyrazy o nowych znaczeniach, takie jak kondominium rodzaj wspólnoty lokatorów nowoczesnego bloku mieszkalnego, a także taki blok, stanowiący zamkniętą jednostkę architektoniczną (A. Markowski i Pawelec, 2017: 540).

Chociaż zakres tych definicji nie pokrywa się całkowicie, w każdej z nich znajduje się określenie ‘nowy element języka’ lub równoważne. Można więc uznać, że jest to centralna część znaczenia terminu neologizm. W zasadzie wszyscy autorzy powyższych opisów zgadzają się również, że za neologizmy należy uznać nowo utworzone słowa, wyrażenia, a także nowe znaczenia istniejących słów (te ostatnie prowadzą do powstawania jednostek polisemicznych). Pozostałe innowacje językowe mieszczą się w zakresie niektórych definicji, ale wychodzą poza nawias innych. Problematyczna pozostaje też kwestia wyznaczenia granicy „nowości”, jako że żaden z autorów nie pokusił się o zaznaczenie, jak długo innowacja pozostaje neologizmem, zanim zostanie „zdegradowana” do roli równoważnej innym elementom leksykonu.

Jak zaznacza T. Smółkowa (2001: 12), tradycyjnie za neologizmy przyjmuje się zmiany, które zaszły w języku po drugiej wojnie światowej. Autorzy internetowego „Słownika neologizmów polskich” (Kłosińska i in., 2019) twierdzą natomiast, że datą graniczną jest rok 1989 lub 2000, przy czym sami przyjmują tę drugą. Wydaje się jednak, że dla zwykłych użytkowników języka nawet ta perspektywa jest zdecydowanie zbyt długa. Trudno jest uznać za nowy element zmianę, która zaszła przed naszym urodzeniem, dlatego większość ludzi – zwłaszcza młodszych – będzie kojarzyć neologizm ze słowem, które weszło do użycia nie wcześniej niż w przeciągu kilku do kilkunastu lat, a prawdopodobnie w jeszcze krótszym okresie. Podobne spostrzeżenie notują również autorzy SNP:

Są [...] osoby, które za nowe uważają tylko wyrazy z ostatniego roku. Takie stanowisko jest jednak mało użyteczne w praktyce, ponieważ bardzo zawęża zakres neologizmów i nie liczy się z tym, że ludzie nie przyswajają sobie nowych wyrazów równocześnie. To, co dla jednej osoby jest szczytem mody, dla innej może być *passé* i *démodé*. Z reguły im młodsze środowisko, tym czas w nim szybciej płynie, a wyrazy szybciej się starzeją (Kłosińska i in., 2019).

O możliwości innego podejścia do zagadnienia wzmiankuje H. Jadacka (2013: 100-101), która zauważa, że zastosowanie uzualnego kryterium oceny, pokazującego poziom społecznej akceptacji danego neologizmu, pozwala w praktyce określić, czy słowo stało się już „ustabilizowanym składnikiem systemu leksykalnego”, czy też nie.

Powyższego kryterium tego nie da się jednak zastosować grupowo – wymagana jest indywidualna ocena każdej jednostki, ze względu na fakt, że nie jest to proces, dla którego można wyznaczyć jasne reguły. Niektóre słowa przyjmują się szybciej, inne wolniej, a jeszcze inne nigdy nie zyskują społecznej akceptacji.

T. Smółkowa krytycznie odnosi się do części definicji neologizmu. Według niej termin ten posiada w językoznawstwie zbyt szeroki zakres, ponieważ „w praktyce każdy bez wyjątku nowy element w języku nazywa się neologizmem” (Smółkowa, 2001: 12). Badaczka krytykuje zwłaszcza zaliczanie nowych elementów gramatycznych do tej kategorii ze względu na zdecydowanie większą stałość zasad gramatycznych. Twierdzi ona, że skoro system leksykalny ewoluuje zdecydowanie szybciej od gramatycznego, to nowe elementy tej drugiej kategorii są zbyt nieliczne. Ponadto, pomimo że autorzy słowników często w definicjach neologizmu uwzględniają zmiany gramatyczne, to w pracach poświęconych gramatyce diachronicznej zamiast terminu tego stosowane jest zazwyczaj określenie „innowacja” (fonetyczna, fleksyjna czy składniowa) (Smółkowa, 2001: 12-13).

Abstrahując od zasadności stosowania kryterium ilościowego w rozróżnianiu neologizmów od innych nowopowstałych form, powyższe podejście jest możliwe do przyjęcia na podstawie drugiego argumentu – funkcjonującego już w pracach badawczych rozróżnienia⁹⁸. Zasadne wydaje się natomiast zaznaczenie, że termin innowacja językowa jest hiperonimem neologizmu, neosemantyzmu oraz innowacji gramatycznej, a nie – jak w wielu podejściach – synonimem określenia neologizm.

W literaturze przedmiotu rozróżnia się neologizmy nominatywne (nazywające nowe pojęcia) i ekspresywne (wartościujące, wyrażające emocje) (Sękowska, 2012: 98). Te pierwsze:

[...] nazywają fragmenty rzeczywistości pozajęzykowej nowe obiektywnie lub tylko subiektywnie. Na każdym etapie rozwoju leksyki istnieje konieczność nazywania fragmentów rzeczywistości nie mających jeszcze nazwy. W takim wypadku neologizmy pełnią funkcję nominatywną (Smółkowa, 2001: 9).

Natomiast powodem tworzenia tych drugich „nie [jest] potrzeba nazywania określonych fragmentów rzeczywistości, ale chęć wyrażenia swego stosunku do nich” (Smółkowa, 2001: 9). B. Milewska i A. Lica (2021: 7) wymieniają jeszcze jeden powód tworzenia

⁹⁸ Złaszcza jeżeli poprzemy je znaczeniem greckiego źródłosłowa terminu *neologizm* (por. definicja ze „Słownika języka polskiego” na poprzedniej stronie).

nowych słów – jest nim chęć „odświeżenia” zasobów leksykalnych poprzez ujęcie znanych pojęć w nowej formie.

Neologizmy o znacznej ekstensji, czyli na tyle ustabilizowane w języku, by odnotowywały je wydawnictwa słownikowe, nazywa się słownikowymi. Stanowią one jednak mniejszość w porównaniu do innowacji nieustabilizowanych (Smółkowa, 2001: 5, 7). Przyczyn dysproporcji można dopatrywać się w tym, że każdy z użytkowników języka może być niemal nieograniczonym źródłem innowacji, ale nie dla każdej innowacji zaistnieją warunki do rozprzestrzenienia się. Tylko nieliczne neologizmy zyskują wystarczającą popularność, by wejść do obiegu ogólnego, a o tym, któremu się to uda, często decyduje przypadek. Jednak „i jedno, i drugie odzwierciedlają obraz człowieka i obraz świata przez niego utrwalony” (Smółkowa, 2001: 7).

3.2.2. Derywacja jako źródło nowych jednostek nazewniczych

Na język składają się dwa komponenty: leksykon (zestaw znaków konwencjonalnych) oraz gramatyka (reguły pozwalające tworzyć nieograniczoną liczbę wypowiedzi z ograniczonej liczby słów). Zasób wyrazów w leksykonie poszerza się między innymi poprzez derywacje morfologiczne, które zmieniają go również jakościowo (Renata Grzegorzczakowa, 1981: 5-8). W ujęciu diachronicznym słowotwórstwo lub derywacja to proces polegający na tworzeniu (czy też wywodzeniu) wyrazów pochodnych od prostych, w celu zaspokojenia różnych potrzeb komunikacyjnych oraz dział językoznawstwa rekonstruującego i opisującego reguły, według których powstają te derywaty (Nagórko, 2007: 157; Seretny i Stefańczyk, 2015: 47). Bliższa synchronii jest z kolei definicja zawarta w „Encyklopedii językoznawstwa ogólnego”, według której słowotwórstwo stanowi dział morfologii:

którego przedmiotem jest analiza zespołu środków formalnych, służących w danym języku jako wykładniki stosunku fundacji, zachodzącego między jednostkami leksykalnymi (leksemami) danego języka (Polański, 1999: 541).

Mniej ważna jest tu procesualność derywacji i pochodność słów w sensie historycznym, na pierwszy plan wysuwa się natomiast opis produktywnych mechanizmów powstawania nowych słów oraz wzajemne relacje formalno-semantyczne między leksemami.

3.2.2.1. Słowotwórstwo a fleksja

Zarówno fleksja, jak i słowotwórstwo są częściami morfologii, ta pierwsza jest jednak zdecydowanie bardziej gramatyczna (tzn. regularna pod względem formalnym i semantycznym oraz kategorialna). Pod pojęciem regularności formalnej rozumiemy stałe występowanie jednego ustalonego typu wykładnika, natomiast regularność semantyczna oznacza przewidywalność znaczenia derywatu na bazie znaczenia jego części składowych (Seretny i Stefańczyk, 2015: 49). Z kolei:

kategorialność konstrukcji umożliwia sformułowanie reguły kodowania tekstu, pozwalające na nieograniczone (dowolne) tworzenie nowych konstrukcji tekstowych. Reguły derywacyjne nie stwarzają w zasadzie takich możliwości. [...] znakomita większość typów słowotwórczych z powodu braku kategorialności stanowi podstawę tworzenia nowych jednostek leksykalnych, ale nie może służyć bezpośrednio do kodowania tekstów (Renata Grzegorzczkowska i Puzynina, 1998: 384).

Końcówka fleksyjna to część formy leksemu definiująca jego funkcję gramatyczną, odróżnia ona też daną postać od innych form leksemu. Końcówką jest ostatni, czasami jedyny morf fleksyjny (Bańko 2002: 54). Formy fleksyjne ze względu na niewielki rejestr kategorii, prawie zawsze spełniają założenia o kategorialności i regularności. Każdemu leksemowi przysługuje zestaw końcówek fleksyjnych⁹⁹ pozwalający na regularne tworzenie form wyrazowych i wzbogacających je o precyzyjnie określone znaczenie. Kategorie fleksyjne stanowią zamknięty, cechujący się stałością układ. W strukturach słowotwórczych występuje natomiast zdecydowanie niższa kategorialność, regularność formalna i najmniejsza – regularność semantyczna (Seretny, Stefańczyk 2015: 49).

3.2.2.2. Derywacja słowotwórcza

Derywacja słowotwórcza¹⁰⁰ polega na tworzeniu nowych leksemów przy pomocy afiksacji (dom → domek, pracować → przepracować), dzięki zmianie paradygmatu

⁹⁹ W niniejszej pracy przyjęto następujące rozróżnienie terminologiczne dotyczące słowotwórstwa:

formant ‘każda częśćka dodawana do podstawowej formy wyrazu’;

afiks ‘formant derywacyjny’ – prefiks (przedrostek), sufix (przyrostek) itp.;

końcówka (fleksyjna) ‘formant fleksyjny’ – ostatnia częśćka w strukturze wyrazu odmiennej.

Miejsce afiksów słowotwórczych i końcówek fleksyjnych w strukturze wyrazu oraz ich wzajemne relacje szerzej przedstawia W. Fijałkowska (2019: 353-361).

¹⁰⁰ Więcej zarówno o derywacji słowotwórczej, jak i innych jej typach można przeczytać między innymi w książkach: „Pojęcie derywacji w lingwistyce” (Bartmiński, 1981), „System słowotwórczy polszczyzny...” (Jadacka, 2001), „Zarys gramatyki polskiej” (Nagórko, 2007).

fleksyjnego (dobry → dobro), za pomocą alternacji morfonologicznych (zatkać → zatykać) i przy użyciu kilku rzadziej spotykanych technik. Można też rozumieć ją jako zestaw reguł określających relacje fundacji (motywacji formalnej i funkcjonalnej), zachodzące między jednostkami leksykalnymi. Jednak, jak podkreśla M. Pastuchowa, struktura słowotwórcza wyrazu nie cechuje się absolutną stałością, a co za tym idzie, granica między leksyką motywowaną i niemotywowaną jest również płynna (Pastuchowa, 2013: 9-10).

Z perspektywy formalnej trudno wskazać różnicę między derywacją słowotwórczą a nazwotwórczą, ponieważ nowe formy językowe są często porównywalne. A. Siwiec, powołując się na twierdzenie A. Superanskiej, konstatuje, że w trakcie pierwszego użycia (nominacji wstępnej) nowo utworzone słowo nie jest jeszcze w pełni ani apelatywem, ani proprium, a jego status wynika z trybu funkcjonowania i kontekstu (Siwiec, 2014: 256). Można więc przyjąć, że w opisie formalnym cechy słowotwórstwa apelatywnego będą również stanowić wyznaczniki słowotwórstwa propriального.

Słowotwórstwo stanowi we współczesnej polszczyźnie główny sposób nominacji¹⁰¹. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niewątpliwie specyfika języków słowiańskich, inną – wyrazistość semantyczna słów motywowanych¹⁰². Kolejnej przyczyny można dopatrywać się w pewnej dowolności i swobodzie kreacji wspartej regułami (z perspektywy nadawcy) oraz w porządkującym charakterze derywacji, który ułatwia kategoryzację leksyki (z punktu widzenia odbiorcy) (Pastuchowa, 2013: 9-10).

Zagadnienie motywacji jest interesujące z perspektywy teorii języka, ale równie ważne jest jego praktyczne znaczenie dla użytkowników tegoż języka. Motywacja ułatwia akwizycję i porządkowanie słownictwa, a ponadto aktywuje kognitywne procesy klasyfikacji i kategoryzacji świata. Jest ona zatem nierozzerwalnie związana ze strukturą mentalnego leksykonu użytkowników języka (Seretny i Stefańczyk, 2015: 48).

Problem motywacji podejmuje m.in. S. Ullmann, który wymienia trzy jej typy: fonetyczną, morfologiczną i semantyczną. Motywacja fonetyczna dotyczy morfemów, których forma dźwiękowa daje pewne wskazówki co do ich znaczenia (są to głównie wyrazy dźwiękonaśladowcze). Leksemy transparentne – takie, których struktura jest

¹⁰¹ Podobnie jest w innych językach słowiańskich. Przykładowo M. Dokulil (1979: 149) oceniał, że w czeskim i rosyjskim około dwie trzecie słownictwa stanowią wyrazy motywowane słowotwórczo.

¹⁰² „[W]yrazy o wspólnych cechach semantycznych grupują się formalnie, przybierając podobną postać. Forma zatem staje się znakiem pewnego znaczenia” (Janowska 2007: 29).

przejrzysta – są motywowane morfologicznie. Można je dzielić na morfemy składowe, a tym z kolei przypisać konkretne znaczenia. Z kolei motywacja semantyczna opiera się często na metaforze lub metonimii i dotyczy – oprócz konstrukcji słowotwórczych – również leksemów pierwotnych. Łącznie te trzy typy motywacji obejmują większość zasobu leksykalnego języka (Pastuchowa, 2013: 11).

Wyraz motywowany ma budowę dwudzielną: baza (będąca tematem słowotwórczym) i formant, który odpowiada za różnicę znaczeniową pomiędzy podstawą a derywatem (Renata Grzegorzczkova, 1981: 16; Nagórko, 2007: 167). Wyrazy motywowane zazwyczaj przekazują bardziej złożone wartości semantyczne niż ich podstawy (abstrakcyjność, relacyjność cech itp.). Podstawa derywatu przeważnie występuje w jego definicji, powinna ona też wskazywać kierunek motywacji słowotwórczej, jednak w języku polskim przeważają konstrukcje, których złożone stosunki motywacyjne utrudniają przedstawienie prostego schematu zależności od podstawy do wyrazu pochodnego. Może zachodzić rozdźwięk między stopniem skomplikowania formalnego i znaczeniowego podstawy oraz wyrazu pochodnego. Związek motywacyjny może także zostać utracony w wyniku zmiany znaczenia wyrazu podstawowego bądź pochodnego (Renata Grzegorzczkova, 1981: 14-16; Seretny i Stefańczyk, 2015: 46-47). Dlatego też synchroniczne relacje pochodności wcale nie muszą odpowiadać diachronicznym. W ujęciu historycznym każdy leksem motywowany (i zdecydowana większość tych obecnie już niepodzielnych) powstał jako pochodna jednego konkretnego wyrazu, nawet jeżeli nie zawsze dysponujemy danymi wystarczającymi do zrekonstruowania podstawy. W synchronii sytuacja ulega skomplikowaniu, ponieważ derywaty zawsze występują w relacji do całej rodziny wyrazów i często wzajemnie się motywują (tj. wchodzą w relację bilateralną, a nie jednostronną, jak w przypadku diachronii). Zmiana znaczenia jednego z członków rodziny w mniejszym lub większym stopniu wpływa na inne elementy grupy (Nagórko, 2007: 179). Z motywacją wzajemną powiązana jest także wielomotywacyjność polegająca:

na tym, że dla danego derywatu można podać kilka wyrazów motywujących, por. słomianka ← słomiany lub ← słoma czy kreślarnia ← kreślarski lub ← kreślarz. Naturalne wydaje się również, że jeśli formacja traci w wyniku różnych przeobrażeń związek z pierwotną podstawą, wówczas szuka się odniesienia do innego leksemu o tym samym rdzeniu (Janowska, 2007: 29).

Jak już wspomniałam, derywacja pozbawiona jest kategoryalności, jaką obserwujemy we fleksji, a mimo tego cechuje się wyrazistością i pełni funkcję porządkującą leksykon. Zrozumienie tej pozornej sprzeczności wymaga przyjęcia perspektywy kognitywistycznej i uznania, że kategoryalność nie stanowi cechy zero-jedynkowej, lecz kontinuum, na którego jednym biegunie leży fleksja z (niemal) pełną regularnością, a na drugim leksykon z (prawie) zupełną dowolnością i jednostkowością. Derywacja natomiast rozciąga się w obszarze pomiędzy tymi dwiema dziedzinami. Ponadto w obrębie wszystkich trzech występują elementy bardziej lub mniej kategoryalne, dzięki czemu fleksja płynnie łączy się z derywacją, a ta z kolei z leksykonem. Stąd też, w zależności od podejścia badacza, pewne obiekty z pogranicza fleksji i derywacji oraz derywacji i leksyki mogą być różnie klasyfikowane (por. Nagórko, 2007: 202, 209).

Jak zauważa A. Janowska (2007: 30), derywacja ułatwia kognitywne procesy klasyfikowania i kategoryzacji rzeczywistości, ponieważ tworzy pewien ład – porządkuje i scala przestrzeń leksykalną. Derywaty z jednej strony grupują się w typy słotwórcze o podobnym znaczeniu kategoryalnym (głównie dzięki wyrażającym konkretne wartości znaczeniowe formantom), a z drugiej – tworzą rozległe gniazda wywodzące pokrewne znaczenia leksykalne z jednego wspólnego rdzenia. Ważną właściwością derywacji jest fakt, że złożona struktura jest w stanie oddać skomplikowane odcienie znaczeniowe, jakich przy użyciu wyrazów niemotywowanych w zasadzie nie bylibyśmy w stanie przekazać. W konsekwencji leksykon wzbogacony zostaje o nową jakość.

3.2.2.3. Typy derywacji (podejście tradycyjne)

Wysoka nieregularność polskiego słotwórstwa powoduje, że próby ujęcia jego synchronicznego aspektu były od samych początków tej dziedziny tyleż częste, co niejednolite. Badacze często nie zgadzali się zarówno co do obszaru zainteresowań słotwórstwa, jak i klasyfikacji procesów w nim zachodzących. Najmniej kontrowersji budzi *derywacja afiksalna*, którą uznaje się za najczęstszy i najbardziej typowy proces słotwórczy¹⁰³. Tradycyjnie proces *morfologiczny*, jakim jest afiksacja, opisuje się jako dołączanie morfemów do podstawy słotwórczej, na którą składa się baza zubożona o morfemy fleksyjne. Częstki umieszczone przed rdzeniem to prefiksy, a te po rdzeniu to

¹⁰³ Niemniej i w rozumieniu derywacji afiksalnej zaszły w ostatnich latach niemałe zmiany (por. rozdz. 3.2.2.4).

sufiksy. Wśród sufiksów można wyróżnić jednostki trzech klas. Patrząc od prawej do lewej strony, są to kolejno:

- końcówka fleksyjna (morfem przysługujący wyrazom odmianom, pełni funkcję gramatyczną);
- sufiks właściwy (morfem pełniący funkcję słowotwórczą);
- intermorf (element umieszczany między rdzeniem a sufiksem właściwym, niemający funkcji słowotwórczych i różniący się formą od sufiksów) (Fijałkowska, 2019: 355).

Najczęściej formantem jest prefiks, sufiks lub oba na raz (np. ludny → *za-ludn-ić*), jednak w przypadku konstrukcji odprzymikowych prefiks jest częścią tematu słowotwórczego, a nie formantem (pod dachem → *poddasze*). Sufiksy mogą mieć strukturę prostą (np. *-ek*) lub złożoną (np. *-aw-ca* czy *-owi-ec*) (Renata Grzegorzczkova, 1981: 18). Pozostałe rodzaje afiksów pełnią w polskim słowotwórstwie co najwyżej marginalną rolę (por. Nagórko, 2007: 191-194).

Kolejnym typem derywacji morfologicznej jest ta o zerowym wykładniku słowotwórczym, natomiast ze *zmianą paradygmatu fleksyjnego* (tj. z alternacją typu odmiany wyrazu pochodnego w stosunku do podstawowego). Zmiana ta może się realizować:

- poprzez konwersję części mowy, gdzie możliwe kierunki zmiany to:
 - rzeczownik → czasownik (np. sędzia → sędziować);
 - czasownik → rzeczownik (np. biegać → bieg, wystawiać → wystawa, piąć się → pnące, nosić → nosze);
 - rzeczownik → przymiotnik (np. Bóg → boży, paw → pawi);
 - przymiotnik → rzeczownik (dobry → dobro, drobny → drobne ‘pieniądze, monety’);
 - przymiotnik → czasownik (np. biały → bielić, bieleć, chudy → chudnąć);
 - wyrażenie przymikowe → rzeczownik (przed szkołą → przedszkole);
- przez zmianę w obrębie tej samej części mowy:
 - czasownik (ndk. → dk., dk. → ndk.);
 - rzeczownik (dekl. m. → dekl. ż., dekl. ż. → dekl. m, dekl. m. → dekl. n., l. poj. → l. mn. itp.) (Renata Grzegorzczkova, 1981: 18-19; Nagórko, 2007: 195-196; por. Grabias, 1981: 129-138).

Wyznacznikiem *derywacji morfonologicznej* są zmiany w temacie wyrazu, czy to jakościowe, czy ilościowe. Alternacja jakościowa polega na wystąpieniu oboczności w temacie podstawy. Jeżeli są one jedynym wykładnikiem derywacji (np. *Stach* → *Staś*), to mamy do czynienia z tzw. *derywacją alternacyjną*, która może polegać na:

- wymianie spółgłosek tylnojęzykowych *-ch*, *-k*, *-g* lub nosowych *-m*, *-n* na palatalną głoskę *-ś*, por (brzech → brzuś, kolega → koleś, Adam → Adaś, Jan → Jaś)¹⁰⁴;
- zastąpieniu spółgłosek przedniojęzykowych (*-t*, *-s*, *-dz*) przez tylnojęzykowe *-ch* (np. brat → brach, mięso → mięcho, pieniądze → pieniądze) (Nagórko, 2007: 199-200).

Z kolei wykładnikiem alternacji ilościowej (inaczej *wstecznej*, *ujemnej* lub *dezintegracyjnej*) jest odrzucenie w derywacie niefleksyjnej części bazy. (np. szpil-*k*-a → szpila). Derywacji tej może, ale nie musi, towarzyszyć alternacja fonetyczna, np. beczka → beka (cz:k). Dokładniejsza analiza pozwala wyróżnić trzy główne procesy powstawania takich derywatów:

- redukcję tematu wyrazu wielosylabowego do pierwszej sylaby (np.: *specjalista* → *spec*, *dyrektor* → *dyr*) niekiedy do struktury dwusylabowej (*dyrektor* → *dyro*, *religia* → *rela*, *fizyka* → *fiza*, *matematyka* → *matma*);
- ucięcie quasi-sufiksu *-(e)k-* (np. *parapetowa*, *rozroba*, *wałowa*, *żyleta*, *kanar*) częste również w gwarze uczniowskiej (np. *pała*, *dwója*, *czwóra*, *piona*, to ostatnie motywowane fonetycznie);
- tworzenie skrótowców¹⁰⁵ (sylabicznych, składających się z inicjalnych głosek bądź z nazw liter) (Grabias, 1981: 134; Nagórko, 2007: 199).

Derywacja syntaktyczna – w zależności od ujęcia – polega na przekształcaniu złożonych fraz¹⁰⁶ w złożone leksemy (por. Nagórko, 2007) lub na przeniesieniu wyrazu

¹⁰⁴ Por. Kaproń-Charzyńska (2008: 50).

¹⁰⁵ W mowie skrótowce często podlegają żartobliwej adideacji, tj. podciągnięciu do formy innego znanego wyrazu – np. *PKiN* (Pałac Kultury i Nauki) – *Pekin*, *TKJ* (Towarzystwo Kultury Języka) – *tokaj* (Nagórko, 2007: 199).

¹⁰⁶ Zdarza się, chociaż rzadko, że bazą dla wyrazu pochodnego w derywacji afiksальной jest fraza, a nie wyraz (np. *tumiwizm*, *bylejakość*). Ogniw pośrodku stanowi tu frazeologizacja grupy składniowej, tzn. ustabilizowanie się niepodzielnej formy, często z nadwyżką znaczeniową niewynikającą ze składu frazy (np. *tu mi wisi*, któremu brak dosłownej interpretacji). Powyższe przykłady zawierają wykładniki afiksalne: *-izm*, *-ość* (Nagórko, 2007: 201).

z jednej części mowy do innej (por. Renata Grzegorczykowa, 1981) bez użycia środków morfologicznych czy fonologicznych¹⁰⁷. A. Nagórko twierdzi, że w zasadzie tylko niektóre zestawienia zbudowane są wyłącznie przy użyciu środków syntaktycznych. Jako leksemy nieciągłe, tj. składające się z więcej niż jednego wyrazu graficznego, należą one do słowotwórstwa, jeżeli powstały w wyniku produktywnego procesu. Reorientacja wyrażenia w leksem może skutkować alternacjami morfologicznymi. Zmiana charakterystyki rodzajowej skutkuje inną charakterystyką fleksyjną. Nowy leksem może stać się też wyrazem nieodmiennym (zazwyczaj przysłówkiem). Zdaniem badaczki fakt, że są to derywaty odfrazowe, pozwala mówić o formantach wyłącznie składniowych, ponieważ zmiany fleksyjne mają tu znaczenie drugorzędne (Nagórko, 2007: 201). Najważniejsze typy wyrazów pochodnych syntaktycznie to:

- rzeczowniki bezafiksalne od fraz przyimkowych fleksyjnie w deklinacji:
 - nijakiej (np. *międzymorze, podziemie, poddasze*);
 - męskiej zerowej (np. *przedpokój, bezruch, nadmiar*);
 - żeńskiej (np. *beztroska, zagranica*);
- rzeczowniki z elementem podrzędnym w formie frazy przyimkowej; stały nadrzędnik pełni tu funkcję analogiczną do sufiksu – wskazuje ogólnie typ denotatów nazwy (*szczotka do włosów, szczotka do butów, szczotka do zamiatania, ale szczoteczka do zębów; maszyna do szycia, maszyna do pisania, maszyna do liczenia, ale maszynka do mięsa*);
- rzeczowniki zestawieniowe z określnikiem w formie przymiotnika (*zupa pomidorowa, zupa ogórkowa, zupa owocowa; maszyna licząca, maszyna cyfrowa, maszyna drukarska* (Nagórko, 2007: 201).

Leksemy składające się z więcej niż jednego słowa graficznego mają dyskusyjny status. Niektórzy lingwiści wyłączają je poza zakres słowotwórstwa. Przesunięcie w obręb frazeologii nasuwa się zwłaszcza w przypadku semantycznie nieregularnych konstrukcji idiomatycznych (Nagórko, 2007: 202), choć – jak zauważa R. Grzegorczykowa (1981: 20) – o statusie tych wyrażen jako części leksykonu decyduje

¹⁰⁷Konsekwencją takiego rozumienia derywacji składniowej jest włączenie w obręb zmian syntaktycznych wąsko rozumianej konwersji – czyli przejścia derywatu do innej części mowy bez zmiany formy podstawowej wyrazu fundowanego w stosunku do fundującego, np. *znajomy* (prz.) → *znajomy* (rz.), *wierzący* (prz.) → *wierzący* (rz.), ponieważ rzeczownik pełni w zdaniu inne funkcje niż będący dla niego wyrazem podstawowym przymiotnik (Renata Grzegorczykowa, 1981: 19).

stałość szyku, a jego zaburzenie powoduje, że połączenie przestaje być nazwą, np.: *jagoda czarna, *maszyna do szybkiego pisania.

Słotwórstwo fonologiczne operuje na poziomie prozodii, gdzie wykładnikiem derywacji może być akcent i rytm. Zmiana akcentu jako jedyny wyznacznik derywacji występuje rzadko – głównie w złożeniach. Według definicji wyrazu fonologicznego (por. Nagórko 1998: 28) w pojedynczym wyrazie znajduje się tylko jeden akcent główny, zatem zmiana akcentu może prowadzić do powstania nowego słowa (np. *lekce (sobie) ważyć* → *lekceważyć*, *pół sen (pół jawa)* → *półsen*, *widzi mi się* → *widzimisię*). Przykłady użycia rytmu (regularnego powtarzania sylab i akcentów) w słotwórstwie są jeszcze rzadsze – ich produktywność jest w zasadzie ograniczona do partykuł i przysłówków o zabarwieniu ekspresywnym (np. *łapu-capu*, *szast-prast*, *klepu-klepu*) (Nagórko, 2007: 200).

Bywa, że w miejsce jakiegoś sufiksu, który znajdował się w temacie bazy, wchodzi inny sufiks (np. *mieszkani-ec* > *mieszkan-ka*), mamy wtedy do czynienia z *derywacją wymienną*. Jedną z form tej derywacji jest również tworzenie wyrazów pochodnych przez odcięcie końcówki fleksyjnej (np. *dźwig* < *dźwigać*), czyli wymiana na sufiks zerowy (Ø) zwany też zerem morfologicznym (Renata Grzegorzczkowska, 1981: 18-19; por. Grabias, 1981: 132-133).

3.2.2.4. Rozwój teorii derywacji na przełomie XX i XXI wieku

Dzięki możliwości zaprzęgnięcia do badań rosnącej wciąż dostępności i mocy obliczeniowej komputerów, coraz łatwiejsze staje się prowadzenie analiz ilościowych na dużej liczbie danych, których dostarczają – stanowiące relatywną nowość¹⁰⁸ na gruncie polskim – badania gniazd słotwórczych¹⁰⁹ czy jeszcze późniejsze elektroniczne korpusy językowe (por. Pastuchowa, 2015: 33-34). Znaczny przyrost liczby badań

¹⁰⁸ Chociaż możliwości wynikające z badania materiału gniazdowego zaczęto eksplorować w literaturze polskiej już w końcu lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, to pierwszą obszerną publikacją leksykograficzną z tej dziedziny jest czterotomowy „Słownik gniazd słotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego” wydany w latach 2001-2004 (por. Jadacka, 2020: 69-70).

¹⁰⁹ Mianem gniazd słotwórczych określa się obiekty z prostym tematem słotwórczym w centrum: „rozbudowywane stopniowo [...] w kolejnych taktach derywacyjnych (stopniach pochodności), na których lokują się derywaty. Konstruowanie takiego gniazda opiera się na założeniach synchronicznego słotwórstwa, w innym bowiem wypadku gniazdo nie byłoby modelem mikrostruktury współczesnych relacji motywacyjnych, ale pokazywałoby efekty procesów diachronicznych” (Skarżyński, 1999: 155).

korpusowych¹¹⁰ oraz analiza danych wyekstrahowanych ze słowników gniazdowych¹¹¹ doprowadziły w ostatnim dwudziestoleciu do licznych przewartościowań w teorii derywacji. Badania frekwencyjne obaliły wiele wcześniejszych intuicyjnych sądów, zarówno dotyczących częstotliwości występowania produktywnych technik słowotwórczych, jak i samej istoty tych procesów (Jadacka, 2013: 106). „Ważną konsekwencją tych zmian była marginalizacja niektórych technik, a później podważenie ich statusu naukowego” (Jadacka, 2020: 71). Badaczka podsumowuje zmiany, jakie zaszły w rozumieniu i opisie systemu słowotwórczego i twierdzi, że wśród technik derywacyjnych wciąż wykazujących aktywność we współczesnej polszczyźnie można wyróżnić:

- sufiksację, wzbogaconą o formacje opisywane dotąd jako (sufiksalne) wymienne oraz o derywaty uważane wcześniej za alternacyjne jakościowe;
- prefiksację (dodatnią), uszczuploną o formacje prefiksalne wymienne;
- derywację wymienną (prefiksálną i sufiksálną);
- derywację paradygmatyczną (pomniejszoną o formacje uznane za produkty derywacji ujemnej);
- derywację ujemną, na którą złożyła się duża część formacji uznawanych wcześniej za paradygmatyczne oraz alternacyjne ilościowe;
- derywację mieszaną, obejmującą derywaty z więcej niż jednym formantem, tzn. prefiksálno-sufiksálne i prefiksálno-paradygmatyczne (Jadacka, 2020: 73).

W stosunku do tradycyjnej systematyki słowotwórstwa, uderzają w tym opisie trzy główne różnice – traktowanie prefiksacji i sufiksacji jako dwóch rozdzielnych technik oraz nieobecność formantów morfonologicznych i syntaktycznych (ze względu na ujmowanie leksemów zawierających te cechy w obrębie innych typów derywacji).

W przypadku derywacji prefiksálnej i sufiksálnej, już w 1991 roku K. Waszakowa wykazywała, że procesy te mają na tyle różne charakterystyki, że błędem jest traktowanie ich zbiorczo (Jadacka, 2020: 69). Sufiksy są w stanie pełnić zarówno funkcję semantyczną (poprzez wskazanie różnicy znaczeń pomiędzy podstawą a wyrazem pochodnym), jak i gramatyczną (wyznaczenie charakterystyki fleksyjnej powstałego wyrazu). Natomiast funkcja prefiksów ogranicza się tylko do drugiego aspektu, stąd osobne traktowanie i niższy status hierarchiczny prefiksów (Jadacka, 2007: 12-13).

¹¹⁰ Por. np. I. Burkacka (2010); R. Górski (2013); więcej o badaniach korpusowych pisze m.in. M. Świdziński (2006).

¹¹¹ Por. np. I. Burkacka (2001, 2006); I. Kaproń-Charzyńska (2005, 2008); J. Stankiewicz (2006); M. Wiśnicki (2006, 2009).

Natomiast derywację morfonologiczną, polegającą na alternacjach jakościowych, można według A. Nagórko uznać za przykład słowotwórstwa afiksального. Ze względu na odpowiedniość treści, jaką niosą cząstki *-ch* oraz *-ś/ż* można je potraktować jako pełnoprawne sufiksy współwystępujące z końcówkami wszystkich rodzajów gramatycznych (*-ch-ø*, *-cha*, *-cho*; *-ś-ø/ż-ø*, *-sia/-zia*, *-sio/-zio*). Podobne cząstki dają się wyróżnić także w inaczej zakończonych derywatach (np. radość → radocha, ciastko → ciacho, Bóg → Bozia) oraz w ekspresywnych formach imion (np. Agnieszka, Kasia, Grześ, Staś; Agnieszka, Kasia, Stach). Alternanty spółgłoskowe *-ch* i *-ś/ż* można uznać za skrócone formy kontekstowe sufiksów *-och*, *-uch* (czarnuch, pieszczoł, śpioch, uparciuch), *-iś*, *-uś* (dowcipniś, mężuś, synuś, piękniś). Łączą się one z podstawami otwarto-tematowymi (tj. zakończonymi samogłoską) i funkcjonują analogicznie do „pełnoprawnych” sufiksów. Badaczka dodaje, że przyjęcie powyższego twierdzenia oznaczałoby, pozostawienie w obrębie słowotwórstwa morfologicznego jedynie alternacji ilościowych (Nagórko, 2007: 198-199). H. Jadacka popiera powyższą propozycję, a nawet idzie o krok dalej, twierdząc, że w opisie współczesnego systemu słowotwórczego języka polskiego nie ma w ogóle miejsca na derywację morfonologiczną. Powołując się na prace I. Kaproń-Charzyńskiej (2005, 2008), badaczka stwierdza, że alternacje ilościowe należą w całości do derywacji ujemnej (Jadacka, 2007: 14, 2020: 73):

[W] postulowanym tu układzie hierarchicznym nie będzie w ogóle miejsca dla derywacji alternacyjnej jako takiej. W „degradacji” tej techniki słowotwórczej idziemy więc dalej niż J. Kaproń-Charzyńska, za to tropem jej intuicji – proponujemy bowiem opis słowotwórczy, w którym nie przyznaje się wymianom głoskowym ani statusu formantu, ani współformantu, ani części formantu (Jadacka, 2007: 14).

I. Kaproń-Charzyńska rozumie derywację ujemną jako relację słowotwórczą, w której wykładnikiem pochodności jest ucięcie niefleksyjnej części podstawy słowotwórczej, „w związku z czym temat wyrazu motywowanego jest uboższy od tematu wyrazu motywującego o ten właśnie element niefleksyjny” (Kaproń-Charzyńska, 2005: 27). To rozumienie nie różni się zasadniczo od starszych podejść do tematu (por. Grabias, 1981: 131-132)

Status derywacji prozodycznej również jest bardzo wątpliwy z wielu powodów. Jednym z nich, choć zapewne nie najważniejszym, jest fakt, że przesunięcie akcentu w żaden sposób nie odzwierciedla się w formie graficznej derywatu, mimo że towarzyszy ono łączeniu podstaw słowotwórczych, w przeciwieństwie do samego faktu ich

połączenia sygnalizowanego choćby przez brak odstępu. Znacznie istotniejszym problemem jest wskazanie przykładów takich formacji, które różnią się od swoich podstaw jedynie akcentem, co dowiodłoby autonomiczności tej cechy. Jak zauważa H. Jadacka, nie do końca wiadomo, które typy struktur słowotwórczych są rezultatem derywacji prozodycznej bez udziału innych wykładników – czy są to zrosty, jak twierdzą I. Grzegorzczkova i J. Puzynina (1979), czy może złożenia, jak u A. Nagórko (2007). Złożenia dają się zakwalifikować do innych typów słowotwórczych, ponieważ występują w nich sufiksy, zmiana paradygmatu, interfiksy bądź kombinacja tych technik. Ponadto całościowy akcent wyrazowy występuje we wszystkich typach compositów. Problematyczność zrostów wynika z kolei z faktu, że przesunięcie akcentu nie zawsze następuje jak choćby w produktach analogii do anglojęzycznych tworów np. wódkagate, Słupskgate, aktivpiana (Jadacka, 2007: 15).

Derywacja wymienna zyskała na znaczeniu dzięki badaniom gniazd słowotwórczych. W dużej mierze zmienił się też jej zakres – z rzadkiego zjawiska ograniczonego do derywacji sufiksальной (jak ją postrzegał twórca tego pojęcia¹¹²) – na głównie prefiksalny fenomen odpowiadający za powstawanie wysokiego odsetka derywatów czasownikowych. Okazuje się, że bardzo wiele formacji uznawanych dotąd za dodatnio-prefiksalne tworzonych jest w rzeczywistości przez wymianę przedrostków. Np. w parach *za*-kręcić → *od*-kręcić, czy *na*-pisać → *prze*-pisać znaczenie samej podstawy jest zbyt wąskie i dopiero uwzględnienie semantyki przedrostka tłumaczy znaczenie derywatu (odkręca się coś wcześniej zakręconego, a przepisuje – coś już napisanego)¹¹³ (Wiśnicki, 2009; Jadacka, 2020: 71). Jeżeli ucięciu towarzyszy prefiksacja lub sufiksacja mamy do czynienia z derywacją wymienną, w przeciwnym przypadku dochodzi do derywacji ujemnej (Jadacka, 2007: 18). Ze względu na charakter niniejszej pracy, prefiksально-czasownikowy wariant derywacji wymiennej pozostaje poza obszarem mojego zainteresowania.

W rozumieniu derywacji paradygmatycznej nie zaszły istotne zmiany, natomiast w ślad za twierdzeniem I. Kaproń-Charzyńskiej można częściowo zawęzić jej zakres.

¹¹² Por. B. Kreja (1963: 133-140).

¹¹³ Wyrazy te mają formy krótsze niż **od*-zakręcić, **prze*-napisać, co czyni je bardziej ekonomicznymi językowo, a tym samym bardziej atrakcyjnymi. Niewykluczone więc, że derywacja tego typu byłaby jeszcze powszechniejsza, gdyby pewne formy nie były już zarezerwowane dla czasowników o innych znaczeniach – np. dopisywać → *po*-dopisywać (nie: *po*-pisywać), wynosić → *po*-wynosić (nie: *po*-nosić).

Zmiana fleksji pełni funkcję formantu jako jedyny wykładnik derywacji, natomiast w przypadku występowania formantów wyższego rzędu, a także w derywatach prostych o wykładniku ujemnym obejmującym cały sufiks, zmiana paradygmatu jest traktowana jako element towarzyszący derywacji (Kaproń-Charzyńska, 2005: 25, 32-33).

W derywatach złożonych, z racji ich pochodzenia od więcej niż jednej podstawy, można dostrzec również zachodzenie więcej niż jednego procesu słotwórczego, zatem formanty prymarne mogą pełnić rolę współformantów. Strukturę wyrazu motywowanego mogą współtworzyć również formanty sekundarne, w tym swoisty dla *compositów* interfiks. Może to prowadzić do wytworzenia różnych układów nazywanych zbiorczo *derywacją mieszaną* (ujemno-interfiksalnie-sufiksálnych, ujemno-interfiksálno-paradygmatycznych itp.). Zrosty – po wykluczeniu prozodii z listy formantów – uznaje się za formacje niemorfologiczne powstałe w wyniku łączenia podstaw (Jadacka, 2013: 18-19).

Jednym ze sposobów tworzenia derywatów o wielu podstawach słotwórczych jest tzw. kontaminacja (ang. *blending*), którą definiuje się najczęściej jako połączenie dwóch całych lub fonicznie uszczuplonych form w jeden nowy leksem zawierający część wspólną obu łączonych elementów (Ochmann, 2009: 294). Szczególną charakterystyką tego typu tworów jest dowolność i nieregularność wynikająca z nierespektowania granic morfologicznych wyrazów podstawowych. Trudno jest zdefiniować granicę form wyrazów składowych, a niekiedy jest to wręcz niemożliwe, „gdyż nachodzą one na siebie dość głęboko” (Chojnacka-Kuraś, 2019: 39), tworząc węzeł kontaminacji (Chojnacka-Kuraś, 2019: 37, 39):

Struktura morfologiczna jednostek wejściowych nie jest istotna, bowiem morfemy się nakładają, ucinają (*clipping*) i „dekonstruuja” nawzajem. Stąd kontaminacje stanowią wdzięczny przykład jednostek leksykalnych, którym brak natury „konkatenatywnej” (Juszczak, 2006: 194).

W wyniku tego zróżnicowania funkcji i form oraz wysokiego odsetka okazjonalizmów kontaminacja bywa marginalizowana bądź wręcz przeciwnie – staje się kategorią „śmietnikiem”, do której można zaliczyć każdą nową, niesystemową formę aluzyjną bądź analogiczną (Ochmann, 2009: 294). Neologizmy kontaminacyjne są często przedstawiane jako przykłady gier słownych, czyli mało skonwencjonalizowanych, innowacyjnych leksemów, których zrozumienie wymaga od odbiorcy znajomości szerokiego kontekstu i obszernej wiedzy o świecie (Juszczak, 2006: 187).

W perspektywie kognitywnej kontaminacja podlega interpretacji zarówno na poziomie formalnym, jak i pojęciowym (jako struktura fonologiczno-symboliczna). Zgodnie z założeniami teorii G. Fauconniera i M. Turnera (1998; 1999; 2003), formalne scalenie podobnych brzmieniowo części idzie w parze z połączeniem dwóch źródłowych przestrzeni mentalnych (jest to tzw. integracja pojęciowa¹¹⁴). W wyniku tego procesu powstaje nowe pojęcie amalgamat łączące elementy obu przestrzeni źródłowych, a jednocześnie od nich niezależne. Amalgamat może bowiem uzyskiwać nowe treści nieobecne w żadnym z elementów, które dały mu początek (Chojnacka-Kuraś, 2019: 37, 39).

Adaptacja to grupa zjawisk z pogranicza słowotwórstwa, praktycznie niezauważalna z perspektywy czysto synchronicznej (nie ze względu na znikomą skalę występowania, lecz właśnie na ich nie do końca słowotwórczy charakter). Są to procesy asymilacji elementów językowych obcego pochodzenia do rodzimego systemu morfologicznego. Wymiana międzyjęzykowa wciąż się wzmacnia, więc procesy internacjonalizacji nabierają dużego tempa także w zasobach słowotwórczych. W wyniku asymilacji powstają formy hybrydalne, które łączą cząstki zapożyczone z rodzimymi. Elementy biorące udział w przystosowywaniu wyrazów obcych do polskiego systemu fleksyjnego to:

- *-k(a)* dla rzeczowników (franc. *baguette* → *bagietka*);
- *-n(y)*, *-ow(y)* dla przymiotników (niem. *rustikal* → *rustykalny*);
- przyrostek tematowy *-owa(ć)* dla czasowników (ang. *accept* → *akceptować*).

Ze względu na brak motywacji słowotwórczej, wyrazy powstałe w ten sposób nie są derywatami, a cząstki *-k(a)* i *-n(y)* nie stanowią sufiksów – ich dodanie włącza zapożyczone słowa we wzorce fleksji języka polskiego (jest to więc funkcja czysto strukturalna). Zasymilowane formy mogą natomiast stać się podstawami dla derywatów (por. Waszakowa, 2001: 104; Nagórko, 2007: 204).

Nie istnieje sztywne rozgraniczenie pomiędzy adaptacją a derywacją. Niekiedy dochodzi do wyodrębnienia z obcych podstaw nowych formantów (np. *abonent* → (abonować, konkurent → konkurować, konwojent → konwojować), a w dalszej perspektywie formanty takie mogą stać się produktywnymi sposobami tworzenia nowych

¹¹⁴ Ang. *conceptual integration* lub *conceptual blending*.

wyrazów w derywacji na rodzimym gruncie (np. załog-*ant*, pocał-*unek*, dziecin-*ada*) (Nagórko, 2007: 204-205).

H. Jadacka (2007: 11-12, 18) proponuje podział formantów na trzy klasy:

- prymarne – mogące pełnić zarówno funkcje semantyczne, jak i gramatyczne (sufiksy, ucięcia, formanty paradygmatyczne);
- sekundarne – pełniące jedynie funkcję semantyczną (prefiksy, postfiksy);
- pomocnicze (interfiksy, połączenia podstaw).

Konsekwencją takiej hierarchizacji środków słowotwórczych jest uporządkowanie systemu słowotwórczego, ponieważ z listy formantów usunięte zostały niematerialne cechy derywatu, natomiast każdy bez wyjątku element formantu (w tym końcówka fleksyjna) zyskał status współformantu (Kaproń-Charzyńska, 2005: 25; Jadacka, 2007: 19).

3.2.2.5. Typy derywatów

Zazwyczaj derywatem jest wyraz, który wywodzi się pod względem formalnym i semantycznym od innego, czyli w jego formie zawiera się temat fleksyjny wyrazu podstawowego, a w jego znaczeniu zawarte jest znaczenie bazy. Derywaty mniej regularne pod względem semantycznym zawierają dodatkowe elementy znaczenia (np. *kierowca* ‘ten, kto kieruje’ + ‘pojazdem mechanicznym’). Niekiedy do znaczenia derywatu wchodzi tylko część znaczenia bazy (np. *robotnica* ‘robotnik rodzaju żeńskiego’), może się też zdarzyć, że tylko jedno z kilku znaczeń bazy mieści się w derywacie. W przypadku motywacji asocjacyjnej znaczenie leksykalne denotatu wyrazu derywowanego nie zawiera w ogóle znaczenia bazy. Zamiast tego baza przekazuje informację o cechach asocjacyjnych – a więc łatwo kojarzonych z denotatem, ale drugorzędnych, niedefinicyjnych (np. *głuszec*, *ręcznik*, *szarak*). Stosunek pochodności synchronicznej może czasem stać w sprzeczności z relacją diachroniczną (np. *beczka* – pierwotnie była derywatem deminutywnym słowa *beka*, z czasem stała się formą neutralną, od której utworzył się derywat wsteczny o znaczeniu augmentatywnym – *beka*) (Renata Grzegorzczkowska, 1981: 15-16; por. Nagórko, 2007: 179-180).

Derywaty asocjacyjne, dzięki swemu kognitywnemu aspektowi, mają istotne znaczenie dla rozumienia, jak działa ludzki umysł:

Odkrycie, że w ludzkim myśleniu, poznawaniu i nazywaniu świata ważna rola przypada nieostrej metaforze [...] pozwala dostrzec w motywacji asocjacyjnej ważny mechanizm nazwotwórczy. [...] Słowotwórstwo podsuwa tu definicje, które zdają sprawę ze sposobu rozumienia słów przez przeciętnych użytkowników języka, a nie językoznawców (Nagórko, 2007: 188).

Okazuje się, że w naturalnej kategoryzacji istotną rolę pełni kolorystyka, np. bielinek, cytrynek (motyle), zielonka (grzyb), bielak, szarak (gatunki zajęcy), burak ‘bure warzywo’. Dla naukowca nie są to cechy definicyjne, natomiast „dla użytkownika języka percepcja barwy okazuje się dominująca” (Nagórko, 2007: 188). Słowotwórstwo asocjacyjne utrwała doświadczenie ludzkie, natomiast nie zawsze i nie dla każdego jest ono możliwe od odczytania, ponieważ to, co jest jasne dla twórcy nazwy, w momencie kreacji nie musi być już dostępne odbiorcy (Nagórko, 2007: 188).

Jednym ze sposobów klasyfikacji derywatów jest kryterium funkcjonalne, które pozwala wyróżnić trzy grupy funkcji:

- strukturalną – formant nie zmienia znaczenia ani funkcji syntaktycznej wyrazu (powstaje derywat tautologiczny);
- syntaktyczną – formant zmienia funkcję składniową, ale nie znaczenie wyrazu (powstaje derywat transpozycyjny);
- semantyczną – funkcja składniowa derywatu nie zmienia się:
 - uszczegółowiająca – w parafrazie¹¹⁵ podstawa odpowiada członowi określanemu, formant natomiast – określającemu (powstaje derywat modyfikacyjny);
 - wnosząca nową informację – formant odpowiada funkcjonalnie członowi określanemu w parafrazie, natomiast podstawa – określającemu (powstaje derywat mutacyjny);
 - uabstrakcyjniająca (powstaje derywat ujemno-mutacyjny).

Niekiedy formant pełni funkcję semantyczną i syntaktyczną jednocześnie – mutacja może (choć nie musi) powodować powstanie wyrazu będącego inną częścią mowy niż podstawa. Pod względem ilościowym derywaty mutacyjne, modyfikacyjne

¹¹⁵ Parafraza słowotwórcza jest narzędziem wykorzystywanym w słowotwórstwie synchronicznym do odkrywania znaczenia oraz ustalenia, czy dane słowo jest derywatem. Jest to „wielowyrzowe wyrażenie, zawierające podstawę słowotwórczą i równoznaczne z derywatem” (Kaproń-Charzyńska, 2013: 87). Parafraza ma za zadanie „objaśnić wyraz derywowany poprzez derywujący w taki sposób, który by odpowiadał świadomości odbiorców” (Grabias, 1981: 128) i różni się od definicji słownikowej, która zazwyczaj nie zawiera podstawy słowotwórczej.

i transpozycyjne zdecydowanie przeważają, natomiast tautologiczne są nieliczną i mało znaczącą grupą (Seretny i Stefańczyk, 2015: 48; por. Kurdyła, 2011: 85-92).

Brak specjalizacji formantów słowotwórczych powoduje ich wysoką liczebność:

Samych sufiksów rzeczownikowych jest około 180, a tylko kilka z nich pełni wyłącznie funkcję strukturalną (np. -enie, -anie, -cie), większość natomiast ma funkcję semantyczną, przy czym część tylko wyspecjalizowała się w pełnieniu określonej funkcji znaczeniowej (np. -uła, -ara, -ość, -ynia). Inne są wielofunkcyjne, jak np. -ek, utożsamiany z deminutywnością, umożliwia także tworzenie form takich jak: świadek, ogryzek, chlorek, dzionek, podbródek (zob. Pastuchowa 2007a, 22). Podobnie jest z sufiksem -ka, który nie może być dekodowany wyłącznie jako znacznik żeńskości, gdyż derywaty szoferka, cesarka, słomka, pomyłka dobitnie świadczą, że pełni on także inne funkcje (Seretny i Stefańczyk, 2015: 50).

Niemalý odsetek derywatów nie poddaje się logicznemu odczytowi znaczenia na podstawie semantyki ich składników. Zamiast reguł gramatycznych zachodzi konieczność zastosowania procesów leksykalnych, by poznać i zapamiętać ich znaczenie (Seretny i Stefańczyk, 2015: 50):

Skąd bowiem wiadomo, że łyżwiarz to ‘osoba, która jeździ na łyżwach’? Znaczenia jeździć nie ma w podstawie słowotwórczej, nie niesie go również formant oznaczający wykonawcę czynności. Podobnie w przypadku drogowca, czyli ‘tego, kto buduje drogi’, a przecież mógłby je sprzątać (Seretny i Stefańczyk, 2015: 50).

Warunkiem poprawnego odczytania znaczenia derywatu na podstawie reguł dekodowania tekstu jest inwariantność funkcji formantu (przynajmniej w aktualnym kontekście) oraz regularność znaczeniowa, w przeciwnym razie reguły te są niewystarczające (Renata Grzegorzczkowska i Puzynina, 1998: 384-385). Interpretacja znaczenia ekspresywizmów słowotwórczych może wymagać odtworzenia ciągu procesów skojarzeniowych, jako że wartość ekspresywna wyrazu pochodnego może wynikać właśnie z tych procesów, a nie z użytych środków słowotwórczych (Seretny i Stefańczyk, 2015: 50).

3.2.2.6. Czy istnieje derywat doskonały?

Derywaty porządkowane są zazwyczaj według kryteriów strukturalnych¹¹⁶ (typy i kategorie słowotwórcze) bądź semantycznych (rodziny wyrazów, gniazda

¹¹⁶ Więcej o próbach ujęcia słowotwórstwa w ramy strukturalizmu w polskiej myśli badawczej, zwłaszcza w perspektywie synchronicznej, pisze I. Kaproń-Charzyńska (2013: 83-92).

słowotwórcze) (Seretny i Stefańczyk, 2015: 48). To pierwsze podejście kładzie nacisk na poszukiwanie regularności w budowie i funkcjach wyrazów pochodnych. W ujęciu praskiej szkoły strukturalnej:

regularność jest ściśle związana z kategoriałnością. O ile zakłada się, że formy fleksyjne są w pełni kategoriałne, to znaczy, że od określonej klasy tematów tworzy się przez dodanie odpowiedniej końcówki wymaganą konstrukcję językową, formacje słowotwórcze taką kategoriałnością nie dysponują (Pastuchowa, 2013: 13).

W każdym razie nie dysponują nią jako całość, można natomiast wyróżnić grupy derywatów tworzonych według jednorodnych wzorców. Konstrukcje słowotwórcze przejawiają różne stopnie regularności, co zostało zauważone przez kognitywistów. Według koncepcji kognitywnych płynność granic pomiędzy elementami świata zewnętrznego ma swoje odbicie również w zjawiskach językowych (Pastuchowa, 2013: 13).

J. Puzynina opierając się na lingwistyce kognitywnej wyznaczyła wiązkę cech, jakie musiałby spełnić tzw. „derywat prototypowy”:

1. Podzielność formalna na dwie części: formant i temat.
 - 1.1. Formant jako cząstka prefiksalna lub sufiksalna dająca się wydzielić na podstawie parafrazy słowotwórczej.
 - 1.2. Formant powtarzalny w serii wyrazów.
 - 1.3. Formant dodatni, jednosegmentalny, a przy tym nie ograniczony do morfemu fleksyjnego.
 - 1.4. Brak alternacji morfonologicznych lub alternacje automatyczne.
 - 1.5. Część tematyczna niepodzielna na elementy leksykalne.
2. Podzielność semantyczna wyrazu opisana w punkcie 1.
 - 2.1. Znaczenie tematu i formantu należą do cech definicyjnych wyrazu.
 - 2.2. Znaczenie derywatu różni się od znaczenia samego tematu.
 - 2.3. Wewnętrzna struktura syntaktyczna derywatu jest bardziej skomplikowana od struktury syntaktycznej tematu (Puzynina 1994: 80 [za:] Pastuchowa, 2013: 13-14).

Powyższy model może stanowić swego rodzaju szablon, który pozwala na zanalizowanie i określenie stopnia regularności konkretnego derywatu niezależnie od jego pozycji w obrębie (kognitywnie rozumianej) kategorii. Pod pojęciem regularności rozumiemy dwie cechy – stałe znaczenie (wartość semantyczną) oraz zdolność tworzenia wyrazów pochodnych mieszczących się w jednej kategorii (Pastuchowa, 2013: 13-14).

Wydaje się jednak, że w języku polskim nie istnieje całkowicie regularny (a więc spełniający oba powyższe założenia) morfem słowotwórczy, ponieważ:

Nawet sufiksy *-enie*, *-anie*, *-cie*, które tworzą regularne odczasownikowe nazwy czynności, mogą być środkiem konstruowania derywatów o zupełnie innej wartości, choćby: sposobowych, np. *uderzenie* (*ta tenisistka ma naprawdę silne uderzenie*), rezultatywnych, np. *zapomnienie* (*jego dzieła odeszły w zapomnienie*), nazw wytworów, np. *przywidzenie* (*dziś w nocy znowu wróciło do mnie to przywidzenie*), nazw środków czynności, np. *wyposażenie* (*te stoły posłużą do wyposażenia hotelu*) [...]. Także wskazanie formantu, któremu w definicji strukturalnej można by przypisać stałe znaczenie jest niemożliwe. Wielofunkcyjność semantyczna (wieloznaczność) morfemów słowotwórczych podkreślana jest w wielu pracach, choć i w tym przypadku możemy mówić o różnej pozycji na skali regularności (Pastuchowa, 2013: 15).

Z kolei jako seryjność (bądź analogię) określa się powielanie pewnego modelu (wyrazu wzorcowego) w znacznej liczbie struktur. Jak pokazują przykłady typu *autostrada* > *nartostrada*, *Wisłostrada*, *infostrada*, leksem stanowiący wzorzec nie musi być nawet motywowany na gruncie polszczyzny. Może dojść do wyodrębnienia części, które następnie służą do tworzenia nowych jednostek leksykalnych i stają się tym samym morfemami derywacyjnymi¹¹⁷, jednak motywacja następuje w wyniku odwołania do wzorca (Pastuchowa, 2013: 15). Innym sposobem użycia analogii jest przypisanie morfemom już w polszczyźnie funkcjonującym konkretnej wartości semantycznej (specjalizacja). Przykładem może być tu seria derywatów takich jak:

pępkowe, *becikowe*, *bykowe*, *gapowe*. Być może wzorcem było tu w zasadzie współcześnie niepodzielne (ze względu na przynależność podstawy do słownictwa przestarzałego) *frycowe* < *fryc* przestarz. ‘osoba początkująca w jakimś zawodzie, nieobeznana z czymś, niedoświadczona; nowicjusz, fuks’ (Pastuchowa, 2013: 16).

Na powyższą serię składają się słowa w pełni podzielne i motywowane, a ponadto mające zbliżone znaczenia i wspólną wartość semantyczną ‘opłata’ (Pastuchowa, 2013: 16).

Należy podkreślić kognitywną rolę słowotwórstwa – kategorie słowotwórcze stanowią aparat poznawczy, a jednocześnie pozwalają badać sposób działania ludzkiego umysłu polegający na kategoryzowaniu obiektów oraz przypisywaniu przedmiotom określonych właściwości (Renata Grzegorzczkowska i Szymanek, 2001: 474). W procesie komunikacji blok słowotwórczy stanowi operacyjną część leksykonu, która w miarę potrzeb może wzbogacać go poprzez modyfikację i mutację (Hryckowian, 2019: 25).

¹¹⁷ W powyższym przykładzie doszło do wyodrębnienia części *-strada* (wł. ‘ulica’), która w języku polskim nie istniała wcześniej jako samodzielny morfem i funkcjonowała jedynie w zapożyczeniach.

3.2.3. Obecne tendencje w morfologii nazw własnych

3.2.3.1. Zmiany we fleksji

Większość zmian fleksyjnych obserwowanych w dwudziestowiecznej polszczyźnie dokonywała się w obrębie kategorii rzeczowników, a zwłaszcza w nazwach własnych (antroponimach i toponimach). Rozwój fleksji *propriów* zaczął od końca XX wieku odbijać się również w apelatywach. Jedną z najczęściej obserwowanych zmian jest ograniczenie odmiany nazw własnych, tzw. *nominatywizacja* (Kurek, 2019: 37-39). Na odfleksyjnienie antroponimów w oficjalnej odmianie języka polskiego zaczęto zwracać uwagę od lat 50. XX wieku, jednak w drugiej połowie stulecia proces ten uległ nasileniu do tego stopnia, że zaczęto go określać jako typologiczną cechę tej odmiany. Ograniczenie fleksji nominalnej zaczęło wykraczać zarówno poza styl urzędowy, jak i poza antroponimie, a także wkraczać w warstwę apelatywną języka, stając się być może najważniejszą innowacją we współczesnym rozwoju fleksji. W XXI w. proces ten uległ dalszemu nasileniu, wpisując się w trend odchodzenia od deklinacji (Kurek, 2019: 54-55).

Główne przyczyny zjawiska odfleksyjnienia były różne w różnych okresach, jednak zarówno w XX, jak i XXI wieku dominowały czynniki zewnątrzjęzykowe. Badacze wyróżniali brak znajomości deklinacji nazw własnych, obawę przed ośmieszeniem w wyniku utożsamienia nazwiska z apelatywem, ekonomię językową, wpływ czynnika urzędowego preferującego formy podstawowe, czy wreszcie nieprzywiązywanie wagi do prawidłowej odmiany. Okres na przełomie tysiącleci charakteryzował się z kolei umiędzynarodowieniem procesów ekonomicznych i technologicznych oraz otwarciem na kulturę zachodnią. Wtedy to „głównym i najważniejszym czynnikiem zewnątrzjęzykowym oddziałującym na polszczyznę przełomu wieków [...] stała się ponowoczesna rzeczywistość” (Kurek, 2019: 56), a z nią amerykanizacja języka i kultury.

Kolejną konsekwencją tego zjawiska jest wzrost liczby zapożyczeń z języka angielskiego i to nie tylko leksykalnych. Zapożyczane konstrukcje oddziałują na składnię oraz fleksję naszego języka, ponieważ są one krótsze, dobitniejsze i bardziej „trendy”;

przykładami przejętych konstrukcji są dwuelementowe „nazwy, w których funkcję modyfikatora grupy nominalnej pełni rzeczownik”¹¹⁸ (Kurek, 2019: 60).

Z języka angielskiego przejęty został charakteryzujący się ekonomią sposób zdrabniania imion przy pomocy nietypowej dla polskiego systemu deklinacyjnego końcówki *-i*¹¹⁹. (Kurek, 2019: 60). Końcówka ta, mająca status quasi-sufiksu, dodawana jest do skróconej podstawy imienia i powoduje zablokowanie jego fleksji. Nie identyfikuje ona płci nosiciela, nie jest też wykładnikiem rodzaju gramatycznego (Myszka, 2007: 270). Tendencja ta przejawia się również w innych językach słowiańskich (bułgarskim, czeskim, słowackim) (Kurek, 2019: 60).

Kolejnym przykładem ograniczenia fleksji jest zastępowanie form przypadków zależnych formą mianownika. Wynika to z faktu, że morfemy fleksyjne tych przypadków nie pełnią funkcji semantycznej. Zastąpienie jednej formy drugą nie wywołuje zmian w systemie opozycji tych przypadków. Mianownik – jako człon neutralny i najważniejszy w hierarchii – w sposób naturalny przejmuje funkcję wołacza. Proces ten zachodzi tym łatwiej, że w rzeczownikach rodzaju nijakiego, żeńskiego i męskoosobowego o odmianie przymiotnikowej forma wołacza jest równa mianownikowi. Co interesujące, skutkuje to niekiedy sytuacją odwrotną – przeniesieniem genetycznego wołacza do mianownika¹²⁰ częstym zwłaszcza w zdrobnieniach imion (Myszka, 2007: 270–271; Kurek, 2019: 127–128).

Dużą popularnością cieszą się także kreacje z końcówką *-o* (np. *Daro*, *Miro*, *Zymunio*), które brzmią nieco egzotycznie, chociaż należą do rodzimego typu formacji, a ich fleksja w zasadzie nie ulega ograniczeniu (Myszka, 2007: 270).

3.2.3.2. Zmiany w słotwórstwie

Od początków polszczyzny główną przyczyną rozwoju leksyki była potrzeba uzupełnienia luk w systemie i tendencja ta dominuje także w przypadku współczesnych procesów nominacyjnych związanych z internacjonalizacją, demokratyzacją i ogólnym rozwojem struktury społecznej szczególnie aktywnych od końca XX w. po chwilę obecną (Dubisz, 2011: 244).

¹¹⁸ Na przykład: *Sport Telegram*, *Biznes Plan*, *Infolinia*, *Góral Burger* (Ożóg, 2014: 20).

¹¹⁹ Na przykład: *Dami* (Damianek), *Domi* (Dominiczka, Dominiczek), *Gabi* (Gabrysia, Gabryś), *Mati* (Mateuszek) (Kurek, 2019: 60).

¹²⁰ Przykład: *Wóz otrzymał imię Broniu*, a jego uroczyste przekazanie połączono z wręczeniem strażakom symbolicznych kluczy do rozbudowanej remizy, zaczerpnięte z artykułu „Broniu dowiezie ratowników”, Dz. P., 31 X–2 XI 2014 (Kurek, 2019: 129).

Najbardziej charakterystyczną cechą ostatnich lat XX wieku był wzrost internacjonalizacji systemu słowotwórczego, przejawiający się przejmowaniem gotowych leksemów i ich zakorzenianiem się w strukturach derywacyjnych języka polskiego oraz przejmowaniem charakterystycznych dla języków germańskich wzorów połączeń z członem różnicującym na pierwszej pozycji, stanowiących także podstawę rodzimych struktur o analogicznej budowie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku było także okresem wzmożonego przechodzenia leksemów i typów słowotwórczych z różnych odmian językowych do języka ogólnego, a co za tym idzie – stopniowej unifikacji tych odmian (do polszczyzny ogólnej przenikały zwłaszcza wyrazy potoczne). W odniesieniu do słowotwórstwa nominatywnego, napór elementów i wzorów obcych powodował słabnięcie typowych dla języka polskiego procesów derywacyjnych, takich jak afiksacja i zastępowanie ich innymi (np. tworzeniem szeregów analogicznych w oparciu o wyrazy zapożyczone) (Waszakowa, 2001: 102-103).

Obecnie, oprócz niesłabnącego rozwoju słownictwa wypełniającego luki w systemie, duży udział mają trendy związane z repartycją (dążeniem do osiągnięcia wyrazistości znaczeniowej i funkcjonalnej) leksyki. Ważną przyczyną poszerzania leksyki jest chęć nobilitacji wariantów komunikacyjno-stylowych. Tendencja unifikacyjna straciła natomiast na znaczeniu (Dubisz, 2011: 244).

K. Dróždź-Łuszczczyk zwraca uwagę, że nowe wyrazy pochodne dosyć rzadko powstają od leksemów rdzennie polskich lub długo w naszym języku obecnych, co zapewne wynika z faktu, że derywacja odpowiada przede wszystkim za niwelowanie braków w nazewnictwie oraz zaspokaja potrzebę odnawiania słownictwa ekspresywnego. W starszej leksyce luk tych jest stosunkowo niewiele, stąd częstsze wykorzystanie nowych zapożyczeń jako podstaw derywacji. Do wyjątków od tej reguły należą feminatywy, gdzie odchodzi się od derywacji paradygmatycznej oraz operowania składnią typu „pani + tytuł” na rzecz sufiksacji. Jednocześnie zahamowaniu uległo tworzenie derywatów zakończonych na *-owa*, *-ówna*, *-ina*, *-anka*. Niektóre z tych form zaczęły wręcz być postrzegane jako deprecjonujące (Dróždź-Łuszczczyk, 2021: 76-77). Dosyć częste jest we współczesnym języku polskim, lokujące się w strefie przejściowej pomiędzy derywacją a zapożyczeniami, zjawisko tworzenia nowych słów przy użyciu części wyodrębnionych z wyrazów zapożyczonych. Są to zazwyczaj pseudosufiksy, rzadziej rzeczywiste sufiksy (*-arium*, *-holik*, *-ing*, *-mat*, *-oza*), które usamodzielniały się na tyle, by pozwalać na derywowanie od podstaw rodzimych bądź dawno zasymilowanych (powstają więc hybrydy językowe). Frekwencja tego rodzaju neologizmów sugeruje, że trwa proces ich gramatyzacji (Dróždź-Łuszczczyk, 2021: 82).

3.2.4. Badania nad umiejętnościami słowotwórczymi przedszkolaków

W niektórych odmianach polszczyzny neologizmy są tworzone częściej, a w innych rzadziej. Niemniej, zawsze poszerzają zasoby języka i „często wiele z nich bardzo szybko przekracza granice tych odmian, na potrzeby których zostały utworzone” (Smółkowa, 2001: 9). Język dziecka jest jedną z odmian, które zapewniają warunki do częstszego tworzenia neologizmów, chociaż ich ekstensja jest zazwyczaj znikoma i rzadko wychodzą one poza użycie w obrębie jednej rodziny. Co więcej, gros z nich stanowią okazjonalizmy stworzone w celu przekazania konkretnego znaczenia w konkretnej sytuacji, a następnie zapominane (por. Wawrzyńczyk, 2013: 5).

Kompetencję słowotwórczą, czyli umiejętność tworzenia nowych słów w oparciu o istniejące wzorce, rozumiemy jako jeden ze składników kompetencji językowej. Należy ona do głównych form działalności językowej dziecka, a także do podstawowych sposobów wzbogacania leksykonu. W swoich badaniach nad rozwojem leksykalnym E. V. Clark zwracała dużą uwagę na budowę słowotwórczą wyrazów. Według niej zarówno dorośli, jak i dzieci używają tych samych mechanizmów w celu uzupełniania tzw. luk leksykalnych, jednak – ze względu na mniejszą znajomość systemu językowego – dzieci muszą częściej sięgać po neologizmy (Clark i Berman, 1984: 399-401; Clark, 1993).

Rozwój leksyki jest nierozzerwalnie związany z rozwojem umiejętności z zakresu gramatyki. Jak pisze E. Łuczyński, u dzieci polskojęzycznych:

Pierwsze dające się zidentyfikować formy fleksyjne (zwykle w drugiej połowie drugiego roku życia dziecka) są częścią znacznie już rozwiniętego systemu komunikacyjnego, dzięki któremu dziecko jest w stanie wiele uzyskać od otoczenia, przekazać wcale złożoną informację, a także używać elementów mowy w nieprzypadkowych relacjach między sobą (Łuczyński, 2002: 158).

Już małe dzieci są w stanie dokonać analizy wewnętrznej struktury wyrazów i rozpoznać w nich morfemy. Dziecko może „stopniowo dostrzegać podobieństwa formalne i związki semantyczne między wyrazem podstawowym a wyrazami pochodnymi i dochodzić do reguł ich tworzenia w danym języku” (Haman, 2013: 20). Dowodzi tej umiejętności dziecięca zdolność do tworzenia neologizmów już w wieku dwóch, trzech czy czterech lat. Przedszkolaki przez analogię tworzą nowe słowa, potrzebne im do komunikacji (Haman, 2013: 20; Wątopek, 2014: 17).

Dotychczasowe badania nad słowotwórstwem dzieci polskojęzycznych prowadzono głównie w trzech nurtach: językoznawczym (Chmura-Klekotowa, 1967,

1968; Konieczna, 2002; Konieczna i Kleparski, 2005, 2006) psycholingwistycznym (Haman, 2002, 2003, 2013) i logopedycznym (Zarębina, 1965; Kaczmarek, 1970; Dziurda-Multan, 2008; Muzyka, 2008; Muzyka-Furtak, 2010a, 2010b, 2011).

W swoich badaniach M. Zarębina wykazała, że słowa używane na co dzień przez dzieci są w większości przejmowane z wypowiedzi dorosłych w niezmienionej formie. Ponadto najmłodszy bardzo często posługują się zdrobnieniami rzeczownikowymi (np. *-ek, -eczek, -eczka, -eczko, -usia*), a rzadziej przymiotnikowymi, przysłówkowymi i czasownikowymi. Spotyka się też formy augmentatywne. Natomiast próby odtworzenia nie do końca utrwalonych form wyrazowych często skutkują powstawaniem neologizmów (Zarębina, 1965: 58).

Emocje, jakie towarzyszą kontaktom z małymi dziećmi, można zaobserwować w podsystemie morfologicznym języka, szczególnie w pojawiających się licznie zdrobnieniach i spieszzeniach. Te zorientowane na dziecko elementy kategorii ekspresywnych są sposobem patrzenia na świat, a nie zjawiskiem stricte językowym. Mają one na celu stworzenie dziecku przyjaznego otoczenia oraz wyrażenie czułości (Milewski, 2004: 31). Używanie przez dzieci i w stosunku do nich zdrobnień zaprzętało w ostatnich latach uwagę wielu badaczy (Haman, 2003; Kempe i in., 2003; King i Melzi, 2004; m. in. Bodor i Barcza, 2007; Savickiene i Dressler, 2007; Ševa i in., 2007; Savickiene i in., 2009). Choć nie jest to zjawisko charakterystyczne dla każdego języka, zdrobnienia są często używane w wypowiedziach skierowanych do dzieci, a także w mowie ich samych. Wiele badań potwierdza częste użycie tej kategorii słowotwórczej, zwłaszcza w językach słowiańskich (Haman, 2013: 41; por. Gillis, 1997; Kempe i Brooks, 2005; Kempe i in., 2007).

Na podstawie swobodnych rozmów dzieci w wieku od niecałych 3 (2;8) do 12 lat, dzienników mowy, obserwacji oraz badania eksperymentalnego, M. Chmura-Klektowa (1967, 1968) uzyskała bardzo bogaty materiał językowy (4848 neologizmów). Na podstawie jego analizy stwierdziła, że wiek przedszkolny to okres najintensywniejszego tworzenia neologizmów, przy czym od 2. roku życia twórczość neologiczna dzieci nasila się, a po 5. – gwałtownie spada. Przedszkolaki z łatwością tworzą nazwy dla nieznanym im przedmiotów, osób i zjawisk analogicznie do już poznanych. Badania wykazały, że źródło twórczości językowej stanowi z jednej strony swoistość systemu językowego przyswajanego przez dziecko, a z drugiej – cechy jego psychiki. Wraz z opanowywaniem umiejętności analizy słowotwórczej wyrazów (a więc lepszego odwzorowywania ich

struktury) neologizmy stopniowo ustępują miejsca standardowym konstrukcjom zawierającym wyspecjalizowane i produktywne formanty.

Mimo zebrania przez M. Chmurę-Klekotową pokaźnego materiału, E. Haman krytycznie ocenia wspomniane badanie ze względu na brak porównania neologizmów dziecięcych ze standardowymi wyrazami pochodnymi pojawiającymi się w języku dzieci, co znacznie utrudnia wnioskowanie na temat częstotliwości ich występowania. Badania E. Haman (2003) nad kompetencjami słowotwórczymi dzieci polskojęzycznych wykazały, że neologizmy – chociaż obecne w mowie dzieci – stanowią zaledwie kilka procent, tymczasem standardowe wyrazy pochodne to nawet połowa wszystkich używanych przez nie leksemów. Natomiast najbardziej reprezentatywną i najwcześniej pojawiającą się kategorią słowotwórczą w mowie dziecięcej są rzeczowniki w formach zdrobniałych (występują już u dzieci dwuletnich i mogą wtedy stanowić ponad 30% ich zasobu leksykalnego). Jednak już około trzeciego roku życia częstotliwość ich występowania zdecydowanie spada (Haman, 2013: 47-48, 114).

E. Haman badała także różnice w przetwarzaniu wyrazów pochodnych w zależności od rodzaju kategorii słowotwórczej, zwłaszcza pomiędzy modyfikacjami (na przykładzie zdrobnień) a mutacjami (na przykładzie nazw wykonawców czynności oraz nazw miejsc). Założeniem badania było, że derywaty modyfikacyjne są formacjami słowotwórczymi prostszymi od derywatów mutacyjnych:

[...] ponieważ ich tworzeniu na poziomie formalnym (dodaniu formantu słowotwórczego – zazwyczaj sufiksu) towarzyszy prosta zmiana na poziomie pojęciowym: derywat nadal nazywa obiekt z tej samej kategorii semantycznej, a jedynie jego znaczenie zostaje zawężone w stosunku do znaczenia podstawy słowotwórczej. Wyraz kotek oznacza kota szczególnego rodzaju (małego lub miłego). Tymczasem w przypadku derywatów mutacyjnych dodanie formantu powoduje istotną zmianę na poziomie pojęciowym – desygnat nie należy już do tej samej kategorii semantycznej. Wyraz kociarz odnosi się nie do rodzaju kota, lecz do osoby, która lubi koty. Co więcej, o ile elementem wskazującym na desygnat w modyfikacjach jest morfem – temat słowotwórczy – wspólny dla podstawy słowotwórczej i derywatu (na przykład kot-, dla pary kot – kotek), o tyle w mutacjach elementem wskazującym na desygnat staje się formant słowotwórczy (na przykład -arz, dla derywatu kociarz), a temat słowotwórczy jedynie go charakteryzuje (Haman, 2013: 90).

Dzieci potrzebują dłuższego czasu na przetwarzanie kategorii mutacyjnych, natomiast rozumienie modyfikacji jest zależne od frekwencji ich występowania. Liczba mutacji w mowie spontanicznej dzieci rośnie z wiekiem, podczas gdy udział modyfikacji nieznacznie maleje, na co zwróciła uwagę także M. Chmura-Klekotowa (1967, 1968). Dzieci wcześniej i przy mniejszym obciążeniu poznawczym rozumieją modyfikacje. Prawdopodobne wydaje się, że przed wyodrębnieniem się u nich kategorii mutacyjnych,

wszystkie zrozumiałe wyrazy pochodne traktują jako modyfikacje. Dopiero w późniejszym okresie zaczynają rozróżniać obie kategorie i ponosić koszt przetwarzania leksykalnego bardziej złożonych mutacji. Przekłada się to na wydłużony czas reakcji starszych dzieci w kontakcie z kategoriami mutacyjnymi (Haman, 2013: 170-171).

W rozwoju językowym dzieci najwcześniej pojawiają się kategorie modyfikacyjne, następnie przyswajane są mutacyjne, a największą trudność sprawia transpozycja, tzn. przekształcenie słowa z jednej części mowy w inną, np. *biegać* – *bieganie* (Haman, 2002: 65, 67, 79).

Przedmiotem badań A. Dziurda-Multan były dziecięce sposoby nazywania przedmiotów nieznanymi im wcześniej, ale kojarzącymi się z pewnymi elementami otoczenia. W skonstruowanym przez siebie badaniu autorka starała się skłonić dzieci w wieku trzech, sześciu i dziewięciu lat do nadawania tym przedmiotom nazw. Analiza zgromadzonego w ten sposób materiału wskazała, że do najczęstszych sposobów tworzenia nazw w każdym wieku należała adaptacja określeń konwencjonalnych¹²¹ oraz tworzenie metafor. Głównymi wyznacznikami osobowego języka dzieci jest kreatywność, która przejawia się w tworzeniu neologizmów, bogactwie deminutywów oraz rozwiniętej metaforyce. Analiza materiału potwierdziła również stawiane w innych opracowaniach wnioski, że wiek przedszkolny to okres największej spontanicznej kreatywności językowej dziecka (Dziurda-Multan, 2008: 153-157).

Na początku lat osiemdziesiątych najliczniejszą grupą innowacji w języku dziecięcym były neologizmy słowotwórcze, a najbardziej produktywnym mechanizmem ich tworzenia – afiksacja. Słowotwórstwo sufiksalne, najbardziej typowe dla rzeczownika, odbywa się najczęściej z pominięciem morfemów fleksyjnych (Grzegorzczkova 1981: 18). Jest to w większości zgodne z nowszymi ustaleniami badawczymi dotyczącymi języka ogólnego. H. Jadacka pisze, że obecnie neologizmy słowotwórcze pojawiają się najczęściej w klasie rzeczowników (rzadziej w klasach przymiotników i czasowników). Najpopularniejszą techniką derywacyjną jest sufiksacja, natomiast częstotliwość tworzenia derywatów prostych zmniejszyła się (zapewne pod wpływem j. angielskiego) na rzecz złożzeń (Jadacka, 2001: 75-76).

¹²¹ „Nazwy konwencjonalne to nazwy występujące w języku ludzi dorosłych. Oczekiwała ich osoba przeprowadzająca badania. Tworzenie nazw zgodnych z oczekiwaniem dorosłego świadczy o tym, że dziecko zna słowa funkcjonujące w słowniku dorosłego Polaka” (Dziurda-Multan, 2008: 111).

B. Milewska i A. Lica (2021: 7) twierdzą, że dzieci tworzą neologizmy z tych samych powodów co dorośli, jednak ważniejsza dla nich jest potrzeba nazywania, ponieważ pełni ono funkcję poznawczą – pozwala klasyfikować pojęcia i przedmioty oraz dostrzegać powiązania pomiędzy nimi (por. Zarębina, 1994: 108-109). Tam, gdzie dorośli pomógłby sobie parafrazą lub inną strukturą opisową, dziecko najpewniej:

skondensuje treść w jednym leksemie, koncentrując się na najistotniejszej z jego punktu widzenia cesze desygnatu [...], tworząc uproszczoną, co prawda, ale równocześnie bardzo uporządkowaną wizję świata, odpowiadającą jego możliwościom poznawczym (Milewska i Lica, 2021: 7).

Dzieci przypisują nowo poznanym przedmiotom i pojęciom własne znaczenia. Jeżeli nie mają w użyciu słów na określenie tego, co chcą wyrazić, tworzą neologizmy, których używają do momentu poznania wyrazów zgodnych z konwencją (Clark, 1993: 62-63, 2017: 401). K. Czukowski wyraził to następująco: „poczynając od dwóch lat każde dziecko staje się na krótko »genialnym« lingwistą, a następnie, po ukończeniu pięciu, sześciu lat »geniusz« ten zanika” (Czukowski za: Kaczmarek, 1970: 74).

Dorośli, dzięki wykształconemu językowi i dosyć szerokiemu zasobowi słownictwa, nie odczuwają potrzeby częstego tworzenia nowych słów. Natomiast dla przedszkolaka, któremu trudno jest pojąć „dorosły świat”, klucz do zrozumienia go stanowi właśnie rozwój języka. Dzieci, nie mogąc znaleźć słów, którymi mogłyby opisać przedmioty czy zjawiska z własnego otoczenia, nazywają je po swojemu (Zgółkowa, 1986: 3). Czyniąc to, stosują – niekiedy błędnie – poznane już zasady słowotwórcze, ponieważ „odczuwają ich pokrewieństwo zarówno semantyczne, jak i formalne” (Szurek, 2015: 117).

Już po ukończeniu drugiego roku życia dzieci zaczynają używać deminutywów, a sporadycznie również augmentatywów. Ponadto, aby nazwać i opisać otoczenie, tworzą neologizmy, w czym duży udział ma wyobraźnia. Twórczość ta przyczynia się do rozbudzenia świadomości językowej, a w później również metajęzykowej (Kaczmarek, 1970: 69). Okresem najintensywniejszego rozwoju tych umiejętności jest wiek od 3 do 4 lat, później następuje stopniowy regres, ponieważ dzieci poznają coraz więcej nowych słów i pojęć, a także uświadamiają sobie stałość nazw w języku. Ostatnie neologizmy dziecięce zanikają w początkach nauki szkolnej (Kaczmarek, 1970: 75; por. Giermakowska, 2012; Zarębina, 1965).

Bazując na neologizmach tworzonych przez różnojęzyczne dzieci, E.V. Clark i R. Berman wyróżniły kilka podstawowych zasad pragmatycznych rządzących kolejnością nabywania i tworzenia wyrazów pochodnych:

- zasada przejrzystości semantycznej (semantic transparency) – w rozwoju językowym dzieci najpierw pojawiają się złożenia zbudowane z dwóch znanych im jednoznacznych podstaw słowotwórczych, które są dla nich bardziej zrozumiałe (przejrzyste) niż wyrazy składające się z elementów wieloznacznych; w języku angielskim są to przeważnie rzeczowniki utworzone przy pomocy dwóch podstaw rzeczownikowych, a także powstałe w wyniku konwersji¹²² czasowniki odrzeczownikowe; konstrukcje afiksalne pojawiają się w późniejszym czasie; wraz z rozwojem świadomości językowej dziecka, wzrasta częstotliwość stosowania przez nie zasady przejrzystości;
- zasada prostoty formy (formal simplicity) – dziecko łatwiej przyswaja wyrazy o niewielkiej zmienności form; w języku angielskim zasadę tę spełniają np. czasowniki odrzeczownikowe wspomniane powyżej, a także inne części mowy powstałe w wyniku konwersji;
- zasada produktywności (productivity) – tworząc nowe formy, dziecko wzoruje się na konstrukcjach, które są najbardziej produktywne w mowie dorosłych w danej społeczności, a tym samym uczy się ich najwcześniej; za bardziej produktywne nie są uznawane formy najczęściej używane, ale te, które występują w największej liczbie formacji (np. jednakowy afiks w wielu różnych słowach); dziecku łatwiej jest odkryć reguły tworzenia danego wyrazu na podstawie szerokiej gamy analogicznych form niż na podstawie mniejszej liczby, choćby nawet były częściej powtarzane (Clark i Berman, 1984: 547-549);
- zasada konwencjonalności (conventionality) – dzieci preferują konstrukcje wzorowane na zasłyszanych wypowiedziach dorosłych, ponieważ istnieją formy, których użycia w celu wyrażenia niektórych znaczeń oczekuje dana społeczność językowa (Clark i Berman, 1984: 547-549; Clark, 2017: 394-395);

¹²² Czasowniki takie powstają bez zmian formalnych, chociaż akcent pada w nich inaczej niż w rzeczownikach, od których pochodzą.

- zasada kontrastu (contrast) – zakłada, że każda różnica formy wskazuje na różnicę w znaczeniu, czyli jeżeli mówiący wyraża się inaczej niż jest to oczekiwane, to należy szukać innego znaczenia wypowiedzi (Clark, 2017: 394).

Dzieci sięgają po najbardziej – ich zdaniem – jednoznaczne, produktywne i przejrzyste środki słowotwórcze. Wybierają całe słowa jako składowe nowych leksemów (dlatego pierwsze pojawiają się złożenia). Korzystają przy tym z leksykonu przyswojonych wcześniej znaczeń, dokonując jak najmniejszej liczby zmian (Clark i Berman, 1984: 547-549; Clark, 2017: 394-395).

Z czasem dziecko zaczyna dostrzegać, że stworzone przezeń słowa nie są używane przez starszych. Zaczyna więc porównywać swoje wypowiedzi z innymi i korygować je, dostosowując się do słownictwa ogólnego. Następuje wyhamowanie tworzenia nowych nazw, ale proces kształtowania się indywidualnego języka trwa. Miejsce neologizmów wypełnią nazwy poznane w późniejszym okresie życia (Przetacznik-Gierowska, 1994: 186-187; Dziurda-Multan, 2008: 91).

4. Metodologia badań własnych

Można zaryzykować stwierdzenie, że w każda z nazw zabawek zawiera w sobie duży ładunek emocjonalny, tylko częściowo czytelny z punktu widzenia nieprzygotowanego odbiorcy. Dlatego też w analizie materiału staram się przyjąć perspektywę dzieci, a więc zrekonstruować ich językowy obraz świata, odtworzyć poziom wiedzy zarówno językowej jak i pozajęzykowej oraz w miarę możliwości dotrzeć do okoliczności powstania onimów. Moja analiza zebranego materiału wkracza zatem na grunt pragmatyki językowej¹²³, nie oznacza to jednak pominięcia innych perspektyw badawczych.

4.1. Cele, problemy i hipotezy badawcze

W niniejszej dysertacji badaniu poddam nazwy ulubionych zabawek utworzone i używane przez dzieci w wieku przedszkolnym i porównam je ze sposobami nominacji „na poczekaniu” preferowanymi przez dzieci w podobnym przedziale wiekowym. Umożliwi mi to **poznanie poziomu umiejętności nominacyjnych dzieci w wieku od trzech do sześciu lat**. Powyższe założenie rzutuje na dobór **celów szczegółowych**, do których należą:

1. Wyróżnienie najczęstszych motywacji nazewniczych.
2. Zbadanie wpływu czynników społeczno-kulturowych (wieku, płci oraz miejsca zamieszkania) na umiejętności nominacyjne.
3. Określenie najczęściej stosowanych strategii nominacyjnych i środków formalnych.
4. Porównanie sposobów tworzenia nazw dla ulubionych zabawek ze sposobami nominacji *ad-hoc*.

Przyjęte cele rodzą następujące **problemy badawcze**:

1. Czym najczęściej motywowane są utworzone nazwy?
2. Czy czynniki społeczno-kulturowe, takie jak płeć i miejsce zamieszkania, mają wpływ na umiejętności nominacyjne dzieci oraz w jakim stopniu na umiejętności te wpływa wiek?
3. Jakie strategie nominacyjne są najczęściej wykorzystywane przez dzieci

¹²³ Czyli dziedziny zajmującej się badaniem „użycia systemu językowego, [...] wypowiedzi językowych, a ściślej tej części znaczenia, która jest warunkowana sytuacyjnie” (Renata Grzegorzczkova, 2013: 8).

i użycie jakich środków formalnych przeważa w nazwach tego typu?

4. Jakie są podobieństwa i różnice pomiędzy nazwami ulubionych zabawek a tymi utworzonymi „na poczekaniu”?

Po rozważeniu problemów postawiłam poniższe **hipotezy badawcze**:

1. W nazwach tego typu przeważają następujące motywacje nazewnicze
 - a. stosowanie nazw konwencjonalnych;
 - b. upamiętnianie w nowo utworzonych nazwach innych zabawek i postaci z utworów dla dzieci;
 - c. użycie określeń osób z otoczenia dziecka.
2. Czynniki społeczno-kulturowe wpływają umiejętności nominacyjne dzieci w różnym stopniu:
 - a. największe różnice w poziomie umiejętności nominacyjnych wynikają z wieku dzieci;
 - b. płeć ma umiarkowany związek z umiejętnościami nazywania;
 - c. miejsce zamieszkania nie różnicuje umiejętności nominacyjnych.
3. Częste strategie nominacyjne i środki formalne wykorzystywane przez przedszkolaki to:
 - a. używanie w nazwach derywatów słowotwórczych;
 - b. transnimizacja w niezmienionej lub nieznacznie zmienionej formie.
4. Wszystkie podstawowe sposoby tworzenia nazw własnych zabawek oraz większość motywacji jest obecna także w nazwach tworzonych „na poczekaniu”, różna jest natomiast częstotliwość występowania poszczególnych typów. W nazwach tworzonych *ad-hoc*:
 - a. występuje znacznie wyższy odsetek konwencjonalizmów;
 - b. nie pojawia się upamiętnienie sytuacji jednorazowych.

Uważam, że dogłębna analiza powyższych problemów pozwoli zrealizować **drugi cel**, jakim jest **stworzenie formalno-funkcjonalnej charakterystyki nazw zabawek** i uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie są podobieństwa i różnice pomiędzy nazwami zabawek a innymi typami chrematonimów?
2. Czy różnice te są wystarczająco duże, aby można było uznać nazewnictwo zabawek za osobny dział chrematonimii?

3. Jeżeli odpowiedź na poprzednie pytanie jest twierdząca – gdzie w strukturze chrematonimii jest miejsce nowego działu?

4.2. Metody i narzędzia badawcze

4.2.1. Analiza statystyczna

W pracy wykorzystywać będę elementy analizy ilościowej i jakościowej. Analiza ilościowa pozwoli mi odpowiedzieć na pytania dotyczące najpopularniejszych sposobów budowania nazw (m.in. częstotliwości wykorzystania przez dzieci poszczególnych środków słowotwórczych, stylistycznych), najczęstszych źródeł motywacji itp. Wyniki przedstawię w formie tabel zawierających częstotliwości występowania badanych elementów (N) oraz zależności pomiędzy zliczonymi wielkościami. W celu opisu tych zależności posłużę się pojęciem proporcji, którą „Słownik języka polskiego PWN” definiuje jako:

1. «wzajemny stosunek dwóch lub więcej wielkości»
 2. «stosunek części składowych jakiejś całości do tej całości lub do siebie nawzajem»
- [...] (SJP PWN: proporcja).

Proporcje mogą przyjmować postać równości (np. 1 : 1,34; 1 : 0,78, 2 : 1) lub ułamków dziesiętnych (np. 1,34; 0,78), a w przypadku **stosunku części składowych do całości**, najczęściej przedstawiane będą w postaci odsetków (%).

W zestawieniach, w których porównywane były grupy (pod względem płci, wieku, miejsca zamieszkania itp.), stosowałam tzw. **wyliczenia ważone**, w których wagę dla wyniku zanotowanego w konkretnej grupie stanowiła każdorazowo liczebność tej grupy (przykładowo, badając zależność wyników od wieku, liczbę nazw uzyskanych od dzieci trzyletnich dzieliłam przez liczbę wszystkich nazw podanych przez trzylatków biorących udział w badaniu, nazw uzyskanych od czterolatków – przez liczbę onimów zarejestrowanych u tychże czterolatków i tak dalej). Uzyskane w ten sposób wyliczenia procentowe oraz proporcje pozwalają na bezpośrednie porównanie wyników niezależnie od liczebności w danej grupie. W przypadku grup równolicznych (i tylko wtedy) średnia ważona jest identyczna ze średnią arytmetyczną.

4.2.2. Analiza semantyczna

Analizie poddałam zarówno motywacje nazwotwórcze oraz funkcje pełnione przez te onimy, jak i środki formalnojęzykowe, które posłużyły do ich stworzenia. Ponadto dokonałam zestawienia najczęściej nazywanych zabawek według schematu podziału kategoryjnego opracowanego przeze mnie na cele badania nad nazywaniem „na poczekaniu”¹²⁴ i rozbudowanego w niniejszej pracy (zob. Tabela 6). W celu zbadania, czym kierują się dzieci, nazywając swoje zabawki, zmodyfikowałam autorskie zestawienie kategorii motywacyjnych (zob. Tabela 7). Motywacje nazw ustalałam na podstawie wyjaśnień podawanych przez rodziców oraz własnej wiedzy językoznawczej i ogólnej. W celu ustalenia możliwych inspiracji nazewniczych posiłkowałam się również kwerendą internetową ze szczególnym uwzględnieniem informacji o zabawkach, bajkach i utworach dla najmłodszych. W analizie jakościowej imion polskich pomocny okazał się rejestr osób żyjących bazy PESEL (*Lista imion męskich; Lista imion żeńskich*). Funkcje nazw scharakteryzowałam natomiast przy użyciu typologii zaproponowanej przez M. Rutkowskiego (por. rozdział 2.7.).

Główne elementy przedstawionego poniżej podziału (zabawki *humanoidalne*¹²⁵, *zoomorficzne* i *niewzorowane na istotach żywych*,) stanowiły podstawę doboru fotografii zabawek wykorzystanych we wspomnianym już badaniu nad nazywaniem *ad-hoc*; okazały się one dobrym punktem wyjścia także do kategoryzacji zabawek, których nazewnictwo analizuję w niniejszym badaniu. Ponieważ dzieci nadają imiona bardzo różnym zabawkom, listę kategorii uzupełniłam o zbiorczą grupę *pozostałe*¹²⁶ oraz rozbudowałam o listę podkategorii (punkty od 1.1. do 4.2), w obrębie których z kolei wyszczególniłam najczęściej nazywane rodzaje zabawek. Obiekty te skategoryzowane zostały według cech prototypowych, co wiąże się z umieszczeniem niektórych typów w innych kategoriach niż ich pierwowzory w systematyce naukowej. Oznacza to również

¹²⁴ Opis schematu podziału znajduje się w artykule (Kij, 2020: 27-28).

¹²⁵ Do opisu grupy zabawek zawierającej lalki i figurki świadomie użyłam terminu *humanoidalne* zamiast często spotykanego w literaturze pojęcia *antropomorficzne*, choć to drugie może również się pojawić w niniejszej pracy. Termin *humanoidalne* odnosi się do zabawek przypominających kształtem człowieka i na nim wzorowanych, natomiast zabawki *antropomorficzne*, chociaż przypominają postać ludzką, nie muszą być na niej wzorowane w pierwszej kolejności. W kategorii tej mieści się więc również część zabawek, mających za pierwowzór zwierzęta, rośliny, a niekiedy nawet przedmioty nieożywione, jeżeli zostały przez ich twórców wyposażone w cechy przypominające człowieka. Najpopularniejszym przykładem antropomorfizowanych zwierząt jest pluszowy miś, który w niewielkim stopniu przypomina swój dziki pierwowzór, nabrał natomiast z biegiem czasu wielu cech ludzkiego dziecka.

¹²⁶ Do tej grupy zakwalifikowałam nieliczne zabawki wzorowane na roślinach (Tabela 6, punkt 4.1.) bądź takie, których pierwowzoru nie dało się ustalić na podstawie opisu podanego przez ankietowanych (Tabela 6, punkt 4.2.).

pewne uproszczenie struktury kategorii dotyczące głównie zabawek wzorowanych na nieprototypowych zwierzętach oraz na stworzeniach mitologicznych i baśniowych. W związku z powyższym, zabawki imitujące ssaki morskie z rodziny waleni (delfiny i wieloryby)¹²⁷ znalazły się w jednej kategorii z *rybami i bezkręgowcami*¹²⁸, smoki¹²⁹ – z *gadami i płazami*, a jednorożce umieściłam w grupie *ssaków*, w podkategorii *konie*. Wszystkie kotowate znalazły się w podkategorii *koty*, wilki – w podkategorii *psy*, natomiast lisy, pomimo że należą do psowatych, jako mniej prototypowe, umieściłam w podkategorii *pozostałe ssaki*.

TABELA 6. PODZIAŁ KATEGORIALNY ZABAWEK

LP.	KATEGORIE
1.	HUMANOIDALNE
1.1.	lalki
1.2.	figurki
1.3.	inne humanoidalne
2.	ZOOMORFICZNE
2.1.	ssaki
2.2.	gady, płazy i smoki
2.3.	ptaki
2.4.	ryby, wieloryby i bezkręgowce
3.	NIEWZOROWANE NA ISTOTACH ŻYWYCH
3.1.	pojazdy
3.2.	przedmioty codziennego użytku
3.3.	inne niewzorowane na istotach żywych
4.	POZOSTAŁE
4.1.	inne
4.2.	brak danych

Ponieważ badanie nazw zabawek nie ma bogatej tradycji ani w polskiej, ani w światowej onomastyce, tworzenie typologii kategorii motywacyjnych tej grupy nazw opierało się w dużej mierze na dopasowywaniu na bieżąco kategorii do uzyskanego

¹²⁷ Ze względu na fakt, że zwierzęta te przypominają ryby i nie są w stanie przeżyć na stałym lądzie, można argumentować, że znajdują się bliżej prototypu w kategorii RYBY niż w kategorii SSAKI. Biorąc pod uwagę także, że przedszkolaki, zbierając doświadczenia, polegają na prototypizacji, przy ich często jeszcze ograniczonej wiedzy o świecie, łatwiej im – kierując się wyglądem – przyjąć, że wieloryby należą do ryb niż do ssaków.

¹²⁸ Zabawki wzorowane na bezkręgowcach (zarówno wodnych, jak i lądowych) stanowiły bardzo nieliczne przykłady nazywanych obiektów. Z tego powodu nie wyróżniłam dla nich osobnej kategorii.

¹²⁹ Na uwagę zasługuje miejsce stworzeń mitologicznych i baśniowych w kategoryzacji zabawek. Smoki, jako zwierzęta nieistniejące realnie, nie mają swojego miejsca w systematyce fauny ziemskiej, są jednak na tyle podobne do wymarłych dinozaurów, że ich zaklasyfikowanie razem z gadami nie powinno budzić wątpliwości z kognitywnego punktu widzenia. Podobnie zasadne wydaje się zaliczenie jednorożców do ssaków, biorąc pod uwagę, że ich przedstawienia w twórczości dla dzieci różnią się zazwyczaj od podobizn koni jedynie obecnością rogu na czole. Nieco inaczej sytuacja ma się z syrenami, które pomimo posiadania rybich ogonów, są niewątpliwie postaciami humanoidalnymi. Przesądziło to o ich umieszczeniu w tej właśnie kategorii głównej.

materiału nazewniczego. Pewnym wzorem w początkowej fazie kreowania była propozycja A. Dziurdy-Multan (2008: 110-112), z której zaczerpnęłam pojęcie nazw konwencjonalnych zaimplementowane w autorskiej typologii motywacji nazewniczych służącej do badania nazw tworzonych *ad-hoc*¹³⁰. Typologię tę po pewnych modyfikacjach wykorzystuję również w niniejszej pracy.

Jednobrzmiące nazwy denotujące różne obiekty nie zawsze są jednakowo motywowane, stąd też w obrębie niniejszej klasyfikacji mogą być (i niejednokrotnie będą) różnie kategoryzowane¹³¹.

Wyróżniłam dziesięć stałych typów motywacyjnych występujących w nazwach zabawek. Pierwszym typem motywacji (1) jest przenoszenie nazw związanych z *twórczością dla dzieci*, tj. z literaturą, filmami, muzyką, a także przenoszenie z innych zabawek¹³². Kolejnym źródłem (2) są stosunki z *najbliższymi osobami*. Ta grupa składa się głównie z dwóch rodzajów onimów – imion przeniesionych od członków rodziny czy znajomych oraz z określeń stopnia pokrewieństwa (*Mama, Tata, Wujek* itp.). Na następną grupę (3) składają się głównie nazwiska i pseudonimy osób znanych z *Internetu i innych mediów*. Kategoria 4 zawiera nazwy przeniesione od poznanych przez dzieci *imion i nazwisk*, lecz niebędące pamiątką po konkretnej osobie, a także nazwy utworzone z przekształcenia apelatywów na podobieństwo nazwisk. W kolejnej grupie (5) znajdują się nazwy pochodzące od popularnych *zoonimów* oraz takie, co do których istnieje pewność przeniesienia od konkretnych zwierząt, nawet jeżeli nie są typowymi zoonimami (np. *Whisky*, bo ‘mój sąsiad ma świnkę o tym imieniu’). Grupa 6 to nazwy powstałe w wyniku dostrzeżenia przez dzieci *charakterystycznych cech* takich jak wygląd, kolor, ubranie, rodzaj i faktura materiału, z którego zabawka jest zrobiona, a także sposób działania oraz odgłosy wydawane przez zabawkę lub przez jej pierwowzór. W kategorii 7 znajdują się nazwy informujące o *funkcjach zabawek* lub

¹³⁰ Szerzej na ten temat pisałam w innym miejscu (Kij 2019, 2020).

¹³¹ Podobne spostrzeżenie w stosunku do mikrotoponimów poczyniła A. Myszka (2006: 80). Zauważa ona, że podział oparty o znaczenie leksykalne podstaw nie spełnia oczekiwań, ponieważ nie uwzględnia motywacji, która jest ważnym składnikiem semantyki w nowszych warstwach nazewniczych. Powyższą konkluzję można rozciągnąć na nowe nazwy we wszystkich kategoriach onimicznych. W przypadku chrematonimów, a zwłaszcza twórców dziecięcych jest to nawet bardziej istotne, ponieważ dzięki relatywnie łatwemu dostępowi do informacji dotyczących motywacji nierzadko udaje się sklasyfikować nazwy całkowicie nieprzejryste semantycznie.

¹³² Nazwy używane na określenie tego samego referenta nie mieszczą się w opisywanej tu kategorii, zamiast tego są uznawane za konwencjonalizmy (8). I tak, przeniesienie miana Zygzak McQueen na inny samochód (np. na wywrotkę) to przykład kreacji metaforycznej mieszczący się w kategorii nr 1, natomiast określenie tak zabawki licencyjnej o tej samej nazwie będzie przykładem konwencjonalizmu.

sugerujące, jakie zachowania i cechy charakteru dziecko przypisuje swojemu ulubieńcowi. Umieściłam tu również określenia ilustrujące charakterystyczne zachowania dzieci w stosunku do zabawki. Grupa 8 to nazwy *konwencjonalne*¹³³, a więc utarte określenia bezpośrednio przybliżające jakąś wiązkę cech, którą powinien posiadać przedmiot w ten sposób nazwany, lecz nieindywidualizujące go całkowicie spośród innych mu podobnych. Za podkategorię tej grupy uznałam nazwy marketingowe, które zlewają się pod względem funkcji językowych z innymi nazwami konwencjonalnymi, zwłaszcza dla małych dzieci¹³⁴. Kolejna kategoria (9) grupuje nazwy utrwalające *jednorazowe sytuacje i wydarzenia*. W części nazw (przeważnie w wieloczłonowych) można dostrzec więcej niż jedną przyczynę powstania, są to w moim ujęciu nazwy *wielomotywacyjne* (10).

Niewielka grupa nazw (11) pozostała *niewyjaśniona* z powodu całkowitej nieprzejrystości semantycznej (abstrakcyjne kreacje dziecięce) bądź z braku dostatecznej wiedzy na temat okoliczności ich powstania (nazwy występujące w polskim leksykonie, lecz niewykazujące uchwytnej relacji z obiektem nazywanym). W tych ostatnich daje się z pewnym prawdopodobieństwem zidentyfikować apelatyw stanowiący źródło nazwy, ale nie przyczynę jego wyboru (można również domniemywać, że są to neologizmy dziecięce wykazujące przypadkową zbieżność formy z istniejącymi leksemami).

¹³³ A. Dziurda-Multan zauważa, że tworzenie podobnych nazw „świadczy o tym, że dziecko zna słowa funkcjonujące w języku dorosłego Polaka, jest to więc również i jego słownik [...]. Dziecko rozpoznaje w przedmiocie, który widzi, to, co już wie o rzeczywistości” (2008: 111).

¹³⁴ Chrematonimy marketingowe, a więc głównie zastrzeżone nazwy i znaki handlowe, wyróżniają się pod względem prawnym, ale nie funkcjonalnym (Gałkowski 2012: 192), a ponadto, jak zauważa M. Rutkowski, nazwy te często podlegają konwencjonalizacji (2016: 15). Widać to nie tylko w procesie tworzenia całych serii nazewniczych przez producentów, lecz także podczas używania tych nazw, zwłaszcza przez dzieci, dla których np. *Barbie* to dowolna plastikowa lalka podobna do tej produkowanej przez Mattel.

TABELA 7. MOTYWACJA NAZW TWORZONYCH PRZEZ DZIECI

LP.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	OPIS
1	Twórczość i obiekty dla dzieci	Nazwy motywowane literaturą, filmami, muzyką, kreskówkami, a także przeniesione z zabawek
2	Osoby z najbliższego otoczenia	Nazwy przeniesione lub związane z członkami rodziny, grupą koleżeńską itp.
3	Media audiowizualne	Imiona i pseudonimy osób znanych w serwisach społecznościowych i innych mediach, z pominięciem zaczerpniętych z twórczości dla dzieci
4	Antroponimy	Polskie i obce imiona, jeżeli brak przesłanek, by zakwalifikować je do innej kategorii
5	Zoonimy	Popularne zoonimy oraz imiona, co do których istnieje pewność, że zostały przeniesione od konkretnych zwierząt
6	Charakterystyczne cechy nosicieli	Wygląd, kolor, ubranie, materiał, sposób działania oraz odgłosy wydawane przez zabawkę lub przez jej pierwowzór
7	Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia	Do czego zabawka jest przeznaczona lub do czego służy dziecku oraz jakie zachowania dziecko jej przypisuje
8	Konwencjonalizmy	Utarte nazwy typów zabawek a także zastrzeżone nazwy handlowe
9	Okazjonalizmy	Nazwy nawiązujące do (zazwyczaj) jednorazowych sytuacji i wydarzeń
10	Nazwy wielomotywacyjne	Najczęściej wieloelementowe nazwy, których poszczególne człony mieszczą się w różnych kategoriach motywacyjnych
11	Niejasna motywacja	Nazwy występujące w polskim leksykonie, lecz niewykazujące uchwytnej relacji z obiektem nazywanym oraz całkowicie nieprzejrzyste semantycznie.

Zawarte w kategorii 8 określenia konwencjonalne niemodyfikowane (zarówno te pochodzące od leksemów oraz wyrażen apelatywnych, jak i od innych propriów) stanowią jeden z końców kontinuum oryginalności. Są to twory naśladowcze, wtórne, a więc takie, których przeniesieniu do dziecięcego nazewnictwa nie towarzyszyła głębsza refleksja czy próba dodania „czegoś od siebie” (widać to na przykładzie niektórych wyjaśnień: *Elsa* ‘zna ją z bajki i nie może inaczej się do niej zwrócić’; *Konik* ‘to konik’). Pozostałe nazwy (czy to w jakiś sposób zmodyfikowane, czy przeniesione z jednego obiektu na inny, czy też ukute od podstaw przez dzieci) lokują się dalej w różnych punktach tego kontinuum, dlatego też traktuję je jako oryginalne.

Ze względu na duże prawdopodobieństwo, że przedszkolaki nie rozpoznają rzadko występujących antroponimów¹³⁵ jako imion ludzkich, uznałam, że nadanie przez dziecko takiego imienia zabawce stanowi przesłankę do potraktowania innych możliwych motywacji jako bardziej prawdopodobnych.

¹³⁵ Na potrzeby analizy za rzadkie uznałam imiona występujące nie częściej niż w połowie promila populacji ujętej w rejestrach imion (odpowiednio mniej niż 10 019 żyjących mężczyzn o danym imieniu oraz mniej niż 10 549 kobiet).

W artykule imiona podane przez dzieci zapisywałam kursywą, pojedynczym cudzysłowem opatrzyłam wyjaśnienia dzieci lub rodziców, w nawiasach kwadratowych umieszczałam przybliżoną wymowę trudniejszych imion zaczerpniętych z języków obcych.

4.2.3. Analiza formalna

Na potrzeby analizy słowotwórczej nazw motywowanych w niniejszej pracy przyjąłam podział technik derywacyjnych oraz hierarchię formantów proponowane przez H. Jadacką (por. rozdz. 3.2.2.4) z jedną zmianą: ponieważ prefiksalne techniki słowotwórcze obejmują przede wszystkim klasę czasowników, a analizowany materiał składa się w ogromnej większości z rzeczowników i przymiotników (udział innych części mowy jest znikomy), ewentualne wystąpienie derywatów prefiksalnych będę opisywać w ramach ogólnie pojętej afiksacji.

W analizie derywatów założyłam, że w przypadku wielomotywacyjności (i braku wskazówek, które pozwoliłyby rozstrzygnąć na korzyść jednej z motywacji) za bardziej prawdopodobną przyjmuję podstawę, której przekształcenie wymaga mniej alternacji bądź przy jednakowym poziomie alternacji jest produktem derywacji o wyższym statusie. Przykładowo nazwa *Pusio* może pochodzić zarówno od apelatywu *puch* (derywacja paradygmatyczna i alternacja *ch:s*), jak i od zoonimu *Puszek* (derywacja ujemna i alternacja *sz:s*). Zarówno zmiana paradygmatu, jak i ucięcie mają jednakowy status (formanty prymarne), jednak w pierwszym przypadku jedyną zmianą w formie słowa jest zmiękczenie, podczas gdy w drugim zachodzi dodatkowo usunięcie sufiksu, zatem zgodnie z powyższą zasadą przyjąłam pierwszą interpretację.

Jako produkty derywacji złożonej potraktowałam również przypadki, w których złożenia (bądź słowa niemotywowane o zbliżonej formie) podlegały dekompozycji, a następnie przechodziły kolejne procesy słowotwórcze (np. derywacja ujemno-dodatnia polegająca na ucięciu pierwszego członu złożenia *sam-o-lot* i dodaniu sufiksu pozostałej części wyrazu).

W pracy posługuję się dwoma terminami na określenie nowych onimów powstałych w wyniku procesów nazwotwórczych. Są to *neologizmy słowotwórcze*, czyli *nazwy derywowane, których apelatywne odpowiedniki formalne nie są notowane w słownikach* oraz *neologizmy całkowite (nazwy abstrakcyjne)*, których powstania nie da się powiązać z regularnymi procesami derywacyjnymi.

Zjawisko przejmowania gotowych mian, czyli używania nazw marketingowych w odniesieniu do zabawek będących ich prymarnymi denotatami (np. określanie lalki Barbie jako *Barbie* czy lalki Elsy jako *Elsa*¹³⁶), dosyć częste w nazewnictwie dziecięcym można z pewnymi zastrzeżeniami potraktować jako odmianę transonimizacji. Dziecko nie przenosi wprawdzie imienia z obiektu innej klasy, jak to się dzieje w transonimizacji niejednorodnej, nawet nie z innego obiektu tej samej klasy (jak w transonimizacji jednorodnej), ale stając się aktywnym użytkownikiem tego imienia, zawęża jego ekstensję do jednego konkretnego egzemplarza. Wprowadza ono rozróżnienie – niekiedy wyrażone wprost (*Moja Elsa*), przeważnie jednak niewypowiedziane – pomiędzy własną zabawką a innymi o tym samym imieniu. Następuje tu więc przeniesienie z szerokiego obiegu, w jakim krążą nazwy marketingowe, do wąskiego, jakim charakteryzują się chrematonimy niekomercyjne prywatne.

W przypadku pozostałych nazw marketingowych bardzo trudno jest określić typ transonimizacji, ponieważ oryginalne denotaty funkcjonują zazwyczaj na kilku płaszczyznach – są to oczywiście obiekty materialne w formie lalek, figurek, klocków itp., jednocześnie występują jednak też w formie niematerialnej, jako bohaterowie książek, filmów czy gier wideo. Przeważnie nie sposób określić, które z tych „wcieleń” stanowiło dla dziecka źródło inspiracji, zwłaszcza, że same dzieci często nie podejmowały decyzji o wyborze w świadomym akcie nazewniczym bądź zwyczajnie tego nie pamiętają. Z tego powodu w przypadkach wątpliwych zdecydowałam apriorycznie, które nazwy handlowe denotujące zarówno zabawki, jak i fikcyjnych bohaterów odnoszą się prymarnie do przedmiotów materialnych (transonimy poza translokacją), a które do postaci (stanowiąc tym samym przypadki transonimizacji niejednorodnej)¹³⁷.

¹³⁶ Nie są to przykłady identyczne, ponieważ poza funkcjonowaniem jako nazwa handlowa będąca własnością koncernu Mattel, określenie *barbie* w wyniku daleko posuniętej deonimizacji, w języku potocznym denotuje również pewien charakterystyczny typ lalki, której poszczególne egzemplarze mogą być dosyć mocno odmienne, nosić odrębne imiona i pochodzić od różnych producentów. Natomiast *Elsa* (która ze względu na podobieństwo budowy mogłaby być określana jako *barbie* i w jednym przypadku została tak właśnie nazwana), jest lalką wzorowaną na postaci z filmu animowanego, produkowaną na licencji Disneya, a jej poszczególne modele różnią się między sobą bardzo nieznacznie. Ponadto jej imię nie funkcjonuje (jeszcze?) na poziomie deonimicznym. Jednak pomimo różnic są to przypadki na tyle podobne, że można je sklasyfikować w obrębie jednej kategorii.

¹³⁷ Należy zaznaczyć, że imiona postaci wydają się być bardziej nośne i łatwiej podlegać przenoszeniu niż imiona innych zabawek, zapewne dlatego, że lepiej utrwalają się w pamięci dziecka w wyniku częstego powtarzania w trakcie lektury czy seansu (dzieci o wiele częściej wskazywały, że nazywają zabawkę od bohatera bajki, niż od innej zabawki). Zgodnie z tą tendencją zdecydowaną większość przypadków, kiedy dziecko samo nie podało źródła, traktowałam jako przeniesione od postaci, a nie z innej zabawki.

Jeżeli w nazwie dłuższej niż dwuczęściowa kilka elementów w nieprzerwanym ciągu stanowiło przeniesienie z jednego źródła, elementy traktowałam jako jeden (np. *Cała ze Szmatek* czy *Mariusz Pudzianowski*). Jeżeli dwa lub więcej elementów, niezależnie od kolejności występowania w onimie, było wynikiem tego samego procesu (przeniesienia bądź nazwotwórstwa), zaznaczałam to zbiorczo jako jedno wystąpienie danego procesu, nawet jeżeli elementy te przedzielone zostały kolejnym utworzonym w wyniku innego procesu (np. *Mariusz Pudzianowski Duma Polski* ujęty został w zestawieniu jako nazwa wieloelementowa powstała w wyniku transonimizacji i onimizacji, mimo że można byłoby rozpisać proces tworzenia tego onimu jako transonimizacja (*Mariusz Pudzianowski*) + onimizacja (*duma*) + transonimizacja (*Polski*). Ponieważ przy żadnym z onimów nie zanotowałam więcej niż dwóch odrębnych typów procesu powstawania, nazwy dłuższe niż dwuelementowe¹³⁸ wpisały się w stworzoną klasyfikację bez konieczności modyfikacji jej o kolejne warstwy procesów nazwotwórczych¹³⁹. Aby uniknąć tworzenia oddzielnych kategorii dla onimów różniących się kolejnością procesów (ale nie ich typem), przyjąłam następującą hierarchię zapisu:

1. Transonimizacja niejednorodna.
2. Transonimizacja jednorodna (w tym przejęcie gotowych nazw).
3. Onimizacja oraz zapożyczenia.
4. Derywacja.
5. Neologizmy całkowite / elementy abstrakcyjne.

Jak wynika z powyższego, onimy typu *Karol Bohater* i *Misiek Zdzisiek* znajdują się w jednej kategorii, jako nazwy transonimizacyjno-onimizacyjne, pomimo że w drugim przypadku człon onimizowany poprzedza część transonimizowaną.

Wszystkie powyższe uproszczenia dotyczą ujęcia onimów w zestawieniach i nie mają zastosowania w analizie jakościowej.

W badaniu słów uznanych przeze mnie na wstępnym etapie badania za neologizmy nazwotwórcze użyteczne okazały się następujące słowniki on-line:

- „Słownik języka polskiego PWN” (<https://sjp.pwn.pl/>);
- „Wielki słownik języka polskiego” (<https://wsjp.pl/>);

¹³⁸ Najdłuższe zanotowane w materiale onimy liczyły po pięć elementów, było też po kilka cztero- i trzelementowych.

¹³⁹ Terminu *proces nazwotwórczy* używam tu, w drodze wyjątku, w jego szerokim rozumieniu – jako każdy sposób kreacji nowej nazwy.

oraz – pomocniczo – publikowany na stronie Obserwatorium Językowego UW „Słownik neologizmów polskich” (<https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl>). Natomiast częstotliwość i konteksty występowania tych słów w polszczyźnie badałam przy pomocy wyszukiwarek korpusowych:

- Monco (<http://monco.frazeo.pl/>);
- Narodowego Korpusu Języka Polskiego (<http://nkjp.pl/poliqarp/>);
- Korpusu Języka Polskiego PWN (<https://sjp.pwn.pl/korpus/>).

Za neologizm uznaję wyraz *nienotowany* (w chwili pisania niniejszej pracy) *w żadnym z dwóch pierwszych słowników referencyjnych oraz niepojawiający się w żadnym z korpusów częściej niż w 10 odrębnych kontekstach* (tekstach z co najmniej 10 różnych źródeł) *lub nienotowany przed rokiem 2020* (jeżeli informacja taka jest dostępna). Ewentualne sklasyfikowanie jako neologizmy słów niespełniających któregoś z powyższych kryteriów poprzedzone będzie pogłębionym badaniem, którego wyniki streszczę w części zawierającej analizę jakościową, wraz pozostałymi informacjami o nazwie, w której skład wchodzi. Zwłaszcza częste występowanie wyrazu w korpusach przy jednoczesnym braku odniesień słownikowych stanowić może przesłankę do pogłębionej analizy zagadnienia.

W literaturze funkcjonuje pojęcie okazjonalizmu, czyli nieustabilizowanego neologizmu, którego zasięg ogranicza się do jednorazowego użycia w konkretnej sytuacji (por. Milewska, Lica 2021:36). W niniejszej pracy *okazjonalizmem* nazywam *onim, którego powstanie związane jest z jednorazowym lub powtarzającym się okresowo wydarzeniem*. Zakres obu definicji pokrywa się częściowo w związku z faktem, że neologizm użyty w jednostkowej sytuacji może następnie zostać utrwalony w nazwie, niemniej jednak, w moim rozumieniu nazwa okazjonalna nie musi być neologiczną, a jedynie upamiętniać wydarzenie (np. *Migrena* – „gdy go kupiłam, bolała mnie głowa”).

4.3. Opis procedury zbierania danych i charakterystyka materiału

Materiał do badań zbierałam posługując się metodą ankietową, a jej narzędziem były dwie autorskie ankiety. Badanie prowadziłam w dwóch etapach, których ramy czasowe nachodziły na siebie. W pierwszym etapie trwającym od 2018 do 2020 roku, posługując się metodą bezpośrednią, zebrałam dane od około 1100 dzieci w wieku od 3 do 6 lat uczęszczających do kilkunastu przedszkoli na terenie powiatów brzozowskiego i sanockiego. Każdy z badanych przedszkolaków mógł podać dowolną

liczbę nazw swoich ulubionych zabawek. Już w trakcie zbierania materiału widoczny stał się fakt, że dużo dzieci nie nadaje imion zabawkom. Wynika to zapewne z ogólnej dostępności, czy wręcz nadmiaru obiektów zabawy, przez co znaczna część przedszkolaków nie przywiązuje się wystarczająco mocno, by czuć potrzebę wyróżniania swoich zabawek przy pomocy aktu nominacyjnego. Nadawanie imion stało się obecnie raczej wyjątkiem niż regułą – jedynie około połowa przedszkolaków w ogóle to robiła, a większość z nich podawała tylko pojedyncze nazwy. Łącznie zanotowałam 1006 chrematonimów od 603 badanych. Z drugiej strony, należy podkreślić, że niektóre dzieci odczuwają niemal przymus nazywania (jedna z dziewczynek opisała około siedemdziesięciu swoich zabawek, przedstawiając zindywidualizowane nazwanie każdej z nich, podczas gdy wśród chłopców największa liczba imion podanych przez jedną osobę wyniosła około pięćdziesięciu) (zob. Tabela 8).

TABELA 8. LICZBA BADANYCH WEDŁUG PŁCI, WIEKU I MIEJSCA ZAMIESZKANIA

		NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
		N	%	N	%
Płeć	dziewczynki	393	65,2	47	45,6
	chłopcy	210	34,8	56	54,4
Wiek	3 lata	44	7,3	–	–
	4 lata	63	10,4	34	33,0
	5 lat	232	38,5	28	27,2
	6 lat	264	43,8	41	39,8
Miejsce zamieszkania	wieś	486	80,6	66	64,1
	miasto	117	19,4	37	35,9
RAZEM		603	100	103	100

W drugim etapie – od lipca do początku sierpnia 2020 roku – przeprowadziłam ankietę internetową, która obejmowała losowo dobrane dzieci w wieku 4-6 lat pochodzące z obszaru całego kraju. Formularz zawierał fotografie piętnastu zabawek i pięciu zwierząt, które dzieci miały nazwać „na poczekaniu”. Uzyskałam w ten sposób 103 ankiety zawierające łącznie 1938 nazw (1441 z nich denotowało zabawki, a pozostałe 497 – zwierzęta). W niniejszej pracy skupię się jedynie na nazwach zabawek.

Formularz został umieszczony na stronach grup dla rodziców oraz udostępniony na Facebooku. Jedną z zalet tego sposobu zbierania danych było ograniczenie wpływu stresu na uzyskane wyniki – dzieci nie były przepytywane przez obcą osobę, lecz przez własnych rodziców i w znajomym otoczeniu, co pozwalało im pełniej pokazać umiejętności nominacyjne. Innym pozytywnym aspektem była możliwość dotarcia do

dzieci z różnych środowisk w całym kraju, co przy ponad stu wypełnionych ankietach powinno zapewnić reprezentatywny przegląd umiejętności i sposobów nominacji¹⁴⁰.

Formularz ankiety składał się z dwóch części. W pierwszej z nich, krótkiej metryczce, znalazły się pytania o wiek i płeć dziecka, miejsce zamieszkania oraz uczęszczanie do przedszkola. W ostatnim pytaniu metryczki należało zaznaczyć na sześciostopniowej skali, ile czasu dziecko spędza z poszczególnymi osobami (rodzicami, rodzeństwem, dziadkami, rówieśnikami, opiekunką itp.). Druga część ankiety zawierała zdjęcia piętnastu zabawek i pięciu zwierząt. Zdjęcia należało pokazać dziecku i poprosić o nadanie imion zabawkom i zwierzętom na nich przedstawionym. Instrukcja dla osób wypełniających ankietę zawierała prośbę, by nie sugerować swoim podopiecznym żadnych odpowiedzi. Jeżeli dziecko samo nie było w stanie wymyślić imienia, należało zostawić puste pole.

Materiał do nazywania składający się z dwudziestu zdjęć został podzielony na cztery grupy. W pierwszej znalazły się zabawki humanoidalne: dwie plastikowe lalki typu Barbie (Barbie i Ken), lalka „szmacianka”, plastikowa figurka żołnierza oraz lalka Elsa¹⁴¹ wzorowana na postaci z serii filmów animowanych. Drugą grupę stanowiły fotografie przedstawiające pięć zabawek zoomorficznych o różnym stopniu upodobnienia do człowieka (miś, pies, orka, jednorożec na biegunach oraz pluszowy Kubuś Puchatek). Trzecią grupę stanowiły zabawki niewzorowane na istotach żywych (samochód wywrotka, samolot, skakanka, piłka plażowa oraz samochód sportowy Zygzak McQueen¹⁴²). W ostatniej grupie znalazły się zdjęcia prawdziwych zwierząt – trzech młodych (niedźwiadek, szczeniak, kociak) i dwóch dorosłych (papuga, koń).

W badanej grupie znalazło się 56 chłopców (54%) i 47 dziewcząt (46%). Najliczniej reprezentowane były sześciolatki – 41 dzieci (40%). Najmniej z kolei było

¹⁴⁰ Pomimo wielu zalet ten sposób zbierania informacji ma jednak pewne ograniczenia. Podstawowym problemem była konieczność stworzenia maksymalnie zwięzłego, a zarazem informatywnego formularza, ponieważ nie istniała możliwość późniejszego doprecyzowania wątpliwych kwestii. Kolejnym problemem był dobór pytań zawartych w metryczce, tak aby nie zniechęcić respondentów pytaniami o informacje podlegające ochronie bądź po prostu zbyt szczegółowymi (z tego powodu zrezygnowałam np. z pytań o wykształcenie rodziców). Ostatecznym powodem, dla którego zdecydowałam się na zbieranie materiału badawczego przez Internet, było wynikające z sytuacji epidemiologicznej ograniczenie działalności przedszkoli i związane z tym utrudnienia w przeprowadzeniu wywiadów „na żywo”.

¹⁴¹ Bohatka pełnometrażowych filmów *Kraina Lodu* i *Kraina Lodu 2* (Walt Disney Animation Studios 2013 i 2019) oraz krótkometrażowej produkcji *Gorączka Lodu* (Walt Disney Animation Studios 2015).

¹⁴² Zantropomorfizowany samochód wyścigowy, bohater serii trzech animowanych filmów pełnometrażowych *Auta*, *Auta 2* i *Auta 3* (Pixar Animation Studios 2006, 2011, 2017) oraz animowanego serialu telewizyjnego (2008–2014).

pięciolatek – 28 dzieci (27%). Grupa czterolatek liczyła 34 dzieci (33%). Większość objętych badaniem mieszkała na wsi – 66 (64%), natomiast w miastach 37 dzieci (36%). Ponadto zdecydowana większość uczęszczała do przedszkoli, jedynie 8 (8%) nie było wychowankami tych instytucji.

Biorąc pod uwagę, że w części pierwszej badania nie narzucano żadnego ograniczenia dotyczącego rodzaju nazywanych zabawek, zbiór obdarzonych imieniem przedmiotów był znacznie bardziej zróżnicowany niż w drugiej części, w której lista zabawek była z góry ustalona. Z tego powodu nie w każdym przypadku porównanie zasobu onimicznego będzie możliwe do przeprowadzenia.

5. Strategie nominacyjne przedszkolaków

W niniejszym rozdziale analizie poddam psychologiczne aspekty mechanizmów nominacji, poczynając od najchętniej nazywanych typów zabawek i przyczyn stojących za takimi, a nie innymi wyborami przedszkolaków (rozdz. 5.1.), poprzez typy motywacji (rozdz. 5.2. i 5.3.), a na funkcjach nazw kończąc (rozdz. 5.4. i 5.5.).

Badaniem objęte były nazwy ulubionych zabawek utworzone spontanicznie i używane przez dzieci w wieku od 3 do 6 lat, a także nazwy wykreowane przez dzieci w podobnym przedziale wiekowym, ale dla zabawek pokazanych na ilustracjach. W pierwszym przypadku nie narzucano żadnego ograniczenia dotyczącego rodzaju nazywanych zabawek. W związku z tym zbiór obdarzonych imieniem przedmiotów był znacznie bardziej zróżnicowany niż w kolejnej części badania. W drugim przypadku akt nominacyjny nie przebiegał spontanicznie, ponieważ lista zabawek była z góry ustalona, a celem było uzyskanie od badanego dziecka nazwy wymyślonej „na poczekaniu”.

Jednym z celów pracy jest zbadanie, na ile istotne były i z czego wynikały różnice pomiędzy jednym a drugim sposobem kreacji nazw. Aby to osiągnąć, w niniejszym rozdziale poddam analizie najczęstsze motywacje nazewnicze i wpływ czynników społeczno-kulturowych (wieku, płci oraz miejsca zamieszkania) na umiejętności nominacyjne zarówno w nominacji spontanicznej, jak i na żądanie.

5.1. Najczęściej nazywane typy zabawek

Dziecko dopasowuje swoje działania do wymyślonych przez siebie reguł i wynajduje nowe sensory w dobrze znanych przedmiotach, mniej dla niego ważne jest prawdziwe przeznaczenie i funkcja zabawki. Kreatywność dziecięca znajduje ujście również w nazywaniu ulubieńców. Nie każda z zabawek zasługuje na własne imię, ponieważ nominacja jest aktem symbolicznym – podkreśleniem istnienia więzi emocjonalnej z nazwanym obiektem (rozdz. 1.2.2.3.). Dlatego też to, jakie zabawki są najczęściej obdarzane imieniem własnym, wiele mówi o rozwoju emocjonalnym dziecka.

Problem najczęściej nazywanych typów zabawek należało omówić osobno dla obu grup nazw (tworzonych spontanicznie i nadawanych na polecenie) ze względu na fakt, że w pierwszym przypadku częstotliwość wyboru rodzaju zabawki do nazwania oddaje naturalne preferencje i skłonności psychologiczne dzieci, podczas gdy w tym drugim jest ona zaburzona przez czynnik zewnętrzny, jakim jest zamknięta lista obiektów do nazwania.

5.1.1. Nazwy zabawek wykreowane spontanicznie

Spośród różnych ulubionych zabawek nazywanych przez dzieci, zarówno najlichniesze, jak i najbardziej zróżnicowane były te wzorowane na zwierzętach. Stanowiły one łącznie blisko 60% wszystkich nosicieli nazw. Drugim najlichnieszym typem były zabawki humanoidalne (ponad 35%), a niewzorowane na istotach żywych nazywano dosyć rzadko – ich określenia stanowiły zaledwie ponad 5% materiału badawczego. Ponadto dzieci podały 1% onimów, których desygnaty nie należały do żadnej z powyższych kategorii (znalazły się tu zabawki wzorowane na roślinach oraz te, z których opisu nie dało się wywnioskować, na czym oparto wygląd przedmiotu).

W każdej z rozpatrywanych grup można wyróżnić jeden typ, do którego należała zdecydowana większość nazwanych egzemplarzy. Wśród zabawek wzorowanych na zwierzętach szczególnie liczne były te imitujące ssaki – blisko 92%. Podobny udział nazw w grupie zabawek humanoidalnych stanowiły określenia lalek (ponad 91%). Wśród zabawek niewzorowanych na istotach żywych najbardziej wyróżniały się pojazdy, jednak ich odsetek nie był aż tak wysoki w porównaniu do pozostałych (72%). Jak należało się spodziewać, zabawki szczególnie chętnie obdarzane imionami przez dzieci to lalki (zwłaszcza plastikowe, typu Barbie) i misie. Określenia tych dwóch typów to łącznie prawie 60% wszystkich zanotowanych. Spośród pozostałych wyróżniają się jeszcze psy z prawie dwunastoprocentowym udziałem nazw. Warto także zauważyć, że chociaż zabawki humanoidalne są często i chętnie nazywane, to zdecydowanie ustępują pod tym względem wszelkiego rodzaju „pluszakom” stanowiącym trzon grupy zabawek wzorowanych na zwierzętach.

Rozkład onimów oryginalnych¹⁴³, czyli tych kreacji nazewniczych, które nie są równe nazwom konwencjonalnym ani marketingowym niemodyfikowanym, był dosyć niesymetryczny. Średnio w uzyskanym materiale było ich 91,9%, przy czym najwyższy odsetek zanotowałam wśród nazw pozostałych zabawek (100%), a najniższy (89,9%) – wśród humanoidalnych. Z tych ostatnich najwyższym odsetkiem imion oryginalnych cieszyły się figurki (95,8%) oraz lalki „szmacianki” (95,5%). Niewiele mniejszy odsetek miały lalki typu Ken (93,8%) i pozostałe lalki (92,3%). Na tym tle wyróżniały się lalki Barbie, u których zanotowałam zaledwie 83,9% nazw oryginalnych. W kategorii zabawek

¹⁴³ Por. rozdz. 4.2.2. s. 158.

zoomorficznych aż cztery typy¹⁴⁴ (konie i jednorożce, króliki i zające, koty oraz ryby i bezkręgowce) miały po 100% nazw oryginalnych, co – łącznie z najliczniej nazywanymi misiami mającymi 93,8% – przełożyło się na uzyskanie przez tę kategorię najwyższej średniej spośród trzech głównych klas (93,2%). Pozostałe typy zabawek zoomorficznych miały od 80% (ptaki) do 92,9% (dinozaury i smoki) nazw oryginalnych. Psy i wilki oraz pozostałe ssaki mieściły się pośrodku, mając odpowiednio 88% i 89,1% takich mian.

Kategoria zabawek niewzorowanych na istotach żywych zawierała najmniej onimów, była też najmniej zróżnicowana spośród trzech głównych klas. Dzieci najliczniej tworzyły nazwy dla pojazdów (a zwłaszcza samochodów), jednak wysoki odsetek tych określeń stanowiły nazwy wtórne (19,2%). Jedynie dzięki faktowi, że inne pojazdy oraz przedmioty codziennego użytku zostały w 100% określone mianami oryginalnymi, zabawki niewzorowane na istotach żywych jako całość przekroczyły średnią 90% nazw oryginalnych (zob. Tabela 9).

**TABELA 9. LICZBA NAZW NADANYCH PRZEZ DZIECI WŁASNYM ZABAWKOM
W ZALEŻNOŚCI OD RODZAJU OBIEKTU**

NR	TYP ZABAWKI	WSZYSTKIE NAZWY			NAZWY ORYGINALNE	
1.	HUMANOIDALNE	N	%	% GRUPY	N	%
1.1.	lalki:	325	32,3	91,3	291	89,5
1.1.1.	<i>Barbie (w tym syrenki)</i>	143	14,2	40,2	120	83,9
1.1.2.	<i>„szmacianka”</i>	88	8,7	24,7	84	95,5
1.1.3.	<i>typu Ken</i>	16	1,6	4,5	15	93,8
1.1.4.	<i>pozostałe lalki</i>	78	7,8	21,9	72	92,3
1.2.	figurki:	24	2,4	6,7	23	95,8
1.2.1.	<i>figurki LEGO</i>	19	1,9	5,3	18	94,7
1.2.2.	<i>pozostałe figurki</i>	5	0,5	1,4	5	100
1.3.	inne	7	0,7	2,0	6	85,7
	Razem	356	35,4	100	320	89,9
2.	ZOOMORFICZNE	N	%	% GRUPY	N	%
2.1.	ssaki:	538	53,5	91,8	502	93,3
2.1.1.	<i>misie</i>	276	27,4	47,1	259	93,8
2.1.2.	<i>psy i wilki</i>	117	11,6	20,0	103	88,0
2.1.3.	<i>konie i jednorożce</i>	36	3,6	6,1	36	100
2.1.4.	<i>króliki i zające</i>	33	3,3	5,6	33	100
2.1.5.	<i>koty</i>	29	2,9	4,9	29	100
2.1.6.	<i>pozostałe ssaki</i>	46	4,6	7,8	41	89,1
2.1.7.	<i>brak danych</i>	1	0,1	0,2	1	100
2.2.	gady, płazy i smoki:	20	2,0	3,4	19	95,0
2.2.1.	<i>dinozaury i smoki</i>	14	1,4	2,4	13	92,9
2.2.2.	<i>pozostałe gady i płazy</i>	6	0,6	1,0	6	100

¹⁴⁴ Pominęłam w opisie grupy, w których było poniżej dziesięciu nazw, ponieważ trudno jest z tak małej liczby wysnuwać rzetelne wnioski.

2.3. ptaki:	15	1,5	2,6	12	80,0
2.3.1. sowy	8	0,8	1,4	6	75,0
2.3.2. pozostałe ptaki	7	0,7	1,2	6	85,7
2.4. ryby i bezkręgowce	13	1,3	2,2	13	100
Razem	586	58,3	100	546	93,2
3. NIEWZOROWANE NA ISTOTACH ŻYWYCH	N	%	% GRUPY	N	%
3.1. pojazdy:	39	3,9	72,2	34	87,2
3.1.1. samochody	26	2,6	48,1	21	80,8
3.1.2. pozostałe pojazdy	13	1,3	24,1	13	100
3.2. przedmioty codziennego użytku ¹⁴⁵	9	0,9	16,7	9	100
3.3. inne	6	0,6	11,1	6	100
Razem	54	5,4	100	49	90,7
4. POZOSTAŁE	N	%	% GRUPY	N	%
4.1. inne	9	0,9	90,0	9	100
4.2. brak danych	1	0,1	10,0	1	100
Razem pozostałe	10	1,0	100	10	100
ŁĄCZNIE	1006	100	–	925	91,9

5.1.2. Nazwy wykreowane na polecenie

Do badania nominacji *ad-hoc* posłużył gotowy formularz zawierający zdjęcia piętnastu zabawek dobranych, po pięć do każdej z trzech głównych grup. W każdej z nich znalazła się jedna popularna zabawka licencyjna¹⁴⁶. Ze względu na fakt, że dzieci biorące udział w ankiecie miały za zadanie wymyślić określenie dla każdej z zabawek, nie można tu wskazać najchętniej nazywanych obiektów, jednak liczba nazw wymyślonych dla poszczególnych zabawek oraz proporcja nazw oryginalnych do nieoryginalnych pozwala wnioskować, które typy obiektów łatwiej podlegają procesowi nominacji.

Wszystkie trzy główne grupy zabawek otrzymały jednakową liczbę nazw (z dokładnością do 0,4 procenta) – od 33,2 do 33,6%. Niewiele większe różnice można dostrzec pomiędzy poszczególnymi zabawkami – wśród humanoidalnych największy odsetek nazw uzyskały plastikowe lalki płci żeńskiej (Barbie i Elsa) – odpowiednio po 20,7% i 20,5% nazw w tej grupie. Były to jednocześnie zabawki, które otrzymały najwyższy odsetek nazw ze wszystkich. Lalki Ken oraz „szmacianka” miały nieco niższą

¹⁴⁵ W tym zabawki ruchowe.

¹⁴⁶ Zabawki licencyjne to przedmioty i postaci o zastrzeżonym wzornictwie, których pierwowzory znane są z literatury lub filmu. Właściciele praw autorskich często udzielają innym podmiotom odpłatnej licencji na produkcję zabawek tego typu. W każdej z trzech grup zabawek uwzględnionych w badaniu znajdowała się jedna zabawka licencjonowana. Są to lalka Elsa, Kubuś Puchatek oraz Zygzak McQueen (prawa do wszystkich trzech postaci należą do Walt Disney Company).

frekwencję otrzymywania nazwań (po 19,7%), podczas gdy najrzadziej własnym imieniem obdarzano plastikowego żołnierzyka (19,5%). Nazwy trzech z pięciu zabawek zoomorficznych (misia, pieska i orki) rozłożyły się równo po 20,2%, jednorożec uzyskał niemal tyle samo – 19,8%, a najtrudniejszy do nazwania okazał się Kubuś Puchatek (19,4%). Wśród zabawek niewzorowanych na istotach żywych (samolot, Zygzak McQueen i piłka) większość otrzymała po 20,3% nazw, samochód wywrotka otrzymał 20%, natomiast najmniej razy nazwano skakankę (19,2%) i był to najniższy odsetek spośród wszystkich zabawek w tym badaniu. Powyższe wyniki pokazują, że dzieci w wieku od 4 do 6 lat są w stanie bez problemu nazwać „na poczekaniu” zabawkę dowolnego typu – różnice są tak nieznaczne, że statystycznie nieistotne. Inną kwestią jest natomiast ustalenie, jak dużo z tych nazw to określenia oryginalne, a jak wiele jest wtórnych.

W kategorii zabawek humanoidalnych najwięcej oryginalnych nazw uzyskały żołnierzyk (64,5%) i lalka „szmacianka” (60,6%). Dość zbliżony odsetek miała również lalka Ken 58,5%. Pozostałe dwie zabawki mocno zaniżały średnią w tej kategorii – lalka Barbie (35,4%) i lalka Elsa (zaledwie 16,3%). Wśród zabawek zoomorficznych wystąpiła największa rozpiętość w odsetkach oryginalnych określeń. Znalazł się tutaj zarówno piesek, który zyskał najwyższy wynik w całym badaniu nazewnictwa *ad-hoc* (70,4%), jak i zabawka licencyjna, Kubuś Puchatek, który uzyskał najmniej nazw oryginalnych (10,6%). Pozostałe wyniki to kolejno: miś (54,1%), orka (36,7%) i jednorożec na biegunach (31,3%). Wymyślenie oryginalnych określeń dla zabawek niewzorowanych na istotach żywych okazało się dla dzieci trudnym zadaniem – kategoria ta uzyskała najniższą średnią, a najlepszym wynikiem było 35,1% uzyskane przez samolot. Powyżej 30% nazw oryginalnych nadano jeszcze samochodowi wywrotce (31,3%). Pozostałe trzy zabawki w tej grupie uzyskały wyniki niższe i zbliżone o siebie: Zygzak McQueen – 24,7%, piłka – 23,7% i skakanka – 22,8%. W kategorii zabawek niewzorowanych na istotach żywych jako jedynej, zabawka licencyjna (Zygzak) nie była ostatnia pod względem liczby uzyskanych nazw oryginalnych (zob. Tabela 10).

**TABELA 10. LICZBA NAZW NADANYCH PRZEZ DZIECI NOWYM ZABAWKOM (AD-HOC)
W ZALEŻNOŚCI OD RODZAJU OBIEKTU**

NR	TYP ZABAWKI	WSZYSTKIE NAZWY			NAZWY ORYGINALNE	
1.	HUMANOIDALNE	N	%	% GRUPY	N	%
1.1.	lalki	385	26,7	80,5	163	42,3
1.1.1.	lalka 1 (Barbie)	99	6,9	20,7	35	35,4
1.1.2.	„szmacianka”	94	6,5	19,7	57	60,6
1.1.3.	Ken	94	6,5	19,7	55	58,5
1.1.4.	lalka 4 (Elsa)	98	6,8	20,5	16	16,3
1.2.	figurki	93	6,5	19,5	60	64,5
1.2.1.	figurka (żołnierz)	93	6,5	19,5	60	64,5
	Razem humanoidalne	478	33,2	100	223	46,7
2.	ZOOMORFICZNE	N	%	% GRUPY	N	%
2.1.	ssaki	386	26,8	79,8	162	42,0
2.1.1.	miś	98	6,8	20,2	53	54,1
2.1.2.	piesek	98	6,8	20,2	69	70,4
2.1.3.	jednorożec na biegunach	96	6,7	19,8	30	31,3
2.1.4.	Kubuś Puchatek	94	6,5	19,4	10	10,6
2.2.	ryby i bezkręgowce	98	6,8	20,2	36	36,7
2.2.1.	pluszowa orka	98	6,8	20,2	36	36,7
	Razem zoomorficzne	484	33,6	100	198	40,9
3.	NI EWZOROWANE NA ISTOTACH ŻYWYCH	N	%	% GRUPY	N	%
3.1.	pojazdy	290	20,1	60,5	88	30,3
3.1.1.	wywrotka	96	6,7	20,0	30	31,3
3.1.2.	samolot	97	6,7	20,3	34	35,1
3.1.3.	Zygzak McQueen	97	6,7	20,3	24	24,7
3.2.	inne niewzorowane na istotach żywych	189	13,1	39,5	44	23,3
3.2.1.	piłka	97	6,7	20,3	23	23,7
3.2.2.	skakanka	92	6,4	19,2	21	22,8
	Razem niewzorowane na istotach żywych	479	33,2	100	132	27,6
4.	POZOSTAŁE	0	0	0	0	0
ŁĄCZNIE		1441	100	–	553	38,4

5.2. Motywacje nominacyjne

Stworzenie jednolitej klasyfikacji, obejmującej motywacje obecne w obu badanych typach nazewniczych (spontanicznym i wymuszonym), umożliwiło analizę porównawczą, którą przeprowadzam wszędzie tam, gdzie jest to uzasadnione strukturą materiału i dostępnymi danymi. Przykładowo, ogólna charakterystyka grup motywacyjnych daje się łatwo skwantyfikować i przedstawić w formie tabelarycznej, natomiast na głębszym poziomie analizy płynność granic pomiędzy niektórymi zmiennymi oraz wysoce heterogeniczny charakter innych wymusiły przyjęcie podejścia bardziej jakościowo-opisowego niż ilościowego. Nawet jednak w tym drugim przypadku

będę starała się odnosić do siebie wyniki uzyskane w obu badanych grupach nominacji i wykazywać najważniejsze podobieństwa, jak i tendencje rozbieżne.

Prawie jedna czwarta nazw ulubionych zabawek utrwałała charakterystyczne cechy ich denotatów (23,3%), tyle samo było pochodzących od antroponimów. Kolejne pod względem liczebności były nazwy przeniesione z obiektów i twórczości dla dzieci i nazwy konwencjonalne (odpowiednio 14,7% i 13,2%). Te cztery kategorie motywacyjne łącznie odpowiadały za powstanie blisko trzech czwartych wszystkich nazw zanotowanych w badaniu (74,5%). Niemal równo jedną dziesiątą stanowiły nazwy przeniesione od osób z najbliższego otoczenia (10,1%), a zoonimy motywowały 4,4%. Ponadto w materiale znalazło się 3,4%, nazw charakteryzujących funkcje bądź przypisywane zabawkom zachowania i przyzwyczajenia, a określenia wielomotywacyjne stanowiły 2,7%. Zanotowałam także nieliczne onimy utrwalające osoby związane z mediami audiowizualnymi (1,1%) oraz odnoszące się do zdarzeń jednorazowych (0,8%). Pozostałe 3%, to nazwy, dla których nie udało się ustalić motywacji na podstawie wiadomości podanych przez respondentów ani znaleźć satysfakcjonującego wyjaśnienia w inny sposób.

Dla porównania, w nominacji *ad-hoc* zdecydowanie przeważały konwencjonalizmy, których było aż 67,3%. Żadna z pozostałych kategorii nie sięgnęła frekwencji 10%, chociaż najbliższą znalazły się nazwy wielomotywacyjne (8,6%) oraz twórczość i obiekty dla dzieci (7,1%). Ponadto 5,6% stanowiły określenia odantroponimiczne, a 3,6% – charakterystyczne cechy nosicieli. Przeniesienie od osób z najbliższego otoczenia odpowiadało za 2,4% nazw, a funkcje, zachowania i przyzwyczajenia motywowały kolejne 2%. Odpowiednio po 0,5% i 0,4% stanowił transfer z zoonimów i z mediów audiowizualnych. Pozostałe 2,4% to nazwy o nieustalonej motywacji. Nie zanotowałam natomiast żadnych okazjonalizmów (zob. Tabela 11).

TABELA 11 PODZIAŁ NAZW WEDŁUG TYPÓW MOTYWACYJNYCH

LP.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
		N	%	N	%
1	Twórczość i obiekty dla dzieci	148	14,7	103	7,1
2	Osoby z najbliższego otoczenia	102	10,1	35	2,4
3	Media audiowizualne	11	1,1	6	0,4
4	Antroponimy (w tym wymyślone)	234	23,3	80	5,6
5	Nazwy zwierząt	44	4,4	7	0,5
6	Charakterystyczne cechy nosicieli	234	23,3	52	3,6
7	Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia	34	3,4	29	2,0
8	Konwencjonalizmy	133	13,2	970	67,3
9	Okazjonalizmy	9	0,9	–	–
10	Nazwy wielomotywacyjne	27	2,7	124	8,6
11	Niejasna motywacja	30	3,0	35	2,4
ŁĄCZNIE		1006	100	1441	100

5.2.1. Twórczość i obiekty dla dzieci

W niniejszej kategorii znalazły się miana będące efektem przenoszenia nazw związanych z twórczością dla dzieci, tj. z literaturą, filmami, muzyką, a także imiona przeniesione z innych zabawek. Pod względem formalnym są to nazwy transonimizowane (w sposób regularny bądź nieregularny) (zob. Tabela 12).

W nazwach nadawanych spontanicznie własnym zabawkom twórczość i obiekty dla dzieci stanowiły podstawę 148 przeniesień. Zdecydowanie najczęściej wykorzystywane były w tym celu imiona postaci z bajek (87,2%), inne motywacje stanowiły marginalny odsetek – nazwy przeniesione z zabawek to 8,1%, a z piosenek dla dzieci 4,1%. Ponadto zanotowałam jedną nazwę niepasującą do żadnej z powyższych kategorii (*Kiju Cian*). Jest to nazwa niejasna, opis zabawki ('pudło z głową') również nie dostarcza wskazówek co do jej semantyki, ale dodatkowa informacja uzyskana od dziecka ('z gry'), lokuje ją w kategorii motywacyjnej twórczość i obiekty dla dzieci.

W nazwach nadawanych *ad-hoc* twórczość i obiekty dla dzieci stanowiły podstawę 103 nazw. Imiona postaci z bajek były w tym celu wykorzystywane rzadziej niż w nazywaniu spontanicznym, ale nadal stanowiły blisko trzy czwarte wszystkich onimów w tej grupie (72,8%). Dosyć wysoką frekwencję uzyskały też nazwy przeniesione z piosenek dla dzieci (18,4%). Pozostałe motywacje stanowiły wąski margines – 5,8% nazw zabawek i trzy nazwy (2,9%) niemieszczące się w żadnej z trzech wyżej wymienionych grup:

Carla (Jednorożec Carla) – motyw graficzny (biały jednorożec z tęczową grzywą i ogonem) często występujący na artykułach szkolnych i papierniczych, takich jak zeszyty czy notatniki, a także na kubkach, koszulkach, torebkach itp.;

Pan Samochodzik – aluzja do serii powieści dla młodzieży autorstwa Zbigniewa Nienackiego. Powieści były wielokrotnie wznawiane (również w drugiej dekadzie XXI wieku), doczekały się kilku ekranizacji, a po śmierci autora cykl był kontynuowany przez innych pisarzy. Dziecko mogło usłyszeć tytuł od rodziców lub starszego rodzeństwa.

Piesio Lesio – dostępna w sprzedaży internetowej grafika ozdobna do pokoju dziecięcego – brązowy pies ze zwisającymi uszami noszący niebieską muszkę.

TABELA 12. ŹRÓDŁA MOTYWACJI NAZW POCHODZĄCYCH OD TWÓRCZOŚCI I OBIEKTÓW DLA DZIECI

ŹRÓDŁO MOTYWACJI	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Bajki	129	87,2	75	72,8
Zabawki	12	8,1	6	5,8
Piosenki dla dzieci	6	4,1	19	18,4
Pozostałe	1	0,7	3	2,9
RAZEM	148	100	103	100

Bajki

Szczególnie popularnymi źródłami przenoszenia imion w nazewnictwie spontanicznym są seriale animowane, z których przeważnie dzieci czerpały po kilka nazw.

Bajką, z której najczęściej przenoszono imiona (łącznie trzynaście onimów), był „Kubuś Puchatek”: *Klapouchy*, *Klapouszek*, *Kubuś* (3)¹⁴⁷, *Puchatek* (5), *Pusiatek*, *Tygrysek* (2).

Niewiele rzadziej notowałam imiona z serialu animowanego „Miraculum: Biedronka i Czarny Kot”¹⁴⁸, opowiadającego o losach dwójki uczniów jednego z paryskich liceów, którzy używają mocy magicznych przedmiotów zwanych

¹⁴⁷ Cyfra podana w nawiasie po nazwie bądź po typie zabawki oznacza liczbę odnotowanych wystąpień tej nazwy lub nazwań zabawki tego typu w danej kategorii.

¹⁴⁸ Fr. „Miraculous, les aventures de Ladybug et Chat Noir” (Zagtoon, Walt Disney Company France, od 2015).

„Miraculami”, by jako zamaskowani superbohaterowie bronić stolicy Francji przed złoczyńcą – Władcą Ciem. Młodzi respondenci zaczerpnęli dziewięć nazw z tej bajki:

Adrien – jedna z dwóch najważniejszych postaci w serialu – Adrien Agreste – nastolatek, który jako superbohater Czarny Kot walczy ze złoczyńcami;

Chloe (2) – to jedna z głównych postaci w serialu – bogata, zarozumiała nastolatka, przez jakiś czas używająca „Miraculum” pszczoły, dzięki czemu stawała się superbohaterką – Królową Pszczół; w kolejnych odcinkach wielokrotnie opętywana przez Władcę Ciem (przybiera kolejno postaci różnych superzłoczyńców);

Lisica – to alter-ego Lili Rossi jednej z postaci w serialu – superzłoczyńca władający mocą iluzji;

Marinetka (3), *Marinette* (2) – Marinette Dupain-Cheng to główna postać serialu – nastolatka, która jako superbohaterka Biedronka walczy ze złoczyńcami; w późniejszych sezonach zostaje strażnikiem „Miraculów”, dzięki czemu oprócz mocy specyficznych dla Biedronki może uzyskiwać dodatkowe umiejętności, przydziela też „Miracula” innym osobom.

Kolejnym częstym źródłem przeniesień był serial animowany dla młodszych dzieci „Bing”:

Bing (4) – tytułowy bohater animowanego serialu dla dzieci w wieku przedszkolnym – czarny antropomorficzny królik przedszkolak przeżywający nieskomplikowane przygody, z których uczy się podstawowych zasad bezpieczeństwa i życia społecznego;

Koko, *Kokolina* – Coco [koko] to jedna z postaci w serialu – antropomorficzny królik płci żeńskiej; niekiedy nazywa siebie samą księżniczką Kokoliną;

Króliś Tuliś, *Tuliś* – jest ulubionym „pluszakiem” tytułowego bohatera serialu.

Pięć nazw dzieci przeniosły z bajki „LEGO Friends”:

Emma, *Mia* (4) – lalki z serii zabawek konstrukcyjnych LEGO Friends wprowadzonej na rynek w 2012 roku, od 2014 roku również bohaterki serialu animowanego kontynuowanego w 2016 i od 2018 do chwili obecnej (w salonach prasowych dostępne jest również czasopismo pod tym samym tytułem).

Wielokrotnie dzieci sięgały po imiona z seriali o piskach. Pięć razy pojawiło się imię tytułowego bohatera kreskówki „Reksio”. Tyle samo nazw zaczerpnięto z bajki „Psi

Patrol” opowiadającej o przygodach grupy szczeniaków należących do tytułowej organizacji ratowniczej¹⁴⁹:

Everest, Rocky (2), Zuma – to antropomorficzne szczeniaki, członkowie tytułowego Psiego Patrolu, obsługują różnorodne urządzenia i prowadzą akcje ratunkowe;

Ryder [rajder] – kilkuletni chłopiec, dowódca Psiego Patrolu.

Inspiracją dla nazw dziecięcych zabawek stały się także znane z bardzo licznych produkcji telewizyjnych myszki: *Micky (2), Micky Mouse, Minnie, Myszka Minnie*.

Cztery przeniesienia zanotowałam z bajki „Miś Uszatek”. Było to imię tytułowego bohatera – postaci z cyklu opowiadań Czesława Janczarskiego (1957–1970) oraz z animowanego serialu lalkowego¹⁵⁰. Charakterystyczną cechą misia jest „klapnięte” lewe ucho. Liczebność trzech przeniesionych nazw uzyskał serial „Pszczółka Maja”: *Gucio (2) i Maja*.

Na tle powyższych grup, których bohaterowie są znani z wieloodcinkowych serii telewizyjnych, wyróżnia się pełnometrażowy film animowany „Kraina lodu”¹⁵¹, z którego pochodziło dwa onimy dla jedenastu desygnatów: *Elsa*¹⁵² (9) i *Olaf* (2) – magicznie ożywiony bałwanek, jeden z bohaterów filmów „Kraina lodu” i „Kraina lodu 2”. Inne bajki były wykorzystywane jako źródła nazw co najwyżej dwukrotnie.

W przypadku nazw *ad-hoc* źródło inspiracji dla wielu nazw można odnaleźć wśród postaci z serialu animowanego „My Little Pony. Przyjaźń to magia”:

Celestia, Luna (2) – to alikorny (skrzydlate jednorożce), współwładczynie Equestrii, fikcyjnej krainy, w której rozgrywa się akcja serialu;

Pinkie Pie [pinkie paj], *Pinkie (3)* – to różowy kucyk - klacz, jedna z głównych bohaterek serialu;

Różyczka – w serialu występują (choć epizodycznie) kuczki o imionach *Rose / Roseluck* (z ang. ‘Róża / Różane Szczęście’) i *Apple Rose* (z ang. ‘Jabłkowa Róża’), a także pegaz *Inky Rose* (z ang. ‘Atramentowa Róża’). W znaczkach wszystkich trzech postaci widnieją róże, a oba kuczki są ponadto koloru różowego, podobnie jak zabawka, której dzieci nadawały imię;

¹⁴⁹ Spin Master Entertainment, od 2013.

¹⁵⁰ Se-Ma-For, 1975–1987.

¹⁵¹ Produkcja wytwórni Walt Disney Animation Studios (2013 i 2019).

¹⁵² Por. s. 164, przyp. 139.

Tęcza – w bajce nie ma wprowadzić żadnej postaci o imieniu *Tęcza*, lecz jedną z głównych bohaterek jest klacz pegaza o imieniu *Rainbow Dash* (z ang. ‘*Tęczowy Pęd*’) posiadająca tęczową grzywę i ogon.

Niemal tyle samo było odniesień do „Krainy lodu”: *Olaf*, *Elsa* (5) i *Anna* (2) – jedna z głównych postaci filmu, księżniczka *Arendelle*, siostra *Elsy* (użycie oficjalnej wersji imienia zamiast któregoś z najczęstszych zdrobnień wskazuje, że określenie to powinno raczej być sklasyfikowane nie jako przeniesienie z antroponimii, lecz jako nazwa zaczerpnięta z innej kategorii).

Częstym źródłem onimów była także „Świnka Peppa”: *George* – młodszy brat świnki *Peppy*; *Suzie* – antropomorficzna owieczka, przyjaciółka *Peppy*; *Teddy* (4)¹⁵³ – pluszowy miś należący do *Peppy*. Interesujący jest fakt, że w tym przypadku wśród imion przeniesionych nie pojawiła się tytułowa bohaterka bajki.

W materiale wystąpiły także po trzy odniesienia do bajki „*Blaze i megamaszyny*” – dwa razy tytułowy *Blaze*¹⁵⁴ (czerwona ciężarówka monster i raz *Crusher* (jedna z postaci – samochód typu monster truck).

Po trzy nazwy przeniesiono także z bajek: „*Jej Wysokość Zosia*”¹⁵⁵ (trzykrotnie imię tytułowej bohaterki) oraz „*Kubuś Puchatek*” – *Puchatek* (3). Inne seriale animowane występowały jako źródła od jednej do dwóch nazw.

Oprócz konkretnych tytułów, z których dzieci przenosiły imiona dla swoich zabawek, można wyróżnić powtarzający się popularny motyw motywy czerpany z różnych bajek. W nazewnictwie ulubionych zabawek zaobserwowałam przenoszenie na własne zabawki imion bajkowych księżniczek:

Bella (2) – bohaterka baśni *Piękna i Bestia* nosi w wielu wersjach imię *Belle* lub *Bella*, m.in. w najbardziej znanych adaptacjach – animowanym filmie wytwórni Disneya (1991) i jego aktorskiej wersji (2017);

Roszpunka – tytułowa bohaterka baśni opublikowanej po raz pierwszy przez braci Grimm w 1812 roku, znana również z wielu adaptacji filmowych;

¹⁵³ *Teddy bear* lub *teddy* to w krajach anglosaskich nazwa rodzajowa oznaczająca pluszowego misia, ale też często pełni ona funkcję imienia nadawanego tej zabawce. Pochodzenie nazwy *Teddy* w jednym ze swoich szkiców wyjaśniał Ryszard Kantor (Kantor, 2003, s. 58). Badane przedszkolaki przejęły ją najprawdopodobniej od pluszowego misia należącego do świnki *Peppy*. Również tytułowy bohater brytyjskiego serialu komediowego *Jaś Fasola* (1990–1995) miał misia o tym imieniu. Dzieciom lepiej znany jest zapewne nakręcony w latach 2002–2004 serial animowany *Jaś Fasola*, który można w całości obejrzeć m.in. w serwisie YouTube. Miś *Teddy* pojawia się tam w każdym odcinku i pełni ważną rolę w perypetiach głównego bohatera.

¹⁵⁴ „*Blaze i megamaszyny*” (od 2014).

¹⁵⁵ Disney Television Animation 2013-2018.

Śnieżka;

Zosia (3);

Elsa (9) – w bajce jest ona początkowo królowną, a później królową krainy Arendelle.

Denotowane w ten sposób obiekty były – z jednym wyjątkiem – humanoidalne (dziewięć lalek przedstawiających postaci ludzkie, dwie syrenki oraz zoomorficzny miś). Ponadto, jak można się domyślić, ten trend nazewniczy obserwowalny był wyłącznie u dziewczynek. Co interesujące, wszystkie te określenia zostały najprawdopodobniej zaczerpnięte z bajek wytwórni Walta Disneya.

Również w nazwach kreowanych *ad-hoc* najważniejszym motywem z różnych bajek okazały się imiona księżniczek (15). Choć czerpanie inspiracji z tego źródła nie było już specyfiką wyłącznie dziewczęcą, to przeważały one w takim sposobie kreacji stosunkiem 10:5. Znalazły się tu takie imiona jak: *Anna* (2), *Ariel*, *Dżasimina*, *Elsa* (5), *Kopciuszek*, *Rozpunka* (2), *Zosia* (3).

Onimy te użyte były niemal po równo w celu denotacji lalki Barbie i „szmacianki” (odpowiednio sześć i siedem nazw), a rzadziej określały lalkę licencyjną *Elsę* (2). Drugą, słabiej zarysowaną konwencją było nadawanie imion związanych z bajkami o pojazdach:

*Auta*¹⁵⁶, *Blaze* (2), *Cars* (2) – nazwy nadane zabawce licencyjnej Zygzakowi McQueenowi;

*Wywrotka Grusia*¹⁵⁷ – określenie auta wywrotki;

Crusher – imię denotujące misia.

Określenia takie wybierali przede wszystkim chłopcy (5), rzadziej dziewczynki (2). Należy zaznaczyć, że ze względu na okoliczności nazywania (kreacja nazw obiektów widzianych na zdjęciu na żądanie dorosłego i wynikający z tego brak spontaniczności), onimy te w mniejszym stopniu oddają preferencje nazewnicze dzieci, a bardziej różnice w poziomie zaznajomienia z treściami różnych utworów dla dzieci (dziewczynki po prostu znają więcej bajek o księżniczkach, a chłopcy – o samochodach). Jednak właśnie ze względu na ograniczenia narzucane formatem badania można byłoby się spodziewać bardziej symetrycznego rozkładu motywacji (wszystkie dzieci nazywały jednakowy

¹⁵⁶ Seria trzech animowanych filmów pełnometrażowych „Auta”, „Auta 2” i „Auta 3” (Pixar Animation Studios 2006, 2011, 2017) oraz animowanego serialu telewizyjnego (2008–2014), których głównym bohaterem jest zantropomorfizowany samochód wyścigowy Zygzak McQueen.

¹⁵⁷ Wyjaśnienie rodziców: „Podobne kolory ma betoniarka z bajki Super Wings” (serial animowany z 2014 roku).

zestaw fotografii). Zatem chłopcy musieli kierować się w nazywaniu lalek innymi kryteriami niż dziewczynki, podczas gdy te ostatnie preferowały inne kryteria doboru nazw pojazdów niż chłopcy (proporcja płci dzieci preferujących imiona księżniczek wyniosła dwa do jednego na korzyść dziewczynek, a preferujących imiona związane z bajkami o samochodach – ponad dwa do jednego na korzyść chłopców).

Zabawki

Wśród nazw zaczerpniętych z zabawek, w nazewnictwie spontanicznym znalazły się następujące onimy:

Alphie – mówiący robot edukacyjny;
Batman, Citer, Dżunglowy – figurki LEGO;
Diva – papuga maskotka;
*Ferbiś*¹⁵⁸ – interaktywna maskotka;
Ciara [k'jara], *Lol*¹⁵⁹ – lalki;
Najka – niebieskie plastikowe jajko z klejnotem i smokiem wewnątrz.

Połowę z tych nazw stanowiły formy derywowane, pozostałe zostały przeniesione bez zmian formalnych.

Nazwy tworzone *ad-hoc* od zabawek to między innymi:

Ciastolina – określenie jednej z odmian substancji przeznaczonych do zabaw plastycznych i lepienia, stworzonej na bazie mąki i barwników spożywczych, dzięki czemu jest nietoksyczna w przypadku spożycia; nazwa wybrana ze względu na fakt, że ciastolina występuje w wielu kolorach i można z niej lepić kulki;
Piłka Zmyłka – onim przeniesiony od nazwy piłki o przesuniętym środku ciężkości, której tor lotu jest trudny do przewidzenia;
Finn, Pysio – imiona przeniesione z własnych pluszaków;
Tadeusz – nazwa przeniesiona od lalki chłopca.

¹⁵⁸ Furby to futrzaste stworzenie nieokreślonego gatunku, które potrafi wydawać różne odgłosy (w tym przypominające bezsensowną „paplaninę”), a także nagrywać i odtwarzać z opóźnieniem odgłosy otoczenia (np. rozmowy).

¹⁵⁹ Popularna kolekcja lalek o charakterystycznych wielkich oczach.

Piosenki dla dzieci

Bohaterowie piosenek stanowili w nazwach tworzonych spontanicznie inspirację dla sześciu nazw: *Zuzia* (5) – z piosenki „Zuzia lalka nieduża”¹⁶⁰ oraz *Pimpus* – z piosenki „Dinozaur Pimpus” wykonywanej przez Jacka Wójcickiego.

W nazewnictwie *ad-hoc* dzieci sięgały po inspirację do postaci z piosenek w dwudziestu przypadkach, przy czym imię *Zuzia* wybrało 80% przedszkolaków. Pozostałe nazwy występowały pojedynczo:

Dorotka – imię ze znanej piosenki dla dzieci *Dorotka*, słowa Janina Porazińska, melodia tradycyjna;
Mucholot – z piosenki „Mucha w mucholocie”, wykonawca Aida, 2011;
Rekin – z piosenki „Baby Shark” (popularnej anglojęzycznej piosenki dla dzieci);
Zuzia Cała ze Szmatek.

U podstawy zdecydowanej większości nazw spontanicznych przeniesionych z twórczości i obiektów dla dzieci leży jakiś rodzaj mapowania metaforycznego bądź metonimicznego (por. rozdz. 3.1.1 s. 114). Określenia takie, choć pod względem formalnym zazwyczaj stanowią proste przesunięcie pomiędzy kategoriami onimicznymi, są bardzo interesujące z perspektywy psychologii nazwania, ponieważ pozwalają prześledzić sposób postrzegania świata przez dzieci i pokazują, jakie cechy znajdują żywy oddźwięk w dziecięcym umyśle, a jakie przechodzą niezauważone bądź prawie niezauważone. W wielu przypadkach można postulować – w zależności od podejścia – występowanie zarówno jednego, jak i drugiego typu zależności, a ich rozgraniczenie bywa trudne lub wręcz niemożliwe¹⁶¹. W części przypadków jednak szczegółowe wyjaśnienia przedszkolaków pozwalają dokładnie prześledzić zachodzący typ mapowania. Metafory realizują się na zasadzie: ‘określam obiekt Y jako X, bo jest podobny do X-a’. W nazwach z badanej kategorii można wyróżnić trzy główne typy mapowania metaforycznego:

¹⁶⁰ Piosenka oryginalnie wykonywana przez zespół Fasolki (1998). Jak się zdaje, jest to dosyć częsta inspiracja nazewnicza wśród dzieci (por. Tomecka-Mirek, 2007: 536-537).

¹⁶¹ Podobieństwo może być relacją czysto subiektywną (por. rozdz. 3.1.2). relacje przyległości także często zależą od indywidualnej percepcji, dla dokonania rzetelnej analizy kluczowa jest zazwyczaj precyzyjna rekonstrukcja okoliczności kreacji nazwy, a to z kolei jest często niemożliwe bez szczegółowych informacji zwrotnych. Przykładowo nazwa *Gargamel* (por. s.174) zostałaby zakwalifikowana jako kreacja metaforyczna o niejasnym związku z obiektem nazywanym (autem), a dzięki wyjaśnieniom dziecka wiemy, że jest to twór, w którym procesy metonimii i metafory uległy nawarstwieniu.

- na podstawie podobieństwa kolorów, np.:

Bella – syrenka, ‘bo jest żółta¹⁶²’;
Bruno – miś, ‘jest brązowy jak niedźwiedź’;
Chloe – Barbie, ‘ma żółte włosy jak Chloe z bajki’;
Czerwony Kapturek – „szmacianka”, ‘jest ubrana na czerwono’;
Elsa – lalka, ‘ma żółte włosy’¹⁶³, ‘bo jest niebieska i ma żółte włosy’,
 ‘jest niebieska i ma koronę’; syrenka, ‘bo jest niebieska’;
*Szczerbatek*¹⁶⁴ – miś ‘bo jest cały czarny’;

- na podstawie charakterystycznej cechy niezwiązanej z kolorem, np.:

Bruno – miś, ‘ma buzię jak Bruno’;
Duduś – miś, ‘bo ma klapnięte uszko’;
Suzie – pies, ‘bo ma sierść jak owca’;
Zuzia – „szmacianka”, ‘bo ma kucyki’;

- na podstawie ogólnego podobieństwa, np.:

Elsa – Barbie, ‘jak z bajki’;
*Kłapouszek*¹⁶⁵ – miś ‘wygląda jak *Kłapouszek* z bajki, ale to nie on’;
Kubuś – miś, ‘jest fajny jak Kubuś Puchatek’, ‘podobny do Puchatka’;
*Sam*¹⁶⁶ – auto, ‘bo to strażak’.

W materiale z badania nominacji *ad-hoc* wyjaśnienia, co skłoniło dziecko do nadania takiej, a nie innej nazwy, są nieliczne i rzadko bywają szczegółowe. Pewną pomoc stanowi natomiast fakt, że każde imię przypisane jest do konkretnej zabawki uwiecznionej na zdjęciu. Pozwala to szacunkowo ocenić, na ile ważne w dla wyboru nazwy były relacje podobieństwa. Okazuje się, że niemal wszystkie nazwy z kategorii twórczość i obiekty dla dzieci mają podbudowę metaforyczną:

¹⁶² Bohaterka baśni *Piękna i Bestia* jest w najbardziej znanych scenach filmu animowanego wytwórni Disneya, jak i jego aktorskiej wersji przedstawiana w żółtej sukni balowej.

¹⁶³ Dwoje dzieci podało identyczne wyjaśnienie motywacji nazw dwóch różnych lalek.

¹⁶⁴ Czarny smok z amerykańskiego filmu animowanego „Jak wytresować smoka”, nakręconego na podstawie książki Cressidy Cowell (United International Pictures, 2010) oraz z późniejszego serialu animowanego.

¹⁶⁵ Osiołek z *Kubusia Puchatka*. W formie *Kłapouszek* można by się było dopatrywać derywacji onimicznej, gdyby wyjaśnienie dziecka nie wskazywało na inną kolejność następowania procesów – występujące w oryginale imię *Kłapouchy* zostało zapamiętane przez dziecko w zmienionej formie (‘jak *Kłapouszek* z bajki’), po czym forma ta została przeniesiona już bez zmian na nowy obiekt.

¹⁶⁶ Tytułowy bohater serialu animowanego *Strażak Sam* (1987–2008).

- na podstawie podobieństwa kolorów przeniesione zostały takie onimy jak:

Ciastolina – piłka,
Pinkie (3) – jednorożec na biegunach.

- na podstawie ogólnego podobieństwa powstały np.:

Dory – pluszowa orka;
Dżasmina – lalka Elsa;
Sam – figurka żołnierzyk;
Nemo – pluszowa orka;
Ozzy – piesek;
Rekin – pluszowa orka;
Teddy (3) – miś.

Ze względu na brak informacji zwrotnych, w większości przypadków nie jest możliwe ustalenie, który konkretnie typ mapowania metaforycznego leży u podstawy których nominacji. Nie udało mi się przykładowo ustalić, czy jakieś nazwy motywowane były podobieństwem charakterystycznych cech niezwiązanych z kolorem.

W przypadku nazw ulubionych zabawek motywowanych metonimicznie w kategorii nie ma znaczenia podobieństwo tych obiektów, nie muszą one też być ze sobą powiązane w żaden racjonalny sposób – kognitywnie jednak znajdują się we wspólnej przestrzeni mentalnej (domenie), którą można określić jako ULUBIONE OSOBY / RZECZY (por. rozdz. 3.1.2.). Metonimia realizuje się tu zazwyczaj na zasadzie ‘lubię bohatera X i lubię zabawkę Y, więc nazwę Y imieniem X-a¹⁶⁷), np.:

Gacusz – lampka, ‘od SpongeBoba’; domowy ślimak tytułowego bohatera animacji „SpongeBob Kanciastoporty”¹⁶⁸;
Andzia – miś, ‘lubię bajkę o Andzi¹⁶⁹’;
Kłapouchy – miś, ‘lubię bajkę o Puchatku’;
Kubuś – miś, ‘lubię bajkę o Puchatku’;
Marinetka – Barbie, ‘jak moja ulubiona bohaterka Marinette’, ‘z mojej ulubionej bajki’; „szmacianka”, ‘jak moja ulubiona bohaterka’;

¹⁶⁷ Mamy więc do czynienia z przesunięciem typu CZŁONEK KATEGORII ZA INNEGO CZŁONKA KATEGORII.

¹⁶⁸ *SpongeBob Kanciastoporty* (ang. *SpongeBob SquarePants*) – amerykański serial animowany produkcji Nickelodeon Animation Studio, od 1999.

¹⁶⁹ *Oryg. Antje*, polsko-niemiecki serial animowany, którego główną bohaterką jest niebieski mors o imieniu Andzia (od 2001).

*Tomek*¹⁷⁰ – ciuchcia układana z klocków, ‘lubię bajkę Tomek i przyjaciele’¹⁷¹.

Na tle nazw powstałych w wyniku metonimii lub metafory oryginalnością wyróżnia się onim *Gargamel* (‘dostałem to auto od wujka Gienka, który ma długi nos’) powstały w wyniku współdziałania tych procesów – dziecko dostrzegło metaforyczne podobieństwo pomiędzy wyglądem swojego wujka a postacią z bajki, a następnie dokonało metonimicznego przesunięcia imienia tej postaci na otrzymaną zabawkę.

Nazwy motywowane metonimicznie stanowiły bardzo niski odsetek w kategorii *ad-hoc*. Udało mi się odnaleźć tylko cztery onimy tego typu: *Auta* oraz *Cars* (2)¹⁷²., denotujące zabawkę licencyjną – samochód *Zygzaka McQueena*, a także *Olaf* (zabawka licencyjna *Kubuś Puchatek*). Trzy pierwsze stanowiły przesunięcie typu TYTUŁ ZA BOHATERA (co można uznać za podkategorię synekdochy¹⁷³), czwarta natomiast realizowała obecną również w grupie nazw ulubionych zabawek relację CZŁONEK KATEGORII ZA INNEGO CZŁONKA KATEGORII. Wiele jest też nazw o niepewnym statusie, w których bez dodatkowych informacji nie sposób stwierdzić z pewnością, czy są oparte na metaforze, czy metonimii np. *George* i *Marshal* (samolot)¹⁷⁴.

5.2.2. Osoby z najbliższego otoczenia

W nazwach nadawanych spontanicznie motywacja osobami z najbliższego otoczenia zajmowała dosyć wysoką pozycję pod względem frekwencji, chociaż ustępowała częstotliwością twórczości i obiektom dla dzieci oraz kilku innym kategoriom (stanowiła podstawę 102 onimów). Natomiast w nominacjach *ad-hoc* ten typ motywacji mieścił się poza połową najczęstszych (i stanowił podstawę 35 nazw).

Kategoria nazw motywowanych osobami z najbliższego otoczenia zawierała dwa typy mian – tranzonimizowane z antroponimów (97,1% w grupie nazw ulubionych zabawek i 77,1% w grupie *ad-hoc*) oraz onimizowane z apelatywnych określenia

¹⁷⁰ „Tomek i przyjaciele” (ang. „Thomas and Friends”) – animowany serial telewizyjny oparty na serii książeczek dla dzieci „The Railway Series” autorstwa Wilberta Awdry’ego (1984-2021).

¹⁷¹ Część przypadków rozpatrywanych w tym akapicie dałoby się alternatywnie sklasyfikować jako kreacje metaforyczne, ponieważ można dopatrzeć się podobieństw pomiędzy denotatami a źródłami przeniesień (miś → *Kubuś*, Barbie → *Marineta*, ciuchcia → *Tomek*) o uznaniu tych form za wynik procesu metonimicznego zdecydowały odczucia ich twórców.

¹⁷² Z bajki *Cars*.

¹⁷³ CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ / CAŁOŚĆ ZA CZĘŚĆ (por. przypis 83, s. 148).

¹⁷⁴ Trudno znaleźć jakieś podobieństwo pomiędzy małym prosiaczkiem, a modelem samolotu, co zdaje się wskazywać na metonimiczne źródło nazwy, jednak przyjęcie tej interpretacji jest równie problematyczne z powodu niemożności ustalenia ścieżki metonimicznej pomiędzy antroponimizowanym bohaterem bajki a nieożywioną maszyną. Status drugiej z powyższych naw obarczony jest taką samą niepewnością.

pokrewieństwa (mama, tata, wujek, ciocia itp.). Tych drugich niemal nie notowałam w nazwach tworzonych spontanicznie (2%), stanowiły one jednak piątą część kreacji „na poczekaniu” (20%). W obu grupach znalazło się też po jednej nazwie wieloelementowej zawierającej imię i określenie pokrewieństwa (*Tatuś Jaruś* oraz *Ciocia Renia*) (zob. Tabela 13).

TABELA 13. ŹRÓDŁA MOTYWACJI NAZW POCHODZĄCYCH OD OSÓB Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA (I)

ŹRÓDŁO MOTYWACJI	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Imiona	99	97,1	27	77,1
Określenia pokrewieństwa	2	2,0	7	20,0
Typ mieszany	1	1,0	1	2,9
ŁĄCZNIE	102	100	35	100

Innym sposobem klasyfikacji onimów tej kategorii jest kategoryzacja według stopnia pokrewieństwa pierwotnych referentów tych nazw i apelatywów z badanymi dziećmi. Miana te można podzielić na pochodzące od członków rodziny oraz pochodzące od znajomych, ale niespokrewnionych osób (zob. Tabela 14). W kategorii własnych zabawek było to odpowiednio 57,8% i 42,2%. Ponad połowa onimów pierwotnie denotujących rodzinę (52,5%) pochodziła od dalszych krewnych¹⁷⁵, a po około jednej piątej od rodziców (18,6%) i rodzeństwa (20,3%). Własne imię dziecka stanowiło źródło 8,5% przeniesień. Wśród imion osób niespokrewnionych znalazły się (oprócz 93% imion rówieśników) trzy określenia osób dorosłych:

Monika – Barbie, ‘jak moja nauczycielka’;

Marysia – lalka, ‘mam sąsiadkę Marysię (starsza pani)’;

Józek – miś, ‘zasłyszane imię w sąsiedztwie’.

W kategorii *ad-hoc* rodzinę denotowało 82,9%, a osoby niespokrewnione – 17,1%. Niemal sześć dziesiątych wszystkich nazw pochodziło od rodziców (58,6%) i nieco ponad jedna czwarta od innych krewnych (27,6%). Rodzeństwo posłużyło za pierwowzór 10,3 % onimów w tej grupie, a własne imię zostało użyte tylko raz.

¹⁷⁵ Na potrzeby klasyfikacji przyjąłam, że najbliższą rodzinę stanowią rodzice i rodzeństwo nazwotwórcy oraz – ze względu na istniejącą praktykę przenoszenia własnych imion na zabawki – sam twórca nazwy. Pozostałe osoby to *dalsi krewni*.

Wszystkie imiona osób niespokrewnionych pochodziły z grupy rówieśniczej (17,1% całości materiału w kategorii nazw osób z najbliższego otoczenia).

TABELA 14. ŹRÓDŁA MOTYWACJI NAZW POCHODZĄCYCH OD OSÓB Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA (II)

ŹRÓDŁO MOTYWACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Rodzina	rodzice	11	18,6	10,8	17	58,6	48,6
	rodzeństwo	12	20,3	11,8	3	10,3	8,6
	własne imię	5	8,5	4,9	1	3,4	2,9
	inni krewni	31	52,5	30,4	8	27,6	22,9
	razem	59	100	57,8	29	100	82,9
Znajomi	rówieśnicy	40	93	39,2	6	100	17,1
	inne osoby z otoczenia	3	7,0	2,9	0	0,0	0,0
	razem	43	100	42,2	6	100	17,1
ŁĄCZNIE		102	–	100	35	–	100

Pod względem formalnym nazwy motywowane osobami z najbliższego otoczenia są przeniesione i – poza nielicznymi przypadkami (*Ewewa*, *Kaśkusia*, *Szym*) – niederywowane. Przeniesienie oparte jest zarówno na metaforze, jak i metonimii. Podobnie, jak w przypadku poprzedniej kategorii, w wielu przypadkach decyzja, który z procesów legł u podstaw wyboru formy nie zawsze jest możliwa – przeniesione imiona nie niosą informacji o wyglądzie pierwotnego referenta, a najczęstsze opisy motywacji ('jak moja koleżanka / mama / babcia / ciocia / kuzynka / nauczycielka / ...', 'jak mój kolega / sąsiad / brat / tata / ...' itp.) mogą oznaczać podobieństwo do nowego referenta, ale mogą też sugerować chęć upamiętnienia z innych względów niezwiązanych z podobieństwem. W przypadku przenoszenia imion na zabawki humanoidalne interpretacja metaforyczna wydaje się nieco bardziej prawdopodobna, natomiast przy nazwach przeniesionych na inne zabawki narzuca się przede wszystkim interpretacja metonimiczna. Spostrzeżenie to zdaje się potwierdzać rozkład nazw, które na podstawie informacji od dzieci, udało się zidentyfikować wśród nazw ulubionych zabawek jako metonimiczne bądź metaforyczne:

- metaforyczne nazwy zabawek humanoidalnych (7):

Tomek – ludzik LEGO, 'żołnierz w mundurze i hełmie, mały, ma taką twarz, jak mój sąsiad Tomek';

Karolina – „szmacianka”, 'podobna do mojej cioci Karoliny';

Kasia – lalka, 'jest ładna jak mama';

Milena – „szmacianka”, ‘podobna do mnie’;
Patka – Barbie, ‘wygląda jak moja ciocia Patrycja’;
Sabinka – Barbie, ‘podobna do mojej cioci’;
Tatus – Ken, ‘wygląda jak mój tatuś’;

- metonimiczne nazwy zabawek humanoidalnych (4):

Ela – Barbie, ‘dostałam ją od cioci Eli’;
Kasia – Barbie, ‘ciocia Kasia mi ją dała’;
Marysia – lalka, ‘mam sąsiadkę Marysię (starsza pani)’;
Marysia – lalka, ‘bo chodzi ze mną do koleżanki’;

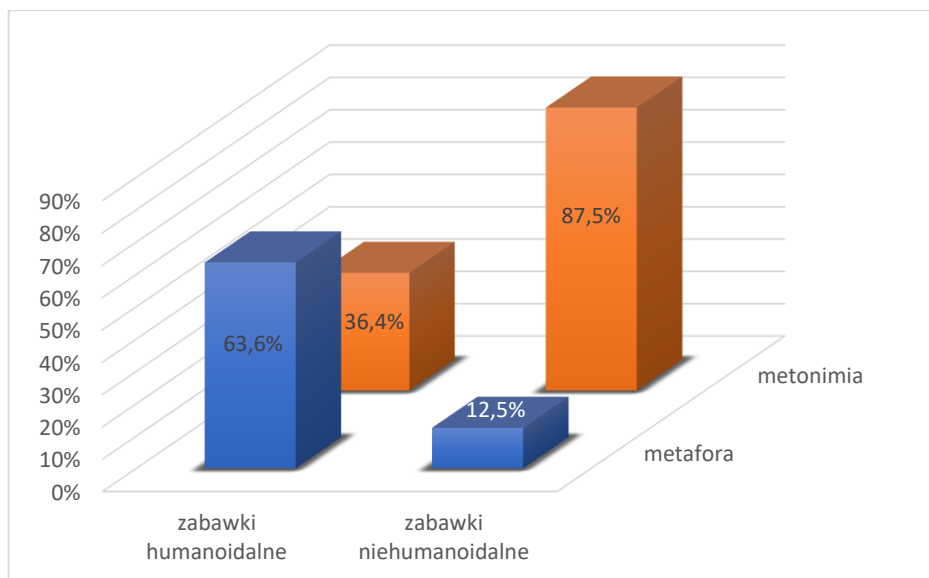
- metaforyczne nazwy zabawek niehumanoidalnych:

Wiśka – miś, ‘bo chodzi późno spać, tak jak ciocia Wisia’;

- metonimiczne nazwy zabawek niehumanoidalnych (7):

Asia – sowa, ‘jak ciocia, która mi ją dała’;
Halinka – konik, ‘bo dostałam od cioci Halinki’;
Izunia – kotek, ‘dostałam go od chrzestnej Izy’;
Józek – miś, ‘zasłyszane imię w sąsiedztwie’;
Kaja – pies, ‘moja siostra Kaja lubi psy’;
Kamil – małpka, jak mój brat, który lubi banany’;
Wiesio – królik plastikowy, ‘dostałam go od wujka Wiesia’.

Wśród zabawek humanoidalnych proporcja występowania motywacji metaforycznych do metonimicznych miała stosunek 1,75 do 1 (63,6% do 36,4%), natomiast w nazwach zabawek niehumanoidalnych metonimia przeważała niemal 9 do 1 (87,5% do 12,5%) (zob. Rycina 9).



RYCINA 9. ROZKŁAD MAPOWAŃ METAFORYCZNYCH I METONIMICZNYCH W NAZWACH PRZENIESIONYCH NA ZABAWKI HUMANOIDALNE I NIEHUMANOIDALNE

Mapowania metaforyczne realizowały się:

- na podstawie charakterystycznej cechy niezwiązanej z kolorem (2):

Tomek – ‘ma taką twarz, jak mój sąsiad Tomek’;

Wiśka – ‘bo chodzi późno spać, tak jak ciocia Wisia’;

- na podstawie ogólnego podobieństwa (6):

Karolina – ‘podobna do mojej cioci Karoliny’;

Kasia – ‘jest ładna jak mama’;

Milena – ‘podobna do mnie’;

Patka – ‘wygląda jak moja ciocia Patrycja’;

Sabinka – ‘podobna do mojej cioci’;

Tatus – ‘wygląda jak mój tatuś’.

Nazwy tworzone na żądanie ze względu na skąpe opisy były z zasadzie niemożliwe do sklasyfikowania pod tym względem.

W nazwach tworzonych spontanicznie większość metonimii realizowała schemat OSOBA DARUJĄCA ZA PRZEDMIOT DAROWANY (7):

Asia – ‘jak ciocia, która mi ją dała’;

Ela – ‘dostałam ją od cioci Eli’;

Halinka – ‘bo dostałam od cioci Halinki’;

Izunia – ‘dostałam go od chrzestnej Izy’;

Kasia – ‘ciocia Kasia mi ją dała’;

Wiesio – ‘dostałam do od wujka Wiesia’.

Kolejne trzy nie należały do jednego schematu, ale opierały się na szeroko pojętej styczności czasowo-przestrzennej:

Marysia – ‘mam sąsiadkę Marysię (starsza pani)’;

Marysia – ‘bo chodzi ze mną do koleżanki’;

Józek – ‘zasłyszane imię w sąsiedztwie’;

Kamil – małpka, ‘jak mój brat, który lubi banany’¹⁷⁶.

Trzy nazwy *ad-hoc* powstały na bazie metonimii, w których podstawą było przesunięcie imienia ulubionego kolegi na zabawkę¹⁷⁷:

Jaś – piesek, ‘z Jasiem lubi bawić się misiami’;

Paweł – lalka Ken, ‘ulubiony kolega’;

Kuba – figurka żołnierzyk, ‘zaraz po Pawełku ulubiony kolega’;

Stanisław (figurka żołnierzyk, ‘dziadzio był żołnierzem’).

Pozostałych nazw w tej kategorii nie dało się sklasyfikować, z braku dostatecznych danych.

5.2.3. Media audiowizualne

Na tę grupę składają się głównie nazwiska i pseudonimy osób znanych z Internetu i innych mediów. Oprócz tego będą tu też nazwy przeniesione z reklam oraz postaci z programów i filmów nieprzeznaczonych typowo dla dzieci. W większości przypadków są to miana transonimizowane, choć zdarzają się pojedyncze przykłady modyfikacji nazwotwórczych.

Jest to jedna z najmniej reprezentatywnych kategorii pod względem liczby onimów, jednak należy brać pod uwagę możliwość, że zdecydowana większość onimów zaliczonych do kategorii nr 1 (zwłaszcza nazwy z bajek) została także zapośredniczona przez media, dlatego też przy innej strukturyzacji materiału jej zakres mógłby być o wiele szerszy (zob. Tabela 15).

W nazewnictwie spontanicznym kategoria ta zawiera 11 nazw, z których niemal połowa (45,5%) skupiła się w grupie „celebrytów”:

Lady Gaga (2) – Stefani Angelina Germanotta, amerykańska piosenkarka, kompozytorka, aktorka, pochodzenia włoskiego;

Mandaryna – Marta Wiśniewska, polska piosenkarka, tancerka;

¹⁷⁶ W ostatnim przykładzie możliwa jest również interpretacja metaforyczna (‘małpka jest podobna do brata w tym, że oboje lubią banany’).

¹⁷⁷ CZŁONEK KATEGORII ZA INNEGO CZŁONKA KATEGORII.

Messi – Lionel Messi, Leo Messi, argentyński piłkarz, zdobywca tytułu mistrza świata w 2022 r.;

Rikardo – możliwe są co przynajmniej trzy różne motywacje: 1) postać z filmu „7 rzeczy, których nie wiecie o facetach”; 2) postać z serialu „Barwy szczęścia”; 3) zespół grający muzykę Disco Polo.

Pozostałe podzieliłam na inspirowane:

- „nickami” internetowymi – 18,2%:

Michu Zdzichu – pseudonim używany w portalach społecznościowych;

Werka – Werka Aferka to pseudonim osoby publikującej filmy w serwisie YouTube;

- reklamami – 27,3%:

Miller Miś – nazwa wzorowana na reklamach napojów mlecznych Müllermilch [m’ilerm’iś], dodatkowo występuje tu adideacja do apelatywu miś;

Kokolino (2) – marka płynów do płukania tkanin, w której reklamach występuje pluszowy miś;

- inne (9,1%): *Armagon* – potwór z filmu „Wojownicze żółwie ninja”

W nazwach *ad-hoc* dwie podgrupy („celebryci” i reklamy) pozostały puste, natomiast blisko trzy czwarte onimów (71,4%) stanowiły inspiracje „nickami” internetowymi:

Juniorski – osoba publikująca materiały wideo w serwisie YouTube pod pseudonimem Juniorsky;

Alfons – zapewne ze względu na negatywne konotacje imię to jest rzadko spotykane w Polsce – 2971 osób, dlatego interesujące jest, skąd dziecko je zaczerpnęło; niestety nie udało się ustalić tego z zadowalającą pewnością, jednak prawdopodobnym pierwowzorem wydaje się twórca elektronicznej muzyki tanecznej Alfons, którego teledyski można obejrzeć w serwisie YouTube;

Blue Jane – osoba publikująca materiały wideo w serwisie YouTube;

Miss Aga – osoba publikująca materiały wideo w serwisie YouTube.

Pozostałe 28,6% należało do kategorii inne:

Kunegunda – imię niezwykle rzadkie – w rejestrze PESEL występuje obecnie zaledwie 1210 Polek o tym imieniu; najprawdopodobniej dziecko usłyszało je w serialu „Korona Królów” (TVP, od 2018), w którym pojawia się postać Kunegundy, córki króla Kazimierza III Wielkiego;

Orka z Majorka – „Orki z Majorki” to wideoklip Grupy Filmowej „Darwin”, będący parodią piosenki „Will You Be There” wykonywanej przez Michaela Jacksona.

TABELA 15. ŹRÓDŁA MOTYWACJI NAZW POCHODZĄCYCH Z MEDIÓW AUDIOWIZUALNYCH

ŹRÓDŁO MOTYWACJI	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
„Nicki” internetowe	2	18,2	5	71,4
„Celebryci”	5	45,5	–	–
Reklamy	3	27,3	–	–
Inne	1	9,1	2	28,6
ŁĄCZNIE	11	100	7	100

Jak w przypadku wszystkich nazw transnimizowanych, tak i tu podstawę przeniesienia stanowią mapowania metaforyczne bądź metonimiczne. Niekiedy jest to bardzo czytelne, innym razem trudniejsze do uchwycenia. W nazewnictwie spontanicznym przeniesienia na zabawki humanoidalne były przeważnie motywowane metaforycznie na podstawie podobieństwa charakterystycznego elementu: *Lady Gaga* (Barbie, ‘ma mikrofon’), lub przez ogólne podobieństwo: *Mandaryna* („szmacianka”), *Werka* („szmacianka”, ‘jak Werka Aferka z YouTube’), *Armagon* (ludzik LEGO, ‘to potwór’). Do tej grupy można zaliczyć też dwa imiona przeniesione z reklam na zabawki zoomorficzne: *Kokolino* (miś (2), ‘sama wymyśliłam to imię’).

Pozostałe onimy bardziej odpowiadają strukturze mapowania metonimicznego: *Michu Zdzychu* (pistolet, ‘tak mi się podobało’), *Lady Gaga* (miś, ‘lubi śpiewać’), *Messi* (miś, ‘jak mój ulubiony piłkarz’), *Rikardo* (miś, ‘tak sobie wymyśliłam’).

W nazewnictwie na żądanie jedynie połowa podkategorii zawierała przykłady onimów – najbardziej nośne okazały się „nicki” internetowe, a najczęściej nazywaną zabawką był Ken: *Juniorski*; *Kapitan Marcel*¹⁷⁸, *Alfons*. Przenoszenie imion na Kena

¹⁷⁸ Skategoryzowanie tego onimu jest problematyczne, ponieważ łączy w sobie wiele zbliżonych motywacji, a dziecko nie uściśliło która wpłynęła na nominację:

- 1) W serwisie YouTube dostępny jest kanał kilkuletniego chłopca zatytułowany „Siema tu Marcel”. Na kanale publikowane są skierowane do dzieci filmiki przedstawiające różnorodne przygody tytułowego Marcela.
- 2) Chłopiec często wciela się w bohaterów popkultury (zwłaszcza komiksowych superbohaterów). W jednym z odcinków występował w stroju Kapitana Ameryki – postaci z „Marvel Cinematic Universum” (w żargonie twórców i fanów universum oznacza alternatywną rzeczywistość – wszechświat – gdzie toczą się losy wszystkich postaci do których prawa autorskie posiada jedna firma; w uniwersum łączą się wątki z dzieł – najczęściej komiksów i filmów – które w większości powstały oddzielne utwory osadzone w różnych realiach).
- 3) Do tego samego uniwersum należy inna znana postać nosząca pseudonim Kapitan Marvel.

wyduje się być motywowane odległym podobieństwem. Do nazw metaforycznych zaliczyłam także dwa onimy z kategorii inne: *Kunegunda* (Barbie, oprócz zgodności płci i typu dochodzi w tym przypadku popularne skojarzenie ładnie ubranych lalek z księżniczkami) oraz *Orka z Majorka* (pluszowa orka, podobieństwo wynikające ze zgodności gatunkowej jest dodatkowo wzmacniane przez zabieg językowy dziecka, które przenosząc nazwę sztucznie utworzyło formę liczby pojedynczej – „Majorek”).

Jeżeli pierwotnym referentem onimu jest człowiek, minimalnymi warunkami wystarczającymi do zaistnienia relacji metaforycznej (i przeniesienia nazwy) wydaje się często być zgodność typu (zabawka humanoidalna) i płci referenta wtórnego.

Dwukrotnie nazywane w grupie „nicków” internetowych zabawki zoomorficzne: *Blue Jane* (jednorożec na biegunach), *Miss Aga* (pluszowa orka) są prawdopodobnie motywowane metonimicznie, jako że trudno tu dopatrzeć się podobieństw, a nie ma mowy o deskrypcyjności tych nazw (i możliwej w takim przypadku nominacji realistycznej).

5.2.4. Antroponimy (w tym wymyślone)

Ta kategoria motywacyjna wydaje się być dyskusyjna z dwóch względów. Po pierwsze, umieszczono w niej głównie onimy, co do których brak było informacji skąd pochodzą – część z nich może stanowić przeniesienia z twórczości dla dzieci (np. „szmacianka” *Zuza*) od rodziny i innych osób z otoczenia dziecka, część z mediów, a niektóre nawet mogą być transonimizowanymi zoonimami (np. *Leon*). Po drugie, najważniejsze kryterium dystynkcji ma charakter negatywny – brak dodatkowych wskazówek, które pozwoliłyby sklasyfikować je jako inny typ motywacyjny (jeżeli brak jakichkolwiek wyjaśnień, a inne motywacje są mniej prawdopodobne, bądź wyjaśnienia dzieci wskazują, że są to antroponimy nieprzejęte od konkretnej osoby, np. ‘bo takie imię mi się podoba’, ‘bo takie imię przyszło mi do głowy’).

Już znając informację a punktu 1. można postulować co najmniej trzy możliwe klasyfikacje: w kategorii antroponimy (ze względu na imię właściciela kanału), w mediach audiowizualnych (jako że imię stanowi zarazem pseudonim artystyczny – „nick”) oraz w twórczości i obiektach dla dzieci (ze względu na treści publikowane na kanale). Pierwszą motywację wykluczyłam ze względu na fakt, że znane jest źródło zaczerpnięcia imienia (przekracza ono więc ograniczenia nałożone na onimy zaklasyfikowane jako antroponimy), na dwie pozostałe motywacje nakłada się kolejna warstwa znaczeń, która uprawdopodobnia tezę, że twórczość i obiekty dla dzieci stanowią motywację drugorzędną (ani Kapitan Ameryka, ani Kapitan Marvel nie są postaciami stworzonymi z myślą o dziecięcej widowni).

Niemniej jednak, za utworzeniem takiego podziału również przemawiają ważne argumenty. Jednym z nich jest sama liczba onimów (niemal jedna czwarta zasobu nazw tworzonych spontanicznie, i ponad jedna dwudziesta nazw na żądanie), które w przeciwnym przypadku nie miałyby swojego miejsca w powyższej klasyfikacji. Niemniej ważną przesłanką jest jednolitość formalna sklasyfikowanych w ten sposób nazw. Wszystkie (z możliwymi jednostkowymi wyjątkami) są produktami transonimizacji. Poza nielicznymi przykładami niesystemowych zdrobnień można bezpiecznie założyć, że zostały przejęte w gotowej formie, bez udziału derywacji onimicznej; zdecydowana większość z nich to popularne w Polsce tradycyjne imiona (choć zdarzają się też coraz modniejsze w naszym kraju antroponimy pierwotnie anglojęzyczne, np. *Anabel* czy *Emily*) (zob. Tabela 16).

Przeniesione imiona stanowiły 97,4% całości materiału w grupie nazw tworzonych spontanicznie. Były to między innymi takie transonimy, jak *Agatka*, *Alan*, *Anastazja*, *Janek*, *Magda*, *Sara*, *Wioletta*. Oprócz tego znalazło się tu jedno imię stworzone przez dziecko na wzór istniejących dwuczłonowych imion o słowiańskim rodowodzie – *Kenosław*¹⁷⁹. Niewielką frakcję zebranych onimów (1,7% całości) stanowiły nazwiska, z których połowa była transonimizowana: *Korfanty* (miś), *Krawczyk*¹⁸⁰ (królik), a połowa prawdopodobnie stworzona samodzielnie przez dzieci na wzór istniejących nazwisk¹⁸¹: *Mimowski* (pies) i *Paplocki* (miś). W kategorii nazw *ad-hoc* aż 98,8% stanowiły przeniesione imiona (m.in. *Adam*, *Dominik*, *Julka*, *Malwina*, *Patryk*, *Sebastian*), a jeden onim stanowiący pozostałe 1,3% mieścił się w grupie nazwisk (*Rydzik*¹⁸²).

¹⁷⁹ Jest to twór kontaminacyjny powstały z połączenia nazwy zabawki *Ken* i jednego z tradycyjnych słowiańskich imion z częstką *-sław* (*Mirosław*, *Jarosław* itp.).

¹⁸⁰ Alternatywnie, oba onimy mogą być przejęte z własnych nazwisk dzieci, jednak brak możliwości sprawdzenia tej opcji.

¹⁸¹ Nazwiska tego typu są grupą niezwykle liczną grupą, przykładowo internetowy słownik „Nazwiska w Polsce” podaje listę 4748 unikalnych zakończonych na *-ski*, *-cki*, *-owski*, *-ewski* itp. Natomiast nie rejestruje on antroponimu *Mimowski* ani *Paplocki*, choć można w nim znaleźć dosyć powszechnie występującą formę oboczną tego drugiego – *Paprocki* („PAPROCKI” [w:] Czopek-Kopciuch i in.). Onim *Paplocki* może być wynikiem substytucji, jeżeli dziecko nie opanowało wymowy głoski *r*, jednak przeciwko tej interpretacji przemawiają dwa argumenty: 1) wiek dziecka – sześć lat – oznacza dużą szansę, że prawidłowa wymowa jest już przez nie opanowana; 2) gdyby nawet dziecko jeszcze nie posiadało tej umiejętności, istnieje duże prawdopodobieństwo, że dokonujący zapisu opiekunowie poprawiliby brzmienie do formy „dorosłej”, tak jak to miało miejsce w przypadku nazw *Korfanty*, *Rozalia* i *Różia* (wszystkie trzy stworzone przez dzieci w wieku trzech lat, kiedy jeszcze nie byłyby w stanie wymówić poprawnie tej głoski, – a jednak zapisane przez *r*).

¹⁸² Nazwisko to nie jest bardzo rozpowszechnione w Polsce, choć występuje dosyć często w woj. podkarpackim („RYDZIK” [w:] Czopek-Kopciuch i in.).

TABELA 16. ŹRÓDŁA MOTYWACJI NAZW POCHODZĄCYCH OD ANTROPONIMÓW OFICJALNYCH

ŹRÓDŁO MOTYWACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Imiona	prawdziwe	228	96,6	97,4	79	100	98,8
	wymyślone	1	0,4	0,4	–	–	–
	razem	229	100	97,9	79	100	98,8
Nazwiska	prawdziwe	2	50,0	0,9	1	100	1,3
	wymyślone	2	50,0	0,9	–	–	–
	razem	4	100	1,7	1	100	1,3
Inne		1	0,4	0,4	–	–	–
ŁĄCZNIE		234	100	100	80	–	100

W przypadku *Kenosława* przeniesienie mogło nastąpić za pośrednictwem metafory (ogólne podobieństwo lalki do człowieka i płeć męska), *Mimowski* i *Paplocki* prawdopodobnie są derywatami od apelatywów *mim* oraz *papla* i także mogły powstać w wyniku metaforyzacji. Pozostałe motywacje odantroponimiczne w obu grupach są trudne do sklasyfikowania z braku dodatkowych informacji.

5.2.5. Nazwy zwierząt

Grupę motywacyjną nazw pochodnych od określeń zwierząt podzielić można na dwie podkategorie – tranzonimizowane z tradycyjnej zoonimii (por. rozdz. 2.8. s. 91): m.in. *Mruczek*, *Fifi* oraz pozostałe (współczesne), tj. imiona, które – choć bez informacji kontekstowych nie zawsze są rozpoznawalne jako nazwy zwierząt – z całą pewnością zostały zaczerpnięte z tego źródła: *Robi*, *Tom* itp. (jest to zbiór porównywalny z tzw. urbozoonimią¹⁸³).

Grupa nazw tworzonych na żądanie nie obfitowała w tego typu onimy – znalazło się ich tu jedynie siedem, przy czym 85,7% należało do współczesnych, a tylko jeden zakwalifikowałam jako tradycyjny. Natomiast wśród nazw ulubionych zabawek liczba mian sięgnęła 44, a proporcja była niemal dokładnie odwrotna: zdecydowaną przewagę miały tradycyjne określenia (86,4%), pozostałe stanowiły zaledwie 13,6% (zob. Tabela 17).

¹⁸³ Aczkolwiek nie nazywam go w ten sposób ze względu na wykazany przez R. Mrózka brak różnic pomiędzy miejskim nazewnictwem zwierząt a współczesną warstwą zoonimiczną notowaną na obszarach wiejskich (por. rozdz. 2.8. s. 84).

TABELA 17. TYPY PODSTAW ZOONIMICZNYCH

TYPY ZOONIMÓW	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Tradycyjne	38	86,4	1	14,3
Współczesne	6	13,6	6	85,7
ŁĄCZNIE	44	100	7	100

Sprawdzałam także, na jakie typy zabawek przenoszono te miana. Nie jest zaskakujące, że najczęstszym kierunkiem transferu są zabawki zoomorficzne, chociaż trafiło się też jedno przeniesienie na lalkę. Wśród ulubionych zabawek najczęściej nazywano w ten sposób pieska (prawie połowa wszystkich nazw pochodnych od zoonimów), co stanowi zmianę w stosunku do ogólnych tendencji nazewniczych w grupie zabawek zoomorficznych (por. rozdz. 5.1.1). Na drugim miejscu, z ponad dwa razy niższą frekwencją (20,9%) znalazł się miś, który jest najczęściej nazywaną zabawką zoomorficzną w ogóle. Oznacza to, że nadając imiona pieskom, dzieci preferują transfer z zoonimów, podczas gdy miana misiów są najczęściej tworzone w inny sposób. Stosunkowo wysoką frekwencję miały jeszcze nazwania kotów (16,3%), w zestawieniu pojawiły się także dwa króliki (4,7%). Inne zabawki stanowiły cel transferu tylko w pojedynczych przypadkach. Wśród nazw zabawek tworzonych „na poczekaniu” wyniki były spolaryzowane pomiędzy dwoma typami przeniesień – na pieski (71,4%) i na lalki (pozostałe 28,6%) (zob. Tabela 18).

TABELA 18. TYPY ZABAWEK, NA JAKIE PRZENOSZONO ZOONIMY

TYPY ZABAWEK		NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH			AD-HOC
		N	%	% całości	N
Zoomorficzne	piesek	21	48,8	47,7	5
	miś	9	20,9	20,5	–
	kotek	7	16,3	15,9	–
	królik	2	4,7	4,5	–
	inne	4	9,3	9,1	–
	razem	43	100	97,7	–
humanoidalne	lalka	1	100	2,3	2
ŁĄCZNIE		44	100	100	7

Zoonimy, a co za tym idzie również nazwy na nich wzorowane, można scharakteryzować również ze względu na typ podstawy (odapelatywna mająca czytelny związek z leksemem motywującym, odapelatywna o przerwany związek z leksemem motywującym, odproprialna) co nie jest całkiem bez znaczenia ze względu na możliwe przyczyny ich translokacji.

W nazwach ulubionych zabawek różnice pomiędzy nazwami o poszczególnych typach podstaw nie były wielkie – przeważały kreacje metonimiczne (zarówno w przypadku imion tradycyjnie zoonimicznych, jak i współczesnych). Dzieci prawie nigdy nie wskazywały podobieństwa jako źródła przeniesienia, często natomiast – relację styczości. Tak się działo w przypadku wszystkich imion o podstawach odproprialnych, przy których twórcy zostawili dodatkowe informacje:

Ares – pies, ‘jak pies naszego sąsiada’;

Baśka – konik plastikowy, ‘bo prawdziwy koń ma tak na imię’;

Brutus – pies, ‘jak nasz prawdziwy pies’;

Cezar – miś, ‘bo mam psa o imieniu Cezar’;

Jula – plastikowy pies, ‘jak pies mojej sąsiadki’;

Saba – pies, ‘jak mój pies’.

Również w większości pośrednio odapelatywnych imion tradycyjnych, które zachowały związek znaczeniowy z podstawą pierwotnego zoonimu, można się domyślać istnienia związku metonimicznego: *Mruczek* (królik, ‘bo lubię go tak nazywać’¹⁸⁴) bądź jest on zaznaczony wprost:

Gacuś – królik, ‘od sąsiada *Gacka*’¹⁸⁵;

Kropek – maskotka piesek, ‘po babci piesku’;

Mruczka – kotek pluszowy, ‘babcia, która umarła, miała podobnego kotka *Mruczkę*’;

Puszek – pies, ‘bo mój prawdziwy pies się tak nazywa’.

¹⁸⁴ Jest mało prawdopodobne, że królik naprawdę mruczy, więc raczej nie jest to kreacja realistyczna. Nasuwa się możliwość związku metaforyczno-metonimicznego, jeżeli zwierzę przypomina dziecku wyglądem kota.

¹⁸⁵ Nie jest do końca jasne, czy sąsiad nazywa się *Gacek*, czy ma zwierzę o tym imieniu, ale druga możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna.

Jednak część imion w tej grupie można uznać za charakteryzujące bezpośrednio (kreowane realistycznie):

Mruczek – kot, ‘bo mruczy’;

Puszek – pies, ‘bo tak nazwałem’, ale prawdopodobnie jest też puszysty.

Przyczyny nadania pozostałych imion tradycyjnych są zazwyczaj streszczane w następujący sposób: ‘podoba mi się to imię’, ‘po prostu’. ‘sama wymyśliłam to imię’ itp. (*Bąbel*, *Ciapuś*, *Fifi*, *Fifik*, *Pikuś*, *Pimpek*, *Pysia*, *Pysiaczek* itp.). Mogą też nie być podawane wcale (*Bari*, *Czarek*, *Dżeki*, *Kitek*, *Kituś*, *Pikuś*, *Puszek*, *Reks* itp.). Większość z tych nazw można z pewnym prawdopodobieństwem sklasyfikować jako produkty metonimii, na podstawie podobnych przypadków analizowanych powyżej.

Przy czterech z sześciu nazw zaliczonych do współczesnych ich twórcy wyraźnie wskazali, że przyczyna przeniesienia imion była metonimicznej natury:

Jula – plastikowy pies, ‘jak pies mojej sąsiadki’;

Whisky – pies, ‘mój sąsiad ma świnkę o tym imieniu’;

Ziunia – kot, ‘bo babcia ma kota o tym imieniu’;

Tosia – pies, ‘tak miał na imię mój prawdziwy pies’;

*Samba*¹⁸⁶ – hipopotam pluszowy, ‘tak mi się podoba’;

Bary – pies, ‘bo oblizuje się, gdy myję mu ogon.

W przypadku nazw tworzonych *ad-hoc* większość to – niezależnie od rodzaju nazywanej zabawki – także metonimie:

Alojzy – piesek, ‘koleżanka takiego ma’;

Doksio – piesek, ‘imię takie jakie posiada własny pies’;

Tom (2) – Ken, ‘imię zwierzaka domowego’, ‘imię kota’.

¹⁸⁶ W latach 1966-2007 we wrocławskim zoo przebywała samica hipopotama nilowego *Samba*, a obecnie żyje tam jej córka *Rumba* (Kretowicz, 2021). Było to zbyt dawno, żeby dziecko mogło pamiętać samego hipopotama, mogło jednak poznać jego historię podczas wizyty w zoo. Nietypowość imienia i rodzaj nazywanej zabawki wskazują, że nie jest to przypadkowa zbieżność.

Trzy pozostałe są niejasne pod tym względem:

Leon – jak wskazuje wyszukiwanie Google, Leon jest obecnie popularnym odantroponimicznym zoonimem przeważnie nadawanym psom, istnieje też pochodząca z Niemiec rasa psa pasterskiego Leonberger (por. Związek Kynologiczny w Polsce, 2021: 6). Alternatywne motywacje nazwy (zabawka pluszowa pies Leon bądź antroponim Leon), sytuowałaby tę nazwę odpowiednio w kategorii 1 (twórczość i obiekty dla dzieci) lub 4 (antroponimy);

Robi, Rudolf (pieski) – ta ostatnia nazwa może pochodzić od imienia renifera Świętego Mikołaja.

5.2.6. Charakterystyczne cechy nosicieli

Nazwy pogrupowane w tej kategorii powstały w wyniku onimizacji bądź procesów nazwotwórczych analogicznych do słowotwórstwa apelatywnego. Charakteryzują one swoich referentów dzięki zachowanemu związkowi znaczeniowemu ze źródłosłowami apelatywnymi¹⁸⁷. Przywołanie cech charakterystycznych może przyjmować formę bezpośrednią (kreacja realistyczna) lub pośrednią (kreacja metaforyczna i metonimiczna, a niekiedy współdział tych procesów – metaftonimia¹⁸⁸).

Kategoria ta stanowi najliczniejszą w zebranych materiale kolekcję nazw znaczących, z których większość ponadto posiada opisy dokumentujące okoliczności bądź powody ich powstania, co stwarza okazję do – dokładniejszego niż w przypadku pozostałych grup – przeglądu motywacji nazwotwórczych dzieci w wieku przedszkolnym.

W nazwach tworzonych spontanicznie dominował pośredni sposób charakteryzacji denotatu (69,1 % całości), jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę każdy proces osobno, ich rozkład (pomijając nieliczne przypadki interakcji metonimiczno-metaforycznej) okazuje się zadziwiająco symetryczny, z niewielką tylko przewagą ilościową metonimii (charakteryzacja bezpośrednia – 30,9%, metaforyczna – 33% i metonimiczna – 34,8%).

W określeniach stworzonych na żądanie tendencje te uległy niewielkim zmianom. Liczba nazw charakteryzujących denotaty w pośredni sposób wzrosła do 78% kosztem typu bezpośredniego. Ponadto metafora okazała się tu nieco bardziej produktywna od

¹⁸⁷ Dzięki temu nawet w przypadku braku informacji kontekstowych od nazwotwórcy, rzadko zachodzą większe wątpliwości co do sposobu kreacji poszczególnych nazw.

¹⁸⁸ Podobne relacje opisywałam już wcześniej (Kij, 2021b: 37).

metonimii (51,3% grupy nazw charakteryzujących pośrednio). Nie zanotowałam natomiast przypadków mieszanych (zob. Tabela 19).

TABELA 19. SPOSOBY CHARAKTERYZACJI DENOTATÓW

SPOSÓB CHARAKTERYZACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Pośredni	metonimia	81	50,3	34,8	19	48,7	38,0
	metafora	77	47,8	33,0	20	51,3	40,0
	metaftonimia	3	1,9	1,3	–	–	–
	razem	161	100	69,1	39	100	78,0
Bezpośredni		72	30,9		11	22,0	
ŁĄCZNIE		233	100		50	100	

Siedemdziesiąt dwie nazwy stworzone spontanicznie charakteryzowały swój denotat w sposób bezpośredni, przy czym blisko jedna trzecia z nich (31,9%) odnosiła się do jego barwy bądź widocznego wzoru. Były to m.in. takie onimy jak:

*Białas*¹⁸⁹, *Biały*, *White*¹⁹⁰ – miś, ‘od koloru’;
Blondasek – Ken, ‘ma blond włosy’;
*Brązowka*¹⁹¹ – miś, ‘od koloru’;
*Czarek*¹⁹², *Czarnulek* – pies, ‘jest czarny’;
Czarnuszek – pies, ‘jest czarnobrazowy’;
Kolorek – jednorożec, ‘jest kolorowy’;
Kolorowa – Barbie, ‘ma kolorową sukienkę’;
Niebieski – miś, ‘jest niebieski’;
Niebieskooka – pluszowa ryba, ‘ma niebieskie oczy’;
Różowowłosa – konik, ‘bo ma różowe włosy’;
Szarek – królik, ‘jest szary’;
Szarobury – pies, ‘jest kolorowy’;
Szarus – miś, ‘jest szary’;
Złota – motylek, ‘bo to dziewczynka’.

¹⁸⁹ Za względu na znaczenie apelatywu *białas*: ‘pogard. osoba o białym kolorze skóry’ (Żmigrodzki, BIAŁAS), można postulować, że jest to kreacja metaforyczna, jednak bardziej prawdopodobne wydaje się, że dziecko, nieświadome istnienia tego leksemu ani jego wartości konotacyjnej, próbowało stworzyć formację rzeczownikową od przymiotnika *biały*. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że stworzona przez nie nazwa denotowała ulubioną zabawkę.

¹⁹⁰ Zapożyczenie z j. angielskiego, jak wynika z wyjaśnienia (‘jest biały’), dziecko jest świadome znaczenia apelatywu *white* i użyło go celowo.

¹⁹¹ Neologizm *Brązowka* jest wynikiem starań, aby utworzyć nazwę w formie rzecznikowej poprzez dodanie formantu *-ka* do podstawy przymiotnikowej.

¹⁹² Dodatkowo możliwa adideacja do imienia Cezary – Czarek.

Kształt i rozmiar nazywanego obiektu stanowiły inspirację dla pięciu onimów, np.:

Grubcio – miś, ‘jest grubiutki’;

Kłapouchy – zając, ‘ma duże uszy’;

Miniacz – zając, ‘ma małe ciało i wielkie uszy’;

Ośmiorożek – pluszowa ośmiornica, ‘bo ma rożek na głowie, a *ośmio-*,
bo ośmiornica’.

Kolejne dziesięć nazw odnosiło się do faktury materiału, z którego powstały bądź
wrażeń dotykowych:

Kudłaczek – pluszowy miś, ‘jest kudłaty, ma długą sierść’;

Milek – biały pluszowy miś, ‘jest gładki i miły’;

Pluszaczek – miś;

Puchacz – pies, ‘jest puchaty’;

Pusia – miś, piesek, różowo-biała owieczka, ‘jest puszysta’;

Pusio – miś, pies, ‘puszysty’;

Włochaty – miś, ‘ma długą sierść’).

Osiem onimów opisywało zachowanie lub sposób działania zabawek bądź postaci
przez nie przedstawianych:

Stalovek Szybki – auto, ‘jest srebrne i szybkie’;

Szybcik – auto, ‘jest szybki’;

Szybciotko – wieloryb, ‘szybko macha ogonem’;

Ścigacz – auto, ‘bo szybko się ściga’;

Ślizgacz – quad, ‘bo ślizga się’;

Śpiewaczka – syrenka, ‘gdy się ją naciśnie, to śpiewa’.

Pozostałe dwadzieścia sześć określeń opisywało różne cechy charakterystyczne –
mógł to być gatunek zwierzęcia (*Małpek*, *Mysia*), zajęcie postaci (*Doktor*, *Wojskowy*,
Złodziej), kondycja pojazdu (*Grat*, *Furek*), różne cechy wizualne (*Przepiękny*, *Strojnisia*,
Stylowy, *Ślicznotka*, *Czoki*¹⁹³, *Słodziczek*, *Sweet*¹⁹⁴ i inne własności denotatu.

¹⁹³ Wyjaśnienie dziecka: ‘jest śmieszny’. Onim najprawdopodobniej pochodzi od brytyjskiego slangowego określenia *chooky* [czuki] oznaczającego ‘dziecko lub młodą osobę zwłaszcza „słodziaka”’ (Merriam-Webster.com Dictionary, CHOOKIE) Por. też Urban Dictionary (CHOOKI(E)): ‘uroczy lub słodki’. Chłopiec, który podał tę nazwę mieszkał przez jakiś czas w Wielkiej Brytanii, gdzie najwidoczniej miał styczność z kolokwialnym językiem angielskim.

¹⁹⁴ Jak wskazują wyjaśnienia dzieci, (chomik, ‘był słodki’; miś, ‘jest śliczna, to księżniczka, siostra bliźniaczka Hansa, młodsza o minutę), Imię *Sweet* [słit] jest przez nie nadawane z pełną świadomością oryginalnego znaczenia jego podstawy apelatywnej.

Wśród onimów tworzonych na żądanie charakterystykę bezpośrednią denotatu zawierało zaledwie jedenaście określeń, w tym trzy (27,3%) odnosiły się do materiału i faktury nazywanych obiektów: *Pluszak* (miś, piesek), *Szmacianka* (lalka). Po jednym onimie opisywało kształt (*Kuleczka* – piłka) oraz sposób działania (*Wywrotowiec* – wywrotka), natomiast pozostałe 45,5% odnosiło się do różnych właściwości: *Magiczna* (jednorożec na biegunach), *Słodzik* (pluszowa orka), *Samochód z Bajki* (Zygzak McQueen), *Lalka Barbie Tylko Pan* (Ken), *Dziwolędzka* („szmacianka”) (zob. Tabela 20).

TABELA 20. CHARAKTERYSTYKA BEZPOŚREDNIA

SPÓSOB CHARAKTERYZACJI	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Kolor, wzór, efekty świetlne	23	31,9	1	9,1
Kształt, rozmiar	5	6,9	1	9,1
Materiał, faktura	10	13,9	3	27,3
Zachowanie, sposób działania	8	11,1	1	9,1
Inne	26	36,1	5	45,5
ŁĄCZNIE	72	100	11	100

Charakterystyka pośrednia polegała na przesunięciach metonimicznych (50,3% w grupie zabawek nazywanych spontanicznie i 48,7% w określeniach na żądanie) bądź na metaforyzacji (47,8% – spontaniczne, 51,3% – *ad-hoc*). Ponadto w tej pierwszej grupie zanotowałam trzy określenia (1,9%) w czytelny sposób bazujące na przeplataniu się obu procesów charakteryzacji pośredniej (metaftonimiczne).

W zabawkach nazywanych spontanicznie metonimia odpowiadała za powstanie 73 onimów i przejawiała się prawie wyłącznie z relacjach CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ bądź CAŁOŚĆ ZA CZĘŚĆ (90,1%). Najczęstsze wśród tego typu onimów były kreacje inspirowane elementem ubioru (a w przypadku zabawek zoomorficznych – ubarwienia lub wzorów na futrze) bądź przedmiotem trzymanym przez zabawkę. Były to między innymi:

Biedronia – miś, ‘córka Róży i Hansa, ma na brzuchu biedronkę’;
Chmurka – miś, ‘ma chmury na koszulce’;
Diamencik – różowy konik, ‘bo ma znak diamencik’;
Fala – kot, ‘ma falowane prążki’;
Kochidź – miś, ‘trzyma serce’;
Kokarda, Kokardeczka – miś, ‘ma kokardę’;
Kolorowa Sukienka – Barbie, ‘ma kolorową sukienkę’;
Kropeczka – „szmacianka”, ‘ma kropki na ubraniu’;
Księżyc – pluszowy pies, ‘ma księżyc na koszulce’;

Kwiatuszek – pies, ‘ma na sobie kwiatki’;
Kwiatuszka – Barbie, ‘ma sukienkę w kwiaty’;
Łapka – pluszowy miś, ‘ma narysowaną łapkę na brzuszku’;
Pasek – konik, ‘ma na szyi pasek’;
Pingwinek – delfin, ‘ma na sobie trzy pingwinki’;
Rózek – konik, ‘gdy się go przytuli, wyskakuje mu *Rózek*’; ‘ma róg’;
Serduszki – miś, ‘ma serduszko’;
Tulipane – pies, ‘ma na grzywie tulipana’;
Złotek – pies pluszowy, ‘ma złotą obrozę’;
Kratek – miś, ‘ma kokardę w kratę’.

Innym częstym motywem było nadawanie imienia od (dużego) rozmiaru bądź charakterystycznego kształtu jakiegoś elementu zabawki:

Brzusio – miś, jest gruby’;
But – „szmacianka”, ‘ma duże buty’;
Duża Paszcza – krokodyl;
Duża Sierść, *Duże Oczki*, *Duże Oczy* – miś;
Duże Łapki, *Duże Uszy* – królik;
Duży Pysk, *Wielka Noga* – pies, ‘ma długie nogi’;
Łapek – piesek, ma różne łapki’;
Nosek – miś, ‘ma ładny nosek’;
Oczko – myszka Miki;
Pazur – miś;
Pazurek – tygrysek, ‘ma długie pazurki’;
Wielki Nos – „szmacianka”, ‘ma duży nos’.

W przypadku lalek kilka określeń odnosiło się do ich fryzury:

Cynamonka – „szmacianka”, ‘ma włosy w kolorze cynamonu’;
Koczka – „szmacianka”, ‘ma dwa koki’; ‘ma ładne koki’.

Rzadko pojawiały się nazwy związane z materiałem, z którego jest zabawka:

Brokacik – pies, ‘ma wielkie brokatowe oczy’;
Cekinek – pies, ‘zrobiony z cekinów’.

Inne interesujące przypadki nazewnicze to: *Niebieska Twarz* (ludzik LEGO, ‘ma niebieską twarz’), czy *Kostek*¹⁹⁵ (nakręcana figurka, ‘szkielet, bo ma kości’).

¹⁹⁵ Dodatkowy bodziec do stworzenia tej nazwy mogła stanowić adideacja do imienia Konstanty – Kostek.

Znacznie rzadszym mechanizmem metonimiotwórczym były relacje pomiędzy częściami całości (9,9%), przy czym były to niemal wyłącznie wyrażenia onomatopeiczne:

Bum Bum – auto;
Hau Hau – pies, ‘bo pies tak robi’;
Pipi – miś, ‘kojarzy mu się z myszką’;
Uchu – sowa pluszowa, ‘bo sowa tak robi’;
Mialek – pluszowy kotek, ‘bo kotki miauczą’;
Mef – owca.

Jeden przypadek stanowiła metonimia WYKONAWCA ZA CZYNNOŚĆ: *Nurek* (foczek, ‘bo nurkuje’).

W nazwach *ad-hoc* metonimia¹⁹⁶ stanowiła podłoże dziewiętnastu nazw, tj. 48,7% onimów charakteryzujących obiekt w sposób pośredni. Podobnie jak w przypadku naw spontanicznych mapowanie CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ stanowiło większą część, jednak nie był to już tak wysoki odsetek (jedynie 57,9%). Żaden z motywów metonimizacji nie był szczególnie licznie reprezentowany, dwa onimy były inspirowane elementem ubioru:

Uśmieszek – piesek, na koszulce ma wyhaftowany uśmiech;
Księżyczka – miś, na koszulce ma wyhaftowany księżyc.

Rzadko też pojawiały się nazwy związane z materiałem, z którego jest zabawka: *Plusio*, *Plusz* (piesek), *Pluszek* (miś). Dwie jednobrzmiące nazwy opisywały ulubione pożywienie *Miodek* (Miś, Kubuś Puchatek). Oprócz tego pojawiły się takie onimy jak: *Żwirek* (wywrotka), *Sznurek*, *Sznurki* (skakanka), *Miecz* (żołnierz).

Nie zanotowałam natomiast imion związanych z rozmiarem czy kształtem zabawki. Relacje pomiędzy częściami całości (42,1%) to wyłącznie onomatopeje, z których połowa odnosiła się do wywrotki (*Bum*, *Brumbu*, *Bumbas*, *Buro*), dwa do żołnierzyka (*Piuh Piuh*, *Pif Paf*) oraz po jednym do pieska (*Halek*) i orki (*Plum*).

¹⁹⁶ Należy zaznaczyć, że ze względu na małą liczbę komentarzy od dzieci, kategoryzację nazw w grupie *ad-hoc* prowadziłam głównie opierając się na kreacjach analogicznych, wyglądzie referentów oraz na własnej wiedzy pozajęzykowej. Co za tym idzie, pomijając nazwy charakteryzujące bezpośrednio, występuje tu większe ryzyko błędnego przyporządkowania niż w przypadku analogicznych onimów w nazewnictwie spontanicznym.

Ponad połowa nazw metaforycznych (51,9%), czyli ponad jedna czwarta wszystkich charakteryzujących pośrednio (26,1%) odnosiła się do koloru, wzoru bądź efektów świetlnych. Wśród powyższych nazw znalazło się zaledwie jedno odniesienie do wzoru: *Biedronka* (miś, ‘bo ma kropki’) i dwa do efektów świetlnych: *Błyskotek* (konik, ‘błyszczący się w nocy’) oraz *Błyskotka* (konik, ‘błyszczący po włożeniu do wody’). Pozostałe onimy konotowały kolor referenta. W zbiorze tym znalazły się dwa rekurencyjne motywy – imiona nawiązujące do śniegu na określenie białej zabawki: *Śnieżek* (3), *Śnieżynka* (4) oraz do kwiatu, na określenie zabawki różowej bądź czerwonej: *Róża* (4), *Różyczka* (2). W tym drugim przypadku pojawił się jednak też wyjątek wynikający z osobistych doświadczeń dziecka: *Różyczka* (koń, ‘bo jest biały jak róże w ogrodzie’). Dwie zabawki nosiły imię *Stokrotka*, jednak w każdym przypadku konotowany kolor był inny: I – lalka, ‘jest niebieska¹⁹⁷’, II – poduszka, ‘jest biała’). Dwoje dzieci denotując różne zabawki, użyło tego samego motywu, jednak o różnym stopniu ekspresywności: *Tęcza* (kot, ‘jest kolorowy’), *Tęczunia* (piesek, ‘ma tęczowy kolor’).

Pozostałe onimy były niepowtarzalne w obrębie zebranego materiału. Dzieci podały m.in. takie formy:

Biszkopcik – miś, ‘ma biszkoptowy kolor’;
Blanka – lalka, ‘bo ma białe włosy’;
Blondyn – miś, ‘jest biały’;
Cytrynka – „szmacianka”, ‘jest żółta’;
Czekolada – miś, ‘jest brązowy’;
Iskierka – konik, ‘bo jest żółty’;
Jabłko – miś, ‘jest zielony’;
Kapuczyno – miś, ‘jest w kolorze kawy cappuccino’;
Kiwiak – dinozaur, ‘jest zielony i ma takie same kropki jak kiwi’;
Koala – miś, jest białło-czarny¹⁹⁸;
*Lubiś*¹⁹⁹ – miś, ‘bo ma kolor kupy’;
Malina – miś, ‘jest czerwony’;
Monecik – złota rybka, ‘bo jest złota’;
Słońce – miś, ‘jest żółty’;
Śliwka – miś, ‘jest zielony i morelowy’;
Śliwka – „szmacianka”, ‘ma sukienkę w kolorze śliwki’;

¹⁹⁷ Mimo że stokrotki zazwyczaj kojarzone są z bielą, istnieje kilka gatunków kwiatów o niebieskim kolorze, które z powodu podobieństwa bywają potocznie tak nazywane. Jest to kolejny przykład mniej typowego obrazowania metaforycznego wynikającego z osobistych doświadczeń nazwotwórcy.

¹⁹⁸ Prawdopodobnie dziecko pomyliło koalę (który jest szarobrązowy) z pandą wielką.

¹⁹⁹ *Lubisie* to niewielkie brązowe, nadziewane ciasteczka w kształcie misia. Obok podkreślonej przez dziecko kolorystyki podobieństwo rozciąga się więc także na kształty.

Tofik – pies, ‘bo ma kolor toffie’;
Zajac – pies, ‘jest szary’;
Złotek – rybka, ‘jest złota’.

Kształt i rozmiar jako postawa metafory nazewniczej pojawiał się dosyć często (14,8% nazw metaforycznych, czyli 7,5% charakteryzujących pośrednio), chociaż zdecydowanie ustępował pod tym względem kolorom. Dzieci najczęściej zwracały uwagę, że zabawka jest ‘gruba’:

Balon – pies, ‘wygląda jak nadmuchany’;
Kuleczka (2) – pies;
Łasuch – pies;
Pączuś – miś;
Pożeracz Tostów – pies;
Władca Pączków – miś.

Nazwy konotujące cechy w jakiś sposób przeciwstawne do grubości zdarzały się rzadko: *Bocian* (pies), *Kruszynka* (miś), *Ogórek* (królik, ‘jest długi’).

Odniesienie do materiału i faktury pojawiło się jedynie cztery razy (4,9% grupy, tj. 2,5% całości):

Pianka – miś, ‘wygląda jak z piany’;
Twardziel – miś, ‘jest twardy w dotyku’.

Również zachowanie i sposób działania stanowiło podstawę czterech metafor:

Błyskawica – auto, ‘jest szybki’;
*Piorun*²⁰⁰ – pantera;
Wodnik – auto, ‘umie zmieniać się w łódź i pływać’;
Monstertruck [monstertrak] – auto jeep, ‘ma siłę’.

Pozostałe nazwy odnosiły się do różnych właściwości referentów. Były to takie onimy jak:

Baletnica – „szmacianka”;
Doktor – Ken;
Gwiazdka – miś, ‘podobny do nocnych gwiazd’;
Misi – zajac;
Niedźwiedź – pies;

²⁰⁰ Nasuwa się skojarzenie, że atak pantery jest równie szybki i groźny, jak uderzenie *pioruna*.

Promyczek – miś;
Słodka Pianka – miś;
Słoneczko – miś;
Anioł – Barbie, ‘ma skrzydła i kocha Pana Jezusa’;
*Dragon*²⁰¹ – nietoperz²⁰², ‘tak mi się podoba’;
Elegant – miś, ‘ma garnitur’;
Pudelka – pies, ‘ładny jak dziewczynka’;
*Erce*²⁰³ – samochód pluszowy z antenką.

Ostatnie trzy przypadki charakteryzacji pośredniej zawierają czytelne współoddziaływanie metafory i metonimii:

Antenka – jednorożec, ‘ma róg jak antenka’²⁰⁴;
Łyżka – traktor, ‘podobny do koparki’²⁰⁵;
Słoń – pluszowy tygrys, czarno-biały, duży, ‘jego ogon wygląda jak trąba’²⁰⁶.

W nazwach tworzonych na żądanie mapowania metaforyczne odpowiadały za dwadzieścia nazw, tj. nieco ponad połowę określeń charakteryzujących obiekt w sposób pośredni. Cztery z tych onimów motywowanych było kolorystyką: *Róża* (jednorożec na biegunach), *Rubinek*²⁰⁷ (pluszowa orka), *Słońce*²⁰⁸ (Elsa), *Superman*²⁰⁹ (Zygzak McQueen), *Tęcza* (piłka, ‘kolorowa’).

²⁰¹ Z ang. „smok”.

²⁰² Oczywistym źródłem podobieństwa są tu błoniaste skrzydła obecne zarówno u nietoperza, jak i w większości wyobrażeń smoków.

²⁰³ Prawdopodobnie skojarzenie z karetką „eRka” (oznaczenie ® nie funkcjonuje na karetkach pogotowia już od 2010 roku, jednak wydaje się, że w potocznej świadomości „eRka” to nadal wyrażenie synonimiczne do słowa karetka).

²⁰⁴ Podobieństwo rogu do antenki stało się podstawą przesunięcia metonimicznego CZĘŚĆ ZA CZĘŚĆ, jednak przesunięcie to nastąpiło nie wewnątrz jednej domeny, a pomiędzy domenami, tka jak to ma miejsce w metaforze (z domeny MASZINY I URZĄDZENIA do CZĘŚCI CIAŁA).

²⁰⁵ Pierwotne mapowanie metaforyczne oparte na podobieństwie dwóch POJAZDÓW, którego ślad znajdujemy w wyjaśnieniu dziecka, zostało zastąpione przesunięciem metonimicznym CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ (łyżka koparki za całą maszynę).

²⁰⁶ Odwrotnie niż w przypadku antenki (przyp. 204) podobieństwo części ciała jednego ze zwierząt do części drugiego spowodowało ciąg przesunięć CZĘŚĆ ZA CZĘŚĆ (trąba za ogon), a następnie CAŁOŚĆ ZA CZĘŚĆ (słoń za trąbę).

²⁰⁷ *Rubiny* występują zazwyczaj w odcieniach czerwieni, natomiast orka z fotografii jest granatowo-biała, bez czerwonych elementów, dlatego najbardziej prawdopodobne wydaje się, że dziecko pomyliło rubin z szafirem, który jest przeważnie niebieskofioletowy (pomyłka taka jest o tyle prawdopodobna, że może stać za nią przesunięcie metonimiczne wewnątrz kategorii KAMIENIE SZLACHETNE).

²⁰⁸ Przyczyna metaforyzacji nie jest tu do końca jasna, jako że postać *Elsy* włada magią lodu i potrafi tworzyć z niego różne przedmioty, a nawet ożywiać postaci z niego stworzone. Jeżeli jednak dziecko nie zna filmów z serii „Kraina Lodu”, to mogło zwrócić uwagę na białosłomkowe włosy lalki i na tej podstawie wysnuć metaforę. Możliwa, choć mniej prawdopodobna, wydaje się kreacja oparta na przeciwieństwach.

²⁰⁹ Komiksowy superbohater *Superman* nosi niebiesko-czerwony strój z czerwoną peleryną, co jest, zdaje się, wystarczającym warunkiem do zajścia metaforycznego transferu na czerwone auto sportowe, jakim jest Zygzak McQueen. Wysoka częstotliwość mapowań metaforycznych opartych na kolorze pozwala

Do rozmiaru odnosiło się tylko miano *Kruszynka* (piesek), natomiast zachowanie i sposób działania charakteryzowało aż sześć nazw: *Szybcior* (samolot), *Śpioch*, *Śpioszek* (miś), *Śpioszek* (piesek) oraz *Błyskawica*²¹⁰ (Zygzak McQueen). Pozostałe onimy w kategorii konotowały różne cechy: *Lekarz*, *Mr Smart*, *Wymądrzak*²¹¹ (Ken); *Monster*²¹², *Pilot*, *Policjant* (2) – żołnierzyk²¹³, *Różyczka* („szmacianka”, ‘ponieważ jest ładna’) (zob. Tabela 21).

TABELA 21. CHARAKTERYSTYKA POŚREDNIA

SPOSÓB CHARAKTERYZACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Metonimia	część za całość	73	90,1	45,3	11	57,9	28,2
	pośród części całości	8	9,9	5,0	8	42,1	20,5
	razem	81	50,3	50,3	19	48,7	48,7
Metafora	kolor, wzór, efekty świetlne	42	51,9	26,1	5	26,3	12,8
	kształt, rozmiar	12	14,8	7,5	1	5,3	2,6
	materiał, faktura	4	4,9	2,5	–	–	–
	zachowanie, sposób działania	4	4,9	2,5	6	31,6	15,4
	inne	15	18,5	9,3	8	42,1	20,5
	razem	77	47,8	47,8	20	51,3	51,3
Metaftonimia		3	1,9	1,9	–	–	–
ŁĄCZNIE		161	100	100	39	100	100

5.2.7. Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia

Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia to niezbyt liczna, choć interesująca pod względem motywacyjnym, kategoria. Znajdują się tu przejrzyste semantycznie

wytypować tę właśnie cechę jako prymarne źródło metaforyzacji, choć należy zaznaczyć, że alternatywna motywacja jest również wysoce prawdopodobna: obie postaci są niezwykle szybkie, a w przypadku *Zygzaka*, określenia podkreślające jego szybkość także nie należą do rzadkich.

²¹⁰ Możliwa jest zarówno kreacja metaforyczna, jak i metonimiczna (ta druga ze względu na błyskawicę na bocznych drzwiach samochodu, która jest jednak dosyć słabo widoczna). Niemniej, nazywając pojazdy, dzieci częściej, niż w innych przypadkach, podkreślają ich szybkość, siłę czy sposób poruszania się – widać to chociażby w takich nazwach jak *Błyskawica*, *Szybcior* (samolot), *Szybcik*, *Ścigacz* (auto) czy *Ślizgacz* (quad).

²¹¹ Zapożyczenie *Mr Smart* można przetłumaczyć zarówno jako *Pan Mądry*, jak i *Pan Przemądrzały*, zdaje się więc, że jest to określenie synonimiczne do neologizmu *Wymądrzak*.

²¹² Nie jest jasne, czy dziecko znało znaczenie słowa *monster* ('potwór') i użyło go celowo czy też przyczyną nominacji był fakt, że podobało mu się brzmienie zapożyczonego leksemu. Ta druga możliwość sytuowałaby nazwę raczej wśród kreacji metonimicznych.

²¹³ Mundur żołnierzyka ułatwia seryjną kreację nazw pochodzących od innych zawodów, których przedstawiciele na co dzień noszą uniformy.

(onimizowane bądź derywowane) nazwy charakteryzujące przeznaczenie zabawki. Podobnie jak występująca w poprzedniej kategorii pierwsza grupa nazw, te również służą bezpośredniej charakteryzacji – jednak opisują nie cechy samej zabawki, a to do czego służy ona dziecku (np. *Spaniec* – bo do spania).

Pozostałe określenia w tej kategorii konotują mniej dosłowne treści – w wyobraźni dzieci zabawki mają indywidualne nawyki, sympatie i antypatie, posiadają rodzinę, przyjaciół, pracę – jednym słowem – żyją. Wszystkie te cechy mogą znaleźć uzewnętrznienie w nadanych im imionach, które odzwierciedlają nadane im role społeczne (np. *Chłopak Barbie*), oraz zachowania czy preferencje (np. *Tuliś*, bo ‘lubi przytulać’). Ostatnim podzbiorem niniejszej kategorii są określenia (tożsame z poprzednimi pod względem formalnym) ilustrujące uczucia dzieci oraz ich charakterystyczne zachowania w stosunku do swoich ulubieńców.

W nazwach tworzonych spontanicznie nie notowałam określeń wskazujących na przeznaczenie zabawki. Najliczniejsze spośród pozostałych typów były natomiast te opisujące zachowania i przyzwyczajenia przypisane zabawce przez dziecko (64,7%). Imiona te konotowały typowe cechy przypisywane zabawce na podstawie ogólnej wiedzy o świecie, jak i jednostkowe, wynikające z indywidualnych doświadczeń dzieci, np.:

Miodek, Miodzik, Miód – miś, ‘bo misie lubią miód’;

Serek – mysz, ‘lubi ser’;

*Hi*²¹⁴ – Barbie, ‘wita wszystkich’;

Baletnica – Barbie, ‘lubi tańczyć’;

Gapok – miś, ‘cały czas na mnie patrzy’;

Księżyc – miś, ‘lubi księżyc’;

Medytująca – Barbie, ‘lubi medytować’;

Lila – kotek, ‘lubi wąchać lilie’;

Parowa – pies, ‘lubi parowki’;

*Pieron*²¹⁵ – tygrysek, ‘zawsze się gdzieś chowa’;

Strojnisia – Barbie, ‘lubi się przebierać’;

Tęcza – konik na biegunach, ‘lubi tęczę’.

Dosyć liczne były także onimy mające źródło w zachowaniu twórcy nazwy wobec swojego ulubieńca (23,5%), przy czym połowa wskazuje, że dzieci śpią z zabawką: *Księżyc* (pies pluszowy), *Lilek*, *Przytulanka*, *Śpioch* (miś), natomiast pozostałe konotują różnorodne

²¹⁴ *Hi*, wym. [haj], ang. – ‘cześć’.

²¹⁵ *Pieron* jest w gwarze śląskiej ekspresywizmem używanym jako wyzwisko lub przekleństwo (SJP PWN, *PIERON*), więcej o tym określeniu można przeczytać u Z. Markowskiego (2022).

zachowania i uczucia: *Ciumelek* (miś, ‘bo daję mu całusa’), *Lili*²¹⁶ (kangur, ‘bo przyczepiam mu kwiatki’), *Różyczka* (miś, ‘rzucam go w różę, ma wtedy kolce, które wyciągam’), *Serduszko* (miś, ‘kocham go’). Najmniej było natomiast nazw obrazujących wyobrażone funkcje społeczne zabawek (11,8%) – koligacje rodzinne: *Różyczka*²¹⁷ (miś, ‘córka Róży i Hansa, imię ma po mamie’), *Mama Dzidzia* (Barbie); stosunki koleżeńskie: *Kedi* (miś, ‘to kolega Teddiego’); pracę: *Hanys* (‘bo miś pracuje w kopalni i kopie pod ziemią’).

W nazwach *ad-hoc* tendencje były diametralnie różne w porównaniu do produktów nominacji spontanicznej – najliczniejszą grupę stanowiły onimy charakteryzujące funkcje zabawki (82,8%): *Bujaczka*, *Husiu* (jednorożec na biegunach), *Kołysanka* (piesek), *Kręciołek*, *Odbijaczka*, *Skakanica*, *Skoczek* (piłka), *Latacz* (samolot), *Przytulanka* – miś (2), piesek (2), „szmacianka” (2), *Hop Hop*, *Skakacz*, *Skakaniec*, *Skakownica*, *Skiki*, *Skoczek* (skakanka) oraz *Spaniec*, (miś, piesek). Pozostałe przypadki to kolejno funkcje społeczne – 10,3%: *Chłopak Barbie* (2), *Tata Barbie* (Ken) oraz zachowania i przyzwyczajenia referenta nazwy – 6,9%: *Delfinożerek* (pluszowa orka), *Przytulas* (miś). Co zrozumiałe ze względu na specyfikę procesu nominacji i nazywane obiekty, nie było tu w ogóle określeń odnoszących się do zachowania dziecka wobec zabawki (zob. Tabela 22).

TABELA 22. ŹRÓDŁA MOTYWACJI NAZW CHARAKTERYZUJĄCYCH FUNKCJE, ZACHOWANIA I PRYZYWYCZAJENIA

		NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
		N	%	N	%
Przeznaczenie przedmiotów		–	–	24	82,8%
Zachowania i przyzwyczajenia	referenta nazwy	22	64,7%	2	6,9%
	twórcy nazwy	8	23,5%	–	–
Funkcje społeczne		4	11,8%	3	10,3%
ŁĄCZNIE		34	100%	29	100%

W grupie nazw ulubionych zabawek imiona z tej kategorii były nadawane głównie zabawkom zoomorficznym (w dwudziestu dziewięciu przypadkach, tj. 85,3%) – określenia konotujące funkcje społeczne zyskał miś (3) i tylko raz humanoidalna – lalka Barbie. Z kolei będące specyfiką tej grupy onimy konotujące zachowania dzieci wobec

²¹⁶ Być może kwiatkami tymi są lilie.

²¹⁷ W odróżnieniu od niemal wszystkich pozostałych zabawek o imionach *Róża* i *Różyczka*, nazwanych bądź od koloru, bądź z powodu kwiatnych ornamentów na ubraniach, w tym przypadku dziecko wyraźnie zaznaczyło, że źródłem przeniesienia jest imię członka rodziny lalki.

zabawek odnosiły się w stu procentach do zoomorficznych – misia (6) oraz kangura i pieska. Wśród nazw tworzonych *ad-hoc* – proporcja była jeszcze bardziej zachwiana na korzyść zoomorficznych (dwadzieścia sześć na dwadzieścia dziewięć onimów, tj. 89,7%) Różnicą był natomiast fakt, że funkcje społeczne konotowały tylko imiona nadane zabawce humanoidalnej – Kenowi (3).

5.2.8. Konwencjonalizmy

Nazwy konwencjonalne dzielą się na dwie zasadniczo odmienne pod względem pochodzenia grupy (które jednak w słowniku dziecka funkcjonują na podobnych zasadach): przeniesione z nazw marketingowych (transonimizowane poza translokacją²¹⁸) oraz translokowane z utartych wyrażen apelatywnych (onimizowane).

Kilku słów wyjaśnienia wymagają powody sklasyfikowania tej części materiału jako nazwy zabawek, a nie jako firmonimów oraz leksemów pospolitych. W przypadku nazw marketingowych, będących w użyciu przedszkolaków, należy pamiętać, że dla samych dzieci różnica między tymi a innymi nazwami jest nieuchwytna. Podobne spostrzeżenie dotyczące chrematonimów marketingowych w ogóle poczynili A. Gałkowski (według którego zastrzeżone nazwy i znaki handlowe nie wyróżniają się pod względem funkcjonalnym) i M. Rutkowski (który stwierdził, że często podlegają one konwencjonalizacji)²¹⁹. Natomiast pozostałe jednostki z tej kategorii funkcjonują zarówno na płaszczyźnie propriatnej, jak i apelatywnej (mają już zakres jednostkowy jak nazwy własne, ale zachowują żywy związek ze znaczeniami motywujących je apelatywów), są to więc nazwy jeszcze niepełne – *in statu nascendi*. Takie zjawisko nierzadko obserwowane jest w innych działach onomastyki, np. w toponimii czy antroponimii, gdzie apelatywne deskrypcje sytuacyjne stopniowo przechodzą do klasy propriów i często trudno jest ocenić, czy proces ten wciąż jeszcze trwa, czy już się zakończył (Cieślikowa, 1996: 5-19; por. Myszka, 2006: 91-92; Rutkowski, 2001b: 131-132).

W obu powyższych podkategoriach można przeprowadzić dalszy podział w zależności od tego, czy przeniesienie nastąpiło z udziałem zmian formalnych, czy bez. Zatem do onimów transonimizowanych niemodyfikowanych zaliczam nazwy

²¹⁸ Warunkowo w grupie tej umieściłam także nazwy prawdziwych maszyn i urządzeń, jeżeli przeniesione zostały na zabawki wzorowane na urządzeniach tego samego typu – np. Ursus ('tak nazywa się prawdziwy traktor').

²¹⁹ Por. s. 158 przyp. ¹³⁴.

marketingowe używane przez dzieci na określenie ich pierwotnego referenta (lalka Barbie, jako *Barbie* Kubuś Puchatek, jako *Kubuś Puchatek* itp.). Tak też traktuję przeniesienie części nazwy wieloelementowej, jeżeli nie towarzyszyły mu inne zmiany (*Kubuś*, *Zygzak* itp.). Nazwami transonimizowanymi modyfikowanymi są onimy, których przeniesieniu towarzyszyła derywacja, ekspresywizacja czy alternacje niesystemowe (w tym zmiany, które można uznać za skutek niewłaściwej wymowy zapożyczenia z języka obcego: *Bolden*, właśc. Boulder [bolder]).

Nazwy onimizowane niemodyfikowane mają formę pojedynczych słów lub utartych zestawień stanowiących bezpośrednią ogólną charakterystykę denotatu (*Konik na Biegunach*, *Lalka*, *Pani*, *Chłopak*, *Pies* itp.). Różnią się one od dwóch poprzednich kategorii (charakterystycznych cech nosicieli oraz funkcji, zachowań i przyzwyczajęń) tym, że nie dostarczają informacji o cechach indywidualnych denotowanej zabawki. Za niemodyfikowane uznałam także zdrobnienia z sufiksem *-k-* (*Autko*, *Konik*, *Piesek*, *Rybka* itp.)²²⁰ oraz onimy takie, jak *Miś*, *Misio* (ale już użycie genetycznej formy wołacza – *Misiu*²²¹ – traktuję jako modyfikację). W przypadku innych popularnych zdrobnień granica jest dosyć płynna, stąd każdy przypadek rozstrzygany był indywidualnie. Za elementy konwencjonalne uznawałam także niektóre wyrazy zapożyczone takie jak (*doll*, *pony*, *unicorn*)²²². Tworzone „na poczekaniu” zestawienia różnych elementów konwencjonalnych, niemające charakteru stałych kolokacji (*Pan Lalka*, *Ciężarówka Wywrotka*, *Miś Plecak*, *Taka Laleczka*) sklasyfikowałam jako konwencjonalne zmodyfikowane. W kategorii tej mieszczą się także nazwy, których przeniesieniu towarzyszyła derywacja bądź modyfikacje niesystemowe.

Wśród nazw tworzonych spontanicznie onimy o podłożu konwencjonalnym stanowiły trzecią najliczniejszą grupę, ustępując jedynie antroponimom i charakterystycznym cechom nosicieli. Podział według typu przeniesienia wykazał, że nazwy onimizowane to nieco ponad połowa (56,4%) wszystkich, a z kolei niewiele ponad połowę onimizowanych stanowiły określenia niemodyfikowane (53,3%, tj. 30,1% całości).

²²⁰ Z jednej strony część tych form będących diachronicznie zdrobnięciami uległa neutralizacji, a ich pierwotnie neutralne formy są współcześnie odczuwane jako augmentatywne (por. *kuc* → *kucyk*), z drugiej obfitość deminutywów w mowie dorosłych skierowanej do dzieci sprawia, że formy te uznawane bywają przez przedszkolaki za nienacechowane stylistycznie.

²²¹ Jest to forma derywacji paradygmatycznej.

²²² Ze względu na dużą popularność bajek oraz zabawek z serii *My Little Pony* większość przedszkolaków wie, że *pony* oznacza po angielsku kucyka. Podobnie rzecz ma się z jednorożcem (ang. *unicorn*) i lalką (ang. *doll*). Znajomość znaczenia tych słów wydaje się być na tyle powszechna wśród przedszkolaków, uznałam je za konwencjonalizmy.

Pozostałe 46,7% nazw (26,3% całości) podległo modyfikacji. Nazwy transonimizowane (pozostałe 43,6%) były w 94,8% przeniesione bez żadnych zmian.

Pod względem wykorzystania środków konwencjonalnych kreacje *ad-hoc* różniły się zdecydowanie od twórców spontanicznych – kategoria konwencjonalna była tu najliczniej reprezentowana i zawierała blisko trzy czwarte wszystkich określeń zebranych w badaniu. W samej kategorii natomiast proporcja nazw onimizowanych do transonimizowanych była znacznie wyższa (70,4%). Wśród onimów odproprialnych prawie nie występowały kreacje modyfikowane (1,7%, co stanowiło zaledwie 0,5% całości). Natomiast wśród nazw odapelatywnych co dziesiąta była zmodyfikowana (9,8%) – także relatywnie niewiele w porównaniu do analogicznej grupy w nazwach ulubionych zabawek (zob. Tabela 23).

TABELA 23. TYPY NAZW KONWENCJONALNYCH

		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Transonimizowane	niemodyfikowane	55	94,8	41,4	282	92,4	29,1
	modyfikowane	3	5,2	2,3	5	1,7	0,5
	razem	58	100	43,6	287	100	29,6
Onimizowane	niemodyfikowane	40	53,3	30,1	616	90,2	63,5
	modyfikowane	35	46,7	26,3	67	9,8	6,9
	razem	75	100	56,4	683	100	70,4
ŁĄCZNIE		133	–	100	970	–	100

W grupie nominacji spontanicznych, wśród nazw odapelatywnych niemodyfikowanych najczęściej, bo aż dziewiętnaście razy, występowały kreacje translokowane z określeń zwierząt. W gronie tym znalazły się m.in. onimy pochodne od konika bądź jednorożca:

Jednorożec, Unicorn – ‘ma róg’;
Kobyła – ‘bo to zabawka brata’;
Koniś – ‘to coś mniejszego niż konik’.

Inne pochodziły od misia bądź niedźwiedzia: *Misio, Miś* (3), *Niedźwiedź*. Grupa nazw została przeniesionych przez dzieci od psów lub wilków: *Husky, Pies, Wilczek, Wilk*. Kilka określeń pochodziło także od innych zwierząt. Były to m.in.:

Dinozaur – robot²²³;
Króliczek; *Zając*;
Owca – ‘owieczka kupiona w Zakopanem’;
Panda;
Smoczek;
Sówka (2).

Znalazło się tu też kilka onimów od apelatywnych określeń ludzi, np.:

Fryzjerka – figurka LEGO;
*Królewna*²²⁴ – królik z materiału;
Marynarz – miś, ‘to marynarz’;
Ninja – ludzik LEGO;
Piłkarz – Ken, ‘to piłkarz’.

Wśród określeń nienależących do żadnej z powyższych grup znalazły się m.in. nazwy:

TulipANEK – kwiatuszek pluszowy, ‘bo to tulipan’;
DOLL – „szmacianka”, ‘tak wymyśliłam’, *Lala*;
MieczYK – miecz. ‘lubię go’;
Robot (2);
Syrenka (2).

Nazwy, których strukturę dzieci zmodyfikowały w stosunku do podstawy to głównie spieszczania i mniej standardowe zdrobnienia:

Baranio;
Delfiś;
Dinuś (2);
Fredzia (pluszak surykatka, ‘tak jest ładnie’) – określenie w ten sposób zabawkowego zwierzątka mogło być wynikiem pewnego podobieństwa pomiędzy surykatką, a fretką domową, a adideacja do imienia Fryderyk (Fred) mogła spowodować udźwięcznienie wymowy;
Krokuś – krokodyl plastikowy; dziecko ucięło część apelatywu krokodyl, a następnie dokonało zdrobnienia pozostałej części;
Lefek – to zdrobnienie od słowa lew, którego wymowę dziecko ubezdźwięczniło;
Misia – ‘bo to dziewczynka’;
Owciunia – ‘malutka, słodka owieczka’;

²²³ W sklepach i Internecie dostępny jest szeroki wybór zabawek robotów imitujących kształtami dinozaury.

²²⁴ Na wybór tej formy wpłynął też niewątpliwie fakt, że wyrazy królik i królewna posiadają wspólny rdzeń *król-*.

Pisio;

*Misiolek*²²⁵ – ‘tak wymyśliłam’; niewykluczone, że dziecko pierwotnie używało popularnej formy *Misio*, którą postanowiło dodatkowo zdrobnić analogicznie do rzeczowników zakończonych na -oł (np. kozioł – koziołek, osioł – osiołek);

Wilczuń – maskotka wilk; interesujące, niesystemowe zdrobnienie, do którego trudno jest znaleźć analogię w języku polskim.

Innym popularnym rodzajem modyfikacji było tworzenie nazw na wzór obcojęzycznych (w tym również form uciętych z pseudosufikasmami lub bez):

Kol – ludzik LEGO; od neutralnego apelatywu kolega lub, co wydaje się bardziej prawdopodobne, od ekspresywizmu koleś;

Panti – ‘skrót od pantera’;

Pinglino – pingwin; niesystemowa alternacja *w:l* to efekt gry językowej – odczytania nazwy z fonetyką angielską, możliwe że pod wpływem nazwy słodkiej przekąski Kinder Pingui;

Pandzik – miś;

Tuko – tukan;

Sonik – słoń, ‘bo brzmi podobnie jak słonik’; prawdopodobnie jest to też adideacja do imienia postaci z serii gier i filmów „Sonic the Hedghog”.

W innych imionach także często występowała adideacja:

Gryś – tygrys; ucięcie części inicjalnej sylaby spowodowało upodobnienie do apelatywu *grys*²²⁶, a zmiękczenie finalnej głoski powoduje, skojarzenie z imieniem *Gabryś*;

Rysiek – ‘bo jest tygrysiem’; *Rysio* – ‘ponieważ nasz pluszak to mini tygrysek’; w tym przypadku cała inicjalna sylaba została ucięta, co upodobniło powstałe formy zarówno do zdrobnienia od *Ryszard*, jak i do apelatywu *rys*;

Jednoróźdzka – jednorożec; to przekształcenie apelatywu jednorożec na formę żeńską z towarzyszącą adideacją do słowa różdżka;

²²⁵ Możliwe są też alternatywne motywacje nazwy – transonimizacja od nazwiska *Misiolek* bądź derywacja odproporcjonalna od jednego z podobnych nazwisk zakończonych na -olek (*Miziolek*, *Mosiolek*) itp. Taką interpretację uprawdopodobnia fakt, że chociaż nazwisko *Misiolek* jest w Polsce mało popularne, to jednocześnie właśnie w woj. podkarpackim zamieszkuje ponad 40% wszystkich jego nosicieli (Czopek-Kopciuch i in., MISIOŁEK). Założyłam jednak, że gdyby dziecko rzeczywiście utworzyło tę formę od nazwiska, to albo ono, albo jego opiekunowie podaliby tę motywację, zamiast lakonicznego stwierdzenia ‘tak wymyśliłam’.

²²⁶ *Grys* – ‘kruszywo otrzymywane przez rozdrobnienie kamieni naturalnych lub żużla’ (SJP PWN, GRYS).

Bardzo rzadkie były natomiast określenia augmentatywne, a nawet jeżeli się pojawiały, to nie zawsze funkcjonowały jako takie:

Kaka – forma ta wydaje się być zgrubieniem, funkcjonalnie jednak jest nienacechowanym stylistycznie uproszczeniem wymowy, o czym świadczy tłumaczenie twórcy nazwy: ‘jak miałem dwa lata, nie umiałem wymówić *kaczka*’.

Nazwy onimizowane niemodyfikowane w kategorii *ad-hoc* należały do trzech grup zgodnych z wyróżnionymi w podziale kategorialnym zabawek (por. Tabela 6). Wśród określeń zabawek humanoidalnych najczęściej pojawiały się: *Lalka* (28), *Lala* (6); *Żołnierz* (21), *Żołnierzyk* (7); *Pan* (11). Mniej typowymi onimami były m.in.: *Księżniczka* (3), *Dama* (1); *Pani* (3); *Chłopak* (2), *Facet* (1), *Koleś* (1); *Strzelec* (2), *Harczerz* (1), *Inżynier* (1).

Konwencjonalnymi nazwami zabawek zoomorficznych były apelatywne określenia zwierząt i istot baśniowych, a najczęściej wymieniane to:

Miś (35), *Misio* (10), *Misiek* (8);
Jednorożec (19), *Unicorn*;
Delfin (18), *Wieloryb* (16), *Orka* (11), *Delfinek* (5);
Konik (15), *Konik na Biegunach*²²⁷ (13), *Koń* (6);
Piesek (15), *Pies* (6).

Wśród nazw onimizowanych zmodyfikowanych występowały określenia wysoce oryginalne, znalazło się też jednak wiele takich, które są tworzone seryjnie i znajdują się na granicy pełnej konwencjonalizacji (przynajmniej w mowie dziecięcej). Jedną z takich seryjnych kreacji jest forma *Misiu*²²⁸ (14). Innym często wykorzystywanym środkiem modyfikacji określeń konwencjonalnych było używanie w stosunku do zabawek zoomorficznych form spieszczonych z końcówkami *-ś*, *-sia/sio* oraz *-cia/cio*:

Delfiś – pluszowa orka;
Koniś, *Konisia*, *Konisio*²²⁹, *Kucyś* – jednorożec na biegunach;
Misia (3), *Misio Ptysio*;
Piesio (3);

²²⁷ Nie była to jedyna nazwa wieloelementowa z częstką ...*na Biegunach* pojawiły się też: *Koń*, *Jednorożec* i *Kucyk*.

²²⁸ Por. rozdz. 3.2.3.1 s. 122.

²²⁹ *Konisia* i *Konisio* to neologizmy, których podstawą jest leksem *koniś* ‘pieszczotliwie o koniu’ nienotowany już we współczesnych słownikach języka polskiego (choć występował jeszcze u W. Doroszewskiego), zachowany najwyraźniej w mowie potocznej na wsi.

Pysio – miś i piesek;
Rybcia – pluszowa orka;

Czy to z powodu niepełnej internalizacji form konwencjonalnych, czy w dążeniu do większej oryginalności, dzieci często łączyły bądź przekształcały elementy konwencjonalne w sposób odbiegający od utartych schematów, tworząc określenia nie do końca stereotypowe – a niekiedy nawet niezwykle oryginalne. Niektóre z tych nazw denotowały zabawki niewzorowane na istotach żywych: *Auto Wywrotkowe*, *Pan Samolocik*, *Pilkusia*.

Inne odnosiły się do zabawek humanoidalnych – najczęściej do lalek i figurki żołnierzyka:

Pan Lalka (2), *Lalka Chłopak* – Ken;

Dzidziusiowa – „szmacianka”; nie jest pewne, czy dziecko miało na myśli, że lalka jest żoną Dzidziusia, czy też przedmiotem należącym do niego, jednak ze względu na coraz powszechniejsze odchodzenie od używania feminatywów określających przynależność²³⁰, a co za tym idzie zmniejszające się prawdopodobieństwo, że dziecko zna taką funkcję sufiksu -owa, druga interpretacja wydaje się bardziej prawdopodobna.

Natomiast nazywając żołnierzyka, przedszkolaki często posługiwały się neologizmami opartymi jednak na istniejących formach i dlatego zrozumiałymi: *Armik*, *Pan Strzelak*, *Strzelak*.

Również wśród nazw denotujących zabawki zoomorficzne można zaobserwować tendencję do tworzenia nazw odbiegających od schematów. Nietypowość onimu *Miś Grizzly* wynika z połączenia przeciwieństw – apelatywnego określenia miłej pluszowej zabawki i nazwy gatunkowej jednego z największych i najgroźniejszych niedźwiedzi świata. Z kolei *Misiu* (2) i *Miś Piesek* (4) – to określenia denotujące pluszowego pieska, które, choć nietypowe z perspektywy dorosłego, pozwalają zaobserwować na czytelnych przykładach, jak w dziecięcym umyśle przebiega kategoryzacja świata. Dziecięce kategorie pojęciowe to konstrukty kognitywne z wszystkimi tego konsekwencjami – oparte są na prototypizacji, posiadają wyraźne centrum i rozmyte granice. Nazwy rodzajowe zabawek często rozszerzają swój zasięg na inne obiekty sąsiadujące z nimi w polu znaczeniowym. Rozszerzenie to postępuje zazwyczaj w kierunku od bardziej do mniej prototypowych, a prototypem kategorii pojęciowej pluszowe zabawki jest miś. To

²³⁰ Por. rozdz. 3.2.3.2. s. 124.

do niego dzieci podświadomie porównują inne zabawki i tak też dzieje się w przypadku powyższych kreacji – pluszowy piesek został nazwany misiem, ponieważ jako prototypowy przedstawiciel, miś zastępuje metonimicznie całą kategorię „pluszaków” Również nazwy *Piesiaczek* i *Piesiek* nawiązujące formami do leksemów *misiaczek* i *misiek* mogą być po części motywowane powyższym rozszerzeniem metonimicznym.

Wśród nazw transonimizowanych w grupie onimów tworzonych spontanicznie dają się wyróżnić grupy zabawek z kilku popularnych bajek:

- „Kraina Lodu” – lalki *Anna* (2) i *Elsa* (4);
- „Psi Patrol” – pieski o imionach:

Marshal [marszał] (2) – szczeniak dalmatyńczyka, obsługuje wóz strażacki;

Rocky – mieszaniec, obsługuje śmieciarkę;

Rubble [rabl] – szczeniak buldoga, obsługuje sprzęt budowlany;

Skye [skaj] – ‘bo lubi latać’, suczka rasy cockapoo, pilotuje helikopter;

Zuma (2) – ‘bo pływa’, szczeniak labradora, jest ratownikiem wodnym;

- „Świnka Peppa” – *Peppa* (3) i *Teddy* (8);
- „Auta” – *McQueen* i *Zygzak* (3);

Rozpoznawalne serie stanowiły też

- imiona lalek typu Barbie:

Barbie (8) – ‘to po prostu Barbie’, ‘to Barbie’;

Chelsea [czelsi];

Ken – ‘może być tylko Kenem’;

- nazwy pojazdów:

*Kross*²³¹ (2) – quad;

*Papaj*²³² – traktor;

Trol – ‘bo dziadzio ma taki traktor²³³’;

Ursus ‘tak nazywa się prawdziwy traktor’.

²³¹ *Kross* to firma produkująca quady.

²³² *Papajem* nazywa się pojazd „samoróbkę” – przeważnie samochód, motocykl lub ciągnik (por. Wikipedia, 2022a: SAM).

²³³ Prawdopodobnie sam traktor jest innej marki, ponieważ firma *Troll* produkuje przede wszystkim akcesoria do ciągników, takie jak łyżki koparkowe, wysięgniki, ramiona ładujące itp., jednak dziecko nie musiało znać tych szczegółów i uogólniło nazwę na cały pojazd.

Stosunkowo dużo było także interaktywnych zabawek piesków (*Bobby*²³⁴, *Boogie*²³⁵ [bugi], *Ricky*²³⁶). Choć pozostałe konwencjonalizmy nie tworzyły w tej podkategorii zwartych grup, warto wymienić kilka z nich:

*Czesław*²³⁷ – czosnek zabawka, ‘z Biedronki’;

*Patryk*²³⁸ – rozgwiazda;

Szczerbatek – Czarna Furia²³⁹, ‘bo tak’;

*Vaiana*²⁴⁰ – lalka, ‘z bajki’.

Określenia transonimizowane tworzone na żądanie to niemal wyłącznie twory, których dzieci nie modyfikowały w żaden sposób, pomijając eliptyczne formy nazw wieloczłonowych takich jak *Kubuś Puchatek* czy *Zygzak McQueen*. Choć było ich relatywnie dużo, to – ze względu na seryjne powtarzanie się – stanowiły najmniej zróżnicowaną grupę w zebranych materiale:

Barbie, Ken;

Chase [czejs] – szczeniak owczarka niemieckiego, jeden z członków Psiego Patrolu, obsługuje pojazdy policyjne;

Elsa;

Kubuś, Puchatek, Kubuś Puchatek;

Lucy [lusi];

McQueen, Zygzak, Zygzak McQueen.

Formy onimizowane niemodyfikowane stanowiły zdecydowanie najliczniejszą podkategorię w nazewnictwie *ad-hoc* – 616 jednostek stanowiących łącznie 42,7% całego zebranego materiału (dla porównania, w nazewnictwie spontanicznym było to jedynie 4%). Ten typ motywacyjny wykazywał natomiast bardzo niskie zróżnicowanie pod względem liczby zanotowanych form. Stosunkowo najwyższe było ono wśród zabawek humanoidalnych, gdzie na 108 (17,5%) nazw niemodyfikowanych dało się wyróżnić trzydzieści jeden unikalnych form. W pozostałych dwóch grupach zabawek (zoomorficznych i niewzorowanych na istotach żywych) tego typu jednostek

²³⁴ Epee Interaktywny piesek Bobby.

²³⁵ Epee Interaktywny piesek Boogie.

²³⁶ Hasbro Interaktywny pies FurReal Ricky.

²³⁷ „Gang Świeżaków” i „Gang Słodziaków” to bardzo popularne serie pluszowych zabawek, które przez jakiś czas dostępne były w ramach akcji promocyjnej sieci Biedronka (ich następcami są „Fajniaki” i „Swojaki”).

²³⁸ Postać z serialu animowanego „SpongeBob Kanciastoporty”, najlepszy przyjaciel tytułowego bohatera.

²³⁹ Jeden z gatunków smoków występujących w bajce „Jak wytresować smoka”.

²⁴⁰ „Vaiana: Skarb oceanu” (oryg. Moana).

zanotowałam o wiele więcej – odpowiednio 202 i 306, ale proporcje ogólnej liczby nazw do form unikalnych były dużo niższe (12,4% w grupie zoomorficznych i 11,4 wśród niewzorowanych na istotach żywych) (zob. Tabela 24).

TABELA 24. STOSUNEK LICZBY NAZW ONIMIZOWANYCH NIEMODYFIKOWANYCH DO LICZBY UNIKALNYCH FORM

GRUPA ZABAWEK	NAZWY		UNIKALNE FORMY		
	N	%	N	%	% grupy
Humanoidalne	108	17,5	31	34,07	28,7
Zoomorficzne	202	32,8	25	27,47	12,4
Niewzorowane na istotach żywych	306	49,7	35	38,46	11,4
ŁĄCZNIE	616	100	91	100	–

Jedynie pięć nazw onimizowanych w grupie *ad-hoc* zostało przez dzieci zmodyfikowanych. Znalazły się tu tak interesujące formy jak *Barbinka*²⁴¹ (Barbie) i jej męski odpowiednik – *Pan Barbink* (Ken), a także inne określenie lalki rodzaju męskiego – *Ben*²⁴² (modyfikacja polegająca na substytucji pierwszej głoski w nazwie marketingowej *Ken*, mogła wynikać z chęci uzyskania bardziej oryginalnej nazwy bądź ze słabej znajomości oryginalnego imienia). *Makino* (nazwa podana przez czteroletnie dziecko) to najprawdopodobniej uproszczona wymowa nazwiska bohatera filmu „Auta” – McQueen. Ostatnia forma *Moja Elsa* – ukazuje zawężenie ekstensji nazwy marketingowej do jednego konkretnego egzemplarza, ilustrując tym samym moje twierdzenie, że użycie przez dzieci gotowych chrematonimów na określenie oryginalnych referentów jest formą transonimizacji jednorodnej – transferem do wąskiego obiegu w gronie rodziny i znajomych osoby przenoszącej nazwę.

5.2.9. Okazjonalizmy

Nazwy okazjonalne są głównie onimami motywowanymi chęcią utrwalenia jednostkowych bądź powtarzających się regularnie wydarzeń. Są to nieliczne nazwy, za

²⁴¹ Występowanie chrematonimu *Barbinka* w dziecięcym onomastykonie już w 2007 roku notowała A. Tomecka Mirek. Autorka zastrzegала, że imię to zarezerwowane było dla lalek podobnych do Barbie, niebędących jednak oryginalnymi produktami firmy Mattel. Nie wiadomo, czy dzieci obecnie także dostrzegały tę różnicę, czy też nie (Tomecka-Mirek, 2007: 537). Trzeba natomiast zaznaczyć, że występowanie męskiej odmiany imienia – *Barbin(e)k*, jest prawdopodobnie pełnym *novum*.

²⁴² Alternatywną motywacją może być przeniesienie imienia z serialu animowanego „Ben 10” (Cartoon Network 2005-2008). Tytułowy bohater – *Ben Tennyson* – pojawia się także w kilku filmach pełnometrażowych oraz grach. Tytuł (wym. [ben ten]) to rymowana gra słów oznaczająca zarówno skrót od nazwiska głównego bohatera, jak i liczbę „supermocy”, które posiada.

to niezwykle interesujące motywacyjnie, a niekiedy również bardzo pomysłowe. Pod względem genetycznym onimy te są translokowane, przy czym ich podstawą może być zarówno apelatyw, ja i nazwa własna. W zebranych materiale znalazło się dziewięć okazjonalizmów – wszystkie w nazwach tworzonych spontanicznie. Są one kreacjami metonimicznymi, w większości zanotowanych przypadków opartymi na okolicznościach otrzymania zabawki. Onimy te można podzielić na:

- mające źródło w jednorazowym wydarzeniu:

Biedronka – kot, ‘bo kupiony w Biedronce’;

Kacper – biały miś, średniej wielkości, ‘kiedyś spotkałam Kacpra, który miał taką sama miszkę²⁴³, jak mój miś²⁴⁴’;

Migrena – kotek pluszowy, ‘gdy go kupiłam, bolała mnie głowa’;

Promil – pies, ‘jak go dostałem, to tata pił wódkę’;

Smutna – małpka, ‘zepsuła się’;

Vanish – miś, ‘bo miałam taki proszek w domu’;

- pozostałe:

*Caterpillar*²⁴⁵ – „szmacianka”, ‘uczę się angielskiego, podoba mi się nazwa’;

Jagoda – piesek, ‘bo tata lubi jagody’;

Patatajek – konik ze skrzydłami pluszowy, miękka zabawka, ‘od „konika” na kolanach (takie hopsanie dziecka), zawsze wtedy było mówione: Jak robi konik? Patataj, patataj!’.

5.2.10. Nazwy wielomotywacyjne

W części nazw wieloczłonowych (i w nielicznych przypadkach jednoczłonowych) można dostrzec więcej niż jedną przyczynę powstania. Każde z tych określeń przynależy zatem do więcej niż jednej z omówionych już wcześniej grup motywacyjnych. Aby nie wprowadzać zamieszania w klasyfikacji, zdecydowałam wydzielić je do osobnej kategorii nazw wielomotywacyjnych, zwłaszcza, że są one stosunkowo liczne.

W nazewnictwie ulubionych zabawek odnotowałam łącznie dwadzieścia siedem takich onimów (trzy jedno- i dwadzieścia cztery wieloelementowe). Wszystkie

²⁴³ Interesujący dobór słowa, być może mający swoje źródło w bajce „Masza i Niedźwiedź”. W oryginalnej, rosyjskojęzycznej wersji bajki tytułowa Masza tak właśnie zwraca się do niedźwiedzia. W polskiej wersji językowej określenie zastąpiono to apelatywem *miś*.

²⁴⁴ Możliwa jest alternatywna motywacja metaforyczna ze względu na podobieństwo misiów.

²⁴⁵ Z ang. „gąsienica”, [katepilar].

przypadki zaliczone do tej kategorii okazały się nazwami dwumotywacyjnymi, co daje łącznie 54 motywacje nazewnicze. Najliczniej reprezentowane były konwencjonalizmy (44,4% przypadków), a charakterystycznych cech nosicieli było niewiele mniej (38,9%). Antroponimy stanowiły 5,6% źródeł motywacji, podobnie jak funkcje, zachowania i przyzwyczajenia. Pozostałe kategorie motywacyjne były reprezentowane jednostkowo bądź wcale. Nominacje *ad-hoc* różniły się znacznie od nazw ulubionych zabawek pod względem występowania nazw wielomotywacyjnych. Zanotowałam tu znacznie większy ich odsetek i więcej kategorii, do których należały, ponadto trzem z tych nazw przyporządkowałam po trzy kategorie motywacyjne. Łącznie w tej grupie znalazło się 128 określeń inspirowanych 261 motywacjami nazewniczymi. Podobnie jak w nazwach ulubionych zabawek, najliczniej reprezentowane były konwencjonalizmy (46,9% przypadków), i charakterystyczne cechy nosicieli (30,4%). Pozostałe popularne motywacje to funkcje, zachowania i przyzwyczajenia (9,2%), osoby z najbliższego otoczenia (4,2%) oraz twórczość i obiekty dla dzieci (3,8%), natomiast antroponimy stanowiły zaledwie 2,3%. Ponadto 3,1% nazw miało motywację częściowo niejasną. Pozostałe kategorie pojawiały się rzadko lub wcale (zob. Tabela 25Tabela 25).

TABELA 25. ROZKŁAD MOTYWACJI W NAZWACH WIELOMOTYWACYJNYCH

Lp.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
		N	%	N	%
1	Twórczość i obiekty dla dzieci	1	1,9	9	3,5
2	Osoby z najbliższego otoczenia	–	–	11	4,2
3	Media audiowizualne	1	1,9	–	–
4	Antroponimy (w tym wymyślone)	3	5,6	6	2,3
5	Nazwy zwierząt	1	1,9	1	0,4
6	Charakterystyczne cechy nosicieli	21	38,9	79	30,4
7	Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia	3	5,6	24	9,2
8	Konwencjonalizmy	24	44,4	122	46,9
9	Okazjonalizmy	–	–	–	–
10	Nazwy wielomotywacyjne	–	–	–	–
11	Niejasna motywacja	–	–	8	3,1
ŁĄCZNIE		54	100	260	100

Wśród nazw tworzonych spontanicznie najczęściej występującym połączeniem była kombinacja cech nosicieli z konwencjonalizmami (70,4%), ponadto po 7,4% nazw miało motywację konwencjonalną w połączeniu z odantroponimiczną lub z funkcjami zachowaniami i przyzwyczajeniami nazwanymi. Inne zestawienia występowały

w pojedynczych przypadkach. Podobnie jak w nazwach ulubionych zabawek najczęściej występowała kombinacja cech nosicieli i konwencjonalizmów (55,5%), a 16,4% nazw miało motywację konwencjonalną w połączeniu z charakterystycznymi cechami obiektów nazwanych. Motywacja konwencjonalna rzadko łączyła się z antroponimami nie pochodzącymi od osób z najbliższego otoczenia (3,1%), często natomiast pojawiała się w połączeniu z określeniami odnoszącymi się pierwotnie do rodziny i znajomych (7%). 5,5% nazw motywowanych konwencjonalnie zawierało elementy niejasne. Ponadto 4,7% nazw inspirowanych było twórczością i obiektami dla dzieci w połączeniu z elementami konwencjonalnymi, a 1,6% oprócz dwóch powyższych łączyło w sobie jeszcze informacje o charakterystycznych cechach nosicieli. Wystąpiło także 6,3% nazw, których połączenia motywacyjne nie pojawiały się w innych onimach (zob. Tabela 26).

TABELA 26. POŁĄCZENIA TYPÓW MOTYWACYJNYCH W NAZWACH O WIĘCEJ NIŻ JEDNEJ MOTYWACJI

POŁĄCZENIA MOTYWACYJNE	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Twórczość i obiekty dla dzieci + konwencjonalizmy	1	3,7	6	4,7
Osoby z najbliższego otoczenia + konwencjonalizmy	–	–	9	7,0
Antroponimy + konwencjonalizmy	2	7,4	4	3,1
Cechy nosicieli + konwencjonalizmy	19	70,4	71	55,5
Funkcje, zachowania i przyzwyczajenia + konwencjonalizmy	2	7,4	21	16,4
Konwencjonalizmy + niejasna motywacja	–	–	7	5,5
Twórczość i obiekty dla dzieci + charakterystyczne cechy nosicieli + konwencjonalizmy	–	–	2	1,6
Pozostałe połączenia	3	11,1	8	6,3
ŁĄCZNIE	27	100	128	100

Co uderzające, nazwy wielomotywacyjne niemal zawsze zawierały element konwencjonalny, uzupełniony dodatkowo jedną lub więcej motywacją innego typu. Onimy z częścią konwencjonalną występowały częściej w nominacji *ad-hoc* (95,3%) niż w nazwach ulubionych zabawek (88,9%) (zob. Tabela 27).

TABELA 27. STOSUNEK NAZW WIELOMOTYWACYJNYCH ZAWIERAJĄCYCH ELEMENT KONWENCJONALNY DO NIEZAWIERAJĄCYCH TEGO ELEMENTU

MOTYWACJE	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Z elementem konwencjonalnym	24	88,9	122	95,3
Bez elementu konwencjonalnego	3	11,1	6	4,7
ŁĄCZNIE	27	100	128	100

W nazewnictwie własnych zabawek zdarzało się dzieciom tworzyć pseudoantroponimy z przekształconych konwencjonalnych określeń zwierząt:

Królecki – do konwencjonalnego elementu król(ik) dodany został sufix nazwiskotwórczy *-ecki*;
Pieskowski – do konwencjonalnego elementu piesek dodany został sufix *-owski*.

Często zdarzało się, że dzieci łączyły elementy konwencjonalne z bezpośrednim bądź metaforycznym opisem cech charakterystycznych denotowanej zabawki:

Lady Biała – Barbie, ‘ma białe włosy i białą sukienkę’;
Miś Brunatny – miś, ‘jest brązowy’;
Tęczowy Jednorożec – konik, ‘jedenorożce kochają tęczę’;
Gadający Stworek – Furby, ‘bo mówi’;
Królowa Duże Nóżki – „szmacianka”, ‘ma długie nogi’;
Pan Elegancki – Ken, ‘ma garnitur’;
Pani Tęcza – syrenka, ‘jest kolorowa’;
Pan Puszek – zając, ‘ma długie uszy’;
Lalka Serduszkowa – „szmacianka”, ‘ma serduszka na sukience’;
Misio Ucznisio – miś, ‘ma dyplom i czapkę absolwenta’;
Złloyd – ludzik, ‘bo jest złoty’.

Innym popularnym uzupełnieniem form konwencjonalnych było włączenie w semantykę nazwy funkcji zabawki, jak również zachowań i przyzwyczajień:

Lady Precel – pies, ‘lubi precle’;
Miś do Spania – miś, ‘bo z nim śpię’;
Nieśmiały Pimpek – miś, ‘jest mały, nieśmiały i puszysty’.

W nazwach *ad-hoc* znalazło się o wiele więcej jednostek wielomotywacyjnych, niż wśród nazw ulubionych zabawek, co pozwala wyróżnić więcej typów połączeń. Opis cech charakterystycznych zabawki w połączeniu z elementem konwencjonalnym był jednym z najpopularniejszych:

Lady Precel – pies, ‘lubi precle’;
Miś do Spania – miś, ‘bo z nim śpię’;
Nieśmiały Pimpek – miś, ‘jest mały, nieśmiały i puszysty’.

Podobnie jak w przypadku nazywania ulubionych zabawek, popularne były również połączenia konwencjonalizmów z kategorią funkcji zachowań i przyzwyczajień:

Piaseczkowa Ciężarówka – wywrotka;
Misio Przytulisio – miś;
Piesek Misiowy – piesek;
Lalka do Przytulania – „szmacianka”;
Miś do Spania – miś;
Miś Nocny – miś;
Piesek do Przytulania – piesek;
Sznurek do Skakania – skakanka.

Jak widać w powyższych przykładach, dzieci ograniczały się zazwyczaj do mniej lub bardziej dosłownej charakterystyki funkcji i nie tworzyły nazw podkreślających własne nawyki zabawki jako istoty żywej. Zanotowałam natomiast dwa onimy konotujące funkcję społeczną. W obu przypadkach łączyły się one z antroponimem:

Nikola Córeczka – „szmacianka”;
Ojciec Barbie Roman – Ken.

Również konwencjonalizmy łączyły się z antroponimami (często z własnymi imionami dzieci) i była to popularna tendencja:

Misiek Zdzisiek;
Misio Rysio – piesek;
Piesek Joachim – piesek;
Piłka Emuś – piłka;
Piłka Joasia – piłka;
Szmaciana Małgosia – „szmacianka”;
Wieloryb Ania – pluszowa orka;
Wywrotka Emilka – wywrotka;
Wywrotka Feliks – wywrotka;
Żołnierz Kuba – żołnierz;
Żołnierz Wojtuś – żołnierz;
Żołnierz Marek – żołnierz;
Lalka Chłopak Franek – Ken.

Popularnymi uzupełnieniami motywacji konwencjonalnej były elementy z twórczości dla dzieci:

Misiek Kubuś – Kubuś Puchatek;
Misiek Puchatek – Kubuś Puchatek;
Miś Tuliś – miś;
Wywrotka Puf Puf – wywrotka.

5.2.11. Niejasna motywacja

Niewielką liczbę onimów zaliczyłam do kategorii niejasnych z powodu:

- całkowitej nieprzejrystości semantycznej: są to oryginalne kreacje dziecięce (neologizmy całkowite), a także nazwy przypominające formą rzadkie zapożyczenia;
- wątpliwej motywacji (braku dostatecznej wiedzy na temat okoliczności ich powstania): to określenia w których można z pewnym prawdopodobieństwem ustalić apelatyw bądź onim stanowiący podstawę translokacji, ale nie wykazuje on uchwytne związku z nowym denotatem (semantyka domniemanej podstawy nie dostarcza żadnych wskazówek, a dziecko nie podało powodu takiego, a nie innego wyboru).

W większości przypadków z pierwszej grupy i części z drugiej można domniemywać, że są to neologizmy dziecięce wykazujące przypadkową zbieżność formy z istniejącymi leksemami bądź onimami.

W grupie nazw tworzonych spontanicznie znalazło się 30 onimów tego typu, w tym 56,7% całkowicie niejasnych i 43,3% określeń o niepewnym statusie. W tej drugiej grupie wyróżniłam ponadto nazwy derywowane (53,8%, co stanowi 23,3% całej kategorii) i niederywowane – pozostałe 46,2% (20% całości). W nazwach tworzonych na żądanie liczba niejasnych była porównywalna niewiele wyższa (37), ze względu na liczniejszy zbiór tych onimów, procentowo było to nieco mniej, ale również porównywalnie. Różniła się natomiast znacząco struktura ilościowa wewnątrz kategorii, ponieważ motywacja ponad trzech czwartych nazw była całkowicie nieprzejrzysta (78,4%), a w pozostałej grupie o niepewnej motywacji (znalazły się w zdecydowanej większości określenia niederywowane (87,5% grupy, a 18,9% całej kategorii) (zob. Tabela 28).

TABELA 28. NAZWY O NIEJASNEJ MOTYWACJI

TYPY MOTYWACYJNE		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Nieprzejryste		17		56,7	29		78,4
O niepewnej motywacji	derywowane	7	53,8	23,3	1	12,5	2,7
	niederywowane	6	46,2	20,0	7	87,5	18,9
	razem	13	100	43,3	8	100	21,6
ŁĄCZNIE		30		100	37		100

Część z tych określeń można przyporządkować do jednej z dziesięciu istniejących kategorii, jednak jako domysły nieoparte dowodami, stanowią one jedynie możliwe alternatywne motywacje, i tak należy je traktować, mimo że dla oszczędności miejsca w ich opisie nie będę używać kwalifikatorów typu „być może”, „prawdopodobnie” itp. Pośród możliwych alternatywnych motywacji w nazwach ulubionych zabawek można wymienić:

- antroponimy (przy czym większość przypomina zapożyczone z języków obcych):

Felex – żołnierz; od imienia Felix/Feliks;

*Lula*²⁴⁶ – Barbie;

Kaka – Barbie; od imienia Kaśka;

Rej – Barbie; od imienia Ray, Rey lub Rei;

Tilda – „szmacianka”, ‘tak mi się podoba’; od imienia Matylda (Matilda);

Tisz – miś; od imienia Tish (zdrobnienie od Letitia);

- charakterystyczne cechy nosicieli:

Gamoń – kotek, ‘tak sobie wymyśliłam’;

Gobluś – ludek LEGO, od słowa goblin;

Gwiazd – Barbie; od apelatywu gwiazda;

Kłodek – Barbie; od apelatywu kłoda;

Kopiec – miś ze wstążeczką, ‘jest miły w dotyku’;

Łaluś – zabawka dinozaur; od wykrzyknika wow!;

Pupeczek – słodziak²⁴⁷, ‘bo tak’; od apelatywu pupa;

Sardynka – pies;

Sowa – auto, ‘tak nazwałem’;

Szasta – piesek maskotka, ‘tak mi się podoba’; od czasownika szastać;

Wiś – wóz do wożenia drewna, ‘bo tak go nazwałem’; użycie słowa wóz sugeruje pojazd konny, od wykrzyknika wiśta!;

Wiśnia – miś, ‘bo tak go nazwałem’; zapewne jakiś rodzaj mapowania metaforycznego, które jednak może mieć źródło w metonimii CZEŚĆ ZA CAŁOŚĆ (miś może mieć jakiś czerwony element²⁴⁸);

- konwencjonalizmy, np. *Pamań* – kombajn, ‘tak wymyśliłem’; od apelatywu kombajn, forma prawdopodobnie zniekształcona z powodu niedostatecznego opanowania systemu fonetycznego w chwili tworzenia nazwy.

²⁴⁶ Być może jest to deminutivum jednego z imion zaczynających się od cząstki *Lu-* (por. Pisarek, 2011) bądź od apelatywu *lulać*, jednak nie sposób tego stwierdzić z pewnością.

²⁴⁷ Por. s. 219, przyp. ²³⁷.

²⁴⁸ Podobnie jak szczeniak z czerwoną obrozą nazwany *Maliną* (por. rozdz. 5.2.6).

Większość z pozostałych onimów przypomina neologizmy wczesnodziecięce (mogą to być nazwy relatywnie stare), w związku z czym trudno jest na ich temat cokolwiek wnioskować:

Bandin – wóz do wożenia drewna, ‘bo tak go nazwałem’;
Biba – kotek, ‘bo to dziewczynka’;
Bibi – plastikowy dinozaur, nakręcany, ‘tak mi się podoba’;
Ciania – chustka z głową królika, ‘jak byłam mała, to tak ją nazwałam’;
*Filio*²⁴⁹ – miś;
Gubje – „szmacianka”;
Muma – miś, ‘bo tak nazwałem, jak byłem mały’;
Novi – królik, ‘bo tak’;
Nuki – miś, ‘tak wymyśliłem’;
Pogozil – miś, ‘bo mi się takie słowo wymyśliło’;
Mea Kehia – „szmacianka”, ‘tak wymyśliłam’.

W przypadku nazwy *Starked* (ludzik LEGO) sytuacja jest jeszcze inna – możliwe jest tu zapożyczenie fonetyczne z języka angielskiego. Należy jednak zaznaczyć, że jest ono niedokładne – choć występuje w tym języku apelatyw *stark* [stark] ‘szyty’ lub ‘jałowy, opuszczony’ (Merriam-Webster.com Dictionary, STARK) i nazwisko Stark(e) [stark], to forma *starked nie jest notowana.

Także w nazewnictwie *ad-hoc* część onimów niejasnych pozwala na ostrożne przypuszczenia co do ich pochodzenia i możliwej alternatywnej klasyfikacji, jednak większość jest kreacjami całkiem abstrakcyjnymi:

- twórczość i obiekty dla dzieci: *Belle* (Zygzak McQueen) – być może od Belli z „Pięknej i Bestii”;
- antroponimy (poniższe przykłady można interpretować jako zawierające zdrobniałe formy imion):

Emuś (skakanka) – możliwe zdrobnienie od imienia Em(m)anuel (być może jest to imię dziecka, które utworzyło nazwę), jednak ze względu na dużą rzadkość występowania i na rodzaj nazywanej zabawki, prawdopodobieństwo nie jest wysokie;
Esio Pięć (piesek), *Esio Es* (Zygzak McQueen), *Esio Es Cztery* (miś),
Toli („szmacianka”), *Tolik* (żołnierz);

²⁴⁹ Tę samą formę ma włoskie słowo ‘syn’, ale jest to wysoce mało prawdopodobna motywacja.

- charakterystyczne cechy nosicieli: *Drono* (wywrotka) – jakiś rodzaj wydawanego dźwięku;
- konwencjonalizmy: *Ardi* (Barbie) – zniekształcone imię Barbie, *Didi* („szmacianka”) – zniekształcony rzeczownik dzidzia, *Eźwa*²⁵⁰ (Elsa) – zniekształcone imię Elsa, *Kwiat* (pluszowa orka), *Melonik* (samolot), *Passat* (skakanka, ‘jak nasze auto’) *Skaja*²⁵¹ (skakanka) – zniekształcone słowo skakanka.

Pozostałe nazwy jako nieprzejrzyste semantycznie i nieudokumentowane informacjami kontekstowymi zaliczyłam do tworów abstrakcyjnych, np.: *Ankou* (Elsa), *Basalanara* („szmacianka”), *Fus* (samolot), *Hak*²⁵² (Zygzak McQueen), *Hemoj* (piesek), *Hus* (pluszowa orka), *Kana* („szmacianka”), *Kanu* (jednorożec na biegunach), *Liko* (Ken), *Nickes* (pluszowa orka), *Ou* (wywrotka), *Paun* (piłka), *Pou Nau* (Kubuś Puchatek), *Reno*²⁵³ (samolot), *Samaj* (miś), *Sinen* (samolot). Mimo że niektóre z powyższych nazw mają formę jednakową z apelatywami z polskiego leksykonu, zbieżność ta wydaje się przypadkowa.

5.2.12. Ogólne tendencje w zakresie motywacji nazw zabawek

Jednym z celów pracy było zbadanie, czy istnieją istotne różnice w motywacjach nazewniczych w zależności od tego, czy nominacje dziecięce są spontaniczne, niewymuszone, czy też następują na polecenie. Te różnice w typie nominacji są bezpośrednio związane ze stosunkiem emocjonalnym dzieci-kreatorów nazw do nazywanych przedmiotów. Warto jeszcze raz przyjrzeć się temu, jak kształtowało się to w poszczególnych klasach motywacyjnych (por. Tabela 11).

W przypadku onimów inspirowanych twórczością dla dzieci największą różnicą pomiędzy nazwami nadawanymi spontanicznie a tworzonymi na żądanie jest niemal dwudziestoprocentowy udział onimów motywowanych piosenkami dla dzieci w tej grupie przy zaledwie 4-procentowym w pierwszej. Jednak, biorąc pod uwagę, że za

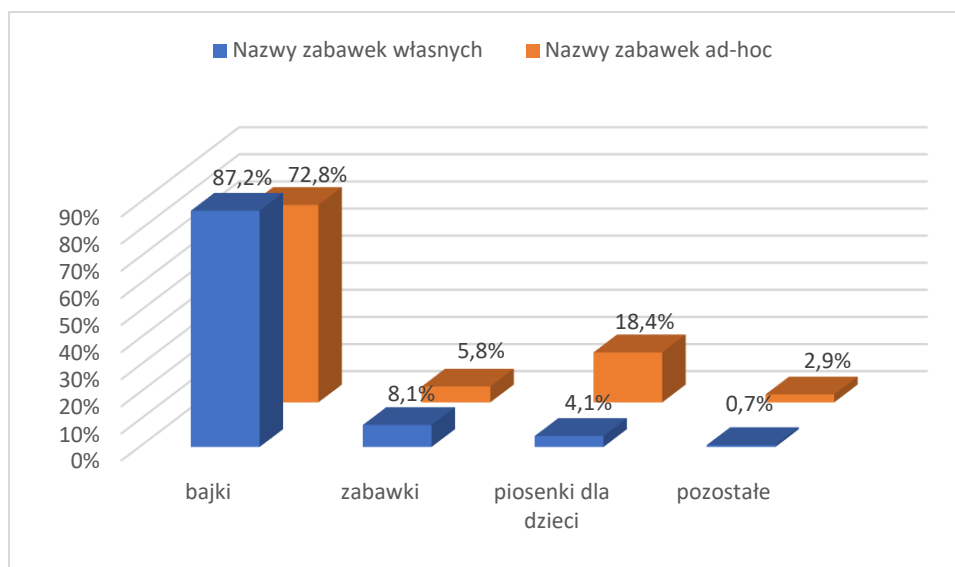
²⁵⁰ Forma wydaje się być zniekształconą nazwą marketingową *Elsa*, uwagę jednak zwraca fakt, że na dziewiętnaście stworzonych przez tego samego chłopca nazw aż dwanaście stanowiło abstrakcyjne neologizmy dziecięce, dlatego ten chrematonim również tak zaklasyfikowałam.

²⁵¹ Alternatywna możliwość to przeniesienie od bohaterki „Psiego Patrolu” *Skye* [skaj], jednak mało prawdopodobne ze względu na rodzaj nazwanej zabawki.

²⁵² Uznałam, że zbieżność formy z apelatywem „hak” jest przypadkowa.

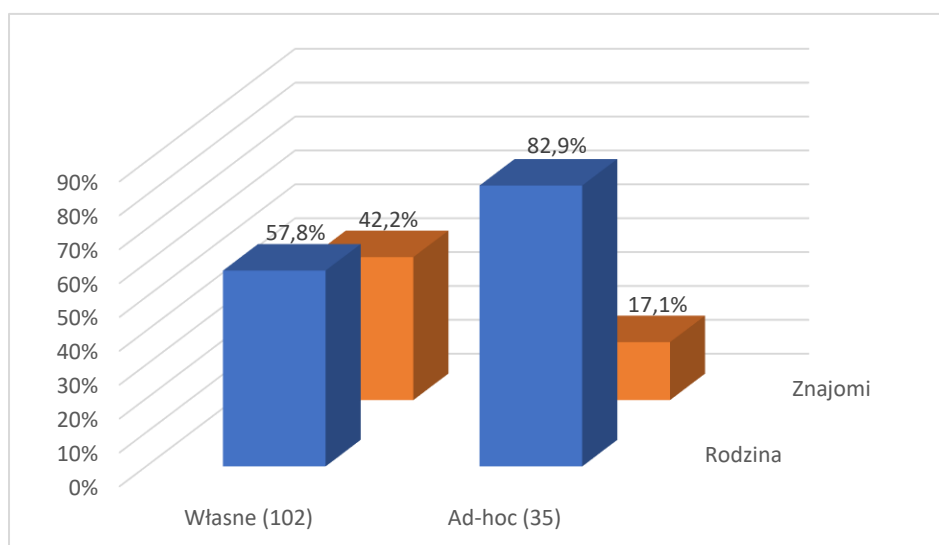
²⁵³ Mustang Strega Reno 840 ARF – to model zdalnie sterowanego samolotu przeznaczonego do akrobacji powietrznych; ponadto w Reno, w stanie Nevada (USA) corocznie odbywa się jeden z najstarszych i największych na świecie wyścigów samolotowych. Nie ma natomiast pewności, że dziecko zna te fakty. Dlatego uznałam, że zbieżność jest dziełem przypadku.

większą część tej różnicy odpowiada seryjne przenoszenie na tę samą lalkę „szmaciankę” jednego miana (*Zuzia*), można uznać, że – niezależnie od sposobu kreacji nazw – przedszkolaki w podobnym stopniu wykorzystują różnorodne motywy związane z twórczością i obiektami dla dzieci (zob. Rycina 10).



RYCINA 10. TWÓRCZOŚĆ I OBIEKTY DLA DZIECI W NAZWACH NADAWANYCH SPONTANICZNIE WŁASNYM ZABAWKOM I W NAZWACH NADAWANYCH AD-HOC

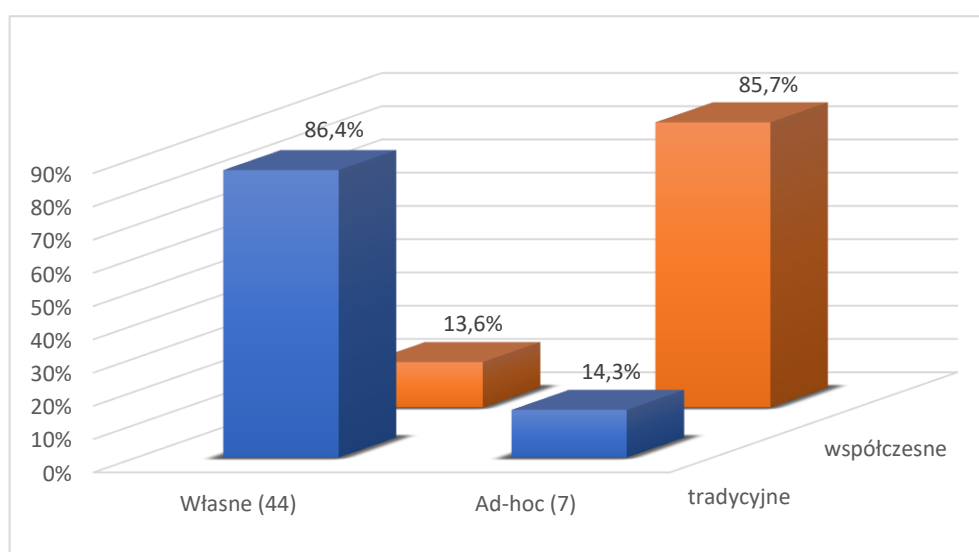
W kategorii nazw motywowanych osobami z najbliższego otoczenia tworzonych na żądanie członkowie rodziny byli źródłem przeniesienia o ponad jedną czwartą wyższego odsetka onimów niż w przypadku nazewnictwa ulubionych zabawek (zob. Rycina 11).



RYCINA 11. OSOBY Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA W NAZWACH NADAWANYCH SPONTANICZNIE WŁASNYM ZABAWKOM I W NAZWACH NADAWANYCH AD-HOC

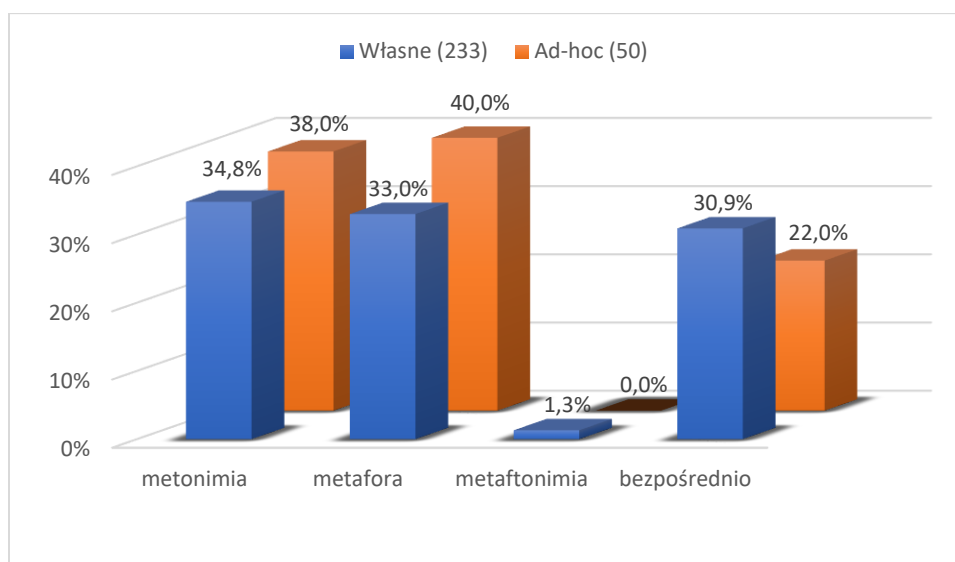
W zakresie inspiracji mediami audiowizualnymi w nazwach *ad-hoc* przeważały „nicki” internetowe, podczas gdy w nazwach spontanicznych najczęściej pojawiały się imiona piosenkarzy, sportowców i innych sławnych osób. Być może miał na to pewien wpływ sam sposób prowadzenia badania – przez Internet, przy użyciu sprzętu komputerowego czy smartfonu. Obecność elektroniki mogła ułatwiać wydobywanie skojarzeń z osobami znanymi z tego właśnie medium.

Występowała duża różnica w liczbie nazw translokowanych z zoonimii pomiędzy animami kreowanymi spontanicznie a tymi na żądanie – 44 do 7, co daje proporcję ponad 6 : 1 (po wzięciu poprawki na fakt, że materiał nazewniczy w tym drugim przypadku był ogólnie liczniejszy, proporcja ta uległa zwiększeniu na ponad 9 : 1). Natomiast struktura przeniesień charakteryzowała się niemal dokładnym odwróceniem proporcji pomiędzy grupami. W nazewnictwie *ad-hoc* przeważały zoonimy współczesne z ponad osiemdziesięciopięcioprocentowym udziałem, a w grupie nazw spontanicznych – tradycyjne stanowiące ponad osiemdziesiąt sześć procent (zob. Rycina 12, Tabela 22).



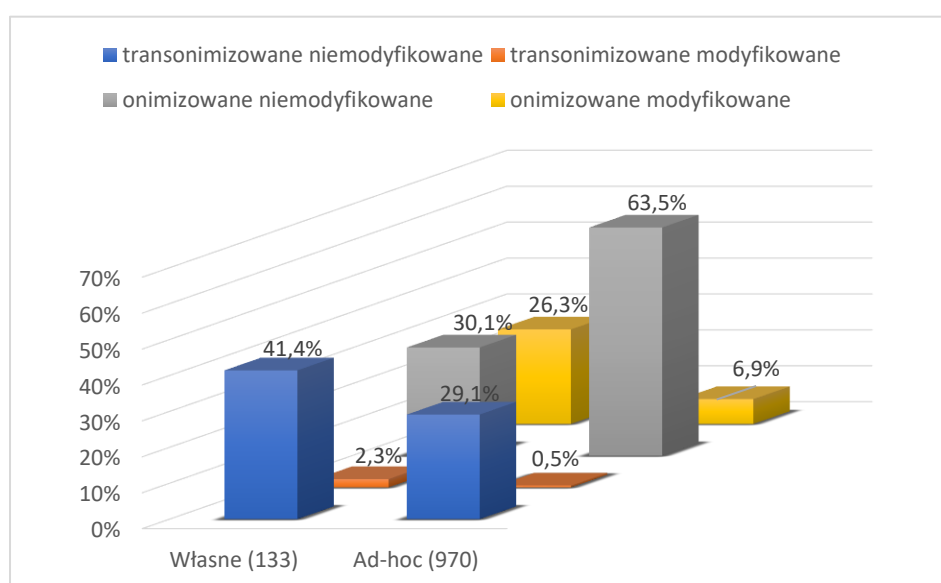
RYCINA 12. ZOONIMY W NAZWACH NADAWANYCH SPONTANICZNIE WŁASNYM ZABAWKOM I W NAZWACH NADAWANYCH AD-HOC

W nazwach nadawanych *ad-hoc* przeważała pośrednia charakteryzacja obiektów nazywanych (ponad trzy czwarte). Podobnie, chociaż w mniejszym stopniu, było w nazwach ulubionych zabawek (ponad dwie trzecie). Wewnątrz kategorii nastąpiło natomiast lekkie odwrócenie trendów – w nazwach zabawek tworzonych *ad-hoc* nieco częściej występowały nazwy motywowane metaforycznie, a określenia ulubionych zabawek częściej miały za podstawy metonimie (zob. Rycina 13).



RYCINA 13. SPOSOBY CHARAKTERYZACJI DENOTATU W NAZWACH NADAWANYCH SPONTANICZNIE WŁASNYM ZABAWKOM I W NAZWACH NADAWANYCH AD-HOC

W grupie mian tworzonych od charakterystycznych cechy nosicieli zarówno w nazwach kreowanych spontanicznie, jak i na żądanie, dominowały transfery bez modyfikacji (w pierwszym przypadku była to transnimizacja, w drugim – onimizacja). Ponadto w obu przypadkach onimy pochodzące od propriów bardzo rzadko podlegały modyfikacji, natomiast znacząco różniło się podejście dzieci do nazw translokowanych z określeń apelatywnych – w przypadku ulubionych zabawek podlegały one dosyć częściej modyfikacji, a w grupie *ad-hoc* zdarzało się to rzadko (zob. Rycina 14).



RYCINA 14. RODZAJE TRANSFERU W NAZWACH NADAWANYCH SPONTANICZNIE WŁASNYM ZABAWKOM I W NAZWACH NADAWANYCH AD-HOC

Jedną z najbardziej interesujących, choć poświadczonych zaledwie kilkoma przykładami, tendencji w nazewnictwie własnych zabawek jest tworzenie pseudonazwisk na podobieństwo istniejących (dzieci dodają do apelatywnej podstawy częstą w antroponimii oficjalnej końcówkę *-ki* lub któryś z jej dłuższych wariantów), tworząc tym samym formy homonimiczne do istniejących lub potencjalnie istniejących nazwisk. Podstawę może stanowić nazwa konwencjonalna (*król(ik) + ecki, pies(e)k + owski*) lub charakteryzująca denotat (*papl(a) + ocki, mim + owski*).

5.3. Motywacja a czynniki socjologiczne

Kolejnym z celów moich badań było sprawdzenie, czy umiejętności nazwotwórcze dzieci zmieniają się z wiekiem i czy zależą od płci oraz miejsca zamieszkania. Takie też jest zadanie analiz przeprowadzonych w poniższych podrozdziałach.

5.3.1. Motywacja a wiek

Kompetencje komunikacyjne dziecka rozwijają się z wiekiem: poszerza się zasób słownictwa, rosną też umiejętności gramatyczne. W związku z tym można śmiało założyć, że również kwalifikacje nazwotwórcze będą zmieniać się w widoczny sposób. Niniejszy podrozdział poświęcony jest zbadaniu, na czym polegają te zmiany. Omówiłam w nim zależności pomiędzy wybieranymi motywacjami nazewniczymi a wiekiem kreatorów onimów.

Badaniem nominacji spontanicznych objętych było 603 dzieci, w tym 44 trzylatków, 63 czterolatków 232 pięciolatków i 264 sześciolatków. W badaniu nominacji *ad-hoc* grupa badanych była o wiele mniejsza, a także mniej zróżnicowana wiekowo (brak trzylatków). W pozostałych przedziałach wiekowych znalazło się 34 czterolatków, 28 pięciolatków i 41 sześciolatków (szczegóły badania opisałam w rozdz. 4.3.). Kolejno przeanalizowałam każdą z dziesięciu wyróżnionych motywacji (por. rozdz. 4.2.2.), konfrontując ze sobą dodatkowo kreacje spontaniczne i te tworzone na żądanie.

W przypadku ulubionych zabawek (nazwy spontaniczne) twórczość i obiekty dla dzieci stanowiły około 15% źródeł motywacji dla wszystkich badanych nazw – nieco więcej w onimach podanych przez młodsze dzieci (17% u trzylatków, 15,3% u czterolatków, 15,2% u pięciolatków) i nieco mniej u sześciolatków (13,5%). Imiona

osób z najbliższego otoczenia stanowiły dosyć wysoki odsetek motywacji nazewniczych dla trzylatków (17%), z wiekiem jednak widać wyraźną tendencję spadkową – dzieci czteroletnie podały 15,3% takich nazw, pięcioletnie – 11,8%, a sześcioletnie – 8,1%. Trzyletnie dzieci nie podały żadnych onimów przeniesionych z mediów audiowizualnych, natomiast wśród starszych odsetek nazw inspirowanych tą tematyką był bardzo niewielki – od 0,7% wśród sześciolatków, przez 1,2% wśród pięciolatków, po 2% nazw podanych przez dzieci pięcioletnie. Antroponimy stanowiły najliczniejszą grupę motywacyjną w badaniu nazw ulubionych zabawek, a ich odsetki rosły wraz wiekiem badanych dzieci, lecz w bardzo niewielkim stopniu: trzy- i czteroletki podały odpowiednio 20,8% i 20% nazw odantroponimicznych, pięciolatki nieco więcej (21,9%), a sześciolatki – najwięcej (24,9%). Nazwy zwierząt zainspirowały 4,4% podanych przez dzieci pięcioletnie i 4,9% – przez sześcioletnie, natomiast czteroletki nie podały nazw motywowanych w ten sposób, a trzylatki – jedną (1,9%).

W nazwach tworzonych *ad-hoc* twórczość i obiekty dla dzieci stanowią poniżej 10%, przy czym – odwrotnie niż w nazwach ulubionych zabawek – u starszych dzieci kategoria ta jest częstsza niż u młodszych (8% u pięciolatków i 8,8% u sześciolatków), podczas gdy czteroletki stworzyły jedynie 4% nazw motywowanych tą tematyką. Osoby z najbliższego otoczenia (przeważnie ich imiona, rzadziej określenia pokrewieństwa) stanowiły bardzo niewielki odsetek motywacji nazw – po 1,9% wśród wymyślonych przez cztero- i pięcioletnie dzieci i 3,2% podanych przez sześciolatków. Przedszkolaki bardzo rzadko inspirowały się mediami audiowizualnymi – zdecydowanie rzadziej niż w przypadku nazw ulubionych zabawek (czteroletki – 0,2%, a pięciolatki 0,3%). Jedynie dzieci sześcioletnie podały 0,7% nazw o takiej motywacji, czyli tyle samo, ile zanotowałam w nazwach własnych zabawek. W przeciwieństwie do nazw zabawek własnych, w nazwach *ad-hoc* antroponimy nie stanowiły zbyt produktywnej grupy motywacyjnej wahając się od 3,7% i 4% (odpowiednio u pięcio- i czterołatków) do 8,1% u sześciolatków. Nazwy zwierząt pojawiały się w nominacji *ad-hoc*, acz niezbyt licznie – u czterołatków było to 0,6%, u sześciolatków – 0,5%, natomiast pięciolatki stworzyły tylko jedną taką nazwę (0,3%) (zob. Tabela 29).

TABELA 29. NAZWY ZABAWEK WEDŁUG KATEGORII MOTYWACYJNYCH (I)

LP.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	TWÓRCZOŚĆ I OBIEKTY DLA DZIECI	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	9	17,0 ²⁵⁴	–	–
	Dzieci czteroletnie	13	15,3	19	4,0
	Dzieci pięcioletnie	45	15,2	30	8,0
	Dzieci sześciolatnie	77	13,5	52	8,8
	Razem	144	14,30	101	7,0
2	OSOBY Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	9	17,0	–	–
	Dzieci czteroletnie	13	15,3	9	1,9
	Dzieci pięcioletnie	35	11,8	7	1,9
	Dzieci sześciolatnie	46	8,1	19	3,2
	Razem	103	10,2	35	2,4
3	MEDIA AUDIOWIZUALNE	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	0	0	–	–
	Dzieci czteroletnie	1	1,2	1	0,2
	Dzieci pięcioletnie	6	2,0	1	0,3
	Dzieci sześciolatnie	4	0,7	4	0,7
	Razem	11	1,1	6	0,4
4	ANTROPONIMY (W TYM WYMYŚLONE)	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	11	20,8	–	–
	Dzieci czteroletnie	17	20,0	19	4,0
	Dzieci pięcioletnie	65	21,9	14	3,7
	Dzieci sześciolatnie	142	24,9	48	8,1
	Razem	235	23,4	81	5,6
5	NAZWY ZWIERZĄT	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	1	1,9	–	–
	Dzieci czteroletnie	0	0	3	0,6
	Dzieci pięcioletnie	13	4,4	1	0,3
	Dzieci sześciolatnie	28	4,9	3	0,5
	Razem	42	4,2	7	0,5

W nazwach ulubionych zabawek charakterystyczne cechy nosicieli nazw stanowiły drugie najczęściej notowane źródło motywacji nazewniczej, a częstotliwość jego wykorzystania gwałtownie rosła z wiekiem – udział tego typu nazw u trzy- i czteroletków był na zbliżonym poziomie (odpowiednio 15,1% i 14,1%), ale już u pięcioletków wyniósł 19,2%, a u sześciolatek – aż 28%. Kolejną grupą nazw są te motywowane funkcjami zabawek, a także przypisywanym im przez dzieci zachowaniami i przyzwyczajeniami. Prym wiodły tutaj czteroletki, które podały 8,2% tego typu nazw.

²⁵⁴ Większość odsetków przedstawionych w tabeli to wartości relatywne odnoszące się do liczby dzieci w poszczególnych grupach wiekowych. Sumują się one do 100% w obrębie każdej grupy wiekowej, ale nie w poszczególnych grupach motywacyjnych. Wartość procentowa w pozycji „RAZEM” jest średnią ważoną (por. rozdz. 4.2.1.).

W pozostałych grupach wiekowych było od 2,1% określeń tak motywowanych (sześciolatki), przez 3,8% (trzylatki), po 4,4% (pięciolatki). Nazwy konwencjonalne to czwarta najczęstsza grupa motywacyjna wśród ulubionych zabawek przedszkolaków, przy czym z wiekiem ten odsetek spada – z 22,6% nazw podanych przez czterolatków do 12,3% – przez sześciolaków (wśród cztero- i pięciolaków zanotowałam pośrednie wyniki – odpowiednio 14,1% i 13,8%). Chęć upamiętnienia jednorazowych wydarzeń odpowiadała za powstanie najmniej licznej grupy nazw i jedynie starsze dzieci podawały onimy z tej grupy (1% – pięciolatkowie i 0,9% – sześciolatkowie). Nazwy wielomotywacyjne to niewielki odsetek wszystkich onimów, za to bardzo nierówno rozdystrybuowany – zdecydowanie najczęściej stosowały je dzieci czteroletnie (8,2%), rzadziej sześciolatkowie (2,5%), podczas gdy trzy- i pięciolatkowie podali zbliżony odsetek (odpowiednio 1,9% i 1,7%). W przypadku niewielkiej liczby nazw nie udało się zidentyfikować źródła inspiracji do ich tworzenia – są to głównie neologizmy nie stworzone na podstawie słów z polskiego leksykonu oraz słowa w nim zawarte, lecz w niejednoznaczny sposób powiązane z nazywanymi zabawkami. Niejasną motywację miało 3,5% określeń podanych przez czterolatków, 4,7% – przez pięciolaków i 2,3% – przez sześciolaków. Wszystkie kreacje dzieci trzyletnich udało mi się natomiast przyporządkować do którejś z poprzednich grup motywacyjnych.

W tworzeniu nazw „na poczekaniu” charakterystyczne cechy nosicieli odpowiadały za powstanie odpowiednio 2,3% i 2,9% nazw stworzonych przez cztero- i pięciolaków oraz za 4,9% podanych przez dzieci starsze. Funkcje zabawek oraz przypisywane im zachowania i przyzwyczajenia stanowiły podstawę 2,7% nazw stworzonych przez czterolatków i 2,2% – przez sześciolaków, natomiast dzieci pięcioletnie znacznie odstawały pod tym względem – stworzyły zaledwie 0,8% tak motywowanych określeń. Konwencjonalizmy stanowiły najliczniejszą grupę motywacyjną, z odsetkiem sięgającym niemal trzech czwartych w przypadku nazw stworzonych przez dzieci pięcioletnie (74,6%). Czterolatki utworzyły niewiele mniej określeń konwencjonalnych (72,9%), natomiast wśród sześciolaków odsetek ten był już zdecydowanie niższy (57,5%). W badaniu nazewnictwa *ad-hoc* nie zanotowałam wystąpienia żadnych okazjonalizmów. Nazwy wielomotywacyjne nie były bardzo liczne, stanowiły jednak drugą najpopularniejszą grupę po konwencjonalizmach (8,6% stworzonych przez czterolatków, 67% – przez pięciolaków i 10,5% – przez sześciolaków). Pojawiały się też znacznie częściej niż w nazwach ulubionych zabawek, co może wynikać z faktu, że nazywając na „na poczekaniu”, dzieci przejawiają większą

tendencję do tworzenia złożonych wielowyrazowych określeń, których poszczególne części są motywowane w różny sposób. Odsetek animów o niejasnej motywacji był tu bardzo minimalnie niższy niż w przypadku nazw ulubionych zabawek, natomiast najbardziej dostrzegalną różnicą jest ich inna dystrybucja – najmniej niejasnych określeń stworzyli pięcioletkowie (0,8%), a najwięcej – sześciolatkowie (3,6%). Dzieci czteroletnie podały 2,7% nazw o nieustalonej motywacji (zob. Tabela 30).

TABELA 30. NAZWY ZABAWEK WEDŁUG KATEGORII MOTYWACYJNYCH (II)

LP.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
6	CHARAKTERYSTYCZNE CECHY NOSICIELI	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	8	15,1	–	–
	Dzieci czteroletnie	12	14,1	11	2,3
	Dzieci pięcioletnie	57	19,2	11	2,9
	Dzieci sześciolatkowie	160	28,0	29	4,9
	Razem	237	23,6	51	3,5
7	FUNKCJE, ZACHOWANIA I PRYZYWYCZAJENIA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	2	3,8	–	–
	Dzieci czteroletnie	7	8,2	13	2,7
	Dzieci pięcioletnie	13	4,4	3	0,8
	Dzieci sześciolatkowie	12	2,1	13	2,2
	Razem	34	3,4	29	2,0
8	KONWENCJONALIZMY	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	12	22,6	–	–
	Dzieci czteroletnie	12	14,1	347	72,9
	Dzieci pięcioletnie	41	13,8	279	74,6
	Dzieci sześciolatkowie	70	12,3	340	57,5
	Razem	135	13,4	966	67,0
9	OKAZJONALIZMY	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	0	0	–	–
	Dzieci czteroletnie	0	0	0	0
	Dzieci pięcioletnie	3	1,0	0	0
	Dzieci sześciolatkowie	5	0,9	0	0
	Razem	8	0,8	0	0
10	NAZWY WIELOMOTYWACYJNE	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	1	1,9	–	–
	Dzieci czteroletnie	7	8,2	41	8,6
	Dzieci pięcioletnie	5	1,7	25	6,7
	Dzieci sześciolatkowie	14	2,5	62	10,5
	Razem	27	2,7	128	8,9
11	NIEJASNA MOTYWACJA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	0	0	–	–
	Dzieci czteroletnie	3	3,5	13	2,7
	Dzieci pięcioletnie	14	4,7	3	0,8
	Dzieci sześciolatkowie	13	2,3	21	3,6
	Razem	30	3,0	37	2,6
	ŁĄCZNIE NAZW	1006	100	1441	100

Trzylatki najczęściej używały określeń konwencjonalnych (niemal jedna czwarta nazw) i niewiele rzadziej – antroponimów (ponad jedna piąta). Bardzo często ich nazewnictwo motywowane było także twórczością i obiektami dla dzieci, osobami z najbliższego otoczenia oraz charakterystycznymi cechami nosicieli. Nie pojawiały się natomiast u nich odniesienia do mediów audiowizualnych ani okazjonalizmy. Pozostałe kategorie także były reprezentowane bardzo nielicznie.

Wśród dzieci czteroletnich tendencje nazewnicze były podobne, lecz z bardziej zrównoważonymi proporcjami. Wszystkie pięć kategorii najpopularniejszych wśród trzylatków było popularne także tutaj, chociaż zmieniała się kolejność – czterolatki najczęściej przenosiły antroponimy (dokładnie jedna piąta nazw). Cztery kolejne grupy motywacyjne miały po około 15% nazw każda, z lekką przewagą ilościową twórczości i obiektów dla dzieci oraz nazw przeniesionych od osób z najbliższego otoczenia nad charakterystycznymi cechami nosicieli i konwencjonalizmami. Dzieci w tym wieku, podobnie jak młodsze, nie tworzyły okazjonalizmów, natomiast w odróżnieniu od nich miały dosyć wysoki odsetek (blisko jednej dziesiątej) określeń wielomotywacyjnych, a także pochodzących od funkcji, zachowań i przyzwyczajzeń.

Dzieci pięcioletnie także najchętniej przenosiły antroponimy (ponad jedna piąta nazw). Wzrósł u nich natomiast do blisko jednej piątej udział nazw deskrypcyjnych – opisujących charakterystyczne cechy nosicieli. Powtórzył się u nich – niemal identyczny jak u czterolatek – odsetek onimów motywowanych twórczością i obiektami dla dzieci. Nieco mniej natomiast było nazw konwencjonalnych i upamiętniających osoby z najbliższego otoczenia (tych ostatnich tylko nieco ponad jedna dziesiąta). Nowością w tym wieku był także fakt, że żadna z kategorii nie pozostała pusta. Pojawiły się tu po raz pierwszy nazwy upamiętniające jednostkowe zdarzenia (okazjonalizmy).

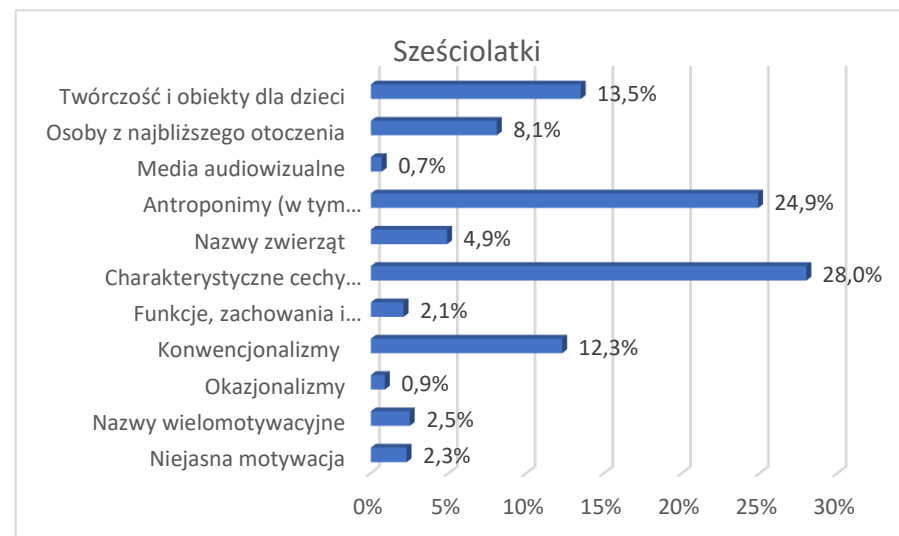
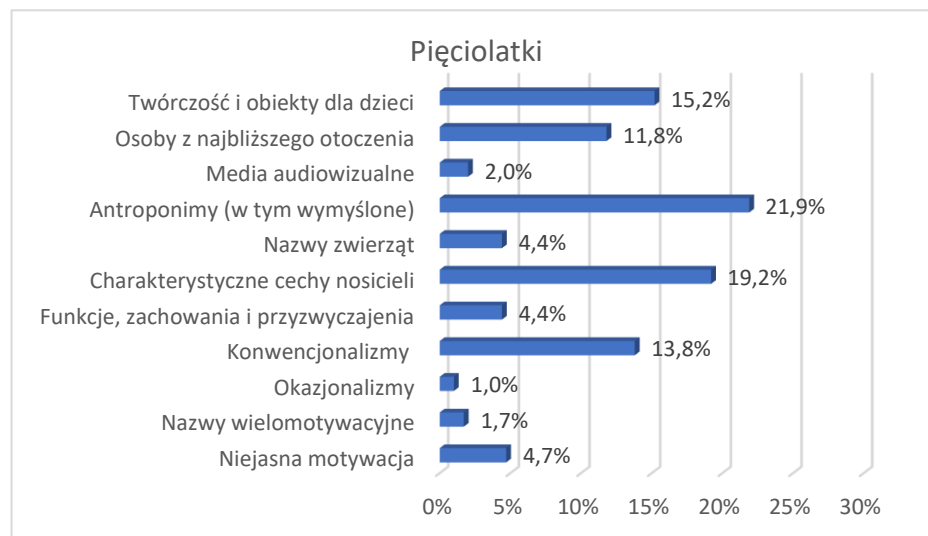
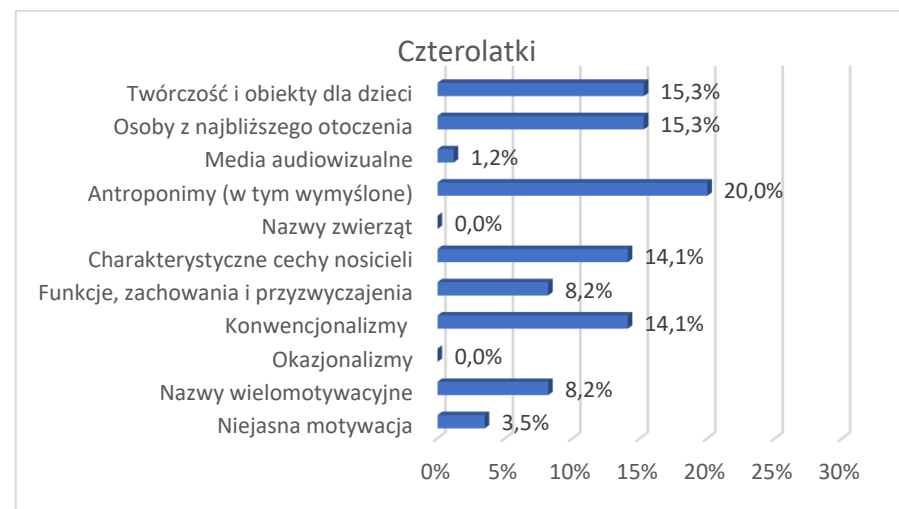
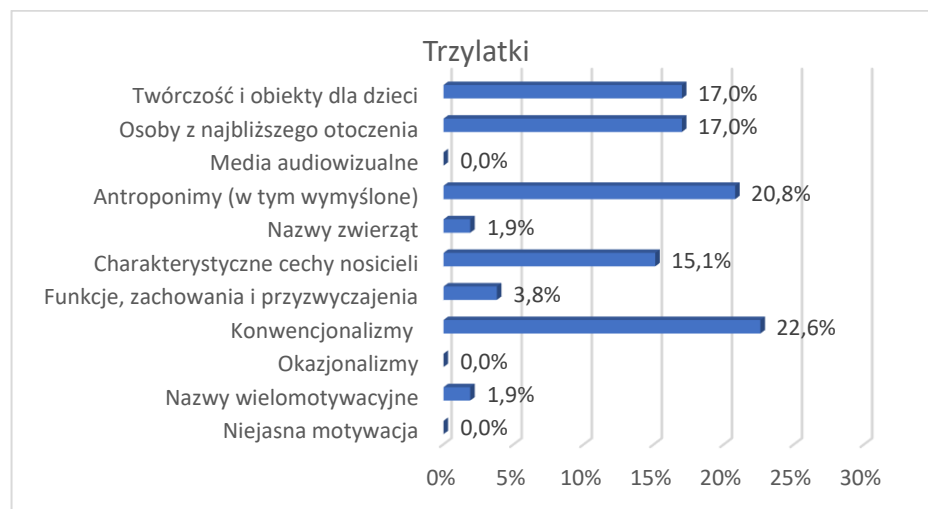
Wśród sześciolatek nastąpiła zamiana miejscami dwóch najpopularniejszych kategorii – najwięcej nazw należało do charakteryzujących cechy nosicieli oraz antroponimów. Obie te kategorie umocniły się też w porównaniu do pozostałych (pierwsza zawierała ponad jedną czwartą nazw, a druga – niemal jedną czwartą). Jedną dziesiątą przekroczyły także twórczość i obiekty dla dzieci oraz nazwy konwencjonalne. Dzieci w tym wieku także tworzyły nazwy należące do wszystkich kategorii motywacyjnych.

Ogółem w nazewnictwie spontanicznym dzieci w wieku od trzech do sześciu lat dają się zauważyć pewne stałe tendencje, takie jak wzrost zróżnicowania używanych

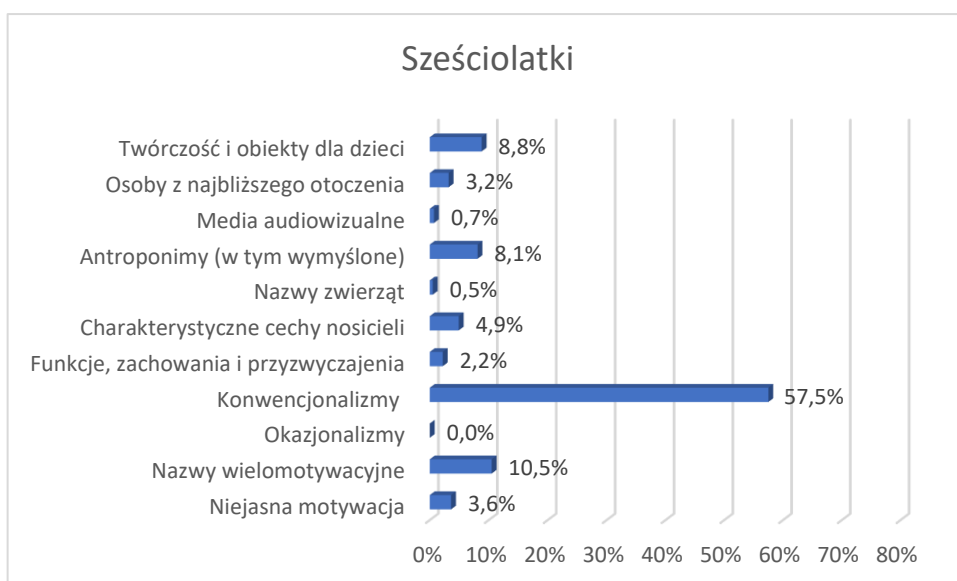
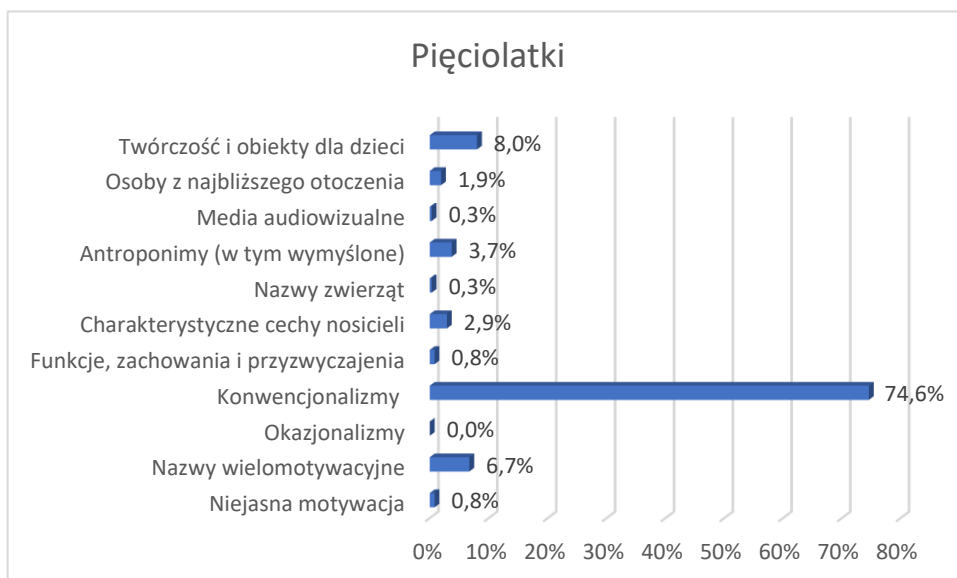
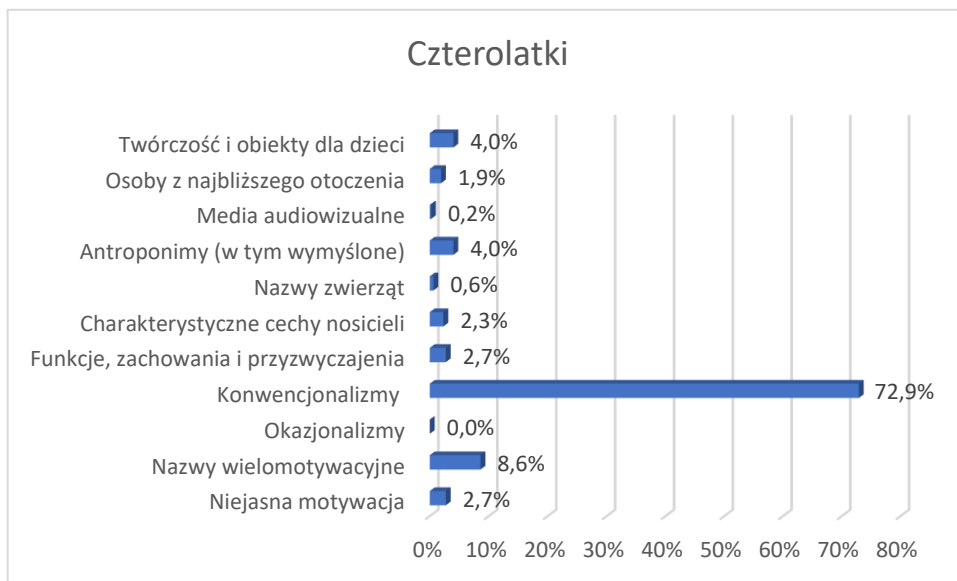
typów motywacyjnych (w tym pojawienie się od piątego roku życia nielicznych nazw upamiętniających jednostkowe wydarzenia). Wraz z wiekiem następuje wzrost częstotliwości przenoszenia antroponimów i tworzenia nazw charakteryzujących obiekt. Tendencje spadkowe wykazują natomiast: przenoszenie określeń z twórczości i obiektów dla dzieci oraz imion od osób z najbliższego otoczenia i użycie nazw konwencjonalnych. W przypadku pozostałych motywacji trendy są mieszane, przy czym najbardziej wyodrębniająca się od innych grupą są czterolatki, którzy jako jedyni nie tworzyli nazw odzoonimicznych, lecz jednocześnie podali najwięcej określeń konotujących funkcje, zachowania i przyzwyczajenia oraz onimów wielomotywacyjnych (zob. Rycina 15).

W nazewnictwie zabawek na żądanie wśród wszystkich grup wiekowych dominowało unazwawianie wyrażen konwencjonalnych, przy czym w wieku czterech i pięciu lat proces ten miał porównywalne rozmiary (blisko trzy czwarte onimów było w ten sposób wykreowanych), natomiast u sześciolatek znacznie słabł, przekraczając wprawdzie połowę, ale nie dochodząc do dwóch trzecich). Spośród pozostałych motywacji relatywnie często wykorzystywane były: twórczość i obiekty dla dzieci, antroponimy oraz nazwy wielomotywacyjne, jednak tylko te ostatnie przekroczyły 10% (i tylko w najstarszej grupie).

Wyróżniającą grupą byli pięciolatki, którzy odpowiadali podobnie do dzieci czteroletnich, jednak w części przypadków ich odpowiedzi zaburzały tendencje wzrostowe bądź spadkowe widocznie między cztero- a sześciolatkami (podali najwyższy odsetek nazw konwencjonalnych, ale za to najniższy – antroponimów, określeń odzoonimicznych oraz konotujących funkcje, zachowania i przyzwyczajenia) (zob. Rycina 16).



RYCINA 15. MOTYWACJE W NAZWACH ULUBIONYCH ZABAWEK WEDŁUG WIEKU



RYCINA 16. MOTYWACJE W NAZWACH ZABAWEK AD-HOC WEDŁUG WIEKU

5.3.2. Motywacja a płeć

W badaniu nominacji spontanicznych dziewczynki stanowiły większość grupy (393), chłopców było mniej – 210, natomiast w badaniu *ad-hoc* sytuacja była odwrotna – odpowiedzi udzielało 47 dziewcząt i 56 chłopców. Pomimo dysproporcji liczebności, ankietowanych było wystarczająco dużo, by można było zbadać, czy płeć wpływa na motywacje nazewnicze. Jest to problem o tyle interesujący, że związane z płcią różnice w przetwarzaniu informacji opisywane są zarówno w tradycyjnych ujęciach bazujących na różnicach społeczno-wychowawczych, jak i w nowszych opartych o osiągnięcia psychologii rozwojowej i neuropsychologii (por. Panasiuk, 2018: 109-110).

Twórczość i obiekty dla dzieci stanowiły w nazwach ulubionych zabawek ponad 14% motywacji, przy czym chłopcy sięgali po ten środek częściej (16,8%) niż dziewczynki (13,2%). Z kolei nazwy przeniesione od osób z najbliższego otoczenia znacznie częściej pojawiały się u dziewczynek (12,7% w porównaniu do 4,6% u chłopców). Media audiowizualne były drugą najrzadziej wybieraną grupą motywacyjną, a odsetki nazw podanych przez dziewczynki i chłopców różniły się nieznacznie (odpowiednio 1% i 1,3%). Nazwy odantroponimiczne to kolejna kategoria motywacyjna, w której zdecydowanie przodowały dziewczynki (26,9%, w porównaniu do 15,1%). Również motywację nazwami zwierząt nieco częściej obserwowałam w nazewnictwie dziewczynek, jednak ta różnica była znikoma (4,3% do 3,9%). Trend zmienił się w nazwach motywowanych charakterystycznymi cechami nosicieli, które to chłopcy podawali częściej niż dziewczynki (26,6% do 22,2%). Na funkcje, zachowania i przyzwyczajenia nieco częściej zwracały uwagę dziewczynki (3,6%), różnica była jednak nieznaczna – chłopcy podali 3% takich onimów. Z kolei w częstotliwości wykorzystania konwencjonalizmów zaznaczyła się wyraźna przewaga chłopców (19,7% do 10,7%). Zarówno dziewczynki, jak i chłopcy w nazywaniu swoich zabawek najrzadziej inspirowali się wydarzeniami jednorazowymi (odpowiednio 0,9% i 0,7%). Chłopcy nieco częściej niż dziewczynkami nadawali nazwy wielomotywacyjne (3,6% do 2,3%), częściej też podawali onimy o niejasnym inspiracjach nazewniczych (4,6% w porównaniu do 2,3%).

W przypadku nominacji *ad-hoc* twórczość i obiekty dla dzieci stanowiły trzecią najczęstszą motywację, przy czym w odróżnieniu od nazw ulubionych zabawek, to dziewczynki częściej po nią sięgały (8,9%), podczas gdy tylko 5,5% nazw stworzonych przez chłopców było w ten sposób motywowanych. Osoby z najbliższego otoczenia

stanowiły podobny odsetek motywacji w przypadku zarówno dziewcząt (2,3%), jak i chłopców (2,5%). Jeszcze mniejszą różnicę między nazwami stworzonymi przez dziewczynki i chłopców zanotowałam w grupie motywowanej mediami audiowizualnymi (odpowiednio 0,5% i 0,4%). W nazwach motywowanych antroponimami wystąpiła duża (przekraczająca 6%) różnica pomiędzy odpowiedziami dziewczynek (9,2%) i chłopców (2,8%). Nazwy zwierząt reprezentowały bardzo niewielki odsetek źródeł motywacji – 0,3% w przypadku dziewcząt i 0,6% w przypadku chłopców. 4,8% nazw podanych przez dziewczynki i 2,5% przez chłopców podyktowanych było charakterystycznymi cechami nosicieli, z kolei funkcje, zachowania i przyzwyczajenia motywowały od 1,1% (u dziewczynek) do 2,8% (u chłopców). Konwencjonalizmy stanowiły niemal trzy czwarte wszystkich nazw podanych przez chłopców (72,5%) i 60,3% podanych przez dziewczynki. Nazwy wielomotywacyjne stanowiły dosyć znaczący odsetek zarówno u dziewcząt (9,5%), jak i u chłopców (8,4%). Onimy o niejasnej motywacji były mniej liczne niż w nazewnictwie własnych zabawek, inna była też proporcja – to dziewczynki podały więcej nazw (3,1% w porównaniu do 2,1% podanych przez chłopców) (zob. Tabela 31).

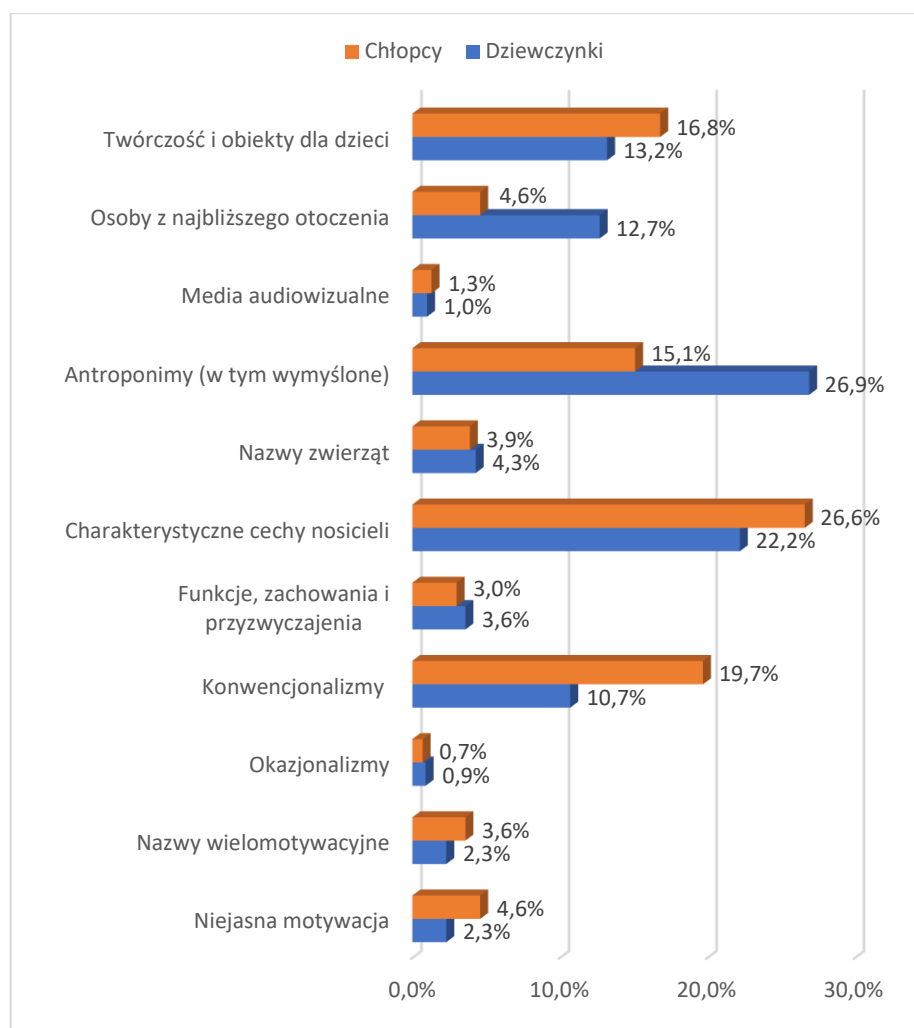
TABELA 31. ZALEŻNOŚĆ MIĘDZY PŁCIĄ A MOTYWACJAMI NAZW

LP.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	TWÓRCZOŚĆ I OBIEKTY DLA DZIECI	N	%	N	%
	Dziewczynki	93	13,2	57	8,9
	Chłopcy	51	16,8	44	5,5
	Razem	144	14,3	101	7,0
2	OSOBY Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA	N	%	N	%
	Dziewczynki	89	12,7	15	2,3
	Chłopcy	14	4,6	20	2,5
	Razem	103	10,2	35	2,4
3	MEDIA AUDIOWIZUALNE	N	%	N	%
	Dziewczynki	7	1,0	3	0,5
	Chłopcy	4	1,3	3	0,4
	Razem	11	1,1	6	0,4
4	ANTROPONIMY (W TYM WYMYŚLONE)	N	%	N	%
	Dziewczynki	189	26,9	59	9,2
	Chłopcy	46	15,1	22	2,8
	Razem	235	23,4	81	5,6
5	NAZWY ZWIERZĄT	N	%	N	%
	Dziewczynki	30	4,3	2	0,3
	Chłopcy	12	3,9	5	0,6
	Razem	42	4,2	7	0,5

6	CHARAKTERYSTYCZNE CECHY NOSICIELI	N	%	N	%
	Dziewczynki	156	22,2	31	4,8
	Chłopcy	81	26,6	20	2,5
	Razem	237	23,6	51	3,5
7	FUNKCJE, ZACHOWANIA I PRYZYWYCZAJENIA	N	%	N	%
	Dziewczynki	25	3,6	7	1,1
	Chłopcy	9	3,0	22	2,8
	Razem	34	3,4	29	2,0
8	KONWENCJONALIZMY	N	%	N	%
	Dziewczynki	75	10,7	387	60,3
	Chłopcy	60	19,7	579	72,5
	Razem	135	13,4	966	67,0
9	OKAZJONALIZMY	N	%	N	%
	Dziewczynki	6	0,9	0	0
	Chłopcy	2	0,7	0	0
	Razem	8	0,8	0	0
10	NAZWY WIELOMOTYWACYJNE	N	%	N	%
	Dziewczynki	16	2,3	61	9,5
	Chłopcy	11	3,6	67	8,4
	Razem	27	2,7	128	8,9
11	NIEJASNA MOTYWACJA	N	%	N	%
	Dziewczynki	16	2,3	20	3,1
	Chłopcy	14	4,6	17	2,1
	Razem	30	3,0	37	2,6
ŁĄCZNIE NAZW		1006	100	1441	100

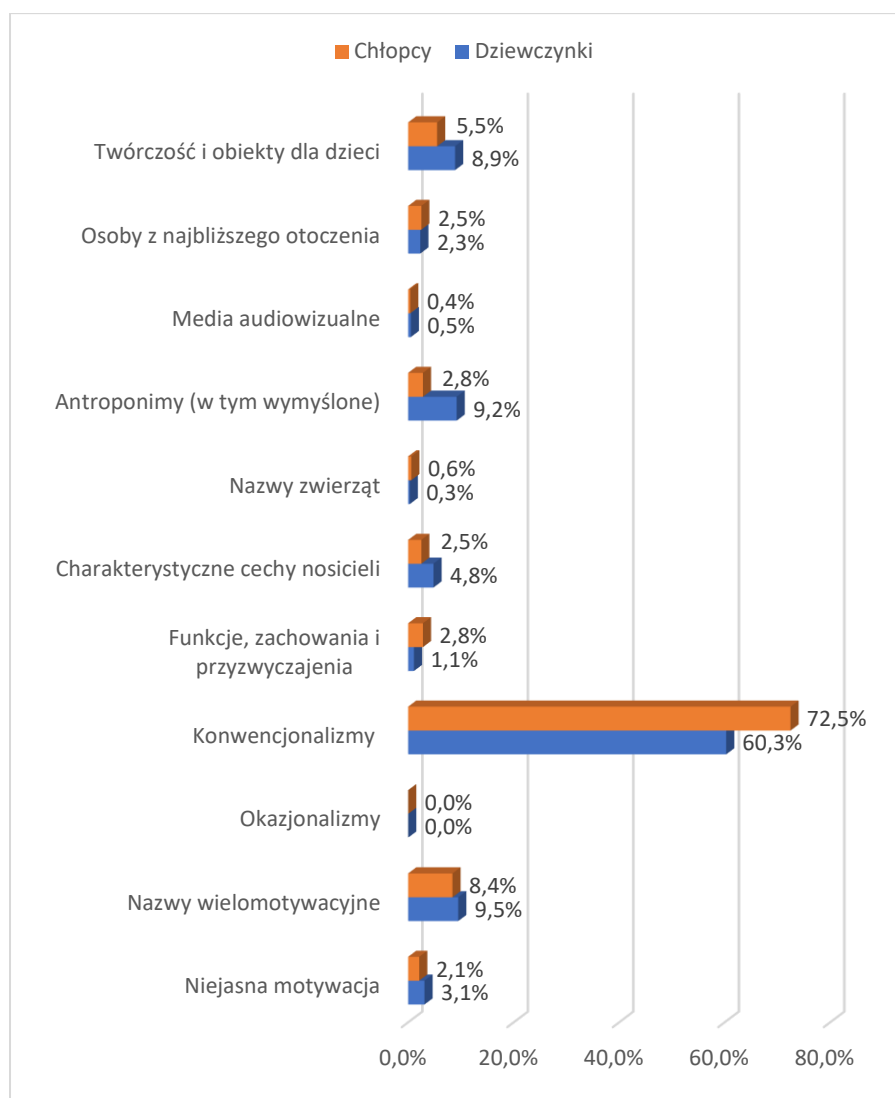
Różnice w preferencjach dotyczących nazywania ulubionych zabawek wynikające z płci kreatorów nazw były większe niż w przypadku wieku. Najbardziej widoczną rozbieżnością jest podejście do nazw wzorowanych na imionach osobowych (ponad jedna czwarta materiału zebranego od dziewcząt) oraz na osobach z najbliższego otoczenia (ponad jedna ósma) – dziewczynki sięgały po te inspiracje o wiele chętniej niż chłopcy (w pierwszym przypadku różnica dochodziła do dwunastu procent, a w drugim przekroczyła osiem).

Chłopcy z kolei częściej poprzestawali na określeniach konwencjonalnych (ponad jedna czwarta wszystkich nazw i różnica o prawie jedną dziesiątą), częściej zawierali w nazwach charakterystyczne cechy nosicieli (blisko jedna piąta określeń i różnica o prawie jedną dwudziestą) oraz translokowali określenia z twórczości dla dzieci (różnica o blisko 4%). Pozostałe kategorie w każdej z grup stanowiły po mniej niż 5%, a różnice pomiędzy chłopcami i dziewczynkami nie przekraczały nigdzie 2,5% (zob. Rycina 17).



RYCINA 17. MOTYWACJE W NAZWACH ULUBIONYCH ZABAWEK WEDŁUG PŁCI

W nazewnictwie *ad-hoc*, podobnie jak w przypadku kreacji spontanicznych, chłopcy częściej korzystali z wyrażen konwencjonalnych (blisko trzy czwarte wszystkich), a różnica ta była jeszcze wyższa niż w przypadku tamtych nazw i dochodziła do jednej ósmej. Ze względu na niewielki udział pozostałych typów motywacyjnych, pozostałe tendencje rysują się słabo, można jednak zauważyć, że różnica w preferencjach dotyczących nazw wzorowanych na antroponimach zwiększyła się na korzyść dziewcząt, które podały niemal jedną dziesiątą takich nazw (tj. ponad trzy razy więcej, niż chłopcy). W przypadku osób z najbliższego otoczenia trend się praktycznie wyrównał, a w nazwach przeniesionych z twórczości i obiektów dla dzieci – uległ odwróceniu (i to dziewczynki częściej kreowały „na poczekaniu” typu nazwy) (zob. Rycina 18).



RYCINA 18. MOTYWACJE W NAZWACH ZABAWEK AD-HOC WEDŁUG PŁCI

5.3.3. Motywacja a miejsce zamieszkania

Wielu badaczy podkreśla przy różnych okazjach stopniowe zanikanie różnic językowych pomiędzy mieszkańcami wsi i miast, dostrzegalne zarówno w leksyce apelatywnej, jak i w nowszych warstwach nazewnictwa (por. rozdz. 2.8 s. 91). Proces ten, trwający już od kilkudziesięciu lat²⁵⁵, wiąże się między innymi z porzucaniem na obszarach wiejskich systemów dialektalnych na rzecz języka ogólnopolskiego, a w miastach – z rozchwianiem systemu polszczyzny ogólnej w wyniku oddziaływania gwar (Kurek, 2012: 88-89). Coraz bardziej wyrównany dostęp do technologii informacyjnej (telewizja, Internet, telefon) i korzystanie z podobnych wzorców zarówno

²⁵⁵ Szerzej pisze o tym H. Kurek (Kurek, 2017: 46).

w miastach, jak i na wsi, radykalnie ten proces przyspiesza. Kwestią otwartą jest, czy uniformizacja zaszła już na tyle daleko, by można było mówić o jednolitym systemie, czy może nadal daje się rozróżnić warianty, o których istnieniu pisała jeszcze w 2012 roku H. Kurek:

W polskich miastach jest to głównie polszczyzna substandardowa typu miejskiego, a więc bliższa językowi ogólnopolskiemu, natomiast wieś w większości używa substandardu wiejskiego zbliżonego do gwary (Kurek, 2012: 90).

Elementem odpowiedzi na powyższe pytanie może być analiza nazw tworzonych przez najmłodszych użytkowników polszczyzny. Chociaż obie badane grupy były bardzo nierównoliczne – zdecydowaną większość stanowiły dzieci zamieszkałe na wsi (486 do 117 w badaniu onimów wykreowanych spontanicznie i 66 do 37 w badaniu nominacji na żądanie), materiał nazewniczy może okazać się wystarczająco obszerny, by przynajmniej w części umożliwić tego typu analizę i wnioski.

W nazwach ulubionych zabawek motywacja twórczością i obiektami dla dzieci była dosyć częsta, przy czym nieco wyższy odsetek nazw tego typu podały dzieci zamieszkałe w miastach (16,5%). Dla porównania, u dzieci ze wsi zanotowałam 14% takich nazw. Osoby z najbliższego otoczenia częściej stanowiły źródło inspiracji nazewniczych dla dzieci z miasta (11,1%) i o wiele rzadziej – ze wsi (2,8%). Media audiowizualne motywowały bardzo niewielki odsetek nazw – 1,1% na wsi i 0,9% w mieście. W przypadku przenoszenia antroponimów różnica częstotliwości użycia wypadała zdecydowanie na korzyść dzieci z miast (29,6% w porównaniu do 22,6%). Również zoonimy stanowiły znacznie częstsze źródło inspiracji dla dzieci z miast (11% w porównaniu do zaledwie 3,3% dla dzieci wiejskich). Z kolei powoływanie się na charakterystyczne cechy nosicieli stanowiło przede wszystkim domenę nazwotwórstwa wiejskiego (24,4% w porównaniu do 16,5%). Odniesienia do funkcji, zachowań i przyzwyczajęń przypisywanych zabawkom nie były częste w żadnej z grup (3,2% w nazwach podanych przez dzieci ze wsi i 4,6% – z miast). Nazwy konwencjonalne częściej pojawiały się wśród dzieci miejskich (70,1%), natomiast wśród podanych przez przedszkolaki ze wsi było ich 67%. Okazjonalizmy stanowiły 0,7% onimów zanotowanych wśród dzieci ze wsi i 1,8% – z miast. W nazewnictwie wiejskim częściej pojawiały się kreacje wielomotywacyjne (2,8%, w porównaniu do 1,8%). Zanotowałam niewielki (i porównywalny w obu grupach) odsetek określeń o niejasnej motywacji (3% – wieś, 2,8% – miasto).

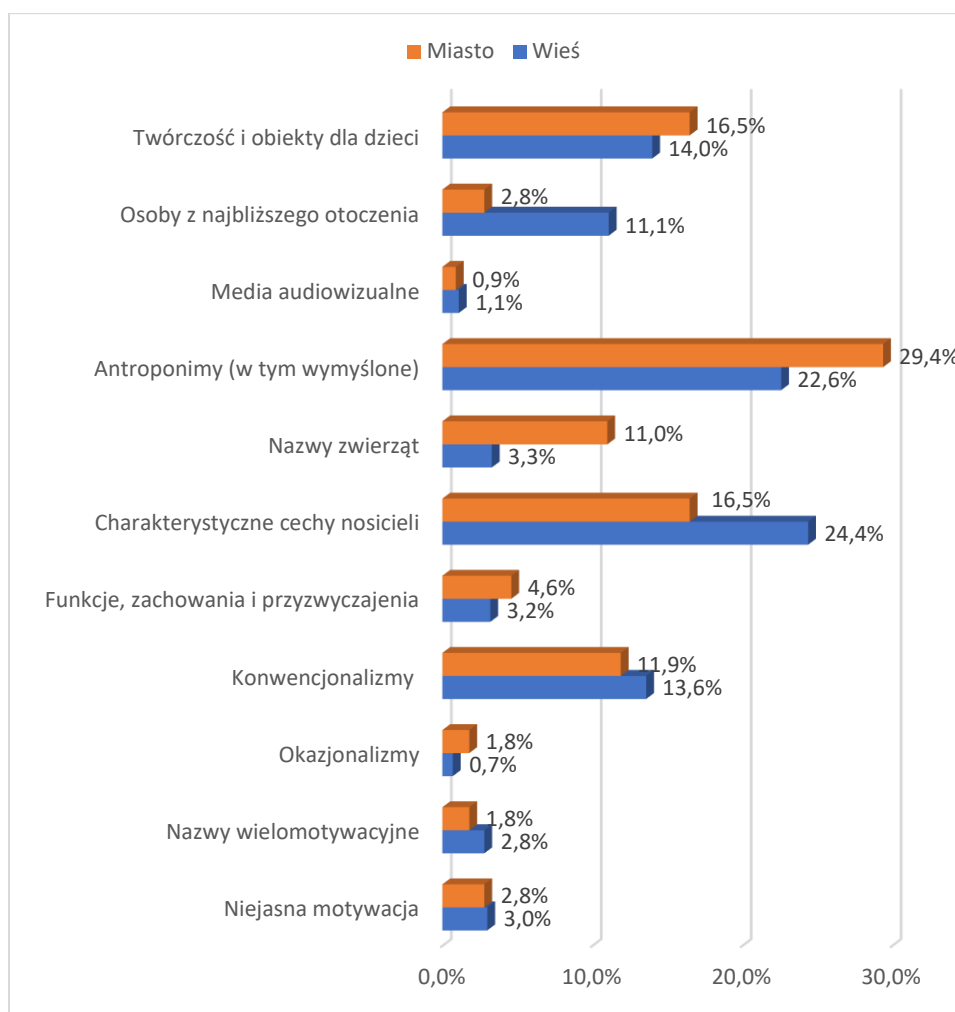
W nominacji *ad-hoc* twórczość i obiekty dla dzieci znacznie częściej stanowiły inspirację dla dzieci zamieszkałych na wsi (9% w porównaniu do 3,3%), natomiast przeniesienia od osób z najbliższego otoczenia motywowały niemal identyczny odsetek nazw w obu grupach (2,4% – wieś, 2,5% – miasto). Media audiowizualne to zaledwie 0,4% motywacji w obu przypadkach, a antroponimy stanowiły podstawę 5,5% nominacji dzieci ze wsi i 5,9% z miasta, natomiast nazwy zwierząt pojawiły się tylko w nazewnictwie wiejskim (0,8%). Charakterystyczne cechy nosicieli utrwalone zostały w 3% kreacji dzieci ze wsi i 4,5% z miasta, natomiast funkcje zabawek oraz przypisywane im zachowania i przyzwyczajenia pojawiły się w jeszcze mniejszej liczbie (1,8% – wieś i 2,3% miasto). Najlichniesza grupa motywacyjna – konwencjonalizmy – stanowiła 65,3% materiału zebranego od dzieci ze wsi i 70,1% – z miast. Zanotowałam stosunkowo wysoki odsetek nazw wielomotywacyjnych, przy dosyć wyrównanej dystrybucji tych nazw w obu grupach (8,8% wieś i 9% miasto). Nie udało mi się ustalić motywacji 2,9% onimów podanych przez dzieci ze wsi i 2% – z miast (zob. Tabela 32).

TABELA 32. ZALEŻNOŚĆ MIĘDZY WIEKIEM A MOTYWACJAMI NAZW

LP.	KATEGORIA MOTYWACYJNA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	TWÓRCZOŚĆ I OBIEKTY DLA DZIECI	N	%	N	%
	Wieś	126	14,0	84	9,0
	Miasto	18	16,5	17	3,3
	Razem	144	14,3	101	7,0
2	OSOBY Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA	N	%	N	%
	Wieś	100	11,1	22	2,4
	Miasto	3	2,8	13	2,5
	Razem	103	10,2	35	2,4
3	MEDIA AUDIOWIZUALNE	N	%	N	%
	Wieś	10	1,1	4	0,4
	Miasto	1	0,9	2	0,4
	Razem	11	1,1	6	0,4
4	ANTROPONIMY (W TYM WYMYŚLONE)	N	%	N	%
	Wieś	203	22,6	51	5,5
	Miasto	32	29,4	30	5,9
	Razem	235	23,4	81	5,6
5	NAZWY ZWIERZĄT	N	%	N	%
	Wieś	30	3,3	7	0,8
	Miasto	12	11,0	0	0,0
	Razem	42	4,2	7	0,5
6	CHARAKTERYSTYCZNE CECHY NOSICIELI	N	%	N	%
	Wieś	219	24,4	28	3,0
	Miasto	18	16,5	23	4,5
	Razem	237	23,6	51	3,5

7	FUNKCJE, ZACHOWANIA I PRYZYWCZAJENIA	N	%	N	%
	Wieś	29	3,2	17	1,8
	Miasto	5	4,6	12	2,3
	Razem	34	3,4	29	2,0
8	KONWENCJONALIZMY	N	%	N	%
	Wieś	122	13,6	607	65,3
	Miasto	13	11,9	359	70,1
	Razem	135	13,4	966	67,0
9	OKAZJONALIZMY	N	%	N	%
	Wieś	6	0,7	0	0,0
	Miasto	2	1,8	0	0,0
	Razem	8	0,8	0	0,0
10	NAZWY WIELOMOTYWACYJNE	N	%	N	%
	Wieś	25	2,8	82	8,8
	Miasto	2	1,8	46	9,0
	Razem	27	2,7	128	8,9
11	NIEJASNA MOTYWACJA	N	%	N	%
	Wieś	27	3,0	27	2,9
	Miasto	3	2,8	10	2,0
	Razem	30	3,0	37	2,6
ŁĄCZNIE NAZW		1006	100	1441	100

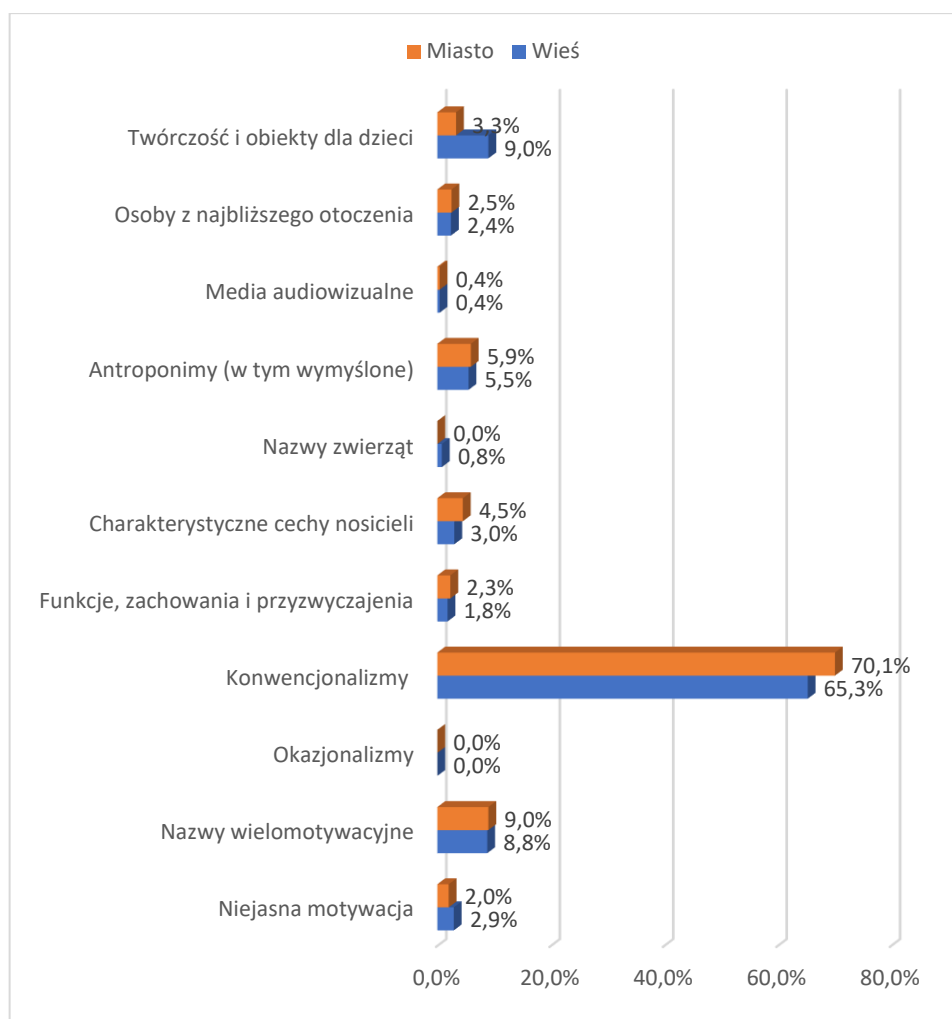
Motywacje nazewnicze ulubionych zabawek wśród dzieci zamieszkałych na wsi i w mieście są zbliżone. W obu grupach dominują te same typy, natomiast widoczne są znaczące różnice w proporcjach. W dwóch najpopularniejszych kategoriach rozbieżności sięgały ośmiu procent: w przypadku antroponimów – na korzyść dzieci z miast (blisko jedna trzecia nazw), a w przypadku charakterystycznych cech nosicieli – na korzyść tych ze wsi (prawie jedna czwarta onimów). W kolejnych dwóch kategoriach, których udział w materiale nazewniczym wahał się od ponad jednej dziesiątej do ponad jednej ósmej, różnice w zależności od zamieszkania nie przekraczały 2,5% (twórczość i obiekty dla dzieci – częściej używane przez dzieci z miast i konwencjonalizmy – częściej przez dzieci ze wsi). Duże różnice zaznaczyły się ponownie w mniej popularnych kategoriach – nazwy zwierząt trzy razy częściej stanowiły inspirację dla dzieci z miast niż ze wsi, natomiast określenia inspirowane osobami z najbliższego otoczenia były cztery razy częściej wybierane przez przedszkolaki ze wsi (zob. Rycina 19).



RYCINA 19. MOTYWACJE W NAZWACH ULUBIONYCH ZABAWEK WEDŁUG MIEJSCA ZAMIESZKANIA

W przypadku nazewnictwa *ad-hoc* odwróceniu w stosunku do nazw ulubionych zabawek uległy proporcje nazw motywowanych konwencjonalnie i charakterystycznych cech nosicieli (to dzieci z miasta stworzyły więcej takich nazw), a także twórczości i obiektów dla dzieci (więcej wykreowanych przez dzieci wiejskie). Utrzymała się natomiast, choć przy niewielkim rozrzucie procentowym, tendencja dotycząca antroponimów (nadal częściej wybieranych jako motywacje nazw przez dzieci z miast).

Spośród wszystkich kategorii tylko dwie różnice pomiędzy dziećmi zamieszkałymi na wsi i w miastach wydają się znaczące – wspomniana już twórczość i obiekty dla dzieci (nieco ponad 6% różnicy na korzyść dzieci wiejskich, co jednak stanowiło niemal trzykrotność w stosunku do nazw podanych przez te zamieszkałe w miastach) oraz charakterystyczne cechy nosicieli (o jedną trzecią częściej motywujące nazewnictwo dzieci miejskich). Natomiast blisko pięcioprocentowa różnica w nazwach motywowanych antroponimami wydaje się pomijalna z uwagi obszerność tej kategorii (zob. Rycina 20).



RYCINA 20. MOTYWACJE W NAZWACH ZABAWEK AD-HOC WEDŁUG MIEJSCA ZAMIESZKANIA

5.4. Funkcje nazw wykreowanych przez przedszkolaki

W analizie funkcjonalnej nazw opierałam się na podziale zaproponowanym przez M. Rutkowskiego (por. rozdz. 2.7.). Każda nazwa obligatoryjnie pełni funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną (równoważną deiktycznej), jednak wyodrębnienie funkcji prymarnej implikuje istnienie innych (drugorzędnych). W ujęciu Rutkowskiego, przyjętym również przeze mnie, są to funkcje: deskrypcyjna, ekspresywna, pamiątkowa (aluzyjna), impresywna i poetycka. W zgodzie z dopuszczaną przez autora polifunkcyjnością²⁵⁶ nazw własnych, zbadalam chrematonimiczne kreacje przedszkolaków pod względem pełnionych przez nie funkcji sekundarnych.

²⁵⁶ Rutkowski twierdzi wprawdzie, że w większości przypadków istnieje możliwość określenia najważniejszej z funkcji drugorzędnych (por. rozdz. 2.7. s. 79), jednak, biorąc pod uwagę czytelne

5.4.1. Funkcja deskrypcyjna

Deskrypcja to skrócony opis obiektu realizowany w nazewnictwie zabawek:

- bezpośrednio przy pomocy predykcji – ‘jest jakiś’ np.:

Białas – miś, ‘od koloru’;

Bieluszka – miś, ‘bo biały’;

Cekinek – pies, ‘zrobiony z cekinów’;

Czarniuch – miś, ‘od koloru’;

Grubcio – miś, ‘jest grubiutki’;

Kolorek – jednorożec, ‘jest kolorowy’;

Kudłaczek – kudłaty, pluszowy miś, ‘jest kudłaty, ma długą sierść’;

Szarus – miś, ‘jest szary’;

White – miś, ‘jest biały’;

- metaforycznie przez wyszukanie cech wspólnych nazywanego obiektu z innym – ‘jest jak ktoś inny’ lub ‘coś innego’ np.:

Biedronka – miś w kropeczki, ‘bo ma kropki’;

Błyskotka – konik, ‘błyszczący po włożeniu do wody’;

Iskierka – konik, ‘bo jest żółty’;

Kiwiak – dinozaur, ‘dinozaur jest zielony i ma takie same kropki jak kiwi’;

Lubiś – miś, ‘bo ma kolor kupy’;

Marynarz – miś, ‘to marynarz’;

Monecik – złota rybka, ‘bo jest złota’;

Ogórek – królik, ‘jest długi’;

Parowa – pies, ‘lubi parowki’;

Pączuś – miś, ‘jest gruby’;

Róża – pluszak, ‘jest dziewczynką’;

Śnieżek – miś, ‘biały’.

Chociaż M. Rutkowski nie uwzględnia tego w swojej klasyfikacji funkcjonalnej, analiza nazw zabраниch wykazuje, że trzecim sposobem kreacji nazw o funkcji deskrypcyjnej może być metonimia, np.:

Cekinek – pies, ‘zrobiony z cekinów’;

Diamencik – różowy konik, ‘bo ma diamencik’;

Łapka – pluszowy miś, ‘ma narysowaną łapkę na brzuszku’;

Miodek – Kubuś Puchatek, ‘lubi miód’;

Oczko – myszka Miki;

bogactwo treści i funkcjonowanie nazw zabawek równoległe na wielu poziomach, uważam, że ograniczenie analizy do wyznaczenia jednej funkcji drugorzędnej niepotrzebnie spłyciłoby analizę tego zagadnienia.

Ogień – ludzik LEGO, ‘włosy mu się palą’;
Ośmioróżek – pluszowa ośmiornica z różkiem, ‘bo ma różek na głowie,
a ośmio-, bo ośmiornica’;
Różek – konik, ‘ma róg’;
Różyczka – lalka, ‘ma różową gumkę’;
Różyczka – panda plastikowa, ‘bo ma różyczkę pod uszkiem’;
Wzorek – piłka, ‘ma różne wzory’.

5.4.2. Funkcja ekspresywna

Ekspresywność to przekazanie w znaku językowym odczuć kreatora nazwy. Brak czasowej odpowiedniości aktu nominacji i odczytania zaciera relację „twórca : nazwa”, osłabiając ekspresywność samych onimów. Pozostaje ona jednak czytelna w kategoriach onimicznych, w których kreator jest łatwy do zidentyfikowania, lub gdy związek nazwy z warstwą apelatywną nie uległ zatarciu.

W nazewnictwie ekspresywność łączy się z:

- momentem tworzenia onimu (kiedy to nazwy wchodzą w różne związki semantyczne i asocjacje ze sferą apelatywną) – jednostki nazewnicze tworzone przez dzieci tak właśnie funkcjonują:

Caterpillar [katepilar] – „szmacianka”, ‘uczę się angielskiego, podoba mi się nazwa’;

Migrena – kotek pluszowy, ‘gdy go kupiłam, bolała mnie głowa’;

Promil – pies, ‘jak go dostałem, to tata pił wódkę’.

- istnieniem nielicznej wspólnoty nazewniczej, której odmienne przyzwyczajenia językowe częściowo „nadpisują” normy języka ogólnego, a wspólnotą taką niewątpliwie jest rodzina czy grupa rówieśnicza:

Dawidek – miś, ‘bo ja mam tak na imię’;

Halinka – konik, ‘bo dostałam od cioci Halinki’;

Iwonka – Barbie, ‘jak moja fajna ciocia’;

Izunia – kotek, ‘dostałam go od chrzestnej Izy’;

Kaśkusia – „szmacianka”, ‘moja mama ma na imię Kasia’;

Lenka – „szmacianka”, ‘jak moja kuzynka’;

Milenka – lalka, ‘jak ja’;

Mimi – miś, ‘przypomina mi mamę’;

Mimi – „szmacianka”, ‘jak ja’;

Patka – Barbie, ‘wygląda jak moja ciocia Patrycja’;

Sabinka – Barbie, ‘podobna do mojej cioci’;

Weronia – Barbie, ‘jak moja ciocia’;

- typem kategorii nazewniczej – chrematonimia dziecięca jest otwarta, stale wzbogacana o nowe jednostki, nie tylko onimizowane czy przetransponowane z innych działów nazewnictwa, ale też:
 - stworzone od podstaw (neologiczne):

Bandin – wóz do wożenia drewna, ‘bo tak go nazwałem’;

Biba – kotek, ‘bo to dziewczynka’;

Bibi – plastikowy dinozaur, nakręcany, ‘lubi patrzeć na biedronki’;

Ciania – chustka z głową królika, ‘lubi spać’;

Felex – żołnierz, ‘bo tak’;

Filio – miś;

Gubje – „szmacianka”;

Muma – miś, ‘bo tak nazwałem, jak byłem mały’;

Novi – królik, ‘bo tak’;

Nuki – miś, ‘tak wymyśliłem’;

Pamań – kombajn, ‘tak wymyśliłem’;

Pogozil – miś, ‘bo mi się takie słowo wymyśliło’;

Starked – ludzik LEGO;

Tilda – „szmacianka”, ‘tak mi się podoba’;

Tisz – miś;

- zapożyczone z języków obcych bądź nimi inspirowane:

Armaggon – ludzik LEGO, ‘to potwór’;

Caterpillar – „szmacianka”, ‘uczę się angielskiego, podoba mi się nazwa’;

Ciara [kjara] – Barbie;

Citer – ludzik LEGO;

Doll – „szmacianka”, ‘tak wymyśliłam’;

Dragon – nietoperz;

Hi [haj] – Barbie, ‘wita wszystkich’;

Kol – ludzik LEGO;

Monster Truck – auto jeep, ‘ma siłę’;

Padi – miś;

Panti – panterka, ‘skrót od pantera’;

Pinglino – pingwin;

Rikardo – miś, ‘cały czas na mnie patrzy’;

Sweet – chomik, ‘był słodki’;

Szym – miś, ‘jak mój brat’;

Teri – maskotka dinozaur, ‘ulubiony bohater z bajki’;

Whisky – Pies, ‘mój sąsiad ma świnkę o tym imieniu’;

White – miś, ‘jest biały’.

Źródłem ekspresji może być słownictwo potoczne, którego obecność pozwala odbiorcy lepiej zrozumieć twórców nazw (choćby wnioskować o wieku czy przynależności środowiskowej):

Pieron – tygrysek, ‘zawsze się gdzieś chowa’;
Olafek – miś, ‘podoba mi się to imię’;
Kochidź – miś, ‘trzyma serce’;
Patatajek – konik ze skrzydłami taki pluszowy, miękka zabawka, ‘chyba od „konika” na kolanach – takie hopsanie dziecka; zawsze wtedy było mówione: jak robi konik? patataj, patataj’;
Milek – biały pluszowy miś, ‘jest gładki i miły’;
Hanys – miś, ‘bo miś pracuje w kopalni i kopie pod ziemią’;
Ciumek – miś, ‘bo daję mu całusa’;
Lefek – lew pluszowy - lewek lwiątko
Owciunia – pluszowa owieczka, ‘malutka, słodka’;
Smoczus – smok przytulanka, ‘bo jest smokiem’;
Wilczuś – maskotka wilk, ‘jedno z ulubionych zwierząt’.

Innym sposobem wyrażania nastawienia nazwotwórcy jest zawarcie w onimie elementów humorystycznych i zabawa formą. Może to być:

- zestawianie wyrazów na zasadzie rymu bądź aliteracji:

Afcia Żyrafcia – żyrafa, ‘bo tak’;
Ken Krezus – Ken;
Króliś Tuliś – królik, ‘jak królik Binga’;
Mariusz Pudzianowski Duma Polski – miś;
Michu Zdzichu – pistolet, ‘tak mi się podobało’;
Misiek Zdzisiek – miś;
Misio Przytulisio – miś;
Misio Rysio – piesek;
Misio Tulisio – miś;
Misio Ucznisio – miś, ‘ma dyplom i czapkę absolwenta’;
Oreczka Pływeczka – pluszowa orka;
Orka z Majorka – pluszowa orka;
Stalówek Szybki – auto, ‘jest srebrne i szybkie’;
Tatus Jaruś – Ken z nosidełkiem i dzieckiem, ‘jak mój tata’;

- nietypowe zestawienie form różnych leksemów:

Doktor Aba – maskotka żaba, ‘bo jest zielona’;
Duże Łapki – królik;
Duże Oczki – miś, ‘od oczu’;

*Królowa Duże Nóżki*²⁵⁷ – „szmacianka”, ‘ma długie nogi’;
Lady Precel – pies, ‘lubi precle’;
Lubię Pływać – pluszowa foka, ‘bo foki lubią pływać’;
Lubię Polować – miś, ‘bo misie polują’;
*Misio Księżycowy Łazik*²⁵⁸ – miś;
Ojciec Barbie Roman – Ken;
Pan Chmurka – chmurka, ‘bo tak’;
Pan Fajny – Ken;
Pan Łapek – pies;
Pan Puszek – zajęc, ‘ma długie uszy’;
Pan Strzelak – żołnierz;
Pan Wietrzykowa Chmurka – poduszka w kształcie chmurki, ‘tak nazwałem’;
Pani Tęcza – syrenka, ‘jest kolorowa’;
Piesek Trelek – piesek
Pożeracz Tostów – pies, ‘jest gruby’;
Super Pan na Każdą Pracę – Ken
Władca Pączków – miś;
Żołnierz Polak Rodak – żołnierz.

Pomysłowość kreatora takich nazw przejawia się też w przekazywaniu wielorakich asocjacji z tym, co dla niego ważne i bliskie. Dzięki osadzeniu środowiskowemu, istotna bywa także semantyka onimów:

Czoki – pies, ‘jest śmieszny’;
Miś Płatek – Kubuś Puchatek, ‘bo jak byłem mała, to tak mówiłam’;
Karol Bohater – żołnierz;
Ośmiorożek – ośmiornica;
Kenosław – Ken, ‘bo tak jest śmiesznie’;
Smutna – małpka, ‘zepsuła się’;
Lubiś – miś, ‘bo ma kolor kupy’;
Kiwiak – dinozaur, ‘dinozaur jest zielony i ma takie same kropki jak kiwi’;
Gapok – miś, ‘cały czas na mnie patrzy’.

Ekspresywnie nacechowane są frazemy, których pełne odczytanie wymaga od użytkownika nazwy posiadania pewnych kompetencji kulturowych czy lingwistycznych:

Lady Gaga – Barbie, ‘ma mikrofon’;
Pan Barbink – Ken;

²⁵⁷ Elementem humorystycznym jest tu zestawienie przymiotnika duży ze zdrobnieniami sugerującymi mały rozmiar.

²⁵⁸ W tej kreacji metonimicznej księżyc wyszyty na ubranku stał się podstawą do stworzenia chrematonimu. Nazwa ta zawiera jednak jeszcze jeden element metonimiczny, jakim jest odniesienie do łazika – urządzenia skonstruowanego w celu badania powierzchni ciał niebieskich.

Kapitan Marcel;
*Dziewczyński*²⁵⁹ *Unicorn.*

Stosunek do denotatu jest szczególnie czytelny w antroponimach nieoficjalnych, a także w – dzielących z nimi wiele charakterystyk – chrematonimach dziecięcych. Funkcję ekspresywną można dostrzec na przykład w formach deminutywnych bądź augmentatywnych imion, a także w użyciu form bardzo rzadkich, nietypowych:

Andżelia – Barbie, ‘bo tak jest ładnie’;
Bianka – miś, ‘to piękne imię’;
Cesio – miś, ‘lubię to imię’;
Hans – miś, ‘bo to król wszystkich pluszaków’;
Lili – Barbie;
Marcyś – pluszowy miś, ‘podoba mi się to imię’;
*Odeta*²⁶⁰ – „szmacianka”;
Stachu – pies;
Stefani – lalka, ‘bo to rzadkie imię’;
Wiśka – miś, ‘bo chodzi późno spać, tak jak ciocia Wisia’.

5.4.3. Funkcja pamiątkowa (aluzyjna)

Za tworzeniem nazw tego typu może stać motywacja typu: ‘nazywam obiekt imieniem X, aby upamiętnić X, ponieważ jest wartościowe, interesujące, zabawne, ...’. Motywacja pamiątkowa nie zawsze musi być świadoma, a nazwy tego typu zazwyczaj mają powiązanie z kontekstem sytuacji nominacyjnej:

Tatus – Ken, ‘wygląda jak mój tatuś’;
Teddy – miś, ‘bo mój dziadek ma na imię Tadeusz’;
Trol – traktor, ‘bo dziadzio ma taki traktor’;
Wiesio – królik plastikowy, ‘dostałam do od wujka Wiesia’;
Zosia – sowa, ‘jak moja babcia’;
Whisky – pies, ‘mój sąsiad ma świnkę o tym imieniu’;
Gacuś – królik, ‘od sąsiada Gacka’.

W każdym rodzaju nazw pamiątkowych dość liczne są onimy, których motywacja wynika z przypadkowego związku sytuacji z nazywanym obiektem. W niniejszej pracy

²⁵⁹ Forma jest ciekawa i ekspresywna: słowo ‘dziewczyński’ funkcjonuje wśród młodych ludzi, wypierając odczuwany przez nich jako staromodny przymiotnik dziewczęcy.

²⁶⁰ Imię Odeta nosi w Polsce 63 kobiety, Odetta – 69, a Odette – 12.

nazwami pamiątkowymi tego typu będą na przykład określenia, które zaliczyłam do kategorii okazjonalizmów:

Biedronka – kot, ‘bo kupiony w biedronce’;
*Gunio*²⁶¹ – pies, ‘bo jest chłopcem, spotkałam takie imię w Polsce’;
Kacper – biały miś, średniej wielkości, ‘kiedyś spotkałam Kacpra, który miał taką sama miszkę jak mój miś’;
Migrena – kotek pluszowy, ‘gdy go kupiłam, bolała mnie głowa’;
Promil – pies, ‘jak go dostałam, to tata pił wódkę’.

Do nazw o funkcji pamiątkowej zaliczyć można także wszystkie zawarte w kategoriach:

- twórczość i obiekty dla dzieci

Adrien – Ken, ‘z bajki Miraculum’;
Andzia – miś, ‘lubię bajkę o Andzi’;
*Bajlej*²⁶² – pies, ‘jest podobny do psa o tym imieniu’;
Everest – piesek pluszowy, ‘tak po prostu’;
Gacusz – lampka, ‘od Spanczbopa’;
Gumball [gambl] – miś;
Marinetka – Barbie, ‘jak moja ulubiona bohaterka Marinette’;
Polinezja – papuga pluszowa, ‘tak mi się podoba’; onim przeniesiony z serii książek dla dzieci o Doktorze Dolittle bądź z filmów na nich opartych;
Tomek – ciuchcia układana z klocków, ‘lubię bajkę o Tomku’;
Tygrzysek – miś, ‘lubię bajkę o Puchatku’;

- osoby z najbliższego otoczenia:

Amelia – Barbie, ‘jak koleżanka’;
Ela – Barbie, ‘jak moja koleżanka z zerówki’;
Franek – miś, ‘jak mój kolega’;
Halinka – konik, ‘bo dostałam od cioci Halinki’;
Iwonka – Barbie, ‘jak moja fajna ciocia’;
Kasia – Barbie, ‘ciocia Kasia mi ją dała’;
Kasia – lalka, ‘jest ładna jak mama’;
Lila – zegarek przytulanka, ‘jak moja koleżanka’;
Marzena – Barbie, ‘jak moja mama’;
Michał – miś, ‘jak tata’;
Patka – Barbie, ‘wygląda jak moja ciocia Patrycja’;
Sabinka – Barbie, ‘podobna do mojej cioci’;

²⁶¹ Zdrobienie od August.

²⁶² Bailey - psi bohater serii powieści dla dorosłych i dzieci autorstwa Camerona W. Bruce'a i filmu z 2017.

Szym – miś, ‘jak mój brat’;
Tadzio – miś, ‘jak mój kolega’;
Weronia – Barbie, ‘jak moja ciocia’;
Wiśka – miś, ‘bo chodzi późno spać, tak jak ciocia Wisia’;

- media audiowizualne:

Blue Jane – jednorożec na biegunach, ‘youtuberka’;
Juniorski – Ken;
Kunegunda – Barbie;
Lady Gaga – miś, ‘lubi śpiewać’;
Messi – miś, ‘jak mój ulubiony piłkarz’;
Miller Miś – lisek, ‘z reklamy’;
Miss Aga – pluszowa orka, ‘youtuberka’;
Orka z Majorka – pluszowa orka’;
Werka – „szmacianka”, ‘jak Werka Aferka z YouTube’.

5.4.4. Funkcja impresywna

Funkcja impresywna jest w nazwach własnych niełatwa do wychwycenia, ponieważ zawarcie w nich treści dyrektywnych jest ograniczone specyfiką aktu nominacyjnego i strukturą formalną. Impresywność proprialna polega na ewokowaniu emocji bądź uruchamianiu stereotypów wobec nazywanych obiektów, a za ich pośrednictwem na wywoływaniu właściwych – z perspektywy kreatora – zachowań odbiorców nazw.

W przypadku kreacji dziecięcych głównym czynnikiem ograniczającym występowanie funkcji impresywnej jest specyfika użytkowa tych chrematonimów. Jako że twórca nazwy jest równocześnie jej głównym użytkownikiem, wzbogacanie o impresywność miałyby wymiar autosugestii, a nie oddziaływania na innych. O ile więc kreacje dziecięce mogą ewokować emocje, a nierzadko uruchamiają też stereotypy związane z ich denotatami, o tyle jest to efekt uboczny, a nie zamierzone działanie skierowane na osiągnięcie jakiegoś celu.

5.4.5. Funkcja poetycka

Nazwy o szczególnej, zwracającej uwagę, organizacji formalnej pełnią funkcję poetycką, jeżeli semantyka onimu w żaden sposób nie przypomina obiektów nazwanych, a uwaga odbiorcy skupia się na konstrukcji nazwy i jej wartości estetycznej:

Basalanara – „szmacianka”;
Kiju Cian – pudło z głową, ‘z gry’;
Mea Kehia – „szmacianka”, ‘tak wymyśliłam’;
Pou Nau – Kubuś Puchatek.

Częściej mamy jednak do czynienia z określeniami, w których „poetyckość” nie była głównym celem kreatora. Jednak nawet wtedy zastosowanie kombinacji różnych środków formalnojęzykowych, takich jak rymowane zestawienia, adaptacje, kontaminacje, modyfikacje, wskazuje, że odgrywała ona ważną rolę w procesie nazwotwórczym.

Formy poetyckie, polegające na rymowanych zestawieniach, w nazewnictwie dziecięcym często pełnią również funkcję ekspresywną – humorystyczną (por. s. 261). Inne przykłady to:

Delfinek Granatek – pluszowa orka;
Dziewczynka Lokinka – „szmacianka”;
Misio Przytulisio, Misio Ptysio – miś;
Oreczka Pływeczka – pluszowa orka;
Piesek Malutek, Piesek Trelek – piesek.

Nazwy polegające na kontaminacji, adaptacji bądź modyfikacji to w zebranym materiale m.in:

Afcia Żyrafcia – żyrafa, ‘bo tak’;
Armik – żołnierz;
Delfinożerek, Delfiorek – pluszowa orka;
Dziwolądzka – „szmacianka”;
Księżyczka – miś, ‘ma wyhaftowany księżyc’;
Miller Miś;
Rożec – jednorożec na biegunach;
Stalówek Szybki – auto, ‘jest srebrne i szybkie’;
Wymądrzak – Ken;
Zlloyd [zlojd] – ludzik, ‘bo jest złoty’, Lloyd to imię figurki LEGO z serii „Ninjago” – wojownik ninja występujący najczęściej w zielonym stroju, rzadziej – w złotym.

Poetyckość ewokować mogą też tradycyjne narzędzia metafory literackiej – personifikacja i animizacja, a także użycie nietypowych zestawień leksemów bądź podniosłego języka:

Doktor Aba – maskotka żaba, ‘Bo jest zielona’;
Kwiatuszkowa Pani – lalka, ‘ma na swojej bluzce kwiatuszka’;
Lady Biała – Barbie, ‘ma białe włosy i białą sukienkę’;
Misio Księżycowy Łazik – miś;
Misio Ucznisio – miś, ‘ma dyplom i czapkę absolwenta’;
Pan Samochodzik – wywrotka;
Pan Wietrzykowa Chmurka – poduszka w kształcie chmurki, ‘tak nazwałem’;
Pani Tęcza – syrenka, ‘jest kolorowa’.

Funkcja poetycka jest bardzo mocno powiązana z ekspresywną – w zasadzie każdy onim, który zakwalifikujemy jako poetycki, jest jednocześnie ekspresywny. Ponieważ zależność ta nie działa w drugą stronę (nie wszystkie ekspresywizmy są z natury poetyckie), zasadność wyróżniania funkcji poetyckiej nie budzi wątpliwości, można się natomiast zastanowić, czy nie należałoby uznać jej za kategorię podrzędną wobec ekspresywnej.

5.4.6. Funkcje sekundarne – uwagi podsumowujące

Funkcje sekundarne są niezależne od podstawowej (nominacyjno-identyfikacyjnej) i mają charakter fakultatywny. Okazało się, że w przypadku własnych zabawek najczęstszą z pełnionych ról jest wyrażanie stosunku emocjonalnego do denotatu (łącznie niemal 60%²⁶³ nazw zawierało ten element konotacyjny). Prócz tego ponad jedna trzecia onimów (36,5%) opisywała obiekty nazwane, a 28,4% upamiętniało osoby, wydarzenia bądź ważne dla dzieci obiekty. Blisko jedna dziesiąta nazw (9,1%) pełniła funkcję poetycką, nie zanotowałam natomiast żadnego wystąpienia funkcji impresywnej²⁶⁴. Nazwy tworzone *ad-hoc* charakteryzują się odwrotną kolejnością dwóch najczęściej występujących funkcji – na pierwszy plan wysunęła się deskrypcyjna

²⁶³ Liczba funkcji drugorzędnych jest rozbieżna z liczbą nazw, ponieważ te ostatnie mogą pełnić od jednej do pięciu funkcji dodatkowych lub nie pełnić żadnej. W związku z tym w tabelach dotyczących funkcji odsetki nie sumują się do 100%.

²⁶⁴ Impresywność jest domyślnie wpisana w nazwy marketingowe, a dzieci nazywając zabawki dosyć często korzystają z części tego zasobu. Transonimizacja nie oznacza jednak automatycznego przeniesienia wszystkich funkcji pierwotnego onimu na nazwę obiektu docelowego.

(60,6%), podczas gdy funkcję ekspresywną posiada 28,9% nazw. Funkcję pamiątkową ma 11,2% nazw, a 2,4% – poetycką. Podobnie jak w przypadku imion nadanych własnym zabawkom, nie stwierdziłam występowania nazw o funkcji impresywnej.

Jak należało się spodziewać, nadając imiona własnym zabawkom, dzieci tworzą bardziej przemyślane i nasycone różnorodnymi treściami konstrukcje, co znajduje odzwierciedlenie w częstszej obecności w tych nazwach funkcji ekspresywnej i poetyckiej. Nie zaskakuje też fakt, że w zbiorze nazw nadawanych „na poczekaniu” zanotowałam o 10% niższy odsetek tych pełniących funkcje drugorzędne (76,6% w porównaniu do 86,6% wśród zabawek własnych). Średnia liczba funkcji przypadających na jedną nazwę również była niższa w nazwach tworzonych *ad-hoc* (1,34 w porównaniu do 1,55 wśród własnych zabawek) (zob. Tabela 33).

TABELA 33. FUNKCJE DODATKOWE W NAZWACH ZABAWEK

LP.	FUNKCJA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
		N	%	N	%
1	Deskrypcyjna	367	36,5	873	60,6
2	Ekspresywna	604	60,0	416	28,9
3	Pamiątkowa	286	28,4	161	11,2
4	Poetycka	92	9,1	34	2,4
5	Impresywna	0	0	0	0
Nazwy pełniące dodatkowe funkcje		871	86,6	1104	76,6
Nazwy bez dodatkowych funkcji		135	13,3	337	23,3
RAZEM NAZW		1006	100	1441	100
RAZEM FUNKCJI		1349	–	1484	–
PROPORCJA FUNKCJI DO NAZW		1,55		1,34	

5.5. Funkcje nazw a czynniki socjologiczne

Jednym z celów niniejszej pracy jest zbadanie wpływu wieku płci oraz miejsca zamieszkania dzieci na ich umiejętności nazwotwórcze. W poniższych podrozdziałach będę kolejno analizować te właśnie zagadnienia.

5.5.1. Funkcje a wiek

Założyłam, że ze względu na rosnące kompetencje komunikacyjne dziecka oraz rozwijającą się znajomość systemu językowego, stopień nasycenia onimów różnymi funkcjami będzie zmienny w czasie. Niniejszy podrozdział poświęcony jest sprawdzeniu tej tezy i zbadaniu zasięgu tych różnic.

Funkcję deskrypcyjną ujawniało 35,8% nazw nadanych własnym zabawkom przez dzieci trzyletnie. W starszym wieku (4 i 5 lat) dzieci tworzyły mniej nazw opisujących denotat (odpowiednio 31,8% i 31%). Natomiast sześciolatki osiągnęły najwyższy odsetek tych onimów (40,1%). W przypadku nazw tworzonych *ad-hoc* udziały procentowe tych mających funkcję deskryptywną były zdecydowanie wyższe – od 53% wśród sześciolatków przez 63,9% wśród pięciolatków po 67,4% określeń stworzonych przez dzieci czteroletnie.

Nazwy własnych zabawek wykazują wysoką ekspresję, przy czym wraz z wiekiem ich twórców ekspresja ta maleje. Wśród trzy- i czteroletków odsetek onimów pełniących funkcję ekspresyjną wynosił odpowiednio 66% i 67,1%, podczas gdy dzieci pięcioletnie podały 63%, a sześciolatki – już tylko 56,9%. W nazwach „na poczekaniu” nie zanotowałam wyraźnej tendencji związanej z wiekiem (czterolatki nadały funkcję ekspresywną 27,5% nazw, pięciolatki – 25,4%, a sześciolatki – 32,1%).

Funkcja pamiątkowa występuje dosyć powszechnie w nazwach zabawek własnych. Największy odsetek nazw tego typu odnotowałam wśród dzieci trzyletnich – 39,6% i wśród pięciolatków – 37%, natomiast cztero- i sześciolatki rzadziej upamiętniały osoby wydarzenia i inne zabawki (odpowiednio 28,2% i 22,9%). W nazwach tworzonych *ad-hoc* funkcja pamiątkowa uwidaczniała się stosunkowo rzadko, przy czym z wiekiem nieznacznie rosła częstotliwość jej występowania (7,8% wśród czteroletków, 11,5% wśród pięciolatków i 13,7 – w najstarszej grupie wiekowej).

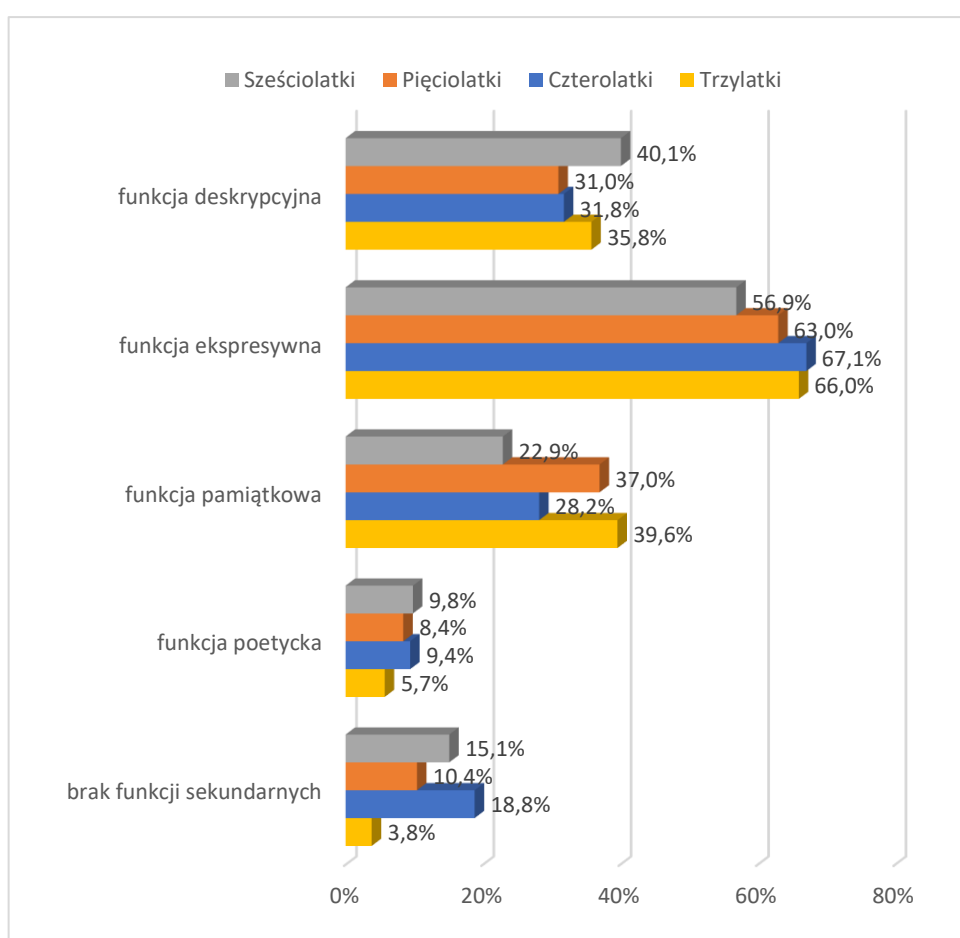
Nazwy innowacyjne pod względem stylistycznym (rymowane bądź w inny sposób zwracające uwagę) stanowiły niewielki odsetek zarówno wśród własnych zabawek, jak i w przypadku nominacji *ad-hoc*, niemniej odsetek ten był znacząco wyższy w pierwszym przypadku (od 5,7% wśród trzyletników, do 9,8% w najstarszej grupie). Nie wystąpiła natomiast liniowa zależność, ponieważ czterolatki podały niemal tyle samo nazw o funkcji poetyckiej, co sześciolatki (9,4%), podczas gdy pięciolatki o 1% mniej (8,4%). W przypadku nazw „na poczekaniu” funkcję tę wykryłam w 3,6% przypadków nominacji dzieci sześciolatków oraz w mniej niż 2% pozostałych (1,7% nominacji czteroletków i 1,3% – pięciolatków). Wśród niepełniących żadnej funkcji drugorzędnej nazw własnych zabawek znalazło się 3,8% jednostek podanych przez dzieci trzyletnie i od ponad 10% do blisko 20% podanych przez starsze (odpowiednio 10,4% onimów zebranych od pięciolatków, 15,1 – od sześciolatków i 18,8% – od czteroletków). W grupie *ad-hoc* odsetek takich nazw był zdecydowanie wyższy, natomiast wystąpił tam mniejszy rozrzut wyników i zbliżona do liniowej zależność (20,2% nominacji wymyślonych przez czteroletki, 24,6% – przez pięciolatki i 25,2 – przez najstarsze dzieci) (zob. Tabela 34).

TABELA 34. FUNKCJE DODATKOWE W NAZWACH ZABAWEK WEDŁUG WIEKU

LP.	FUNKCJA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	DESKRYPCYJNA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	19	35,8	–	–
	Dzieci czteroletnie	27	31,8	321	67,4
	Dzieci pięcioletnie	92	31,0	239	63,9
	Dzieci sześćioletnie	229	40,1	313	53,0
	Razem	367	36,5	873	60,6
2	EKSPRESYWNA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	35	66,0	–	–
	Dzieci czteroletnie	57	67,1	131	27,5
	Dzieci pięcioletnie	187	63,0	95	25,4
	Dzieci sześćioletnie	325	56,9	190	32,1
	Razem	604	60,0	416	28,9
3	PAMIĄTKOWA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	21	39,6	–	–
	Dzieci czteroletnie	24	28,2	37	7,8
	Dzieci pięcioletnie	110	37,0	43	11,5
	Dzieci sześćioletnie	131	22,9	81	13,7
	Razem	286	28,4	161	11,2
4	POETYCKA	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	3	5,7	–	–
	Dzieci czteroletnie	8	9,4	8	1,7
	Dzieci pięcioletnie	25	8,4	5	1,3
	Dzieci sześćioletnie	56	9,8	21	3,6
	Razem	92	9,1	34	2,4
5	IMPRESYWNA	0	0	0	0
	RAZEM FUNKCJI	1349	–	1484	–
	BRAK DODATKOWYCH FUNKCJI	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	2	3,8	–	–
	Dzieci czteroletnie	16	18,8	96	20,2
	Dzieci pięcioletnie	31	10,4	92	24,6
	Dzieci sześćioletnie	86	15,1	149	25,2
	ŁĄCZNIE	135	13,4	337	23,4

W przypadku nazewnictwa spontanicznego odsetki poszczególnych funkcji różniły się tu nieraz dość znacznie, jednak główny trend pozostawał zadziwiająco stabilny. We wszystkich grupach najczęściej przejawiała się funkcja ekspresywna (od nieco ponad połowy do ponad dwóch trzecich nazw), a rzadziej – lecz nadal często – deskrypcyjna (od blisko jednej trzeciej do ponad dwóch piątych) i pamiątkowa (od ponad jednej piątej do blisko dwóch piątych). Użycie funkcji poetyckiej wahało się od ponad jednej dwudziestej do blisko jednej dziesiątej nazw, a funkcję czysto identyfikacyjną pełniło od blisko jednej piątej nazw w grupie czterolatków do niecałych czterech procent w grupie trzylatków.

Ekspresywność nazw malała z wiekiem (wprawdzie wyniki trzylatków nieco zaburzały tę tendencję, ale różnica między nimi a czterolatkami mieściła się w granicach błędu statystycznego). W przypadku funkcji deskrypcyjnej i pamiątkowej częstotliwości występowania mocno się wahały, ale nie dało się dostrzec zależności liniowej pomiędzy tymi zmianami a wiekiem. Wykorzystanie środków poetyckich wydaje się nieznacznie wzrastać z wiekiem, natomiast polifunkcyjność nazw – maleć. W obu przypadkach jednak wyniki osiągnięte przez czteroletnie dzieci zaburzają te obserwacje, zwłaszcza w przypadku polifunkcyjności (to właśnie czteroletki podały zdecydowanie najwięcej nazw, które pełniły jedynie funkcję prymarną) (zob. Rycina 21).

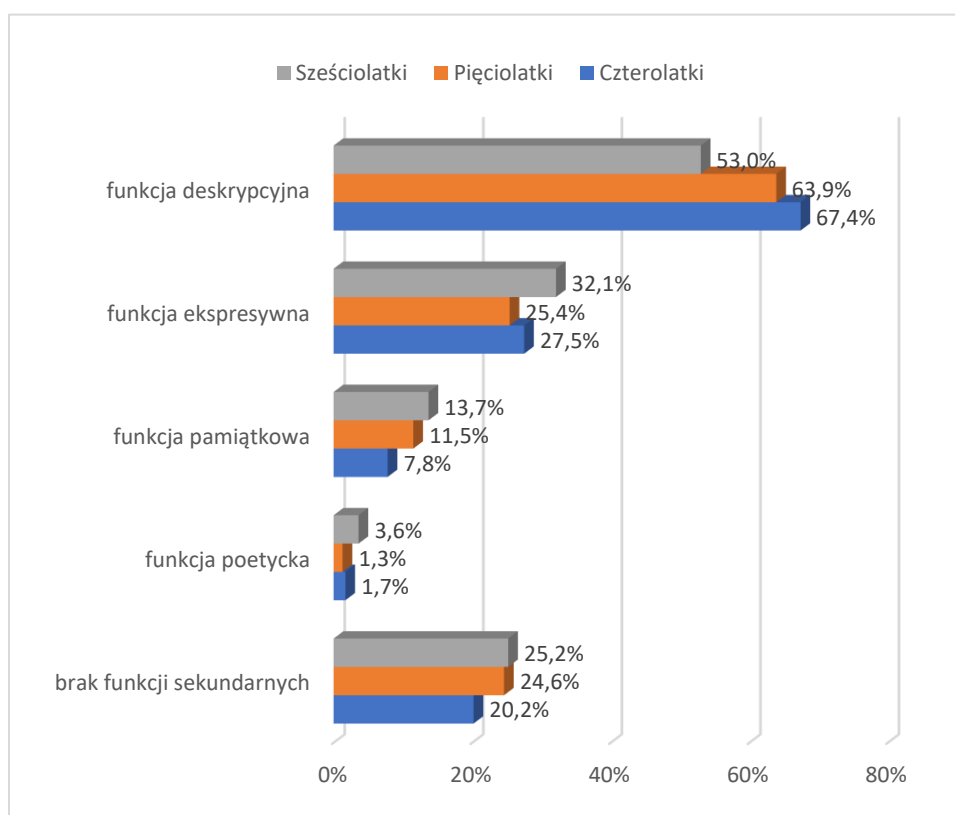


**RYCINA 21. ROZKŁAD FUNKCJI SEKUNDARNYCH W NAZEWNICTWIE WŁASNYCH ZABAWEK
W ZALEŻNOŚCI OD WIEKU**

W grupie nazw tworzonych *ad-hoc* występowały pewne bardzo ogólne podobieństwa do tworzonych spontanicznie, jednak szczegółowy rozkład funkcji był zupełnie odmienny. Wśród podobieństw można wyróżnić wysoką częstotliwość występowania funkcji ekspresywnej i deskryptywnej oraz niewielki odsetek onimów poetyckich, jednak nawet tu występują bardzo znaczące różnice. Na pierwszym miejscu

w tej grupie znalazły się deskrypcje, pojawiające się z podobną częstotliwością, jak funkcja ekspresywna w grupie nazw spontanicznych, natomiast onimy z funkcją ekspresywną pojawiały się tu przeciętnie o połowę rzadziej. Na trzecim miejscu znalazły się nazwy niepełniące funkcji sekundarnych (ich częstotliwość wśród dzieci sześciolletnich wzrosła o prawie dwie trzecie, u pięcioletnich niemal półtora raza, a w przypadku czterolatków wzrost był bardzo nieznaczny). W pozostałych funkcjach można zaobserwować duży spadek częstotliwości występowania (w obu przypadkach malała ona nawet o ponad dwie trzecie, chociaż im starsze dzieci tym spadki były mniejsze).

W porównaniu z grupą onimów tworzonych spontanicznie o wiele wyraźniej zaznaczyła się tu zależność od wieku. Nawet w kategoriach, w których wyniki dzieci pięcioletnich były niższe niż wyniki czterolatków (użycie funkcji ekspresywnej i pamiątkowej), ogólny trend dawał się odczytać. I tak, częstotliwość występowania funkcji deskrypcyjnej była odwrotnie proporcjonalna do wieku ankietowanych, natomiast liczba nazw przejawiających pozostałe funkcje oraz tych, niepełniących funkcji sekundarnych rosła wraz z wiekiem (zob. Rycina 22).



RYCINA 22. ROZKŁAD FUNKCJI SEKUNDARNYCH W NAZEWNICTWIE ZABAWEK AD-HOC W ZALEŻNOŚCI OD WIEKU

5.5.2. Funkcje a płeć

Niniejszy rozdział poświęcony jest sprawdzeniu, na ile istotna jest rola płci w doborze i funkcjonowaniu nazw zabawek. Będę tu analizować częstotliwość pojawiania się poszczególnych funkcji i badać, czy dziewczynki bądź chłopcy wykorzystują je istotnie częściej.

Dziewczynki zawarły funkcję deskrypcyjną w nazwach 33,2% własnych zabawek, podczas gdy chłopcy stworzyli o ponad 10% wyższy odsetek tego typu onimów (44,1%). W nominacji *ad-hoc* tendencja ta nie uległa odwróceniu, chociaż odsetki w obu grupach znacznie się zwiększyły – 53,9 % nazw stworzonych przez dziewczynki i 66% przez chłopców zawierało elementy opisowe. Natomiast dziewczynki i chłopcy w bardzo zbliżonym stopniu operowali funkcją ekspresywną (odpowiednio 60,4% i 59,2% w przypadku własnych zabawek oraz 29,9% i 28% w nazewnictwie *ad-hoc*). Funkcja pamiątkowa przejawiała się nieco rzadziej niż dwie poprzednie w nazwach zabawek własnych (29,2% onimów podanych przez dziewczynki i 26,6% – przez chłopców) oraz zdecydowanie rzadziej w nawach *ad-hoc* (13,9% – dziewczynki i 9% chłopcy). Dzieci dosyć rzadko tworzyły nazwy poetyckie – częściej w przypadku własnych zabawek (dziewczynki – 7%, chłopcy – 14,1%), a rzadziej w nazwach „na poczekaniu” (dziewczynki – 2,5%, chłopcy – 2,3%). Odsetek nazw niepełniących dodatkowych funkcji był dużo wyższy w przypadku tych tworzonych *ad-hoc*, niż dla własnych zabawek, a ponadto w obu przypadkach częściej nazwy takie tworzyły dziewczynki niż chłopcy – 15,1% do 9,5% (zabawki własne) i 24,9% do 22,2% (nazwy *ad-hoc*) (zob. Tabela 35).

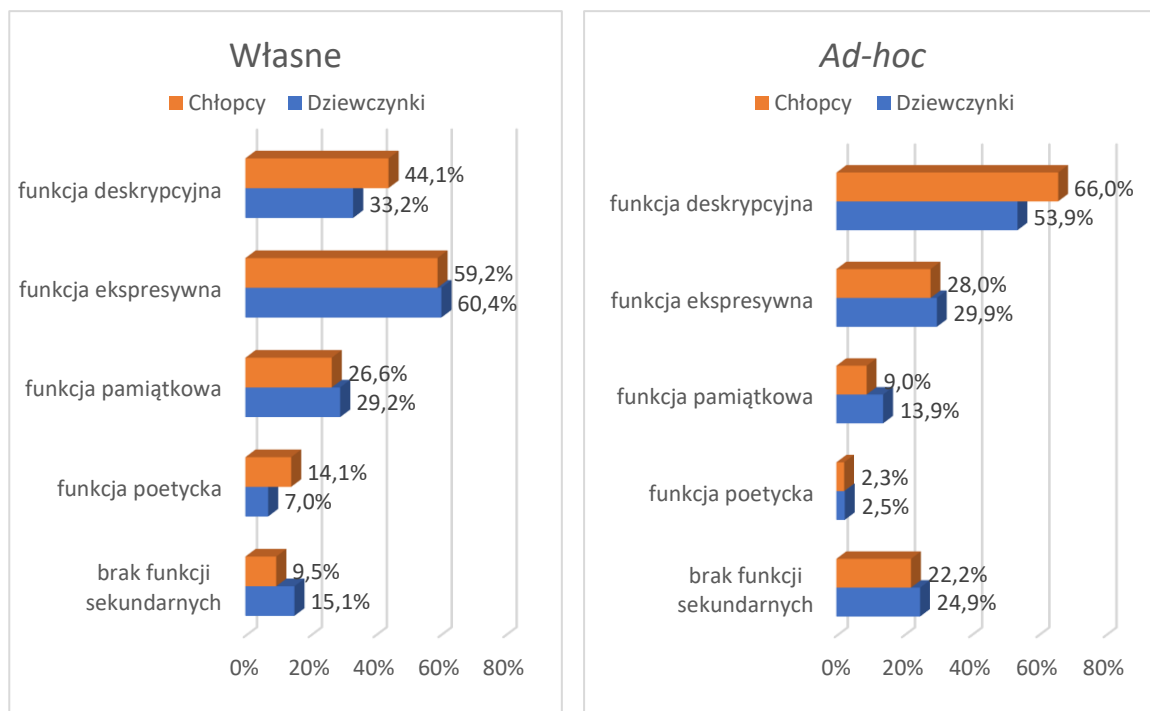
TABELA 35. FUNKCJE DODATKOWE W NAZWACH ZABAWEK WEDŁUG PŁCI

Lp.	FUNKCJA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	DESKRYPCYJNA	N	%	N	%
	Dziewczynki	233	33,2	346	53,9
	Chłopcy	134	44,1	527	66,0
	Razem	367	36,5	873	60,6
2	EKSPRESYWNA	N	%	N	%
	Dziewczynki	424	60,4	192	29,9
	Chłopcy	180	59,2	224	28,0
	Razem	604	60,0	416	28,9
3	PAMIĄTKOWA	N	%	N	%
	Dziewczynki	205	29,2	89	13,9
	Chłopcy	81	26,6	72	9,0
	Razem	286	28,4	161	11,2

4	POETYCKA	N	%	N	%
	Dziewczynki	49	7,0	16	2,5
	Chłopcy	43	14,1	18	2,3
	Razem	92	9,1	34	2,4
5	IMPRESYWNA	–	–	–	–
	Razem funkcji	1349		1484	
6	BRAK DODATKOWYCH FUNKCJI	N	%	N	%
	Dziewczynki	106	15,1	160	24,9
	Chłopcy	29	9,5	177	22,2
	ŁĄCZNIE	135	13,4	337	23,4

W nazwach tworzonych spontanicznie zarówno u dziewczynek, jak i u chłopców najczęściej przejawiała się funkcja ekspresywna (około sześciu dziesiątych onimów, niezależnie od płci), funkcję deskrypcyjną przejawiała jedna trzecia nazw stworzonych przez dziewczynki i blisko połowa – przez chłopców. Na trzecim miejscu znalazła się funkcja upamiętniająca, znowu z niewielką różnicą pomiędzy płciami (ponad jedna czwarta stworzonych przez chłopców i odrobinę więcej – przez dziewczynki). Interesujące jest, że chłopcy dwa razy częściej podawali nazwy o funkcji poetyckiej (ponad 14%, w porównaniu do 7% stworzonych przez dziewczynki). W przypadku onimów pełniących tylko funkcję prymarną sytuacja uległa odwróceniu – dziewczynki podały o ponad jedną trzecią więcej niż chłopcy.

W grupie *ad-hoc* podobnie, jak w poprzedniej, użycie funkcji ekspresywnej nie różniło się znacząco pomiędzy płciami, a funkcja deskrypcyjna pojawiała się znacząco częściej u chłopców (w dwóch trzecich nazw, podczas gdy u dziewczynek w nieco ponad połowie). Funkcję pamiątkową notowałam dużo rzadziej niż w nazwach ulubionych zabawek, przy czym u dziewczynek jej częstotliwość była o jedną trzecią wyższa niż u chłopców (blisko 14% w porównaniu do 9%). Nazwy o funkcji poetyckiej były kreowane jedynie z rzadka i praktycznie z tą samą częstotliwością przez obie płcie, natomiast onimy niepełniące funkcji sekundarnych występowały w ponad jednej piątej przypadków u chłopców i w blisko jednej czwartej – u dziewczynek (zob. Rycina 23).



RYCINA 23. ROZKŁAD FUNKCJI SEKUNDARNYCH W ZALEŻNOŚCI OD PŁCI

5.5.3. Funkcje a miejsce zamieszkania

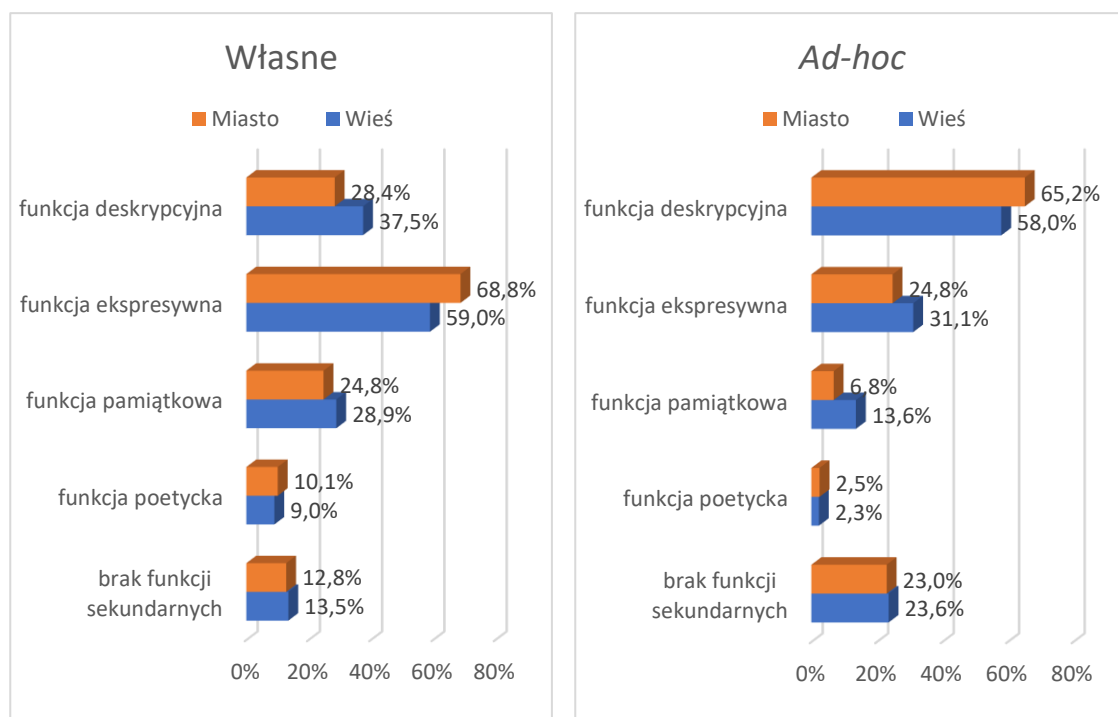
Jak już było wspomniane, różnice językowe pomiędzy wsią a miastem stopniowo zanikają. Jednak funkcje nazw własnych, choć wyrażane za pomocą języka, nie należą do sfery stricte lingwistycznej – ich użycie wynika w równym stopniu z indywidualnych cech jednostki, jak i szeroko rozumianego wpływu otoczenia. W poniższym rozdziale postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy miejsce zamieszkania różnicuje w jakiś sposób funkcjonowanie onimów. W nazwach zabawek własnych funkcję deskrypcyjną częściej wykorzystywały dzieci ze wsi (37,5% w porównaniu do 28,4% dla dzieci z miasta), natomiast w nazwach *ad-hoc* tendencja ta uległa odwróceniu (58% – wieś, 65,5% – miasto). Funkcja ekspresywna dla nazw ulubionych zabawek znacznie częściej przywoływana była przez dzieci z miasta (68,8%) niż ze wsi (59%). W określeniach „na poczekaniu” działo się odwrotnie – 31,1% (wieś) i 24,8% (miasto). Dzieci ze wsi częściej niż te z miasta upamiętniały osoby i wydarzenia (w obu typach nazw) – 28,9% do 24,8% (określenia ulubionych zabawek) i 13,6% do 6,8% (nazwy *ad-hoc*). W użyciu funkcji poetyckiej nieznacznie przodowały dzieci miejskie – 10,1% do 9% (własne) i 2,5% do 2,3% (*ad-hoc*) (zob. Tabela 36).

TABELA 36. FUNKCJE DODATKOWE W NAZWACH ZABAWEK WEDŁUG MIEJSCA ZAMIESZKANIA

LP.	FUNKCJA	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	DESKRYPCYJNA	N	%	N	%
	Wieś	336	37,5	539	58,0
	Miasto	31	28,4	334	65,2
	Razem	367	36,5	873	60,6
2	EKSPRESYWNA	N	%	N	%
	Wieś	529	59,0	289	31,1
	Miasto	75	68,8	127	24,8
	Razem	604	60,0	416	28,9
3	PAMIĄTKOWA	N	%	N	%
	Wieś	259	28,9	126	13,6
	Miasto	27	24,8	35	6,8
	Razem	286	28,4	161	11,2
4	POETYCKA	N	%	N	%
	Wieś	81	9,0	21	2,3
	Miasto	11	10,1	13	2,5
	Razem	92	9,1	34	2,4
5	IMPRESYWNA	0	0	0	0
RAZEM FUNKCJI		1349	100	1484	100
6	BRAK DODATKOWYCH FUNKCJI	N	%	N	%
	Wieś	121	13,5	219	23,6
	Miasto	14	12,8	118	23,0
ŁĄCZNIE		135	13,4	337	23,4

W trzech najczęściej używanych funkcjach występowały znaczące różnice ze względu na miejsce zamieszkania, przy czym w przypadku najczęstszej – ekspresywnej – wyższą częstotliwość zanotowałam wśród dzieci z miast (ponad dwie trzecie do trzech piątych), natomiast w przypadku dwóch kolejnych różnica była na korzyść dzieci wiejskich (ponad jedna trzecia do ponad jednej czwartej – w przypadku deskrypcji i nieco mniej w przypadku funkcji pamiątkowej). Natomiast nazwy poetyckie i niepełniące funkcji sekundarnych występowały z podobną częstotliwością w obu przypadkach.

W nazwach *ad-hoc* nastąpiło odwrócenie niektórych tendencji wynikających z miejsca zamieszkania ankietowanych. Spośród dwóch najczęściej notowanych funkcji deskrypcyjna była popularniejsza wśród dzieci miejskich, a ekspresywna – wśród wiejskich. Natomiast w przypadku funkcji pamiątkowej trend uległ wzmocnieniu – odsetek onimów o tej funkcji był niski, ale różnica pomiędzy grupami sięgnęła niemal połowy (prawie 14% do niecałych 7% na korzyść dzieci ze wsi). Funkcja poetycka była niezależna od miejsca zamieszkania, podobnie jak liczba nazw niepełniących dodatkowych funkcji (zob. Rycina 24).



RYCINA 24. ROZKŁAD FUNKCJI SEKUNDARNYCH W ZALEŻNOŚCI OD MIEJSCA ZAMIESZKANIA

5.6. Podsumowanie

Już wstępna faza gromadzenia materiału badawczego uwidoczniała ogromne dysproporcje w liczbie nazywanych obiektów. Wiele dzieci w ogóle nie nadaje imion swoim zabawkom, co może wynikać z posiadania ich w wielkiej liczbie, a przez to słabszych więzi emocjonalnych²⁶⁵. Jedynie około połowa badanych przedszkolaków nadawała imiona swoim ulubieńcom, przy czym przeważnie tylko jedna czy dwie zabawki były wyróżniane nazwą jednostkową. Zdarzały się jednak wyjątki – dzieci, które nadawały imiona wszystkim, lub niemal wszystkim swoim zabawkom (jedna z dziewczynek podała około siedemdziesięciu onimów, wśród chłopców maksimum wyniosło około pięćdziesięciu).

Najczęściej obdarzane imionami były zabawki zoomorficzne (blisko 60%), a humanoidalne uzyskały o niemal połowę mniej nazwań. Niewzorowane na istotach żywych nazywano rzadko, a wzorowane na roślinach – w jednostkowych przypadkach. Wśród zabawek wzorowanych na zwierzętach ponad dziewięć dziesiątych określeń denotowało ssaki, podobny udział nazw w grupie zabawek humanoidalnych stanowiły

²⁶⁵ Na fakt, że w sytuacji nadmiaru dzieci mniej przywiązują się do swoich zabawek zwracał uwagę m.in. R. Kantor (2003: 106-107)

określenia lalek. Wśród zabawek niewzorowanych na istotach żywych najbardziej wyróżniały się pojazdy (niespełna trzy czwarte onimów w tej grupie). Dzieci szczególnie chętnie obdarzały imionami lalki i misie (łącznie prawie sześć dziesiątych wszystkich onimów. Popularne były także psy i mimo że zazwyczaj podlegają one mniejszej antropomorfizacji niż misie, to ich imiona stanowiły aż jedną ósmą zebranego materiału.

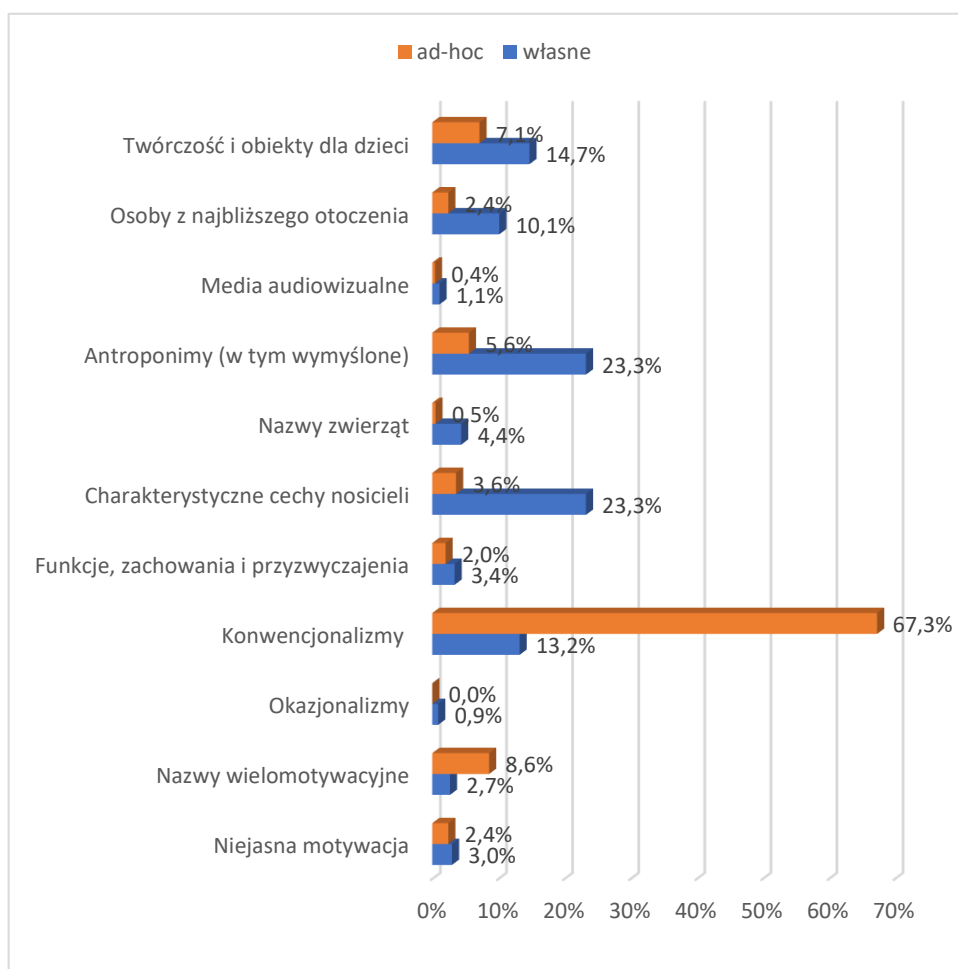
W badaniu umiejętności nazywania „na poczekaniu” dzieci z jednakową łatwością wymyślały określenia dla każdego typu zabawki – różnice w liczbie nadanych nazw zamykały się w ułamku procenta. Większe rozbieżności dotyczyły liczby onimów oryginalnych i to właśnie te określenia pozwalają ocenić, jakie zabawki łatwiej jest dzieciom nazwać, a jakie trudniej. Zarówno zabawki zoomorficzne, jak i humanoidalne są – w odróżnieniu od niewzorowanych na istotach żywych – relatywnie łatwymi obiektami nominacji. W każdej grupie zabawek natomiast znalazły się obiekty niechętnie określane mianami oryginalnymi – były to głównie zabawki licencyjne znane już dzieciom pod określonymi imionami. Przedszkolaki przejawiały tendencję do przejmowania i używania tych imion zamiast kreacji własnych nazw.

W badaniu *ad-hoc* najmniej kreatywną grupą okazały się pięciolatki – to właśnie w niej odnotowałam najwyższy odsetek nieuzupełnionych odpowiedzi. Również dzieci w tym wieku podały najmniej imion oryginalnych, najczęściej zadowalały się nazwami konwencjonalnymi i marketingowymi. W przypadku nazewnictwa spontanicznego różnicę taką można dostrzec u czterolatków. Niewykluczone, że czwarty i piąty rok życia stanowi przełomowy wiek, kiedy dzieci mają już na tyle rozbudowane słownictwo, że dopasowanie nazw konwencjonalnych do widzianych przedmiotów zazwyczaj nie stanowi dla nich problemu – stąd mniejszy udział metonimii (synekdoch) oraz kreacji abstrakcyjnych niż u czterolatków (por. Dziurda-Multan, 2008: 112). Jednocześnie dzieci w tym wieku nie mają jeszcze tak dużej wprawy w operowaniu językiem jak starsze, które dzięki temu są w stanie bardziej polegać na własnej kreatywności, a mniej na konwencjonalizmach

Nazwy tworzone na żądanie charakteryzowały się znacznie niższym zróżnicowaniem kategoryalnym niż te, które dzieci nadawały własnym zabawkom. Ponad dwie trzecie z nich skupiało się w obrębie jednej tylko grupy – określeń konwencjonalnych. Spośród pozostałych dziesięciu głównych grup nominacyjnych żadna nie przekroczyła dziesięciu procent, a trzy zawierały po mniej niż jeden procent onimów (w tym znalazła się jedna kategoria pusta – okazjonalizmy).

Inaczej wyglądała sytuacja w nazewnictwie spontanicznym. Tutaj dwie najliczniejsze grupy motywacyjne (antroponimy i charakterystyczne cechy nosicieli) zawierały po tyle samo nazw (blisko jedną czwartą każda). Ponadto trzy kolejne grupy przekroczyły dziesięcioprocentową frekwencję – trzecią najliczniejszą była twórczość i obiekty dla dzieci, a dopiero czwartą – konwencjonalizmy.

W nazwach *ad-hoc* jedynie dwie kategorie zawierały wyższy odsetek przykładów niż kategorie równoważne z nazewnictwa spontanicznego. Jedną z nich były wspomnianie już konwencjonalizmy, drugą – nazwy wielomotywacyjne. To drugie wyraźnie wynika z faktu, że dzieci o wiele częściej określały zabawki widziane na zdjęciach nazwami wieloelementowymi (niemal jedna piąta zebranego materiału), podczas gdy własne zabawki miały nieco ponad jedną dwudziestą takich nazw (zob. Rycina 25).



RYCINA 25. UDZIAŁ PROCENTOWY NAZW W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH MOTYWACYJNYCH

W nazewnictwie spontanicznym dzieci w wieku od trzech do sześciu lat dają się zauważyć pewne stałe tendencje, takie jak wzrost zróżnicowania używanych typów motywacyjnych (w tym pojawienie się od piątego roku życia nielicznych nazw upamiętniających jednostkowe wydarzenia). Wraz z wiekiem następuje ponadto wzrost częstotliwości przenoszenia antroponimów i tworzenia nazw charakteryzujących obiekt. Tendencje spadkowe wykazują natomiast: przenoszenie określeń z twórczości i obiektów dla dzieci oraz imion od osób z najbliższego otoczenia i użycie nazw konwencjonalnych. W przypadku pozostałych motywacji trendy są mieszane, przy czym najbardziej wyróżniającą się od innych grupą są czterolatki. Jako jedyni nie tworzyli oni nazw odzoonimicznych, jednocześnie jednak podali najwięcej określeń konotujących funkcje, zachowania i przyzwyczajenia oraz onimów wielomotywacyjnych.

W nazewnictwie zabawek na żądanie wśród wszystkich grup wiekowych dominowało unazwawianie wyrażeń konwencjonalnych, przy czym w wieku czterech i pięciu lat proces ten miał porównywalne rozmiary, natomiast u sześciolatek znacznie słabł. Oryginalną grupą byli pięciolatki, którzy odpowiadali podobnie do dzieci czteroletnich, jednak w części przypadków ich odpowiedzi zaburzały tendencje wzrostowe bądź spadkowe widocznie między cztero- a sześciolatkami (podali najwyższy odsetek nazw konwencjonalnych, ale za to najniższy – antroponimów, określeń odzoonimicznych oraz konotujących funkcje, zachowania i przyzwyczajenia).

Różnice w preferencjach dotyczących nazywania ulubionych zabawek wynikające z płci kreatorów nazw były większe niż w przypadku wieku. Najbardziej widoczną rozbieżnością jest podejście do nazw wzorowanych na imionach osobowych oraz na osobach z najbliższego otoczenia – dziewczynki sięgały po te inspiracje o wiele chętniej niż chłopcy. Ci z kolei częściej poprzestawali na określeniach konwencjonalnych, częściej też zawierali w nazwach charakterystyczne cechy nosicieli oraz translokowali określenia z twórczości dla dzieci.

W nazewnictwie *ad-hoc*, podobnie jak w przypadku kreacji spontanicznych, chłopcy częściej korzystali z wyrażeń konwencjonalnych, a różnica ta była wyższa niż w przypadku nazw kreowanych spontanicznie. Różnica w preferencjach dotyczących nazw wzorowanych na antroponimach zwiększyła się na korzyść dziewcząt, przypadku osób z najbliższego otoczenia trend się praktycznie wyrównał, a w nazwach przeniesionych z twórczości i obiektów dla dzieci – uległ odwróceniu (i to dziewczynki częściej kreowały „na poczekaniu” typu nazwy).

Wśród wszystkich grup wiekowych, niezależnie od płci i miejsca zamieszkania, przeważają w nazewnictwie standardowe elementy języka ogólnopolskiego, jednak można niekiedy spotkać utrwalone w samych onimach bądź opisane przez ankietowanych elementy substandardu wiejskiego i gwar regionalnych. Jest ich zbyt mało, by można było poczynić daleko idące wnioski, ale jedno spostrzeżenie się narzuca – w większości są to kreacje dzieci wiejskich (zob. Tabela 37).

TABELA 37. ELEMENTY SUBSTANDARDU WIEJSKIEGO I GWAR REGIONALNYCH W NAZEWNICTWIE DZIECI

GRUPA	NAZWA	TYP ZABAWKI	CHARAKTERYSTYKA DZIECKA			WYJAŚNIENIE DZIECKA
			WIEK	PŁEĆ	ZAMIESZKANIE	
AD-HOC	<i>Konisia</i>	jednorożec	6	chłopiec	wieś	–
	<i>Konisio</i>	jednorożec	6	chłopiec	wieś	–
WŁASNE	<i>Baśka</i>	konik	6	chłopiec	wieś	bo prawdziwy koń ma tak na imię
	<i>Hanys</i>	miś	3	dziewczynka	wieś	bo pracuje w kopalni i kopie pod ziemią
	<i>Koniś</i>	konik	5	chłopiec	wieś	koniś to coś mniejszego niż konik
	<i>Pieron</i>	tygrysek	5	dziewczynka	miasto	zawsze się gdzieś chowa

Sama obecność tych elementów w nazewnictwie najmłodszych użytkowników polszczyzny dowodzi jednak, że subkody gwarowe nie uległy całkowitej dezintegracji i przynajmniej w minimalnym stopniu funkcjonują w najbliższym otoczeniu dzieci, stanowiąc niekiedy motywację dla nowych chrematonimów, a jak wskazują moje badania²⁶⁶, również dla zoonimów. Innym interesującym faktem jest, że wśród nazw stworzonych przez dzieci z Podkarpacia znalazły się też regionalizmy śląskie (*Hanys*, *Pieron*).

Jak się wydaje, nie należy przeceniać wpływu wieku na użycie funkcji sekundarnych, przynajmniej w przypadku nazewnictwa spontanicznego. Chociaż odsetki poszczególnych funkcji różniły się tu nieraz dość znacznie, główny trend pozostawał zaskakująco stabilny. We wszystkich grupach najczęściej przejawiała się funkcja ekspresywna, a rzadziej deskrypcyjna i pamiątkowa. Użycie funkcji poetyckiej było dosyć rzadkie, podobnie jak pojawianie się nazw o funkcji czysto identyfikacyjnej.

²⁶⁶ W nazewniczym analizowanym przeze mnie w artykule (Kij, 2021b: 38) znalazły się także zoonimy tego typu (*Baśka*, *Wiesiek*) – ten drugi onim to imię zwyczajowo nadawane na obszarach wiejskich koniowi (ogierowi) gospodarskiemu.

Ekspresywność nazw malała z wiekiem, natomiast w przypadku funkcji deskrypcyjnej i pamiątkowej częstotliwości występowania mocno się wahały, ale nie dało się dostrzec zależności liniowej pomiędzy tymi zmianami a wiekiem dzieci. Wykorzystanie środków poetyckich wydaje się nieznacznie wzrastać z wiekiem, natomiast polifunkcyjność nazw – maleć. W obu przypadkach jednak wyniki osiągnięte przez czteroletnie dzieci zaburzają te obserwacje.

W grupie nazw tworzonych *ad-hoc* występowały pewne bardzo ogólne podobieństwa do tworzonych spontanicznie, jednak szczegółowy rozkład funkcji był odmienny. Wśród podobieństw można wyróżnić wysoką częstotliwość występowania funkcji ekspresywnej i deskrypcyjnej oraz niewielki odsetek onimów poetyckich, jednak nawet tu występują znaczące różnice. Na pierwszym miejscu w tej grupie znalazły się deskrypcje pojawiające się z podobną częstotliwością jak funkcja ekspresywna w grupie nazw spontanicznych, natomiast onimy z funkcją ekspresywną pojawiały się tu przeciętnie o połowę rzadziej. Na trzecim miejscu znalazły się nazwy niepełniące funkcji sekundarnych (ich częstotliwość mocno wzrosła wśród dzieci sześciolletnich i pięcioletnich, ale bardzo nieznacznie w przypadku czterolatków). W pozostałych funkcjach można zaobserwować duży spadek częstotliwości występowania (choć im starsze dzieci, tym spadki mniejsze).

W porównaniu z grupą onimów tworzonych spontanicznie o wiele wyraźniej zaznaczyła się tu zależność od wieku. Nawet w kategoriach, w których wyniki dzieci pięcioletnich były niższe niż wyniki czterolatków (użycie funkcji ekspresywnej i pamiątkowej), ogólny trend dawał się odczytać. I tak, częstotliwość występowania funkcji deskrypcyjnej była odwrotnie proporcjonalna do wieku ankietowanych, natomiast liczba nazw przejawiających pozostałe funkcje oraz tych niepełniących funkcji sekundarnych rosła wraz z wiekiem.

W nazwach tworzonych spontanicznie zarówno u dziewczynek, jak i u chłopców najczęściej przejawiała się funkcja ekspresywna (około sześciu dziesiątych onimów, niezależnie od płci), funkcję deskrypcyjną przejawiała jedna trzecia nazw stworzonych przez dziewczynki i blisko połowa – przez chłopców. Na trzecim miejscu znalazła się funkcja upamiętniająca, znowu z niewielką różnicą pomiędzy płciami (ponad jedna czwarta stworzonych przez chłopców i odrobinę więcej – przez dziewczynki). Interesujące jest, że chłopcy dwa razy częściej podawali nazwy o funkcji poetyckiej (ponad 14%, w porównaniu do 7% stworzonych przez dziewczynki). W przypadku

onimów pełniących tylko funkcję prymarną sytuacja uległa odwróceniu – dziewczynki podały o ponad jedną trzecią więcej niż chłopcy.

W grupie *ad-hoc* podobnie, jak w poprzedniej, użycie funkcji ekspresywnej nie różniło się znacząco pomiędzy płciami, a funkcja deskrypcyjna pojawiała się znacząco częściej u chłopców (w dwóch trzecich nazw, podczas gdy u dziewczynek w nieco ponad połowie). Funkcję pamiątkową notowałam dużo rzadziej niż w nazwach ulubionych zabawek, przy czym u dziewczynek jej częstotliwość była o jedną trzecią wyższa niż u chłopców (blisko 14% w porównaniu do 9%). Nazwy o funkcji poetyckiej były kreowane jedynie z rzadka i praktycznie z tą samą częstotliwością przez obie płcie, natomiast onimy niepełniące funkcji sekundarnych występowały w ponad jednej piątej przypadków u chłopców i w blisko jednej czwartej – u dziewczynek.

W trzech najczęściej używanych funkcjach nazw kreowanych spontanicznie występowały znaczące różnice ze względu na miejsce zamieszkania, przy czym w przypadku najczęstszej (ekspresywnej) wyższą częstotliwość zanotowałam wśród dzieci z miast, natomiast w przypadku dwóch kolejnych różnica była na korzyść dzieci wiejskich. Natomiast nazwy poetyckie i niepełniące funkcji sekundarnych występowały z podobną częstotliwością w obu przypadkach.

W nazwach *ad-hoc* trendy związane z miejscem zamieszkania uległy odwróceniu w przypadku dwóch najczęstszych funkcji (deskrypcyjna była częstsza wśród dzieci miejskich, a ekspresywna – wśród wiejskich), natomiast uległa wzmocnieniu w przypadku funkcji pamiątkowej (odsetek onimów o tej funkcji był niski, dzieci ze wsi stworzyły niemal dwa razy więcej takich nazw). Funkcja poetycka była niezależna od miejsca zamieszkania, podobnie jak liczba nazw niepełniących dodatkowych funkcji.

6. Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek

Zagadnieniem równie ważnym i interesującym jak motywacje nominacyjne przedszkolaków są sposoby wykorzystywania przez nie dostępnych środków tworzenia nowych onimów. W niniejszym rozdziale będę analizować z perspektywy formalnej sposoby poszerzania leksyki proprialne. Zajmę się tu problematyką nazw nietranslokowanych (rozdz. 6.1.), udziałem onimizacji i transonimizacji w kreowaniu nazw (rozdz. 6.2.) oraz procesami nazwotwórczymi (rozdz. 6.3.). Ze względu na inną specyfikę, oddzielne podrozdziały poświęcone zostaną pogłębionej analizie nazw wieloelementowych o pochodzeniu mieszanym (rozdz. 6.4.) oraz sposobom derywacji nazwotwórczej (rozdz. 6.5.). Ostatni podrozdział (6.6.) przedstawia zależności pomiędzy sposobami wzbogacania zasobu nazw zabawek a czynnikami socjologicznymi.

Dodatkowym wymiarem analizy jest prowadzone równoległe porównanie dwóch typów aktów nominacyjnych – nazywania *ad-hoc* obiektów, z którymi dziecko nie zdążyło nawiązać więzi psychologicznej, oraz kreacji onimów denotujących własne ulubione zabawki.

Podział sposobów tworzenia nazw zabawek przeprowadzę według propozycji A. Siwca (por. rozdz. 3.1.1.), natomiast analiza formalna nazw derywowanych odbywać się będzie zgodnie z założeniami opisanymi w rozdz. 3.2.2.

W konstrukcjach językowych tworzonych przez dzieci dla nazwania zabawek obserwuje się sporą różnorodność już w zakresie liczby członów nowo powstałych jednostek onimicznych. W analizowanym materiale nazwy proste przeważały liczebnie nad wieloelementowymi zarówno w grupie własnych zabawek, jak i w nominacji *ad-hoc*, jednak w tym pierwszym przypadku onimy złożone stanowiły zaledwie 6,7% zasobu, podczas gdy nominacja „na poczekaniu” wiązała się z niemal trzykrotnie wyższym odsetkiem takich określeń (19,3%) (zob. Tabela 38).

TABELA 38. PROPORCJA NAZW PROSTYCH DO ZŁOŻONYCH

LICZBA ELEMENTÓW	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Jednoelementowe	939	93,3	1163	80,7
Wieloelementowe	67	6,7	278	19,3
ŁĄCZNIE	1006	100	1441	100

Pod względem sposobów powstania nazwy jednoelementowe można podzielić na przeniesione wewnątrz jednej kategorii nazewniczej (transonimizowane jednorodnie),

translokowane oraz powstałe w wyniku procesów nazwotwórczych. Te pierwsze w nazewnictwie zabawek własnych były najmniej liczne (6,4%). Te drugie stanowiły blisko trzy czwarte zasobu nazewniczego (72,3%), a pozostałe 21% imion to wynik nazwotwórstwa. Na grupę translokowanych złożyły się onimy przeniesione z warstwy apelatywnej (25,9%, co jednocześnie stanowiło blisko jedną piątą wszystkich nazw prostych) oraz powstałe w wyniku transonimizacji niejednorodnej (74,1% grupy, czyli ponad połowa wszystkich nazw jednoelementowych). Przeważającą tendencją w procesach nazwotwórczych była derywacja (90,4% w grupie, czyli 19% wszystkich onimów syntetycznych). Imiona derywowane można dalej podzielić pod względem formy na te, których odpowiedniki apelatywne są notowane w słownikach (por. s. 167.) oraz na derywaty neologiczne. Tych pierwszych było w badanym materiale 50,3% (niemal dokładnie jedna dziesiąta wszystkich nazw jednoelementowych), a tych drugich nieco mniej – 40,1% (niemal idealnie jedna dwunasta całości). Ponadto wśród produktów nazwotwórstwa znalazło się 9,6% neologizmów całkowitych (2% całości).

W nominacji *ad-hoc* odsetek onimów przeniesionych poza translokacją przekroczył jedną piątą całości (20,7%). Translokacja miała udział procentowy zbliżony do nazw ulubionych zabawek (70,4%), jednak odwróceniu uległa proporcja nazw onimizowanych do transonimizowanych. Tych pierwszych zanotowałam aż 74,7% (co stanowiło ponad połowę całego zasobu nazw prostych), a tych drugich – pozostałe 25,9% (czyli mniej niż jedną piątą całości). Nazwotwórstwo odpowiadało w grupie *ad-hoc* za powstanie jedynie 8,9% onimów, przy czym nazwy derywowane stanowiły 71,8% tej grupy, a odsetek neologizmów całkowitych wzrósł nieco w porównaniu do nazw ulubionych zabawek (zob. Tabela 39).

TABELA 39. SPOSOBY KREOWANIA NAZW JEDNOELEMENTOWYCH

RODZAJ KREACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNE			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Przeniesienie poza translokacją		63	100	6,4	241	100	20,7
Translokacja	onimizacja	176	25,9	18,7	612	74,7	52,6
	transonimizacja niejednorodna	503	74,1	53,6	207	25,3	17,8
	razem	679	100	72,3	819	100	70,4
Nazwotwórstwo	derywacja	178	90,4	19,0	74	71,8	6,4
	neologizmy całkowite	19	9,6	2,0	29	28,2	2,5
	razem	197	100	21,0	103	100	8,9
ŁĄCZNIE		939	–	100	1163	–	100

W przypadku spontanicznego tworzenia nazw wieloelementowych onimy nietranslokowane stanowiły zaledwie 4,5% zasobu materiału (o 2% mniej niż w nazwach jednoelementowych), natomiast dominującą rolę odgrywała translokacja, chociaż w porównaniu do nazw prostych nastąpił spadek o prawie jedną dziesiątą (do 62,7%). W grupie imion translokowanych znalazło się 69% produktów onimizacji stanowiących 43,3% całości materiału. Pozostałe 31% mian (19,4% całości) to efekt transonimizacji. Nazwotwórstwo ograniczało w tej grupie się do dwóch neologizmów całkowitych (3% wszystkich nazw) i była to największa różnica w stosunku do nazw jednoelementowych. Powstałą lukę rzędu 29,9% wypełniły onimy typu mieszanego, tzn. takie, w których powstawaniu udział miały procesy więcej niż jednego rodzaju (np. z jednym członem derywowanym a drugim onimizowanym).

W nazywaniu *ad-hoc* odsetek określeń przeniesionych poza translokacją sięgnął 18%, natomiast nazwy translokowane stanowiły blisko sześć dziesiątych całości (czyli nieco niżej niż w nazwach jednoelementowych, ale dokładnie cztery razy więcej niż wśród nazw tworzonych spontanicznie). Udział określeń transonimizowanych zmniejszył się do 57,2%, a wewnątrz kategorii do 89,9% (ponad połowa wszystkich nazw) wzrósł odsetek nazw onimizowanych, kosztem transonimizacji niejednorodnej (10,1%, czyli nieco ponad jedna dwudziesta całości). Określenia powstałe w wyniku nazwotwórstwa stanowiły bardzo niski odsetek – 2,5%. Najliczniejsze w tej podkategorii były neologizmy całkowite (57,1%, co stanowiło 1,7% całości), natomiast derywaty (42,9%) stanowiły łącznie nieco ponad jedną setną całości (zob. Tabela 40).

**TABELA 40. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH PROCESÓW NAZWOTWÓRCZYCH
W SPOSOBACH KREOWANIA NAZW WIELOELEMENTOWYCH**

RODZAJ KREACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Przeniesione poza translokacją		3	100	4,5	50	100	18,0
Translokowane	onimizacja	29	69,0	43,3	143	89,9	51,4
	transonimizacja niejednorodna	13	31,0	19,4	16	10,1	5,8
	razem	42	100	62,7	159	100	57,2
Nazwotwórstwo	derywacja	–	–	–	3	42,9	1,1
	neologizmy całkowite	2	100	3,0	4	57,1	1,4
	razem	2	100	3,0	7	100	2,5
Typy mieszane		20	100	29,9	62	100	22,3
ŁĄCZNIE		67	–	100	278	–	100

6.1. Przeniesienie poza translokacją

W moim ujęciu przeniesienie poza translokacją (transonimizacja jednorodna) polega na przypisaniu nazwy jednego referenta innemu obiektowi w obrębie tej samej kategorii onimicznej (konkretnie przesunięciu z zabawki na zabawkę) bądź na użyciu gotowej formy nazwy marketingowej na określenie pierwotnego referenta (por. rozdz. 4.2.3. s. 168).

6.1.1. Nazwy jednoelementowe

Onimy poza translokacją stanowiły zaledwie 6,4% materiału zebranego od dzieci nazywających własne zabawki i w przeważającej części powstały dzięki zastosowaniu istniejącej nazwy marketingowej na określenie pierwotnego denotatu (95,2%). Nazwy przeniesione na nowy obiekt to zaledwie 4,8% materiału w tej kategorii. W nominacji *ad-hoc* na odsetek produktów transonimizacji jednorodnej składało się niemal wyłącznie przejęcie gotowego określenia marketingowego – aż 97,5% onimów w tej grupie (zob. Tabela 41).

TABELA 41. NAZWY JEDNOELEMENTOWE PRZENIESIONE POZA TRANSLOKACJĄ

PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Denotacja pierwotnego obiektu	60	95,2	234	97,5
Ponowienie na inny obiekt	3	4,8	6	2,5
ŁĄCZNIE	63	100	241	100

W kategorii tej, wśród onimów tworzonych spontanicznie najczęściej pojawiały się przejęcia gotowych zabawek humanoidalnych:

- wzorowanych na postaciach z „Krainy lodu”:

*Elsa*²⁶⁷ (12) – ‘bo jest niebieska i ma żółte włosy’; ‘bo to Elsa’;

Anna – lalka, ‘z bajki Kraina Lodu’;

²⁶⁷ Bardziej szczegółowe opisy większości przykładów podanych w niniejszym rozdziale wraz z informacjami o sposobach nominacji (kreacja realistyczna, metafora, metonimia) zawierają podrozdziały 5.2 i 5.4.

- produkowanych przez firmę Mattel:

Barbie (8) – ‘to po prostu Barbie’;

Chelsea [czelsi] – młodsza siostra Barbie;

Ken – ‘może być tylko Kenem’;

Rey lub *Rei* [rej] – licencyjna lalka typu Barbie, przedstawiająca jedną z postaci z uniwersum „Gwiezdnych Wojen”;

- figurki plastikowe:

Armaggon – ludzik LEGO;

Bella – figurka księżniczka, ‘jest piękna’;

*Lloyd*²⁶⁸ – ludzik LEGO;

- roboty:

Alfie (alfi) – ‘po moim starszym bracie’, zabawka edukacyjna do nauki liczenia;

Oktimus – ‘bo to szef wszystkich robotów’, dziecko zniekształciło imię *Optimusa Prime’a*, który jest postacią z komiksów i filmów z serii „Transformers” (Optimus to przywódca Autobotów – humanoidalnych robotów, które transformują się w pojazdy).

Dzieci nierzadko przejmowały też nazwy zabawek zoomorficznych, zwłaszcza piesków (w tej grupie najczęstsze były pluszaki wzorowane na postaciach z bajki „Psi Patrol”: *Everest*, *Marshal* (2), *Rocky*, *Rubble*, *Skye*, *Zuma* (2). Sporo było też nazw psów interaktywnych: *Bobby*, *Boogie*, *Ricky*²⁶⁹, *Szedlok*²⁷⁰ (‘bo tak się nazywa’). Wśród innych zabawek zoomorficznych znalazły się m.in. misie: *Puchatek* (5), *Tini*²⁷¹, lisek: *Lucek*²⁷² (2), rozwiązda *Patryk*²⁷³; świnka *Peppa* (2), smok *Szczerbatek*, królik *Tuliś*.

Wśród innych nazw używanych do denotacji oryginalnego obiektu znalazło się imię samochodu: *Zygzak* (3) oraz jedno określenie rośliny: czosnek *Czesław*²⁷⁴.

²⁶⁸ Por. s. 266.

²⁶⁹ Por. s. 221.

²⁷⁰ Dziecko nieprawidłowo wymawiało imię *Sherlock*: Pierot – interaktywny pies Sherlock.

²⁷¹ Miś filcowany, rekwizyt do sesji zdjęciowych „newborn”.

²⁷² Maskotka Słodziak z Biedronki (por. s. 221. przyp. ²³⁷).

²⁷³ Por. s. 221.

²⁷⁴ Por. s. 221.

Trzy nazwy przeniesione na inne zabawki to:

*Emma*²⁷⁵ – lalka, ‘usłyszałam w reklamie takie imię’;

Franio – miś, ‘bo taki miś jest w przedszkolu’;

*Diva*²⁷⁶ – papuga, ‘gdzieś to usłyszałam’.

Co znamienne, wszystkie trzy przeniesienia nastąpiły na zabawki tego samego typu, co oryginalni nosiciele imion.

W nazwach *ad-hoc* przejście gotowej nazwy było jednym z częściej stosowanych sposobów nominacji, a biorąc pod uwagę niewielki wybór denotatów, dla których ten zabieg był możliwy, nie dziwi bardzo małe zróżnicowanie onimów:

Barbie (48);

Elsa (75);

Ken (24), *Ben*²⁷⁷;

Puchatek (34), *Kubuś* (13);

Zygzak (26), *McQueen* (11), *Makino*²⁷⁸.

Transfer nazwy z zabawki na inną zabawkę obejmował sześć przypadków, po połowie na humanoidalne i zoomorficzne, przy czym w jednym przypadku przeniesienie nastąpiło z lalki na misia, a w pozostałych – na zabawki tego samego typu, co oryginalni referenci:

*Lucy*²⁷⁹ – piesek;

Zuza – miś, ‘skojarzenie z lalką szmacianką’;

Zuzia – „szmacianka”, ‘kuzynka taką ma’;

Pysio – miś, ‘imię naszego misia’;

*Lucy*²⁸⁰ – „szmacianka”;

Barbie – Elsa.

W przypadku przejmowania gotowych nazw podstawową różnicą pomiędzy nazewnictwem ulubionych zabawek a określeniami tworzonymi „na poczekaniu” jest poziom transferu na zabawki zoomorficzne: w tym pierwszym przypadku jest to odsetek

²⁷⁵ Epee – lalka Emma.

²⁷⁶ Ty – maskotka papuga Diva Teeny Tys.

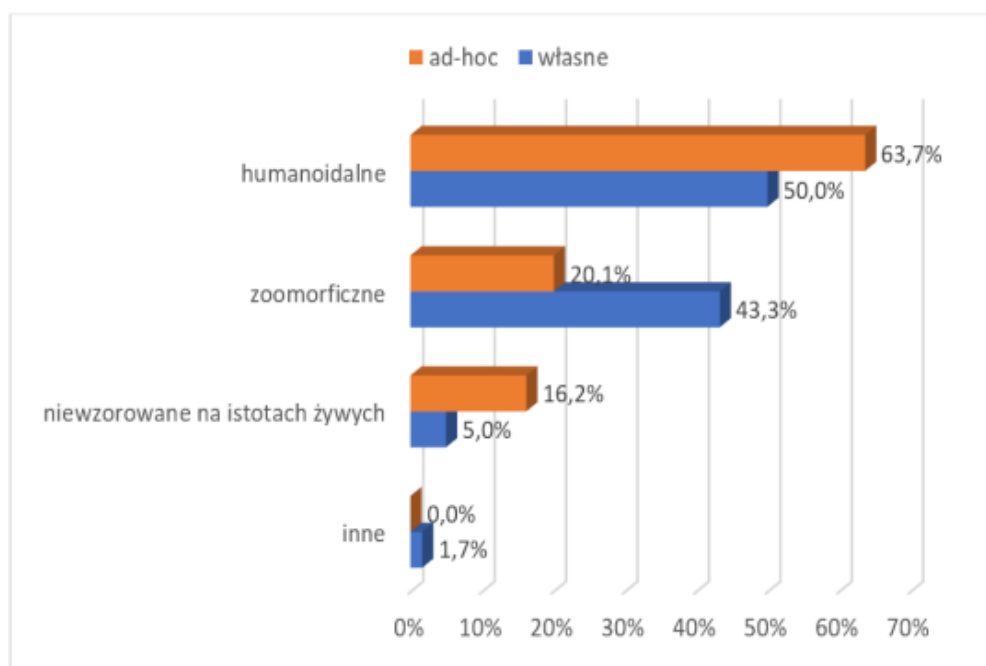
²⁷⁷ Dziecko dokonało omyłkowej substytucji pierwszej głoski imienia *Ken*.

²⁷⁸ Nazwa użyta przez czteroletnią dziewczynkę – zniekształcenie może wynikać z nieukończonego rozwoju mowy bądź z obcego brzmienia nazwy *McQueen*.

²⁷⁹ Interaktywna zabawka piesek Lucy (ma podobne uszy). Alternatywne źródło przeniesienia: bajka „Małe ZOO Lucy” klasyfikowałoby tę nazwę jako translokowaną.

²⁸⁰ Lalka typu Barbie produkowana przez firmę Defa.

rzędu 43,3%, w tym drugim – ponad dwa razy niższy (20,1%). Proporcjonalnie jeszcze większą (choć w liczbach bezwzględnych niższą) różnicę można zaobserwować w odsetkach przeniesień na zabawki niewzorowane na istotach żywych – różnica ta wynosi ponad trzy do jednego na korzyść nazw tworzonych *ad-hoc* (16,2% do 5%). Transfer onimów na zabawki humanoidalne stanowił dokładnie połowę w nazewnictwie spontanicznym i blisko dwie trzecie (63,7%) w nominacji *ad-hoc*. Była to proporcjonalnie najniższa zanotowana różnica (zob. Rycina 26). Za wysoki odsetek onimów prawdopodobnie w dużym stopniu odpowiadał format badania, tj. wymuszone nadawanie imion zabawkom z gotowej listy. W takim przypadku jednym z łatwiejszych sposobów nominacji wydaje się być użycie istniejącej nazwy. Jednocześnie w drugiej grupie obiekty tego samego typu prawdopodobnie najczęściej pozostają po prostu nienazwane, a jeżeli już uzyskują indywidualne określenia, to są one bardziej przemyślane.



RYCINA 26. PRZEJĘCIE GOTOWYCH NAZW W ZALEŻNOŚCI OD TYPU ZABAWKI

6.1.2. Nazwy wieloelementowe

Nazwy wieloelementowe nietranslokowane stanowiły zaledwie 4,5% zasobu onimicznego w przypadku ulubionych, a w nazewnictwie *ad-hoc* ich odsetek sięgnął 19,0%. Wszystkie te onimy denotowały pierwotne obiekty, były więc przykładami

przeniesienia gotowych określeń marketingowych. W tej pierwszej grupie znalazły się tylko cztery onimy:

Miś Płatek – Kubuś Puchatek, ‘bo jak byłam mała, to tak mówiłam’;

Mickey Mouse – pluszowa mysz;

*Baby Born*²⁸¹ – lalka bobas, ‘tak się nazywa’;

Królowa Pszczół – lalka, ‘z bajki Miraculum’.

Z kolei na grupę *ad-hoc*, mimo że ponad dziesięć razy zasobniejszą w onimy, składały się zaledwie dwie formy nazewnicze: *Kubuś Puchatek* (33) i *Zygzak McQueen* (17).

6.2. Translokacja

6.2.1. Nawy jednoelementowe

W nazewnictwie zabawek własnych na grupę onimów translokowanych złożyło się 25,9% przeniesionych z warstwy apelatywnej. Miana te można dalej podzielić na zaczerpnięte z rodzimego zasobu językowego oraz zapożyczone, przy czym tych drugich w badanym materiale znalazło się niewiele, bo 6,8% (1,2% całości). Drugą, zdecydowanie liczniejszą grupą onimów translokowanych, były te powstałe w wyniku transonimizacji niejednorodnej (74,1%). Najczęstszymi kierunkami przenoszenia było nadawanie imion zapożyczonych z antroponimii (65,2%, czyli blisko połowa wszystkich nazw translokowanych) oraz od postaci fikcyjnych (odpowiednio 24,7% grupy i blisko jedna piąta wszystkich). Ponadto 7,8% stanowiły przeniesienia zoonimów, a pozostałe 2,4% miało różne źródła translokacji (m. in. trzy nazwy produktów chemii domowej czy jedna nazwa pojazdu).

W całości materiału nazewniczego *ad-hoc* translokacja miała podobny udział procentowy, jak w przypadku nazw ulubionych zabawek, jednak odwróceniu uległa proporcja jednostek onimizowanych do transonimizowanych (odpowiednio 74,7% i 25,3%). Nieco inna była też struktura podkategorii, mimo że trendy widoczne w poprzedniej grupie zostały zachowane. Onimizacja rodzimych słów stanowiła aż 99,7% (74,5% całości), a zapożyczone stanowiły bardzo wąski margines rzędu 0,3%. Określenia powstałe w wyniku transonimizacji niejednorodnej przenoszone były od antroponimów z podobną częstotliwością, jak w nazwach ulubionych zabawek (62,3%),

²⁸¹ Typ lalki wzorowanej na noworodku lub niemowlęciu wprowadzony przez firmę Zapf Creation (Wikipedia, Baby Born). W szerszym (zdeonimizowanym) znaczeniu – każda lalka imitująca niemowlę.

jednak ze względu na znacznie niższy udział transonimizacji w procesie nadawania nazw nie zaważyło to w takim samym stopniu na całości nazw translokowanych (15,8%). Częściej niż w poprzedniej grupie natomiast przenoszone były miana postaci fikcyjnych (30,4%, tj. 7,7% całości). Transonimizacja z zoonimów stanowiła 3,4%, a wśród pozostałych 3,9% nazw warto wskazać na obecność czterech określeń pojazdów (zob. Tabela 42).

TABELA 42. NAZWY JEDNOELEMENTOWE TRANSLOKOWANE

TRANSLOKOWANE		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Onimizowane	rodzime	164	93,2	24,2	610	99,7	74,5
	zapożyczone	12	6,8	1,8	2	0,3	0,2
	razem	176	100	25,9	612	100	74,7
Transonimizowane niejednorodnie	z antroponimii	328	65,2	48,3	129	62,3	15,8
	od postaci fikcyjnych	124	24,7	18,3	63	30,4	7,7
	z zoonimii	39	7,8	5,7	7	3,4	0,9
	inne	12	2,4	1,8	8	3,9	1,0
	razem						
ŁĄCZNIE		679	–	100	819	–	100

6.2.1.1. Nazwy powstałe w efekcie onimizacji

Onimizacja następuje zarówno w wyniku kreacji realistycznej (bezpośredniej), jak i pośrednio za pomocą metafory lub metonimii, a czasem z współzależnym wykorzystaniem obu tych środków.

W przypadku nazw motywowanych słowotwórczo, jak te w niniejszej kategorii, bardzo trudno jest stwierdzić, co zaszło jako pierwsze – onimizacja czy derywacja. Niekiedy można zaryzykować uogólnienie na podstawie podobnych nazw bądź wywnioskować kolejność ze wskazówek zawartych w informacji zwrotnej od dzieci lub ich opiekunów. Przeważnie jednak nie istnieje rzetelny sposób oceny, które nazwy należą do jakiej kategorii. Z tego powodu wszystkie przypadki oceniałam indywidualnie i jeżeli istniały poszlaki wskazujące na możliwość zajścia derywacji onimicznej, to klasyfikowałam je jako produkty nazwotwórstwa, w przeciwnym przypadku – jako nazwy onimizowane.

Wśród określeń onimizowanych w nazwach własnych zabawek wykreowanych realistycznie liczne były te, w których podstawę przeniesienia stanowił kolor: *Białe*,

*Kolorowa, Niebieski, Różowa*²⁸² ('ma różowe włosy'), *Żółty, Blondyn, Koala, Malina, Różyczka* (9), *Słońce, Stokrotka* (3), *Tęcza* (3), *Wiśnia, Złota*. Innym częstym sposobem tworzenia tych onimów było przeniesienie konwencjonalnego określenia apelatywnego bądź nazwy gatunkowej (czasem na inny, lecz kognitywnie bliski gatunek):

Jednorożec – 'ma róg';

Kaka (2) – pluszowa kaczka, 'jak miałem 2 lata, nie umiałem wymówić słowa kaczka';

Konik, Koniś – 'koniś to coś mniejszego niż konik';

Króliczek, Zając (2);

Misio, Miś (3), *Niedźwiedź* (2), *Panda*;

Owca – 'owieczka kupiona w Zakopanem';

Pies, Wilk – pies.

W przypadku zabawek humanoidalnych wyrażenia konwencjonalne pojawiały się natomiast rzadko: *Lala* (lalka) oraz *Ninja* i *Złodziej* (ludzik LEGO).

Wiele onimizacji powstawało też na bazie metafory – czy to inspirowanej kolorem (*Czekolada, Kapuczino* – miś, *Iskierka* – konik), czy innymi cechami. Częstym motywem onimizacji było podobieństwo zabawki do:

- postaci (wykonawcy zawodu lub nosiciela jakiejś cechy):

Anioł (2), *Baletnica* (2), *Doktor* (2), *Fryzjerka* – Barbie;

Elegant, Marynarz – miś;

Piłkarz – Ken;

Strojnisia (2) – „szmacianka”, 'jest ładnie ubrana';

Stylowy – Ken, 'jest ładnie ubrany';

Śpiewaczka – syrenka, 'gdy się ją naciśnie, to śpiewa';

Tatuś – Ken, 'wygląda jak mój tatuś'.

Wojskowy – ludzik LEGO, 'wygląda jak żołnierz';

- zwierzęcia:

Bocian, Husky – pies;

Dinozaur – robot;

Hipopotam – osioł z Kubusia Puchatka;

Krówka – żyrafa pluszowa;

²⁸² Dodatkowo występuje tu relacja metonimiczna CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ (kolor włosów za kolor całej postaci).

- przedmiotu lub rośliny:

Balon – pies, ‘jest gruby, wygląda jak nadmuchany’;

Jabłko – miś, ‘jest zielony’;

Ogórek – królik, ‘jest długi’;

Błyskotka – konik, ‘błyszczący po włożeniu do wody’;

Gwiazdka – miś, ‘podobny do nocnych gwiazd’;

- zjawiska:

Błyskawica – auto, ‘jest szybki’;

Piorun – pantera, groźna i szybka.

Nazwy onimizowane na zasadzie metonimii były jedną liczniejszych i bardziej zróżnicowanych grup. Z synekdochami podkreślającymi jakąś widoczną cechę wyglądu²⁸³ (np. *But* – „szmacianka”, ‘ma duże buty’) sąsiadowały tu określenia, w których relacja przyległości wyrażała się w bardziej skomplikowany, niekiedy wielowymiarowy sposób (np. *Perła* – konik, ‘bo jest podwodny, a pod wodą są perły’). W tym drugim przypadku często utrwalane były aspekty związane z okolicznościami otrzymania zabawki, nietypowe skojarzenia, a także elementy humorystyczne. Przykładami nazw pierwszego rodzaju są:

Fala – kot, ‘ma falowane prążki’;

Kokarda – miś, ‘ma kokardkę’;

Kokardka – lalka, ‘sama wymyśliłam to imię’;

Kwiatek – miś, ‘ma na sobie kwiatek’;

Pasek – konik, ‘ma na szyi pasek’;

Pazur – miś;

Róg – ‘to jednorożec’;

Skorupa – głowa dinozaura obrośnięta bluszczem (w skorupie),

Wodorost – perełka ‘jest obrośnięta wodorostami’;

Zakochany – miś, ‘ma serduszko’.

Drugi rodzaj reprezentują:

Biedronka – pies, ‘lubi patrzeć na biedronki’;

Jagoda – piesek, ‘bo tata lubi jagody’;

²⁸³ Synekdochy te nie mają zazwyczaj charakteru deprecjatywnego, o której to możliwości pisały I. L. Falkum, M. Recasens i E. V. Clark (por. rozdz.3.1.2.). Zazwyczaj w onimach tego typu trudno jest dopatrzeć się otwartego wartościowania, sytuacja wygląda jednak inaczej w przypadku nazw wieloelementowych.

*Kanapka*²⁸⁴ – miś, ulubione pożywienie misia Paddingtona to kanapki z marmoladą;

Księżyc – pies pluszowy, ‘śpię z nim’;

Migrena – kotek pluszowy, ‘gdy go kupiłam, bolała mnie głowa’;

Miód – miś, ‘misie lubią miód’;

Ochrona – żółw, ‘ma skorupę’;

Promil – pies, ‘jak go dostałem to tata pił wódkę’;

Serduszko – miś, ‘kocham go’;

Antenka – jednorożec, ‘miał róg jak antenka’;

Łyżka – traktor, ‘podobny do koparki’²⁸⁵;

Słoń – pluszowy tygrys, ‘jego ogon wygląda jak trąba’²⁸⁶.

Wiele onimów odapelatywnych stanowi przejawy wartościowania, zarówno pozytywnego (*Kruszynka*, *Minka*, *Piękna*, *Słodziak* (3), *Śliczna*, *Ślicznotka*), jak i – wcale nierzadko – negatywnego (*Pieron*, *Gamoń*, *Kobyła*, *Łasuch*, *Straszny*, *Śpioch*). Ze względu na denotowane obiekty. Można się jednak w nazwach tych domyślać raczej żartobliwych intencji niż rzeczywistej chęci deprecjacji referentów.

Wśród onimizacji z elementów obcych znalazły się tylko określenia, których źródłosłowy wywodziły się z różnych rejestrów języka angielskiego (w tym brytyjskiego slangu):

Caterpillar [katepilar] – „szmacianka”;

*Czoki*²⁸⁷ – pies, ‘jest śmieszny’

Doll – „szmacianka”, ‘tak wymyśliłam’;

Dragon – nietoperz;

Hi – Barbie, ‘wita wszystkich’;

Kross (2) – quad;

Monstertruck – auto jeep, ‘ma siłę’;

Sweet (2)²⁸⁸ – miś;

Unicorn – konik, ‘ma róg’;

White – miś, ‘jest biały’.

Określenia onimizowane w kreacji na żądanie, mimo że niemal cztery razy liczniejsze niż ich odpowiedniki tworzone spontanicznie, były jednocześnie o wiele mniej

²⁸⁴ Nie wiadomo wprowadzić, czy zabawka dziecka przedstawia misia Paddingtona (w tym przypadku istniałaby relacja bezpośrednia), czy jest to inny miś (a więc czy nastąpiło tu przeniesienie cechy charakterystycznej dla jednego przedstawiciela kategorii na innego).

²⁸⁵ Przeniesienie cechy charakterystycznej dla jednego reprezentanta kategorii MASZYNY na innego.

²⁸⁶ Trzy ostatnie nazwy (oraz być może onim *Kanapka*) reprezentują przykłady metaftonimii (por. s. 208).

²⁸⁷ Por. s. 202, przyp. ¹⁹³.

²⁸⁸ Por. s. 202, przyp. ¹⁹⁴.

zróżnicowane. Gros z nich stanowiło unazwowanie najbardziej typowych form konwencjonalnych:

Autko (11), *Auto* (10), *Ciężarówka* (13), *Samochodzik* (2), *Samochód* (2),
Wywrotka (23) – wywrotka;
Autko (4), *Auto* (7), *Samochodzik* (3), *Samochód* (4), *Wyścigówka* – Zygzak
McQueen;
Balon, *Pileczka* (3), *Piłka* (51) – piłka;
Chłopak (2), *Chłopczyk*, *Człowiek*, *Facet*, *Lalka*, *Pan* (8) – Ken;
Delfin (18), *Delfinek* (5), *Orka* (12), *Rekin*, *Ryba* (2), *Rybka* (4),
Wieloryb (16), *Wielorybek* (2) – pluszowa orka;
Dziecko, *Dziewczynka* (3), *Lala* (2), *Lalka* (11), *Szmacianka* – „szmacianka”;
Dziewczynka, *Lala* (2), *Lalka* (12), *Pani* – Barbie;
Jednorożec (19), *Konik* (15), *Koń* (6), *Kucyk* (3) – jednorożec na biegunach;
Lala, *Lalka* (4), *Pani* (2) – Elsa;
Ludzik, *Pan* (3), *Wojskowy*, *Żołnierzyk* (7), *Żołnierz* (21) – żołnierz;
Misiek (5), *Misio* (8), *Miś* (26), *Niedźwiadek* – miś;
Misiek, *Misio*, *Miś* (2) – Kubuś Puchatek;
Pies (6), *Piesek* (14), *Piesio* (3) – piesek;
Samolocik (7), *Samolot* (56) – samolot;
Skakanka (71) – skakanka.

W porównaniu do powyższych, wszystkie inne podstawy onimizacji stanowiły nieznaczný odsetek – bardzo rzadko zdarzały się kreacje realistyczne niestanowiące typowych konwencjonalizmów: *Maskotka* („szmacianka”), *Różowa* (skakanka).

Występowały też nazwy metaforyczne, częściej na określenie zabawek humanoidalnych, rzadziej – pozostałych typów:

Dama, *Księżniczka* (2) – Barbie;
Dzidziuś, *Księżniczka* – „szmacianka”;
Harcerz, *Pilot*, *Policjant* (2), *Rycerz*, *Strażnik*, *Wujek* – żołnierz;
Inżynier, *Lekarz*, *Tata* (4), *Tato* – Ken;
Błyskawica – samolot;
Błyskawica, *Rajdowiec* – Zygzak McQueen;
Ciastolina – piłka.

Relatywnie liczną grupę stanowiły metonimie, wśród których często pojawiały się – praktycznie nieobecne w grupie nominacji spontanicznych – przesunięcia typu CZŁONEK KATEGORII ZA INNEGO CZŁONKA TEJ KATEGORII. W przypadku nazw zabawek przedstawiających istoty żywe, jednostki bliższe centrum kategorii przeważnie zastępowały te bardziej peryferyjne:

Lala – jednorożec na biegunach;
Misiek (2), *Misio*, *Miś* (7) – piesek;
Piesek – pluszowa orka.

Wyjątek stanowił żołnierzyk, w przypadku którego zamiast określić ogólniejszych, a więc domyślnie bliższych centrum kategorii, dzieci użyły terminów bardziej sprecyzowanych, co za tym idzie – trudniejszych: *Strzelec* (2), *Szeregowiec*.

Natomiast dla zabawek niewzorowanych na istotach żywych przesunięcia wiązały się zazwyczaj z błędną kategoryzacją wynikającą być może z niecałkowitej znajomości znaczenia apelatywów. I tak, samolot został nazwany *Helikopterem* (3), *Hydroplanem* i *Śmigłowcem*, a wywrotka – *Koparką*, *Ścigaczem* i *Śmieciarką*. Skakanek z kolei określano na zasadzie przesunięcia CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ (*Lina*, *Sznurek*, *Sznurki*). Pojawiały się także relacje MATERIAŁ ZA PRZEDMIOT Z TEGO MATERIAŁU (*Plusz* – piesek), NARZĘDZIE ZA UŻYTKOWNIKA (*Miecz* – żołnierzyk²⁸⁹) oraz wyrażenia onomatopeiczne (*Brum* – wywrotka, *Plum* – pluszowa orka).

W kategorii onimizacji od elementów zapożyczonych zanotowałam tylko dwa określenia: *Unicorn* – jednorożec na biegunach i *Monster*²⁹⁰ – żołnierzyk.

6.2.1.2. Nazwy powstałe w efekcie transonimizacji

Nazwy transonimizowane stanowiły w nominacji spontanicznej większość onimów translokowanych. Najczęściej były to imiona odantroponimiczne, a w kategorii antroponimów większość źródeł przeniesienia stanowiły imiona osób z najbliższego otoczenia (w tym własne) bądź wybrane ze względu na ładne brzmienie:

Agnieszka – bałwanek lekarz, ‘podoba mi się to imię’;
Andżelika – Barbie, ‘to ładne imię’;
Angela – „szmacianka”, ‘tak mi się podoba’;
Bartek – miś, ‘tak po prostu’;
Dawidek – miś, ‘bo ja mam tak na imię’;
Gunio – pies, ‘bo jest chłopcem, spotkałam takie imię w Polsce’;
Hans – miś, ‘bo to król wszystkich pluszaków’;
Kajtek – miś;
Karina – konik plastikowy, ‘bo jest takie imię’;

²⁸⁹ Przesunięcie: broń za osobę używającą broni, interesujący jest fakt doboru jako zamiennika archaicznej broni białej, a nie na przykład karabinu, który figurka trzyma w rękach. Można tu więc zaobserwować dodatkowe przesunięcie wewnątrz kategorii, którą umownie określiłam jako OSOBY UŻYWAJĄCE BRONI.

²⁹⁰ Por. s. 209, przyp. ²¹².

Karol – miś, ‘jak mój sąsiad’;
Kasia – lalka, ‘jest ładna (jak mama)’ - Kasia - imię matki;
Leon – plastikowy żółw, ‘bo nie wiem, czy to chłopak, czy dziewczyna’;
Odeta – „szmacianka”;
Patka – Barbie, ‘wygląda jak moja ciocia Patrycja’;
Roger – konik, ‘podoba mi się to imię’;
Stefani – lalka, ‘bo to rzadkie imię’;
Teddy – miś, ‘bo mój dziadek ma na imię Tadeusz’;
Wikusia – lalka, ‘jak moja siostra’;
Wiśka – miś, ‘bo chodzi późno spać, tak jak ciocia Wisia’;

Pojawiały się, choć rzadko, nazwiska: *Korfanty* (miś) i *Krawczyk* (królik), *Messi* (miś, ‘jak mój ulubiony piłkarz’), a także pseudonimy artystów i postaci znanych z Internetu: *Mandaryna* („szmacianka”, ‘tak mi się podoba’), *Werka* („szmacianka”, ‘jak Werka Aferka z YouTube’).

Kolejnym częstym źródłem transonimizacji były postaci fikcyjne:

Adrien – Ken, ‘z bajki Miraculum’;
Andzia – miś, ‘lubię bajkę o Andzi’;
Batman – ludzik, ‘z bajki’;
Bella – syrenka, ‘bo jest żółta’;
Bing (4) – miś, ‘jak bohater z mojej ulubionej bajki’;
Bruno – miś, ‘ma buzię jak Bruno’;
Chloe (2) – Barbie, ‘z bajki’;
Diego – piesek pluszowy, biało-szary;
Dżeny – maskotka dinozaur, ‘bo na bajce tak mówili’;
Elsa – syrenka, ‘bo jest niebieska’;
Gacusz (2) – królik, ‘od sąsiada gacka’;
Gargamel – auto, ‘dostałem to auto od wujka Gienka, który ma długi nos’;
Kubuś – miś, ‘lubię bajkę o puchatku’;
Maja – szcurek, ‘jak pszczoła z bajki’;
Marinette – Barbie, ‘z bajki’;
Minnie (mini) – myszka, ‘bo jest też myszka Minnie’;
Pikachu [pikaczu] – królik pluszowy, ‘bo oglądam pokemony’;
Pimpus – dinozaur, ‘bo tak chcę’;
Polinezja – papuga pluszowa, ‘tak mi się podoba’;
Reksio – pies mechaniczny, ‘lubi tańczyć’;
Szczerbatek – miś, ‘jest cały czarny’;
Tygrysek – miś, ‘lubię bajkę o puchatku’;
Zack (zak) – miś, ‘tak mi się podoba’;
Zuzia – lalka, ‘podoba mi się to imię’;
Zygzak – auto, ‘jak to z bajki’.

Natomiast transonimizacje z zoonimii były mniej popularnymi przypadkami:

Ares – pies, ‘jak pies naszego sąsiada’;
Baca – pies, ‘bo u mojej babci jest pies o tym imieniu’;
Baksio – miś;
Bari – miś;
Baśka – konik plastikowy, ‘bo prawdziwy koń ma tak na imię’;
Brutus – pies, ‘jak nasz prawdziwy pies’;
Ciapuś (2) – kotek pluszowy, ‘bo takie imię mi się podoba’;
Dżeki – pies;
Jula (2) – plastikowy pies, ‘jak pies mojej sąsiadki’;
Kazu – pies, ‘jak pies moich kuzynek’;
Kropek (2) – maskotka piesek, ‘po babci piesku’;
Mruczek (3) – kot pluszowy, ‘ładnie mu z tym imieniem’;
Mruczka – kotek pluszowy, ‘babcia, która umarła, miała podobnego kotka Mruczkę’;
Orion – pies;
Pikuś (2) – pies;
Pimpek (2) – pluszowa foka, ‘po prostu’;
Reks – pies;
Saba – pies, ‘jak mój pies’;
Samba – hipopotam pluszowy;
Whisky – pies, ‘mój sąsiad ma świnkę o tym imieniu’;
Ziunia – kot, ‘bo babcia ma kota o tym imieniu’.

Transonimizacje z innych źródeł stanowiły rzadkość:

Bernie – pies, ‘tak nazwałem’, onim przeniesiony od nazwy pochodzącej ze Szwajcarii rasy psa pasterskiego (owczarek berneński, Bernie);
Hanys – miś, ‘bo pracuje w kopalni i kopie pod ziemią’;
Ursus – traktor, ‘tak nazywa się prawdziwy traktor’;
Vanish – miś, ‘bo miałam taki proszek w domu’.

W nazwach kreowanych *ad-hoc* transonimizacja z antroponimii stanowiła najczęstszy kierunek przenoszenia istniejących nazw (około dwóch razy częstszy, niż wszystkie pozostałe razem wzięte, a więc podobnie jak w przypadku nazw spontanicznych).

Zabawki humanoidalne były celem transonimizacji odantroponimicznej ponad cztery razy częściej niż pozostałe dwa typy razem wzięte, natomiast zabawki zoomorficzne oraz niewzorowane na istotach żywych miały bardzo porównywalną, niedochodzącą do jednej dziesiątej frekwencję tego typu określić (zob. Tabela 43). Biorąc pod uwagę bardzo zbliżone proporcje wszystkich imion (por. rozdz. 5.1.2), tak

wyraźna przewaga jednej z grup wskazuje silne preferencje dzieci w tym względzie. Należało się liczyć z faktem, że zabawki przypominające człowieka będą chętniej przez dzieci nazywane imionami również pochodzącymi od ludzi, zaskakiwać może natomiast rozmiar tej tendencji oraz fakt, że w grupie zoomorficznych (w której znajdował się przecież silnie zantropomorfizowany miś) nie zanotowałam wyższego odsetka onimów tego typu, niż wśród zabawek niewzorowanych na istotach żywych. Tymczasem miś otrzymał zaledwie jedno imię odantroponimiczne (*Iza*).

TABELA 43. NAZWY AD-HOC TRANSONIMIZOWANE OD ANTROPONIMÓW

TYPY ZABAWEK	N	%
Humanoidalne	106	82,2
Zoomorficzne	11	8,5
Niewzorowane na istotach żywych	12	9,3
ŁĄCZNIE	129	100

Wśród określeń denotujących zabawki humanoidalne znalazły się między innymi takie imiona jak: *Agnieszka, Alan, Aleks, Ania, Antek, Bartek, Bartosz, Beatka, Bożena, Darek, Dawid, Dominika, Ela, Filip, Gustaw, Hania, Jacek, Józef, Julka, Kuba, Lila, Lilka, Lucynka, Maja, Marysia, Michalina, Michał, Ola, Patryk, Ramzes, Stanisław, Tomek, Werka, Weronika, Wojtek, Zosia, Zuza*.

Natomiast wśród zabawek zoomorficznych miana pochodzące od imion ludzi otrzymały: miś (*Iza*), piesek (*Leon, Filipek, Ela, Leszek, Robi, Jaś*), pluszowa orka (*Olga, Grześ, Julcia*), a Kubuś Puchatek został nazwany *Kubą*.

Zaskakująca jest stosunkowo wysoka frekwencja nazw odantroponimicznych denotujących skakankę (*Emuś, Jula, Kaja, Ola*). Tyle samo mian uzyskał samolot (*Maja, Marcin, Paweł, Rydzik*), przy czym ostatni onim to najprawdopodobniej nazwisko dziecka. Pozostałe nazwy w tej grupie to:

Antek, Patrycja – piłka;
Jarek – wywrotka;
Joachim – Zygzak McQueen.

Określenia transonimizowane od bohaterów fikcyjnych były dosyć liczne. Składały się na nie przede wszystkim miana z filmów i seriali animowanych, m. in.:

Andrea, Ariel, Elsa, Roszpunka, Suzie – Barbie;
Olga – „Stacyjkowo”, lokomotywa Olga;
Celestia, Luna, Pinkie – jednorożec na biegunach, „My Little Pony”;

Dory – pluszowa orka, „Gdzie jest Dory?”;
Lora – pluszowa orka, struś z bajki „Bracia Koala”;
Marshal – samolot, z bajki „Psi Patrol”;
Margolcia – „szmacianka”, z programu telewizyjnego dla dzieci „Margolcia i Miś zapraszają dziś”.

Dużo rzadziej w roli inspiracji nazewniczych występowały postaci i przedmioty z piosenek:

Dorotka – „szmacianka”, „Ta Dorotka, ta malusia”;
Mucholot – samolot, „Mucha w mucholocie”;
Rekin – pluszowa orka, z piosenki „Baby Shark”.

Niekiedy pojawiały się także imiona postaci z programów i filmów dla starszej widowni: *Kunegunda*²⁹¹ (Barbie), *Willy*²⁹² (pluszowa orka).

Z zoonimii dzieci przetransferowały jedynie kilka nazw. W dwóch przypadkach były to imiona denotujące lalkę humanoidalną Kena: *Tom* (2), ‘imię kota’, a w czterech – określenia pieska:

Alojzy – ‘koleżanka takiego ma’;
Doksio – ‘imię takie jakie posiada własny pies’;
Pysio;
Rudolf – od imienia renifera Świętego Mikołaja.

Wśród innych źródeł transonimizacji znalazły się aż cztery nazwy marek samochodowych, trzy denotujące wywrotkę (*Alfa*, *Matiz*, *Opel*) i – co interesujące – jedna określająca skakankę (*Passat*). Pozostałe przykłady to:

Cars (2) – Zygzak McQueen;
*Carla*²⁹³ – jednorożec na biegunach;
*Lali*²⁹⁴ – „szmacianka”;

²⁹¹ Por. s. 191.

²⁹² Orka Willy jest bohaterem czterech części amerykańskiego filmu familijnego „Uwolnić orkę” (Warner Bros 1993, 1995, 1997, 2010) oraz serialu animowanego pod tym samym tytułem (1994). Wykluczyłam inspirację imieniem ze względu na niską frekwencję w Polsce (Wilibald – 146, Wiliam – 56, Wili – 15 i jednostkowe wystąpienia innych imion o podobnym brzmieniu).

²⁹³ Por. s. 174.

²⁹⁴ Lali to jedna z firm produkujących lalki.

6.2.2. Nazwy wieloelementowe

W nazwach ulubionych zabawek w grupie onimów wieloelementowych translokowanych znalazło się 69% produktów onimizacji (wszystkie one pochodziły z języka polskiego). Pozostałe 31% miało to transonimy, przy czym najczęściej wywodziły się one od postaci fikcyjnych – 61,5% grupy (11,9% całości) i od antroponimów (30,8% grupy, 9,5% całości). Nie zanotowałam przesunięć z zoonimii i tylko jedno – z innego źródła.

W nazywaniu *ad-hoc* onimizacja była niemal wyłącznym źródłem nazw translokowanych – 89,9% całości (znalazło się tu jedno miano zapożyczone). Zdecydowana większość nazw transonimizowanych (stanowiących pozostałe 10,1%) pochodziła od postaci fikcyjnych (81,3% grupy), a niewielka część (12,5%) – z antroponimii. Podobnie jak w ulubionych zabawkach, nie zanotowałam tu przeniesień z zoonimów, wystąpiło natomiast jedno w grupie „inne” (zob. Tabela 44).

TABELA 44. NAZWY WIELOELEMENTOWE TRANSLOKOWANE

TRANSLOKACJA		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Onimizacja	rodzime	29	100	69,0	142	99,3	89,3
	zapożyczone	–	–	–	1	0,7	0,6
	razem	29	100	69,0	143	100	89,9
Transonimizacja niejednorodna	od postaci fikcyjnych	8	61,5	19,0	13	81,3	8,2
	z antroponimii	4	30,8	9,5	2	12,5	1,3
	z zoonimii	–	–	–	–	–	–
	inne	1	7,7	2,4	1	6,3	0,6
	razem	13	100	31,0	16	100	10,1
ŁĄCZNIE		42	–	100	159	–	100

6.2.2.1. Nazwy powstałe w efekcie onimizacji

Pośród onimizowanych kreacji realistycznych denotujących ulubione zabawki nie zdarzały się przeniesienia całych konwencjonalnych określeń apelatywnych ani nazw gatunkowych. Pojawiały się natomiast przykłady podkreślające kolorystykę zabawki:

Lady Biała – Barbie, ‘ma białe włosy i białą sukienkę’;

Miś Brunatny – miś, ‘jest brązowy’;

Super Czerwony – pies;

Tęczowy Jednorożec – konik, ‘jedenorożce kochają tęczę’.

Inne twory realistyczne najczęściej odnosiły się do elementów wyglądu zabawki niezwiązanych z kolorem:

Pan Elegancki – Ken, ‘ma garnitur’;

Perłka Muszelka – muszelka, maskotka, ‘bo to jest muszelka z perłą w środku’.

W jednym przypadku dziecko zwróciło uwagę na rodzaj odgłosu: *Gadający Stworek*, Furby²⁹⁵, ‘bo mówi’.

Z kolei kreacje metaforyczne często występowały w formie personifikacji:

Doktor Aba – maskotka żaba, ‘bo jest zielona’;

Lady Precel – pies, ‘lubi precle’;

Pan Chmurka – chmurka, ‘bo tak’;

Pan Łapek – pies;

Pani Tęcza – syrenka, ‘Jest kolorowa’.

Nie powstawały natomiast twory metaforyczne inspirowane kolorem.

Nazwy onimizowane na zasadzie metonimii były – podobnie jak w przypadku jednoelementowych – jedną z liczniejszych grup. Dzieci najczęściej tworzyły synekdochy oparte na (dużym) rozmiarze jakiegoś widocznego elementu zabawki:

Duża Paszcza – krokodyl;

Duża Sierść – miś, ‘od sierści’;

Duże Oczy – miś, ‘od oczu’;

Duże Uszy – królik, ‘ma duże uszy’;

Duży Pysk – pies, ‘ma duży pysk’;

Wielka Noga – pies, ‘ma długie nogi’;

Wielki Nos – „szmacianka”, ‘ma duży nos’.

W niektórych przypadkach element przymiotnikowy wskazujący wielkość stoi w sprzeczności ze zdrobniałym członem metonimicznym. Wynika to prawdopodobnie z chęci wyrażenia przez dzieci pozytywnego nastawienia do zabawki, poprzez użycie formy pieszczotliwej zamiast neutralnej.

Duże Łapki – królik;

Duże Oczki – miś, ‘od oczu’;

Królowa Duże Nóżki – „szmacianka”, ‘ma długie nogi’.

²⁹⁵ Por. s. 180, przyp. ¹⁵⁸.

Innym źródłem metonimii były odgłosy: *Bum Bum* ('auto jedzie'), *Hau Hau* ('bo pies tak robi'), *Hau Hau Piesio* ('bo ja lubię tak nazywać pieski'). Natomiast kolor stanowił źródło mapowań metonimicznych tylko w dwóch przypadkach: *Niebieska Twarz* (ludzik LEGO, 'ma niebieską twarz') i *Kolorowa Sukienka* (Barbie, 'ma kolorową sukienkę').

Interesujące przykłady onimów o podbudowie metonimicznej stanowiły formy z członem „lubie”, w których źródłem przesunięcia były zachowania zwierząt stanowiących pierwowzory nazywanych zabawek: *Lubię Pływać* (pluszowa foka, 'bo foki lubią pływać') i *Lubię Polować* (miś, 'bo misie polują'). W całym materiale onimicznym zebranych do celów niniejszego badania zanotowałam jedynie dwie formy tego typu (obie stworzone przez czteroletnią dziewczynkę). Można w nich jednak dostrzec pewne podobieństwo do derywowanego onimu *Delfinożerek*, także stworzonego przez dziewczynkę w wieku czterech lat, ale w grupie nominacji *ad-hoc*. Również w tym przypadku źródłem motywacji nazewniczej była znajomość zachowań dzikich zwierząt.

Nazwy wieloelementowe onimizowane w kreacjach *ad-hoc* były kategorią stosunkowo liczną i dodatkowo zróżnicowaną, jednak zróżnicowanie to dotyczyło przede wszystkim kreacji realistycznych, ponieważ to one stanowiły zdecydowaną większość onimów w tej grupie. Dominowały tutaj konwencjonalizmy – czasem cała nazwa stanowiła jedno wyrażenie (o tym samym lub zmodyfikowanym w stosunku do źródła szyku), na przykład, kiedy dzieci przedstawiały kolejność członów, wysuwając na pierwsze miejsce podrzędnik:

Auto Sportowe – Zygzak McQueen;
Jednorożec na Biegunach (2), Konik Bujany, Konik na Biegunach (13), Koń na Biegunach (4), Kucyk na Biegunach (2);
Delfin Pluszak, Pluszowa Rybka, Pluszowy Delfinek, Rekin Pluszowy, Wieloryb Przytulanka – orka;
Dmuchana Piłka, Piłka Dmuchana, Piłka Plażowa (13), Piłka Wodna, Piłka Zmyłka;
Figurka Żołnierza, Plastikowy Żołnierz;
Miś Pluszowy, Pluszowy Miś (2);
Pies Zabawka, Piesek Pluszak, Piesek Pluszowy, Pluszowy Piesek (3).

Innym razem dzieci łączyły w jednej nazwie różne określenia konwencjonalne (np. *Pluszowy Konik na Biegunach, Lalka Chłopak, Pan Lalka (2), Pan Żołnierz*), co niekiedy prowadziło do redundancji wynikającej ze zbliżonych znaczeń części

składowych: *Ciężarówka Wywrotka (2)*, *Samochód Ciężarowy Wywrotka*, *Samochód Wywrotka* – zamiast po prostu *Wywrotka*. Powyższe przykłady pokazują, że dzieci w wieku przedszkolnym mogą jeszcze mieć trudności z rozumieniem skondensowanej struktury znaczeniowej uniwerbizmów (ciężarówka, wywrotka, wyścigówka itp.).

Niemal zawsze konwencjonalizm stanowił człon nadrzędny nazwy charakteryzującej w formie zestawienia nominalnego:

Lalka Wyszywana, Lalka z Welnianymi Włosami – „szmacianka”;
Latający Jednorożec;
Miś Kłapciaste Uszy, Miś Nocny;
Pan Który Strzela;
Pan Okulista – Ken;
Piaskowa Piłka, Piłka Balon;
Piesek Puchaty;
Samochód z Bajki, Wyścigówka Szybka – Zygzak McQueen;
Samolot Wojenny.

W odróżnieniu od kreacji spontanicznych, popularne były tutaj nazwy charakteryzujące obiekt (najczęściej jego funkcję, rzadziej jakąś widoczną cechę) przy pomocy wyrażen przyimkowych:

Koń z Patykiem;
Lalka do Przytulania;
Ładowarka do Roweru – skakanka;
Miś do Przytulania, Miś do Spania;
Piesek do Przytulania;
Piłka do Nadmuchania, Piłka na Plażę (4);
Super Pan na Każdą Pracę – Ken;
Pan z Pistoletem (2), Żołnierz z Pistoletem, Żołnierz z Plastik;
Samochód z Przyczepką – Wywrotka.

Charakteryzując zabawki dzieci zwracały uwagę na kolor, choć działa się to rzadziej niż w nazwach spontanicznych. Ponadto nie występowały nazwy metaforyczne inspirowane kolorem, a jedynie charakteryzujące bezpośrednio: *Czerwone Auto*, *Kolorowa Wywrotka*, *Konik Różowy*, *Różowy Miś*, *Samolot Czerwony* i *Zielony Żołnierz* (2).

W kilku przypadkach w kreacjach dziecięcych widać wyraźne przejawy wartościowania, jednak jest to zjawisko stosunkowo rzadkie i – w odróżnieniu od nominacji spontanicznej, ograniczone głównie do aspektu pozytywnego:

Delfin Super, Magiczny Delfin;
Laleczka Strojnisia;
Magiczny Samolot, Pan Samolocik, Super Samolot;
Pan Fajny – Ken;
Pani Śnieżynka – Elsa;
Piesio Księżyc;
Super Auto (2) – Zygzak McQueen.

Interesujące jest występowanie w nazewnictwie *ad-hoc* onimów złożonych relacyjnych zawierających liczebniki: *Autko A Dwadzieścia Sześć, Delfinek Cztery, Esio Pięć, Konik Cztery, Żołnierz Drugi*. Niestety, z braku informacji kontekstowych nie ma możliwości stwierdzić, do jakich obiektów odnoszą nazwę zawarte w niej liczebniki. Można jednak spekulować, że najczęściej są to własne zabawki.

Jak już wspominałam, nazwy o podłożu metaforycznym nie występowały niemal wcale. Wyjątkami były: *Pan Samolocik* (samolot), *Pani Śnieżynka* (Elsa) i *Żołnierz Ninja* (żołnierz) i *Kucyk Rybka Konik* (orka, ‘bo ma róg²⁹⁶’). Metonimie występowały częściej, a najwięcej z nich polegało na przesunięciach wewnątrz kategorii ZABAWKI:

Miś Piesek (3), Miś Plecak, Piesek Misio, Piesek Misiowy, Piesek Miś;
Pluszak Orka;
Laleczka Strojnisia – miś.

Rzadszymi formami metonimicznymi były te oparte na odgłosach wydawanych przez zabawkę lub jej pierwowzór:

Hop Hop – skakanka;
Pif Paf – żołnierz;
Samochodzik Brum, Wywrotka Puf Puf – wywrotka.

Najrzadziej pojawiały się formy wykorzystujące przesunięcie CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ:

Misio Księżycowy Łazik²⁹⁷;
Sznurek do Skakania – skakanka;
Konik Rózek – jednorożec.

²⁹⁶ Dziewczynka błędnie uznała, że płetwa grzbietowa to róg, i stworzyła łańcuch metafor: „rybka” (orka) jest podobna do jednorożca, jednorożec jest podobny do konia, więc „rybka” jest podobna do konia.

²⁹⁷ W tym przypadku występuje więcej niż jedna relacja metonimiczna (por. s. 261, przyp. ²⁵⁸).

6.2.2.2. Nazwy powstałe w efekcie transonimizacji

W nominacji spontanicznej nazwy transonimizowane od antroponimów były nieliczną grupą, w której skład weszły takie określenia, jak: *Lady Gaga* (2), *Wojciech Romek* i *Michu Zdzichu*. Pierwsze i trzecie określenie to pseudonimy, natomiast drugi wydaje się być imieniem i nazwiskiem.

Przeniesienia od zoonimów prawie nie występowały samodzielnie w nazwach wieloelementowych. Wyjątek stanowiły dwa jednobrzmiące onimy *Misio Pysio* (2). Niekiedy także pojawiały się w połączeniu z elementami onimizowanymi: *Pan Puszek*, *Nieśmiały Pimpek* (miś).

Transonimizacja od postaci fikcyjnych była dosyć popularna wśród przedszkolaków i – podobnie jak nazwach jednoelementowych – przeniesienia inspirowane były często postaciami z filmów i seriali animowanych:

Króliś Tuliś – królik, ‘jak królik Binga’;
Myszka Minnie – miś, ‘jest podobny do myszki’;
Pinkie Pie – nosorożec, ‘przypomina postać z kreskówki’;
Strażak Sam – quad z człowiekiem, ‘z bajki’.

Oprócz tego pojawiły się onimy inspirowane literaturą dziecięcą:

Czerwony Kapturek – „szmacianka”, ‘jest ubrana na czerwono, ma kapelusz’;
Dżo! Dżo! – zając, Dżodżo, to jeden z bohaterów opowiadań Rene Goscinny’ego z serii „Mikołajek”;
Fiki Miki – pies, z „Przygód Małpki Fiki Miki” Kornela Makuszyńskiego
Małpka Fiki-Miki.

Jedynym przeniesieniem z innego źródła był onim: *Miller Miś*²⁹⁸ (lisek, ‘z reklamy’).

Podobnie jak w nominacjach spontanicznych, transonimizacja nie była zbyt popularnym sposobem tworzenia nazw *ad-hoc*, nazwy w powstałe w jej wyniku były niemal wyłącznie transferami od postaci fikcyjnych:

Misiaczek Bella – miś;
Wywrotka Grusia – ‘podobne kolory ma betoniarka z bajki *Super Wings*’;
Pan Samochodzik, *Bob Budowniczy* – wywrotka;
Królowa Śniegu – Elsa;
Miś Kolargol – miś;

²⁹⁸ Por. s. 191.

Miś Uszatek – Kubuś Puchatek;
Miś Uszatek (2) – piesek;
Pinki Pie [pinkie paj] – jednorożec na biegunach;
Pipi Langsztrumpf – „szmacianka”;
Samolot Daisy – samolot, ‘z kreskówki’;
Thomas Wachowski – Ken, antropomorficzny jeź, postać z łączącego grę aktorską i animację komputerową filmu „Sonic. Szybki jak błyskawica”.

Zwraca uwagę różnica pomiędzy kreacjami spontanicznymi i *ad-hoc* w doborze źródeł przeniesienia nazw. Chociaż i tu, i tu wiele było transferów z bajek relatywnie nowych, a zwłaszcza z filmów animowanych, to w przypadku kreacji na żądanie, wyższy był odsetek odniesień do dzieł starszych, powstałych na długo przed urodzeniem dzieci, które nazwy te przenosiły, i niemających nowych adaptacji (*Królowa Śniegu*, *Miś Kolargol*, *Miś Uszatek*, *Pipi Langsztrumpf*).

6.3. Procesy nazwotwórcze

W niniejszej dysertacji stosuję postulowaną przez A. Siwca wąską definicję terminu nazwotwórstwo, ograniczającą jego zasięg do procesów zachodzących przy udziale formalnych elementów języka, na wzór słowotwórstwa apelatywnego (por. rozdz. 3.1.1). Wyróżniam tu trzy typy wykreowanych jednostek:

- równe derywatom apelatywnym (np. *Żwirek*, *Miodek*);
- derywowane neologicznie (np. *Samolotek*, *Strzelak*);
- neologizmy całkowite (np. *Ciania*, *Nuki*, *Pogozil*).

Treścią rozdziału będzie prezentacja ilościowa nazw jedno- i wieloelementowych, z wewnętrznym podziałem na nazwy wykreowane spontanicznie i na żądanie.

6.3.1. Nawy jednoelementowe

Przeważającą tendencją w procesach nazwotwórczych wśród ulubionych zabawek była derywacja (90,4%), neologizmy całkowite stanowiły natomiast pozostałe 9,6%. Imion derywowanych mających odpowiedniki apelatywne było w badanym materiale 55,6% (czyli niemal dokładnie połowa wszystkich kreacji nazwotwórczych) natomiast derywatów neologicznych nieco mniej – 44,4% (40,1% całości).

W nazwach *ad-hoc* był nieco mniejszy rozdzźwięk pomiędzy derywacją a neologizmami (71,8% do 28,2%), natomiast w obrębie samej derywacji, tendencja uległa odwróceniu w stosunku do nazw ulubionych zabawek – przeważały tu neologizmy (54,1%, tj. 38,8% wszystkich jednostek wykreowanych nazwotwórczo), a formy równe apelatywnym to pozostałe 45,9% (33% całości) (zob. Tabela 45).

TABELA 45. NAZWY JEDNOELEMENTOWE POWSTAŁE W WYNIKU PROCESÓW NAZWOTWÓRCZYCH

NAZWOTWÓRSTWO		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Derywowane	równe derywatom apelatywnym	99	55,6	50,3	34	45,9	33,0
	neologiczne	79	44,4	40,1	40	54,1	38,8
	razem	178	100	90,4	74	100	71,8
Neologizmy całkowite		19	100	9,6	29	100	28,2
ŁĄCZNIE		197	–	100	103	–	100

6.3.1.1. Nazwy równe derywatom apelatywnym

Charakterystyczną (i konieczną) cechą derywacji proprialnej jest jej wtórność w stosunku do innych procesów – stanowi ona drugi stopień w łańcuchu prowadzącym do powstania onimu w jego ostatecznej formie²⁹⁹. W tym miejscu należy przypomnieć, że odróżnienie derywacji proprialnej od tej, która miała miejsce jeszcze na gruncie apelatywnym, bywa często nader problematyczne i obarczone wysokim ryzykiem popełnienia błędu, zwłaszcza w tak otwartej i płynnej kategorii, jaką są nazwy zabawek dziecięcych³⁰⁰.

Nazwy derywowane, oprócz denotowania obiektu, opisują go za pomocą deskrypcji realistycznej, metafory lub metonimii. Derywacja form realistycznych ma najczęściej formę modyfikacji – onimy uzyskują zabarwienie ekspresywne:

²⁹⁹ Pierwszym stopniem jest odbywające się na zasadzie onimizacji (rzadziej transonimizacji) przeniesienie formy, którą można określić jako przejściową.

³⁰⁰ Kwestia ta jest na tyle problematyczna, że warto w dalszej perspektywie badawczej rozważyć wyróżnienie kategorii nazw wielomotywacyjnych (analogicznie do stosowanej w synchronicznym słowotwórstwie apelatywnym). Jednak w tym przypadku wielomotywacyjność nie wynikałaby z jednakowego prawdopodobieństwa powstania od różnych podstaw, lecz z możliwości różnej hierarchizacji etapów powstawania nazwy (najpierw translokacja, a później derywacja czy na odwrót).

- pozytywne (dzięki deminutywizacji, rzadziej w wyniku innych zabiegów):

Blondasek – Ken, ‘ma blond włosy’;

Grubcio – miś, ‘jest grubiutki’;

Mieczyk – miecz, ‘lubię go’;

Pluszaczek – miś;

Słodziaczek – miś, ‘jest słodki’;

Sówka – pluszowa sowa, ‘Śpioszek się w niej podkochuje, jest rycerką³⁰¹, stoi na straży’;

Tulipanek – kwiatusek pluszowy, ‘bo to tulipan’;

Wilczek – wilk;

*Przepiękny*³⁰² – konik;

- negatywne (w wyniku augmentacji):

Białas – miś, ‘od koloru’;

*Twardziel*³⁰³ – w onimie tym występuje neosemantyzacja³⁰⁴: zamiast rozpowszechnionego potocznego znaczenia ‘mężczyzna uchodzący za nieustępliwego, silnego, opanowanego i odpornego na przeciwności losu’³⁰⁵, dziecko potraktowało ten leksem dosłownie i stwierdziło, że miś ‘jest twardy w dotyku’.

Zarówno w przypadku kreacji na bazie metafory, jak w oparciu o metonimię powstają derywaty mutacyjne. Tworzenie form z udziałem metafory zazwyczaj polega na transferze apelatywnego określenia (którego dobór warunkowany jest podobieństwem kolorów lub kształtów, rzadziej innymi cechami), a następnie dołączeniu już na podłożu proprialnym sufiksu o funkcji atrybutywnej (w wyniku derywacji afiksальной lub wymiennej):

Biszkopcik – miś, ‘miał biszkoptowy kolor’;

Cytrynka – „szmacianka”, ‘jest żółta’;

Kolorek – jednorożec, ‘jest kolorowy’;

Promyczek – miś;

³⁰¹ Feminatywna forma apelatywu rycerz jest interesującą egzemplifikacją opisywanych w rozdziale 3.2.3.2 współczesnych tendencji w słotwórstwie języka polskiego.

³⁰² Jest to jeden z wielu przykładów, w których bardzo prawdopodobna jest również alternatywna kolejność procesów – wykorzystanie apelatywnego derywatu *prze* + *piękny* i onimizacja gotowej formy → *Przepiękny*.

³⁰³ Wysoce prawdopodobna jest również alternatywna kolejność procesów: *twardy* → *twardź* + *-el* i przeniesienie gotowej formy → *Twardziel*.

³⁰⁴ Chociaż diachronicznie jest to raczej powrót do pierwotnego, dosłownego znaczenia apelatywu *twardziel*.

³⁰⁵ Źródło definicji: WSJP (Żmigrodzki, TWARDZIEL).

Różyczka – koń, ‘bo jest biały jak róże w ogrodzie’;
Śnieżek – miś, ‘jest biały’;
Kuleczka – pies, ‘puszysty’;
Pączuś – miś, ‘jest gruby’;
Pianka – miś, ‘wygląda jak z piany’.

Wśród nielicznych wyjątków pojawił się onim *Parówa* (pies, ‘lubi parówki’) powstały w wyniku ucięcia cząstki niemorfologicznej apelatywu parów(k)a.

Również nazwy powstałe na podłożu metonimicznym cechują się sufiksacją o charakterze atrybutywnym:

Brokacik – pies, ‘ma wielkie brokatowe oczy’;
Brzusio – miś;
Cekinek – pies, ‘zrobiony z cekinów’;
Kropeczka – „szmacianka”, ‘ma kropki na ubraniu’;
Kwiatuszek – pies, ‘ma na sobie kwiatki’;
Łapka – pluszowy miś, ‘ma narysowaną łapkę na brzuszku’;
Łatka (2) – miś, ‘ma łatkę’, piesek, ‘ma łatki’;
Miodek (2), *Miodzik* – miś, ‘lubi miód’;
Nosek – miś, ‘ma ładny nosek’;
Oczko – myszka Miki;
Pazurek – tygrysek, ‘lubi tęczę’;
Pingwinek – delfin, ‘ma na sobie trzy pingwinki’;
Pomponik – lalka, ‘sama wymyśliłam to imię’;
Różyczka – miś, ‘rzucam go w róże, ma wtedy kolce, które wyciągam’;
Serek – mysz, ‘lubi ser’;
Szybcutko – wieloryb, ‘szybko macha ogonem’;
Tulipane – pies, ‘ma na grzywie tulipana’;
Wzorek – piłka, ‘ma różne wzory’.

Odmienna charakterystyka derywacji w nazwach *ad-hoc* wynika przede wszystkim z niższego udziału w całości nazw oraz, w mniejszym stopniu, z innych proporcji poszczególnych rodzajów. Nie wynika ona natomiast z odmiennej typologii tych procesów.

Najliczniejsze były tu kreacje realistyczne:

Kruszynka – piesek;
Kuleczka – piłka;
Rybcia – pluszowa orka;
Skakaneczka – skakanka;
Spycharka – wywrotka;

Śpioszek (2) – piesek;
Piła – piłka.

Rzadziej w nazewnictwie *ad-hoc* pojawiały się te oparte na metaforze – *Harcerzyk* (żołnierz), *Rubinek*³⁰⁶ (pluszowa orka), *Dziecinka* („szmacianka”) i na metonimii – *Miodek*³⁰⁷ (Kubuś Puchatek, miś), *Uśmieszek* (piesek, ma uśmiech wyhaftowany na koszulce), *Żwirek* (wywrotka).

Ciekawym i wychodzącym poza opisane w poprzednik podrozdziale schematy przykładem jest onim *Dzidziusiowa*³⁰⁸ („szmacianka”), który można traktować jako kreację realistyczną ([zabawka] należąca do dzidziusia) lub metaforyczną (żona dzidziusia). Niezależnie od interpretacji sufiks *-owa* pełni funkcję atrybutywną, powstaje więc derywat mutacyjny.

6.3.1.2. Derywaty neologiczne

Derywaty nazwotwórcze neologiczne w nazewnictwie dziecięcym różniły się znacznie od tych równych formom apelatywnym pod względem sposobów tworzenia (typy derywacji były o wiele bardziej zróżnicowane) i funkcji, chociaż były też pewne podobieństwa. Najczęściej wykorzystywana była sufiksacja, w której zdecydowanie przeważały derywaty mutacyjne, a rzadziej występowały modyfikacje.

Po stronie różnic można natomiast zanotować, że proporcje pomiędzy kreacjami realistycznymi, metaforycznymi i metonimicznymi były dosyć wyrównane. Przykłady deskrypcji realistycznej to:

Bieluszka – miś, ‘bo biały’;
Błękitek – biało-czarny jednorożec, ‘ma lekko niebieską grzywę’;
Brązowka – miś, ‘od koloru’;
Gapok – miś, ‘cały czas na mnie patrzy’;
Miniacz – zając, ‘ma małe ciało i wielkie uszy’;
Szarek – królik, ‘jest szary’;
Szarus – miś, ‘jest szary’;
Szybcik – auto, ‘jest szybki’.

³⁰⁶ Por. s. 213, przypis ²⁰⁷.

³⁰⁷ Jest to forma potoczna i ekspresywna, jednak nie neologiczna.

³⁰⁸ Por. s. 224.

Wśród kreacji metaforycznych wystąpiły:

Stalówek Szybki – auto, ‘jest srebrne i szybkie’;
Kiwiak – dinozaur, ‘jest zielony i ma takie same kropki jak kiwi’;
Monecik – złota rybka, ‘bo jest złota’;
Tofik – pies, ‘bo ma kolor toffie’;
Złol – pies, ‘ma złą minę’.

Przykłady metonimii to:

Kochidź – miś, ‘trzyma serce’, formant afiksalny pozasystemowy, ale w funkcji wykonawcy czynności: ten, kto kocha;
Rózek – konik, ‘gdy się go przytuli, wyskakuje mu róg’;
Koczka – „szmacianka”, ‘ma dwa koki’;
*Lilek*³⁰⁹ – miś, ‘śpię z nim’;
Złotek – rybka, ‘jest złota’.

Było też kilka kreacji, w których trudno jest domyślić się rodzaju związku pomiędzy podstawą a referentem nazwy: *Kłodek* (Barbie), *Łalusz* (dinozaur), *Pupeczek* (słodziak, ‘bo tak’).

Pojawiające się modyfikacje były przykładami kreacji realistycznych:

Lefek – lew pluszowy, alternacja w:f jest pozasystemowa, choć umotywowana utratą dźwięczności wygłosowej końcówki -w, dodatkowymi czynnikami wpływającymi na utworzenie tego neologizmu jest większa regularność formy z sufiksem -ek niż apelatywu lwiątko i zanikanie form nazywających młode zwierzęta;
Owciunia – pluszowa owieczka, ‘malutka, słodka’;
Pandzik – miś;
Termoforka – termofor, ‘bo to królik termofor do przytulania’;
Furek – auto, ‘jest ładne’.

Kolejną różnicą w stosunku do nazw równych formom apelatywnym był wysoki udział formantów:

- paradygmatycznych:

Baranio – baran pluszowy;
Brzusio, *Misia*, *Misiu*, *Pusio*, *Serduszki* – miś;

³⁰⁹ Podstawą jest tu czasownik lulać.

Gwiazd – Barbie;
Krabio – krab, ‘to krab’;
Misi – zając, zapewne przypomina dziecku misia, zatem formę można
 zrozumieć jako „taki jak miś, misiowaty”;
Pisio, *Pusio* – pies;
*Pinglino*³¹⁰ – pingwin;
Serduszka – „szmacianka”;

- ujemnych (którym często towarzyszy zmiana paradygmatu); większość z nich to derywaty tautologiczne:

Grysia – „szmacianka”, od G(ab)rysia;
Gryś – tygrys; od (ty)grys;
Kol – ludzik LEGO, od kol(eś);
Panti – panterka, ‘skrót od pantera’;
Tuko – tuk(an);
Wiś – wóz do wożenia drewna, od wykrzyknika wiś(ta);

- wymiennych (w których wymianie mogą podlegać zarówno afiksy, jak i cząstki niemorfologiczne):

Błyskotek – konik, ‘błyszczący się w nocy’;
Kratek – miś, ‘ma kokardę w kratę’;
Kropek – piesek pluszowy;
Kwiatuszka – Barbie, ‘ma sukienkę w kwiaty’;
Królecki – królik;
Łapek – piesek, ‘ma różne łapki’;
Małpek – pluszowa małpa;
Pudelka – pies, ‘ładny jak dziewczynka’.

Wspólnym celem wykorzystania przez dzieci większości formantów wymiennych, części afiksalnych oraz niektórych paradygmatycznych było dostosowanie rodzaju gramatycznego nazwy do wyobrażonej płci referenta. W ten sposób przedszkolaki tworzyły neologiczne formy:

- męskie od rzeczowników występujących tylko w rodzaju żeńskim (np.: *Gapok*, *Kłodek*, *Monecik*, *Pupeczek*, *Pandzik*, *Furek*, *Gwiazd*, *Błyskotek*, *Kratek*, *Kropek*, *Łapek*, *Małpek*);

³¹⁰ Por. s. 221

- żeńskie od rzeczowników występujących tylko w rodzaju męskim (np.: *Kocza*, *Termoforka*, *Kwiatuszka*, *Pudelka*);
- męskie i żeńskie od rzeczowników w rodzaju nijakim (np.: *Serduszka*, *Kiwiak*, *Tofik*).

W jednym z przypadków zamiast rodzaju dziecko dostosowało liczbę, tworząc formę *plurale tantum* od rzeczownika w rodzaju nijakim (*Serduszki*).

Częste jest także dostosowanie podstaw przymiotnikowych do rzeczownikowego paradygmatu odmiany nazw własnych, jednak jest to już wyłącznie specyfika derywatów sufiksalnych (*Bieluszka*, *Błękitek*, *Brązowka*, *Miniacz*, *Stalówek*, *Szarek*, *Szaruś*, *Szybcik*, *Złol*, *Złotek*).

Kreacje *ad-hoc*, podobnie jak spontaniczne, charakteryzowały się największym udziałem derywacji afiksальной, której wynikiem były mutacje:

Armik, *Pan Strzelak*³¹¹, *Strzelak*, *Żołnierzyk Strzelacz* – żołnierzyk;
Auto Wywrotkowe, *Piaseczkowa Ciężarówka* – wywrotka;
Dziewczynka Lokinka – „szmacianka”;
Hałek – piesek;
Konik Różek – jednorożec na biegunach;
Księżyczka, *Lulusia*, *Pluszek*, *Przytulas* – miś;
Latacz, *Latacz Samolocik*, *Szybcior* – samolot;
Odbijaczka, *Skakanica* – piłka;
Oreczka Pływeczka – pluszowa orka;
Skakacz, *Skakaniec*, *Skakownica* – skakanka;
Wymądrzak – Ken.

Derywacja afiksalna modyfikacyjna była rzadsza:

Dziwolądzka – „szmacianka”;
Pan Barbink – Ken;
Piesiaczek, *Piesiek* – piesek;
Piłkusia – piłka;
Samolotek – samolot.

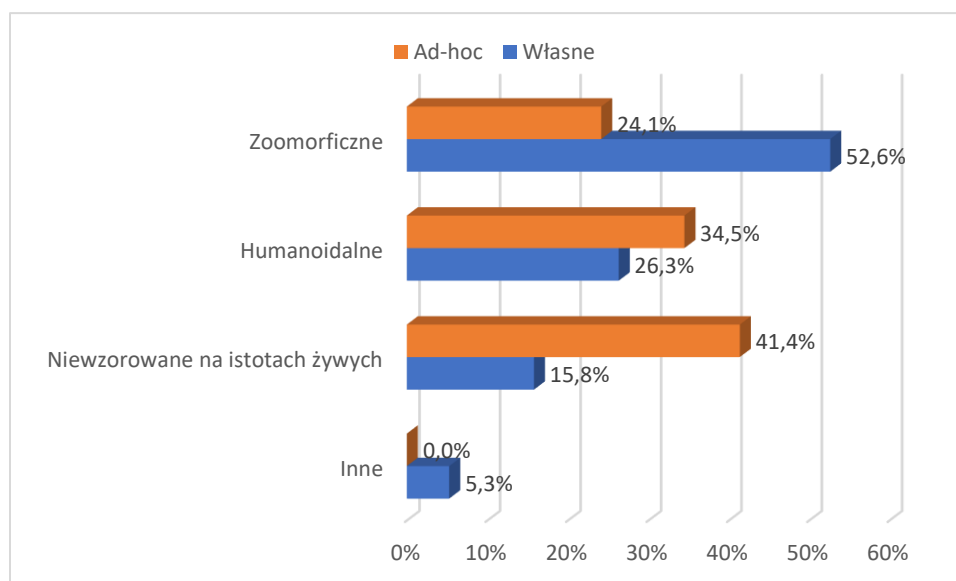
³¹¹ W przypadku dziecięcych nazw złożonych derywacja przejawia się prawie wyłącznie w ich pojedynczych elementach, jeżeli więc za przykład służyła taka nazwa, to kursywą oznaczałam tylko element derywowany.

Pozostałe formanty występowały nieco rzadziej niż afiksacja i w niewielkim stopniu przeważały wśród nich derywaty modyfikacyjne:

- paradygmatyczne np.: *Konisia*, *Konisio* (jednorożec na biegunach);
- ujemne np.: *Pił*, *Piła* (piłka), *Puchacio* (Kubuś Puchatek), *Wywrota* (wywrotka);
- wymienne np.: *Delfiś*, *Oreczka Pływeczka* – pluszowa orka.

W przypadku derywacji ujemnej i wymiennej pojawiały się także formy tautologiczne: *Lot* (samolot), *Rożec* (jednorożec na biegunach) oraz *Skaja*, *Skiki* (skakanka).

Także wśród kreacji *ad-hoc* formacjami neologicznymi najczęściej obdarzano zabawki niewzorowane na istotach żywych, jednak było to mniej niż w połowie przypadków (41,4%). Na drugim miejscu znalazły się zabawki humanoidalne (nieco ponad jedna trzecia), a wzorowane na zwierzętach stały się celem blisko jednej czwartej formacji neologicznych. Mimo że wyniki są mniej skrajne niż w grupie nominacji spontanicznych, widać, że tendencja jest odwrócona (zob. Rycina 27).



RYCINA 27. RODZAJE ZABAWEK NAZYWANYCH PRZY POMOCY FORMACJI NEOLOGICZNYCH

W nazewnictwie własnych zabawek przykładami nominacji neologicznych były następujące onimy:

Biba – kotek, ‘bo to dziewczynka’;

Novi – królik, ‘bo tak’;

Filio, Muma – ‘bo tak nazwałem, jak byłem mały’;
Nuki – ‘tak wymyśliłem’;
Pogozil – miś, ‘bo mi się takie słowo wymyśliło’;
Mef – owca, ‘nie wiem’;
Szasta – piesek maskotka, ‘tak mi się podoba’.

Zabawki humanoidalne określano następującymi mianami:

Gubje – „szmacianka”;
Felex – żołnierz, ‘bo tak’;
Bata – Barbie;
Starked – ludzik LEGO.

Formacje abstrakcyjne stworzone na określenie zabawek niewzorowanych na istotach żywych to między innymi:

Erce – samochód pluszowy z antenką ‘tak wymyśliłem’;
Bandin – wóz do wożenia drewna, ‘bo tak go nazwałem’;
Pamań – kombajn, ‘tak wymyśliłem’.

Najczęstsze w nazwach *ad-hoc* neologiczne określenia zabawek niewzorowanych na istotach żywych to:

Brumbu, Bumbas, Buro, Drono, Ou – wywrotka;
Fus, Pololot, Reno, Sinen – samolot;
Hak – Zygzak McQueen;
Kimmou – skakanka;
Paun – piłka.

Zabawki humanoidalne nazywano w następujący sposób:

Didi, Kana, Kuki, Basalanara, Toli – „szmacianka”;
Liko – Ken;
Lula, Ardi – Barbie;
Tolik – żołnierz;
Ankou – Elsa.

Natomiast nominacje zabawek zoomorficznych to:

Hemoj – piesek;
Kanu, Kinka – jednorożec na biegunach;
Nickes, Hus – pluszowa orka;
Samaj, Sl – miś.

6.3.2. Nazwy wieloelementowe

Przypadki czystego nazwotwórstwa, tj. takie, w których wszystkie człony nazwy wieloelementowej były derywowane na gruncie propriality, występowały w szczątkowej formie³¹² – w przypadku ulubionych zabawek ograniczało się do dwóch mian stanowiących neologizmy całkowite (*Kiju Cian* – pudło z głową, ‘z gry’; *Mea Kehia* – „szmacianka”, ‘tak wymyśliłam’), podczas gdy derywacja w ogóle nie występowała tu jako samodzielny czynnik onimotwórczy. W przypadku nazywania *ad-hoc* określeń tego typu było nieco więcej. Znalazły się tu neologizmy całkowite (57,1% całości) oraz derywaty – jeden równy apelatywom (14,3%) i dwa neologiczne (28,6%) – zob. Tabela 46.

TABELA 46. NAZWY WIELOELEMENTOWE POWSTAŁE W WYNIKU PROCESÓW NAZWOTWÓRCZYCH

NAZWOTWÓRSTWO		NAZWY ZABAWEK				
		WŁASNYCH			AD-HOC	
		N	%	% całości	N	% całości
Nazwy derywowane	równe derywatom apelatywnym	–	–	–	1	33,3
	derywowane neologiczne	–	–	–	2	66,7
	razem	–	–	–	3	100
Nazwy abstrakcyjne (neologizmy całkowite)		2	100	100	4	100
ŁĄCZNIE		2	–	100	7	–

Wieloelementowe neologizmy całkowite w nazwach *ad-hoc* to:

Esio Es – Zygzak McQueen;
Esio Es Cztery – miś;
Piuh Piuh – żołnierz;
Pou Nau – Kubuś Puchatek.

6.4. Nazwy wieloelementowe mieszanego pochodzenia

Nazwy mieszanego pochodzenia to formy złożone, w których poszczególne elementy są wynikiem działania różnych mechanizmów nazwotwórczych.

Kategoria mieszana stanowiła niemal jedną trzecią nazw (29,9%) ulubionych zabawek, przy czym reprezentowane były prawie wyłącznie dwa typy połączeń:

³¹² Z tego powodu zrezygnowałam z ilustrowania poniższych podrozdziałów bardziej rozbudowanymi przykładami, tym bardziej, że przypadki, w których jeden z elementów onimu złożonego podlegał derywacji, zostały już omówione łącznie z nazwami jednoelementowymi w podpunktach rozdziału 6.3.1.

onimizacja i derywacja (55% grupy, tj. 16,4% wszystkich nazw wieloelementowych) oraz transonimizacja niejednorodna i onimizacja (35% grupy, 10,4% całości).

W nazewnictwie *ad-hoc* onimy o typie mieszanym to blisko jedna czwarta zasobu (22,3%). Najliczniej reprezentowane były te same połączenia, co w nazwach ulubionych zabawek, jednak w odwrotnej proporcji – onimizacja i derywacja (29% grupy, tj. 6,5% wszystkich nazw) oraz transonimizacja niejednorodna i onimizacja (43,5% grupy, 9,7% całości). Spośród innych typów relatywnie często występowały jeszcze transonimizacja jednorodna z onimizacją (8,1% grupy, 1,8% wszystkich nazw) oraz onimizacja i neologizm całkowity (6,5% grupy, 1,4% całości) – zob. Tabela 47.

TABELA 47. TYPY MIESZANE W NAZWACH WIELOELEMENTOWYCH

TYPY MIESZANE	NAZWY ZABAWEK					
	WŁASNYCH			AD-HOC		
	N	%	% całości	N	%	% całości
Transonimizacja niejednorodna + onimizacja	7	35,0	10,4	27	43,5	9,7
Transonimizacja niejednorodna + derywacja	–	–	–	3	4,8	1,1
Transonimizacja jednorodna + onimizacja	1	5,0	1,5	5	8,1	1,8
Onimizacja + derywacja	11	55,0	16,4	18	29,0	6,5
Onimizacja + neologizm całkowity	–	–	–	4	6,5	1,4
Inne	1	5,0	1,5	5	8,1	1,8
ŁĄCZNIE	20	100	29,9	62	100	22,3

Powyższe zestawienia pokazują skalę występowania nazw wieloelementowych w języku przedszkolaków i pozwalają ocenić, jaka część tych onimów miała za podstawę jednorodne procesy nazwotwórcze (w szerokim rozumieniu tego terminu), a jaka powstała w wyniku działania więcej niż jednego mechanizmu. Natomiast aby prześledzić rzeczywistą skalę występowania wspomnianych zjawisk, przeprowadziłam ponowną analizę nazw wieloelementowych, wydzielając mechanizmy odpowiadające za powstanie poszczególnych elementów (członów) nazw o typach mieszanych (por. rozdz. 4.2.3. s. 169). W związku z powyższym, liczby podane w zestawieniach procesów nazwotwórczych będą przekraczać liczbę zanotowanych nazw wieloelementowych³¹³.

Wieloelementowe nazwy ulubionych zabawek powstały w wyniku 84 procesów (o 20,2% więcej niż nazw wieloelementowych), w czym ponad trzy czwarte (78,6%) stanowiła translokacja, na którą z kolei w największym stopniu składały się procesy

³¹³ Natomiast w onimach jednoelementowych każdej formie nazwniczej można przyporządkować jeden proces, którego jest ona wynikiem, zatem liczba nazw poszczególnych typów jest jednocześnie liczbą odpowiadających im sposobów kreacji.

onimizacyjne (69,7% grupy i ponad połowa wszystkich). Pozostałe 30,3% (23,8% całości) to transonimizacja niejednorodna. Przeniesienie poza translokacją stanowiło 4,8%, a nazwotwórstwo – 16,7% (w tym 85,7% derywacja, i 14,3% – neologizmy całkowite).

W nazwach wieloelementowych *ad-hoc* wyróżniłam 340 procesów (o 18,2% więcej niż onimów). Translokacja stanowiła tu 72,6% całości, a odsetek procesów onimizacyjnych był jeszcze o ponad jedną dziesiątą wyższy niż wśród ulubionych zabawek (81,8%, tj. 59,4% całości). Inaczej niż w nazwach kreowanych spontanicznie, przeniesienie poza translokacją było tu procesem o wiele częstszym niż nazwotwórstwo (odpowiednio 17,6% i 9,7%). Z kolei w nazwotwórstwie derywacja występowała niemal czterokrotnie częściej niż neologizmy całkowite (78,8% do 21,2%) (zob. Tabela 48).

TABELA 48. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH PROCESÓW W POWSTAWANIU NAZW WIELOELEMENTOWYCH

RODZAJ KREACJI		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Przeniesienie poza translokacją		4	100	4,8	60	100	17,6
Translokacja	onimizacja	46	69,7	54,8	202	81,8	59,4
	transonimizacja niejednorodna	20	30,3	23,8	45	18,2	13,2
	razem	66	100	78,6	247	100	72,6
Nazwotwórstwo	derywacja	12	85,7	14,3	26	78,8	7,6
	neologizmy całkowite	2	14,3	2,4	7	21,2	2,1
	razem	14	100	16,7	33	100	9,7
ŁĄCZNIE PROCESÓW		84	–	100	340	–	100
ŁĄCZNIE NAZW WIELOELEMENTOWYCH		67	79,8	–	278	81,8	–

Zarówno w nazwach ulubionych zabawek, jak i w onimach tworzonych „na poczekaniu”, transonimizacja jednorodna dotyczyła przede wszystkim całych jednostek nazewniczych, więc liczba przeniesień wewnątrz kategorii nie uległa większej zmianie, natomiast – ze względu na niewielką liczebność onimów – zmienił się rozkład procentowy. W grupie nazw *ad-hoc* ponad dziewięć dziesiątych procesów nadal stanowiły przykłady przejęcia gotowej nazwy, pojawiło się też jednak 8,3% wcześniej niezanotowanych ponowień na inny obiekt (zob. Tabela 49).

TABELA 49. PROCESY PRZENIESIENIA POZA TRANSLOKACJĄ W NAZWACH WIELOELEMENTOWYCH

POZA TRANSLOKACJĄ		NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
		N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna	denotujące pierwotny obiekt	4	100	55	91,7
	ponowione na inny obiekt	–	–	5	8,3
	razem	4	100	60	100
ŁĄCZNIE PROCESÓW		84	–	340	–

Analiza procesów powstawania nazw ulubionych zabawek nie spowodowała większych przetasowań w przypadku translokacji. Proporcja onimizacji do transonimizacji pozostała w zasadzie bez zmiany, natomiast zmieniły się odsetki poszczególnych źródeł przeniesienia wewnątrz podkategorii transonimizacyjnej – zwiększona liczba transferów z antroponimii (do 35%) i pojawienie się przeniesień z zoonimii (20%), przy braku zmian w przypadku transferu od postaci fikcyjnych, spowodowały relatywne obniżenie odsetka tych ostatnich o ponad jedną piątą (do 40%).

W przypadku nazewnictwa *ad-hoc* proporcje onimizacji do transonimizacji w niewielkim stopniu zmieniły się na korzyść tej drugiej. Elementy onimizowane stanowiły nadal ponad cztery piąte (81,8%), jednak oznacza to wzrost częstotliwości transonimizacji o blisko połowę (z 10,1% do 18,2%). Przeniesienie elementu nazwy od postaci fikcyjnej przestało być głównym kierunkiem transonimizacji i przy relatywnym spadku o blisko połowę (z 81,3%) uzyskało częstotliwość 42,2%. Na pierwsze miejsce wysunęła się antroponimia (48,8%, co daje blisko czterokrotny relatywny wzrost). Pozostałe kierunki transferu (od zoonimów oraz inne) były nieliczne, a ich częstotliwość nie uległa znaczącym zmianom (zob. Tabela 50).

TABELA 50. PROCESY TRANSLOKACJI W NAZWACH WIELOELEMENTOWYCH

TRANSLOKACJA		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Onimizacja	rodzime	46	100	69,7	200	99,0	81,0
	zapożyczone	–	–	–	2	1,0	0,8
	razem	46	100	69,7	202	100	81,8
Transonimizacja niejednorodna	od postaci fikcyjnych	8	40,0	12,1	19	42,2	7,7
	z antroponimii	7	35,0	10,6	22	48,9	8,9
	z zoonimii	4	20,0	6,1	1	2,2	0,4
	inne	1	5,0	1,5	3	6,7	1,2
	razem	20	100	30,3	45	100	18,2
ŁĄCZNIE		66	–	100	247	–	100

Nazwotwórstwo jest tą podkategorią, w której dzięki osobnemu traktowaniu procesów kształtujących poszczególne części onimów wieloelementowych można zaobserwować największe zmiany – zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w rozkładzie procentowym.

W określeniach ulubionych zabawek, w wyniku doliczenia procesów derywacyjnych stanowiących podstawę elementów nazw o mieszanym pochodzeniu, wzrosło zróżnicowanie wewnątrz kategorii nazwotwórczych. Derywacja zyskała tu udział rzędu 85,7% (zbliżony do notowanego w nazwach jednoelementowych), podczas gdy udział neologizmów, których liczba pozostała na niezmiennym poziomie, zmniejszył się z tego powodu do 14,3%. Derywaty neologiczne występowały trzy razy częściej niż te o formie równej apelatywom.

W nazwach *ad-hoc* z ponad połowy grupy do jednej piątej (21,2%) zmniejszył się udział neologizmów całkowitych na rzecz procesów derywacji, natomiast przesunięcia wewnątrz kategorii tylko w niewielkim stopniu zmieniły proporcję derywacji równej apelatywom do neologicznej z jednego do dwóch (33,3% do 66,7%) na dwa do trzech (38,5% do 61,5%) (zob. Tabela 51).

TABELA 51. PROCESY NAZWOTWÓRCZE W NAZWACH WIELOELEMENTOWYCH

NAZWOTWÓRSTWO		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Derywacja	równe derywatom apelatywnym	3	25,0	21,4	10	38,5	30,3
	derywowane neologiczne	9	75,0	64,3	16	61,5	48,5
	razem	12	100	85,7	26	100	78,8
Nazwy abstrakcyjne (neologizmy całkowite)		2	100	14,3	7	100	21,2
RAZEM NAZWOTWÓRSTWO		14	–	100	33	–	100

6.5. Sposoby derywacji nazwotwórczej

W niniejszym rozdziale analizie poddam wykorzystywane przez dzieci techniki derywacyjne (por. rozdz. 3.2.2.). Ze względu na fakt, że derywacja onimiczna w zebranych materiale dotyczyła niemal wyłącznie nazw prostych oraz pojedynczych członów nazw wieloelementowych (jedynie w czterech przypadkach zdarzyło się, żeby dwa elementy tej samej nazwy złożonej były derywowane), uznałam, że osobna analiza słowotwórcza onimów jedno- i wieloelementowych byłaby nieuzasadniona. Natomiast każdy derywowany element nazwy liczyłam jako osobny proces derywacyjny.

Aby dane zawarte w zestawieniach odzwierciedlały powyższe założenie konieczne było ponowne zsumowanie elementów. I tak liczba procesów derywacyjnych wzrosła w porównaniu do liczby nazw derywowanych (do 191 w nominacji spontanicznej i do 105 w nazwach na żądanie), a ogólna liczba jednostek powiększyła się odpowiednio do 1007 i 1444.

Derywacja jako sposób wzbogacania zasobu onimicznego była o wiele powszechniejsza w nazwach tworzonych spontanicznie, niż w tych kreowanych na żądanie. W pierwszym przypadku powstała w ten sposób niemal jedna piąta mian (18,9%), podczas gdy w drugim – tylko 7,1% (zob. Tabela 52).

TABELA 52. CZĘSTOTLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA DERYWACJI W NAZWOTWÓRSTWIE DZIECIĘCYM

NAZWY ZABAWEK	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Derywowane	190 (191) ³¹⁴	18,9 (19,0)	102 (105)	7,1 (7,3)
Niederywowane	816	81,1 (81,0)	1339	92,9 (92,7)
ŁĄCZNIE	1006 (1007)	100	1441 (1444)	100

W nazywaniu ulubionych zabawek udział rzędu blisko dwóch trzecich (62,3%) miała derywacja afiksalna, a drugim najczęstszym typem była derywacja wymienna (17,3%). Odsetki derywacji paradygmatycznej i ujemnej były niemal jednakowe (odpowiednio 7,9% i 7,3%), a najrzadziej notowałam derywację złożoną (5,2%).

W tworzeniu nazw na żądanie, podobnie jak w przypadku kreacji spontanicznych, najczęstsza była derywacja afiksalna, jednak osiągnęła udział jedynie nieco większy niż połowa (52,4%). Natomiast drugim najpopularniejszym typem występującym z częstotliwością 27,6% (czyli ponad trzy razy częściej niż w poprzedniej grupie) była derywacja paradygmatyczna. Na trzecim miejscu pod względem częstotliwości znalazły się formanty wymienne z udziałem przekraczającym nieco jedną dziesiątą (10,5%). Ponadto 6,7% nazw było derywowanych ujemnie, a pozostałe 2,9% stanowiły przypadki złożone.

Nazywając ulubione zabawki dzieci zdecydowanie częściej stosowały formanty afiksalne niż w nominacji na żądanie. W pierwszym przypadku derywacja afiksalna, wymienna oraz złożona odpowiadały łącznie za 84,8% wszystkich form słowotwórczych, podczas gdy w drugim było to o ponad jedną piątą mniej (65,7%).

³¹⁴ Dane w nawiasach ukazują zmiany wynikłe z potraktowania wszystkich derywowanych członów nazw wieloelementowych jako osobnych jednostek.

Głównym czynnikiem powodującym ten stan rzeczy jest zaskakująco niski udział derywacji paradygmatycznej w nazwotwórstwie spontanicznym, jednak, jak można zauważyć, wszystkie typy derywacji, w których występują formanty afiksalne, miały wyższą częstotliwość wśród nazw ulubionych zabawek niż w onimach tworzonych *ad-hoc* (zob. Tabela 53).

**TABELA 53. WYSTĘPOWANIE POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW DERYWACJI
W NAZWOTWÓRSTWIE DZIECIĘCYM**

TYPY DERYWACJI	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Afiksalna	119	62,3	55	52,4
Paradygmatyczna	15	7,9	29	27,6
Ujemna	14	7,3	7	6,7
Wymienna	33	17,3	11	10,5
Złożona ³¹⁵	10	5,2	3	2,9
ŁĄCZNIE	191	100	105	100

Derywaty proste stanowiły przytłaczającą większość zarówno w kreacjach spontanicznych, jak i *ad-hoc*. W pierwszym przypadku było to niemal dziewięćdziesiąt pięć procent nazw derywowanych (95,3%), a w drugim jeszcze więcej (98,1%).

Nazwy derywowane spontaniczne były tworzone przede wszystkim od podstaw rzeczownikowych (84,6%, co dało 8,6% całej grupy derywowanych). Jeżeli doliczymy derywaty złożone powstałe od dwóch podstaw rzeczownikowych, odsetek całości wzrasta do 81,6%. Z pozostałych typów podstaw zanotowałam występowanie dosyć znaczącej grupy przymiotników (11%, czyli 10,5% całości). Po doliczeniu jednego derywatu złożonego powstałego od dwóch przymiotników, odsetek całości wzrósł również do 11%. Nieliczne były natomiast nazwy powstałe od innych podstaw (po 2,1% od czasowników i od wykrzykników onomatopeicznych). Derywaty złożone powstawały najczęściej z połączenia dwóch podstaw rzeczownikowych (44,4%). Zestawienie podstaw przymiotnikowych oraz liczebnikowych z rzeczownikowymi stanowiło po 22,2%, a pozostałe 11,1% stanowił derywat powstały z połączenia dwóch przymiotników.

³¹⁵ Jako produkty derywacji złożonej potraktowałam derywaty proste: *Lotek*, który powstał w wyniku procesu ujemno-dodatniego (ucięcia pierwszego członu zleksykalizowanego złożenia *samolot* i dodaniu sufiksu do pozostałej części wyrazu) oraz *Zwierciotek* powstały w wyniku derywacji prefiksально-sufiksальной. Stąd też wynikają różnice pomiędzy wykazaną liczbą derywacji złożonych a liczbą derywatów złożonych.

W derywatach prostych tworzonych *ad-hoc* występowały wszystkie typy podstaw zanotowanych wśród nazw ulubionych zabawek. Podobnie jak we wcześniejszej grupie, najczęstszą techniką nazwotwórczą było przekształcanie podstaw rzeczownikowych (79,6%, tj. 78,1% całości), a po zsumowaniu z derywatami złożonymi, odsetek nazw derywowanych odrzeczownikowych wzrastał do 80%. Bardzo zbliżona do nazw spontanicznych była także częstotliwość tworzenia nazw motywowanych od wykrzykników (1,9%). Natomiast w dwóch pozostałych typach podstaw różnica była znacząca: derywaty odczasownikowe stanowiły drugą najczęstszą grupę z udziałem 14,6% (14,3% całości), a przymiotnikowe znalazły się na trzecim miejscu, z odsetkiem w wysokości zaledwie 3,9%. Derywaty złożone powstawały w tej grupie tylko z połączenia dwóch rzeczowników (1,9% całości) (zob. Tabela 54).

TABELA 54. PROPORCJE RODZAJÓW PODSTAW WEDŁUG RODZAJÓW DERYWATÓW ZŁOŻONYCH

RODZAJE DERYWATÓW I PODSTAW		NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Proste	rzeczownik	154	84,6	80,6	82	79,6	78,1
	czasownik	4	2,2	2,1	15	14,6	14,3
	przymiotnik	20	11,0	10,5	4	3,9	3,8
	wykrzyknik	4	2,2	2,1	2	1,9	1,9
	razem	182	100	95,3	103	100	98,1
Złożone	rzeczownik + rzeczownik	4	44,4	2,1	2	100	1,9
	liczebnik + rzeczownik	2	22,2	1,0	–	–	–
	przymiotnik + rzeczownik	2	22,2	1,0	–	–	–
	przymiotnik + przymiotnik	1	11,1	0,5	–	–	–
	razem	9	100	4,7	2	100	1,9
ŁĄCZNIE		191	–	100	105	–	100

W nazwach ulubionych zabawek ponad sześć dziesiątych (61,3%) stanowiły mutacje, natomiast typ modyfikacyjny, choć dosyć powszechny, znalazł się na drugim miejscu, z udziałem rzędu niecałych trzech dziesiątych (29,8%). Derywaty tautologiczne stanowiły pozostałe 8,9%. Onimy tworzone „na poczekaniu” znacząco różniły się od spontanicznych pod względem występowania derywatów poszczególnych typów. Dzieci w znacznie mniejszym stopniu tworzyły derywaty mutacyjne (43,8%), a nieco częściej niż poprzednio – modyfikacyjne (31,4%). Zaskakująco wysoka była frekwencja tautologii, które stanowiły blisko jedną czwartą określeń derywowanych (24,8%). Ani w jednej, ani w drugiej grupie nie zanotowałam występowania transpozycji, nie jest to jednak sytuacja zaskakująca, jako że specyfika większości kategorii onimicznych w zasadzie wyklucza występowanie derywatów tego typu (zob. Tabela 55).

**TABELA 55. WYSTĘPOWANIE POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW DERYWATÓW
W NAZWOTWÓRSTWIE DZIECIĘCYM**

TYPY DERYWATÓW	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Mutacyjne	117	61,3	33	31,4
Modyfikacyjne	57	29,8	46	43,8
Transpozycyjne	0	0,0	0	0,0
Tautologiczne	17	8,9	26	24,8
ŁĄCZNIE	191	100	105	100

Nadzwyczaj częste w porównaniu do innych typów występowanie derywatów tautologicznych (por. s. 145), można – wraz z wysokim odsetkiem formacji neologicznych – uważać za ważniejsze cechy dystynktywne nazwotwórstwa dziecięcego. Istnieją opinie, że nacechowane stylistycznie warianty powinny być uznawane za modyfikacje (Kurdyła, 2011: 86-87), a nie tautologie, jednak teza ta, choć wydaje się ogólnie słuszna, w odniesieniu do kreacji dziecięcych napotyka przeszkodę, jaką jest niepełne opanowanie przez dzieci systemu językowego. Przedszkolaki nie zawsze dążą do ekspresywizacji swoich twórców językowych. Często wręcz przeciwnie – ich celem jest obiektywny opis postrzeganej rzeczywistości, a brak dostatecznej wiedzy pragmatyczno-językowej, niejako przypadkiem, doprowadza do powstania form nacechowanych ekspresywnie z perspektywy dorosłych użytkowników języka. Nacechowanie to natomiast niekoniecznie zauważane jest przez samych twórców nazw, a uświadomienie jego obecności nierzadko doprowadza do zastąpienia nazwy nową, mniej wyrazistą stylistycznie (stąd na przykład zmniejszająca się z wiekiem częstotliwość bardzo ekspresywnych form neologicznych).

Badanie częstotliwości występowania poszczególnych typów derywatów w zależności od rodzaju formantu wykazało, że w nazwach ulubionych zabawek mutacje stanowiły dziewięć dziesiątych nazw powstałych w wyniku derywacji złożonej, blisko siedem dziesiątych (68,1%) – w wyniku afiksальной i ponad sześć dziesiątych (60,6%) – wymiennej. Stosunkowo nieliczne były natomiast wśród produktów słowotwórstwa paradygmatycznego (jedna trzecia) i ujemnego (14,3%). Najwięcej derywatów modyfikacyjnych powstawało w wyniku derywacji paradygmatycznej (46,7%) i wymiennej (39,4%), a znacznie mniej – w wyniku ujemnej i afiksальной (odpowiednio 28,6% i 27,7%). Natomiast procesy złożone w ogóle nie powodowały powstania modyfikacji. Formy tautologiczne były głównie domeną derywacji ujemnej (57,1%) oraz – w znacznie mniejszym stopniu – paradygmatycznej (jedna piąta). Rzadko pojawiały się

w wyniku derywacji złożonej (jedna dziesiąta), bardzo rzadko – w przypadku procesów afiksacji (4,2%) i nigdy – w przypadku derywacji wymiennej.

W nazwach *ad-hoc*, derywaty mutacyjne najczęściej powstawały w procesach afiksalnych (67,3%) i złożonych (dwie trzecie przypadków). Z dosyć dużą częstotliwością występowały także w derywacji wymiennej (36,4%), rzadko natomiast – w paradygmatycznej (10,3%) i wcale – w ujemnej. Z kolei do powstawania modyfikacji najczęściej prowadziła derywacja ujemna (57,1%), a rzadziej – procesy wymienne (45,5%). Ponadto po około jednej trzeciej przypadków modyfikacji znajdowało się wśród wytworów procesów złożonych (33,3%) i afiksalnych (29,1%), a mniej niż jedną czwartą stanowiły w nazwotwórstwie paradygmatycznym (24,1%). Tautologie najczęściej powstawały w procesie zmiany paradygmatu (65,5%), rzadziej w ucięciach (42,9%). Tworzone były także w blisko jednej piątej przypadków derywacji wymiennej (18,2%) i – sporadycznie – w wyniku afiksacji (3,6%). Nie występowały natomiast w derywacji złożonej (zob. Tabela 56).

**TABELA 56. WYSTĘPOWANIE POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW DERYWATÓW
W NAZWOTWÓRSTWIE DZIECIĘCYM WEDŁUG TYPÓW DERYWACJI**

TYPY DERYWACJI	TYPY DERYWATÓW	NAZWY ZABAWEK					
		WŁASNYCH			AD-HOC		
		N	%	% całości	N	%	% całości
Afiksalna	mutacyjne	81	68,1	42,4	37	67,3	35,2
	modyfikacyjne	33	27,7	17,3	16	29,1	15,2
	tautologiczne	5	4,2	2,6	2	3,6	1,9
	razem	119	100	62,3	55	100	52,4
Paradygmatyczna	mutacyjne	5	33,3	2,6	3	10,3	2,9
	modyfikacyjne	7	46,7	3,7	7	24,1	6,7
	tautologiczne	3	20,0	1,6	19	65,5	18,1
	razem	15	100	7,9	29	100	27,6
Ujemna	mutacyjne	2	14,3	1,0	0	0,0	0,0
	modyfikacyjne	4	28,6	2,1	4	57,1	3,8
	tautologiczne	8	57,1	4,2	3	42,9	2,9
	razem	14	100	7,3	7	100	6,7
Wymienna	mutacyjne	20	60,6	10,5	4	36,4	3,8
	modyfikacyjne	13	39,4	6,8	5	45,5	4,8
	tautologiczne	0	0,0	0,0	2	18,2	1,9
	razem	33	100	17,3	11	100	10,5
Złożona	mutacyjne	9	90,0	4,7	2	66,7	1,9
	modyfikacyjne	0	0,0	0,0	1	33,3	1,0
	tautologiczne	1	10,0	0,5	0	0,0	0,0
	razem	10	100	5,2	3	100	2,9
ŁĄCZNIE		191	–	100	105	–	100

Derywacja afiksalna charakteryzowała się stałością produkcji wyrazów pochodnych poszczególnych typów. Różnice pomiędzy nominacją spontaniczną i *ad-hoc* nie przekraczały 2%. W obu grupach około dwóch trzecich stanowiły formy mutacyjne (68,1% w nazwach ulubionych zabawek i 67,3% w określeniach *ad-hoc*). Rzadziej powstawały modyfikacje (odpowiednio 27,7% i 29,1%), a najmniej było derywatów tautologicznych (4,2% w kreacjach spontanicznych i 3,6% *ad-hoc*).

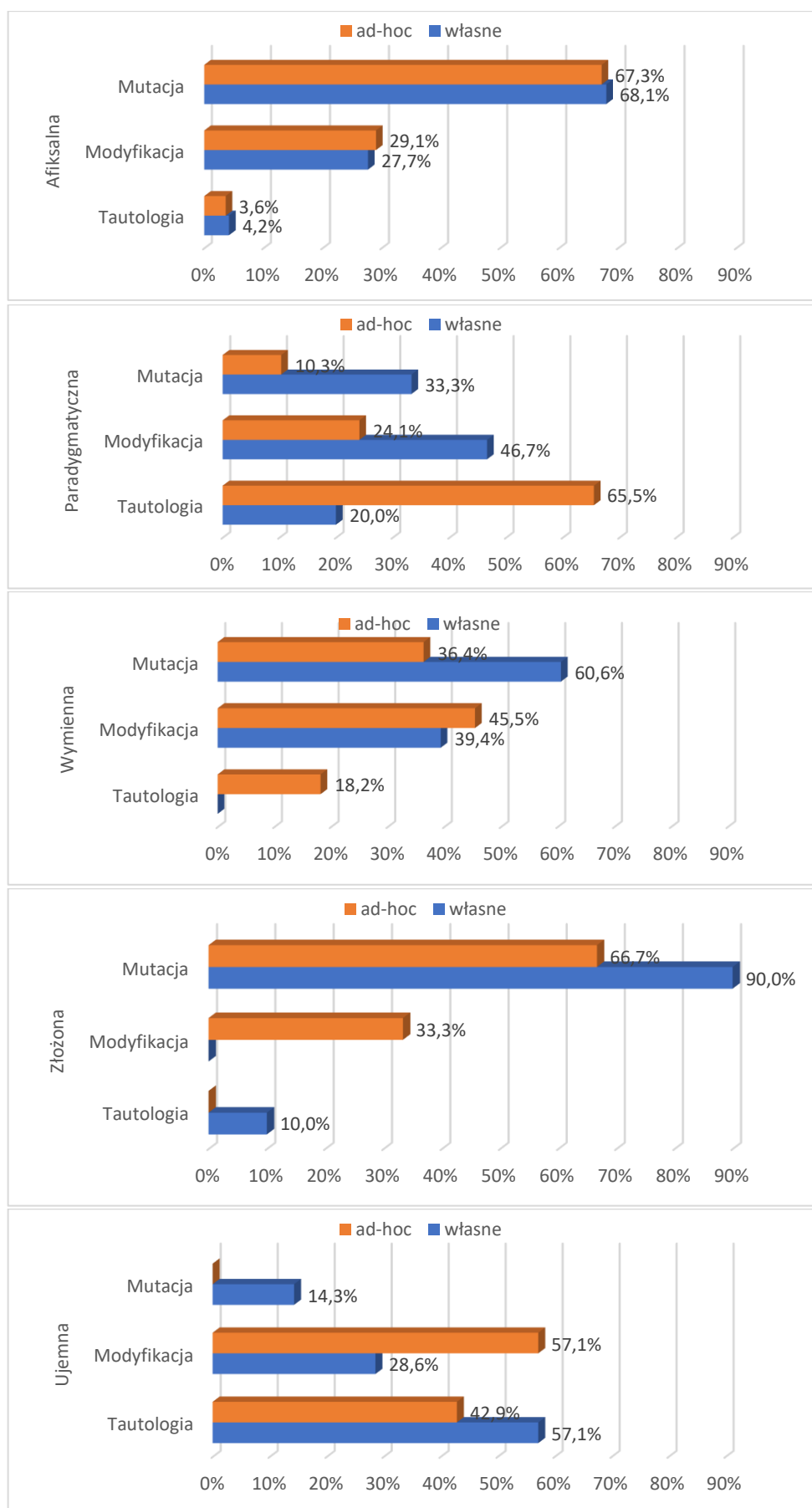
W derywacji paradygmatycznej tendencje były przemieszane – w nazwach ulubionych zabawek najczęstsze pochodne były modyfikacjami (46,7%), dokładnie jedna trzecia to mutacje, a najmniej (równie jedna piąta) – tautologie. Natomiast w grupie *ad-hoc* niemal dwie trzecie (65,5%) nazw motywowanych było derywatami tautologicznymi, prawie jedną czwartą (24,1%) stanowiły modyfikacje, a najrzadziej występowały derywaty mutacyjne (10,3%).

Formanty wymienne skutkowały różnymi typami derywatów w zależności od rodzaju nominacji – ponad 60% motywowanych nazw ulubionych zabawek stanowiły mutacje, a pozostałe 39,4% derywatów było modyfikacjami. W grupie onimów tworzonych „na poczekaniu” oba te typy derywatów miały odwrócony trend i bardziej wyrównaną częstotliwość powstawania – 45,5% modyfikacje i 36,4% mutacje, a na tautologie przypadło pozostałe 18,2%.

W nazewnictwie spontanicznym, w wyniku derywacji ujemnej najczęściej powstawały tautologie (57,1%), a w ponad jednej czwartej przypadków (28,6%) – modyfikacje. Derywaty mutacyjne były najrzadsze – 14,3%. Natomiast w nominacji na żądanie ucięcia skutkowały tylko derywatami modyfikacyjnymi i tautologicznymi, w proporcji bliskiej 6 do 4 (57,1% do 42,9%).

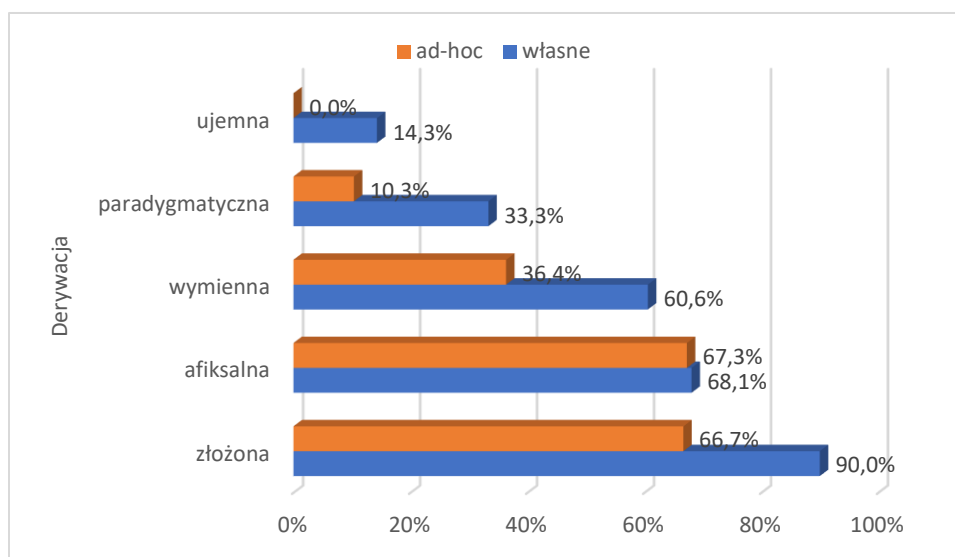
Derywacja złożona charakteryzowała się największym udziałem mutacji (dziewięć dziesiątych w nominacji spontanicznej i dwie trzecie – na żądanie). Pozostałe przypadki należały do tautologii (w nazwach ulubionych zabawek) i do modyfikacji (określeniach *ad-hoc*).

Warto zauważyć, że typy derywacji, których wykładnikami są afiksy charakteryzowały się wysoką przewagą mutacji i modyfikacji, natomiast w typach nieafiksalnych odsetek derywatów mutacyjnych spadał (w jednym przypadku nawet do zera) na korzyść form tautologicznych (zob. Rycina 28).



RYCINA 28. PORÓWNANIE UDZIAŁU DERYWATÓW POSZCZEGÓLNYCH RODZAJÓW W RÓŻNYCH TYPAH DERYWACJI

Z powyższej analizy płynie wniosek, że występowanie poszczególnych typów derywatów w nazwotwórstwie dziecięcym w wysokim stopniu zależy od rodzaju nominacji. Oprócz niemal identycznej częstotliwości w derywacji afiksальной, trudno dostrzec jakieś prawidłowości, jednak uważne zbadanie danych pozwala odkryć jeszcze jedno podobieństwo pomiędzy nominacją spontaniczną a „wymuszoną”: pomimo znacznych różnic procentowych, częstotliwości występowania derywatów mutacyjnych kształtują się w podobny sposób w nazewnictwie spontanicznym i *ad-hoc* – najniższą, częstotliwość występowania modyfikacji zanotowałam w derywacji ujemnej, wyższą – w paradygmatycznej, a jeszcze wyższą – w wymiennej. W przypadku dwóch ostatnich typów derywacji tendencja ta ulega lekkiemu zachwianiu, jednak należy wziąć pod uwagę, że przypadki derywacji złożonej są nieliczne i nawet pojedyncza obserwacja ma duży wpływ na wartości procentowe. Żaden z pozostałych typów derywatów nie wykazywał takiej współzależności (zob. Rycina 29).



RYCINA 29. CZĘSTOTLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA DERYWATÓW MUTACYJNYCH W NAZEWNICTWIE SPONTANICZNYM I AD-HOC WEDŁUG TYPÓW DERYWACJI

Zgodnie z przewidywaniem (por. rozdz. 4.2.3.), prefiksacja jako technika słowotwórcza stanowiła w nazwotwórstwie dziecięcym zupełny margines (1,3% w nazwach ulubionych zabawek, a w kreacjach *ad-hoc* nie wystąpiła w ogóle). Również użycie interfiksów nie było częste (2,5% w nazwach spontanicznych i 1,4% w określeniach na żądanie), co także nie dziwi, w związku z ogromną dysproporcją pomiędzy derywatami prostymi a złożonymi (choć, jak zauważają badacze, odsetek tych drugich zwiększa się w ostatnich latach). Sufiksacja odpowiadała więc w obu grupach za blisko sto procent nazw

derywowanych afiksalnie, przy czym nieznacznie wyższy odsetek zanotowałam w nazewnictwie *ad-hoc* (98,6%, w porównaniu do 96,2%) (zob. Tabela 57).

TABELA 57. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW AFIKSÓW W DERYWACJI NAZW

TYPY AFIKSÓW	NAZWY ZABAWEK			
	WŁASNYCH		AD-HOC	
	N	%	N	%
Prefiksy	2	1,3	–	–
Interfiksy	4	2,5	1	1,4
Sufiksy	153	96,2	68	98,6
ŁĄCZNIE	159	100	69	100

Jedynie nazwy utworzone przez dzieci z udziałem prefiksów to: *Przepiękny* (konik) → *prze-* + *piękny* – przedrostek modyfikuje znaczenie podstawy i pełni funkcję ekspresywną oraz *Zwierciolek* (szary króliczek z różowymi uszami, maskotka) → *z-* + *wierc|ić* + *-olek* – derywacja prefiksально-sufiksalna, z przyrostkiem atrybutywnym wskazującym wykonawcę czynności, funkcja prefiksu pozostaje natomiast niejasna.

Interesujące jest natomiast wykorzystanie przez przedszkolaki interfiksacji. Dzieci mają tendencję do dekompozycji wyrazów o wyraźnie dwuczłonowej strukturze, zwłaszcza jeżeli dwuczłonowość ta sygnalizowana jest występowaniem w śródgłosie wyrazu samogłoski (najczęściej *o*). Nie ma przy tym znaczenia, czy wyrazy te są w rzeczywistości złoženiami zawierającymi interfiks (np. samolot), czy są niemotywowanymi na gruncie leksyki ogólnej quasi-złoženiami (np. dino-zaur³¹⁶), czy są słowotwórczo niepodzielne (renifer). Ponieważ dla poznającego dopiero język dziecka każde słowo jest relatywnie nowe, ani stopień leksykalizacji, ani jego rzeczywisty status nie ma znaczenia. Wspomniana dekompozycja przybiera dwie postaci. Pierwszą jest całkowite usunięcie jednej z podstaw (zazwyczaj wraz z interfiksem) i stworzenie

³¹⁶ W słowie *dinozaur* cząstka *o* nie jest interfiksem, lecz wygłosowym elementem formy *dino-* stanowiącej ‘pierwszy człon wyrazów złożonych, będących terminami paleontologicznymi, mający znaczenie: straszny, potężny’ (SJP PWN, DINO-). Z perspektywy diachronii jest to zrost, synchronicznie możemy natomiast mówić o wyrazie niemotywowanym, chociaż podzielnym, ze względu na występowanie wielu nazw gatunkowych z cząstką *-zaur* będącą ‘ostatni[m] człon[em] wyrazów złożonych wskazujący[m] na ich związek znaczeniowy z jaszczurką lub gadem’ (SJP PWN, -ZAUR). Również dzieci mogą znać przynajmniej jedną, jeśli nie kilka najpopularniejszych nazw takich jak *plezjozaur*, *pterozaur*, *stegozaur*, *tyranozaur* itp.

derywatu prostego. Przeważnie towarzyszy temu sufiksacja elementem o funkcji zdrabniającej lub spieszczającej:

din(ozaur) → *Dinuś* (2);
(jedno)rożec → *Rożec*;
krok(odyl) → *Krokuś*;
reni(fer) → *Reniuś*;
(samo)lot → *Lot, Lotek*.

Drugą możliwością jest zastąpienie jednej z podstaw innym wyrazem i w tym przypadku (pseudo)interfiks pozostaje w strukturze derywatu. Skutkuje to powstaniem neologizmów o konstrukcji typowego złożenia bądź kontaminacji:

(din)o-zaur → *Smok-o-zaur*;
(Jar)o-sław → *Ken-o-sław*;
jedn-o(rożec) → *Jedn-o-różdżka*³¹⁷;
ośmi-o(rnica) → *Ośmi-o-rożek*.

Pozostałe derywaty złożone wykreowane przez dzieci, z wyjątkiem nazwy *Szarobury*³¹⁸, były neologizmami:

Delfinożerek (pluszowa orka) → delfin -o- żer -ek;
Delfiorek (pluszowa orka) → delfi(n) or(ka) -ek; ucięcie ostatniej głoski w pierwszym członie spowodowało blokadę jego fleksji, ponadto dziecko prawdopodobnie potraktowało wygłos niepodzielnego słowa orka jako będący wykładnikiem żeńskośći sufiks -ka, i zastąpiło go sufiksem -ek, powodując tym ustalenie męskiego rodzaju gramatycznego derywatu;
Pusiatek (miś) → Puchatek; Uszatek; kontaminacja, której części nachodzą na siebie do tego stopnia, że cały drugi element stanowi węzeł kontaminacji, dodatkowo zmiękczenie do *ś* powoduje meliorację znaczenia i powstanie formy spieszczonej;
Puszatek (królik) → p(uszysty); Uszatek; kontaminacja z węzłem -usz-;
Puszatek (miś) → Pu(chatek); (U)szatek; kontaminacja, w której węzeł stanowi głoska -u-;

³¹⁷ Istnieje możliwość, że w przypadku neologizmu *Jednoróżdżka* intencją dziecka mogło być stworzenie imienia w rodzaju żeńskim, a powyższa forma jest wynikiem jego błędu bądź złego zapisu przez rodzica. W takim przypadku byłaby to derywacja wymienna: *jednorożec* → *Jednoróż-ka*, z alternacją *o:ó*.

³¹⁸ *Szarobury* (pies, 'jest kolorowy'), kwestią dyskusyjną jest, czy cząstka -o- stanowi w tym przypadku część formy przysłówkowej (→ *szaro* + *bury*) czy też można się dopatrywać obecności interfiksu (→ *szar|y* + -o- + *bury*) (por. Nagórko, 2007: 197).

Zlloyd (ludzik) → *z(łoty)*; *Lloyd*, ‘bo jest złoty’; kontaminacja.

Przedszkolaki wykorzystywały bardzo liczne sufiksy słowotwórcze (liczba unikalnych jednostek sięgnęła czterdziestu w derywatach określających ulubione zabawki i dwudziestu dziewięciu – w kreacjach *ad-hoc*), jednak zaledwie kilka z nich wykazywało większą produktywność. W grupie nazw własnych zabawek była to przede wszystkim częstka *-ek*, która odpowiadała za powstanie blisko dwóch trzecich (30,7%) derywatów afiksalnych³¹⁹. Kolejnym pod względem częstotliwości był morfem *-ka* (14,4%), a na trzecim miejscu znalazła się częstka *-uś* (8,5%). Umiarkowanie produktywne były jeszcze sufiksy *-ik* (7,2%) oraz *-ycz-ka* i *-ecz-ka* (odpowiednio 4,6% i 2,6%). Pozostałe częstki były używane w dwóch lub mniej procentach przypadków.

W grupie nazw *ad-hoc* najczęstszym sufiksem był – podobnie jak w nazwach ulubionych zabawek – sufiks *-ka*, miał też bardzo zbliżoną częstotliwość występowania (29,4%), na tym jednak podobieństwa się kończą. Kolejne trzy formy, z jednakowym udziałem rzędu 5,9% to *-acz-ek*, *-ecz-ka*, *-acz*. Natomiast drugi najczęstszy w nazewnictwie spontanicznym morfem *-ka*, tutaj wystąpił dopiero jako piąty, osiągając częstotliwość 4,4%, podobnie jak dwie inne formy: *-ak* oraz *-inka*. Żaden inny sufiks nie miał częstotliwości użycia powyżej 3%.

Piętnaście sufiksów występowało zarówno w nazewnictwie spontanicznym, jak i *ad-hoc* (*-acz*, *-acz-ek*, *-ak*, *-as*, *-cia*, *-ecz-ka*, *-ek*, *-ik*, *-isio*, *-iś*, *-ka*, *-owa*, *-owy*, *-usia*, *-yk*), pozostałe pięćdziesiąt cztery były unikalne dla jednej lub drugiej kategorii. Jednak nawet te częstki, które się powtarzały w obu grupach, zazwyczaj wykazywały zupełnie różne stopnie produktywności (wyjątek stanowi opisany w powyższych akapitach sufiks *-ek*, występujący z porównywalną częstością w obu typach nazw) (zob. Tabela 58).

³¹⁹ Określeniem tym obejmuję również produkty derywacji wymiennej i niektóre – derywacji złożonej.

**TABELA 58. PRODUKTYWNOŚĆ POSZCZEGÓLNYCH SUFIKSÓW W DERYWACJI
AFIKSALNEJ, WYMIENNEJ I ZŁOŻONEJ**

LP.	NAZWY ZABAWEK					
	WŁASNYCH			AD-HOC		
	SUFIKS	N	%	SUFIKS	N	%
1	-ek	47	30,7	-ek	20	29,4
2	-ka	22	14,4	-acz-ek	4	5,9
3	-uś	13	8,5	-ecz-ka	4	5,9
4	-ik	11	7,2	-acz	4	5,9
5	-ycz-ka	7	4,6	-ka	3	4,4
6	-ecz-ka	4	2,6	-ak	3	4,4
7	-iś	3	2,0	-inka	3	4,4
8	-usia	3	2,0	-usia	2	2,9
9	-owa	3	2,0	-owa	2	2,9
10	-ki	3	2,0	-owy	2	2,9
11	-acz-ek	3	2,0	-ik	2	2,9
12	-usz-ek	2	1,3	-ec	2	2,9
13	-cia	2	1,3	-isio	1	1,5
14	-owski	2	1,3	-iś	1	1,5
15	-unia	2	1,3	-yś	1	1,5
16	-olek	2	1,3	-owe	1	1,5
17	-isio	1	0,7	-or	1	1,5
18	-ula	1	0,7	-yk	1	1,5
19	-ul-ek	1	0,7	-anka	1	1,5
20	-usz-ka	1	0,7	-ink	1	1,5
21	-owy	1	0,7	-an-ica	1	1,5
22	-el	1	0,7	-aniec	1	1,5
23	-er	1	0,7	-ow-nica	1	1,5
24	-ol	1	0,7	-cia	1	1,5
25	-ko	1	0,7	-acz-ka	1	1,5
26	-ak	1	0,7	-aja	1	1,5
27	-yk	1	0,7	-arka	1	1,5
28	-cio	1	0,7	-as	1	1,5
29	-ecki	1	0,7	-ski	1	1,5
30	-uń	1	0,7			
31	-ecz-ek	1	0,7			
32	-ecz-ko	1	0,7			
33	-ycz-ek	1	0,7			
34	-acz	1	0,7			
35	-as	1	0,7			
36	-idź	1	0,7			
37	-ok	1	0,7			
38	-uch	1	0,7			
39	-isia	1	0,7			
40	-ut-ko	1	0,7			
ŁĄCZNIE		153	100		68	100

Przez wzgląd na bardzo zróżnicowaną bazę sufiksalną oraz na fakt, że większość z tych sufiksów była używana w jednostkowych przypadkach, pogrupowałam przyrostki ze wspólną spółgłoską podstawową; (najczęściej będące kontekstowymi wariantami tego samego sufiksu). Formy, których nie udało się usystematyzować, pozostawiłam w zestawieniu, jeżeli w zebranych materiale znajdowały się co najmniej dwa derywaty utworzone przy ich pomocy. Pozwoliło mi to ograniczyć rozpiętość produktywnych grup do dziesięciu w nazewnictwie zabawek własnych i do ośmiu – w nazwach kreowanych na żądanie. W obu przypadkach wyróżniłam też grupę pozostałe mieszczącą sufiksy, których nie udało się usystematyzować według pokrewieństwa, a które zostały użyte do kreacji nazw tylko jednokrotnie. Natomiast w związku z wielofunkcyjnością morfemów sufiksalnych i wynikającą z niej zdolnością tworzenia różnych typów derywatów, sklasyfikowałam je również pod tym względem.

W kreacji spontanicznej, w przypadku derywacji afiksальной proporcja form mutacyjnych do modyfikacyjnych i tautologicznych wyniosła 67,3% do 29,4% do 3,3%. Najproduktywniejszą grupą były sufiksy *-ek*, *-ka*, *-ki*, *-ko*, *-ak*, *-ik*, *-yk*, przy pomocy których dzieci stworzyły 57,3% derywatów mutacyjnych (ponad jedną trzecią wszystkich nazw derywowanych afiksalnie), 51,1% derywatów modyfikacyjnych (15% całości) i aż 80% form tautologicznych (2,6% całości). Żadna z pozostałych grup sufiksalnych nie osiągnęła nawet zbliżonej frekwencji – kolejna najliczniejsza (zawierająca sufiksy *-isia*, *-isio*, *-iś*, *-usia*, *-uś*, *-yś*) odpowiadała za powstanie jednej trzeciej derywatów modyfikacyjnych (9,8% całości), ale formowała tylko 5,8% mutacji i nie pojawiała się w derywatach tautologicznych. Ostatnia grupa, która przekroczyła 10% całości składała się z morfemów *-acz-ek*, *-acz-ka*, *-ecz-ek*, *-ecz-ka*, *-ecz-ko*, *-ycz-ek*, *-ycz-ka*. Sufiksy te formowały 13,6% mutacji (9,2% wszystkich derywatów sufiksalnych) i 6,7% modyfikacji (2% całości), nie występowały natomiast w formach tautologicznych. Kategoria mieszana pozostałe zawierała sufiksy odpowiedzialne za 3,9% derywatów (wszystkie były mutacjami). Inne grupy sufiksów tworzyły łącznie mniej niż jedną piątą derywatów (15,1%), żadna też nie wykazywała znaczącej produktywności (od dwóch do pięciu derywatów, czyli maksymalnie 3,3% wszystkich) (zob. Tabela 59).

TABELA 59. SUFIKSY WYKORZYSTYWANE W DERYWACJI NAZW ULUBIONYCH ZABAWEK WEDŁUG TYPÓW TWORZONYCH DERYWATÓW

SUFIKSY	NAZWY WŁASNYCH ZABAWEK										
	MUTACJA			MODYFIKACJA			TAUTOLOGIA			RAZEM	
	N	%	% ^{2*}	N	%	% ²	N	%	% ²	N	% ²
-ek; -ka; -ki; -ko; -ak; -ik; -yk	59	57,3	38,6	23	51,1	15,0	4	80,0	2,6	86	56,2
-isia; -isio; -iś; -usia; -uś; -yś;	6	5,8	3,9	15	33,3	9,8	0	–	–	21	13,7
-acz-ek; -acz-ka; - ecz-ek; -ecz-ka; -ecz- ko; -ycz-ek; -ycz-ka	14	13,6	9,2	3	6,7	2,0	0	–	–	17	11,1
-ula; -ul-ek; -usz-ek; - usz-ka;	4	3,9	2,6	1	2,2	0,7	0	–	–	5	3,3
-owa; -owe; -owy;	4	3,9	2,6	0	–	–	0	–	–	4	2,6
-el; -er; -ol; -or;	3	2,9	2,0	0	–	–	0	–	–	3	2,0
-ecki; -owski;	3	2,9	2,0	0	–	–	0	–	–	3	2,0
-cia; -cio;	2	1,9	1,3	1	2,2	0,7	0	–	–	3	2,0
-unia; -uń;	1	1,0	0,7	2	4,4	1,3	0	–	–	3	2,0
-olek	1	1,0	0,7	0	–	–	1	20,0	0,7	2	1,3
pozostałe	6	5,8	3,9	0	–	–	0	–	–	6	3,9
ŁĄCZNIE	103	100	67,3	45	100	29,4	5	100	3,3	153	100

* Kolumny oznaczone symbolem %² przedstawiają odsetek wszystkich sufiksów zanotowanych w nazewnictwie własnych zabawek.

W nazwach *ad-hoc* proporcja form mutacyjnych do modyfikacyjnych i tautologicznych była dosyć zbliżona do kreacji spontanicznej, jednak dwa pozostałe typy derywacji zyskały nieco na częstotliwości w porównaniu do mutacji (63,2% do 32,4% do 4%). Derywaty w tej grupie najczęściej tworzone były przy pomocy sufiksów -ek, [...] ³²⁰, jednak działo się to rzadziej niż w grupie spontanicznej. Sufiksy te formowały 44,2% mutacji (27,9% całości), 40,9% modyfikacji (13,2% całości) i jedną trzecią tautologii. Drugą najczęstszą grupę sufiksów stanowiły tu formy -acz-ek, [...], dzięki którym powstało 31,8% derywatów modyfikacyjnych (10,3% całości) i 4,7% mutacyjnych (2,9% całości). Kolejne trzy grupy morfemów formowały po 7,4% derywatów sufiksalnych. Były to -owa; -owe; -owy (tworzące tylko mutacje – 11,4%), -isia, [...] (4,7% mutacji i 13,6% modyfikacji) oraz -anka; -ink; -inka (4,7% mutacji, 9,1% modyfikacji i jedną tautologię).

W nazwach tworzonych *ad-hoc* relatywnie niższa częstość występowania sufiksów z grupy -ek [...] rekompensowana jest większą produktywnością form, które

³²⁰ Jeżeli grupa sufiksów pojawia się w opisie po raz kolejny, oznaczam ją skrótowo, podając najbardziej reprezentatywny element + [...].

w nazewnictwie spontanicznym występują jednokrotnie lub nie pojawiają się wcale. Na uwagę zasługuje np. obecność formy *-acz*, która – pomimo że nie została skategoryzowana łącznie z żadnym innym sufiksem – odpowiadała za powstanie niemal jednej dziesiątej derywatów mutacyjnych (i 5,9% całości). Dla porównania, w nazwach spontanicznych morfem ten uformował tylko jeden derywat mutacyjny, stanowiąc tym samym 1% w grupie, a 0,7% całości. Również grupy *-anka*, [...] oraz *-an-ica*; *-aniec*; *-ow-nica*, których łączny udział w derywatach *ad-hoc* wyniósł niemal jedną ósmą (11,8%), nie występują w nazwach ulubionych zabawek.

Natomiast stosunkowo produktywną w nazwach spontanicznych grupą sufiksalną, która nie pojawia się w drugim typie nominacji jest *-ula*; *-ul-ek*; *-usz-ek*; *-usz-ka* (3,9% derywatów mutacyjnych i 2,2% modyfikacji).

Pomimo dużych różnic w rozkładach procentowych morfemów, można też dostrzec podobieństwa – trzy spośród czterech najproduktywniejszych grup w nazwach ulubionych zabawek znajdują się wśród czterech najczęściej wykorzystywanych grup sufiksalnych także w nazewnictwie *ad-hoc* (zob. Tabela 60).

TABELA 60. SUFIKSY WYKORZYSTYWANE W DERYWACJI NAZW NA ŻĄDANIE WEDŁUG TYPÓW TWORZONYCH DERYWATÓW

SUFIKSY	NAZWY ZABAWEK TWORZONE AD-HOC										
	MUTACJA			MODYFIKACJA			TAUTOLOGIA			RAZEM	
	N	%	% ^{2*}	N	%	% ²	N	%	% ²	N	% ²
<i>-ek</i> ; <i>-ka</i> ; <i>-ki</i> ; <i>-ko</i> ; <i>-ak</i> ; <i>-ik</i> ; <i>-yk</i>	19	44,2	27,9	9	40,9	13,2	1	33,3	1,5	29	42,6
<i>-acz-ek</i> ; <i>-acz-ka</i> ; <i>-ecz-ek</i> ; <i>-ecz-ka</i> ; <i>-ecz-ko</i> ; <i>-ycz-ek</i> ; <i>-ycz-ka</i>	2	4,7	2,9	7	31,8	10,3	–	–	–	9	13,2
<i>-owa</i> ; <i>-owe</i> ; <i>-owy</i>	5	11,6	7,4	–	–	–	–	–	–	5	7,4
<i>-isia</i> ; <i>-isio</i> ; <i>-iś</i> ; <i>-usia</i> ; <i>-uś</i> ; <i>-yś</i>	2	4,7	2,9	3	13,6	4,4	–	–	–	5	7,4
<i>-anka</i> ; <i>-ink</i> ; <i>-inka</i>	2	4,7	2,9	2	9,1	2,9	1	33,3	1,5	5	7,4
<i>-acz</i>	4	9,3	5,9	–	–	–	–	–	–	4	5,9
<i>-an-ica</i> ; <i>-aniec</i> ; <i>-ow-nica</i>	3	7,0	4,4	–	–	–	–	–	–	3	4,4
<i>-ec</i>	2	4,7	2,9	–	–	–	–	–	–	2	2,9
pozostałe	4	9,3	5,9	1	4,5	1,5	1	33,3	1,5	6	9,3
ŁĄCZNIE	43	100	63,2	22	100	32,4	3	100	4,4	68	100

* Kolumny oznaczone symbolem %² przedstawiają odsetek wszystkich sufiksów zanotowanych w nazewnictwie *ad-hoc*.

W nazwach ulubionych zabawek każdym typie derywacji prostej najwięcej nazw pochodnych powstawało od rzeczowników. W przypadku przekształceń paradygmatycznych było to 100%, w derywacji wymiennej 97%, w ujemnej 92,9%,

a najmniejszy odsetek występował w nazwotwórstwie afiksальnym (79%). W derywacji wymiennej jedna nazwa (3%) powstała od przymiotnika, w ujemnej – od wykrzyknika. Derywacja afiksальna była najbardziej zróżnicowana pod względem występowania typów podstaw nazwotwórczych – oprócz rzeczowników pojawiło się tu 16% przymiotników oraz po 2,5% czasowników i wykrzykników. Także w derywatach złożonych występowała duża różnorodność podstaw – najczęściej (w 40% przypadków) notowałam połączenia rzeczownika z rzeczownikiem. Rzadziej występował liczebnik z rzeczownikiem oraz przymiotnik z rzeczownikiem (po 20%). Po jednym derywacie powstało od dwóch podstaw przymiotnikowych oraz od pojedynczej podstawy czasownikowej³²¹ (po 10%) (zob. Tabela 61).

W przypadku derywacji nazw *ad-hoc* odsetki nazw motywowanych odrzeczownikowych były zbliżone do zanotowanych w nazwotwórstwie spontanicznym, z tym, że stuprocentową frekwencję miały one w przypadku procesów ujemnych, a nieco niższą (96,6%) w derywacji paradygmatycznej. Derywaty wymienne pochodziły w 81,8% od rzeczowników, natomiast najniższy odsetek wystąpił wśród wyrazów pochodnych derywowanych afiksальnie (67,3%). Pozostałe 18,2% derywatów wymiennych powstało od przymiotników, a jeden derywat paradygmatyczny (3,4%) – od czasownika. Nazwy powstałe w wyniku afiksacji miały najbardziej zróżnicowane podstawy (podobnie jak w przypadku kreacji spontanicznych). Ponad jedną czwartą (25,5%) stanowiły onimy pochodne od czasowników oraz po 3,6% – od przymiotników i wykrzykników. Produkty derywacji złożonej to w 66,7% pochodne dwóch podstaw rzeczownikowych i w 33,3% (jeden przypadek) – od pojedynczego rzeczownika³²² (zob. Tabela 62).

³²¹ Był to derywat prosty, jednak powstały w wyniku niejednolitego procesu derywacyjnego (por. s. 320 przyp. ³¹⁵).

³²² Derywat prosty, powstały od postawy będącej złożeniem, w wyniku niejednolitego procesu derywacyjnego (por. s. 320 przyp. ³¹⁵).

TABELA 61. ZALEŻNOŚĆ TYPÓW DERYWACJI OD RODZAJÓW PODSTAW W NAZEWNICTWIE ULUBIONYCH ZABAWEK

Rodzaj podstawy	Typ derywacji																
	Afiksalna			Paradygmatyczna			Ujemna			Wymienna			Złożona			Razem	
	N	%	% ^{2*}	N	%	% ²	N	%	% ²	N	%	% ²	N	%	% ²	N	%
Rzeczownik	94	79,0	49,2	15	100	7,9	13	92,9	6,8	32	97,0	16,8	–	–	–	154	80,6
Przymiotnik	19	16,0	9,9	–	–	–	–	–	–	1	3,0	0,5	–	–	–	20	10,5
Czasownik	3	2,5	1,6	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1	10,0	0,5	4	2,1
Wykrzyknik	3	2,5	1,6	–	–	–	1	7,1	0,5	–	–	–	–	–	–	4	2,1
Rzeczownik + rzeczownik	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	4	40,0	2,1	4	2,1
Liczebnik + rzeczownik	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	20,0	1,0	2	1,0
Przymiotnik + rzeczownik	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	20,0	1,0	2	1,0
Przymiotnik + przymiotnik	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1	10,0	0,5	1	0,5
ŁĄCZNIE	119	100	62,3	15	100	7,9	14	100	7,3	33	100	17,3	10	100	5,2	191	100

* Kolumny oznaczone symbolem %² przedstawiają odsetek wszystkich derywatów w nazewnictwie ulubionych zabawek.

TABELA 62. ZALEŻNOŚĆ TYPÓW DERYWACJI OD RODZAJÓW PODSTAW W NAZEWNICTWIE AD-HOC

RODZAJ PODSTAWY	TYP DERYWACJI																
	AFIKSALNA			PARADYGMATYCZNA			UJEMNA			WYMIENNA			ZŁOŻONA			RAZEM	
	N	%	% ^{2*}	N	%	% ²	N	%	% ²	N	%	% ²	N	%	% ²	N	%
rzeczownik	37	67,3	19,4	28	96,6	14,7	7	100	3,7	9	81,8	4,7	1	33,3	0,5	82	78,1
przymiotnik	2	3,6	1,0	–	–	–	–	–	–	2	18,2	1,0	–	–	–	4	3,8
czasownik	14	25,5	7,3	1	3,4	0,5	–	–	–	–	–	–	–	–	–	15	14,3
wykrzyknik	2	3,6	1,0	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	1,9
rzeczownik + rzeczownik	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	66,7	1,0	2	1,9
ŁĄCZNIE	55	100	28,8	29	100	15,2	7	100	3,7	11	100	5,8	3	100	1,6	105	100

* Kolumny oznaczone symbolem %² przedstawiają odsetek wszystkich derywatów w nazewnictwie ad-hoc.

6.6. Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a czynniki socjologiczne

Poniższe podrozdziały poświęcone są badaniu związków pomiędzy czynnikami socjodemograficznymi a sposobami tworzenia onimów przez dzieci.

6.6.1. Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a wiek

Dzieci w różnych grupach wiekowych podały od 49 do 535 nazw jednoelementowych własnych zabawek, przy czym nie dało się zaobserwować liniowej zależności od wieku – najniższy odsetek tych nazw zanotowałam u czterolatków (85,9%), a najwyższy u pięciolatków (94,9%), dzieci trzy- i sześciolatnie mieściły się pośrodku (odpowiednio z 92,5% i 93,7%). W nazewnictwie *ad-hoc* natomiast, oprócz niższego odsetka nazw prostych we wszystkich kategoriach wiekowych, zaznaczyła się tendencja malejąca wraz ze wzrostem wieku ankietowanych. I tak, czterolatki stworzyły 82,1% onimów jednoelementowych, pięciolatki niewiele mniej – 81,8%, natomiast sześciolatki tylko 78,8%.

Rozkład nazw wieloelementowych w zależności od wieku w przypadku ulubionych zabawek był dosyć niejednorodny – o ile trzy-, pięcio- i sześciolatki tworzyły zbliżony odsetek nazw tego typu (odpowiednio 7,5%, 5,1% i 6,3%), o tyle grupa czterolatków znacznie się pod tym względem różniła – dzieci te około dwa razy częściej niż pozostałe tworzyły nazwy złożone (14,1%) i jedynie fakt, że była to dosyć nieliczna grupa (dzieci czteroletnie stworzyły ogółem jedynie 87 nazw) spowodował, że nie przełożyło się to na wyższy odsetek w zestawieniu ogólnym. Nazewnictwo *ad-hoc* charakteryzowało się zdecydowanie mniejszym rozrzutem pomiędzy grupami wiekowymi oraz częstotliwością tworzenia nazw wieloelementowych rosnącą wraz z wiekiem (od 17,9% wśród czterolatków poprzez 18,2% wśród pięciolatków po 21,2% wśród dzieci sześciolatków) (zob. Tabela 63).

TABELA 63. ZALEŻNOŚĆ LICZBY NAZW JEDNOELEMENTOWYCH I WIELOELEMENTOWYCH OD WIEKU

LP.	RODZAJ NAZW	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	JEDNOELEMENTOWE	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	49	92,5	–	–
	Dzieci czteroletnie	73	85,9	391	82,1
	Dzieci pięcioletnie	282	94,9	306	81,8
	Dzieci sześciolatnie	535	93,7	466	78,8
	Razem	939	95,5	1163	80,9

2	WIELOELEMENTOWE	N	%	N	%
	Dzieci trzyletnie	4	7,5	–	–
	Dzieci czteroletnie	12	14,1	85	17,9
	Dzieci pięcioletnie	15	5,1	68	18,2
	Dzieci sześcioletnie	36	6,3	125	21,2
	Razem	67	4,5	278	19,1
ŁĄCZNIE		1006	100	1441	100

Wśród nazw prostych w nominacji spontanicznej przeniesienie poza translokacją stanowiło ogółem dosyć rzadki sposób kreacji nazw, jednak dzieci czteroletnie bardzo wyróżniały się tu na tle innych grup wiekowych, z odsetkiem nazw tego typu przekraczającym 15%, czyli niemal dwukrotnie wyższym niż u pięciolatków (7,8%), blisko trzykrotnie wyższym niż u sześciolatków (5,2%) i prawie czterokrotnie wyższym, niż u dzieci trzyletnich (4,1%).

Translokacja stanowiła w obu typach nominacji najpopularniejszy sposób kreowania nowych jednostek nazewniczych, przy czym w nazwach ulubionych zabawek, określenia onimizowane stanowiły mniejszość w porównaniu do transonimizowanych niejednorodnie. Najbardziej wyróżniała się tym razem grupa trzylatków, którzy onimizowali ponad jedną czwartą podanych przez siebie określeń (26,5%). Z kolei dzieci czteroletnie miały najniższy odsetek nazw onimizowanych (13,7%). Pozostałe grupy mieściły się pośrodku i niemal nie różniły się między sobą (odpowiednio 18,8% – dzieci pięcioletnie i 18,7% – sześcioletnie). Transonimizacja była niemal równie popularnym sposobem kreacji nazw niemal w każdym wieku. Ponownie najbardziej wyróżniały się trzylatki z udziałem rzędu 57,1%, natomiast w pozostałych grupach odnotowałam odsetki od 53,3% do 53,5%.

Procesy nazwotwórcze odpowiadały w nazewnictwie ulubionych zabawek za powstanie ponad jednej piątej onimów, przy czym na poziomie poszczególnych typów nazwotwórczych jakakolwiek zależność od wieku jest trudna do uchwycenia – jedynie w przypadku derywatów onimicznych równych apelatywom widać wzrost częstotliwości ich występowania wraz z wiekiem. Można zauważyć ponadto, że dzieci trzy- i czteroletnie miały wyniki bardzo zbliżone do siebie (6,1% i 6,8%), natomiast w starszych grupach różnica robi się bardziej czytelna (odpowiednio 9,2% i 12,3%). Pozostałe typy nazwotwórcze przedstawiały się bardzo różnie. Neologizmy słowotwórcze częściej tworzone były przez dzieci sześć- oraz czteroletnie (odpowiednio 9,2% i 8,2%), a rzadziej – przez pięcio- i trzyletnie (odpowiednio 7,1% i 6,1%). Natomiast neologizmy całkowite najczęściej powstawały u pięciolatków (3,5%), rzadziej u cztero-

i sześciolatków (odpowiednio 2,7% i 1,3%) i nie pojawiły się w ogóle u trzylatków. Po zsumowaniu odsetków z poszczególnych kategorii nazwotwórczych uwidacznia się znaczący trend wzrostowy w kreacji tego typu nazw zabawek (od 12,2% zanotowanych u dzieci trzyletnich, przez 17,8% i 19,9% kolejno u cztero- i pięciolatków, do 22,8% u sześciolatków).

Nazewnictwo *ad-hoc* charakteryzowało się ogólnie wyższym, ale też o wiele bardziej wyrównanym udziałem onimów nietranslokowanych. Ponadto daje się zauważyć, że ich odsetek zwiększał się z wiekiem (od 18,4% wśród czterolatków, poprzez 20,9% wśród pięciolatków, aż po 22% w najwyższej grupie wiekowej). W translokacji, to nazwy onimizowane stanowiły większość, ale ich odsetek znacząco spadał z wiekiem (62,1% stworzonych przez dzieci czteroletnie, 58,8% – wśród pięcioletnich i zaledwie 40,6% – wśród sześciolatków). Z kolei częstotliwość transonimizacji rosła z wiekiem – od 11,8% przez 16,7%, aż po 23,8%. Nazwotwórstwo miało bardzo niewielki udział procentowy w określeniach tworzonych *ad-hoc*. Można natomiast zauważyć, że w każdej z trzech podgrup najniższy odsetek tego typu onimów znajdował się w materiale zebranym wśród pięciolatków, średni wśród czterolatków, a najstarsza grupa tworzyła ich najwięcej. Ponadto derywaty o formach jednakowych z apelatywnymi niewiele różniły się częstotliwością występowania od neologicznych (odpowiednio 3,3% i 3,1% wśród czterolatków, 1,6% i 1,3% wśród pięciolatków oraz po 4,3% wśród sześciolatków). Natomiast odsetek neologizmów był w dwóch młodszych grupach zdecydowanie niższy niż pozostałe dwa typy nazwotwórcze (1,3% podanych przez czterolatków i 0,7% przez pięciolatków), a nieco wyższy wśród sześciolatków (4,7%) (zob. Tabela 64).

TABELA 64. SPOSOBY KREACJI NAZW JEDNOELEMENTOWYCH W ZALEŻNOŚCI OD WIEKU

LP.	TYP PROCESU	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ	N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna	dzieci trzyletnie	2	4,1	–	–
	dzieci czteroletnie	11	15,1	72	18,4
	dzieci pięcioletnie	22	7,8	64	20,9
	dzieci sześcioletnie	28	5,2	104	22,3
	razem	63	6,7	240	20,6

2	TRANSLOKACJA	N	%	N	%
Onimizacja	dzieci trzyletnie	13	26,5	–	–
	dzieci czteroletnie	10	13,7	243	62,1
	dzieci pięcioletnie	53	18,8	180	58,8
	dzieci sześcioletnie	100	18,7	189	40,6
	razem	176	18,7	612	52,6
Transonimizacja niejednorodna	dzieci trzyletnie	28	57,1	–	–
	dzieci czteroletnie	39	53,4	46	11,8
	dzieci pięcioletnie	151	53,5	51	16,7
	dzieci sześcioletnie	285	53,3	111	23,8
	razem	503	53,6	208	17,9
Razem translokacja		679	72,3	820	70,5
3	NAZWOTWÓRSTWO	N	%	N	%
Równe derywatom apelatywnym	dzieci trzyletnie	3	6,1	–	–
	dzieci czteroletnie	5	6,8	13	3,3
	dzieci pięcioletnie	26	9,2	5	1,6
	dzieci sześcioletnie	66	12,3	20	4,3
	razem	100	10,6	38	3,3
Neologiczne	dzieci trzyletnie	3	6,1	–	–
	dzieci czteroletnie	6	8,2	12	3,1
	dzieci pięcioletnie	20	7,1	4	1,3
	dzieci sześcioletnie	49	9,2	20	4,3
	razem	78	8,3	36	3,1
Neologizmy całkowite	dzieci trzyletnie	–	–	–	–
	dzieci czteroletnie	2	2,7	5	1,3
	dzieci pięcioletnie	10	3,5	2	0,7
	dzieci sześcioletnie	7	1,3	22	4,7
	razem	19	2,0	29	2,5
Razem nazwotwórstwo		197	21,0	103	8,9
ŁĄCZNIE		939	100	1163	100

Zestawienia dotyczące nazw wieloelementowych w niniejszym rozdziale dotyczą procesów, jakie przyczyniły się do powstania badanych onimów, a nie samych onimów³²³. Ponieważ za część z tych nazw odpowiadał więcej niż jeden mechanizm, wartości podane w zestawieniach procesów nazwotwórczych będą wyższe niż liczba nazw wieloelementowych (odpowiednio 84 procesy w nominacji spontanicznej i 340 procesów w nazwach *ad-hoc*).

W przypadku kreacji spontanicznych przeniesienie poza translokacją miało w nazwach złożonych niższy udział niż w przypadku nazw jednoelementowych, co więcej,

³²³ Uznałam, że tak przeprowadzone obliczenia mają wyższą wartość naukową niż zestawienia sporządzone na bazie liczby nazw, w którym to przypadku myślelibyśmy zadowolić się przyporządkowaniem znacznej części onimów do grupy „o mieszanym pochodzeniu”, bez możliwości dalszej analizy (por. rozdz. 6.4. s. 324).

ani trzy-, ani czterolatki nie podały onimów powstałych w ten sposób, natomiast w starszych grupach było ich odpowiednio 11,1% i 4,4%.

W rezultacie translokacji powstała najliczniejsza grupa nazw, przy czym proces ten występował częściej w nazwach złożonych niż w prostych. Nie zanotowałam za to czytelnej tendencji związanej z wiekiem – najwyższy odsetek onimizacji pojawił się w nazwach dzieci trzyletnich³²⁴ (60%), niższe i bardzo zbliżone do siebie – w kreacjach czterolatek (56,3%) i sześciolatek (55,6%), a najniższe – u pięcioletek (50%). Transonimizacja stanowiła od niecałej jednej piątej procesów (18,8% wśród czterolatek) do ponad jednej czwartej (26,7% wśród sześciolatek). Dzieci pięcioletnie mieściły się pośrodku z udziałem rzędu 22,2%, natomiast u trzyletnich zanotowałam tylko jeden proces transonimizacji niejednorodnej (20%). Po wykluczeniu trzyletnich z analizy widać, że częstotliwość transonimizacji rosła z wiekiem.

Ze względu na stosunkowo niską frekwencję procesów nazwotwórczych, analiza poszczególnych ich typów byłaby niecelowa, natomiast zsumowane wyniki (po wykluczeniu jednego procesu zanotowanego u trzyletnich), pokazują spadek częstotliwości występowania tych procesów wraz z wiekiem, co jest odwróceniem trendu występującego w nazwach jednoelementowych.

W nominacji *ad-hoc* przeniesienia poza translokacją były dużo częstsze niż w spontanicznej, przy czym średnią podnosiła tu grupa pięcioletek, u których stanowiły one ponad jedną czwartą (27,5%, w porównaniu do 15,5% u czterolatek i 14% u sześciolatek).

Procesy translokacyjne stanowiły większość podobnie jak w nazewnictwie ulubionych zabawek, a także podobnie, jak w onimach prostych. Onimizacja była najpowszechniejsza u czterolatek (63,1%), a z wiekiem jej częstotliwość spadała (58,8% u pięcioletek i 57,3% u sześciolatek). Natomiast odsetek transonimizacji niejednorodnej był najwyższy u dzieci najstarszych (17,8%), a najniższy u pięcioletek (8,8%). Dzieci czteroletnie posłużyły się tym procesem w 9,7% przypadków.

W porównaniu do nazw jednoelementowych można zauważyć wyższą częstotliwość występowania procesów nazwotwórczych w onimach wieloelementowych *ad-hoc* i niższą

³²⁴ Ze względu na bardzo niski udział onimów wieloelementowych stworzonych przez trzyletnie dzieci i wynikającą z tego małą liczbę procesów nazwotwórczych (ogółem pięć), wszystkie wyniki procentowe w tej grupie wiekowej należy traktować z daleko posuniętą ostrożnością, ponieważ zmiana zaklasyfikowania jednego tylko procesu skutkowałaby aż dwudziestoprocentowym przesunięciem wewnątrz kategorii.

w nominacji spontanicznej, nie jest to jednak wystarczające, by całkowicie zatrzeć różnicę między tymi dwoma typami nominacji (16,7% do 9,7% na korzyść nazw tworzonych spontanicznie). W przypadku derywatów równych apelatywom największy odsetek zanotowałam u czterolatków (3,9%), natomiast wśród pięcio- i sześciolatków procesy tego typu występowały z jednakową częstotliwością (po 2,5%). Odsetek procesów derywacji neologicznej rósł z wiekiem (od 1,9% poprzez 2,5% aż do 7,6%). Z kolei neologizmy całkowite w znaczący sposób zaznaczyły swoją obecność tylko w kreacjach czterolatków (5,8%). Łączne średnie pokazują, że u cztero- i sześciolatków procesy nazwotwórcze występują ze zbliżoną częstotliwością (odpowiednio 11,7% i 10,8%), natomiast grupę dzieci pięcioletnich wyróżnia mniejsza frekwencja tych procesów (5%) (zob. Tabela 65).

**TABELA 65. ROZKŁAD PROCESÓW W KREACJI NAZW WIELOELEMENTOWYCH
W ZALEŻNOŚCI OD WIEKU**

LP.	TYP PROCESU	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ	N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna	dzieci trzyletnie	–	–	–	–
	dzieci czteroletnie	–	–	16	15,5
	dzieci pięcioletnie	2	11,1	22	27,5
	dzieci sześcioletnie	2	4,4	22	14,0
	razem	4	4,8	60	17,6
2	TRANSLOKACJA	N	%	N	%
Onimizacja	dzieci trzyletnie	3	60,0	–	–
	dzieci czteroletnie	9	56,3	65	63,1
	dzieci pięcioletnie	9	50,0	47	58,8
	dzieci sześcioletnie	25	55,6	90	57,3
	razem	46	54,8	202	59,4
Transonimizacja niejednorodna	dzieci trzyletnie	1	20,0	–	–
	dzieci czteroletnie	3	18,8	10	9,7
	dzieci pięcioletnie	4	22,2	7	8,8
	dzieci sześcioletnie	12	26,7	28	17,8
	razem	20	23,8	45	13,2
Razem translokacja		66	78,6	247	72,6

3	NAZWOTWÓRSTWO	N	%	N	%
Równe derywatom apelatywnym	dzieci trzyletnie	–	–	–	–
	dzieci czteroletnie	–	–	4	3,9
	dzieci pięcioletnie	1	5,6	2	2,5
	dzieci sześcioletnie	2	4,4	4	2,5
	razem	3	3,6	10	2,9
Neologiczne	dzieci trzyletnie	1	20,0	–	–
	dzieci czteroletnie	3	18,8	2	1,9
	dzieci pięcioletnie	2	11,1	2	2,5
	dzieci sześcioletnie	3	6,7	12	7,6
	razem	9	10,7	16	4,7
Neologizmy całkowite	dzieci trzyletnie	–	–	–	–
	dzieci czteroletnie	1	6,3	6	5,8
	dzieci pięcioletnie	–	–	–	–
	dzieci sześcioletnie	1	2,2	1	0,6
	razem	2	2,4	7	2,1
Razem nazwotwórstwo		14	16,7	33	9,7
ŁĄCZNIE		84	100	340	100

6.6.2. Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a płeć

Dziewczynki częściej niż chłopcy nadawały imiona jednoelementowe – zarówno w przypadku własnych ulubionych zabawek, jak i nominacji „na poczekaniu”, jednak w tym pierwszym przypadku różnica zaznaczyła się wyraźniej (94,4% do 90,8%), podczas gdy obiekty nazywane *ad-hoc* uzyskały 81,2% nazw jednoskładnikowych od dziewczynek i tylko 0,8% mniej od chłopców. Zarówno w przypadku nazw zabawek własnych, jak i w nominacji *ad-hoc*, chłopcy nieco częściej niż dziewczynki tworzyli formacje wieloelementowe, przy czym w nazywaniu ulubieńców zanotowałam większą różnicę (9,2% do 5,6%), niż w kreacji na poczekaniu (19,6% do 18,8%). Średnie bez rozbicia według płci badanych wyniosły odpowiednio 4,5% dla zabawek własnych i 19,1% w nazwach *ad-hoc* (zob. Tabela 66).

TABELA 66. ZALEŻNOŚĆ LICZBY NAZW JEDNOELEMENTOWYCH I WIELOELEMENTOWYCH OD PŁCI

Lp.	RODZAJ NAZW	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	JEDNOELEMENTOWE	N	%	N	%
	Dziewczynki	663	94,4	521	81,2
	Chłopcy	276	90,8	642	80,4
	Razem	939	95,5	1163	80,9
2	WIELOELEMENTOWE	N	%	N	%
	Dziewczynki	39	5,6	121	18,8
	Chłopcy	28	9,2	157	19,6
	Razem	67	4,5	278	19,1
ŁĄCZNIE		1006	100	1441	100

W nominacji ulubionych zabawek dziewczynki częściej niż chłopcy wykorzystywały przeniesienie poza translokacją. W skali całego zbioru nazw jednoelementowych była to niewielka różnica frekwencji (7,5%, w porównaniu do 4,7%), jednak w obrębie grupy onimów nietranslokowanych przekłada się na o ponad jedną trzecią częstsze użycie przez dziewczynki tego procesu. Translokacja także była częściej używana przez dziewczynki, jednak, mimo że w liczbach absolutnych różnica była większa niż w transonimizacji jednorodnej, to ze względu na wysoką liczebność nazw tego typu jej relatywne znaczenie było niewielkie (łącznie 73,5% do 69,6%). Należy stwierdzić, że na niższym poziomie rozbieżności były zdecydowanie większe (26,8% przypadków nazw onimizowanych przez chłopców i 15,4% – przez dziewczynki, w porównaniu do 58,1% określeń transonimizowanych przez dziewczynki i 42,8% – przez chłopców). Przeciwstawne tendencje występujące w tych podkategoriach częściowo zniosły się nawzajem. Nazwotwórstwo jako znaczący składnik procesów tworzenia onimów częściej używane było przez chłopców (25,7%, w porównaniu do 19%), jednak nie w przypadku każdej z podkategorii tego procesu sytuacja wyglądała tak samo. Dziewczynki o ponad jedną trzecią częściej tworzyły nazwy derywowane o formach równych apelatywom (11,6% w porównaniu do 8,3%), natomiast w pozostałych dwóch grupach to chłopcy wykazali większą produktywność – w derywatach neologicznych 13% do 6,3% i w nazwach abstrakcyjnych 4,3% do 1,1%.

W nazywaniu *ad-hoc* dominowały inne trendy niż w nominacji spontanicznej. Nazwy przeniesione poza translokacją, przy wyższym odsetku całkowitym, wykazywały jednocześnie niższe zróżnicowanie między płciami (21,9% do 19,6% na korzyść dziewczynek). Na uwagę zasługuje fakt, że w translokacji trendy wewnątrzgrupowe były takie same, jak w przypadku nazw spontanicznych – częstsze wykorzystanie onimizacji przez chłopców (59,7% do 44%) i częstsze użycie transonimizacji przez dziewczynki (25,1% do 12%), jednak zanotowane różnice procentowe spowodowały odwrócenie tendencji ogólnej (dziewczynki translokowały łącznie 69,1% form nazewniczych, a chłopcy – 71,7%). W przypadku nazwotwórstwa największe różnice między chłopcami i dziewczynkami występowały w przypadku liczby neologizmów całkowitych (3,7% stworzonych przez dziewczynki, 1,7% przez chłopców). Dziewczynki miały wyższy wynik. W przypadku obu grup derywacyjnych to chłopcy mieli wyższe wyniki (3,7% do 2,7% w derywacji równej apelatywnej i 3,3% do 2,9% w neologizmach nazwotwórczych). Natomiast łączny wynik był nieco wyższy u dziewczynek (9% w porównaniu do 8,7%). Zarówno jako całość, jak i we wszystkich podkategoriach nazwotwórstwa można zatem zauważyć tendencje odwrotne niż w przypadku nazw ulubionych zabawek (zob. Tabela 67).

TABELA 67. SPOSOBY KREACJI NAZW JEDNOELEMENTOWYCH W ZALEŻNOŚCI OD PŁCI

LP.	TYP PROCESU		NAZWY ZABAWEK			
			WŁASNYCH		AD-HOC	
1	PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ		N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna		dziewczynki	50	7,5	114	21,9
		chłopcy	13	4,7	126	19,6
		Razem	63	6,7	240	20,6
2	TRANSLOKACJA		N	%	N	%
Onimizacja		dziewczynki	102	15,4	229	44,0
		chłopcy	74	26,8	383	59,7
		Razem	176	18,7	612	52,6
Transonimizacja niejednorodna		dziewczynki	385	58,1	131	25,1
		chłopcy	118	42,8	77	12,0
		Razem	503	53,6	208	17,9
Razem translokacja			679	72,3	820	70,5
3	NAZWOTWÓRSTWO		N	%	N	%
Równe derywatom apelatywnym		dziewczynki	77	11,6	14	2,7
		chłopcy	23	8,3	24	3,7
		Razem	100	10,6	38	3,3
Neologiczne		dziewczynki	42	6,3	15	2,9
		chłopcy	36	13,0	21	3,3
		Razem	78	8,3	36	3,1
Neologizmy całkowite		dziewczynki	7	1,1	18	3,5
		chłopcy	12	4,3	11	1,7
		Razem	19	2,0	29	2,5
Razem nazwotwórstwo			197	21,0	103	8,9
ŁĄCZNIE			939	100	1163	100

Nazwy wieloelementowe nietranslokowane w nominacji ulubionych zabawek były nieliczne i ponad dwa razy częściej wykorzystywane przez dziewczynki niż przez chłopców (6,4% w porównaniu do 2,7%). W przypadku nazw translokowanych sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Wprawdzie dziewczynki nieco częściej wykorzystywały onimizację do tworzenia nazw (57,4% do 51,4%), za to chłopcy tworzyli więcej określeń transonimizowanych niejednorodnie (27% w porównaniu do 21,3%). Nazwotwórstwo równe apelatywnemu, podobnie jak tworzenie neologizmów całkowitych stanowiło wyłączną domenę dziewczynek (odpowiednio 6,4% i 4,3%). Natomiast derywaty neologiczne znacznie częściej tworzyli chłopcy (13,5% w porównaniu do 8,5% wśród dziewczynek). W nazewnictwie *ad-hoc* różnice pomiędzy płciami były nieco mniejsze – w przypadku procesów przenoszenia poza translokacją zaznaczała się niewielka przewaga chłopców (18,6% do 16,4%), a w translokacji nieco większa – dziewczynek (74% w porównaniu do 71,6%). Należy zaznaczyć, że onimizacja była popularniejsza wśród dziewczynek (62,3% do

57,2%), natomiast transonimizacja niejednorodna – wśród chłopców (14,4% w porównaniu do 11,6%). Ogólny odsetek procesów nazwotwórczych był porównywalny w obu grupach (po blisko 10%), jednak dziewczynki, podobnie jak w przypadku nazywania spontanicznego, częściej wykorzystywały derywację równą apelatywnej (4,8% do 1,5%) oraz neologizmy całkowite (2,7% do 1,5%), natomiast chłopcy – derywację neologiczną (6,7% w porównaniu do 2,1%) – zob. Tabela 68.

TABELA 68. ROZKŁAD PROCESÓW W KREACJI NAZW WIELOELEMENTOWYCH W ZALEŻNOŚCI OD PŁCI

LP.	TYP PROCESU		NAZWY ZABAWEK			
			WŁASNYCH		AD-HOC	
1	PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ		N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna		dziewczynki	3	6,4	24	16,4
		chłopcy	1	2,7	36	18,6
		Razem	4	4,8	60	17,6
2	TRANSLOKACJA		N	%	N	%
Onimizacja		dziewczynki	27	57,4	91	62,3
		chłopcy	19	51,4	111	57,2
		Razem	46	54,8	202	59,4
Transonimizacja niejednorodna		dziewczynki	10	21,3	17	11,6
		chłopcy	10	27,0	28	14,4
		Razem	20	23,8	45	13,2
Razem translokacja			66	78,6	247	72,6
3	NAZWOTWÓRSTWO		N	%	N	%
Równe derywatom apelatywnym		dziewczynki	3	6,4	7	4,8
		chłopcy	–	–	3	1,5
		Razem	3	3,6	10	2,9
Neologiczne		dziewczynki	4	8,5	3	2,1
		chłopcy	5	13,5	13	6,7
		Razem	9	10,7	16	4,7
Neologizmy całkowite		dziewczynki	2	4,3	4	2,7
		chłopcy	–	–	3	1,5
		Razem	2	2,4	7	2,1
Razem nazwotwórstwo			14	16,7	33	9,7
ŁĄCZNIE			84	100	340	100

6.6.3. Sposoby wzbogacania zasobu nazw zabawek a miejsce zamieszkania

W nazewnictwie ulubionych zabawek odsetki nazw prostych były mocno zróżnicowane w zależności od miejsca zamieszkania – aż 98,2% nazw podanych przez dzieci z miast składało się z jednego członu, podczas gdy wśród dzieci wiejskich było to

92,8%. Natomiast w nazwach *ad-hoc* różnica ta została zniwelowana do nieco ponad 1% (odpowiednio 81,6% wśród dzieci z miast i 80,2% wśród dzieci ze wsi).

Dzieci ze wsi częściej niż miejskie nadawały zabawkom imiona złożone z wielu elementów, przy czym różnica ta mocniej zaznaczyła się w przypadku zabawek własnych, gdzie przekroczyła 5% (7,2%, w porównaniu do zaledwie dwóch, stanowiących odsetek rzędu 1,8%, nazw stworzonych przez przedszkolaki z miasta). Jak widać, w procesie nominacji *ad-hoc* dzieci znacznie bardziej polegały na łączeniu więcej wielu elementów (19,1%) niż przy ulubionych zabawkach (4,5%) – zob. Tabela 69.

TABELA 69. ZALEŻNOŚĆ LICZBY NAZW JEDNOELEMENTOWYCH I WIELOELEMENTOWYCH OD MIEJSCA ZAMIESZKANIA

LP.	RODZAJ NAZW	NAZWY ZABAWEK			
		WŁASNYCH		AD-HOC	
1	JEDNOELEMENTOWE	N	%	N	%
	Wieś	832	92,8	745	80,2
	Miasto	107	98,2	418	81,6
	Razem	939	95,5	1163	80,9
2	WIELOELEMENTOWE	N	%	N	%
	Wieś	65	7,2	184	19,8
	Miasto	2	1,8	94	18,4
	Razem	67	4,5	278	19,1
ŁĄCZNIE		1006	100	1441	100

Różnice w sposobach kreacji jednoelementowych nazw ulubionych zabawek pomiędzy dziećmi ze wsi i z miast – chociaż występowały – nie były wysokie. Onimy nietranslokowane pojawiały się w nazewnictwie obu grup ze zbliżoną częstotliwością (6,7% wśród dzieci wiejskich i 6,5% – wśród miejskich), natomiast onimy motywowane translokacyjnie nieco częściej notowałam w materiale zebranym od dzieci z miast (74,8% w porównaniu do 72%). Inne tendencje uwidaczniały się w określeniach odapelatywnych (przewaga wśród dzieci ze wsi 19,2% do 15%), a inne w odproprialnych (częstsze wśród dzieci miejskich – 59,8% w porównaniu do 52,8%). Techniki nazwotwórcze nieco częściej występowały u dzieci wiejskich (łącznie 21,3% w porównaniu do 18,7%). Wewnątrz kategorii sytuacja wyglądała podobnie w przypadku technik derywacyjnych (10,3% do 9,3% – nazw równych derywatom apelatywnym i 8,5% do 6,5% neologizmów nazwotwórczych), natomiast w przypadku nazw abstrakcyjnych trend był odwrotny (dzieci miejskie stworzyły 2,8% takich form, a wiejskie – 1,9%).

Nazwy przeniesione poza translokacją występowały w nominacji *ad-hoc* częściej niż w przypadku nazywania spontanicznego, natomiast nie było tu znaczących różnic

w rozkładzie – nieco częściej występowały one u dzieci ze wsi (21,2%) niż u przedszkolaków z miast (19,6%). Podobieństwo trendów utrzymało się przypadku ogółu translokacji, która z kolei nieznacznie częstsza była u dzieci miejskich (71,1% do 70,2%). Natomiast, porównując proporcję onimizacji (50,1% wśród dzieci wiejskich i 57,2% wśród miejskich) do transonimizacji niejednorodnej (odpowiednio 20,1% i 13,9%), można zaobserwować odwrócenie tendencji w stosunku do nominacji spontanicznej. W nazwotwórstwie widać zmianę części tendencji – występuje niewielka przewaga nominacji dzieci miejskich w grupie form derywacyjnych równych apelatywom (3,6% do 3,1%), a także nazwotwórstwo jako całość częściej wykorzystywane było przez dzieci miejskie (9,3% do 8,6%). Z zestawienia wynika, że oba typy nazewnicze są dosyć jednolite – zarówno wewnętrznie, jak i międzygrupowo – pod względem miejsca zamieszkania ich twórców. W nominacji *ad-hoc* różnice są nawet mniejsze, niż w przypadku nazw spontanicznych (zob. Tabela 70).

TABELA 70. SPOSOBY KREACJI NAZW JEDNOELEMENTOWYCH W ZALEŻNOŚCI OD MIEJSCA ZAMIESZKANIA

LP.	TYP PROCESU		NAZWY ZABAWEK			
			WŁASNYCH		AD-HOC	
1	PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ		N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna	wieś		56	6,7	158	21,2
	miasto		7	6,5	82	19,6
	razem		63	6,7	240	20,6
2	TRANSLOKACJA		N	%	N	%
Onimizacja	wieś		160	19,2	373	50,1
	miasto		16	15,0	239	57,2
	razem		176	18,7	612	52,6
Transonimizacja niejednorodna	wieś		439	52,8	150	20,1
	miasto		64	59,8	58	13,9
	razem		503	53,6	208	17,9
Razem translokacja			679	72,3	820	87,3
3	NAZWOTWÓRSTWO		N	%	N	%
Równe derywatom apelatywnym	wieś		90	10,8	23	3,1
	miasto		10	9,3	15	3,6
	razem		100	10,6	38	3,3
Neologiczne	wieś		71	8,5	24	3,2
	miasto		7	6,5	12	2,9
	razem		78	8,3	36	3,1
Neologizmy całkowite	wieś		16	1,9	17	2,3
	miasto		3	2,8	12	2,9
	razem		19	2,0	29	2,5
Razem nazwotwórstwo			197	21,0	103	8,9
ŁĄCZNIE			939	100	1163	100

Ogromna dysproporcja pomiędzy liczbą procesów zanotowanych w nazwach wieloelementowych u dzieci wiejskich w stosunku do miejskich (osiemdziesiąt dwa do dwóch) uniemożliwia przeprowadzenie analizy w przypadku nazewnictwa ulubionych zabawek. Natomiast w grupie *ad-hoc* częstotliwość transonimizacji (ogółem dużo wyższa niż w nazwach spontanicznych) była bardzo zbliżona wśród dzieci ze wsi i z miast (odpowiednio 17,9% i 17,1%). Większe rozbieżności zanotowałam w obrębie translokacji, w której wprawdzie proporcja całościowa była zbliżona (72,7% wśród dzieci ze wsi i 73,9% – z miast), lecz odsetki częściowe różniły się dosyć znacznie. Przedszkolaki wiejskie w większym stopniu wykorzystywały transonimizację niejednorodną (15,7% w porównaniu do 8,1%), natomiast miejskie – onimizację (65,8% do 56,3%). Nazwotwórstwo miało niewielki udział w całości procesów kreacji nazw, przy czym odrobinę częściej pojawiało się u dzieci ze wsi (10% do 9%). W poszczególnych podkategoriach rozbieżności były relatywnie wysokie – procesy derywacji skutkujące powstaniem form równych apelatywom stanowiły 6,3% u przedszkolaków z miast i tylko 1,3% u tych ze wsi. Odwrotna tendencja zaznaczyła się natomiast w przypadku derywatów neologicznych (odpowiednio 1,8% i 6,1%). Neologizmy całkowite częstsze były u dzieci wiejskich – 2,6% w stosunku do 0,9% u miejskich (zob. Tabela 71).

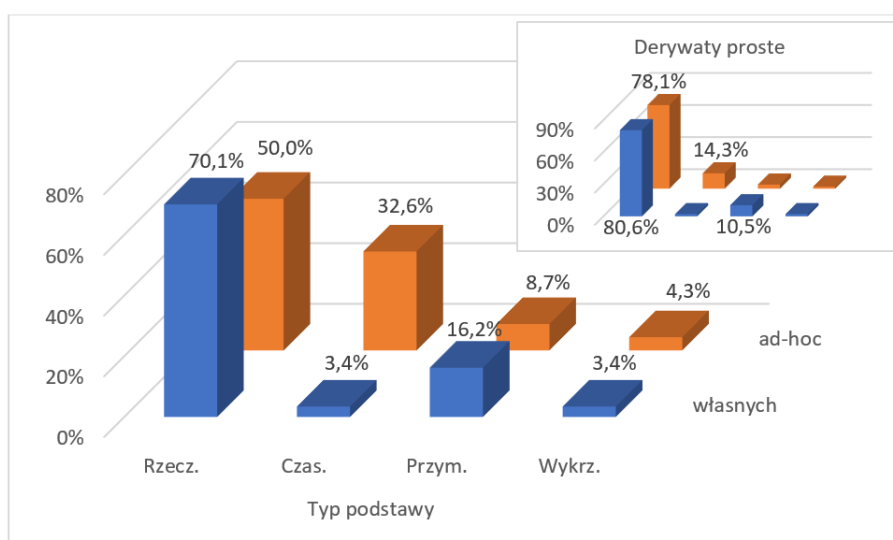
**TABELA 71. ROZKŁAD PROCESÓW W KREACJI NAZW WIELOELEMENTOWYCH
W ZALEŻNOŚCI OD MIEJSCA ZAMIESZKANIA**

LP.	TYP PROCESU		NAZWY ZABAWEK			
			WŁASNYCH		AD-HOC	
1	PRZENIESIENIE POZA TRANSLOKACJĄ		N	%	N	%
Transonimizacja jednorodna	wieś		4	4,9	41	17,9
	miasto		–	–	19	17,1
	razem		4	4,8	60	17,6
2	TRANSLOKACJA		N	%	N	%
Onimizacja	wieś		45	54,9	129	56,3
	miasto		1	50,0	73	65,8
	razem		46	54,8	202	59,4
Transonimizacja niejednorodna	wieś		19	23,2	36	15,7
	miasto		1	50,0	9	8,1
	razem		20	23,8	45	13,2
Razem translokacja			66	78,6	247	72,6

3	NAZWOTWÓRSTWO	N	%	N	%
Równe derywatom apelatywnym	wieś	3	3,7	3	1,3
	miasto	–	–	7	6,3
	razem	3	3,6	10	2,9
Neologiczne	wieś	9	11,0	14	6,1
	miasto	–	–	2	1,8
	razem	9	10,7	16	4,7
Neologizmy całkowite	wieś	2	2,4	6	2,6
	miasto	–	–	1	0,9
	razem	2	2,4	7	2,1
Razem nazwotwórstwo		14	16,7	33	9,7
ŁĄCZNIE		84	100	340	100

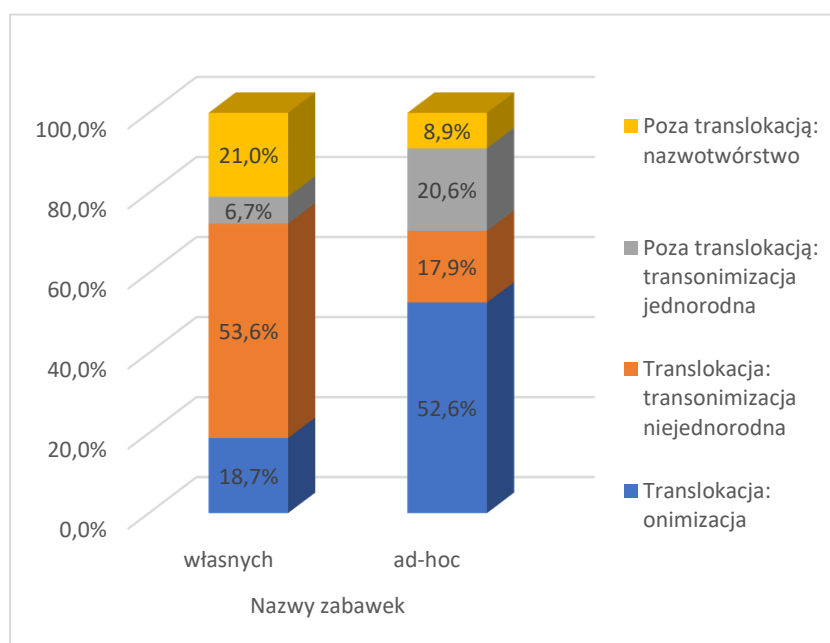
6.7. Podsumowanie

Z uwagi na fakt, że w przypadku derywatów innych typów niż mutacyjny, niemal wszystkie nazwy motywowane powstają od rzeczowników, ale przede wszystkim ze względu na najwyższą liczebność grupy mutacyjnej, to właśnie ona jest najbardziej reprezentatywnym wskaźnikiem podobieństw i różnic pomiędzy nazwami ulubionych zabawek a tymi tworzonymi *ad-hoc*, i to ona narzuca strukturę całości materiału. W derywatach mutacyjnych kreowanych spontanicznie występowała przewaga podstaw rzeczownikowych i przymiotnikowych, podczas gdy nazwy na żądanie najczęściej powstawały od rzeczowników i czasowników. W kreacji prostej bez podziału na typy derywatów tendencja ta została zachowana, pomimo dość znacznych zmian procentowych wynikających z doliczenia pozostałych typów derywatów (zob. Rycina 30).



**RYCINA 30. ROZKŁAD DERYWATÓW MUTACYJNYCH
I ROZKŁAD WSZYSTKICH DERYWATÓW PROSTYCH W ZALEŻNOŚCI OD TYPÓW PODSTAW**

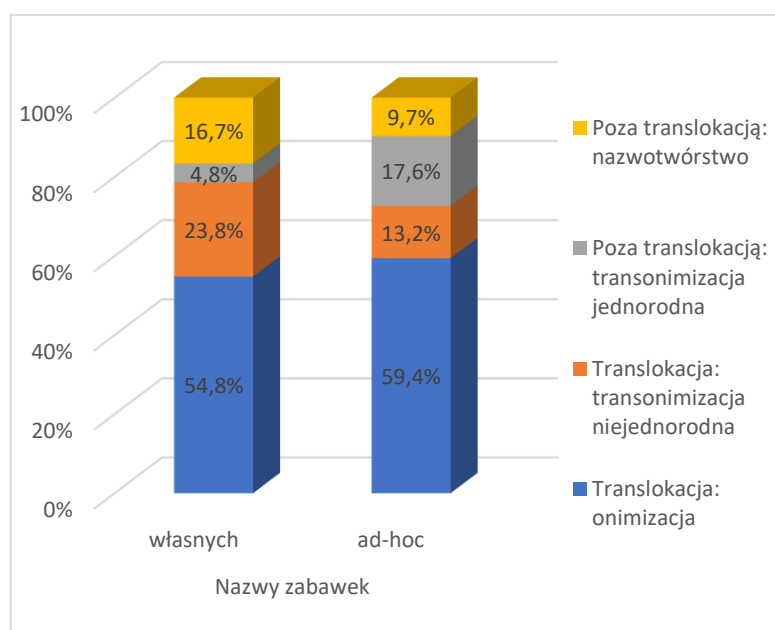
Udział poszczególnych procesów w powstawaniu nazw zabawek tworzy dosyć czytelny wzorec – nieco ponad 70% stanowią nazwy translokowane i poniżej 30% – te poza translokacją. Na tym poziomie nie ma praktycznie różnic pomiędzy nazywaniem ulubionych zabawek a nadawaniem mian „na poczekaniu”. Różnica taka, i to bardzo znacząca, rysuje się na niższych poziomach. Widać wyraźnie, że nazywając ulubione przedmioty, dzieci zdecydowanie preferowały transonimizację (53,6%), podczas gdy w nominacji *ad-hoc* przeważającą tendencją była onimizacja (52,6%). W przypadku onimów nietranslokowanych rozwarstwienie również było wyraźne – w nazwach własnych zabawek, przeważającą techniką było nazwotwórstwo (21%), podczas gdy w nominacji *ad-hoc* dominowała transonimizacja jednorodna, zazwyczaj polegająca na przejmowaniu nazw marketingowych (20,6%) (zob. Rycina 31).



**RYCINA 31. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH PROCESÓW W POWSTAWANIU
NAZW JEDNOELEMENTOWYCH**

Odsetki poszczególnych procesów w tworzeniu przez dzieci wieloelementowych nazw zabawek w grupie określeń tworzonych spontanicznie i wśród tych powstających na żądanie były dosyć zbliżone: translokacja obejmowała około trzech czwartych przypadków (w nazwach ulubionych zabawek nieco ponad, a w nazwach *ad-hoc* – nieco poniżej), natomiast procesy inne niż translokacja stanowiły pozostałą jedną czwartą. W obu przypadkach onimizacja była preferowanym sposobem tworzenia nazw (54,8% wśród nazw własnych zabawek i 59,4% w nominacji *ad-hoc*).

Natomiast w pozostałych kategoriach wystąpiło większe rozwarstwienie. Przeniesienie onimów z innych kategorii nazewniczych stanowiło blisko jedną czwartą (23,8%) w nazwach ulubionych zabawek, ale tylko 13,2% wśród onimów tworzonych *ad-hoc*. Z kolei transonimizacja jednorodna, bardzo nieliczna wśród nazw tworzonych spontanicznie (4,8%), stanowiła 17,6% w przypadku nazw na żądanie. W końcu nazwotwórstwo występowało wśród ulubionych zabawek z częstotliwością 16,7%, natomiast w kategorii *ad-hoc* był to proces o najniższej frekwencji (9,7%) (zob. Rycina 32).

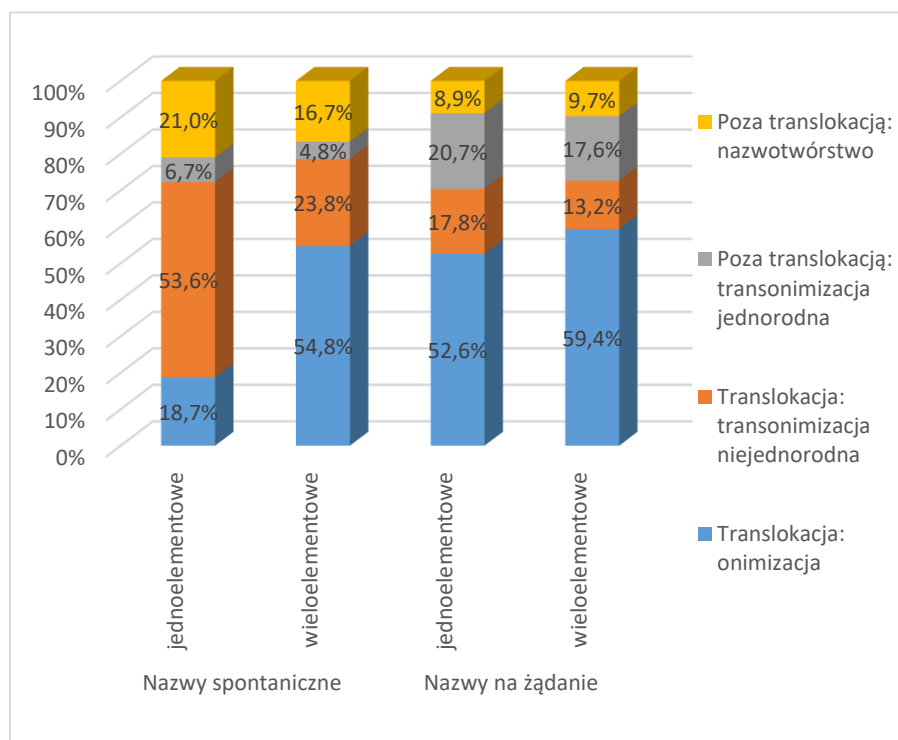


RYCINA 32. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH PROCESÓW W POWSTAWANIU NAZW WIELOELEMENTOWYCH

Pozornie dużą różnicą pomiędzy nazwami prostymi a wieloelementowymi jest niemal całkowity brak onimów powstałych w wyniku nazwotwórstwa. Jednak, jeżeli wziąć pod uwagę typy mieszane, czyli te, w których procesy nazwotwórcze odpowiadały za powstanie co najmniej jednego elementu nazwy, to w nazwach ulubionych zabawek odsetek tych procesów rośnie do blisko jednej czwartej. Jest to nadal ponad dwa razy mniej niż w nazwach prostych, ale zdecydowanie więcej niż w obu grupach nazw *ad-hoc*. Tam z kolei proporcje te zbliżają się do siebie w obu grupach.

Dzięki osobnemu traktowaniu procesów leżących u podłoża mieszanych typów nazw można zaobserwować, że procesy nazwotwórcze (w ujęciu A. Siwca) są znaczącym sposobem kreowania nowych onimów przez dzieci, zwłaszcza w przypadku ulubionych zabawek. Jednocześnie nasuwa się wniosek, że pod względem udziału poszczególnych

sposobów kreacji, nazwy wieloelementowe nie różnią się w większym stopniu od prostych. Najmocniej wyodrębniającą się grupą są nazwy spontaniczne jednoelementowe, w której to grupie ponad połowę stanowiła transonimizacja niejednorodna. Natomiast nazwy wieloelementowe są kategorią przejściową, jednak o strukturze bardziej zbliżonej do obu typów nazw *ad-hoc* (ponad połowę procesów stanowiła w tych grupach onimizacja) (zob. Rycina 33).

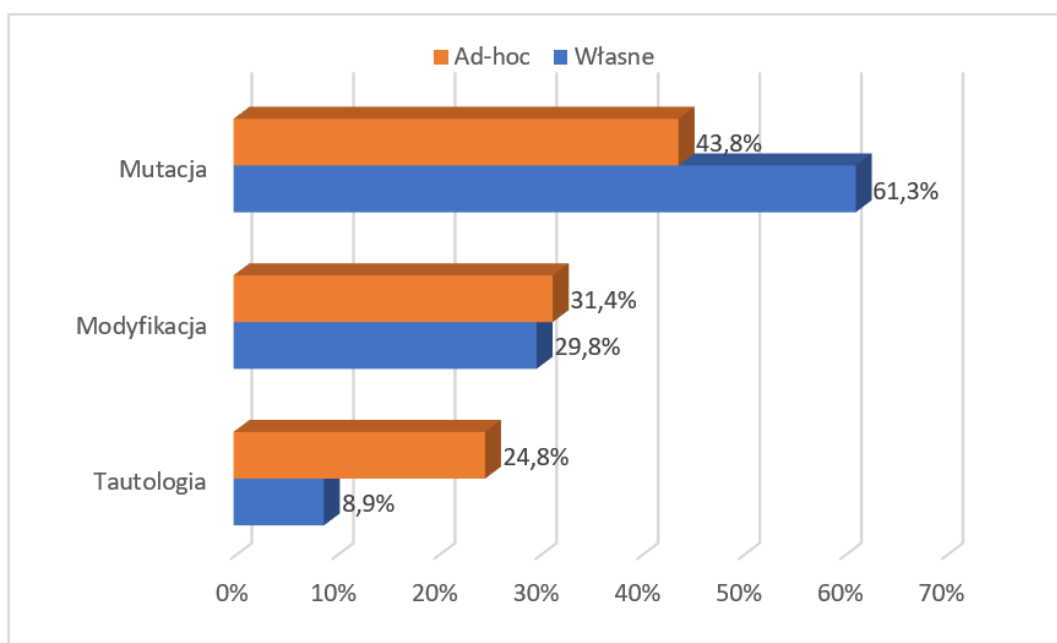


RYCINA 33. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH PROCESÓW W POWSTAWANIU NAZW SPONTANICZNYCH I TWORZONYCH NA ŻĄDANIE

Nadzwyczaj częste występowanie derywatów tautologicznych (por. s. 145), można uważać za jedną z ważniejszych cech dystynktywnych nazwotwórstwa dziecięcego. Pojawiają się głosy, że nacechowane stylistycznie należy uznawać za modyfikację (a w większości tautologicznych kreacji dziecięcych można dopatrzeć się ekspresywności), jednak teza ta, choć słuszna z perspektywy ogólnojęzykowej, w przypadku analizy nazewnictwa dziecięcego okazuje się trudniejsza do zastosowania. Przedszkolaki nie zawsze dążą do ekspresywizacji swoich tworów. Często wręcz przeciwnie – ich celem jest obiektywny opis postrzeganej rzeczywistości, a brak dostatecznej wiedzy pragmatyczno-językowej niejako przypadkiem doprowadza do powstania form nacechowanych. Ekspresywność ta łatwo dostrzegalna z perspektywy dorosłych użytkowników języka, niekoniecznie zauważana jest przez samych twórców

nazw, a uświadomienie jej sobie nierzadko doprowadza do zastąpienia nazwy nową, mniej wyrazistą stylistycznie³²⁵. Zdarza się też, że nowe formy tworzone są od ekspresywizmów, a sam fakt derywacji nie zmienia w znaczącym stopniu tej charakterystyki. W związku z powyższym, przy rozpatrywaniu kreacji, które z perspektywy ogólnojęzykowej można śmiało uznać za derywaty modyfikacyjne ze względu na stylistyczną przynależność do „mowy dziecięcej”, licząc się z intencjami twórców, uznawałam je za formy tautologiczne – o identycznym nacechowaniu, jak ich podstawy.

Chociaż częstotliwości występowania poszczególnych typów derywatów różnią się znacznie pomiędzy grupą nominacji spontanicznej i grupą *ad-hoc*, ogólna tendencja jest jednakowa – przewaga mutacji, średnia liczba modyfikacji i najniższa – tautologii. W przypadku nazw ulubionych zabawek różnice te były znaczne (proporcja zbliżona do 6 : 3 : 1), natomiast w kreacjach na żądanie – bardziej stonowane (blisko 4,5 : 3 : 2,5) (zob. Rycina 34).

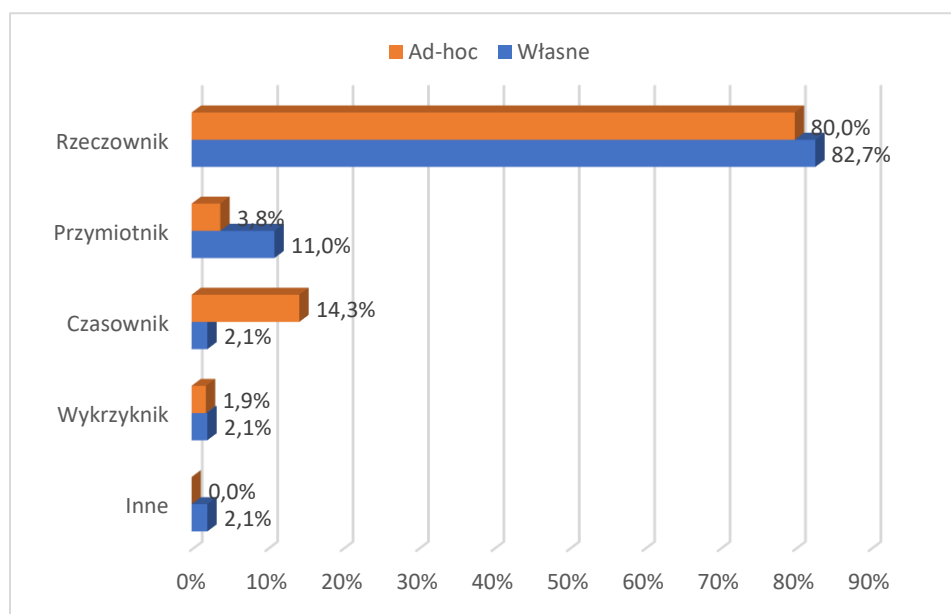


RYCINA 34. CZĘSTOTLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW DERYWATÓW

Niezależnie od typu nominacji, rzeczowniki stanowiły podstawę derywatów cztery razy częściej niż wszystkie pozostałe typy razem wzięte. Ponadto w tworzeniu derywatów denotujących ulubione zabawki znaczny udział miały przymiotniki, natomiast

³²⁵ Stąd na przykład zmniejszająca się z wiekiem częstotliwość tworzenia form neologicznych.

w przypadku nominacji *ad-hoc* wystąpił wysoki odsetek derywatów odczasownikowych. Pozostałe części mowy (ani ich połączenia w przypadku derywacji złożonej) nie odgrywały znaczącej roli w nazwotwórstwie dzieci, jednak warto odnotować okazjonalne użycie przez nie (częściej w przypadku nazywania spontanicznego) wykrzykników dźwiękonaśladowczych w roli podstaw derywacji onimicznej (zob. Rycina 35).



RYCINA 35. ODSETKI POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW PODSTAW W DERYWATACH DZIECIĘCYCH

Zakończenie

Niniejsza rozprawa miała na celu zbadanie poziomu umiejętności nominacyjnych dzieci w wieku od trzech do sześciu lat oraz wyznaczenie na tej podstawie formalno-funkcjonalnej charakterystyki kategorii onimicznej, jaką są nazwy zabawek. Na wybór tego kierunku dociekań wpływ miały moje zainteresowania badawcze oraz fakt, że w literaturze naukowej dostrzec można wyraźną lukę w tej dziedzinie. W analizie językoznawczej (zarówno polskiej, jak i zagranicznej) zagadnienie nazywania zabawek i ukrytych za nim procesów jest niemal nieobecne, a dostępne opracowania skupiają się przeważnie na apelatywnej sferze języka i są zazwyczaj marginalnie związane z interesującym mnie przedmiotem badań.

Zrozumienie, jakie mechanizmy odpowiadają za tworzenie nazw dziecięcych ulubieńców, wymaga odpowiedniej podbudowy teoretycznej, na którą składa się wiele elementów. Od strony psychorozwojowej należało prześledzić etapy rozwoju mowy, kompetencji językowych i komunikacyjnych oraz scharakteryzować funkcje zabawy i zabawki w życiu dziecka. Od strony lingwistycznej natomiast potrzebne było naświetlenie problematyki nazw własnych jako kategorii językowej, a także charakterystyka formalna propriów.

Aby osiągnąć cel badań, konieczne było przeprowadzenie kompleksowej analizy kontrastywnej pomiędzy dwoma typami nominacji – spontaniczną (nadawanie przez dzieci imion własnym zabawkom) i wymuszoną (nazywanie „na oczekaniu” nowego obiektu). Rozważałam, jak zbudowane są nazwy i jakie elementy rzeczywistości pozajęzykowej utrwalają. Dodatkowy wymiar badania stanowiło porównanie kreacji dziecięcych pod względem czynników socjolingwistycznych (wieku, płci i miejsca zamieszkania nazwotwórców), ponieważ na dziecięce kreacje nazewnicze w równym stopniu wpływają aspekty społeczne, jak i psychologiczne.

Podjęte przeze mnie badania łączyły elementy językoznawstwa synchronicznego, logopedii oraz psychologii rozwojowej. Podkreślając istotność funkcji nazw oraz sposobów ich użycia, wkroczyłam w swojej analizie na grunt pragmatyki językowej, nie pomijając jednak innych perspektyw badawczych. Metodologicznie rozprawa zakorzeniona jest w lingwistyce kulturowej, która bada obszary wzajemnego oddziaływania języka, kultury i procesów poznawczych. Oprócz innych aspektów, rozważałam rolę metonimii i metafory w kreowaniu nazw przez dzieci. Wprowadziłam również elementy analizy strukturalnej: badałam częstotliwości wykorzystania przez

przedszkolaki różnych typów motywacji, występowanie poszczególnych modeli nazwotwórczych, formalną strukturę onimów, a także sposoby derywacji onimicznej.

Podstawą materiałową moich rozważań był liczący blisko dwa i pół tysiąca kreacji korpus złożony z nazw zabawek zebranych wśród dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Ponad czterdzieści procent jednostek to imiona nadane spontanicznie własnym zabawkom przez dzieci z przedszkoli zlokalizowanych na terenie powiatów brzozowskiego i sanockiego. Pozostałe kreacje (zebrane za pomocą ankiety online od dzieci z całej Polski) denotowały zabawki ukazane na fotografiach. W pierwszej części materiału sposoby tworzenia nazw były bardziej przemyślane, co znalazło odzwierciedlenie w większym zróżnicowaniu i bardziej interesujących motywacjach onimicznych.

Poznanie poziomu umiejętności nominacyjnych dzieci w wieku przedszkolnym i wyznaczenie charakterystyki nazw zabawek jako kategorii onimicznej, nie byłoby możliwe bez realizacji wyznaczonych celów szczegółowych. Pierwszy z nich stanowiło wyróżnienie najczęstszych motywacji nazewniczych. Posłużyłam się tu autorską klasyfikacją motywacyjną, według której dokonałam analizy zebranego materiału. Jej wyniki w dużym stopniu zgadzają się z postawioną przeze mnie hipotezą, według której w nazewnictwie dziecięcym miało dominować stosowanie nazw konwencjonalnych, upamiętnianie innych zabawek i postaci z utworów dla dzieci oraz transfer określeń osób z otoczenia dziecka. Pierwsza część potwierdziła się w całej rozciągłości w przypadku nazw *ad-hoc* i częściowo w nazwach ulubionych zabawek, w których konwencjonalizmy znalazły się na czwartym miejscu, z udziałem wynoszącym ponad jedną ósmą materiału. Przenoszenie nazw z twórczości i obiektów dla dzieci stanowi trzecią najczęstszą motywację, zarówno w określeniach ulubionych zabawek, jak i w nominacji „na poczekaniu”. Natomiast antroponimy – jedna z dwóch najliczniejszych grup wśród ulubionych zabawek – znalazły się na czwartej pozycji w nazewnictwie *ad-hoc*.

Badanie wpływu czynników społeczno-kulturowych na umiejętności nominacyjne przedszkolaków dowiodło, że wpływ taki istnieje, jednak moje przewidywanie, które z tych czynników są najistotniejsze, okazało się nie do końca trafne. Przykładowo, różnice preferencji nazewniczych niekiedy wyraźniej zaznaczają się w zależności od płci ankietowanych niż od ich wieku. Do takiego wniosku prowadzi między innymi analiza podejścia dzieci do nazw wzorowanych na antroponimach przeniesionych od osób z najbliższego otoczenia – dziewczynki sięgały po te inspiracje o wiele chętniej niż chłopcy. Jak się wydaje, nie należy także przeceniać wpływu wieku

na użycie funkcji sekundarnych, przynajmniej w przypadku nazewnictwa spontanicznego, w którym – pomimo dość znacznych różnic procentowych – główny trend pozostawał zadziwiająco stabilny. We wszystkich grupach najczęściej przejawiała się funkcja ekspresywna, a rzadziej deskrypcyjna i pamiątkowa. Użycie funkcji poetyckiej było dosyć rzadkie, podobnie jak pojawianie się nazw czysto identyfikujących. Nie oznacza to jednak, że wpływ wieku na kreacje onimiczne nie dawał się zauważyć. Wręcz przeciwnie – na przykład ekspresywność wykazywała odwrotnie proporcjonalną zależność od tego czynnika, podobnie jak polifunkcyjność nazw. Natomiast wykorzystanie środków poetyckich z wiekiem nieznacznie wzrastało.

Zakładałam, że najczęściej stosowanymi strategiami nominacyjnymi będzie derywacja onimiczna, a także transonimizacja. Nazwy transonimizowane stanowią znaczącą grupę w obu typach nominacji. Co więcej, w kreacjach spontanicznych rzeczywiście jest to grupa najliczniejsza – zawierająca ponad połowę jednostek zebranych w tej części badania. Natomiast w nazwach tworzonych *ad-hoc* transonimy są dopiero trzecie pod względem częstotliwości, za nazwami onimizowanymi oraz przeniesionymi poza translokacją. Jeżeli jednak, przyjmując klasyfikację A. Siwca, połączymy nazwy nietranslokowane (czyli transonimizowane jednorodnie) z transonimizowanymi niejednorodnie, udział tego procesu w strategiach nominacyjnych wzrasta z mniej niż jednej piątej do ponad jednej trzeciej. Derywacja jest natomiast rzadziej używaną strategią nazwotwórczą, mającą jednak istotne znaczenie w nazewnictwie spontanicznym, w którym jej odsetek zbliża się do jednej piątej (i gdzie stanowi ona drugi najczęstszy proces po transonimizacji niejednorodnej).

Porównanie sposobów kreacji nazw ulubionych zabawek ze sposobami nominacji *ad-hoc* potwierdziło hipotezę, że wszystkie podstawowe metody obecne w tym pierwszym typie są wykorzystywane również w nazwach tworzonych „na poczekaniu”. W zakresie motywacji również powtarza się większość trendów. Pomijając brak wśród określeń tworzonych na żądanie onimów upamiętniających sytuacje jednorazowe, różnica przejawia się jedynie w proporcjach występowania poszczególnych typów, jest to jednak różnica znaczna. Nazywając spontanicznie własne zabawki, dzieci równie często korzystają z mian antroponimicznych, jak przekształcają w onimy apelatywne określenia charakteryzujące obiekt (łącznie te dwie motywacje stanowią blisko połowy jednostek nazewniczych). Natomiast nominacja *ad-hoc* stanowi pod względem motywacyjnym odmienną frakcję, w której konwencjonalizmy dominują nad wszystkimi

pozostałymi typami, przekraczając połowę materiału. Pozostałe kategorie mają niewielkie udziały, w żadnym przypadku nieprzekraczające jednej dziesiątej.

Analiza materiału pozwoliła stworzyć formalno-funkcjonalną charakterystykę nazw zabawek jako nowej kategorii onimicznej oraz zaproponować jej lokalizację w strukturze chrematonimii. Nazewnictwo dziecięce charakteryzuje się bardzo dużą otwartością semantyczną i strukturalną – nawet większą niż notowana w warstwie zoonimicznej. Źródłem nazw może być zarówno transfer z dowolnej kategorii nazewnicznej, jak i onimizacja. Ponadto, system nie ogranicza kreatywności dzieci, które wykorzystują jego realne i potencjalne mechanizmy, ale często też wykraczają poza jego obręb – czasem nadmiernie generalizując zasady, a niekiedy celowo je naginając.

Ze względu na swe cechy kategoriałne, nazwy zabawek nie mieszczą się w żadnej z trzech podkategorii chrematonimii użytkowej wyróżnionych przez A. Gałkowskiego (2008): marketingowej, społecznościowej ani ideacyjnej. Najbardziej zbliżone są do nadawanych na własny użytek jednostkowych imion samochodów, broni kolekcjonerskiej czy instrumentów muzycznych, które to określenia również stanowią wyraz przywiązania posiadaczy do swojej własności oraz uzewnętrzniają poczucie wyjątkowości nazywanych przedmiotów, a także przekonanie, że są one w pewien sposób żywe. Brak w chrematonimii użytkowej czwartej kohiponimicznej kategorii grupującej wyżej wymienione typy nazw, stanowi lukę w terminologii onomastycznej, którą należy wypełnić, by uzyskać bardziej systematyczny obraz zależności kategoriałnych w tym dziale onomastyki. Zarówno nazwy samochodów, broni, instrumentów, jak i zabawek charakteryzują się nieobecnością związanej z komercją funkcji perswazyjnej, co stanowi niewątpliwie cechę dystynktywną w stosunku do chrematonimów marketingowych, ale niekoniecznie w stosunku do dwóch pozostałych kategorii. Dlatego trafne wydaje mi się zwrócenie uwagi na fakt, że podczas gdy inne grupy chrematonimów użytkowych funkcjonują w przestrzeni publicznej, nazwy zabawek i pozostałe określenia zaliczone do nowej kategorii – w prywatnej. Proponuję zatem określić tę kategorię mianem chrematonimów **niekomercyjnych prywatnych**.

Analiza zebranego materiału dostarcza także wielu interesujących wniosków niewynikających bezpośrednio z postawionych w rozprawie hipotez, lecz stanowiących ich rozwinięcie. Spostrzeżenia wpisują się w charakterystykę formalną onimów derywowanych i neologizmów tworzonych przez dzieci.

Można zauważyć, że derywacja sufiksalna to najczęstsza technika nazwotwórcza, rzadziej spotykana jest zmiana paradygmatu, jednak zaskakująco często występuje też

derywacja wymienna, zwłaszcza w nazwach ulubionych zabawek. Dzieci zdecydowanie preferują derywaty proste, a wyjątki od tej reguły są bardzo nieliczne. W materiale występuje przewaga mutacji nad pozostałymi typami razem wziętymi, brak jest transpozycji, występuje natomiast nadspodziewanie wysoki odsetek derywatów tautologicznych. Dzieci często używają zdrobnień i spieszczeń (choć wiele z nich przenoszonych jest do warstwy proprialnej w gotowej formie). Liczne są nazwy, w których sufiksy prymarnie odczuwane jako zdrabniające pełnią inne funkcje (najczęściej wyznaczają rodzaj gramatyczny bądź wskazują wykonawcę czynności lub nosiciela cechy). Podstawami derywacji są prawie wyłącznie rzeczowniki, choć trafiają się derywaty odczasownikowe, odprzymiotnikowe, a nawet pochodzące od wykrzykników. Derywacja od innych nazw własnych zdarza się rzadko – przeważają kreacje odapelatywne.

Warto wspomnieć także o innych interesujących tendencjach w nazwotwórstwie dziecięcym: przedszkolaki niejednokrotnie tworzą derywaty proste przez dekompozycję podstaw, które same są derywatami złożonymi lub – będąc wyrazami niemotywowanymi – przypominają formą złożenia. Przeważnie towarzyszy temu sufiksacja elementem o funkcji zdrabniającej lub spieszczającej, np. *reni(fer)* → *Reniuś*. Drugą możliwością jest zastąpienie jednej z podstaw innym wyrazem i w tym przypadku interfiks lub pseudointerfiks pozostaje w strukturze derywatu. Powstaje neologizm o konstrukcji typowego złożenia bądź kontaminacyjny, np. *(din)o-zaur* → *Smok-o-zaur*, *(Jar)o-sław* → *Ken-o-sław*. Dzieci w interesujący sposób wykorzystują mechanizm derywacji afiksalnej – używając obdarzonych mocją sufiksów, niejednokrotnie dostosowują według własnego upodobania formy tworzonych nazw i decydują o „płci” swoich zabawek, zmieniając rodzaj gramatyczny derywatu w stosunku do podstawy (najczęściej wykorzystywane są tu warianty sufiksu *-k-*, np. *termofor* → *Termoforka*). W niektórych przypadkach sufiksy pełnią funkcję czysto strukturalną, pozwalając zaadaptować dzieciom obco brzmiące nazwy do rodzimej fleksji (*city* → *Citer*, *Marinette* → *Marinetka*). Jeszcze innym ciekawym zjawiskiem jest derywacja odapelatywna za pomocą sufiksów kojarzonych z rolą nazwiskotwórczą, dzięki czemu nowopowstałe nazwy jednocześnie opisują w jakiś sposób referenta i stanowią pseudonazwisko (np. królik *Królecki*, pies *Pieskowski*).

W nazewnictwie zabawek pojawiają się inspiracje z Internetu, jak choćby przenoszenie pseudonimów osób prowadzących kanały w serwisie YouTube – np. podane przez sześciolletnią dziewczynkę imiona *Blue Jane* i *Werka*. Nie jest

wykluczone, że wiele innych nazw utworzonych przez dzieci nie powstałoby, gdyby nie łatwy dostęp do treści zamieszczonych w tym medium.

Wiele kreacji dziecięcych zaskakuje nieszablonowością. Przedszkolaki wykazują kreatywność na poziomie słowotwórczym (*Delfiorek*, *Smokozaur*, *Zwierciołek* itp.) oraz na poziomie myślenia abstrakcyjnego – pokazują, że potrafią bawić się językiem i tworzyć nazwy rymowane, wieloznaczne, nierzadko metaforyczne (*Misio Księżycowy Łazik*, *Orka z Majorka*). Dzieci ujawniają swój stosunek do denotowanych obiektów, wartościując je dodatnio (*Przepiękna*, *Sweet*) lub ujemnie (*Gapok*, *Straszny*, *Złol*). Nierzadko wykazują także zadziwiającą wiedzę pozajęzykową (*Delfinożerek*, *Hanys*).

Spis tabel

Tabela 1. Stadia rozwoju mowy dziecka według różnych badaczy (I)	22
Tabela 2. Stadia rozwoju mowy dziecka według różnych badaczy (II)	23
Tabela 3. Stadia rozwoju mowy dziecka według różnych badaczy (III).....	24
Tabela 4. Cechy nazw własnych i pospolitych w ujęciu językoznawczym.....	54
Tabela 5. Typy błędów nazywania i ich częstotliwość.....	75
Tabela 6. Podział kategoryjny zabawek.....	163
Tabela 7. Motywacja nazw tworzonych przez dzieci	166
Tabela 8. Liczba badanych według płci, wieku i miejsca zamieszkania	171
Tabela 9. Liczba nazw nadanych przez dzieci własnym zabawkom w zależności od rodzaju obiektu.....	176
Tabela 10. Liczba nazw nadanych przez dzieci nowym zabawkom (<i>ad-hoc</i>) w zależności od rodzaju obiektu.....	179
Tabela 11 Podział nazw według typów motywacyjnych.....	181
Tabela 12. Źródła motywacji nazw pochodzących od twórczości i obiektów dla dzieci	182
Tabela 13. Źródła motywacji nazw pochodzących od osób z najbliższego otoczenia (I)	192
Tabela 14. Źródła motywacji nazw pochodzących od osób z najbliższego otoczenia (II)	193
Tabela 15. Źródła motywacji nazw pochodzących z mediów audiowizualnych.....	198
Tabela 16. Źródła motywacji nazw pochodzących od antroponimów oficjalnych	201
Tabela 17. Typy podstaw zoonimicznych	202
Tabela 18. Typy zabawek, na jakie przenoszono zoonimy	202
Tabela 19. Sposoby charakteryzacji denotatów	206
Tabela 20. Charakterystyka bezpośrednia	208
Tabela 21. Charakterystyka pośrednia.....	214
Tabela 22. Źródła motywacji nazw charakteryzujących funkcje, zachowania i przyzwyczajenia.....	216
Tabela 23. Typy nazw konwencjonalnych	219
Tabela 24. Stosunek liczby nazw onimizowanych niemodyfikowanych do liczby unikalnych form	226
Tabela 25. Rozkład motywacji w nazwach wielomotywacyjnych	228

Tabela 26. Połączenia typów motywacyjnych w nazwach o więcej niż jednej motywacji	229
Tabela 27. Stosunek nazw wielomotywacyjnych zawierających element konwencjonalny do niezawierających tego elementu.....	229
Tabela 28. Nazwy o niejasnej motywacji.....	232
Tabela 29. Nazwy zabawek według kategorii motywacyjnych (I)	241
Tabela 30. Nazwy zabawek według kategorii motywacyjnych (II).....	243
Tabela 31. Zależność między płcią a motywacjami nazw	249
Tabela 32. Zależność między wiekiem a motywacjami nazw	254
Tabela 33. Funkcje dodatkowe w nazwach zabawek.....	268
Tabela 34. Funkcje dodatkowe w nazwach zabawek według wieku	270
Tabela 35. Funkcje dodatkowe w nazwach zabawek według płci	273
Tabela 36. Funkcje dodatkowe w nazwach zabawek według miejsca zamieszkania ...	276
Tabela 37. Elementy substandardu wiejskiego i gwar regionalnych w nazewnictwie dzieci	281
Tabela 38. Proporcja nazw prostych do złożonych.....	284
Tabela 39. Sposoby kreowania nazw jednoelementowych.....	285
Tabela 40. Udział poszczególnych procesów nazwotwórczych w sposobach kreowania nazw wieloelementowych	286
Tabela 41. Nazwy jednoelementowe przeniesione poza translokacją	287
Tabela 42. Nazwy jednoelementowe translokowane	292
Tabela 43. Nazwy <i>ad-hoc</i> transonimizowane od antroponimów	300
Tabela 44. Nazwy wieloelementowe translokowane	302
Tabela 45. Nazwy jednoelementowe powstałe w wyniku procesów nazwotwórczych	309
Tabela 46. Nazwy wieloelementowe powstałe w wyniku procesów nazwotwórczych	318
Tabela 47. Typy mieszane w nazwach wieloelementowych.....	319
Tabela 48. Udział poszczególnych procesów w powstawaniu nazw wieloelementowych	320
Tabela 49. Procesy przeniesienia poza translokacją w nazwach wieloelementowych .	321
Tabela 50. Procesy translokacji w nazwach wieloelementowych.....	321
Tabela 51. Procesy nazwotwórcze w nazwach wieloelementowych	322
Tabela 52. Częstotliwość występowania derywacji w nazwotwórstwie dziecięcym....	323
Tabela 53. Występowanie poszczególnych typów derywacji w nazwotwórstwie dziecięcym	324

Tabela 54. Proporcje rodzajów podstaw według rodzajów derywatów złożonych.....	325
Tabela 55. Występowanie poszczególnych typów derywatów w nazwotwórstwie dziecięcym	326
Tabela 56. Występowanie poszczególnych typów derywatów w nazwotwórstwie dziecięcym według typów derywacji.....	327
Tabela 57. Udział poszczególnych typów afiksów w derywacji nazw.....	331
Tabela 58. Produktywność poszczególnych sufiksów w derywacji afiksalnej, wymiennej i złożonej	334
Tabela 59. Sufiksy wykorzystywane w derywacji nazw ulubionych zabawek według typów tworzonych derywatów	336
Tabela 60. Sufiksy wykorzystywane w derywacji nazw na żądanie według typów tworzonych derywatów	337
Tabela 61. Zależność typów derywacji od rodzajów podstaw w nazewnictwie ulubionych zabawek.....	339
Tabela 62. Zależność typów derywacji od rodzajów podstaw w nazewnictwie <i>ad-hoc</i>	339
Tabela 63. Zależność liczby nazw jednoelementowych i wieloelementowych od wieku	340
Tabela 64. Sposoby kreacji nazw jednoelementowych w zależności od wieku.....	342
Tabela 65. Rozkład procesów w kreacji nazw wieloelementowych w zależności od wieku	345
Tabela 66. Zależność liczby nazw jednoelementowych i wieloelementowych od płci	346
Tabela 67. Sposoby kreacji nazw jednoelementowych w zależności od płci.....	348
Tabela 68. Rozkład procesów w kreacji nazw wieloelementowych w zależności od płci	349
Tabela 69. Zależność liczby nazw jednoelementowych i wieloelementowych od miejsca zamieszkania	350
Tabela 70. Sposoby kreacji nazw jednoelementowych w zależności od miejsca zamieszkania	351
Tabela 71. Rozkład procesów w kreacji nazw wieloelementowych w zależności od miejsca zamieszkania.....	352

Spis rycin

Rycina 1. Podział nazw wg J. S. Milla (opracowanie własne na podstawie: Włoskowicz, 2021: 40).....	55
Rycina 2. Kontinuum pojęciowo nazwowe (opracowanie własne na podst.: Włoskowicz, 2021: 51).....	64
Rycina 3. Trójkąt onimiczny – trójelementowy model semantyki onimicznej (źródło: Włoskowicz, 2021: 49).....	65
Rycina 4. Model sekwencyjnych poziomów rozpoznawania i nazywania obiektów oraz twarzy (źródło: Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 44)	69
Rycina 5. Model dostępu leksykalnego do nazwy pospolitej lis (po lewej) i nazwy własnej Lis (po prawej) z perspektywy teorii struktur węzłowych (źródło: Rutkiewicz-Hanczewska, 2016: 51).....	72
Rycina 6. Miejsce i struktura chrematonimów wśród innych abionimów (źródło: opracowanie własne na podst.: Breza, 1998; Gałkowski, 2007, 2008, 2012, 2017, 2018; Wolnicz-Pawłowska, 2014b; Włoskowicz, 2021)	97
Rycina 7. Główne procesy występujące w nominacji za pomocą nazw własnych (źródło: Siwiec, 2014: 257).....	113
Rycina 8. Znak działalności językowej w tetradrycznej koncepcji (źródło: Król, 2014: 145).....	123
Rycina 9. Rozkład mapowań metaforycznych i metonimicznych w nazwach przeniesionych na zabawki humanoidalne i niehumanoidalne	195
Rycina 10. <i>Twórczość i obiekty dla dzieci</i> w nazwach nadawanych spontanicznie własnym zabawkom i w nazwach nadawanych <i>ad-hoc</i>	236
Rycina 11. <i>Osoby z najbliższego otoczenia</i> w nazwach nadawanych spontanicznie własnym zabawkom i w nazwach nadawanych <i>ad-hoc</i>	236
Rycina 12. <i>Zoonimy</i> w nazwach nadawanych spontanicznie własnym zabawkom i w nazwach nadawanych <i>ad-hoc</i>	237
Rycina 13. Sposoby charakteryzacji denotatu w nazwach nadawanych spontanicznie własnym zabawkom i w nazwach nadawanych <i>ad-hoc</i>	238
Rycina 14. Rodzaje transferu w nazwach nadawanych spontanicznie własnym zabawkom i w nazwach nadawanych <i>ad-hoc</i>	238
Rycina 15. Motywacje w nazwach ulubionych zabawek według wieku	246
Rycina 16. Motywacje w nazwach zabawek <i>ad-hoc</i> według wieku	247

Rycina 17. Motywacje w nazwach ulubionych zabawek według płci	251
Rycina 18. Motywacje w nazwach zabawek <i>ad-hoc</i> według płci	252
Rycina 19. Motywacje w nazwach ulubionych zabawek według miejsca zamieszkania	256
Rycina 20. Motywacje w nazwach zabawek <i>ad-hoc</i> według miejsca zamieszkania....	257
Rycina 21. Rozkład funkcji sekundarnych w nazewnictwie własnych zabawek w zależności od wieku	271
Rycina 22. Rozkład funkcji sekundarnych w nazewnictwie zabawek <i>ad-hoc</i> w zależności od wieku	272
Rycina 23. Rozkład funkcji sekundarnych w zależności od płci.....	275
Rycina 24. Rozkład funkcji sekundarnych w zależności od miejsca zamieszkania.....	277
Rycina 25. Udział procentowy nazw w poszczególnych kategoriach motywacyjnych	279
Rycina 26. Przejęcie gotowych nazw w zależności od typu zabawki	290
Rycina 27. Rodzaje zabawek nazywanych przy pomocy formacji neologicznych	316
Rycina 28. Porównanie udziału derywatów poszczególnych rodzajów w różnych typach derywacji.....	329
Rycina 29. Częstotliwość występowania derywatów mutacyjnych w nazewnictwie spontanicznym i <i>ad-hoc</i> według typów derywacji.....	330
Rycina 30. Rozkład derywatów mutacyjnych i rozkład wszystkich derywatów prostych w zależności od typów podstaw	353
Rycina 31. Udział poszczególnych procesów w powstawaniu nazw jednoelementowych	354
Rycina 32. Udział poszczególnych procesów w powstawaniu nazw wieloelementowych	355
Rycina 33. Udział poszczególnych procesów w powstawaniu nazw spontanicznych i tworzonych na żądanie.....	356
Rycina 34. Częstotliwość występowania poszczególnych typów derywatów	357
Rycina 35. Odsetki poszczególnych typów podstaw w derywatach dziecięcych.....	358

Bibliografia

- Aitchison J., 2002, *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, M. Sykurska-Derwojed (tłum.), Warszawa.
- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, 11-44.
- Awramiuk E., 2011, *Homonimia w funkcji impresywnej*, „Białostockie Archiwum Językowe” XI: 29-40.
- Backscheider A. G., Gelman S. A., 1995, *Children's understanding of homonyms*, „Journal of Child Language” 22, nr 1: 107-127.
- Banaszkiewicz A., 2016, *Akwizycja mowy w pierwszych latach życia*, w: K. Kaczorowska-Bray, S. Milewski (red.), *Wczesna interwencja logopedyczna*, 72-82.
- Bańko M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Językoznawcza I, Warszawa.
- Bartmiński J. (red.), 1981, *Pojęcie derywacji w lingwistyce. Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Bartmińskiego*, Lublin.
- Batsuuri A., Nyamjav N., 2016, *Names of toys in the early vocabulary of mongolian children and their relation to gender*, „International Journal of Applied Linguistics and English Literature” 5, nr 2. <http://www.journals.aiac.org.au/index.php/IJALEL/article/view/2150/1904> [data dostępu: 11 września 2022].
- Berko Gleason J., Bernstein Ratner N. (red.), 2005, *Przyswajanie języka, Psycholingwistyka*, Gdańsk: 375-384.
- Beveridge M., Marsh L., 1991, *The influence of linguistic context on young children's understanding of homophonic words*, „Journal of Child Language” 18, nr 2: 459-467.
- Bijak U., 2017, *Transonimizacja, czyli „wędrowki nazw”*, „Folia onomastica Croatica” 26: 1-14.
- Błachnio K., 2001, *Vademecum logopedyczne: dla studentów pedagogiki*, Poznań.
- Bodor P., Barcza V., 2007, 9. *Acquisition of diminutives in Hungarian*, w: I. Savickiene, W. U. Dressler (red.), *The Acquisition of Diminutives: A cross-linguistic perspective*, 231-262. <https://benjamins.com/catalog/lald.43> [data dostępu: 6 października 2022].
- Boguszewska A., 2017, *Zabawa i zabawka w przedstawieniach obrazowych w kontekście motywu tematycznego „dziecko”*, w: B. Bilewicz-Kuźnia (red.), *Zabawa i zabawka. Konteksty, wartość, znaczenia*, Lublin: 209-228.
- Bolster M. W. G. de, 1997, *Glossary of terms used in bioinorganic chemistry (IUPAC Recommendations 1997)*, „Pure and Applied Chemistry” 69, nr 6: 1251-1304.
- Borek H., 1986, *Wśród śląskich nazw*, Encyklopedia Wiedzy o Śląsku Opole.
- Borek H., 1988, *Nazwy relacyjne w toponimii*, w: K. Zierhoffer (red.), *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Poznań 3 - 5 września 1985: księga referatów*, Poznań: 43-51.

- Borowiec H., 2007, *Kategorie interpretowania rzeczywistości w języku dzieci*, w: T. Woźniak, A. Domagała (red.), *Język, interakcja, zaburzenia mowy: metodologia badań*, Lublin: 107-132.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, w: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne: encyklopedia*, Kraków: 343-361.
- Bubak J., 1965, *Nazwy przeniesione w polskiej toponomastyce, cz. I*, „Onomastica” X: 50-73.
- Bubak J., 1966, *Nazwy przeniesione w polskiej toponomastyce, cz. II*, „Onomastica” XI: 43-61.
- Bujak J., 1988, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów - rozwój zainteresowań*, Rozprawy habilitacyjne, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Burkacka I., 2001, *Porównawcza analiza gniazdowa wybranych leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*, <https://elipsa.pl/pl/p/Porownawcza-analiza-gniazdowa-wybranych-leksemow-neutralnych-i-nacechowanych-ekspresywnie%2C-Iwona-Burkacka/233> [data dostępu: 10 października 2022].
- Burkacka I., 2006, *Ciągi sufiksalne w derywatach odrzeczownikowych*, „Poradnik Językowy” nr 10: 19-30.
- Burkacka I., 2010, *Klasyfikacja słowotwórcza nowszych zapożyczeń*, „Linguistica Copernicana” 4, nr 2: 229-240.
- Campbell R. N., Macdonald T. B., 1983, *Text and Context in Early Language Comprehension*, w: Margaret C. Donaldson, Robert Grieve, Chris Pratt (red.), *Early Childhood Development and Education*, 115-126.
- Chance P., 1979, *Learning through play: Summary of a pediatric round table cochaired by Brian Sutton-Smith, Ph. D., and Richard Chase, M.D*, Johnson & Johnson Baby Products Company pediatric round table series; 3 Round Table on Play and Learning, New Brunswick, N.J. [data dostępu: 20 grudnia 2022].
- Chmura-Klekotowa M., 1967, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci. (I)*, „Poradnik Językowy” nr 10/1967: 433-445.
- Chmura-Klekotowa M., 1968, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci. (II)*, „Poradnik Językowy” nr 1/1968: 19-25.
- Chojnacka-Kuraś M., 2019, *Ciamajdan, oszołomstwo, puczyści... wybrane zjawiska słowotwórcze w komentarzach internetowych na temat działań opozycji parlamentarnej w grudniu 2016 r.*, „Poradnik Językowy” nr 3: 35-47.
- Cienkowski W. P., 1972, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa.
- Cieślíkowa A., 1990, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe: proces onimizacji*, Prace Instytutu Języka Polskiego, Wrocław.
- Cieślíkowa A., 1996, *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*, „Onomastica” XLI: 5-19.
- Cieślíkowa A., 2003, *Elementy tradycyjne i innowacyjne w antroponimii polskiej i chorwackiej*, „Folia onomastica Croatica” nr 12/13: 113-113.
- Cieślíkowski J., 1985, *Wielka zabawa: Folklor dziecięcy; wyobrażenia dziecka; wiersze dla dzieci*, Wrocław.

- Clark E. V., 1993, *The Lexicon in Acquisition*. <https://www.cambridge.org/core/product/identifier/9780511554377/type/book> [data dostępu: 5 października 2022].
- Clark E. V., 2017, *Later Lexical Development and Word Formation*, *The Handbook of Child Language*, 393-412. <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1111/b.9780631203124.1996.00016.x> [data dostępu: 6 października 2022].
- Clark E. V., Berman R. A., 1984, *Structure and use in the acquisition of word formation*, „Language” LX, nr 3: 542-590.
- Cope E. C., Gould E., 2019, *Adult neurogenesis, glia, and the extracellular matrix*, „Cell Stem Cell” 24, nr 5: 690-705.
- Czaja-Chudyba I., 2006, *Pedagogika zabawy w osobowym i profesjonalnym przygotowaniu do zawodu nauczyciela*, Prace monograficzne, Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków.
- Czerny A., 2011, *Teoria nazw geograficznych*, Prace Geograficzne, Warszawa.
- Czopek-Kopciuch B., 2019, *Once more about the need to harmonize onomastic terminology*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Sklodowska, Sectio FF – Philologia” XXXVII, nr 1: 83-90.
- Czopek-Kopciuch B., Górny H., Magda-Czekaj M., Palinciuc-Dudek E., Skowronek K., Supranowicz E., *PAPROCKI, Nazwiska w Polsce*. <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/1839> [data dostępu: 6 stycznia 2023].
- Czopek-Kopciuch B., Górny H., Magda-Czekaj M., Palinciuc-Dudek E., Skowronek K., Supranowicz E., *RYDZIK, Nazwiska w Polsce*. <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/7917> [data dostępu: 6 stycznia 2023].
- Czopek-Kopciuch B., Górny H., Magda-Czekaj M., Palinciuc-Dudek E., Skowronek K., Supranowicz E., *MISIOŁEK*. <https://nazwiska.ijp.pan.pl/> [data dostępu: 6 stycznia 2023].
- Doherty M. J., 2000, *Children's understanding of homonymy: metalinguistic awareness and false belief*, „Journal of Child Language” 27, nr 2: 367-392.
- Doherty M. J., 2004, *Children's difficulty in learning homonyms*, „Journal of Child Language” 31, nr 1: 203-214.
- Dokulil M., 1979, *Teoria derywacji*, A. Bluszcz, J. Stachowski (tłum.), Wrocław.
- Doroszewski W. (red.), *NOWOTWÓR, Słownik języka polskiego (wersja zdigitalizowana)*, t. I-XI, Warszawa. <https://doroszewski.pwn.pl/haslo/nowotw%C3%B3r/> [data dostępu: 25 października 2022].
- Dróżdż-Łuszczak K., 2021, *Nowa leksyka języka polskiego – jej źródła i tendencje rozwoju (wybrane zagadnienia)*, „Poradnik Językowy” nr 1/2022(790): 71-88.
- Dubisz S., 2011, *O niektórych tendencjach rozwojowych leksyki polszczyzny ogólnej w XXI wieku (na podstawie danych leksykograficznych)*, w: B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System - teksty - norma - kodyfikacja*, Warszawa: 239-246.
- Dunaj B., 1998, *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa.
- Dunin-Wąsowicz M., 1975, *O zabawce w ręku dziecka*, Warszawa.
- Dziurda-Multan A., 2008, *Dziecięce sposoby tworzenia nazw*, Lublin.

- Edelman G. M., 1998, *Przenikliwe powietrze, jasny ogień. O materii umysłu*, J. Rączaszek (tłum.), Biblioteka Myśli Współczesnej, Warszawa.
- Elkonin D. B., 1984, *Psychologia zabawy*, L. Łoś (tłum.), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Evans V., Green M., 2009, *Cognitive linguistics: an introduction*, Edinburgh.
- Falkum I. L., Recasens M., Clark E. V., 2016, "The Moustache Sits down First": *On the Acquisition of Metonymy*, „Journal of Child Language” XLIV, nr 1: 1-33.
- Fauconnier G., Turner M., 2003, *Conceptual Blending, Form and Meaning*, „Recherches En Communication” 19: 57-86.
- Fauconnier G., Turner M. B., 1998, *Blending as a Central Process of Grammar: Expanded Version*, SSRN Scholarly Paper.
- Felecan D., Bugheșiu A., 2018, *Artifex ludi, or on the game of naming. Form and meaning in the act of giving names to toys*, w: T. Ainiala, E. Aldrin, E. Györffy (red.), *Onomastica Uralica 10*, t. 10, Debrecen: 43-58.
- Fijałkowska W., 2019, *Dlaczego warto odróżniać sufiks od końcówki? (na marginesie artykułu Marka Stachowskiego „Terminy «sufiks» i «kończówka» w polskiej terminologii gramatycznej”)*, „LingVaria” XIV, nr 1(27): 353-361.
- Fillmore C. J., Atkins B. T. S., 2000, *Describing Polysemy: The Case of „Crawl”*, w: Y. Ravin, C. Leacock (red.), *Polysemy: Theoretical and Computational Approaches*, Oxford: 91-110.
- Fraih P., 2001, *Polysemy, homonymy and reference*, *Proceedings of the JASGIL Seminar*, 43-56.
- Gałkowski A., 2007, *Socjoideonimy a chrematonimy - miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka*, w: A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne - nowe tendencje badawcze*, Kraków: 495-508.
- Gałkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Rozprawy habilitacyjne Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Gałkowski A., 2012, *Propozycje a rozstrzygnięcia terminologiczno-pojęciowe dotyczące chrematonimii*, w: I. Łuc, M. Poglódek (red.), *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych, Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Robertowi Mrózkowi*, Katowice: 187-200. <https://www.ceeol.com/search/book-detail?id=1054715> [data dostępu: 18 sierpnia 2022].
- Gałkowski A., 2017, *Chrematonimia w kulturze współczesnej*, „Onomastica” 61, nr 1: 55-71.
- Gałkowski A., 2018, *Definicja i zakres chrematonimii*, „Folia onomastica Croatica” nr 27: 1-14.
- Giermakowska A., 2012, *Ocena kompetencji słowotwórczej uczniów z trudnościami w czytaniu i pisaniu na poziomie edukacji wczesnoszkolnej*, „Szkoła Specjalna” LXXIII, nr 5: 356-366.
- Gillis S., 1997, *The Acquisition of Diminutives in Dutch*, w: W. U. Dressler, R. Vollmann (red.), *Studies in pre- and protomorphology*, Wien.

- Głuch W., 2005, *Słownik języka Polskiego*, Wrocław. <https://tezeusz.pl/slownik-jezyka-polskiego-wojciech-gluch> [data dostępu: 26 października 2022].
- Górniewicz H., 1976, *Najstarsze typy nazw geograficznych Pomorza Środkowego*, w: E. Homa (red.), *Ze studiów nad toponimią Pomorza Środkowego*, Koszalin: 8-54.
- Górski R. L., 2013, *Polish Derived Expressive Adjectives: A Corpus-Based Study*, w: M. Połczyńska, D. Jaworska-Pasterska, Ł. Pakuła (red.), *Young Linguists' Insights: Taking Interdisciplinary Approaches to the Fore*, Poznań: 65-81.
- Grabias S., 1981, *Typy derywacji i składnikowa analiza funkcji formantów*, w: J. Bartmiński (red.), *Pojęcie derywacji w lingwistyce. Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Bartmińskiego*, Lublin: 127-148.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grabias S., 1997, *Mowa i jej zaburzenia*, „Audiofonologia” X: 10-27.
- Grad J., 1997, *Zabawa. Analiza pojęć i koncepcji*, „Zabawy i Zabawki. Studia Antropologiczne” nr 1-2: 7-19.
- Grodziński E., 1972, *Wieloznaczność a homonimia*, „Poradnik Językowy” nr 10/1972: 585-592.
- Grodziński E., 1986, *Filozofowie i logicy o imionach własnych*, „Onomastica” XXXI: 255-282.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa. <https://books.google.pl/books?id=nkHSPgAACAAJ> [data dostępu: 15 maja 2022].
- Grzegorzczkova R., 1981, *Zarys słowotwórstwa polskiego: słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., 2013, *O różnych rozumieniach pragmatyki w językoznawstwie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 69: 5-22.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J., 1998, *Problemy ogólne słowotwórstwa*, w: R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. [Cz. 1], Morfologia*, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., Szymanek B., 2001, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, w: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: 469-484.
- Haman E., 2002, *Derived Words in the Lexicon of Polish Children: The Role of Word Structure in Derivational Rule Acquisition*, w: L. Santelmann, M. Verrips, F. Wijnen (red.), *Annual Review of Language Acquisition*, t. 2, 59-84. <https://benjamins.com/catalog/arla.2> [data dostępu: 5 października 2022].
- Haman E., 2003, *Early Productivity in Derivation: A Case Study of Diminutives in the Acquisition of Polish*, „Psychology of Language and Communication” 7, nr 1, https://www.academia.edu/212367/Early_productivity_in_derivation_A_case_study_of_diminutives_in_the_acquisition_of_Polish.
- Haman E., 2013, *Słowotwórstwo dziecięce w badaniach psycholingwistycznych*, JĘZYK · POZNANIE · KOMUNIKACJA, Piaseczno.
- Handke K., 1993, *Nazewnictwo jako narzędzie ekspresji*, w: M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*, Olsztyn: 41-49.

- Hanley R. J., 2011, *Why are names of people associated with so many phonological retrieval failures?*, „Psychonomic Bulletin & Review” XVIII, nr 3: 612-617.
- Hasbro, 2017, *Hasbro reports revenue and net earnings growth for first quarter 2017*, <https://investor.hasbro.com/news-releases/news-release-details/hasbro-reports-revenue-and-net-earnings-growth-first-quarter> [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Hirschman E. C., 1994, *Consumers and their animal companions*, „Journal of Consumer Research” 20, nr 4: 616-632.
- Hryckowian K., 2019, *Derywaty rzeczownikowe w bajkach logopedycznych*, w: E. Rogowska-Cybulska, E. Badyda, A. Lica (red.), *Słowotwórstwo apelatywne i onomastyczne: materiały ósmej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei*, Gdańsk: 24-35.
- Huizinga J., 1980, *Homo Ludens: a study of the play-element in culture*, t. 16, International Library of Sociology, London.
- Hymes D. H., 1973, *Sociolinguistics and the ethnography of speaking*, w: E. Ardener (red.), *Social anthropology and language*, London: 41-82.
- Internetowa Encyklopedia PWN, *zabawy zwierząt*. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/zabawy-zwierzat;3999638.html> [data dostępu: 24 października 2022].
- Izert M., Pachocińska E., 1998, *Wstęp do językoznawstwa ogólnego*, Publikacje Instytutu Romanistyki, Warszawa.
- Jadacka H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Językoznawcza, Warszawa.
- Jadacka H., 2007, *O hierarchizacji w słowotwórstwie i jej skutkach dla opisu systemu derywacyjnego*, „LingVaria” II, nr 1(3): 9-20.
- Jadacka H., 2013, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, I-5.
- Jadacka H., 2020, *Czy opis synchroniczny systemu słowotwórczego polszczyzny jest kompletny?*, „LingVaria” XV, nr 2 (30). <https://journals.akademicka.pl/lv/article/view/1438> [data dostępu: 25 września 2022].
- Janowska A., 2007, *O swoistości derywacji na tle innych sposobów nominacji*, w: A. Achtełik, J. Tambor, M. Kita (red.), *Sztuka czy rzemiosło?: Nauczyć Polski i polskiego*, t. 1, 28-34.
- Juszczyk K., 2006, *Kognitywna teoria gry słów. Podobieństwa w analizie homofonii*, *Kognitywistyka* 2. *Podobieństwo*, t. 2, Lublin: 183-194. https://www.academia.edu/403257/Juszczyk_K_2006_Kognitywna_teoria_gry_s%C5%82%C3%B3w_Podobie%C5%84stwa_w_analizie_homofonii_w_RRR_Kognitywistyka_II_Podobie%C5%84stwo_Kardela_H_Muszy%C5%84ski_Z_red_strony_183_194_strona_internetowa_Seminarium_Kognitywistycznego [data dostępu: 16 września 2022].
- Kaczmarek L., 1970, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
- Kaleta Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, w: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne: encyklopedia*, Kraków: 45-81.
- Kamińska B., Siebert B., 2012, *Podstawy rozwoju mowy u dzieci*, „Forum Medycyny Rodzinnej” VI, nr 5: 236-243.
- Kantor R., 2003, *Poważnie i na niby. Szkice o zabawach i zabawkach*, Nurty i Meandry Kultury, Kielce.

- Kaproń-Charzyńska I., 2005, *Derywacja ujemna we współczesnym języku polskim: rzeczowniki i przymiotniki*, Toruń.
- Kaproń-Charzyńska I., 2008, *Czasowniki z formantami ujemnymi*, „LingVaria” III, nr 1(5): 49-60.
- Kaproń-Charzyńska I., 2013, *Między synchronią a diachronią, czyli o problemach z modelowaniem systemu słowotwórczego polszczyzny*, „Studia Językoznawcze: synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 12: 83-92.
- Karpiński M., Krupa W., Garbiec A., Wojtaś J., Czyżowski P., 2020, *Zoonimia jako odzwierciedlenie relacji ludzi i zwierząt*, „Medycyna Weterynaryjna” 76, nr 5.
- Katcher A. H., Beck A. M. (red.), 1983, *New perspectives on our lives with companion animals*, International Conference on the Human-Companion Animal Bond, Philadelphia [data dostępu: 20 stycznia 2022].
- Kempe V., Brooks P. J., 2005, *The role of diminutives in the acquisition of Russian gender: Can elements of child-directed speech aid in learning morphology?*, „Language Learning” LV, nr S1: 139-176.
- Kempe V., Brooks P. J., Gillis S., 2007, *Diminutives provide multiple benefits for language acquisition*, w: I. Savickiene, W. U. Dressler (red.), *The Acquisition of Diminutives: A cross-linguistic perspective*, 319-342. <https://benjamins.com/catalog/lald.43> [data dostępu: 6 października 2022].
- Kempe V., Brooks P. J., Mironova N., Fedorova O., 2003, *Diminutivization supports gender acquisition in Russian children*, „Journal of Child Language” 30, nr 2: 471-85.
- Kij M., 2020, *Nomination Skills of Pre-School Children*, „Logopedia Silesiana” nr 9: 1-47.
- Kij M., 2021a, *Wpływ nowych mediów na onomastyczne wybory młodzieży (na przykładzie antroponimii nieoficjalnej)*, w: M. Krauz, A. Paliwoda (red.), *Internet a język, literatura i kultura współczesna*, Rzeszów.
- Kij M., 2021b, *Nomination Skills of Pre-School Children Part 2*, „Logopedia Silesiana” 10, nr 1: 1-49.
- King K., Melzi G., 2004, *Intimacy, imitation and language learning: Spanish diminutives in mother-child conversation*, „First Language” 24, nr 2: 241-261.
- Klimkowski M. J., 1976, *O mechanizmach słuchu fonematycznego i problemie analizy i syntezy słuchowej*, w: L. Kaczmarek (red.), *Studia Logopaedica: Materiały ogólnopolskiego sympozjum*, Lublin: 75-89.
- Kłosińska K., Hącia A., Pędzich B., Łachnik J., 2019, *OJ UW - Neologizmy*, Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze słownictwo polskie. <https://nowewyrazy.uw.edu.pl/neologizmy.html> [data dostępu: 21 września 2022].
- Konieczna E., 2002, *Derivational Neologisms in Children's Speech from Polish and English Data*, „Studia Anglica Resoviensia 1” nr 6: 52-63.
- Konieczna E., Kleparski G. A., 2005, *In Search of Evidence for Metonymically Motivated Innovative Nouns in Children's Speech*, „SKASE Journal of Theoretical Linguistics” 2: 43.

- Konieczna E., Kleparski G. A., 2006, *Motivation in Language: The Case of Metonymically Motivated Innovative Nouns in Children's Speech*, „*Odisea*” nr 7: 103-117.
- Kosecki K., 2008, *Kosecki K. - Kategorie radialne w pojęciach potocznych społecznych i prawnych.pdf*, „*Linguistics Applied*” nr 1: 37-48.
- Kosyl C., 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Rozprawy Wydziału Humanistycznego / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Rozprawy Habilitacyjne, Lublin.
- Kowalik-Kaleta Z., 1983, *Strukturalistyczna a strukturalna klasyfikacja nazwisk*, „*Polonica*” IX: 231-254.
- Kowalski S., 1962, *Rozwój mowy i myślenia dziecka*, Warszawa.
- Kreja B., 1963, *Pojęcie derywacji wymiennej*, w: W. Doroszewski (red.), *Językoznawstwo: prace na V Międzynarodowy Kongres Slawistów w Sofii 1963*, Warszawa: 133-140.
- Kretowicz T., 2021, *Ekspozycja szkieletów ssaków* | Wydział Biologii Uniwersytetu Gdańskiego, *Ekspozycja szkieletów ssaków* | Wydział Biologii Uniwersytetu Gdańskiego. <https://biology.ug.edu.pl/strona/106535/ekspozycja-szkieletow-ssakow> [data dostępu: 7 stycznia 2023].
- Kripke S., 2001, *Nazywanie a konieczność*, B. Chwedeńczuk (tłum.), Warszawa.
- Kripke S. A., 1980, *Naming and necessity*, Cambridge, Mass.
- Król M., 2014, *Typologia homonimii językowej w aspekcie onomazjologiczno-dyskursywnym*, Kielce.
- Kurcz I., 2005, *Psychologia języka i komunikacji*, Wykłady z psychologii III, Warszawa. <https://www.isbnsearcher.com/books/9788373831537> [data dostępu: 21 października 2022].
- Kurdyła T., 2011, *Jeszcze o derywatach tautologicznych*, „*LingVaria*” VI, nr 1(11): 85-92.
- Kurek H., 2012, *Czynniki socjolingwistyczne a przemiany polszczyzny mówionej w ostatnim półwieczu*, w: H. Kurek (red.), *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym: prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów Mińsk 2013*, t. 15, Kraków.:
- Kurek H., 2014, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi w epoce globalizacji i przemian społeczno-ekonomicznych*, w: M. Rak, K. Sikora (red.), *Badania dialektologiczne: stan, perspektywy, metodologia: materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”, Kraków, 27-28 września 2013 r.*, Kraków: 45-54.
- Kurek H., 2017, *Globalizacja a językowo-kulturowe przemiany polskiej wsi*, w: P. Vladimír (red.), *Sociokultúrne aspekty v slovanských jazykoch : zborník príspevkov z 3. medzinárodnej vedeckej konferencie v cykle Slovanské jazyky v sociolingvistickom ponímaní Komisie pre sociolingvistiku pri Medzinárodnom komitete slavistov, konanej 5. - 6. 9. 2016 v Banskej Bystrici*, 67-74, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/handle/item/71387> [data dostępu: 25 stycznia 2023].
- Kurek H., 2019, *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI: na przykładzie imion i nazwisk oraz appellativów*, Kraków.
- Kurkowska H., 1956, *O nowym słownictwie polskim*, Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa.

- Kustos S., 2017, *Istota zabawki w darach Friedricha Froebela*, w: B. Bilewicz-Kuźnia (red.), *Zabawa i zabawka. Konteksty, wartość, znaczenia*, Lublin: 269-281.
- Kuszek K., 2014, *Kompetencje językowe małego dziecka – zarys problematyki*, „Studia Edukacyjne” nr 33: 45-54.
- Lakoff G., 2007, *The Contemporary Theory of Metaphor*, w: V. Evans, B. K. Bergen, J. Zinken (red.), *The Cognitive Linguistics Reader*, London : Oakville.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *The Metaphorical Structure of the Human Conceptual System*, „Cognitive Science” 4, nr 2: 195-208.
- Lakoff G., Johnson M., 2003, *Metaphors we live by*, Chicago.
- Lakoff G., Johnson M., 2006, *Philosophy in the flesh: the embodied mind and its challenge to western thought*, New York.
- Langacker R. W., 2008, *Cognitive grammar: a basic introduction*, Oxford ; New York.
- Lech-Kirstein D., 2015, *Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” nr 30: 85-95.
- Leech G. N., 1981, *Semantics: The Study of Meaning*. <https://books.google.pl/books?id=pphYtwAACAAJ> [data dostępu: 13 grudnia 2021].
- LEGO, 2022, *The LEGO Group history - About us - LEGO.com*, <https://www.lego.com/pl-pl/aboutus/lego-group/the-lego-group-history> [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Locke J. L., 1994, *Phases in the Child's Development of Language*, „American Scientist” 82, nr 5: 436-445.
- Lubowiecka J., 2012, *Aktywność dzieci w sytuacjach edukacyjnych w przedszkolu*, w: M. Kowalik-Ołubińska (red.), *Dzieciństwo i wczesna edukacja w dynamicznie zmieniającym się świecie*, Toruń: 341-361. <https://w.bibliotece.pl/5085231/Dzieci%C5%84stwo+i+wczesna+edukacja+w+dynamicznie+zmieniaj%C4%85cym+si%C4%99+%C5%9Bwiecie> [data dostępu: 24 października 2022].
- Łojek A., 2017, *Imiona nadawane kotom jako przejaw współczesnych tendencji nazewniczych w polskiej zoonimii*, „Kwartalnik Językoznawczy” XXVIII-XXIX, nr 2016/4-2017/1: 43-70.
- Łuczyński E., 2002, *Fleksja języka polskiego z punktu widzenia ontogenezy mowy*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LVIII: 157-166.
- Maciejewska-Mroczek E., 2012, *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka*, Kraków.
- Malec M., 2004, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Markowski A., 2018, *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A., Pawelec R., 2017, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Poznań.
- Markowski Z., 2022, *Po śląsku: pieron*, Antryj: przedsięwzięcie dla tych, którzy chcą poznać Górny Śląsk, <https://www.antryj.pl/slowa-kluczowe/pieron/> [data dostępu: 20 stycznia 2023].
- Mattel, 2022, *Barbie*. <http://www.barbiemedia.com/timeline.html> [data dostępu: 3 listopada 2022].

- Mazzocco M. M., 1997, *Children's interpretations of homonyms: a developmental study*, „Journal of Child Language” 24, nr 2: 441-467.
- McWeeny K. H., Young A. W., Hay D. C., Ellis A. W., 1987, *Putting names to faces*, „British Journal of Psychology” LXXVIII, nr 2: 143-149.
- Merriam-Webster.com Dictionary, *CHOOKIE*, Merriam-Webster Dictionary. <https://www.merriam-webster.com/dictionary/chookie> [data dostępu: 20 stycznia 2023].
- Merriam-Webster.com Dictionary, *STARK*, Merriam-Webster Dictionary. <https://www.merriam-webster.com/dictionary/stark> [data dostępu: 8 stycznia 2023].
- Milewska B., Lica A., 2021, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci w wieku przedszkolnym (4-6 lat)*, Gdańsk.
- Milewski S., 2004, *Wpływ mowy kierowanej do małych dzieci na proces przyswajania języka*, „Biuletyn Logopedyczny” XV, nr 3: 31-33.
- Mnich M., 2002, *Sprawność językowa dzieci w wieku wczesnoszkolnym*, Kraków.
- Mrózek R., 2015, *Synchroniczno-diachroniczna perspektywa kategoryalnych różnicowań językowej funkcjonalności onimicznej*, „Onomastica” LIX: 9-38.
- Mrózek R., 2016, *Kontynuacyjno-innowacyjna aktualizacja zadań onomastyki*, „Onomastica” LX: 27-35.
- Muzyka E., 2008, *Acquisition of Word-Formation Categories by Children with Hearing Loss*, „Psychology of Language and Communication” 12, nr 2: 45-67.
- Muzyka-Furtak E., 2010a, *Konstrukcje słowotwórcze w świadomości językowej dzieci niesłyszących*, Lublin.
- Muzyka-Furtak E., 2010b, *Word Creativity of Seven-Year-Old Children.*, „Logopedia” 39-40: 49-60.
- Muzyka-Furtak E., 2011, *Konstrukcje słowotwórcze a kategorie poznawcze dzieci niesłyszących*, „Język a Kultura” 22: 117-132.
- Myszka A., 2006, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Rzeszów.
- Myszka A., 2007, *Przezwiśka młodzieżowe - nowe struktury, nowe bazy semantyczne*, w: A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne - nowe tendencje badawcze*, Kraków: 267-280.
- Myszka A., 2019, *Motywy nominacyjne i mechanizmy językowe wykorzystywane przy tworzeniu jednostkowych imion dla samochodów osobowych*, w: A. Rygorowicz-Kuźma, K. Rutkowski (red.), *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze: księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz*, Białystok: 465-488.
- Nagórko A., 2007, *Zarys gramatyki polskiej*, Językoznawcza, Warszawa.
- Nawrot-Borowska M., 2017, *Zabawa dziecięca w ujęciu historycznym*, w: B. Bilewicz-Kuźnia (red.), *Zabawa i zabawka. Konteksty, wartość, znaczenia*, Lublin: 47-96.
- Nowakowski P., 2006, *Emocjonalne podłoże wypowiedzi językowych: Zarys problematyki z perspektywy biolingwistyki*, w: P. Nowak, P. Nowakowski (red.), *Język. Komunikacja. Informacja*, t. I, Poznań: 143-152. <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/4741> [data dostępu: 21 października 2022].

- Ochmann D., 2009, *Złożenia kontaminacyjne we współczesnym języku polskim*, W kręgu języka: materiały konferencji „Słowotwórstwo - słownictwo - polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16-17 maja 2008, t. 2, Kraków: 293-299.
- Odling G., 2017, *Barbie sales fall by 15% after „curvy” version introduced*, Mail Online, <http://www.dailymail.co.uk/~/article-4434286/index.html> [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Okoń W., 1995, *Zabawa a rzeczywistość*, Warszawa, <https://www.isbnsearcher.com/books/9788390310329> [data dostępu: 24 października 2022].
- Oronowicz-Kida E., 2009, *Współczesne przezwiska mieszkańców dawnego powiatu jarosławskiego*, Biblioteka „Frazy”, Rzeszów.
- Ożóg K., 2014, *Mody językowe we współczesnej polszczyźnie*, w: M. Kułakowska, A. Myszka (red.), *Kultura mówienia dawniej i dziś*, Rzeszów.
- Panasiuk J., 2013, *Afazja a interakcja. TEKST - metaTEKST - konTEKST*, Lublin, <https://www.medicon.pl/afazja-a-interakcja-tekst-metatekst-kontekst/23002> [data dostępu: 22 października 2022].
- Panasiuk J., 2017, *Językowe rozumienie świata. Od kodu polikonkretnego do hierarchicznego*, „Prace Językoznawcze” XIX, nr 3: 199-221.
- Panasiuk J., 2018, *Neurobiologiczne mechanizmy zachowań emocjonalnych i wolicjonalnych a strategie terapii logopedycznej*, „Logopedia” 47, nr 2: 101-121.
- Pastuchowa M., 2013, *Słowotwórstwo – sposób na nazywanie świata czy część systemu gramatycznego?*, w: J. Tambor, A. Achtelek (red.), *Sztuka to rzemiosło: nauczyć Polski i polskiego*, t. III, Katowice: 9-19.
- Pastuchowa M., 2015, *Słowotwórstwo czy słowotwórstwa? Wielonurtowość polonistycznych badań słowotwórczych w ćwierćwieczu 1989-2014*, „Język Polski” XCV, nr 1-2: 31-42.
- Peters A. M., Zaidel E., 1980, *The acquisition of homonyms*, „Cognition” VIII, nr 2: 187-207.
- Piaget J., 1981, *Równoważenie struktur poznawczych. Centralny problem rozwoju*, Z. Zakrzewska (tłum.), Warszawa. <https://katalog.bg.szczecin.pl/cgi-bin/koha/opac-detail.pl?bib=10832> [data dostępu: 24 października 2022].
- Piotrowicz A., 2006, *Nazwy zabawek i zabaw dziecięcych w słownikach języka polskiego z XX wieku*, „Poradnik Językowy” nr 04: 27-44.
- Pisarek W., 2011, *Lula*, Rada Języka Polskiego PAN - Lula, <https://rjp.pan.pl/opinie-o-imionach-main/1436-lula> [data dostępu: 8 listopada 2022].
- Polański K. (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Porayski-Pomsta J., 1994, *Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym: studium psycholingwistyczne*.
- Porayski-Pomsta J., 2002, „Poradnik Językowy” nr 7: 36-44.
- Porayski-Pomsta J., 2009, *Zagadnienie periodyzacji rozwoju mowy dziecka*, „Logopeda” nr 1(7): 7-31.

- Porayski-Pomsta J., 2015, *Studium II: Zagadnienie normy rozwojowej werbalnej. Problemy periodyzacji rozwoju mowy*, w: J. Porayski-Pomsta, *O rozwoju mowy dziecka. Dwa studia.pdf*, Warszawa: 81-184.
- Preda A., 2013, *Lexical ambiguity revisited: on homonymy and polysemy*, w: I. Boldea (red.), *Studies on Literature, Discourse and Multicultural Dialogue. Section: Language and Discourse*, Târgu-Mureș: 1047-1054.
- Przetacznik-Gierowska M., 1994, *Od słowa do dyskursu: studia nad mową dziecka*, Język, Poznanie, Komunikacja, Warszawa.
- Przetacznik-Gierowska M., Makiełło-Jarża G., 1992, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, Warszawa.
- Przybyła O., Stando-Pawlik M., 2012, *Atypowy rozwój mózgu jako zaburzenie wpływające dysfunkcyjnie na rozwój psychomotoryczny i społeczny dziecka – ujęcie interdyscyplinarne*, „Logopedia Silesiana” nr 1: 61-81.
- Przybyła O., Wons J., 2018, *Zaburzenia językowe i komunikacyjne dziecka z zespołem Aspergera. Studium przypadku*, „Logopedia Silesiana” nr 7: 226-254.
- Rada Języka Polskiego PAN, 2007, *Definicje pojęć „nazwa własna „nazwa handlowa”*, https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=93:definicje-poj-nazwa-wasnaq-nazwa-handlowaq&catid=45&Itemid=55 [data dostępu: 8 listopada 2022].
- Radden G., Kövecses Z., 2007, *Towards a Theory of Metonymy*, w: V. Evans, B. K. Bergen, J. Zinken (red.), *The Cognitive Linguistics Reader*, London ; Oakville: 335-359.
- Raszewska-Klimas A., 2019, *Kognitywizm jako metoda interpretacji antroponimów*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio FF – Philologiae” 37, nr 1: 167.
- Roberts G. C., Black K. N., 1972, *The effect of naming and object permanence on toy preferences*, „Child Development” XXXXIII, nr 3: 858-868.
- Rospond S., 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego Seria A Wrocław. <https://tezeusz.pl/rospond-stanislaw-klasyfikacja-strukturalno-gramatyczna-slowianskich-nazw-geograficznych-414338> [data dostępu: 11 października 2022].
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2016, *Neurobiologia nazywania. O anomii propriальной i apelatywnej*, Poznań.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2017, *Nazwy własne jako przedmiot badań neuronauk*, „Onomastica” 61, nr 1: 97-109.
- Rutkowski M., 2001a, *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica” XLVI: 7-29.
- Rutkowski M., 2001b, *Kilka uwag o ekspresywności jednostek onimicznych*, „Prace Językoznawcze” 3: 125-133.
- Rutkowski M., 2007a, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii: proces deonimizacji*, Olsztyn.

- Rutkowski M., 2007b, *Apelatywizacja a deonimizacja. Z rozważań nad zakresem terminów*, w: A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne - nowe tendencje badawcze*, Kraków: 63-72.
- Rutkowski M., 2010, *Problem funkcji nazw własnych w onomastyce. Przegląd stanowisk*, „*Conversatoria Linguistica*” nr 4: 54-65.
- Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.
- Rutkowski M., 2016, *Status obiektów i zasięg funkcjonowania nazw a ogólne tendencje nazwotwórcze*, „*Onomastica*” LX: 13-26.
- Rutkowski M., 2017, *Nazwy własne w strukturze metafor pojęciowych*, „*Onomastica*” LXI, nr 2: 91-104.
- Rutkowski M., 2018, *Internet jako przedmiot opisów onomastycznych i medioonomastycznych*, „*Onomastica*” LXII: 99-112.
- Savickiene I., Dressler W. U. (red.), 2007, *The Acquisition of Diminutives: A cross-linguistic perspective*, <https://benjamins.com/catalog/lald.43> [data dostępu: 6 października 2022].
- Savickiene I., Kempe V., Brooks P., 2009, *Acquisition of gender agreement in Lithuanian: exploring the effect of diminutive usage in an elicited production task*, „*Journal of Child Language*” 36, nr 3: 477-494.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, *Konwencja o prawach dziecka*, Pub. L. No. Dz. U. z dnia 23 grudnia 1991 r., Dz.U.1991.120.526 (1991).
- Semenza C., 2011, *Naming with proper names: the left temporal pole theory*, „*Behavioural Neurology*” XXIV, nr 4: 277-284.
- Seretny A., Stefańczyk W., 2015, *Między gramatyką a słownikiem – słowotwórstwo w perspektywie glottodydaktycznej*, „*Postscriptum Polonistyczne*” 16, nr 2: 45-61.
- Ševa N., Kempe V., Brooks P., Mironova N., Pershukova A., Fedorova O., 2007, *Crosslinguistic evidence for the diminutive advantage: Gender agreement in Russian and Serbian children*, „*Journal of Child Language*” 34: 111-31.
- Sękowska E., 2012, *Neologizmy słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane tendencje)*, „*Eslavistica Complutense*” 12: 97-103.
- Siwiec A., 2014, *Główne procesy w nominacji za pomocą nazw własnych (w kontekście związków między toponimami i chrematonimami)*, w: A. Gałkowski, R. Gliwa (red.), *Mikrotoponimia i makrotoponimia: problematyka wstępna*, Łódź: 253-266.
- Siwiec A., 2021, *„Czytanie” nazw własnych w przestrzeni miasta: o kulturowym aspekcie funkcjonowania nazewnictwa miejskiego w sferze handlu i usług*, w: A. Hącia, M. Rutkowski (red.), *Nazwy własne w języku i społeczeństwie*, Olsztyn: 213-231.
- SJP PWN, *PIERON, Słownik języka polskiego (wersja on-line)*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/pieron;2499931> [data dostępu: 20 stycznia 2023].
- SJP PWN, *GRYS, Słownik języka polskiego (wersja on-line)*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/grys.html> [data dostępu: 19 stycznia 2023].
- SJP PWN, *DINO-, Słownik języka polskiego (wersja on-line)*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/dino.html> [data dostępu: 27 listopada 2022].
- SJP PWN, *-ZAUR, Słownik języka polskiego (wersja on-line)*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/zaur.html> [data dostępu: 27 listopada 2022].
- Skarżyński M., 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.

- Skowronek K., 2013, *Inspiracje socjologiczne w polskiej onomastyce - stare i nowe związki*, „Socjolingwistyka” nr 27, <https://paperity.org/p/232496595/inspiracje-socjologiczne-w-polskiej-onomastyce-stare-i-nowe-zwiazki> [data dostępu: 30 października 2022].
- Smółkowa T., 2001, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Prace Instytutu Języka Polskiego, Kraków.
- Šrámek R., 1999, *Úvod do obecné onomastiky*, Brno. <https://dspace.cuni.cz/handle/20.500.11956/120904> [data dostępu: 30 października 2022].
- Stankiewicz J., 2006, *Wymiana prefiksów w derywacji odczasownikowej (na materiale gniazdowym)*, „Poradnik Językowy” nr 10: 119-125.
- Storkel H. L., Maekawa J., 2005, *A comparison of homonym and novel word learning: the role of phonotactic probability and word frequency*, „Journal of Child Language” 32, nr 4: 827-853.
- Szurek M., 2015, *Neologizmy w języku dzieci w wieku przedszkolnym*, w: M. Gaze, P. Góralczyk-Mowczan (red.), *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców*, t. 3, Łódź: 115-124. <http://repozytorium.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/17732?show=full> [data dostępu: 8 listopada 2022].
- Szymczak M., Szkiłdź H., Bańkowska A. (red.), 1979, *Słownik języka polskiego*. T. 2: L-P, Warszawa.
- Świdziński M., 2006, *Lingwistyka korpusowa w Polsce – źródła, stan, perspektywy*, „LingVaria” I, nr 1: 23-34.
- Taszycki W., 1968, *Sudeckie nazwy górskie*, w: W. Taszycki (red.), *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. IV: Onomastyka, Wrocław - Kraków: 209-211.
- Telewizor.eu, *Katalog starych telewizorów*. <http://telewizor.eu/stare-tv.html> [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Tokarski R., 2013, *Światy za słowami: wykład z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Tomasik P., 2018, *Zdychu i Stiopa : koledzy z parkingu o inkorporacyjnej funkcji imion samochodów*, „Acta onomastica” 59, nr 1: 235-243.
- Tomecka-Mirek A., 2007, *Najmłodszy użytkownicy polszczyzny i ich onomastyczne wybory. Jak dzieci w wieku przedszkolnym nazywają swoje zabawki*, w: A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne - nowe tendencje badawcze*, Kraków: 529-540.
- Treder J., 1979, *Nazwy ponowione wśród nazw przeniesionych*, „Onomastica” XXVI: 19-43.
- Truskolaska J., 2007, *Osoba i zabawa*, Lublin, <https://www.isbnsearcher.com/books/9788373636163> [data dostępu: 24 października 2022].
- Turner M., Fauconnier G., 1999, *A Mechanism of Creativity*, „Poetics Today” 20, nr 3: 397-418.
- Urban Dictionary, *CHOOKI(E)*, *Urban Dictionary*, <https://www.urbandictionary.com/define.php?term=chooki> [data dostępu: 14 stycznia 2023].
- Urbańczyk S. (red.), 1991, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.
- Wadsworth B. J., 1998, *Teoria Piageta. Poznawczy i emocjonalny rozwój dziecka*, M. Babiuch (tłum.), Warszawa.

- Waszakowa K., 2001, 2.3. *System gramatyczny i leksykalny polszczyzny. System słowotwórczy*, *Język polski*, Opole: 88-107.
- Wawrzyńczyk J., 2013, *Minisłownik polskich okazjonalizmów (z fotocytatami)*, Łódź.
- Wątorok A., 2014, *Kompetencja językowa uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną*, Kraków.
- Wikipedia, *Filus*, *Wikipedia, wolna encyklopedia*. <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Filu%C5%9B&oldid=60673480> [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Wikipedia, *Szczerbiec*, *Wikipedia, wolna encyklopedia*. <https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Szczerbiec&oldid=68327397> [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Wikipedia, *Mac operating systems*, *Wikipedia*. https://en.wikipedia.org/w/index.php?title=Mac_operating_systems&oldid=1115917481 [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Wikipedia, *Linux Mint*, *Wikipedia, wolna encyklopedia*. https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Linux_Mint&oldid=67768751 [data dostępu: 3 listopada 2022].
- Wikipedia, *Ubuntu version history*, *Wikipedia*. https://en.wikipedia.org/w/index.php?title=Ubuntu_version_history&oldid=1120522478#Naming_convention [data dostępu: 8 listopada 2022].
- Wikipedia, *SAM*, *Wikipedia, wolna encyklopedia*. [https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Sam_\(motoryzacja\)&oldid=65793826](https://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Sam_(motoryzacja)&oldid=65793826) [data dostępu: 20 stycznia 2023].
- Wikipedia, *Zapf Creation*, *Wikipedia*. https://en.wikipedia.org/w/index.php?title=Zapf_Creation&oldid=1132528251#Baby_Born [data dostępu: 14 lutego 2023].
- Wiśnicki M., 2006, *O derywacji prefiksarno-wymiennej w słowotwórczych gniazdach rzeczowników i przymiotników*, „Poradnik Językowy” nr 10: 126-133.
- Wiśnicki M., 2009, *Prefixal Interchangeable Derivation of Polish Verbs (in the Light of Nest Data): Derywacja prefiksalna wymienna w czasownikach polskich (w świetle danych gniazdowych)*, „LingVaria” IV, nr 1(7): 139-150.
- Włoskowicz W., 2015, *Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu*, „Onomastica” 59: 57-76.
- Włoskowicz W., 2021, *Uzus toponimiczny. Zarys teorii na przykładzie polskiej toponimii Huculszczyny*, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/195592> [data dostępu: 30 października 2022].
- Wojan K., 2010, *Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym*, Gdańsk.
- Wolfe House & Building Movers, 2022, *House & Building Moving*, Wolfe House & Building Movers. <https://www.wolfehousebuildingmovers.com/house-building-moving/> [data dostępu: 6 listopada 2022].
- Wolnicz-Pawłowska E., 2014a, *Nazwy własne w przekładzie. Zarys problematyki*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” nr 27: 201-214.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2014b, *Makrotoponimy we współczesnym świecie*, w: A. Gałkowski, R. Gliwa (red.), *Mikrotoponimia i makrotoponimia*.

- Problematyka wstępna*, 105-115, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/28072> [data dostępu: 7 listopada 2022].
- Wróblewski J., 1980, *Polisemia (wieloznaczność) i homonimia – problemy, postulaty*, w: J. Tokarski (red.), *Język, teoria – dydaktyka. Materiały IV konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków, Opole, 20–21 maja 1979*, Kielce: 136-152.
- Yule G., 2006, *The study of language*, 3rd ed Cambridge, UK ; New York.
- Zabrocki L., 1968, *Zasięgi wewnętrznego językowego magazynowania nazw jednostkowych*, w: S. Hrabec (red.), *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Wrocław: 416-424.
- Zaleski T., 1992, *Opóźniony rozwój mowy*, Warszawa. https://xn--szukamksiki-4kb16m.pl/SkNewWeb/record_bibs/33854?fromSearch=true&id_authorize=1249 [data dostępu: 16 października 2022].
- Zalewska M. M., 1990, *Funkcje słuchowe u dzieci głuchych*, Warszawa.
- Zarębina M., 1965, *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Prace Komisji Językoznawstwa, Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie, Wrocław.
- Zarębina M., 1994, *Język polski w rozwoju jednostki: analiza tekstów dzieci: rozwój semantyczny: dyskusja nad teorią Chomskiego*, Gdańsk. <https://books.google.pl/books?id=zcT1cQAACAAJ> [data dostępu: 18 lipca 2022]
- Zgółkowa H., 1986, *Czym język za młodu nasiąknie...*, Poznań.
- Związek Kynologiczny w Polsce, 2021, *Systematyka ras FCI z uwzględnieniem polskiego nazewnictwa ras*.
- Żmigrodzki P. (red.), *TWARDZIEL, Wielki słownik języka polskiego PAN*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/66765/twardziel/5175865/mezczyzna> [data dostępu: 13 stycznia 2023].
- Żołądz-Strzelczyk D., 2006, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań.
- Суперанская А. В., Стальмане В., Подольская Н. В., Султанов А. С., 1986, *Теория и методика ономастических исследований*, Москва.

Aneks

Załącznik I: Alfabetyczny indeks nazw ulubionych zabawek

Ada;	Bianka (3);	Czarnuszek;
Adrien;	Biba;	Czekolada;
Afcia Żyrafcia;	Bibi (2);	Czerwony Kapturek;
Agatka (2) ³²⁶ ;	Biedronia;	Czesław;
Agnieszka;	Biedronka (3);	Czoki;
Ala (10);	Bieluszka;	Daniel;
Alan;	Bing (4);	Dawidek;
Alphie;	Biszkopcik;	Delfiś;
Alicja (4);	Blanka;	Diamencik;
Amelia (2);	Blondasek;	Diana;
Anabel (2);	Blondyn;	Diego;
Anastazja (2);	Błękitek;	Dinozaur;
Andrzej (2);	Błyskawica;	Dinuś (2);
Andzia;	Blyskotek;	Diva;
Andżelia;	Blyskotka;	Doktor (2);
Andżelika;	Bobby;	Doktor Aba;
Angela (2);	Bocian;	Doll;
Ania (13);	Bolden;	Dorcja;
Anielka;	Bolek;	Dorota;
Anioł (2);	Boogie;	Dorotka;
Anna (6);	Bożena;	Dragon;
Antek (3);	Brązowka;	Duduś;
Antenka;	Brokacik;	Duża Paszcza;
Ares;	Bruno (3);	Duża Sierść;
Armagon;	Brutus;	Duże Łapki;
Asia (3);	Brzusio;	Duże Oczki;
Baby Born;	Bum Bum;	Duże Oczy;
Baca;	But;	Duże Uszy;
Bajle;	Caterpillar;	Duży Pysk;
Baksio;	Cekinek;	Dżeki;
Baletnica (2);	Cesio (2);	Dżeny;
Balon;	Cezar;	Dżesika;
Baltazar;	Chelsea (2);	Dżo! Dżo!;
Bandin;	Chloe (2);	Dżunglowy;
Baranio;	Chmurka (3);	Ela (4);
Barbie (8);	Chrupcio;	Elegant;
Bari;	Ciania;	Elsa (13);
Bartek (3);	Ciapek;	Emila;
Bary;	Ciapuś (2);	Emilia;
Basia (2);	Ciara (kiara);	Emilka;
Baśka;	Ciężarówka;	Emily;
Bata;	Citer;	Emma;
Batman;	Ciumek;	Erce;
Bąbel;	Cynamonka;	Everest;
Bella (3);	Cytrynka;	Fala;
Berni;	Czarek (2);	Felex;
Białas;	Czarniuch;	Ferbiś;
Biały;	Czarnulek;	Fifi;

³²⁶ Liczby podane w nawiasach wskazują, ile razy dana nazwa powtórzyła się w zebranych materiałach. Brak nawiasu oznacza, że nazwa wystąpiła jednokrotnie.

Fifik;
Fiki Miki;
Filio;
Franek (4);
Franio;
Fred;
Fredzia;
Fryzjerka;
Furek;
Gabrysia (3);
Gacus (2);
Gadający Stworek;
Gaja;
Gambol;
Gamoń;
Gapok;
Gargamel;
Gąbka;
Gobluś;
Grat;
Grażyna;
Grubcio;
Gruchot Aleks;
Grysia;
Gryś;
Gubje;
Gucio (2);
Gunio;
Gwiazd;
Gwiazdka;
Halinka;
Hał Hał Piesio;
Hania;
Hans;
Hanyś;
Hau hau;
Hela;
Henio;
Hi (haj);
Hipopotam;
Hubert;
Husky (haski);
Iga;
Iskierka;
Iwonka (2);
Iza;
Izunia;
Jabłko;
Jagoda (3);
Janek;
Janusz (2);
Jaś (2);
Jednorożec;
Jednoróżdżka;
Józek;
Jula (2);
Julia (2);
Julka (3);
Justyna;
Kacper (4);

Kaj;
Kaja (4);
Kajtek;
Kaka (2);
Kalinka;
Kamil (2);
Kamila (2);
Kanapka;
Kapuczyno;
Karina;
Karol (2);
Karolina;
Kasia (10);
Kaśkusia;
Kazu;
Kedi;
Ken;
Kenosław;
Kiju Cian;
Kinga;
Kira;
Kitek;
Kituś;
Kiwiak;
Klara;
Klaudia;
Kłapouchy (2);
Kłapouszek;
Kłodek;
Koala;
Kobyła;
Kochidź;
Koczka (2);
Kokarda;
Kokardeczka;
Kokardka;
Koko;
Kokolina;
Kokolino (2);
Kol;
Kolarek;
Kolorowa;
Kolorowa Sukienka;
Konik;
Koniś;
Kopiec;
Kora;
Korfanty;
Kornelia;
Kostek;
Krabio;
Kratek;
Krawczyk;
Krokuś;
Kropeczka;
Kropek (2);
Kross (2);
Królecki;
Królewna;
Króliczek;

Króliś;
Króliś Tuliś;
Królowa Duże Nóżki;
Królowa Pszczół;
Krówka;
Kruszynka;
Krzysio;
Księżyc (4);
Kuba (4);
Kubuś (4);
Kudłaczek;
Kuleczka (2);
Kwiatek;
Kwiatuszek;
Kwiatuszka;
Kwiatuszkowa Pani;
Lady Biała;
Lady Gaga (2);
Lady Precel;
Lala;
Lalka Serduszkowa;
Lalusia (2);
Lefek;
Lena (2);
Lenka (4);
Leon;
Lila (7);
Lilek;
Lili (8);
Lilia;
Lisica;
Lloyd;
Lol;
Lola (3);
Lolek;
Lubię Pływać;
Lubię Polować;
Lubiś;
Lucek (3);
Luna;
Lusia;
Łałuś;
Łapek;
Łapka;
Łasuch;
Łatka (2);
Łucja;
Łyżka;
Maddie;
Magda;
Maja (10);
Maks;
Malina;
Malinka;
Małwinka;
Małpek;
Mama;
Mama Dzidzia;
Mandaryna;
Marcel (4);

Marcyś;
Marinetka (3);
Marinette (2);
Mariolka;
Mariusz Pudzianowski
Duma Polski;
Marshall (2);
Martyna;
Marynarz;
Marysia (3);
Maryśka;
Marzena;
McQueen (makkuin);
Mea Kehia;
Medytująca;
Mef;
Messi;
Mia (mija) (4);
Miałczek;
Miałek;
Michał (3);
Michu Zdzichu;
Micky Mouse;
Mieczyk;
Migrena;
Miki (2);
Mikuś;
Mila;
Milena (3);
Milenka;
Miller Miś;
Miluś;
Miłek;
Mimi (3);
Mimowski;
Miniacz;
Minka;
Minnie (mini);
Miodek (2);
Miodzik;
Miód;
Misi;
Misia;
Misio;
Misio Pysio (2);
Misio Ucznisio;
Misiótek;
Misiu;
Miś (3);
Miś Brunatny;
Miś do Spania;
Miś Płatek;
Monecik;
Monia;
Monika (3);
Monstertruck (monstertrak);
Mruczek (3);
Mruczka;
Muma;
Mysia;

Myszka Minnie;
Nadia;
Najka;
Natalia (3);
Natalka (2);
Nela;
Niebieska Twarz;
Niebieski (2);
Niebieskooka;
Niedźwiedź (2);
Nieśmiały Pimpek;
Nina;
Ninja;
Nosek;
Novi;
Nuki;
Nurek;
Ochrona;
Oczko;
Odeta;
Ogień;
Ogórek;
Oktimus;
Ola (12);
Olaf (2);
Olafek;
Olek (2);
Oliwia (3);
Orion;
Oskar;
Ośmiorożek;
Owca;
Owciunia;
Padi;
Pamań;
Pan Chmurka;
Pan Elegancki;
Pan Łapek;
Pan Puszek (2);
Pan Wietrzykowa Chmurka;
Panda;
Pandzik;
Pandiula;
Pandzius;
Pani Tęcza;
Panti;
Papłocki;
Pappaj;
Parówa;
Pasek;
Patatajek;
Patka;
Patrycja;
Patryk (2);
Paula;
Paweł;
Pazur;
Pazurek;
Pączuś;
Peppa (2);

Perełka Muszelka;
Perła;
Pianka;
Pieron;
Pies;
Pieskowski;
Piękna;
Pikachu;
Pikuś (2);
Piłkarz;
Pimpek (2);
Pimpuś;
Pingłino;
Pingwinek;
Pinkie Pie (pinkie paj);
Piorun;
Piotrek (3);
Piotruś (2);
Pipi;
Pisio;
Pluszaczek;
Pogodnisia;
Pogozil;
Pola (4);
Polinezja;
Pomponik;
Pożeracz Tostów;
Promil;
Promyczek;
Przepiękny;
Przytulanka;
Puchacz;
Puchatek (6);
Pucio;
Pudelka;
Pupeczek;
Pusia (3);
Pusiatek;
Pusio (2);
Puszatek (2);
Puszek (3);
Pysia (2);
Pysiaczek;
Pysiek;
Pysio;
Rej;
Reks;
Reksio (5);
Renek;
Reniuś;
Ricky;
Rikardo;
Robot (2);
Robuś (2);
Rocky (3);
Roger;
Romek;
Rosie;
Roszpunka;
Rozalia;

Rozalka;
Róg;
Różia;
Róża (6);
Rózek (2);
Różowa;
Różowowłosa;
Różyczka (9);
Rubble;
Ryder;
Rysiek (2);
Rysio (4);
Ryś (2);
Saba;
Sabinka;
Sam;
Samba;
Sara (2);
Sardynka;
Sarenka;
Serduszka;
Serduszki;
Serduszko;
Serek;
Skorupa;
Skye;
Słodka Pianka;
Słodziaczek;
Słodziak (3);
Słoneczko;
Słoniś;
Słoń;
Słońce;
Smoczek;
Smoczuś;
Smokozaur;
Smutna;
Sonia;
Sonik;
Sowa;
Sówka (2);
Spraj;
Stachu;
Stalówek Szybki;
Stanley;
Starked;
Staś;
Stefanek (2);
Stefani;
Stella;
Stokrotka (3);
Straszny;
Strażak Sam;
Strojnisia (2);

Stylowy;
Super Czerwony;
Suzie;
Sweet (2);
Syrenka (2);
Szalona;
Szarek;
Szarobury;
Szarus;
Szasta;
Szczerbatek (2);
Szedlok;
Szybcik;
Szybciutko;
Szybki;
Szym;
Ścigacz;
Śliczna;
Ślicznotka;
Śliwka (2);
Ślizgacz;
Śnieżek (3);
Śnieżka;
Śnieżynka (4);
Śpiewaczka;
Śpioch (2);
Śpioszek (2);
Śpioszka;
Światelko;
Tadzio (2);
Tamara;
Tatuś;
Tatuś Jaruś;
Ted;
Teddy (9);
Tedik;
Teri;
Termoforka;
Tęcza (3);
Tęczowy Jednorożec;
Tęczunia;
Tilda;
Tini;
Tisz;
Tofik;
Tomek (4);
Tomuś;
Tosia (6);
Trol;
Tu tu;
Tuko;
Tulipank (2);
Tuliś (3);
Twardziel;

Tygrysek (2);
Uchu;
Unicorn;
Ursus;
Uszatek (4);
Vaiana;
Vanish;
Werka (2);
Weronia;
Weronika (2);
Whisky;
White;
Wielka Noga;
Wielki Nos;
Wiesio;
Wiki (2);
Wiktor;
Wiktoria (3);
Wikusia;
Wilczek;
Wilczuń;
Wilk;
Wioletta;
Wiś;
Wiśka;
Wiśnia;
Władca Pączków;
Włochaty;
Wodnik;
Wodorost;
Wojciech Romek;
Wojskowy;
Wzorek;
Zack;
Zając (2);
Zakochany;
Zdzisia;
Zdzisiek;
Ziunia;
Zlloyd;
Złodziej;
Złol;
Złota;
Złotek (2);
Zoe;
Zosia (9);
Zuma (3);
Zuzia (14);
Zwierciółek;
Zygzak (4);
Żółty.

Załącznik II: Alfabetyczny indeks nazw nadawanych *ad-hoc*

Adam;	Chłopak Barbie (2);	Fus;
Adrian;	Chłopczyk;	Gabi;
Agnieszka;	Ciastolina;	George;
Ala;	Ciężarowe Auto;	Grześ;
Alan;	Ciężarówka (13);	Gustaw;
Aleks;	Ciężarówka Wywrotka (2);	Hak;
Alfa;	Ciocia Renia;	Hałek (2);
Alfons;	Crusher;	Hania;
Alicja;	Czerwone Auto;	Harcerz;
Alinka;	Człowiek;	Harcerzyk;
Alojzy;	Daisy Samolocik;	Harry;
Andrea;	Dama;	Helikopter (3);
Andrzej;	Darek (2);	Hemoj;
Ania (2);	Dave;	Hop Hop;
Ankou;	Dawid;	Hula Hop;
Anna (2);	Delfin (18);	Hus;
Antek (3);	Delfin Pluszak;	Husiu;
Antoś;	Delfin Super;	Hydroplan;
Ardi;	Delfinek (5);	Inżynier;
Arek;	Delfinek 4;	Iza;
Ariel;	Delfinek Granatek;	Jacek;
Armik;	Delfinożerek;	Jarek;
Auta;	Delfiorek;	Jaś;
Autko (15);	Delfiś;	Jednorożec (19);
Autko A26;	Didi;	Jednorożec Kubusiu;
Autko;	Dmuchana Piłka;	Jednorożec na Biegunach
Auto (17);	Doksio;	(2);
Auto Sportowe;	Dominik;	Jerry;
Auto Wywrotkowe;	Dominika;	Joachim;
Balerina;	Dorotka;	Józef;
Balon;	Dory;	Jula;
Barbie (49);	Drono;	Julcia;
Barbinka;	Dzidziusiowa;	Julia;
Bartek (2);	Dzidzius;	Julka;
Bartosz;	Dziecinka;	Juniorski;
Basalanara;	Dziecko;	Kacper (2);
Beatka;	Dziewczynka (4);	Kaja;
Belle;	Dziewczynka Lokinka;	Kana;
Ben;	Dziewczyński Unicorn;	Kanu;
Blaze (2);	Dziwolądźka;	Kapitan Marcel;
Blue Jane;	Dżasmina;	Karol Bohater;
Błyskawica (2);	Edek;	Karolina;
Bob Budowniczy;	Ela (2);	Kasia (3);
Bożena;	Elsa (80);	Ken (24);
Brum;	Elsa z Warkoczami;	Ken Krezus;
Brumbu;	Emuś;	Kimmou;
Bujaczka;	Esio 5;	Kinka;
Bujaczkowy Konik;	Esio S 4;	Kolejny Pies Pako;
Bumbas;	Esio S;	Koleś;
Buro;	Ewewa;	Kolorowa Wywrotka;
Carla ('karla');	Eźwa;	Kołysanka;
Cars (2);	Facet;	Konik (15);
Cars McQueen;	Figurka Żołnierza;	Konik 4;
Celestia;	Figurka;	Konik Bujany;
Celestyna;	Filip;	Konik na Biegunach (13);
Chase;	Filipek;	Konik Rózek;
Chelsea;	Finn;	Konik Różowy;
Chłopak (2);	Frozen;	Konisia;

Konisio;	Maja (4);	Ola (4);
Koń (6);	Makino;	Olaf;
Koń na Biegunach (4);	Malwina;	Olek;
Koń z Patykiem;	Mama;	Olga (2);
Koparka;	Marcin;	Opel;
Kopciuszek;	Marcysia;	Oreczka Pływeczka;
Kręciołek;	Margolcia;	Orka (12);
Królowa Śniegu;	Mariola;	Orka z Majorka;
Kruszynka;	Marshall;	Ou;
Księżniczka (3);	Marysia (2);	Ozzy;
Księżyczka;	Marzena;	Pamela;
Kuba (4);	Maskotka;	Pan (11);
Kubuś (13);	Matiz;	Pan Barbink;
Kubuś Puchatek (33);	McQueen (11);	Pan Fajny;
Kucyk (3);	Melonik;	Pan Który Strzela;
Kucyk na biegunach (2);	Michalina;	Pan Lalka (2);
Kucyś;	Michał;	Pan Okulista;
Kuki;	Miecz;	Pan Samochodzik;
Kuleczka;	Miodek (2);	Pan Samolocik;
Kunegunda;	Misia (3);	Pan Strzelak;
Kwiat;	Misiaczek Bella;	Pan z Pistoletem (2);
Lala (6);	Misiaczek;	Pan Żołnierz;
Laleczka Strojnisia;	Misiek (8);	Pani (3);
Lali;	Misiek Kubuś;	Pani Śnieżynka;
Lalka (28);	Misiek Puchatek;	Passat;
Lalka Barbie Tylko Pan;	Misiek Zdzisiek;	Patrycja;
Lalka Chłopak Franek;	Misio (10);	Patryk (2);
Lalka Chłopak;	Misio Księżycowy Łazik;	Paun;
Lalka do Przytulania;	Misio Przytulisio;	Paweł (2);
Lalka Wyszywana;	Misio Ptysio;	Piaszczkowa Ciężarówka;
Lalka z Węlnianymi	Misio Rysio;	Piaskowa Piłka;
Włosami;	Misio Tulisio;	Pies (6);
Latacz Samolocik;	Misiu (14);	Pies Pluszak;
Latacz;	Misiu Pluszak;	Pies Uszatek;
Latający Jednorożec;	Misiu Puchatek;	Pies Zabawka;
Lekarz;	Miss Aga;	Piesek (15);
Leon;	Miś (35);	Piesek do Przytulania;
Leszek;	Miś do Przytulania;	Piesek Joachim;
Liko;	Miś do Spania;	Piesek Kłapouchy;
Lila (3);	Miś Grizzly;	Piesek Malutek;
Lili (2);	Miś Kłapciaste Uszy;	Piesek Misio;
Lilka;	Miś Kolargol;	Piesek Misiowy;
Lina;	Miś Nocny;	Piesek Miś;
Lodowiec;	Miś Piesek (3);	Piesek P;
Lolek;	Miś Plecak;	Piesek Pluszak;
Lora;	Miś Pluszowy;	Piesek Pluszanka;
Lot;	Miś Tuliś;	Piesek Pluszowy;
Lotek;	Miś Uszatek (2);	Piesek Puchaty;
Lotka;	Moja Elsa;	Piesek Trelek;
Lucy;	Moja Lalka;	Piesiaczek;
Lucynka;	Monster;	Piesiek;
Ludzik;	Mr Smart;	Piesio (3);
Lula;	Mucholot;	Piesio Księżyc;
Lulusia;	Nemo;	Piesio Lesio;
Luna (2);	Nickes;	Pif Paf;
Lusi;	Niedźwiadek;	Pilot;
Ładowarka do Roweru;	Nikola Córeczka;	Pił;
Magiczna;	Normalna Lalka;	Piła;
Magiczny Delfin;	Odbijaczka;	Piłeczka (3);
Magiczny Samolot;	Ojciec Barbie Roman;	Piłka (51);

Piłka Balon;
 Piłka Dmuchana;
 Piłka do Nadmuchania;
 Piłka Emuś;
 Piłka Joasia;
 Piłka na Plażę (4);
 Piłka Plażowa (13);
 Piłka Plażówka;
 Piłka Wodna;
 Piłka Zmyłka;
 Piłkusia;
 Pinki (3);
 Pinki Pie;
 Piotrek;
 Pipi Langsztrumpf;
 Piuł Piuł;
 Plastikowy Żołnierz;
 Plum;
 Plusio;
 Plusz;
 Pluszak (2);
 Pluszak Orka Kucyk;
 Pluszek;
 Pluszowa Rybka;
 Pluszowy Delfinek;
 Pluszowy Konik na Biegach;
 Pluszowy Miś (2);
 Pluszowy Miś Uszatek;
 Pluszowy Piesek (3);
 Policjant (2);
 Pololot;
 Pou Nau;
 Przytulanka (6);
 Przytulas;
 Puchacio;
 Puchatek (35);
 Pysio (3);
 Rafał;
 Rajdowiec;
 Ramzes;
 Rekin (3);
 Rekin Pluszowy;
 Rekiniek;
 Reno;
 Robi;
 Roksa;
 Roszpunka (2);
 Rożec;
 Róża;
 Różowa;
 Różowy Miś;
 Różyczka (2);
 Rubinek;
 Rudolf;
 Ryba (2);
 Rybcia;
 Rybka (4);
 Rybka Konik;
 Rycerz;

Rydzik;
 Sam;
 Samaj;
 Samochodzik (5);
 Samochodzik Brum;
 Samochodzik Wyścigówka;
 Samochodzik Wywrotka;
 Samochód (6);
 Samochód Amus;
 Samochód Ciężarowy;
 Wywrotka;
 Samochód Wywrotka;
 Samochód z Bajki;
 Samochód z Przyczepką;
 Samolocik (7);
 Samolot (56);
 Samolot Czerwony;
 Samolot Daisy;
 Samolot Stasio;
 Samolot Wojenny;
 Samolotek;
 Sebastian (2);
 Sinen;
 Skaja;
 Skakacz;
 Skakaneczka;
 Skakanica;
 Skakaniec;
 Skakanka (71);
 Skakownica;
 Skiki;
 Skoczek (2);
 Skoczna Piłeczka;
 Śl;
 Słodziak;
 Słońce;
 Spaniec (2);
 Spycharka;
 Stanisław;
 Strażnik;
 Strzelak;
 Strzelec (2);
 Super Auto (2);
 Super Pan na Każdą Pracę;
 Super Samolot;
 Superman;
 Suzie;
 Szeregowiec;
 Szmacciana Małgosia;
 Szmaccianka;
 Sznurek do Skakania;
 Sznurek;
 Sznurki;
 Szybciór;
 Ścigacz;
 Śmieciarka;
 Śmigłowiec;
 Śpioch;
 Śpioszek (2);
 Tadeusz;

Taka Laleczka;
 Tata (4);
 Tata Barbie;
 Tato;
 Teddy (4);
 Tęcza (2);
 Thomas Wachowski;
 Toli;
 Tolik;
 Tom (2);
 Tomek (4);
 Tuli Piesio;
 Tymek;
 Ula;
 Unicorn;
 Uśmiechnięty Kopo;
 Uśmiezek;
 Werka;
 Weronika;
 Wieloryb (16);
 Wieloryb Ania;
 Wieloryb Przytulanka;
 Wielorybek (2);
 Wilie;
 Wojskowy;
 Wojtek;
 Wujek;
 Wymądrzak;
 Wyścigówka Szybka;
 Wyścigówka;
 Wywrotka;
 Wywrotka (23);
 Wywrotka Emilia;
 Wywrotka Feliks;
 Wywrotka Grusia;
 Wywrotka Puf Puf;
 Wywrotowiec;
 Zielony Żołnierz (2);
 Zosia (4);
 Zuma;
 Zuza (2);
 Zuzia (16);
 Zuzia Cała ze Szmatek;
 Zygzak (26);
 Zygzak McQueen (17);
 Żołnierz (21);
 Żołnierz Drugi;
 Żołnierz Kuba;
 Żołnierz Ninja;
 Żołnierz Polak-Rodak;
 Żołnierz Wojtuś;
 Żołnierz z Pistoletem;
 Żołnierz (7);
 Żołnierz Marek;
 Żołnierz Strzelacz;
 Żołnierz z Plastik;
 Żwirek;

Załącznik III: Fotografie zabawek użyte w badaniu *ad-hoc*



ILUSTRACJA 1. Lalka Barbie
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 2. Lalka Ken
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 3. Lalka Elsa
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 4. Plastikowy żołnierz
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 5. Lalka „szmacianka”
Źródło: Archiwum autorki



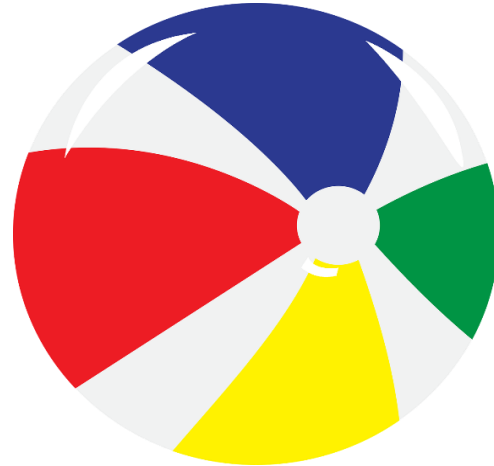
ILUSTRACJA 6. Zabawka samochód wywrotka
 Źródło: Pxfuel.
<https://www.pxfuel.com/en/free-photo-xclro>
 [data dostępu: 10.07.2020]



ILUSTRACJA 7. Zabawka samolot
 Źródło: Pixabay.
<https://pixabay.com/illustrations/aircraft-vehicle-transport-toy-3964858/>
 [data dostępu: 10.07.2020]



ILUSTRACJA 8. Skakanka
 Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 9. Piłka
 Źródło: Needpix.com.
<https://www.needpix.com/photo/1693803/beach-beach-ball-ball-beach-accessories-fun-free-vector-graphics>
 [data dostępu: 10.07.2020]



ILUSTRACJA 10. Samochód Zygzak McQueen
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 11. Miś
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 12. Piesek
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 13. Jednorożec
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 14.
Kubuś Puchatek
Źródło: Archiwum autorki



ILUSTRACJA 15. Orka
Źródło: Archiwum autorki

STRESZCZENIE

Onimiczne kreacje dzieci w wieku przedszkolnym (na przykładzie nazw zabawek)

Nazywanie jest jedną z podstawowych potrzeb językowych człowieka – zarówno dorosłego, jak i dziecka. Jest to proces skomplikowany i wielopłaszczyznowy. Na dziecięce kreacje nazewnicze wpływają przeplatające się aspekty społeczne i psychologiczne – indywidualne oraz ogólnorozwojowe. Również zabawki funkcjonują w świecie dziecka na różnych, nie do końca sprecyzowanych poziomach. Pewne jest, że nie da się widzieć ich wyłącznie w kategoriach utylitarnych. Zabawki stanowią przedmiot uczuć dziecka, nierzadko traktowane są jako najlepsi przyjaciele, powiernicy tajemnic czy członkowie rodziny, a ważnym wyznacznikiem stosunku uczuciowego do nich jest nadawanie im indywidualnych określeń. Potrzeba nominacji uwidacznia się już we wczesnym stadium rozwoju, kiedy to dzieci spontanicznie wymyślają określenia dla swoich ulubieńców.

Rozwój mowy i języka dzieci nie stanowi *novum* w badaniach lingwistycznych, jednak sposoby kreowania nazw zabawek przez ich małych użytkowników leżą poza obszarem zainteresowań większości badaczy. Warto poświęcić więcej uwagi roli tych przedmiotów w rozwoju języka przedszkolaków, jako że są one nieodłącznymi towarzyszami dziecka i nierzadko obiektami prawdziwego przywiązania.

Celem rozprawy było zbadanie poziomu umiejętności nominacyjnych dzieci w wieku od trzech do sześciu lat oraz wyznaczenie na tej podstawie formalno-funkcjonalnej charakterystyki kategorii onimicznej, jaką są nazwy zabawek. Na wybór tego kierunku dociekań wpływ miały moje zainteresowania badawcze oraz fakt, że w literaturze naukowej dostrzec można wyraźną lukę w tej dziedzinie. W analizie językoznawczej (zarówno polskiej, jak i zagranicznej) zagadnienie nazywania zabawek i ukrytych za nim procesów jest niemal nieobecne, a dostępne opracowania skupiają się przeważnie na apelatywnej sferze języka i są zazwyczaj marginalnie związane z interesującym mnie przedmiotem badań.

Aby w pełni zrozumieć, jakie mechanizmy kierują tworzeniem nazw dziecięcych ulubieńców, należy prześledzić i scharakteryzować etapy rozwoju mowy oraz kompetencji językowych i komunikacyjnych, a także zgłębić rolę zabawy i zabawki

w życiu dziecka (zwłaszcza ich wpływ na sferę emocji i aktywności). Takie też cele postawiłam sobie w rozdziale pierwszym. Część rozdziału poświęciłam opisowi rozwoju umiejętności komunikacyjnych dzieci – zarówno w kontekście filogenezy, jak i ontogenezy. Omawiam w niej także czynniki warunkujące rozwój mowy. Druga część zawiera opis zmieniających się koncepcji zabawy – od starożytności, aż po dzień dzisiejszy – a także dyskusję nad jej funkcją w rozwoju dziecka. Znajduje się tu także zarys historii zabawki dziecięcej i dyskusja nad problemem jej definicji.

W rozdziale drugim przedstawiam różne ujęcia problemu nazw własnych, rozpatruję zagadnienie semantyki onimicznej, a także określam zakres zainteresowań chrematonomastyki jako dziedziny nauki. Ponadto analizuję proces nazywania jako zjawisko kognitywne oraz neuropsychologiczne. W rozdziale tym przedstawiam również inne problemy związane z nominacją, takie jak zasięg funkcjonowania nazw, a także ich funkcje i podział kategorialny. Szczególną uwagę poświęcam zagadnieniu definicji chrematonimii jako kategorii onimicznej. Omawiam tu także historię badań onomastycznych, mechanizmy tworzenia nazw oraz psychologiczne podstawy mechanizmów nominacyjnych. W tym rozdziale prezentuję też własną propozycję dotyczącą lokalizacji nazw zabawek w strukturze chrematonimii.

Trzeci rozdział stanowi opis podstawowych sposobów poszerzania leksyki apelatywnej i proprialne. Zajmuję się tu problematyką transferu elementów z zasobu apelatywnego (onimizacji) oraz przenoszenia jednostek wewnątrz systemu propriálnego (transonimizacji). Omawiam także problem wtórnych użyc onimów i wynikającej z nich homonimii, po czym przedstawiam zarys stanu badań nad zjawiskami polisemii i homonimii nazewniczej w języku dziecięcym. Druga, dystynktywna część rozdziału, poświęcona została problemom terminologicznym związanym z nazwotwórstwem (w niniejszej rozprawie posługuję się zaproponowaną przez A. Siwca wąską definicją tego terminu, jako procesu polegającego na zmianach w strukturze formalnej onimów na wzór słowotwórstwa apelatywnego). Poruszam w tej części problem nieostrości definicji neologizmu oraz zagadnienie derywacji jako źródła nowych jednostek nazewniczych. W ostatnim podrozdziale przedstawiam także krótki przekrój stanu badań nad umiejętnościami słowotwórczymi dzieci w wieku przedszkolnym.

Rozdział czwarty stanowi część metodologiczną, w której wyznaczam szczegółowo cele pracy, problemy badawcze oraz postawione hipotezy. Omawiam tu też zastosowane metody opracowania materiału badawczego, a także opisuję procedurę gromadzenia danych i wstępną charakterystykę zgromadzonych nazw.

Kolejne części zawierają wielowymiarową analizę uzyskanego materiału. W rozdziale piątym badam psychologiczne aspekty mechanizmów nominacji oraz podobieństwa i różnice w sposobach nazywania w zależności od płci, wieku dziecka, a także rodzaju zabawki. Sprawdzam, jakie typy zabawek najczęściej uzyskują indywidualne nazwy, jakie strategie nominacyjne stosowane są przez dzieci oraz jakie motywacje nazewnicze im przyświecają. Badam też kreacje dziecięce pod względem funkcjonalnym.

W rozdziale szóstym przedstawiam z perspektywy formalnej analizę sposobów wzbogacania zasobu nazw zabawek. Sprawdzam, jaką część materiału stanowią onimy przeniesione poza translokację, jaką translokowane, a jaka powstała w wyniku wąsko rozumianych procesów nazwotwórczych. Szczególną uwagę poświęcam sposobom derywacji onimicznej. Dodatkowym wymiarem analizy zawartej w rozdziałach piątym i szóstym jest prowadzone równoległe porównanie dwóch typów aktów nominacyjnych – nazywania „na poczekaniu” obiektów, z którymi dziecko nie zdążyło nawiązać więzi psychologicznej, oraz kreacji onimów denotujących własne ulubione zabawki.

Końcowy rozdział dysertacji zawiera podsumowanie uzyskanych wyników, wnioski płynące z analiz i ich praktyczne implikacje.

Podjęte przeze mnie badania łączyły elementy językoznawstwa synchronicznego, logopedii oraz psychologii rozwojowej. Podkreślając istotność funkcji nazw, sposobów ich kreacji i użycia, wkroczyłam w swojej analizie na grunt pragmatyki językowej, nie pomijając jednak innych perspektyw badawczych. Metodologicznie rozprawa zakorzeniona jest w lingwistyce kulturowej, która bada obszary wzajemnego oddziaływania języka, kultury i procesów poznawczych. Oprócz innych aspektów, rozważałam rolę metonimii i metafory w kreowaniu nazw przez dzieci. Wprowadziłam również elementy analizy strukturalnej: badałam częstotliwości wykorzystania przez przedszkolaki różnych typów motywacji, występowanie poszczególnych modeli nazwotwórczych, formalną strukturę onimów, a także sposoby derywacji onimicznej.

Podstawą materiałową moich rozważań był liczący blisko dwa i pół tysiąca kreacji korpus złożony z nazw zabawek zebranych wśród dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Ponad czterdzieści procent jednostek to imiona nadane spontanicznie własnym zabawkom przez dzieci z przedszkoli zlokalizowanych na terenie powiatów brzozowskiego i sanockiego. Pozostałe kreacje (zebrane za pomocą ankiety online od dzieci z całej Polski) denotowały zabawki ukazane na fotografiach. Nazwy zgromadzone w pierwszym etapie (tworzone spontanicznie) ilustrują naturalny proces nominacji,

natomiast te zebrane w drugim (wykreowane *ad-hoc*) – ukazują stopień płynności w nazywaniu „na żądanie”. W pierwszej części materiału sposoby tworzenia nazw były bardziej przemyślane, co znalazło odzwierciedlenie w większym zróżnicowaniu i bardziej interesujących motywacjach onimicznych. W tym drugim przypadku akt nominacyjny nie przebiegał spontanicznie, ponieważ lista obiektów była z góry ustalona, a celem było uzyskanie od badanego dziecka nazwy wymyślonej „na poczekaniu”. W związku z powyższym w moich analizach często odwołuję się do podobieństw i różnic pomiędzy tymi dwoma typami nazewniczymi.

Poznanie poziomu umiejętności nominacyjnych dzieci w wieku przedszkolnym i wyznaczenie charakterystyki nazw zabawek jako kategorii onimicznej nie byłyby możliwe bez realizacji wyznaczonych celów szczegółowych. Pierwszym z nich było wyróżnienie najczęstszych motywacji nazewniczych. Posłużyłam się tu autorską klasyfikacją motywacyjną, według której dokonałam analizy zebranego materiału. Wyróżniłam w niej dziesięć stałych kategorii motywacyjnych: (1) twórczość i obiekty dla dzieci, (2) osoby z najbliższego otoczenia, (3) media audiowizualne, (4) antroponimy, (5) zoonimy, (6) charakterystyczne cechy nosicieli, (7) funkcje, zachowania i przyzwyczajenia, (8) konwencjonalizmy, (9) okazjonalizmy, (10) nazwy wielomotywacyjne. Niewielka grupa (11) to nazwy o niejasnej motywacji, niewyjaśnione z powodu całkowitej nieprzejrystości semantycznej bądź z braku dostatecznej wiedzy na temat okoliczności ich powstania (niewykazujące uchwytnej relacji z obiektem nazywanym).

Uzyskane w rezultacie analiz wyniki w dużym stopniu zgadzają się z postawioną przeze mnie hipotezą, według której w nazewnictwie dziecięcym miało dominować stosowanie nazw konwencjonalnych, upamiętnianie innych zabawek i postaci z utworów dla dzieci oraz transfer określeń osób z otoczenia dziecka. Pierwsza część potwierdziła się w całej rozciągłości w przypadku nazw *ad-hoc* i częściowo w nazwach ulubionych zabawek, w których konwencjonalizmy znalazły się na czwartym miejscu, z udziałem wynoszącym ponad jedną ósmą materiału. Przenoszenie nazw z twórczości i obiektów dla dzieci stanowi trzecią najczęstszą motywację zarówno w określeniach ulubionych zabawek, jak i w nominacji „na poczekaniu”. Natomiast antroponimy – jedna z dwóch najliczniejszych grup wśród ulubionych zabawek – znalazły się na czwartej pozycji w nazewnictwie *ad-hoc*.

Badanie wpływu czynników społeczno-kulturowych na umiejętności nominacyjne przedszkolaków dowiodło, że wpływ taki istnieje, jednak moje hipotezy,

które z tych czynników są najistotniejsze, nie w pełni zostały potwierdzone. Przykładowo, różnice preferencji nazewniczych niekiedy wyraźniej zaznaczają się w zależności od płci ankietowanych niż od ich wieku. Do takiego wniosku prowadzi między innymi analiza podejścia dzieci do nazw wzorowanych na antroponimach przeniesionych od osób z najbliższego otoczenia – dziewczynki sięgały po te inspiracje o wiele chętniej niż chłopcy. Jak się wydaje, nie należy także przeceniać wpływu wieku na użycie funkcji sekundarnych, przynajmniej w przypadku nazewnictwa spontanicznego, w którym – pomimo dość znacznych różnic procentowych – główny trend pozostawał zadziwiająco stabilny. We wszystkich grupach najczęściej przejawiała się funkcja ekspresywna, a rzadziej deskrypcyjna i pamiątkowa. Użycie funkcji poetyckiej było dosyć rzadkie, podobnie jak pojawianie się nazw czysto identyfikujących. Nie oznacza to jednak, że wpływ wieku na kreacje onimiczne był niezauważalny. Wręcz przeciwnie – na przykład ekspresywność wykazywała odwrotnie proporcjonalną zależność od tego czynnika, podobnie jak polifunkcyjność nazw. Natomiast wykorzystanie środków poetyckich z wiekiem nieznacznie wzrastało.

Zakładałam, że najczęściej stosowanymi strategiami nominacyjnymi będzie derywacja onimiczna, a także transonimizacja. Nazwy transonimizowane stanowią znaczącą grupę w obu typach nominacji. Co więcej, w kreacjach spontanicznych rzeczywiście jest to grupa najliczniejsza – zawierająca ponad połowę jednostek zebranych w tej części badania. Natomiast w nazwach tworzonych *ad-hoc* transonimy są dopiero trzecie pod względem częstotliwości, za nazwami onimizowanymi oraz przeniesionymi poza translokacją. Jeżeli jednak, przyjmując klasyfikację A. Siwca (2014), połączymy nazwy nietranslokowane (czyli transonimizowane jednorodnie) z transonimizowanymi niejednorodnie, udział tego procesu w strategiach nominacyjnych wzrasta z mniej niż jednej piątej do ponad jednej trzeciej. Derywacja jest natomiast rzadziej używaną strategią nazwotwórczą, mającą jednak istotne znaczenie w nazewnictwie spontanicznym, w którym jej odsetek zbliża się do jednej piątej (i gdzie stanowi ona drugi najczęstszy proces po transonimizacji niejednorodnej).

Porównanie sposobów kreacji nazw ulubionych zabawek ze sposobami nominacji *ad-hoc* potwierdziło hipotezę, że wszystkie podstawowe metody obecne w tym pierwszym typie (a także większość motywacji) są wykorzystywane również w nazwach tworzonych „na poczekaniu”. Pomijając brak wśród określeń tworzonych na żądanie onimów upamiętniających sytuacje jednorazowe, różnica przejawia się jedynie w proporcjach występowania poszczególnych typów, jest ona jednak znaczna.

Nazywając spontanicznie własne zabawki, dzieci równie często adaptują do tej roli antroponimy, jak przekształcają apelatywne określenia charakteryzujące obiekt (łącznie te dwie motywacje stanowią blisko połowy jednostek nazewniczych). Natomiast nominacja *ad-hoc* stanowi pod względem motywacyjnym odmienną frakcję, w której konwencjonalizmy dominują nad wszystkimi pozostałymi typami, przekraczając połowę materiału. Pozostałe kategorie mają niewielkie udziały, w żadnym przypadku nieprzekraczające jednej dziesiątej.

Analiza materiału pozwoliła stworzyć formalno-funkcjonalną charakterystykę nazw zabawek jako nowej kategorii onimicznej oraz zaproponować jej lokalizację w strukturze chrematonimii. Nazewnictwo dziecięce cechuje się bardzo dużą otwartością semantyczną

i strukturalną – nawet większą niż notowana w warstwie zoonimicznej. Źródłem nazw może być zarówno transfer z dowolnej kategorii nazewniczej, jak i onimizacja. Ponadto, system nie ogranicza kreatywności dzieci, które wykorzystują jego realne i potencjalne mechanizmy, ale często też wykraczają poza jego obręb – czasem nadmiernie generalizując zasady, a niekiedy celowo je naginając.

Ze względu na swe cechy kategoriale, nazwy zabawek nie mieszczą się w żadnej z trzech podkategorii chrematonimii użytkowej wyróżnionych przez A. Gałkowskiego (2008): marketingowej, społecznościowej ani ideacyjnej. Najbardziej zbliżone są do nadawanych na własny użytek jednostkowych imion samochodów, broni kolekcjonerskiej czy instrumentów muzycznych, które to określenia również stanowią wyraz przywiązania posiadaczy do swojej własności oraz uzewnętrzniają poczucie wyjątkowości nazywanych przedmiotów, a także przekonanie, że są one w pewien sposób żywe. Brak w chrematonimii użytkowej czwartej kohiponimicznej kategorii grupującej wyżej wymienione typy nazw, stanowi lukę w terminologii onomastycznej, którą należy wypełnić, by uzyskać bardziej systematyczny obraz zależności kategoryalnych w tym dziale onomastyki. Zarówno nazwy samochodów, broni, instrumentów, jak i zabawek charakteryzują się nieobecnością związanej z komercją funkcji perswazyjnej, co stanowi niewątpliwie cechę dystynktywną w stosunku do chrematonimów marketingowych, ale niekoniecznie w stosunku do dwóch pozostałych kategorii. Dlatego trafne wydaje mi się zwrócenie uwagi na fakt, że podczas gdy inne grupy chrematonimów użytkowych funkcjonują w przestrzeni publicznej, nazwy zabawek i pozostałe określenia zaliczone do nowej kategorii – w prywatnej. Proponuję zatem określić tę kategorię mianem chrematonimów **niekomercyjnych prywatnych**.

ABSTRACT

The Onymic Creations of Preschool Children (on the Example of Toy Names)

Naming is one of the basic linguistic needs of men, both adults and kids. It is a complex and multifaceted process. The choices of a child concerning naming his/her toys are influenced by interweaving social and psychological aspects, individual and general ones. In a child's world toys function on various, not fully specified levels. It is certain that one cannot perceive them exclusively in utilitarian terms. Toys constitute an object of child's feelings, they are often treated as best friends, secret trustees or family members, and giving them individual names is an important determinant of the emotional attitude towards them. The need for nomination shows already at an early development stage when children spontaneously create names for their favourite toys.

Children's speech and language development are not a novelty in linguistic research, yet their ways to create toy names are beyond the interest of most researchers. It is worth paying more attention to the role of these things in the preschoolers' linguistic development since toys are inseparable companions of a child and often subject to true bond.

The aim of the dissertation was to examine nominative skills of children aged three to six and to determine formal and functional characteristics of the onymic category of toy names. The choice of the topic was influenced by my research interests and the fact that there is a clear gap in this domain in the scientific literature. Taking into consideration linguistic analyses, (both Polish and the foreign ones) the issue of toy naming together with the processes hidden behind it are close to non-existent whereas available studies focus primarily on the appellative aspect of language and therefore, they are not related to the research that interests me.

In order to fully comprehend the mechanisms that drive the creation of names of the children's favourite toys, one needs to follow and characterize speech development stages together with linguistic and communicative competences, and explore the role of play and toys in children's life (especially its influence on the emotion and activity

spheres). Such were the goals that I set in the first chapter. The chapter focuses on the description of the communicative skills' development, both in the context of phylogeny and ontogeny. It also encompasses the factors determining speech development. Subsequently, the chapter includes a description of changes in the concepts of play, from antiquity till present days, plus a discussion on its function in the child's development. It provides also an outline of the history of a child's toy and focuses on the problem of its definition.

Chapter two depicts various accounts on the proper names problem, with a particular attention paid to the notion of the onymic semantics. Additionally, it specifies the scope of interests of the chrematonomastics as a field of science. Furthermore, it analyses the naming process as a cognitive and neuropsychological phenomenon and outlines other problems related to nomination, such as the range in which the names function, as well as their categorical division and secondary functions. In addition, a particular attention is paid to an issue regarding the definition of chrematonymy as an onymic category. This study presents also the onomastic research history, name creation mechanisms and psychological foundations of nomination mechanisms. In this chapter I also put forward my own proposal concerning toy names localization in the chrematonymy structure.

Chapter three is a description of basic ways of expanding appellative and proprial lexis. It concentrates on the issue of the transfer of elements from the appellative resource (onymisation) and the transmission of units within the proprial system (transonymisation).

I also discuss the problem of derivative uses of onyms with the resulting homonymy, followed by the outline of the state of research on the phenomena of polysemy and naming homonymy in children's language. The second part of the chapter is devoted to terminological problems related to name formation (I use a narrow definition of the term introduced by A. Siwiec (2014), who explains it as a process involving changes in the formal structure of onyms similar to appellative word formation). In this part I also touch on the problem of the vagueness of the neologism definitions? and the issue of derivation as a source of new naming units. In the last subchapter I present a short review of the research concerning word formation skills of preschoolers.

Chapter four is a methodological part which provides details regarding the aims of the work, research problems and proposed hypotheses. I also discuss methods used to

examine the research material and the procedures employed for collecting the data along with an initial characteristic of gathered names.

The following parts contain a multidimensional analysis of the collected material. In chapter five I examine psychological aspects of the nomination mechanisms as well as similarities and differences in the naming ways depending on a child's sex and age plus a type of a toy. I study what kinds of toys receive individual names most often, which nomination strategies are applied by children and which naming motivations accompany them. I also examine names created by children in terms of their functions.

In chapter six I present an analysis of the formal ways in which the toy names are created. I examine what part of the material consists of onyms transferred outside the translocation process, the translocated ones and which names were created through narrow-sense formation processes. I pay particular attention to onymic derivation. Chapters five and six focus also on simultaneous comparison of two kinds of nomination acts: naming objects with which a child has not established a psychological bond "off the top of his/her head" versus thought out in advance creation of onyms denoting their own favourite toys.

The last chapter contains a recap of the received results along with conclusions from analyses and their practical implications.

My research combined elements of synchronous linguistics, speech therapy theory and developmental psychology. In emphasizing the importance of both functions of names and ways of creating and using them, I entered in my analysis the field of language pragmatics.

I do not, however, neglect other scientific perspectives. Methodologically, the dissertation is rooted in cultural linguistics, which explores areas of interaction between language culture and cognitive processes. In addition to other aspects, I considered the role of metonymy and metaphor in creating names by children. I also introduced elements of structural analysis:

I studied the frequency of using different motivational types, occurrences of different name creation schemes, formal structure of resulting onyms and derivational techniques.

The groundwork for my analysis was a corpus of nearly two and a half thousand creations composed of the names of toys collected among children aged three to six years. Over forty percent of units are names given spontaneously to their own toys by children from kindergartens located in the districts of Brzozów and Sanok. Other creations (collected through an online survey from preschoolers from all over Poland) comprised

names the children came up with for toys shown to them in the photographs. Onyms collected in the first stage (created spontaneously) illustrate the natural nomination process, while those collected in the second (created on the *ad-hoc* basis) show the degree of proficiency in naming “on demand”, without prior reflection. In the first part of the material, the methods of creating names were more thoughtful, which was mirrored by greater diversity and more interesting motivations for the names. In the latter case, the nomination act did not run spontaneously, because the list of objects was predetermined, and the goal was to obtain the name invented” on the spot” from an examined child. Therefore, in my analyses I often refer to similarities and differences between these two naming types.

Understanding the level of nomination skills of preschool children and determining the characteristics of toy names as an onymic category would not be possible without achieving the goals detailed in the problems and hypotheses section. The first objective was to highlight the most common naming motivations. I used own motivational classification, according to which I analysed the collected material. I distinguished ten permanent motivational categories: (1) creativity and objects for children, (2) people from the immediate surroundings, (3) audio-visual media, (4) anthroponyms, (5) zoonyms, (6) characteristic features of name carriers, (7) functions, behaviour and habits, (8) conventional names, (9) names commemorating one-time events, (10) polimotivational names. A small group (11) are onyms with unclear motivation, unexplained due to complete semantic opacity or lack of sufficient knowledge about the circumstances of their creation (showing no palpable relationship with the object denoted).

The data obtained as a result of the analyses confirms in general the hypotheses I set, according to which the use of conventional names, commemoration of other toys and characters from children’s works as well as translocation of the names of people from a child’s close environment were to dominate in pre-schoolers’ names. The first part was confirmed in full extent for the names created *ad-hoc* and partly – in case of the names of favourite toys (in which conventionalisms were fourth most frequent category, with a share of over one-eighth of the material). Transferring names from works and objects for children was the third most common motivation in both the names of favourite toys and the nomination “on the spot”. Anthroponyms – one of the two most numerous groups among favourite toys – were fourth in *ad-hoc* naming.

The analysis of the impact of socio-cultural factors on the nomination skills of preschoolers has proved, that such an impact exists, however my hypotheses, which of these factors are the most important, were not fully confirmed. For example, differences in naming preferences sometimes are more pronounced with respect to sex of the respondents than to their age. Such a conclusion is carried out, among others, by studying the approach of preschoolers to modelling toy names on anthroponyms transferred from people close to them – the girls used these inspirations much more willingly than boys. One should also not overestimate the effect of age on the use of secondary functions, at least in spontaneous names, in which – despite quite significant percentage differences – the main trend remained amazingly stable in all groups, the expressive function manifested the most often, less frequent were descriptive and commemorative functions. The poetic functionality was quite rare, similarly to monofunctional – purely identifying names. This does not mean, however, that the effect of age on onymic creations was imperceptible. On the contrary, for example, expressiveness showed inversely proportional dependence on this factor, just like the polyfunctionality of names, while the use of poetic means increased slightly with age.

I assumed that the most commonly used nomination strategies would be onymic derivation as well as transonymisation. Names of the latter type constitute a significant group in both kinds of nomination. Furthermore, in spontaneous creations it was indeed the most numerous group, containing more than half of the units collected in this part of the study. In contrast, in the names created *ad-hoc*, transonyms were third in terms of frequency, preceded by the names onymised and those transferred outside translocation. However, if, by adopting the Siwiec classification (2014), we combine non-translocated names (i.e., transonymised homogeneously) with transonymised heterogeneously, the overall share of this process in nomination strategies will increase from less than one-fifth to more than one-third. Derivation is a less frequently used nomination strategy, nonetheless, it is prominent in spontaneous naming, where its percentage approaches one-fifth (and where it is the second most common process).

Comparison of ways of creating names of children's favourite toys' with the usage of methods of nomination *ad-hoc* confirmed the hypothesis that all basic methods present in this first type are also used in names created „on the spot”. In terms of motivation, most trends repeat as well. Apart from the lack of terms created on demand to commemorate one-time situations, the difference is only manifested in the occurrences of individual types, but it is most significant difference. Spontaneously naming their own toys, children

often adapt anthroponyms to this role, as well as transform the appellative terms characterizing the object (in total these two motivations make up nearly half of the naming units). Conversely, *ad-hoc* nomination is characterised by a different set of features – conventional names dominate here over all the other motivational types and, by far, surpass half of the material. Other categories have small shares, in no case exceeding one-tenth.

The analysis of the material allowed me to create a formal and functional characteristic of toy names as a new onymic category and to propose its location in the structure of chrematonymy. Children's naming is characterised by very high semantic and structural openness – even greater than that recorded in the zoonymic layer. The source of names can either be transfer from any category or onymisation. In addition, the system does not limit the creativity of children who use its real and potential mechanisms, but often also go beyond its scope – sometimes over-generalizing the rules, and sometimes deliberately bending them.

Due to their categorical features, toy names do not fall within any of the three subcategories of utilitarian chrematonymy (*chrematonomia użytkowa*) proposed by A. Gałkowski (2008): marketing (*marktingowa*), social (*społecznościowa*) or ideational (*ideacyjna*). They are more similar to the individual names of cars, collectible weapons or musical instruments created for a private use. Names of those items also express the attachment of owners to their property and externalize the sense of uniqueness of the objects named, as well as their owners' belief that they are in some way alive. The lack of a fourth cohyponymic category in the functional chrematonymy that would group the above-mentioned types of names is a gap in onomastic terminology, which should be filled in to get a more systematic view of categorial relationships in this branch of linguistics. Those nomination types, i.e., names of cars, weapons, instruments and toys, are characterized by the absence of a persuasive function, which is undoubtedly a distinctive feature in relation to marketing chrematonyms, but not necessarily in relation to the other two categories. That is why it seems appropriate to draw attention to the fact that while other groups of utilitarian chrematonyms operate in public space, toy names and other terms included in the new category – in private. Therefore, I propose to call this category **non-commercial private**.